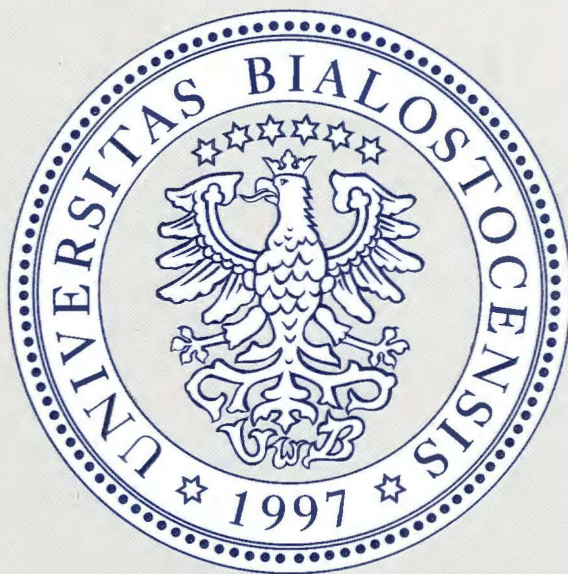
STUDIA PODLASKIE



VIII

BIAŁYSTOK 1998

UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU
INSTYTUT HISTORII

STUDIA PODLASKIE

TOM VIII



Białystok 1998

Adres Redakcji
Instytut Historii
Uniwersytetu w Białymstoku
15-420 Białystok, ul. Liniarskiego 4
tel. 745-74-44, fax 745-74-43

Wydanie publikacji dofinansowane
przez Komitet Badań Naukowych

ISSN 0867-1370

Korekta
Katarzyna Kaniuka

Skład komputerowy
Stanisław Żukowski

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU W BIAŁYMSTOKU
15-097 Białystok, ul. M. Skłodowskiej-Curie 14, tel. (0 85) 745 70 59, 745 70 58

Druk i oprawa:
Drukarnia „LIBRA" PPHUW, Białystok, ul. Mazowiecka 33, tel. 7-422-633

MARIAN LECZYK (Białystok)

WIELKIE MOCARSTWA A SPRAWA POLSKA W CZASIE I I II WOJNY ŚWIATOWEJ. PRÓBA PARALELI

Na wstępie należy zauważyć, że studia porównawcze nad pierwszą i drugą wojną światową dopiero od niedawna wchodzą na warsztaty historyków. Dotyczy to nie tylko paraleli spraw polskich w obu wojnach światowych, ale i paraleli obu tych wojen w ogóle, to jest w kontekście ogólnodziejowym.

Pierwszy krok uczyniła w tym zakresie także polska nauka historyczna. Jednym z wątków międzynarodowego kolokwium nt. „Międzynarodowe systemy polityczne w XIX i XX wieku", zorganizowanego przez Instytut Historii PAN w 1984 r. była właśnie próba komparatystyki pierwszej i drugiej wojny światowej podjęta przez polskich uczonych.

Przebieg obu wojen światowych na ziemiach polskich, tok wydarzeń i ich następstwa, jest oczywiście znany, ale sprawy te rozpatrywane są w izolacji czasowej od siebie. Są to badania, którym brakuje zwieńczenia w postaci syntezy, a tej pożądanym walorem byłaby właśnie komparatystyka, pozwalająca lepiej i głębiej zrozumieć zarówno sferę sprawczą wydarzeń, jak i sferę skutków.

Dzisiaj polska nauka historyczna jest już na takim poziomie, iż jest oczywiste, że sprawy polskie, czy też lepiej aspekty polskie, obu wojen światowych mogą być rozpatrywane w ścisłym związku z ogólnym powszechnym biegiem tych wojen i nie trzeba tego wcale udowadniać.

Zagadnienie stosunku Wielkiej Brytanii, Francji, Rosji, Niemiec, Austro-Węgier i Stanów Zjednoczonych do sprawy polskiej w latach I i II wojny światowej jest podejmowane w polskiej nauce historycznej dosyć często, można rzec, nawet permanentnie – lecz fragmentarycznie. W roku 1985 ukazała się w Stanach Zjednoczonych książka polskiego autora – Jana Karskiego

przetłumaczona na język polski pod tytułem *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919-1945* i wydana przez Państwowy Instytut Wydawniczy. Ujmuje ona wprawdzie rzecz całościowo, ale nie jest napisana pod kątem analogii i różnic w polityce tych państw wobec zagadnienia polskiego w latach obu wojen. Jest to raczej chronologiczny i systematyczny wykład polityki zagranicznej wielkich mocarstw wobec Polski, i polityki samej Polski.

Dlatego też jest czas, aby spróbować ujęć bardziej syntetycznych i porównawczych. Taka właśnie próba porównania stanowisk mocarstw wobec Polski w obu wojnach światowych mogłaby być przydatną dla odnotowania pewnych trwalszych tendencji w polityce tych mocarstw wobec Polski na przestrzeni dłuższych odcinków czasu, a w każdym razie w momentach przełomowych.

Już na pierwszy rzut oka widać, że obecność problematyki polskiej w polityce mocarstw, zarówno w I, jak i II wojnie światowej, przeszła przez dwie fazy: pierwsza od roku 1914 do czerwca 1917 r. i druga od połowy roku 1917 do końca roku 1918 – to w odniesieniu do I wojny światowej, oraz odpowiednio: lata 1939 do połowy 1941 roku i od tego momentu do połowy roku 1945 – w odniesieniu do II wojny światowej. Obie fazy pierwsze obu wojen cechowało bądź milczenie, bądź powściągliwość w wyrażaniu stosunku do spraw polskich; obie fazy drugie charakteryzował wzrost zainteresowania tymi sprawami.

Syntetyczną niejako ilustracją stanowiska Ententy (w tym wypadku w wydaniu francuskim) wobec sprawy polskiej jest znane oświadczenie rządu francuskiego z 11 marca 1917 r., a więc z ostatniego dnia istnienia caratu, złożone na ręce ambasadora rosyjskiego w Paryżu – Aleksandra Izwolskiego. Na żądanie Rosji francuski minister spraw zagranicznych Aristide Briand zapewnił o *désintéressement* Francji w sprawie ustalenia przyszłych zachodnich granic Rosji. Francuski historyk Pierre Renouvin uznał, że „11 marca rząd Republiki przyznał Rosji całkowitą swobodę oznaczenia jej granic zachodnich; to wystarcza, aby głos Polski nie mógł być wysłuchany na przyszłej konferencji pokojowej". Formuła, że sprawa polska była w tej fazie funkcją stosunków francusko-rosyjskich jest całkowicie usprawiedliwiona. Natomiast „syntetyczny" fakt, świadczący o wzroście zainteresowania państw Ententy kwestią Polski w drugiej fazie I wojny światowej, to akceptacja działającego od sierpnia 1917 r. we Francji Komitetu Narodowego Polskiego i uznanie go za oficjalne przedstawicielstwo Polski. I konsekwentnie – dla pierwszej fazy II wojny światowej za taki „syntetyczny" wyraz spychania Polski do roli przedmiotu w grze politycznej mocarstw należy uznać memorandum ambasadora brytyjskiego w ZSRR Staf-

forda Crippsa, wręczone w połowie października 1940 r. rządowi w Moskwie, proponujące w zamian za „życzliwą neutralność" powstrzymanie się Anglii od zawierania jakichkolwiek porozumień skierowanych przeciwko Rosji, oraz uznać „de facto" suwerenność ZSRR nad krajami bałtyckimi, Besarabią i nad obszarami „byłego państwa polskiego" – pozostającymi obecnie pod władzą ZSRR. Analogia do cytowanego wyżej oświadczenia Brianda z marca 1917 r. w sprawie zachodniej granicy ówczesnej Rosji jest zupełnie wyraźna.

Jeżeli więc postawić w tym miejscu pytanie: jaką wizję sprawy polskiej miały Francja i Anglia w fazie obejmującej lata 1914 – do połowy 1917 r. odrzec należy, iż nie miały żadnej wizji; podporządkowały one bowiem sprawę polską swojemu celowi nadrzędnemu, jakim było wygranie wojny – do czego niezbędnym był sojusznik rosyjski. Stąd uznanie monopolu Rosji na sprawę Polski. Natomiast w pierwszej fazie II wojny światowej Anglia – jak to widać wyżej – także podporządkowała wszystko oparciu się Niemcom, a następnie wygraniu wojny. Churchill za wsparcie Anglii w tej wojnie gotów był zapłacić Stalinowi każdą cenę. Londyn uznał więc „de facto" następstwa agresji ZSRR w Europie Środkowo-Wschodniej. Trzeba jednak zauważyć, że Polska była teraz w lepszej sytuacji niż sprawa polska w czasie I wojny światowej w analogicznej fazie. Teraz nie istniała tylko „sprawa" polska, ale istniał rząd polski na uchodźstwie uznawany przez wszystkie państwa, poza państwami bloku faszystowskiego i Rosją współdziałającą z Niemcami. Polska miała też formalne sojusze z Francją i Wielką Brytanią; Polacy mieli też skromną, ale własną armię[1]. Nienormalność sytuacji polegała natomiast na tym, że mimo iż istniał suwerenny rząd polski, to jeszcze przed wejściem ZSRR do wojny z Niemcami postawa Anglii wobec Polski była funkcją stosunków brytyjsko-rosyjskich. Podkreśla to cytowany wyżej Jan Karski. Analogia do pierwszej fazy I wojny światowej potwierdza się więc wyraźnie.

Nawiązując do drugiej fazy tej wojny, a ściślej do roku 1918, kiedy klęska Niemiec była już w polu widzenia, można skonstatować, że sprawa polska przebija się do kręgu spraw zasadniczych, zajmujących uwagę zwycięskich mocarstw. Francja, pozbawiona na wschodzie Europy swego rosyjskiego sojusznika wytrąconego przez rewolucję, zaczyna wiązać wskrzeszenie państwa polskiego ze swoją polityką wschodnią i środkowoeuropejską, i decyduje się na popieranie polskich postulatów terytorialnych na wschodzie, lecz ciągle jeszcze ostrożnie i w umiarkowanych granicach. Ciągle jeszcze nie

---

[1] J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919-1945. Od Wersalu do Jałty*, Warszawa 1992, s. 325.

miała pewności, na którą stronę przechyli się szala wydarzeń w Rosji: na stronę sił dawnego porządku czy na stronę bolszewików.

Anglia nie mogła w tej sytuacji pozostać w tyle. Już w styczniu 1918 wypowiedział się w duchu przychylnym Polsce premier David Lloyd George. Deklaracja ta była przejawem subtelnej gry, podobnej do tej, jaką wobec Rosji prowadziła Francja. Jej celem było nie dopuścić do zawarcia odrębnego pokoju na Wschodzie, to jest między Niemcami a Rosją. Nie odżegnywał się Lloyd George nawet od udzielenia wsparcia rządowi bolszewickiemu pod warunkiem, że będzie się on opierał Niemcom i utrzymywał front wschodni. Jednocześnie utrzymywał kontakty z białą emigracją rosyjską, która mogła powrócić do władzy w Rosji w wypadku załamania się reżimu bolszewickiego. Stąd opinia rządu brytyjskiego w sprawie polskiej – podobnie jak rządu francuskiego – była niezwykle wyważona i enigmatyczna.

Generalnie jednak począwszy od wiosny 1918 r. pozycja sprawy polskiej na Zachodzie zaczęła się wzmacniać. I znów syntetycznym tego wyrazem (jeżeli już trzymać się tego określenia) była deklaracja aliancka z 3 czerwca 1918 r. stwierdzająca, że utworzenie zjednoczonego i niezawisłego państwa polskiego jest warunkiem pokoju i panowania prawa w Europie. Od tego momentu droga wiodła już ku niepodległej Polsce, aczkolwiek sprawa jej kształtu terytorialnego była aż do czerwca 1919 r. – to jest do chwili podpisania traktatu wersalskiego – zawieszona, a na wschodzie jeszcze długo po tej dacie nieuregulowana.

Zanim przejdę do porównań sytuacji sprawy polskiej w drugiej fazie I wojny światowej z jej sytuacją w analogicznej fazie II wojny światowej, wypada skreślić parę zdań o stanowisku trzeciego wielkiego mocarstwa zachodniego wobec sprawy polskiej – to jest Stanów Zjednoczonych. Stanowisko to także przeszło przez kilka faz, pokrywających się zresztą z ogólną tendencją. Do 1916 r. ani rząd, ani społeczeństwo amerykańskie nie zdradzały zainteresowania kwestią polską. Wzrost zainteresowania tą sprawą przypada także dopiero na drugą fazę I wojny światowej. Wprawdzie pierwsze oświadczenie prezydenta Woodrowa Wilsona, przypominające o obowiązku wskrzeszenia państwa polskiego, pochodzi ze stycznia 1917 r., to jednak resztki rezerwy w tej kwestii ustąpiły dopiero w drugiej połowie 1917 r., kiedy Wilson godzi się na werbunek Polaków amerykańskich do armii polskiej we Francji. „Powinność" utworzenia niepodległego państwa polskiego stwierdzona została pół roku później, to jest 8 stycznia 1918 r., ale XIII punkt słynnego orędzia Wilsona sprawę kształtu terytorialnego Polski ujmował enigmatycznie i zawieszał na czas prowadzonych przez Departament Stanu studiów w tej materii.

Oceniając stanowisko amerykańskiego prezydenta wobec kwestii polskiej, warto zastanowić się nad jego motywacją: czy była ona idealistyczna, czy realistyczna, to znaczy biorąca za podstawę interes własny Stanów Zjednoczonych. Sądzę, że w liberalnej doktrynie Wilsona było wiele idealizmu, ale i realizmu. Ideologiczna warstwa kryła polityczny i ekonomiczny pragmatyzm. Idealizm aspektu polskiego – to prawo Polaków, gwałtem pozbawionych suwerenności i własnego państwa, do odzyskania tych wartości, co wynikało z moralności prawa międzynarodowego. Natomiast pragmatyzm – to konieczność liczenia się z postawą wyborczą sześciomilionowego środowiska polskiego w Stanach Zjednoczonych. Te uwagi o stanowisku prezydenta Wilsona będą potrzebne do przeprowadzenia porównania ze stanowiskiem prezydenta Franklina Roosevelta wobec sprawy polskiej w czasie II wojny światowej.

Przechodząc do konfrontacji stanowisk mocarstw wobec Polski w obu fazach II wojny światowej, zacznę od stycznia 1942 r., kiedy ujawniony został przed polskim premierem Władysławem Sikorskim stosunek Wielkiej Brytanii do zmian terytorialnych na wschodniej granicy państwa polskiego. Były ambasador brytyjski w ZSRR, wspomniany już wyżej Stafford Cripps, przygotowywał Sikorskiego na to, że Moskwa nigdy nie zrezygnuje ze swoich zdobyczy w Europie Wschodniej. Dla Polski musiałoby to oznaczać co najmniej utratę Wileńszczyzny, włączonej do Litwy, a wraz z nią do ZSRR. Cripps przygotowywał Sikorskiego na linię Curzona jako granicę z ZSRR. Anglik przyparł polskiego premiera do ściany, wyrażając przekonanie, że na warunki Moskwy trzeba będzie się zgodzić, gdyż wojna może być wygrana tylko przy udziale Rosji.

Oficjalne stanowisko angielskie odczytujemy z dwóch dokumentów *Foreign Office*: z noty ministra Edwarda Halifaxa z listopada 1940 r. do ministra Augusta Zaleskiego, informującej o zamiarze rozpoczęcia rozmów z Moskwą na temat przesunięcia terytorium Polski ku Zachodowi, i z oświadczenia ministra Edena w Izbie Gmin z lipca roku 1941, iż rząd brytyjski nie gwarantuje żadnych granic w Europie Wschodniej. Podobne stanowisko zajęły Stany Zjednoczone; mimo iż formalnie obowiązywała tam nadal zasada suwerenności narodów, to nie wykluczano rozmów z Moskwą na tematy terytorialne w Europie, chociaż wszelkie zobowiązania miały zapaść dopiero po zakończeniu wojny.

Roosevelt w roku 1942, podobnie jak Wilson w roku 1917/1918, reprezentował mieszaninę idealizmu i pragmatyzmu; pod naciskiem realnej sytuacji pragmatyzm brał górę, co wyrażało się w uleganiu w coraz wyższym stopniu zasadzie nadrzędności współdziałania z ZSRR, a co w praktyce

oznaczało uleganie poglądom i naciskowi Stalina. Niemałą rolę odegrał tu wstrząs wywołany katastrofą w Pearl Harbor w grudniu 1941 r. Przekonał się o tym Sikorski w czasie grudniowej (1942 r.) wizyty w Waszyngtonie. Nie otrzymał od Roosevelta zapewnienia powrotu Polski do granicy ryskiej, dowiedział się natomiast, że linia Curzona wychodziła z przesłanek etnograficznych, zaś linia ryska miała swoje źródło w wojnie 1920 r. Prognozy z tej strony były zatem złe.

W tej fazie wojny (rok 1943) również Francja de Gaulle'a wypowiedziała się w sprawie granicy między Polską i ZSRR. De Gaulle w rozmowie z ambasadorem ZSRR przy rządach na emigracji w Londynie, Aleksandrem Bogomołowem, określił się jako zwolennik korzystnych dla Rosji granic strategicznych, co zapowiadało poparcie dla linii Curzona.

W tej sytuacji konferencja w Teheranie na przełomie listopada i grudnia 1943 r. była oficjalnym wyrażeniem rysującego się już wcześniej stanowiska mocarstw w sprawie kształtu terytorialnego przyszłej Polski. W układzie Wielkiej Brytanii z ZSRR z maja 1942 r. Londyn uznawał granice ZSRR tak jak one przebiegały 22 czerwca 1941 r. z wyjątkiem granicy z Polską, natomiast w instrukcji dla Edena, udającego się w listopadzie 1943 r. na konferencję do Moskwy (na konferencję, która poprzedziła Teheran), Churchill napisał: „Ponownie potwierdzamy zasady Karty Atlantyckiej uwzględniając, że przystąpienie do niej Rosji opiera się na granicach z 22 czerwca 1941 r.”[2] Wynika z tego, że sprawa granic z Polską nie stanowiła już tutaj wyjątku.

Nie wdając się w ocenę samego faktu przesunięcia granic Polski na zachód nie ulega wątpliwości, że była to arbitralna decyzja Wielkiej Brytanii, ZSRR i Stanów Zjednoczonych wymuszona przez Stalina. W postawie Churchilla i Roosevelta zaznaczyły się pewne różnice, ale tylko o charakterze taktycznym, o których warto jednak wspomnieć. Podczas kiedy ten pierwszy stawiał kwestię linii Curzona w sposób brutalny, ale otwarty, Roosevelt działał zakulisowo, opowiadał się za tą linią w tajemnicy przed rządem polskim, składał premierowi Stanisławowi Mikołajczykowi – w czerwcu 1944 r. – obietnice bez pokrycia, dotyczące Lwowa i Tarnopola, pól naftowych w Galicji, a nawet Królewca. W historiografii polskiej ukształtowała się ostra ocena postawy Roosevelta, zarzucająca mu niełagodzenie konfliktu na linii Polska – ZSRR, lecz podsycanie go przez brak szczerości i dwulicowość wobec polityków polskich.

---

[2] List W. Churchilla do A. Edena z 6 X 1943 r., [w:] *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965, s. 407, przypis nr 2.

Nacisk Churchilla na rząd Mikołajczyka w sprawie pogodzenia się z linią Curzona rósł od czasu konferencji teherańskiej z niebywałą gwałtownością. Warto zilustrować ten nacisk jego wypowiedzią ze stycznia 1944 r. „Chciałbym – mówił do Mikołajczyka – aby rząd polski przyjął linię Curzona bez Lwowa za podstawę rokowań z Rosjanami (...). Musicie przyjąć to nie tylko jako konieczność, ale *musicie także przyjąć to entuzjastycznie*, ponieważ jest to rozwiązanie problemu polskiego na wielką skalę. Wymaga tego nie tylko interes Polski, ale również interes wszystkich Zjednoczonych Narodów"[3].

Churchill trzymał się swojej terytorialnej wizji przyszłej Polski do konferencji jałtańskiej i poczdamskiej. Chłodno traktował i tylko z konieczności uznawał rząd Tomasza Arciszewskiego, który zastąpił rząd Mikołajczyka, i który stawiał mu jeszcze większy opór niż rząd poprzedni. Widział wyjście w stworzeniu nowego rządu, stanowiącego kompromis między uległymi mu (to jest Churchillowi) politykami emigracyjnymi i politykami krajowymi, który akceptowałby nowe granice Polski i przeprowadziłby w Polsce wolne wybory. Koncepcje Churchilla nie zostały zrealizowane, o czym mówił on sam z wielkim żalem w Izbie Gmin 15 grudnia 1944 r.

Koncepcjom tym wtórował Roosevelt, ale zawsze w sposób nie dość klarowny, a zawoalowany. Nie odmawiał swego pośrednictwa i wsparcia rządu polskiego w jego sporze z Moskwą. Niczego jednak nie wspierał dostatecznie mocno, ograniczał się do najlepszych życzeń i frazesów zaczerpniętych z tego samego źródła co Wilson w roku 1918. To Wilson – powiedział w 1919 r. Georges Clemenceau: mówi jak Chrystus, postępuje jak Lloyd George. Parafrazując te słowa, można powiedzieć o Roosevelcie, że mówił jak Cyceron a postępował jak Churchill, ale za kotarą.

Na konferencji jałtańskiej alianci zachodni poddali ostatecznie Rosji terytorialne interesy Polski. Poddając sprawy terytorialne, przenieśli akcenty na kwestie niezależności, suwerenności państwa polskiego. Churchill powiedział w Jałcie wprost: nie przywiązuję większego znaczenia do sprawy granic Polski, interesuje mnie bardziej suwerenność i niepodległość Polski. Dlatego do czołowych spraw polskich w Jałcie dołączyła się doniosła kwestia utworzenia rządu jedności narodowej, wolnych wyborów i zewnętrznej orientacji powojennego państwa polskiego.

Chociaż osobą pociągającą wszystkie sznurki w sprawie polskiej był Stalin, to główną *dramatis personae* sprawy polskiej w okresie Jałty był Churchill. Wywierał on tam na sprawy polskie wpływ zasadniczy, podobny do

[3] Fragment protokołu z rozmowy premiera S. Mikołajczyka z W. Churchillem, tamże, s. 459.

tego, jaki wywierał premier brytyjski Lloyd George w końcowym okresie I wojny światowej. To jeszcze jedna analogia. Finał tej roli Churchilla miał miejsce w trakcie debaty w Izbie Gmin na przełomie lutego i marca 1945 r. Znalazł się on pod ostrzałem grupy posłów, głównie z własnej partii, którzy zarzucili mu (a także Edenowi), iż nadużył swoich uprawnień w Jałcie, bowiem uznanie włączenia części terytorium polskiego do ZSRR było nie do pogodzenia z brytyjskimi zobowiązaniami wobec Polski. Wprawdzie Churchill wyszedł z tego starcia zwycięsko (uzyskał poparcie większości), to było to zwycięstwo zmącone ostrą krytyką ze strony przeciwników Jałty[4].

Wyprowadzając wnioski z porównania sprawy polskiej, czy wprost sytuacji Polski w drugiej fazie I i II wojny światowej trzeba stwierdzić, że w latach 1917-1918 pięła się ona w górę, co ukoronowane zostało oficjalnym potwierdzeniem wskrzeszenia Polski jako niepodległego i suwerennego państwa w traktacie wersalskim, a wcześniej jeszcze uznanie jej za państwo współwojujące i stowarzyszone z aliantami zachodnimi. Natomiast w latach 1943-1945 sprawa polska szła w polityce międzynarodowej po linii pochyłej, abstrahując, rzecz jasna, od samego faktu przywrócenia istnienia państwa polskiego na określonym terytorium w wyniku klęski Niemiec. Polska wychodziła jednak z tej wojny, tracąc 76 870 km^2 powierzchni i jako państwo z ograniczoną na rzecz ZSRR suwerennością.

Istnieje także szeroka płaszczyzna porównywania obu wojen światowych jeszcze w innym polskim aspekcie, a mianowicie pod kątem militarnego znaczenia i roli potencjału ziem polskich w tych wojnach.

Przy próbie porównań na tej płaszczyźnie wysuwają się na czoło dwa pytania: pierwsze – jakie znaczenie polityczne i militarne miały ziemie polskie dla Rosji, Niemiec i Austrii w pierwszej wojnie światowej, i dla Niemiec i ZSRR w drugiej wojnie światowej? i drugie – jakie miejsce zajmowała kwestia polska w polityce i w celach wojennych obu walczących koalicji w obu wojnach światowych ze względu na potencjał polityczno-propagandowy i potencjał wojskowy w kwestii tej zawarty?

Spróbujmy odpowiedzieć kolejno na te pytania, choć będą to z konieczności, podyktowanej szczupłością miejsca, odpowiedzi skrótowe. Ziemie Królestwa Polskiego (a przecież nie tylko one składały się na zabór rosyjski) miały dla Rosji znaczenie wielorakie. Wskazywał na nie Stefan Dąbrowski w znanym studium pod tytułem *Walka o rekruta polskiego pod okupacją*[5]. Na

---

[4] J. Tebinka, *Debata polska w brytyjskim parlamencie (27 luty-1 marzec 1945)*, [w:] „Dzieje Najnowsze" 1994, nr 1, s. 61 i nast.

[5] S. Dąbrowski, *Walka o rekruta polskiego pod okupacją*, Warszawa 1922, s. 129-134.

czoło wysuwały się względy imperialno-emocjonalne, wynikające ze stuletniego władania Rosji tymi obszarami, dalej – związane z posiadaniem tych ziem – względy strategiczne w Europie Środkowej, grały też rolę interesy biurokracji rosyjskiej i korzyści skarbowo-fiskalne. Były też i minusy natury strategicznej i politycznej, polegające na łatwości oskrzydlenia najbardziej na wschód wysuniętych, ufortyfikowanych obszarów Imperium Rosyjskiego – to jest Królestwa Polskiego od strony Galicji i Prus Wschodnich, a także wciągnięcia Rosji w konflikty polityczne w Europie Środkowej[6].

Ziemie zaboru pruskiego miały dla Niemiec znaczenie przynajmniej trojakie: gospodarcze – co wynikało z zasobności rolniczej Wielkopolski i Pomorza oraz z bogactwa i rozwoju przemysłowego Górnego Śląska; strategiczne – wynikało z posiadania wartościowego pod względem obronnym dorzecza Odry na Śląsku, z wysuniętej ku wschodowi pozycji Poznania, mogącego bronić leżącego w stosunkowo bliskiej odległości Berlina, z wysokich walorów obronnych linii jezior mazurskich, demograficzno-etnograficzne – co wynikało z daleko posuniętej kolonizacji niemieckiej na Pomorzu, na Górnym Śląsku, a częściowo i Wielkopolsce, z przynależności Mazurów do wspólnego kościoła ewangelickiego[7]. W sumie były to wystarczające powody, dla których Niemcy zdecydowane były nie oddać ani skrawka tych obszarów, nie obiecywały żadnej autonomii, ba! przejawiały apetyt na nowe nabytki na wschodzie, jak środkowe dorzecze Wisły, jako uzupełnienie – będącego już w ich posiadaniu – dorzecza dolnego.

Na ziemiach tworzących zabór austriacki na czoło wysuwał się interes dynastii – co podkreśla Dąbrowski. Był on tu postrzegany silniej niż w pozostałych monarchiach zaborczych. Ambicje dynastyczne nakazywały strzec zazdrośnie każdego kraju koronnego i raczej pomnażać ich rozległość, a nie rezygnować z nich czy je uszczuplać[8].

Galicja miała ogromne znaczenie strategiczno-obronne wobec zagrożenia ze strony Rosji. Dzięki dalekiemu wysunięciu rubieży państwa Habsburgów na północny wschód, główne centra monarchii (Wiedeń i Budapeszt) zdawały się być całkowicie bezpieczne. Ponadto Galicja Wschodnia stanowiła dogodny obszar strategiczno-ofensywny dla uderzeń w kierunku uprzemysłowionego południa Rosji i ku północnym brzegom Morza Czarnego[9].

---

6 Tamże.

7 Tamże.

8 Tamże.

9 Tamże.

Taki był – nakreślony najbardziej lapidarnie – obraz roli i znaczenia polskich ziem „zaborowych” w polityce i strategii wojskowej Rosji, Niemiec o Austro-Węgier w latach pierwszej wojny światowej.

Jest sprawą wielce interesującą, że wyłożone wyżej idee, czy też „racje” odżyły na początku drugiej wojny światowej w polityce Niemiec i ZSRR. Niemcy nawiązywały wyraźnie do wzmiankowanej wyżej tendencji rewizjonistycznej, która ujawniła się u schyłku 1914 r. i w ciągu roku 1915. Wysuwany wówczas przez niemieckie koła przemysłowo-handlowe jawnie aneksjonistyczny program zawierał postulat „wieczystej i bezwzględnej” aneksji 2/3 ziem Królestwa Polskiego do Prus (gubernie: suwalska, płocka, kaliska, piotrkowska, radomska, kielecka, prawie cała warszawska i część łomżyńskiej, oraz Zagłębie Dąbrowskie)[10]. W drugiej wojnie światowej odpowiadał temu program aneksji bezpośredniej polskiego Pomorza, Wielkopolski, łódzkiego, Górnego Śląska oraz tzw. Generalnej Gubernii (Warszawa, Siedlce, Radom, Kielce, Kraków, Lublin, Rzeszów). W myśl tego programu zaanektowana została już w październiku 1939 r. przez Rzeszę zachodnia i północna część Polski. Stanowiło to obszar wynoszący 92 000 km^2, to jest 1/4 obszaru Polski. W porównaniu z 1914 rokiem granica niemiecka została przesunięta o 150-200 km na wschód[11]. Po utworzeniu Generalnej Gubernii granica ta została przesunięta na wschód o dalsze 300 km. Obie aneksje z lat pierwszej i drugiej wojny światowej zmieniły gruntownie sytuację militarno-strategiczną Niemiec w Europie Wschodniej.

Obok antypolskiego rewizjonizmu terytorialnego i planów aneksjonistycznych Niemiec, istniał w latach międzywojennych, i ujawnił się praktycznie z chwilą wybuchu drugiej wojny światowej, rewizjonizm i aneksjonizm skierowany przeciwko Polsce ze strony ZSRR. Do uznania granicy ryskiej Rosja została zmuszona w wyniku przegranej wojny w 1920 r. Obszar między tą granicą a Bugiem był jednak przez cały okres międzywojenny obiektem propagandy bolszewickiej, łączącej w sobie rewizjonizm terytorialny z ideologicznym, a w Galicji Wschodniej dodatkowo obiektem nacjonalistycznej propagandy ukraińskiej. W obliczu dojrzewającej agresji niemieckiej na Polskę, ZSRR zdecydował się skorzystać ze sprzyjających warunków, jakie ona stwarzała, i zrealizować wspólnie z Niemcami swoje rewizjonistyczne plany wobec Polski drogą agresji. Ostatecznie, po kolejnym porozumieniu Moskwy

[10] Zob. szerzej na ten temat: L. Grosfeld, *Polityka Państw Centralnych wobec sprawy polskiej w latach 1914-1918*, Warszawa 1962, s. 35 i nast.

[11] Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, t. I, s. 65-66.

i Berlina 28 września 1939 r., ZSRR zajął obszar 201 000 km^2. Pytanie – czy poprawiło to, czy pogorszyło jego sytuację strategiczną w tej części Europy pozostaje nierozstrzygnięte; zagadnienie to jest przedmiotem spekulacji polityków, wojskowych i historyków reprezentujących często sądy przeciwstawne.

Przechodząc do skrótowej odpowiedzi na pytanie drugie, trzeba stwierdzić, że losy ziem polskich i Polaków w latach pierwszej i drugiej wojny światowej były w wysokim stopniu powiązane z celami polityczno-wojennymi obu walczących ze sobą bloków. Cele wojenne państw Ententy – jak to już stwierdzono wyżej – nie obejmowały w pierwszej fazie wojny rozwiązania kwestii polskiej. Aż po rok 1917 unikano publicznego podejmowania sprawy polskiej ze względu na Rosję. Francja, Anglia i Włochy przestrzegały lojalności wobec swojego wschodniego sojusznika, gdyż był on niezwykle wyczulony na sprawę polską; państwa te traktowały tę kwestię zgodnie z wolą Rosji jak jej wewnętrzną sprawę. Ta lojalność i ostrożność paraliżowały wymienione państwa także w odniesieniu do pozostałych dwóch zaborców to jest Niemiec i Austrii; jakiekolwiek bowiem enuncjacje – nawet o wydźwięku antyniemieckim lub antyaustriackim – ale przypominające sprawę polską, naruszałyby uznany przez aliantów monopol Rosji w tej dziedzinie i wywoływałyby jej niezadowolenie i protesty.

W literaturze historycznej podkreśla się zazwyczaj, że Francja miała w sprawie polskiej opinię państwa przyjaźnie i życzliwie nastawionego. Ale po pierwsze było to dawno, a po drugie przyjaźń ta w pierwszych latach wojny cechowała raczej pojedynczych polityków i publicystów francuskich (Georges Bienaimé, Emil Bourgeois, Georges Clemenceau), a nie politykę rządu francuskiego jako takiego, rządu, który myślał, rzecz jasna, kategoriami interesu Francji, a nie Polski[12].

Stanowisko Anglii w sprawie polskiej było w pierwszej fazie wojny – podobnie jak stanowisko Francji – zdefiniowane przez jej stosunek do Rosji jako sojusznika wojennego. Sprzyjał temu wysoki stopień ignorancji angielskiej opinii publicznej w sprawach polskich; dla rządu w Londynie była to sprawa czysto teoretyczna i wewnętrzna kwestia nie tylko Rosji, ale także Niemiec i Austrii. Zgodnie z europejskimi i pozaeuropejskimi interesami Anglii nic tutaj w zasadzie nie powinno się zmienić.

Państwa zaborcze natomiast miały w odniesieniu do zagadnienia polskiego własne plany, wykraczające poza dotychczasowy stan posiadania ob-

[12] Szeroko na ten temat pisze W. Śladkowski, *Opinia publiczna we Francji wobec sprawy polskiej w latach 1914-1918*, Wrocław 1976.

szaru polskiego. Rosja pragnęła poprawić pozycję strategiczną Królestwa Polskiego poprzez uzyskanie nowych nabytków terytorialnych w Prusach Wschodnich i w Galicji. Niemcy myślały o zabezpieczeniu swego stanu posiadania na wschodzie przez aneksję 2/3 ziem Królestwa Polskiego, w Austrii myślano przez pewien czas o tzw. rozwiązaniu austro-polskim, to jest o odebraniu Rosji obszaru Królestwa Polskiego.

Symptomy coraz baczniejszej uwagi obu walczących bloków, kierującej się ku kwestii polskiej, a konkretnie ku potencjałowi wojskowemu ziem polskich dotąd nie w pełni wykorzystywanemu, zaobserwować można było od końca 1916 r. Fakt, że całość ziem polskich znalazła się w rękach Państw Centralnych oznaczał, że pojawiła się potencjalna możliwość wyzyskania przez nie rezerwuaru mogącego dostarczyć około jednego miliona rekrutów. W rękach Niemiec i Austro-Węgier była to szansa niemała, a w oczach Ententy budziło to najwyższy niepokój. Ze strony Państw Centralnych ten poważny i praktyczny wzrost zainteresowania zagadnieniem polskim wyraził się w znanym akcie dwóch cesarzy z 5 listopada 1916 r., i w ślad za nim w podjęciu przygotowań do uruchomienia polskiego rezerwuaru w roku następnym.

Zagadnienie to zostało wszechstronnie przeanalizowane i opracowane przez wspomnianego już wyżej Stefana Dąbrowskiego[13]. Jego memoriał został profetycznie opracowany jeszcze przed aktem listopadowym, to jest wiosną 1916 r. Z obliczeń Dąbrowskiego wynikało, że ludność Królestwa Polskiego liczyła przed wybuchem wojny 13 000 000. W wyniku ewakuacji i uchodźstwa do Rosji oraz wywozu na roboty do Niemiec łącznie 1 000 000 ludzi oraz rosyjskiej mobilizacji 500 000 ludzi – pozostało jeszcze w Królestwie 1 460 000 mężczyzn w wieku 17-45 lat; z tego zdolnych do noszenia broni było 70%, to jest 1 000 000 ludzi.

Dąbrowski wychodził z założenia, że wojna potrwa jeszcze kilka lat, co spowoduje wyczerpanie się rezerw w Niemczech i Austro-Węgrzech, i że zechcą one wykorzystać zasoby ludzkie tkwiące w Królestwie Polskim. Ten milion zmobilizowanych nie przesądziłby, rzecz jasna, o wygranej Państw Centralnych, ale mógłby przedłużyć wojnę o kilka miesięcy. Potrzeby określone przez generał-gubernatora z ramienia rządu wiedeńskiego – gen. Karola Kuka – opiewały na 300 000, a przez niemieckiego generał-gubernatora – gen. Hansa Beselera na 700 000 polskiego rekruta. Liczba ta była moż-

[13] S. Dąbrowski, tamże, s. 13 i 119. Dąbrowski był, nota bene, z zawodu lekarzem, w 1920 r. wiceministrem spraw zagranicznych, a w roku 1945 objął stanowisko rektora Uniwersytetu Poznańskiego.

liwa to pozyskania zważywszy, że Królestwo Polskie w trakcie mobilizacji rosyjskiej dało tylko 4% ogółu ludności.

Tymczasem wojna się przeciągała, rezerwy topniały (zwłaszcza po stronie niemieckiej), ale i Francja odczuwała coraz dotkliwiej ponoszone na froncie straty. Wiosną 1917 r. dotknęły ją poważne niepowodzenia na froncie niemieckim (załamanie się ofensywy gen. Roberta Nivelle'a). Zaczęto myśleć o utworzeniu na terenie Francji armii polskiej, która by wchłonęła liczne rzesze Polaków – przede wszystkim byłych żołnierzy armii austriackiej i niemieckiej, przebywających w obozach jenieckich we Włoszech i Francji. Względy wojskowe nie były tu najważniejsze. Armia ta nie mogłaby bowiem skupić więcej niż 100 000-150 000 ludzi. Większą rolę grały tu względy propagandowe; chodziło o stworzenie jak najszerszego frontu narodów, bijących się u boku Francji i potwierdzenie tym samym słuszności jej celów wojennych[14].

W drugiej fazie wojny, rozpoczętej w pierwszej połowie 1917 r., stopień zainteresowania państw Ententy, a także Stanów Zjednoczonych z jednej strony i bloku niemieckiego z drugiej strony, kwestią polską – jak widać – narastał. Zaczęło się od wojska, a następnie zainteresowanie to przesuwało się nieuchronnie na sprawy polityczne, niepodległościowe. Oświadczenia mocarstw przeplatały się z krokami praktycznymi (powołanie przez Państwa Centralne polskich władz państwowych w Królestwie Polskim i akceptowanie przez państwa Ententy i Stany Zjednoczone namiastki rządu polskiego w postaci Komitetu Narodowego Polskiego).

Interesujące byłoby przeanalizowanie następującej kwestii: jak w porównaniu do znaczenia ziem polskich dla Rosji i Niemiec w pierwszej wojnie światowej przedstawiało się znaczenie tych ziem dla obu tych państw w drugiej wojnie światowej, w jej kolejnych fazach – a więc najpierw w warunkach współpracy, a następnie rywalizacji wojennej. Jest to sprawa przyszłych bardziej gruntownych badań. W tym miejscu warto chociaż zwrócić uwagę, że we wrześniu 1939 r. nastąpiło przesunięcie granic Niemiec na wschód o 400-550 km, a granic ZSRR na zachód o 200-350 km. Ostatecznie we wrześniu 1939 r. Niemcy zaanektowały (układ z Moskwą) 187 000 km^2 (łącznie z Generalną Gubernią), a ZSRR 201 000 km^2. Do połowy 1944 r. zaanektowany aż do Bugu obszar ziem polskich służył jako zaplecze wojenne Wehrmachtu, a od połowy tego roku stawał się on – w miarę posuwania się Armii Czerwonej na zachód – zapleczem tejże armii, z wszystkimi tego konsekwencjami.

[14] J. Pajewski, *Wokół sprawy polskiej, Paryż – Lozanna – Londyn 1914-1918*, Poznań 1970, s. 61-62.

Kolejna sprawa, rzutująca na określenie roli militarnej ziem polskich w pierwszej i drugiej wojnie światowej, to zestawienie efektów mobilizacji ludności do regularnych formacji wojskowych. Wiadomo (choćby z szacunków Kazimierza Rosen-Zawadzkiego), że efekt mobilizacji do armii państw zaborczych w latach 1914-1918 wynosił ogółem 3 378 000 mieszkańców ziem polskich; w tym wcielonych do armii rosyjskiej 1 196 000, do armii austro-węgierskiej 1 402 000, do armii niemieckiej 780 000[15]. Natomiast w latach 1939-1945 ogólny efekt mobilizacyjny (według Mieczysława Wieczorka) wynosił 1 550 000 osób. W wojnie obronnej Polski 1939 r. objął on około 950 000, a w maju 1945 r. regularne formacje Wojska Polskiego liczyły ogółem ponad 600 000 ludzi (blisko 400 000 Ludowe Wojsko Polskie i ponad 200 000 Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie)[16]. Do tego dochodzą żołnierze armii podziemnej. Pojęcie o wysiłku militarnym Polski daje porównanie liczby wystawionych dywizji na frontach europejskich w 1945 r.: Polska – 17, Francja – 7, Wielka Brytania – 27, Stany Zjednoczone – 62, ZSRR – około 530[17].

Uwagi zawarte w tym szkicu są, rzecz jasna, dalekie od wyczerpania zagadnienia postawionego w tytule. Stanowią one zaledwie katalog spraw, które obszar rozważań na ten temat powinien objąć.

[15] *Historia Polski*, t. III, cz. 3, Warszawa 1974, s. 23-25.

[16] M. Wieczorek, *Bilans walki i zwycięstwa Polaków. 1939-1945*, Warszawa 1985, s. 168-170.

[17] Tamże, s. 170.

ADAM MIODOWSKI (Białystok)

DEMOKRACI POLSCY W ROSJI W LATACH 1917-1918

Prapoczątki zorganizowanego funkcjonowania polskich ugrupowań demokratycznych w Rosji sięgają schyłku 1915 r., kiedy to z inicjatywy Aleksandra Lednickiego i Aleksandra Babiańskiego utworzono w Piotrogrodzie konspiracyjne Zrzeszenie Niepodległościowe[1]. Rewolucja lutowa zapoczątkowała jakościowo nowy etap organizowania się polskich ugrupowań demokratycznych w Rosji. Powstawały one w tych ośrodkach miejskich, gdzie skupiska społeczności polskiej były najliczniejsze. Najważniejszym spośród nich był Piotrogród, w którym od połowy marca 1917 r. działał, stworzony na bazie Zrzeszenia Niepodległościowego, Polski Komitet Demokratyczny.

Drugim co do znaczenia ośrodkiem pozostawała Moskwa, gdzie 30.03.1917 r. zorganizował się Polski Klub Demokratyczny. Spośród struktur prowincjonalnych do najważniejszych należały: działający od kwietnia 1917 r. w Mińsku Polski Związek Demokratyczny[2]; powołany w Kijowie 26.03.1917 r. Związek Demokratyczny na Rusi; oraz powstały na przełomie kwietnia i maja tegoż roku w Charkowie Polski Klub Demokratyczny, którego jednym z członków założycieli był m.in. Leopold Staff[3].

Polskie ugrupowania demokratyczne rozwinęły swą działalność organizacyjną w Rosji raczej w ograniczonym zakresie. Z ideologią ruchu demokratycznego utożsamiło się co prawda kilkadziesiąt ugrupowań politycznych oraz organizacji[4], były to jednakże typowo kadrowe, co najwyżej kilkudzie-

---

[1] I. Spustek, *Polacy w Piotrogrodzie 1914-1917*, Warszawa 1966, s. 377.

[2] M. Wrzosek, *Polski Związek Demokratyczny w Mińsku na Białorusi w 1917 r.*, „Kwartalnik Historyczny", R. 77, z. 2, 1970, passim.

[3] „Dziennik Petrogradzki" 5.05.1917 r.

[4] M. Wrzosek, op. cit., s. 347-348.

sięcioosobowe grupy inteligenckie. Wszelako wpływy na rosyjskiej scenie politycznej, jak też skala oddziaływania tych ugrupowań na społeczność polską w Rosji wykraczały daleko bardziej poza nieliczne grono ich członków. Wynikało to po części z czysto towarzyskich związków liderów ruchu demokratycznego z rosyjską porewolucyjną elitą rządzącą, ale było też rezultatem wcześniejszego i bieżącego współdziałania jednych i drugich na niwie lożowej[5], co jak się wydaje również miało swoje znaczenie dla skuteczności akcji politycznych podejmowanych przez polskich demokratów. Wspomnieć w tym kontekście warto, iż „(...) w rękach działaczy demokratycznych znajdował się w poważnym stopniu aparat Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny,sprawującego opiekę nad setkami tysięcy ludności polskiej (...). Istotne znaczenie miał wreszcie fakt,że demokraci kontrolowali znaczną część ukazującej się w Rosji prasy polskiej"[6].

Pierwszym przełomowym momentem w procesie organizowania się polskich ugrupowań demokratycznych w Rosji był zwołany w dniach 26-27.04.1917 r. w Moskwie I Zjazd Demokracji Polskiej.W odezwie zapowiadającej Zjazd czytamy m.in.: „Wśród polskiej emigracji na całym obszarze Rosji powstają ze sobą w porozumieniu lub od siebie niezależnie towarzystwa demokratyczne, propagujące identyczne albo zasadniczo podobne hasła. Uważamy, że chwila wymaga by organizacje reprezentujące identyczny kierunek polskiej myśli politycznej stworzyły między sobą stały kontakt i skoordynowały się zarówno co do istoty programu jak i w sprawach aktualnej polityki i taktyki"[7]. Prócz określenia wspólnych dla całego ruchu demokratycznego podstaw ideowo-programowych, w trakcie Zjazdu wyłoniono swego rodzaju organ kierowniczy, w postaci Komitetu Demokratycznego[8]. W jego składzie znaleźli się przedstawiciele głównych ośrodków

[5] W środowisku wolnomularskim doszło już w 1915 r. do nawiązania bliższych kontaktów politycznych pomiędzy grupą polskich działaczy demokratycznych w Rosji a wielu wybitnymi politykami rosyjskimi z obozów liberalnego oraz umiarkowanie lewicowego. Wyraziło się to m.in. we współpracy tajnego Zrzeszenia Niepodległościowego z również tajnym Kółkiem Przyjaciół Niepodległości Polski. Spośród członków Zrzeszenia byli już wówczas wolnomularzami A. Więckowski i H. Gliwic, a niewykluczone, że również A. Babiański, A. Lednicki i F. Skąpski. Szerzej o tym pisze: L. Hass, *Rosyjskie wolnomularstwo lat 1906-1918. Fragment z dziejów liberalizmu w Rosji*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej" 1971, t. 7, s. 127-178.

[6] M. Wrzosek, op. cit., s. 335-336.

[7] „Dziennik Petrogradzki", 29.04.1917 r.

[8] W publikowanych *Materiałach archiwalnych do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 1, Warszawa 1956, a w ślad za nimi w opracowaniach wielu historyków utożsamia się Polski Komitet Demokratyczny z Komitetem Demokratycznym. Tymczasem Polski Komitet Demokratyczny był organizacją lokalną działającą od połowy marca 1917 r.

organizacyjnych, a więc Piotrogrodu, Moskwy, Mińska oraz Kijowa i Charkowa[9]. Rezultatem moskiewskich obrad było również sformułowanie jednolitego stanowiska odnośnie kwestii przyszłego bytu ziem polskich, stosunku do Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, jak też idei polskiego wojska w Rosji. Zjazd uznał, iż zasadniczym zadaniem politycznym ugrupowań demokratycznych stało się w danej chwili podjęcie trudu budowania zrębów niepodległej Polski. Wedle opinii demokratów wybrany na zasadach czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego Sejm Ustawodawczy odrodzonej Polski, powinien dopiero przesądzać o jej ustroju wewnętrznym, jak również o ewentualnych sojuszach z innymi państwami. Jednakże w opinii większości zjazdowej ustrojem niepodległej Polski mógłby być jedynie ustrój demokratyczny, zapewniający ogółowi społeczeństwa polskiego pełnię praw obywatelskich. Demokraci wypowiedzieli się jednoznacznie za ustanowieniem w odrodzonej Polsce zasad społecznej równości i poszanowania praw mniejszości narodowych. Obok zagadnień odnoszących się do kwestii ustrojowych przyszłej państwowości polskiej, Zjazd zajął się także problematyką związaną z życiem społeczno-politycznym wychodźstwa polskiego w Rosji. Według demokratów, polityczne elity społeczności polskiej nie powinny były na gruncie rosyjskim przejawiać samodzielnej, oderwanej od opinii czynników krajowych, aktywności. Ponadto w odniesieniu do konkretnego problemu, tj. idei stworzenia polskiego wojska w Rosji – w opinii demokratów – politycy polscy, ani też wojskowi Polacy, nie mogli uzurpować sobie prawa, by samodzielnie bez zgody Kraju podejmować próby tworzenia, w ramach armii rosyjskiej, odrębnych polskich formacji wojskowych. I Zjazd Demokracji Polskiej wskazał przy tym wprost na Tymczasową Radę Stanu, jako organ decyzyjny, mający wyłączne prawo kierowania polityką polską[10]. Uznanie przez demokratów za polski rząd Tymczasowej Rady Stanu, nie było niczym wyjątkowym, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, iż ścisłe kierownictwo powstałego na Zjeździe Komitetu Demokratycznego rekrutowało się głównie z szeregów Zrzeszenia Niepodległościowego, które jednoznacznie optowało za nurtem aktywistycznym.

---

w Piotrogrodzie, zaś Komitet Demokratyczny powstał dopiero 27 kwietnia 1917 r. podczas obrad I Zjazdu Demokracji Polskiej w Moskwie, pozostając od tej chwili instancją nadrzędną nad Polskim Komitetem Demokratycznym i innymi mu podobnymi lokalnymi organizacjami demokratycznymi.

[9] W skład Komitetu Demokratycznego wchodzili: z Piotrogrodu – A. Babiański, J. Dąbrowski, H. Gliwic, S. Mickiewicz, F. Skąpski, W. Rawicz-Szczerbo; z Moskwy – L. Darowski, F. Kierski, L. Wasserberger, W. Świętosławski; z Kijowa – E. Starczewski, K. Waligórski; z Charkowa – S. Hoffmokl; z Mińska – S. Kopciński.

[10] CAW, 122.100.13.

Wydany 30.03.1917 r. przez Rząd Tymczasowy „Manifest do Polaków” wniósł nowe elementy do tzw. sprawy polskiej. Zaistniała w związku z powyższym naturalna konieczność podjęcia konsultacji w kręgu polskich środowisk politycznych, zarówno na wychodźstwie, w Kraju, jak też pomiędzy tymi środowiskami. Wybuch rewolucji lutowej przerwał wszakże przepływ informacji między Krajem a wychodźstwem w Rosji. W zaistniałych okolicznościach z inicjatywy Komitetu Demokratycznego zwołano do Sztokholmu konferencję polityczną, w której prócz przedstawicieli inicjatorów, udział wzięli reprezentanci Tymczasowej Rady Stany i Naczelnego Komitetu Narodowego z Krakowa, a także w ograniczonym zakresie Narodowej Demokracji[11]. W rezultacie trwających w dniach 5-10.05.1917 r. obrad przyjęto kilka ważkich uchwał[12], mających w perspektywie najbliższych miesięcy wywrzeć zasadniczy wpływ na kierunki i formy aktywności ruchu demokratycznego w Rosji. Idąc z duchem uchwał I konferencji sztokholmskiej, Komitet Demokratyczny wzmógł prace organizacyjne, mające na celu rozszerzenie sfery wpływów politycznych ruchu demokratycznego. Zaczęto równocześnie intensyfikować aktywność istniejących już struktur, jak też tworzyć nowe zrzeszenia, związki, kluby i komitety, głównie na Ukrainie i Białorusi. 16.07.1917 r. ujawniła się w Kijowie, licząca 127 członków, Polska Grupa Demokratyczno-Niepodległościowa[13], z której statutu dowiadujemy się m.in., że grupa istniała „(...) jako zakonspirowane grono patriotów-demokratów (...) od listopada 1914 r.”[14] Również w Kijowie tegoż 16 lipca zainicjował swą działalność Polski Postępowo-Demokratyczny Związek Robotniczy[15]. W toku dalszych działań udało się doprowadzić do połączenia kilku działających dotąd autonomicznie organizacji demokratycznych na Ukrainie w Polską Centralę Demokratyczną. Wreszcie pod koniec lipca 1917 r. powołano do życia Polski Związek Radykalno-Demokratyczny na Litwie i Białorusi, jednakże co ciekawe z siedzibą Zarządu zlokalizowaną w Piotrogrodzie[16]. W sumie do sierpnia 1917 r. powstało, bądź zreorganizowało się ponad 60 organizacji uznających kierowniczą rolę Komitetu Demokratycznego. Taka mobilizacja sił była konieczną ze względu na toczącą się walkę polityczną

---

[11] M. Wrzosek, *Konferencja sztokholmska a sprawa polskiego wojska w Rosji w 1917 roku*, [w:] *Pax et bellum*, pod red. K. Olejnika, Poznań 1993, s. 311-322.

[12] *Kwestia wojska polskiego w Rosji w 1917 roku*, oprac. W. Szczęsny, Warszawa 1936, załącznik 14.

[13] „Dziennik Kijowski”, 4.07.1917 r.

[14] „Dziennik Petrogradzki”, 19.07.1917 r.

[15] „Gazeta Narodowa”, 2.08.1917 r.

[16] „Dziennik Petrogradzki”, 29.07.1917 r.

pomiędzy ruchem demokratycznym a Narodową Demokracją. Powodem tej walki w chwili bieżącej była chęć uzyskania dominującej pozycji w życiu politycznym wychodźstwa polskiego w Rosji, zaś w dalszej perspektywie, na scenie politycznej odrodzonej Polski. Prowadzona przez demokratów na gruncie rosyjskim, i to z wielkim zaangażowaniem, akcja przeciwko endecji, została w pewnym momencie zahamowana, za sprawą wiadomości jakie napłynęły z Kraju. Dotyczyły one przebiegu i rezultatów kryzysu przysięgowego oraz przewartościowania stanowiska krajowej lewicy niepodległościowej względem Tymczasowej Rady Stanu.

Pierwsza konferencja sztokholmska dała Komitetowi Demokratycznemu wiele argumentów propagandowych do kreowania obrazu rzekomego rozwoju atrybutów państwowości polskiej w Królestwie, jednakże wydarzenia, które rozegrały się tam na przestrzeni maja-lipca 1917 r. podważyły wiarygodność zarówno tego obrazu, jak i samych demokratów. Szukając sposobów wybrnięcia z dość kłopotliwej z politycznego punktu widzenia sytuacji, kierownictwo Komitetu Demokratycznego skierowało w połowie sierpnia 1917 r. do Sztokholmu Józefa Ziabickiego[17]. Wraz z nim wyjechał Władysław Rawicz-Szczerbo, który prócz zbieżnych dla obu delegatów zadań, realizował własną misję związaną z funkcją prezesa Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny, a dotyczącą rozszerzenia między Królestwem a Rosją działalności opiekuńczej[18]. Po kilku dniach do J. Ziabickiego i W. Rawicz-Szczerbo dołączył prezes Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego A. Lednicki. Ten kreowany na lidera wychodźstwa polskiego w Rosji adwokat odgrywał obok Aleksandra Więckowskiego i A. Babiańskiego czołową rolę w kierowniczych sferach własnego obozu politycznego. Towarzyszyli mu książęta: Stanisław i Konstanty Lubomirscy, hrabia Alfred Tyszkiewicz i Wacław Lednicki, zaś nieco później przybył do Sztokholmu Aleksander Meysztowicz[19].

Przybycie do stolicy Szwecji A. Lednickiego, świadczyć mogło o docenieniu przez demokratów powagi chwili. Co prawda – oficjalnie przynajmniej – lider demokratów wystąpił po objęciu prezesury Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego z Polskiego Klubu Demokratycznego, wszelako w danym momencie nawet te pozory ustąpić musiały miejsca konieczności wsparcia własnego obozu politycznego, który znalazł się w tak krytycznym

[17] Z. Wasilewski, *Proces Lednickiego. Fragment z dziejów odbudowy Polski 1915-1924*, Warszawa 1924, s. 162.

[18] Ibidem, s. 166.

[19] Ibidem, s. 130-137.

położeniu. W Sztokholmie Kraj reprezentowali hrabia Wojciech Rostworowski, Jerzy Meyer oraz przedstawiciel Naczelnego Komitetu Narodowego Stanisław Wędkiewicz. Przed wyjazdem A. Lednicki przeprowadził konsultacje polityczne z Aleksandrem Kiereńskim i Michałem Tereszczenką, a dotyczyły one dwóch zasadniczych kwestii. Pierwszą z nich była sprawa stosunku Rządu Tymczasowego do zagadnienia dalszego kontynuowania wojny i możliwości zawarcia separatystycznego pokoju. Drugą konsultowaną kwestią był stosunek tegoż rządu do Tymczasowej Rady Stanu. Obydwa zagadnienia, z punktu widzenia politycznych uwikłań demokratów i ich bieżących trudności, miały pierwszorzędne znaczenie. Podjęcie kwestii stosunku Rosji do wojny i pokoju wynikało z ogólnej sytuacji tego kraju. Propaganda bolszewicka w sprawie zawarcia pokoju dawała wymierne rezultaty, świadomość czego była obecna po obu stronach frontu wschodniego. A. Lednicki wychodził więc z założenia, że podczas konferencji w Sztokholmie problematyka ta będzie z pewnością jednym z poruszanych tematów, stąd też chciał wysondować, czy Rząd Tymczasowy nie zmienił dotychczasowego stanowiska odnośnie zawarcia z Niemcami i Austro-Węgrami separatystycznego pokoju. Natomiast podjęcie drugiej z omawianych kwestii miało na celu ustalenie możliwości uznania przez Rosję Tymczasowej Rady Stanu. W opinii A. Lednickiego, mimo iż została ona powołana przez mocarstwa centralne, stanowiła wszakże pewną reprezentację społeczeństwa polskiego, w związku z czym należało w niej widzieć najwyższą instytucję państwową odradzającej się państwowości polskiej[20].

Druga konferencja sztokholmska przebiegała, rzec można, dwupłaszczyznowo. Z jednej strony bowiem prowadzone były bezpośrednie rozmowy polityczne – w cztery oczy – A. Lednickiego z hrabią W. Rostworowskim. Podobne rozmowy prowadzili z reprezentantem Kraju także J. Ziabicki i W. Rawicz-Szczerbo. Drugą płaszczyznę konferencji stanowiły natomiast zebrania plenarne organizowane przez A. Lednickiego, podczas których omawiano sytuację społeczno-polityczno-ekonomiczną wychodźstwa polskiego w Rosji. Dokładniejsze relacje odnośnie zebrań plenarnych są dostępne jedynie dla dwóch spośród nich. 30.08.1917 r. odbyło się zebranie poświęcone sprawom ekonomicznym, w którym wzięli udział A. Lednicki, W. Rostworowski, J. Fedorowicz, A. Meysztowicz, A. Tyszkiewicz, S. Wędkiewicz, J. Meyer i J. Ziabicki. Przede wszystkim dyskutowano o celach i organizacji pracy Narady Ekonomicznej w Piotrogrodzie, którą powołano do życia w maju,

[20] Ibidem.

zaś 28 lipca 1917 r. nadano jej charakter urzędowy, włączając do rosyjskiej Naczelnej Rady Ekonomicznej[21]. Zebrani porozumieli się odnośnie tego, że prace Narady Ekonomicznej powinny być skoordynowane z podobnymi pracami prowadzonymi w Kraju, przy jednoczesnym informowaniu się o zakresie prowadzonych prac po obu stronach frontu[22]. 31.08.1917 r. odbyło się natomiast zebranie plenarne poświęcone omówieniu prac Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego. Głównym referentem był A. Lednicki, który przedstawił genezę powołania do życia Komisji. Odniósł się przy tym do kwestii jej składu i struktury organizacyjnej, oraz dokonał gruntownej analizy zakresu jej działań[23]. W rezultacie obydwu zebrań ustalono m.in. zakres informacji możliwych do uzyskania jedynie w Kraju, które powinny były dopomóc zarówno Naradzie Ekonomicznej, jak i Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego w realizacji ich zadań. Dotyczyło to przede wszystkim zasobów archiwalnych, bibliotecznych i muzealnych oraz urządzeń przemysłowych wywiezionych w różnym czasie do Rosji. Ponadto ustalono, iż instytucje krajowe podejmą działania mające na celu ułatwienie powrotu do Królestwa tym osobom, które otrzymają na to zezwolenie Rządu Tymczasowego, szczególnie specjalistom będącym często w Rosji bez pracy, a posiadającym odpowiednie kwalifikacje do objęcia urzędów w Kraju[24]. Jedno ze spotkań indywidualnych A. Lednickiego z hrabią W. Rostworowskim poświęcono problematyce ewentualnego zawarcia przez Rosję separatystycznego pokoju. A. Lednicki przypuszczał – być może wynikło to z kontekstu rozmowy – że hrabia W. Rostworowski przybył do Sztokholmu „(...) nie tylko za pozwoleniem rządu niemieckiego lecz w charakterze jego pełnomocnika. (...) będąc przejazdem w Berlinie odbył [bowiem] szereg konferencji z kierownikami polityki niemieckiej"[25]. W trakcie spotkania hrabia W. Rostworowski oświadczył A. Lednickiemu, że zgodnie z jego informacjami „Niemcy dla uzyskania wolnej ręki na Zachodzie czynić będą, względnie już czynią zabiegi w celu skłonienia Rosji do zawarcia odrębnego pokoju". W opinii hrabiego W. Rostworowskiego „(...) interes Niemiec jest w tym wypadku tak oczywisty, że dla osiągnięcia celu rząd niemiecki nie cofnie się przed żadnymi ustępstwami, aż do zgłoszenia swego désintéressement w sprawie Polski i do zwrócenia Rosji okupowanych przez siebie obszarów

[21] Archiwum PAN, Wspomnienia prof. Józefa Gieysztora, s. 87.

[22] Archiwum Państwowe w Krakowie, Naczelny Komitet Narodowy, t. 44, k. 690-691.

[23] AP Kraków, NKN, t. 22, k. 694-715.

[24] Ibidem.

[25] List M. Tereszczenki opublikowała „Gazeta Warszawska" z 13.05.1920 r.

włącznie"[26]. W odpowiedzi na ten wywód A. Lednicki oświadczył, iż wedle posiadanych przez siebie informacji może z całą pewnością stwierdzić, że Rząd Tymczasowy nigdy nie zdecyduje się na zawarcie separatystycznego pokoju[27].

Jeszcze przed rozpoczęciem II konferencji sztokholmskiej, tj. w dniu 25.08.1917 r., Tymczasowa Rada Stanu złożyła swoje mandaty[28]. Nie wiedzieli o tym, rzecz jasna, ani hrabia W. Rostworowski, ani też tym bardziej A. Lednicki. Obaj, podobnie jak inni uczestnicy konferencji, prowadzili swe rozmowy w przeświadczeniu, że Tymczasowa Rada Stanu w dalszym ciągu funkcjonuje. Uprzedzając jednakże możliwość zaistnienia podobnej sytuacji, sam A. Lednicki jak i cały ruch demokratyczny już wcześniej zastrzegli, iż uznają Tymczasową Radę Stanu względnie inną instytucję, która ewentualnie ją zastąpi za organ polskiego rządu. Jakkolwiek na stworzenie takiej nowej instytucji nie czekano zbyt długo, gdyż już 12.09.1917 r. ukazał się patent dwóch cesarzy, powołujący do życia Radę Regencyjną, to wydarzenia, które zaszły w Kraju powinny były skłonić demokratów do poważnej refleksji odnośnie trafności wybranej przez nich strategii politycznej. Tymczasem ukonstytuowanie się Rady Regencyjnej, następnie zaś Rządu Królestwa Polskiego i Rady Stanu, utwierdziło polski ruch demokratyczny w Rosji w przekonaniu, że w Kraju następuje dalszy rozwój atrybutów państwowości polskiej. W konsekwencji środowiska demokratyczne uległy wrażeniu, iż obrany przez nie kierunek aktywności politycznej jest w danym momencie najwłaściwszy. Zaślepieńcza wiara w decydującą rolę Kraju w prowadzonej walce o niepodległość, przeszkodziła demokratom obiektywnie ocenić wartość patentu dwóch cesarzy. Ów akt nie dawał przecież Radzie Regencyjnej, Rządowi, ani też Radzie Stanu realnych możliwości prowadzenia samodzielnej polityki wewnętrznej, a tym bardziej zagranicznej, nakładając de facto na te instytucje obowiązek wykonywania określonych przez okupantów funkcji pomocniczych. Pomimo to w opinii A. Lednickiego „(...) aktu o utworzeniu Rady Regencyjnej w Warszawie (...) nie należy umniejszać. Ułatwia on [bowiem] Polakom możność budowania państwowości polskiej (...) [będąc] tylko jednym z etapów na drodze do osiągnięcia przez Polaków ideału narodowego"[29].

---

[26] List W. Rostworowskiego opublikował „Kurier Poranny" z 15.05.1920 r.

[27] Z. Nagórski, *Ludzie mego czasu. Sylwetki*, Paryż 1964, s. 53.

[28] *Sprawa wojska polskiego a Tymczasowa Rada Stanu: 14.01.-25.08.1917 r. Dokumenty i wnioski*, Warszawa 1917, s. 119-120.

[29] „Dziennik Narodowy", 21.09.1917 r.

Druga konferencja sztokholmska utwierdziła liderów ugrupowań demokratycznych w przekonaniu o słuszności dokonanych wcześniej wyborów politycznych, w tym przekonaniu należało utwierdzić również rzesze członkowskie w całej Rosji. W związku z powyższym zdecydowano się zwołać do Piotrogrodu II Zjazd Demokracji Polskiej. W odezwie wydanej przez Komitet Demokratyczny do wszystkich uznających go organizacji demokratycznych stwierdza się m.in., że na przestrzeni ostatnich miesięcy narosło wiele nowych problemów wymagających ich oceny. Zapowiadano dokonanie analizy wydarzeń w życiu politycznym Kraju, pośród najistotniejszych z nich wymieniając: akcję Koła Polskiego w Galicji[30], kryzys w procesie tworzenia armii narodowej, dymisję Tymczasowej Rady Stanu, oraz zagadnienia wiążące się z koniecznością współpracy z narodowościami zamieszkującymi kresy wschodnie, tak aby mogły dokonać się po pierwsze przebudowa dotychczasowego centralistycznego państwa i po drugie narodziny nowych organizmów państwowych[31]. Początkowo planowano rozpoczęcie Zjadu w dniu 27.09.1917 r., jednakże z przyczyn organizacyjnych przesunięto termin otwarcia na 19 października. Organizatorzy II Zjazdu zaproponowali realizację w jego trakcie pięciu następujących punktów programu: 1) Części informacyjnej; 2) Części traktującej o zagadnieniach społeczno-politycznych; 3) Części traktującej o zagadnieniach ideowo-programowych; 4) Części traktującej o sprawach natury organizacyjnej; 5) Wolnych wniosków. Najbardziej zajmującą okazała się realizacja dwóch pierwszych punktów programu. W części informacyjnej na czoło wysunęły się trzy zasadnicze kwestie: a) międzynarodowość sprawy polskiej w bieżącej fazie wojny; b) sprawa polska na gruncie rosyjskim; c) stanowisko polskich stronnictw politycznych wobec sprawy narodowej. Celem przeanalizowania tych problemów przygotowano do prezentacji następujące referaty: *Stosunek do sprawy polskiej Rosji carskiej i Rosji rewolucyjnej*; *Stosunek do sprawy polskiej Anglii, Francji i Włoch, przed rewolucją i po rewolucji*; *Stanowisko Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i państw neutralnych wobec sprawy polskiej*; *Stosunek państw centralnych do sprawy polskiej na przestrzeni wojny*; *Polacy w Rosji i rewolucja rosyjska*; *Rozwój i układ stosunków narodowych w czasie wojny na kresach wschodnich*; *Stosunki polsko-ukraińskie*; *Stosunki polsko-litewskie*; *Polacy i Białorusini*; *Stronnictwa polskie w Kraju i w Rosji*

[30] Chodzi tu o uchwałę Koła Polskiego z 16.05.1917 r., w której stwierdzono, że jedynym dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie zjednoczonej niepodległej Polski z dostępem do morza.

[31] AP Kraków, NKN, t. 44, k. 372.

i ich wzajemne stosunki; *Stronnictwa polskie wobec sprawy narodowej i ich działalność emigracyjna we Francji, Szwajcarii i Ameryce*; *Sprawa informowania państw wojujących i neutralnych o kwestiach polskich*[32]. Zaprezentowanie wymienionych wyżej referatów o charakterze informacyjnym miało na celu przygotować uczestników Zjazdu do wysłuchania merytorycznie poważniejszych wystąpień, przewidzianych do prezentacji w drugiej społeczno-politycznej części obrad. W tym punkcie programu przedstawiono więc następujące referaty: *Stosunek demokracji do pracy państwowotwórczej w Kraju*; *Zagadnienia polityki narodowej polskiej wobec stron wojujących*; *Stanowisko wobec rewolucyjnej Rosji i udział w jej życiu politycznym*; *Stanowisko w sprawie ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej*; *Stanowisko demokratów w stosunku do polityki Rady Międzypartyjnej*; *Formacje wojskowe polskie poza Krajem*[33]. W wyniku kilkudniowych obrad (19-25.10.1917 r.) przedyskutowano i przyjęto wiele uchwał, z których najważniejszymi były: uchwała o oddaniu hołdu i zapewnieniu posłuszeństwa Radzie Regencyjnej jako najwyższej władzy narodu[34]; uchwała w sprawie polityki ogólnonarodowej; uchwała w sprawach narodowościowych; uchwała odnośnie pracy politycznej i kulturalno-oświatowej na wychodźstwie oraz uchwała odnośnie tworzenia polskiego wojska w Rosji.

Wypowiadając się w sprawie polityki ogólnonarodowej delegaci stwierdzili w swej uchwale, iż „(...) jedynie słusznym rozwiązaniem sprawy polskiej jest utworzenie zjednoczonego niepodległego państwa polskiego z dostępem do morza". Dokument wskazywał ponadto, że „(...) konieczny jest udział rządu polskiego [wyłonionego przez Radę Regencyjną] w rokowaniach międzynarodowych dotyczących pokoju i likwidacji skutków wojny". Poza tym uchwała podkreślała, że „(...) działalność polityczna emigracji powinna być podporządkowana woli i polityce naczelnych organów państwowych polskich w Kraju". Przy okazji sugerując, że „(...) do pracy państwowotwórczej w Kraju powołne zostaną wszystkie warstwy społeczeństwa, bowiem tylko ustrój naprawdę demokratyczny może zapewnić państwu polskiemu spokojny i pomyślny rozwój jego sił twórczych"[35]. Niezmiernie interesującą okazała się uchwała w sprawach narodowościowych. Jej treść jest wyrazem przychylnego stanowiska demokratów wobec rodzącej się niepodległości Ukrainy. W uchwale wyrażono nadzieję, że „Polacy i Ukraińcy po odzyskaniu

[32] CAW, 122.100.13.

[33] Ibidem.

[34] „Nowa Reforma", 27.10.1917 r.

[35] „Dziennik Narodowy", 28.10.1917 r.

niepodległości ułożą swe stosunki i zwalczać będą wszystkie ugrupowania i kierunki szowinistyczne i nacjonalistyczne utrudniające zgodne współżycie". W akcie tym stwierdzono również, iż „Litwini i Białorusini wykorzystując prawo do samookreślenia zbudują swój byt polityczny i dobrowolnie odnowią swe więzy łączące ich z Polską na nowych zasadach, względnie też ułożą swe stosunki z Polską na zasadach dobrosąsiedzkich". Ponadto uchwała mocno akcentowała prawo mniejszości narodowych we wszystkich państwach do korzystania z całkowitej autonomii społeczno-kulturalnej[36]. Natomiast w uchwale traktującej o problematyce tworzenia polskiego wojska w Rosji jeszcze raz potwierdzono, że „(...) armia polska może powstać jedynie z inicjatywy i pod rozkazami prawowitego rządu państwa polskiego". Nie widziano jednak już przy tym przeszkód dla łączenia się Polaków w odrębne, etniczne jednostki bojowe, z tym zastrzeżeniem, iż nie mogły być one uważane za formacje polskiej armii narodowej, gdyż pozostawałyby nadal składową częścią armii rosyjskiej. Uchwała wzywała również do podjęcia starań w kierunku przezwyciężenia rozłamu w Związkach Wojskowych Polaków i utworzenia wspólnego organu kierowniczego, postulując jednocześnie stworzenie przy Rządzie Tymczasowym stanowiska Komisarza do Spraw Wojskowych Polaków[37]. Kolejna ważna uchwała odnosiła się do konieczności intensyfikacji pracy politycznej, agitacyjnej i kulturalno-oświatowej prowadzonej przez ugrupowania demokratyczne wśród wychodźstwa polskiego. Dokument ten zalecał jednocześnie prowadzenie agitacji na rzecz wyborów do rosyjskiej Konstytuanty i oddania polskich głosów na listy prorządowe[38]. Przyjęto również specjalną uchwałę, w której wyrażono zadowolenie ze złożonej przez M. Tereszczenkę – podczas obchodów kościuszkowskich – deklaracji w sprawie polskiej[39]. Podkreślono przy tym, że dopiero uznanie przez państwa koalicji, istniejącej już państwowości polskiej w Królestwie i pełne zagwarantowanie niepodległości oznaczać będzie, iż koalicja zamierza przestrzegać zasady samostanowienia narodów[40].

Przyjęte podczas II Zjazdu Demokracji Polskiej uchwały są dowodem pewnej niekonsekwencji w kształtowaniu własnej orientacji politycznej. Z jednej strony bowiem demokraci jednoznacznie określali się jako zwolennicy obozu aktywistycznego w Kraju, równocześnie zaś popierali Rząd Tym-

---

[36] Ibidem.

[37] Ibidem.

[38] Ibidem.

[39] *Kwestia wojska...*, op. cit., załącznik 53.

[40] „Dziennik Narodowy", 28.10.1917 r.

czasowy. Stanowiło to jedyną w swoim rodzaju próbę pogodzenia lojalności wobec rządu jednego z państw koalicyjnych, z kolaboracją z instytucjami jakkolwiek polskimi to ustanowionymi i reprezentującymi interesy rządów państw centralnych. Na ironię w tym kontekście zakrawa dodatkowo fakt, iż polscy demokraci będący zdeklarowanymi republikanami, a nadto gorącymi zwolennikami ideałów rewolucji rosyjskiej, okazali się być najwierniejszymi sojusznikami orędujących monarchizmowi konserwatystów z Kraju. Określony wpływ na wskazaną powyżej niekonsekwencję w kształtowaniu przez demokratów własnej orientacji politycznej wywrzeć też musiały ujawnione w trakcie Zjazdu różnice zdań wewnątrz samego ruchu odnośnie dróg rozwiązania sprawy polskiej. „Część Zjazdu stała wytrwale na stanowisku niemieckiego rozwiązania sprawy polskiej. Druga część przyjęła program zjednoczenia Polski, ale nie wyciągnęła stąd jeszcze niezbędnej konsekwencji, iż zjednoczenie Polski wymaga zwycięstwa koalicji. Z tej rozbieżności poglądów wśród uczestników wynikła wewnętrzna sprzeczność uchwał Zjazdu. Uchwalił on dążenie do Polski niepodległej, zjednoczonej z dostępem do morza (...) ale nie znalazł ani słowa do powiedzenia o sprzeczności interesów polskich z niemieckimi i zgodności dążeń polskich z dążeniami koalicji. Natomiast uchwalił zasadę posłuszeństwa emigracji «państwowym organom» tworzacym się pod okupacją, zasadę wykluczającą wszelką czynną politykę przeciwko Niemcom (...). Uznał również, że armia polska tylko w Kraju może się formować"[41]. Mimo pojawienia się pewnych różnic wewnętrznych, demokraci jako ogół niewzruszenie stali na stanowisku, że akt 5 listopada jest co prawda „(...) zdobyczą nie wystarczającą, ale realną. Po deklaracjach niemieckiej i rosyjskiej Królestwo Kongresowe jest już dzisiaj państwem niepodległym (...). Tymczasowa Rada Stanu jest zaczątkiem rządu polskiego, który w danych warunkach musi stać na gruncie aktu z dnia 5 listopada i obowiązany jest wyzyskać każdą możliwość budowania państwa polskiego jeszcze przed kongresem. Rząd polski poza Polską istnieć nie może, nie ma prawa budować eksterytorialnej armii narodowej i wypowiadać w imieniu Kraju wojny. Emigracja jest obowiązana wpływać drogą pertraktacji dyplomatycznych na koalicję, aby [przyszły] kongres granice już istniejącego państwa polskiego pod hasłem «zjednoczenia i dostępu do morza» rozszerzył i od wszelkiej przemocy sąsiedzkiej zjednoczoną i faktycznie niepodległą Polskę uwolnił. Wreszcie przesłanka ostatnia, wobec twardych i ciężkich okoliczności, których splot nie naszą ręką zbudowany i zagmatwany został,

[41] Archiwum Akt Nowych, *Rada Polska Zjednoczenia Międzypartyjnego*, sygn. 8, k. 30.

Polska pozbawiona siły realnej i pełnej wolności wyboru, musi pozostać neutralną"[42]. Z powyższej opinii wynika, iż w istocie polskie ugrupowania demokratyczne, pomimo całkowitego poparcia państwowotwórczej polityki aktywistów w Kraju, same w tym względzie przyjęły w zasadzie postawę negatywnego zaangażowania i to nie tylko w sprawie polskiego wojska w Rosji, lecz w ogólnej działalności politycznej. Działalność ta sprowadzała się do biernego oczekiwania na zakończenie wojny z wiarą, że przyniesie ono zwycięstwo idei samostanowienia narodów. Tej samej postawy bierności oczekiwano, rzecz znamienna, również od innych emigracyjnych polskich ruchów politycznych. Zaiste, nawet jak na kręgi lożowe nadzwyczajny to idealizm.

Aktywność polityczna ugrupowań demokratycznych w sposób zasadniczy różniła się od form i kierunków działalności zarówno polskiej prawicy, zdominowanej przez Narodową Demokrację, jak też lewicy rewolucyjnej reprezentowanej przez Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy, oraz Polską Partię Socjalistyczną – Lewica. Jakkolwiek realizując diametralnie różne programy polityczne, tak endecja, jak lewica rewolucyjna prowadziły zdecydowane działania ofensywne, podczas gdy zapatrzeni na Kraj demokraci praktycznie pozostawali w defensywie. Aktywność ich ograniczała się w głównej mierze do ideowo-kulturalnego patronatu nad masami wychodźstwa polskiego w Rosji, przy jednoczesnym przeciwdziałaniu wszelkim inicjatywom politycznym rodzącym się w kręgu tego środowiska.

Początkiem końca działalności politycznej demokratów w Rosji okazał się dokonany niebawem po II Zjeździe przewrót bolszewicki. Od tego momentu przez blisko rok trwała agonia nielicznych już struktur organizacyjnych, zdanych bardziej na niełaskę niż łaskę komisarzy rządu bolszewickiego. W zorganizowany sposób demokraci próbowali jeszcze działać w ramach Rady Porozumienia Stronnictw Państwowości Polskiej, na której czele początkowo stał A. Lednicki, zaś z chwilą jego nominacji na stanowisko przedstawiciela Rady Regencyjnej w Rosji Radzieckiej, funkcję tą powierzono A. Babiańskiemu. Zgodnie z założeniami programowymi zadaniem Rady Porozumienia była „(...) obrona na emigracji poczynań Rady Regencyjnej i rządu polskiego"[43]. W pracach Rady Porozumienia brały udział prócz demokratów, Stronnictwo Radykałów Polskich i Polskie Towarzystwo Patriotyczne. To pierwsze współtworzyła nieduża grupka inteligencji, która w całości opuściła Radę Porozumienia, reemigrując do Kraju. Drugi współpartner demokratów w Radzie Porozumienia wycofał się z jej struktur

[42] „Dziennik Kijowski", 2.08.1917 r.

[43] „Nowa Reforma", 7.10.1918 r.

4.06.1918 r., składając przy okazji znamienne oświadczenie: „(...) zważywszy, że RPSPP przy obronie i popieraniu tworzącej się państwowości nie odłącza swej pracy politycznej od kierunku (...) [aktywistycznego], Polskie Towarzystwo Patriotyczne reprezentując na wygnaniu ideały myśli politycznej Józefa Piłsudskiego, po porozumieniu się z przedstawicielstwem Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Obozu Niepodległościowego, niniejszym odwołuje swych przedstawicieli z Rady Porozumienia Stronnictw Państwowości Polskiej"[44]. Można przypuszczać, iż był to bezpośredni skutek zakończonej niepowodzeniem majowej wizyty A. Lednickiego w Warszawie. Lider polskich demokratów w Rosji konferował wówczas z przedstawicielami krajowych stronnictw demokratycznych. Spotkania te jednak nie doprowadziły do żadnego porozumienia, ale przeciwnie pokazały, iż poglądy A. Lednickiego są krańcowo rozbieżne z programami wszystkich krajowych stronnictw demokratycznych. A. Lednicki podczas swego pobytu w Warszawie „(...) nie dał się przekonać swym dawnym współwyznawcom politycznym, a równocześnie jego argumenty nie zmieniły niczyich przekonań". Okazało się jedynie, iż pośród demokratów jest A. Lednicki przedstawicielem wąskiego grona zwolenników aktywizmu. „Stwierdzenie tego faktu było ważne, gdyż dotąd (...) Lednicki był uważany za jednego z wodzów demokratycznej Polski"[45]. Kardynalnym błędem ugrupowań demokratycznych, a ich liderów w szczególności, było dopuszczenie do pojawienia się dualizmu w strategii politycznej własnego obozu, funkcjonującego przecież po obu stronach frontu, w Kraju i w Rosji. Niewytłumaczalnym pozostaje przy tym i to, dla jakich powodów nie nastąpiła korekta opcji proaktywistycznej, wśród demokratycznych elit wychodźstwa polskiego w Rosji, i to nawet wówczas, gdy łączność z Krajem została przywrócona, a świadomość obiektywnego stanu sprawy polskiej zdawało się nikomu nie była już obca. Pewnego rodzaju wytłumaczenia tego typu postawy demokratów, a A. Lednickiego w szczególności, można doszukać się w przypisywanym temu środowisku, przez endecję, germanofilstwie. Ofensywa niemiecka we Francji w marcu 1918 r., w trakcie której miał miejsce m.in. ostrzał artyleryjski Paryża, jak też faktyczne wyeliminowanie Rosji z wojny, być może wywołały wśród demokratów wrażenie, iż znacznie bliższe ostatecznego zwycięstwa są państwa centralne. Ciekawą sugestią w tym kontekście jest opinia Władysława L. Jaworskiego, który stwierdził m.in. „(...) wobec tego, że mało kto w Polsce rozumiał wówczas [w 1918 r.] głębokie znaczenie przemian zachodzących w Rosji, nie brakło ludzi i to wyższej

---

44 Ibidem.

45 „Kuryer Poznański", 5.05.1918 r.

miary, jak A. Lednicki, którzy brali pod uwagę możliwość restytucji caratu i odnowienia sojuszu dwucesarskiego"[46]. Tego typu rachuby legły u podłoża nadziei zawarcia w jak najszybszym czasie – możliwie jeszcze przed końcem wojny – układów Polski z Rzeszą. Układów silnie wiążących Polskę, ale też wiążących w pewnym przynajmniej stopniu i Niemcy. Jeśliby przyjąć założenie, iż ta właśnie przesłanka stanowiła zasadniczy element realizowanej przez demokratów strategii politycznej to rzeczywiście tak kurczowe trzymanie się aktywizmu wydaje się być, w jakimś stopniu przynajmniej, wytłumaczalne i uzasadnione.

Koniec aktywności politycznej polskich ugrupowań demokratycznych w Rosji, był też końcem karier politycznych większej części przedstawicieli tego środowiska, gdyż nie znaleźli oni miejsca na scenie politycznej II Rzeczypospolitej. Swą aktywność niektórzy z liderów ruchu demokratycznego zdecydowali się więc kontynuować przynajmniej na niwie wolnomularskiej. A. Więckowski po powrocie do Polski założył w Warszawie w drugiej połowie 1918 r. lożę wywodzącą się z wolnomularstwa rosyjskiego. „W tym warsztacie skupili się bliscy jego przyjaciele, przeważnie przybyli z Rosji, związani tam ze środowiskiem Polskiego Komitetu Demokratycznego (...)[47].

---

46 Arch. PAN, Diariusz W. L. Jaworskiego z lat 1914-1921, zapiski z 25-27.03.1918 r.

47 L. Hass, *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905-1928*, Warszawa 1984, s. 224.

MIECZYSŁAW WIELICZKO (Lublin)

„GRANICA" NIEMIECKO-RADZIECKA POMIĘDZY BUGIEM I NIEMNEM W LATACH 1939-1941

Ujęcie w tytule pojęcia granica w cudzysłów oraz dalsze stosowanie takiej formy zapisu, wynika nie tylko z przenośnego znaczenia tego pojęcia sytuowanego pomiędzy geograficznymi realiami, jakie określają nazwy obydwu rzek, ale z rzeczowego kontekstu tego problemu badawczego, w którym zmienność znaczenia występuje w takim stopniu (w czasie historycznym i przestrzeni geograficznej), że zostaje regulowana umową międzypaństwową – umową dotyczącą tylko zapisu tego pojęcia – i to, obok innych okoliczności, o których poniżej będą wzmianki, skłania do określenia prolegomenów dalszego wywodu. Są one ważne i z innego względu – złożoności podjętej problematyki, że używając dużego skrótu myślowego wymienię trzy grupy jej przesłanek, a to:

– międzynarodowe, związane z faktem, że owa „granica" pomiędzy Niemnem a Bugiem stanowiła fragment transkontynentalnej linii podziału tej części kontynentu europejskiego pomiędzy, ogólnie określając, morzami: Bałtyckim i Czarnym. Z owej to linii określającej strefy interesów III Rzeszy Niemieckiej i Związku Radzieckiego, na poszczególnych jej odcinkach przyjmując równoleżnikowe podziały lokalne, wynikały implikacje narodowo-państwowe, i to określa następną grupę przesłanek,

– narodowe, których „wymiar" polski obejmuje przede wszystkim zasadniczy podział terytorium Rzeczypospolitej pomiędzy wspomniane państwa, podział będący następstwem ich wrześniowej agresji. Postaci inkorporacji (pojęcie *occupatio bellica* zdaje się trwać niezmiernie krótko, o ile w ogóle występuje...), będące następstwem *debellatio* jako uzgodnionej, jak to dziś wiemy, bezspornie agresji, te postaci w okolicznościach ustalanej „granicy" powodują wytworzenie kolejnej grupy przesłanek,

– regionalne, wynikające z takiej, a nie innej delimitacji i demarkacji „granicy" oraz przyszłego „pogranicza", okoliczności całkowicie nowej w procesie historycznym na tym obszarze.

Zwrócić trzeba uwagę, że treść pojęcia „pogranicze" odbiega w omawianym przypadku od jego powszechnego rozumienia, pojmowanego jako tereny historycznie ukształtowanego współżycia i współistnienia różnych grup etniczno-językowych, narodowości i społeczności narodowych. Na ogół „pogranicze" jest terenem dyfuzji kultur, które są wytworem tych zbiorowisk (wspólnot) ludzkich, terenem intercesji na wielu płszczyznach stosunków międzyludzkich (w tym międzypaństwowych), oraz nierzadko obszarem zbliżenia odmiennego interioru narodowego. „Pogranicze" powstałe pomiędzy Bugiem a Niemnem w wyniku porozumień niemiecko-radzieckich z 23 sierpnia i 28 września 1939 r. ma charakter stykowy – bez współdziałania (choć nie jest to jednoznaczne...), przenikania, nawet bez kontaktu konfliktowego. Jest to „pogranicze" odmienne w swoim znaczeniu. Tej kwestii, przynajmniej w kilku wybranych fragmentach problematyki, zamierzam poświęcić uwagę, eksponując dwie ostatnie grupy przesłanek.

Powstał bowiem pośrodku ziem polskich obszar (pas) rozerwania wspólnoty narodowej, powstał nagle, likwidując wszelkie formy interakcji ludzkiej społeczności lokalnych, które istniały, działały i rozwijały się jako spójne struktury. Społeczności lokalne, albo trochę szerzej – zbiorowości terytorialne, podlegały wpływowi zjawisk i procesów wynikających ze stosunku zasiedlenia terytorium – czyli więzi zamieszkania w danej okolicy (regionie) i jednostce organizacyjno-administracyjnej (wieś, przysiółek, kolonia, obszar dworski, miasteczko, miasto, przedmieście, dzielnica), więzi zamieszkania, w której usytuowane są role społeczne jednostek, grup i klas społecznych, także role społeczne narodowości współzamieszkałych (osiadłych, współistniejących) w ramach zbiorowości terytorialnej. Całość ta dzięki wielofunkcyjności ról społecznych jest zintegrowana, tworząca zbiorowość determinowaną warunkami wewnętrznymi i zewnętrznymi – obiektywnymi i subiektywnymi (przewaga tych ostatnich jest w warunkach wewnętrznych), całość współistniejącą na danym obszarze.

Jakakolwiek zmiana tej historycznie ukształtowanej równowagi, w której nie brak także konfliktowych „interesów" o rozmaitym charakterze (religijno-kulturowym, gospodarczym, antagonizmów interpersonalnych etc.), ale nie przybierających trwałych tendencji walki, wygnanie, zniszczenie przeciwnika, bądź pozbawienie go warunków egzystencji przez wyzucie z dóbr – zmiana tej równowagi rozpoczęła się już w wyniku następstw społecznych agresywnej wojny. Zniszczenie jednak, i to bezpowrotne, systemu więzi

społeczno-terytorialnej ludzkich zbiorowości dokonane zostało przy końcu zdarzeń wojny wrześniowej, kiedy wytyczono wpierw „linię demarkacyjną", a zarazem „granicę" pomiędzy Bugiem a Niemnem. Zerwanie przez to więzi międzyludzkich w środowiskach lokalnych i zbiorowościach terytorialnych oznaczało osłabienie tożsamości ideowej, kulturowej, narodowej i jednostki, i zbiorowości. A to prowadzi do zniewolenia i wyniszczenia, do załamania postawy identyfikacyjnej jednostki. Nie ma już swobodnego wyboru wartości i celów, tego wszystkiego co stanowiło o najwyższej formie zbiorowej akceptacji. Zapanowała przemoc, przymusowa akceptacja narzuconej sytuacji, w której nie ma granic dla presji, ucisku, terroru i różnych form przemocy.

„Granica" pomiędzy Bugiem a Niemnem poprowadzona została przez ludne obszary środkowej Polski, gdzie w procesie dziejowym wytworzyły się wspólnoty terytorialne i współzamieszkałych z Polakami skupisk ludności żydowskiej w miastach i miasteczkach (rzadziej w środowisku wsi), a także ludności białoruskiej (w pewnej liczbie statystycznych „tutejszych"), głównie w południowej części woj. białostockiego, poczynając od powiatów nadbużańskich. Inne mniejszości narodowe, Litwini jeszcze w największym skupieniu, Rosjanie i Ukraińcy, zamieszkiwali na interesującym nas obszarze zaledwie sporadycznie, nie tworząc zwartych skupisk osadniczych o większym znaczeniu.

Wszystko co powyżej posłużyło do charakterystyki socjo-historycznej problematyki wybranego odcinka „granicy", co tworzyło historię społeczną tego terytorium, kształtowało się i funkcjonowało przez stulecia – nagle, wraz z koncepcją wyznaczenia stref interesów III Rzeszy Niemieckiej i ZSRR, uległo degradacji o tak eksterminacyjnym charakterze, że poznanie możliwie szczegółowe przyczyny sprawczej, jej *terminus a quo*, i wszystkich okoliczności od delimitacji i demarkacji poczynając – poznanie uwarunkowań tej obcej kategorii w procesie historycznym wydaje się celowe i ważne.

Podjęty problem „granicy" niemiecko-radzieckiej, wytyczonej po wspomnianych układach, jest tyleż znany, co wymagający dalszych badań. Oto ujawnione dotąd przekazy źródłowe, głównie niemieckie, albo pochodzące z niemieckich kręgów dyplomatycznych, zaś ostatnio, jakże liczne także źródła proweniencji radzieckiej – nie pozwalają odpowiedzieć na tak proste pytanie, w której to fazie rozmów niemiecko-radzieckich pojawiła się koncepcja „linii demarkacyjnej", i do tego złączonej z biegiem rzek: Pisa-Narew-Wisła-San[1]. Można, jak dotąd, domniemywać o intencjach obydwu stron, że

[1] Problem stosunków niemiecko-radzieckich w przededniu II wojny ma wyraźnie dwa aspekty: zawieranych i natychmiast ogłaszanych układów datowanych 23 sierpnia

zmierzały do nadania powziętym decyzjom cech najwyższej trwałości, jeżeli tę „granicę", inaczej stref interesów, starano się umocnić granicą naturalną („mokrą") wzdłuż nurtu rzek. Dodać do tego trzeba jeszcze drugie spostrzeżenie, że czyniono to w największym pośpiechu, kiedy opuszczono w pewnym momencie nazwę „Pisa" i tutejszy odcinek „granicy". Do szczegółów zaraz przyjdzie powrócić. Wpierw jeszcze sprawa dalszych źródeł będących podstawą tego studium[2]. Są to bowiem materiały unikatowe, i jak na wa-

i 28 września oraz dołączonych do nich tzw. tajnych protokołów dotyczących wstępnej delimitacji stref interesów w Europie Środkowo-Wschodniej oraz innych uzgodnień i aspektów wzajemnych stosunków, protokołów, których istnienia wypierała się strona radziecka do 1992 r., gdy w wersji niemieckiej teksty były znane od procesu norymberskiego i wielokrotnie zostały na Zachodzie ogłoszone. U nas jedną z pierwszych oficjalnych jego publikacji przygotował R. Nazarewicz, *Międzynarodowe tło agresji Rzeszy Niemieckiej na Polskę w 1939 roku. Wstęp i wybór dokumetów...*, Warszawa 1986, s. 155, poz. 50, ale opatrzył tekst notą: „Autentyczność tego dokumentu nie została potwierdzona przez stronę radziecką". Dodam, że strona radziecka powołała się na pkt 3 pierwszego protokołu w nocie dyplomatycznej przedstawionej w nocy 26 czerwca 1940 r. Nicolae Dianu, posłowi rumuńskiemu w Moskwie, żądając „zwrotu" Besarabii i „przekazania" Bukowiny. Jest to jedyny znany fakt w tym zakresie. Dlatego warto odnotować cały wręcz proces ujawniania prawdy o układach niemiecko-radzieckich i ich następstwach terytorialnych, czego obrazem jest historiografia. W. Bielewicz, *Radziecko-niemiecki pakt o nieagresji z 23 VIII 1939 roku w publikacjach historyków radzieckich (1987-1989)*, [w:] *Polski wrzesień 1939*, pod red. W. W. Bednarskiego i J. Mańdziuka, Lublin 1991, s. 45-75. A. Korzon, *Wybrane tematy z historiografii sowieckiej i rosyjskiej o 17 września 1939 r. i jego konsekwencjach*, [w:] *17 września 1939. Materiały z ogólnopolskiej konferencji historyków*, Kraków, 25--26 października 1993, pod red. H. Batowskiego, Kraków 1994, s. 61-74 (jest to w pewnym stopniu kontynuacja poprzedniego opracowania), oraz J. Buszko, *17 września w opiniach polskiej historiografii emigracyjnej*, tamże, s. 91-102.

[2] Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół: Regierungs des Generalgouvernament. Hauptabteilung Finanzen, 964 (dalej, Reg. Fin.). Przy piśmie, VI a 756/40/6665 z 2 października 1940 r. i VI a 801/40/6665 z 18 października 1940 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy przysłało do urzędu Generalnego Gubernatora w Krakowie 114 kart protokołów (wraz z załącznikami) dotyczących niemiecko-sowieckich układów granicznych. Jest to zbiór dokumentów dotyczących odcinka stref interesów przebiegającego przez ziemie Rzeczypospolitej. Drugą grupę dokumentów, ale o charakterze uzupełniającym, stanowią niemieckie akta proweniencji wojskowej z zespołów: T-77 Oberkommando der Wehrmacht (OKW), T-78 Oberkommando des Heeres (OKH) i T-311 Akten Deutscher Stabskommandos, Armmegruppen oraz T-312 Akten Deutscher Stabskommandos, Armeen. Jest to fragment kolekcji tzw. mikrofilmów aleksandryjskich National Archives of USA przechowywanej w kilku polskich archiwach centralnych. Wymienione są w zbiorze *Dokumenty i Materiały* Wojskowego Instytutu Historycznego. Część z tych dokumentów została dołączona do ostatnio podjętej edycji źródeł radzieckich, *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów. 17 września 1939*, t. I, *Geneza i skutki agresji*, Warszawa 1994, t. III; *Działania Wojsk Frontu Białoruskiego*, Warszawa 1995, wybór i opracowanie C. Grzelak, S. Jaczyński, E. Kozłowski. Jest to jak dotąd najbardziej kompletny zbiór dokumentów dyplomatycznych dotyczących stosunków niemiecko-radzieckich związanych z Polską, od listopada 1938 r. Pod względem edytorskim źródeł historycznych jest to zbiór wydany wzorowo (por. instruktywny wstęp, s. 5-28), i skracając przypisy, powołuję tylko te dokumenty.

runki badań kompletne, pozwalające na wypowiedź w pełni udokumentowaną[3].

Próba interpretacji faktu wyznaczenia „granicy" w ogólnie południkowym kierunku od terytorium Niemiec (Prus Wschodnich) ku centrum państwa, skłania do zwrócenia uwagi na szerszy zakres stosunków międzynarodowych, w których zbliżenie niemiecko-radzieckie po kilkunastu latach bezwzględnej walki politycznej – uchwały antyfaszystowskie Kominternu oraz pakt antykominternowski, wojna domowa w Hiszpanii z jej międzynarodowymi kontekstami – stanowiło okoliczność tyleż nieoczekiwaną co do postaci traktatowych oraz zaskakującą w szybkości realizacji i likwidacji terytorialnej postaci państwa polskiego, wraz z pozostałymi sąsiadami Rzeczypospolitej. Zarówno, użyjmy skrótu pojęciowego, historyczna tradycja antypolskiego współdziałania rosyjsko-niemieckiego (pruskiego) od doby wojny północnej i utrwalenia się rosyjskiej ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski, jak też konsekwentna polityka przeciwpolska okresu między wojnami, stanowiły przesłanki zbliżenia[4]. Pamiętać jednak należy, że zarówno interesująca nas „granica" pomiędzy Bugiem a Niemnem, jak też cała „linia demarkacyjna" dzieląca ziemie Rzeczypospolitej, aż po źródła Sanu, były fragmentem generalnej zmiany stosunków politycznych w tej części kontynentu i rozszerzeniem przede wszystkim wpływów ZSRR z konsekwencją tzw. wojny zimowej z Finlandią na przełomie 1939/1940 r., zagrabienia z obszaru Rumunii Besarabii i Bukowiny w czerwcu 1940 r. i likwidacji suwerenności państw bałtyckich w lipcu-sierpniu 1940 r.[5] Układy niemiecko-ra-

---

[3] Dziesięć załączników z danymi topograficznymi „granicy" stanowi jedyny w swoim rodzaju zbiór, który znalazł się w aktach „rządu" GG dość przypadkowo; dobiegała kresu dyskusja prawno-polityczna w Rzeszy na temat charakteru (statusu) Generalnego Gubernatorstwa, co zbiegło się z zawarciem porozumienia co do nazwy „granicy" niemiecko--radzieckiej. Władze GG zostały więc obligowane do poniesienia kosztów ustawienia słupów granicznych, wobec tego zażądano od rządu Rzeszy „uzasadnienia", które przysłano z Berlina w postaci tej dokumetacji – świadectwa porozumień niemiecko-radzieckich uznawanych przez ponad pół wieku za tajne...

[4] L. Grosfeld, *Polskie aspekty stosunków niemiecko-sowieckich w okresie międzywojennym*, NOW „Krytyka" (poza debitem), Warszawa 1989, s. 43. H. Batowski, *Antecedencje 17 września 1939*, [w:] *17 września 1939*, op. cit, s. 17-32. E. Duraczyński, *Polska w polityce Moskwy latem 1939*, tamże, s. 33-52. A. Czubiński, *Miejsce Polski w hitlerowskich planach ekspansji i podbojów*, tamże, s. 135-152. Warto zestawić te opinie z tekstem wystąpienia z 31 sierpnia 1939 r. W. M. Mołotowa na IV sesji Rady Najwyższej ZSRR w sprawie ratyfikacji niemiecko-sowieckiego paktu o nieagresji, [w:] *Agresja sowiecka*, t. I, op. cit., dok. nr 47, s. 97-102. Tekstu układu nawet nie odczytano w sali obrad i został ratyfikowany...

[5] M. Wieliczko, *Układy międzynarodowe w Europie środkowo-wschodniej (sierpień-listopad 1939)*, [w:] *Polski wrzesień*, op. cit., s. 19-44, tenże, *Polityczne położenie ziem mię-*

dzieckie z 23 sierpnia i 28 września przedzielone zbrojną agresją na Polskę 1 i 17 września 1939 r. są więc faktami o szczególnie doniosłym znaczeniu międzynarodowym, w którym współodpowiedzialność ZSRR za wybuch II wojny światowej, ostatnio zyskująca coraz większą uwagę historiografii[6], wydatnie podważa radzieckie pojmowanie „misji wyzwoleńczej Armii Czerwonej" na terytorium Rzeczypospolitej, „neutralności" w latach 1939-1941, a nawet pojęcia „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej", nie wzbudzających dotychczas wątpliwości w oficjalnej historiografii[7]. Tamtejszy spór naukowy tyleż dotyczy przeszłości, co „pożywia" aktualne tendencje i motywacje polityczno-propagandowe, ale to już inna sprawa. Powróćmy do okoliczności ustalenia „granicy" niemiecko-radzieckiej pomiędzy Bugiem a Niemnem.

Daje się tu zauważyć dwie fazy w przebiegu tego faktu, a to:

– porozumienia w ramach „tajnego protokołu" z jego zmianami przed radziecką agresją 17 września 1939 r.,

– korekta północnego odcinka „granicy" od Pisy do Niemna (rzeki Czarnej Hańczy) i ustalenie „ostatecznej" delimitacji w wyniku „terytorialno-

---

dzy środkowym biegiem Dniestru, Prutu i Seretu w latach 1914-1947, [w:] *Polacy w Mołdawii*, pod red. ks. E. Walewandra, Lublin 1995, s. 90-116, szczególnie s. 103-112 i przyp. 10-21. J. Korzeń, *Dramat narodów bałtyckich*, Wyd. „Pokolenia" (poza debitem), Warszawa 1987, szczególnie s. 32-44. P. Łossowski, *Agresja 17 września 1939 r. a państwa bałtyckie*, [w:] *17 września...*, op. cit., s. 151-164. J. Gurba, *Granica państwowa ZSRR*, [w:] *W pięćdziesiątą rocznicę ZSRR*, Lublin 1972, s. 17-20, mapy V-VII. Podsumowuje wyniki agresji: 1 września terytorium ZSRR obejmowało obszar 21 540 000 km^2, a po zakończeniu VII sesji Rady Najwyższej ZSRR 7 sierpnia 1940 r. obszar wzrósł do 22 107 200 km^2, w tym pow. wysp 267 390 km^2 oraz wód przyległych 226 280 km^2.

[6] M. Zgórniak, *Europa w przededniu wojny. Sytuacja militarna w latach 1938-1939*, Kraków 1993, szczególnie rozdz. IX, s. 269-186, rozdz. XI, s. 300-325, rozdz. XII, s. 366-406 oraz rozdz. XVI, s. 484-526. Tenże, *Współpraca wojskowa Niemiec i ZSRR przed agresją 17 września 1939 r. i działania Armii Czerwonej na terytorium II Rzeczypospolitej*, [w:] *17 września 1939*, op. cit., s. 119-134. S. Sierpowski, *Ewolucja sytuacji międzynarodowej u schyłku okresu międzywojennego*, tamże, s. 103-118. M. Nurek, *Dyplomacja brytyjska wobec militarnej i politycznej agresji ZSRR (wrzesień-październik 1939)*, tamże, s. 165-182. B. A. Starkow, *Sojusz czy konfrontacja. Kwestia polska w historii stosunków radziecko-niemieckich w latach 1933-1937*, [w:] *Problem granic i obszaru odrodzonego państwa polskiego (1918-1990)*, pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1992, s. 155-172. M. K. Kamiński, *Geneza rozpętania przez Niemcy i Związek Sowiecki drugiej wojny światowej*, [w:] „Wiadomości Historyczne" 1994, s. 1-14. Ważna bibliografia załącznikowa: dokumenty, opracowania, wspomnienia i pamiętniki.

[7] Wydanie długo oczekiwanych źródeł: *Dokumienty wniszniej politiki SSSR 1939*, t. XXII, cz. 1-2, Moskwa 1992 oraz pojawienie się w historiografii „problemów" związanych z interpretacją układów radziecko-niemieckich, por. przyp. 1, wywołało po 1989 r. dyskusję na łamach pism naukowych: „Woprosy istorii", „Nowaja i nowiejszaja istorija" oraz „Wojenno-Istoriczeskij Żurnał", dotyczącą daty rozpoczęcia II wojny (sic!), jej charakteru, udziału ZSRR etc., zaś podglebiem tego wszystkiego był proces rozpadu ZSRR i „odłączanie się" coraz to nowych b. republik, od bałtyckich poczynając.

-politycznych przekształceń" także obejmujących Litwę w następstwie tej agresji.

Jak nadmieniłem, nie do ustalenia jest szczegół poprowadzenia rozgraniczenia sfer interesów z biegiem rzek, bowiem nawet szyfrant i sekretarz ambasadora Rzeszy Schulenburg, pomimo dużej wierności pamiętnikarskiej dla faktów, tę kwestię pominął[8]. Pozostaje to więc nie do końca wyjaśnione, choć pkt 2 tajnego protokołu dodatkowego do układu o nieagresji jest w tym względzie jednoznaczny[9]: „W wypadku terytorialno-politycznych przekształceń na obszarach należących do państwa polskiego podział sfer interesów między Niemcami a ZSRR przebiegać będzie mniej więcej wzdłuż linii rzek Pisa, Narew, Wisła i San".

Pominąć tu trzeba implikacje historyczne powodujące taką „intencję" rozbioru Rzeczypospolitej, a zauważyć wypada, że wpierw Niemcy nie zamierzali tej umowy dotrzymać[10], zaś w kilka dni później także ZSRR[11]. Rywalizacja obydwu agresorów nacechowana grabieżą i zbrodniczym sposobem prowadzenia działań wojennych, pomimo jednoznacznego określenia „sfer interesów", jest osobnym problemem – nieco drugorzędnym – w pod-

---

[8] H. von Herwarth, *Między Hitlerem a Stalinem. Wspomnienia dyplomaty i oficera niemieckiego 1931-1945*, Warszawa 1992, s. 259-261, i stosowne przypisy podane przez C. Króla. Herwarthowi większość autorów przypisuje ujawnienie treści tajnego protokołu z układu o nieagresji, pracownikowi ambasady USA w Moskwie C. Bohlenowi, co oznaczało pojawienie się tej informacji na Zachodzie, ale sam Herwarth o tym milczy...

[9] *Agresja sowiecka*, op. cit., t. I, dok. nr 41, s. 88-89.

[10] B. Czarnecki, *Fall Weiss. Z genezy hitlerowskiej agresji przeciw Polsce*, Warszawa 1961, dok. nr 8: Dwa przemówienia Hitlera na tajnej konferencji w dniu 22 sierpnia 1939 r., s. 173-174. W II wersji przemówienia stwierdza: „Rzeczą podstawową jest przedarcie się do Wisły i Narwi". Czy Ribbentrop w tym samym czasie na Kremlu proponował to samo, czy jemu zaproponowano? Myśl – dyrektywę – Hitlera w planie operacyjnym sprecyzowano głównie w zadaniach 3 Armii gen. Georga von Küchlera, która złożona z 12 związków taktycznych i zgrupowana w południowo-wschodniej części Prus Wschodnich, głównymi siłami rozwijała się w ataku na kierunek Mławy-Ciechanowa-Wyszkowa-Warszawy z zadaniem forsowania Narwi i Bugu, by nawiązać współdziałanie z wojskami 10 Armii uderzającej na Warszawę od południowego-zachodu i głębokim manewrem przez Białystok-Brześć nad Bugiem, nawiązać też łączność z wojskami Grupy Armii „Południe". Inny fragment planowania operacyjnego i skutecznej realizacji stanowią działania 14 Armii z tej GA, która w nocy z 3 na 4 września otrzymała zadanie szybkiego dotarcia do Sanu, przekroczenia rzeki (co wykonano w Sanoku już 9 września wieczorem) i rozwinięcia się w działaniach, które aktywnie trwały jeszcze w nocy z 18 na 19 września po wschodniej stronie Stryja. Wcześniej zajęty już był Borysław i Drohobycz. WIH MiD, T-78, r. 338, k. 6294096-097, T-312, r. 477, k. 8067021.

[11] Na interesującym nas obszarze kwestię tę dokumentuje rozkaz bojowy nr 06 dowódcy Frontu Białoruskiego z 25 września 1939 r., określając cele operacyjne dla poszczególnych jednostek, szczególnie 4 i 11 Armii, oraz niektórych dywizji 3 Armii, por. *Agresja sowiecka*, op. cit., t. III, dok. nr 60, s. 115-119.

jętym zamierzeniu, problemem o tyle ważnym, że zaistniała konieczność określenia „linii demarkacyjnej", która ograniczy ruch wojsk obu stron „rozgrzanych" bojem i zapobiegnie „bratobójczej" strzelaninie pomiędzy agresorami[12]. Ustalono, że owa linia przebiega „...wzdłuż biegu rzeki Pisa do jej ujścia do rzeki Narew; dalej wzdłuż rzeki Narew do jej ujścia do rzeki Bug; następnie rzeką Bug do jej ujścia do rzeki Wisły..." Tak powstały dalsze przesłanki do ustalenia „granicy" pomiędzy Bugiem a Niemnem.

Tymczasem w rozwoju działań wojennych większość z obu Grup Armii Wehrmachtu była na... wschód od Wisły, a pewna liczba dywizji na wschód od Bugu i Sanu. Zapadły decyzje o odwrocie[13]. Pomimo uzgodnień co do trybu przekazywania poszczególnych miejscowości, i w tych okolicznościach dochodziło do incydentów zbrojnych – wzajemnego ostrzeliwania się i bojów spotkaniowych. Inaczej w Przemyślu – prawobrzeżna część miasta została uroczyście przekazana 28 września o godz. 12.45 Armii Czerwonej[14].

W tym samym czasie dobiegły kresu rokowania w Moskwie; Ribbentrop od wieczora 27 września negocjował szczegóły linii „granicznej", uzyskując „enklawę Suwałek", natomiast dalej na południe, aż do końca polskiego odcinka „granicy" u źródeł Sanu, nie zdołał wytargować ustępstw terytorialnych, ale za to dostawy paliw z kopalni Wschodniego Zagłębia Naftowego. To jednak już inna sprawa[15].

Układ „o granicy i przyjaźni" podpisany został nad ranem 29 września 1939 r., ale obydwie strony odniosły go do dnia poprzedniego i pod datą 28 września pozostaje w historii[16]. „Prawda" w nr 270 z 29 września zamieściła mapę Polski z oznaczoną „granicą" od Niemna aż do źródeł Sanu. Ale oznaczenie na mapie tej linii pomiędzy Morzami, Bałtyckim i Czarnym

---

12 Wobec planowanego rozwinięcia się armii niemieckich poza strefę uzgodnionych wpływów, już w nocy z 4 na 5 września pojawiła się sprawa „linii demarkacyjnej", którą negocjowano odtąd aż do 22 września 1939 r., kiedy ogłoszono komunikat o zarysie tej linii, por. *Agresja sowiecka...*, op. cit., t. I, dok. 114, s. 209.

13 WIH MiD, T-311, r. 200, k. 122, 131-132, 145-147, 509-510, r. 201, k. 348-350, r. 244, k. 307, T-312, r. 237, k. 7781236-240. *Agresja sowiecka...*, op. cit., t. III, dok. nr 102, s. 279-300, przegrupowanie wojsk 4 Armii na wyznaczoną linię demarkacyjną.

14 Tamże, T-312, r. 476, k. 8066902, r. 477, k. 8067000-003, r. 478, k. 8068130. *Agresja sowiecka...*, op. cit., t. I, dok. nr 131, s. 237. Jest to jeden ze znakomitych raportów ppłk. Ralpha von Heygendorffa ze sztabu XVIII Korpusu GA „Południe", oficera łącznikowego do dowódcy Frontu Ukraińskiego, który udokumentował w sposób wyjątkowo dokładny współdziałanie wojsk obydwu agresorów.

15 M. Wieliczko, *Wschodnie Zagłębie Naftowe u progu wojny: wrzesień-listopad 1939 r.*, [w:] *Studia Historyczne. Księga pamiątkowa dedykowana Czesławowi Rajcy*, praca zbior. pod red. A. Wiśniewskiej, s. 279-306, Lublin 1995.

16 *Agresja sowiecka...*, op. cit., t. I, dok. nr 125, 126, s. 227-230.

z podpisami Stalina i Ribbentropa, co jest bez precedensu w dyplomacji zważywszy na status obydwu sygnatariuszy..., nie mogło być podstawą do prac delimitacyjnych. Dlatego 4 października 1939 r. protokół uzupełniający w sprawie „wytyczenia granicy między ZSRR a Niemcami", podpisany przez W. M. Mołotowa i F. Schulenburga[17], umożliwiał dalsze prace. Obok ogólnego opisu przebiegu linii granicznej, łącznie z oznaczeniem na mapie rosyjskiej w skali 1:100 000, ustalono, że „linia granicy (...) będzie delimitowana w terenie przez mieszaną komisję sowiecko-niemiecką", która ustawi znaki graniczne (demarkacja), zestawi opis szczegółowy na mapie 1:25 000 i rozpocznie pracę za pięć dni... Tyle ważnych informacji zawarł ten krótki „protokół uzupełniający".

Domniemywać można, że obydwie strony posiadały przygotowane zespoły topografów wojskowych, gotowe do pracy (albo już od dawna pracujące!), bowiem 22 października 1939 r. przewodniczący delegacji niemieckiej (Hencke) oraz radzieckiej (Alexandrow) do „centralnej komisji mieszanej ZSRR i Rzeszy Niemieckiej do spraw granicy" podpisali dwie umowy[18]: o wymierzeniu granicy na mapach i w terenie, oraz o oznaczeniu granicy.

W tym miejscu trzeba zwrócić uwagę na fakt bardzo znamienny: we wszystkich porozumieniach strona niemiecka używała określenia „Grenzlinie", „Interessngrenze", „Demarkationslinie", natomiast strona radziecka od początku powstania kwestii stref interesów obydwu państw stosowała określenie (w brzmieniu języka niemieckiego dokumentów, bo to jest bezspornie porównywalne) „der Staatsgrenze der Union der Sozialistischen Sowjetrepubliken". Dopiero specjalnym układem zawartym 17 sierpnia 1940 r. w Moskwie uzgodniono ujednolicenie nazwy[19].

---

[17] Tamże, dok. nr 142, s. 275-279.

[18] AAN, Reg. Fin. 964, k.76-86. Po raz pierwszy ujawniłem fakt istnienia tych dokumentów na sesji 13-14 października 1988 r. w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, a następnie w publikacjach, *Z badań nad rozmieszczeniem ludności polskiej w ZSRR (listopad 1939-lipiec 1941)*, *Migracje przez „linię demarkacyjną" w latach 1939-1940*, [w:] *Położenie ludności polskiej na terytorium ZSRR i wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej*, pod red. A. Marszałka, Toruń 1990, s. 91-100. W tym czasie dokumenty te były już skopiowane i zabezpieczone w innych miejscach poza AAN.

[19] AAN, Reg. Fin. 964, k. 86. Ze strony niemieckiej podpisy złożyli: Reinhold von Saucken i dr Walter Conrad, zaś radzieckiej Aleksander M. Aleksandrow i Aleksander M. Leontjew. Odtąd używano najczęściej określenia: „des Staadt-und Interessengrenze des Deutchen Reiches und der Staatsgrenze der Union Sozialistischen Sowjetrepubliken". W preambule tego układu powołano traktat z 28 września 1939 r. i protokół uzupełniający z 4 października 1939.

Kolejną regulacją kwestii granicznych był układ, w myśl art. 26 i 27 powyższej umowy, o stosunkach prawnych przy granicy i protokół o wyznaczeniu pełnomocników obydwu stron dla odcinków granicy, podpisany 31 sierpnia 1940 r. w Berlinie. Układ wymagał ratyfikacji, co wyraźnie zaznaczono[20]. Ten obszerny dokument kończy proces formowania „granicy" niemiecko-radziekciej pośrodku ziem polskich.

Są to wszystko dokumenty wagi międzynarodowej (międzypaństwowej obydwu stron – sygnatariuszy) będące przesłanką do delimitacji i demarkacji, czyli czynności technicznych w rzeczywistym ustanowieniu granicy, z wszystkimi konsekwencjami tego faktu. A były to konsekwencje wielorakie, o czym za chwilę. Wpierw kwestia delimitacji, ograniczona do fragmentu „granicy" między Bugiem a Niemnem.

W związku z przemianowaniem z dniem 3 października 1939 r. dowództwa GA „Południe" na wyższe dowództwo „Wschód" (Oberost) przejęte zostało całe dowodzenie na froncie wschodnim, czego następstwem był rozkaz nr 28 dowódcy 14 Armii „w sprawie wyjścia na linię demarkacyjną i nowych zadań na Wschodzie". Według mapy w skali 1:300 000 z „wyrysowaną linią demarkacyjną" poszczególni dowódcy przejęli dowodzenie na swoich odcinkach 4 października o godz. 12.00. 14 Armia od granicy węgierskiej i Przełęczy Użockiej do Dubienki nad Bugiem, dalej w dół biegu rzeki dowództwo przejmowała 3 Armia, aż do obszaru podległego dowódcy wojskowemu „Danzing-Westpreussen", z zadaniem „...przeprowadzenia czynności okupacyjnych"[21]. Warto zwrócić uwagę na synchronizację w czasie tego rozkazu z podpisaniem w Moskwie wyżej wspomnianego „protokołu dodatkowego".

Wehrmacht przejmował ochronę „granicy", co nierzadko określano w rozkazach jako „blokadę", zaś komisje delimitacyjne podjęły jednocześnie pracę na całym ciągu „granicy"; dokonywano pomiaru topograficznego, ustalano sposób oznaczenia (sytuowanie słupów granicznych zgodnie z regułami demarkacji), sporządzano protokoły szczegółowe (inwentaryzacyjne) dotyczące mostów oraz wysp, kreślono przebieg „granicy" na 54 arkuszach map w skali 1:25 000 i 23 arkuszach w skali 1:5000 (z czego 22 wyrysowano ręcznie), ustalono wreszcie status pełnomocników obydwu stron (było ich 15), ich siedziby w poszczególnych odcinkach „granicy", system łączności, przekraczanie „granicy" etc.[22]

20 Tamże, k. 87-109.

21 WIH MiD, T-312, r. 477, k. 8066983-987.

22 AAN, Reg. Fin., 964, k. 137-187.

Wszystko to zostało przeprowadzone do 22 października 1939 r., czyli zważywszy na długość granicy (1 389 km), jesienną porę roku i zakres prac terenowych, to demonstrowana w ten sposób „dobra wola” w likwidacji polskiej niepodległości i integralności terytorialnej może być tylko porównana z traktatami rozbiorowymi z końca XVIII w., bowiem ponownie Polska przestawała istnieć...

Zgodnie z „protokołem uzupełniającym” z 4 października 1939 r. pomiar „granicy” rozpoczynano „...od punktu na rzece Igorka mieszczącego się u ujścia bezimiennego strumienia płynącego od wsi Przetok i wpadającego do rzeki Igorka”. Załącznik nr 1 obejmuje opis podziału granicy na 6 odcinków, z czego w zakres naszych zainteresowań wchodzi: Odcinek I długości 182 km, z czego 117 km „suchej” granicy, aż do rzeki Pisa. Stąd rozpoczynał się Odcinek II długości 140 km, z tego 51 km granicy „suchej”, granicy pomiędzy Narwią i Bugiem, i dalej Odcinek III długości 432 km do Uściługu, w całości granicy „mokrej” z biegiem Bugu.

Załącznik nr 2 zawiera topograficzny pomiar granicy z uwzględnieniem słupów, ich numeracji, kątów ustawienia i odległości.

Załącznik nr 3 zawiera wykaz wysp, których poczynając od rzeczki Czarnej Hańczy dopływu Niemna, skąd rozpoczyna się „nasz” pomiar granicy, na tej rzece było 3, na Wolkuszance 9, spośród których tylko 2 przypadły stronie niemieckiej. Na Pisie było 13 wysp, z których 6 przyznano stronie radzieckiej, zaś z 12 na Narwi podobnie tej stronie przydzielono tylko 4 wyspy. Mała rzeczka Orz „przecięta” właściwie linią pomiędzy Narwią a Bugiem miała 4 wyspy i były one na terytorium niemieckim, ale zostały opisane. Łącznie do biegu Bugu było 39 wysp.

Innym nie mniej ważnym obiektem z prowadzonej demarkacji były mosty, których wykaz ujęto w załączniku nr 4. Na małych rzekach było wszystkiego 4 mosty, które podzielono dokładnie w połowie[23]. Wszystkie mosty na granicznym odcinku Narwi były zwalone i nawet nie usiłowano ich lokalizować i opisać... Natomiast na Bugu na III Odcinku, słup 16, był zniszczony most żelazny.

Szczególne znaczenie w pomiarze topograficznym (delimitacji) oraz demarkacji miało oznaczenie słupami granicznymi. Wobec tego, że na Narwi pomiędzy słupami nr 40 a 70, zaś na Bugu na Odcinku III od słupa nr 1 do 445 nie udało się ustawić słupów naprzeciw siebie po obu stronach „gra-

[23] Tamże, Żelazny most kolejowy na linii Suwałki – Augustów długości 12,10 cm podzielono dokładnie dla każdej ze stron po 6,05 cm. Był to Odcinek I, słupy graniczne 108 i 109.

nicy", sporządzono dodatkowy protokół z dokładnym opisem tej anomalii. W grę wchodziła też zbyt duża odległość między słupami na skutek szerokości rzeki oraz pofałdowany teren nadbrzeżny.

Tak opisana i oznaczona „granica" udokumentowała zmowę agresorów i wyznaczyła szczególny rozwój stosunków okupacyjnych po obu stronach tego podziału. Badania w tym zakresie okupacji niemieckiej nie wymagają omówienia, zaś na temat okupacji radzieckiej obszaru, który określa ciąg omawianej „granicy" od północnego wschodu po zachód, południowy-zachód, powstały już pierwsze źródłowe opracowania[24]. W tych okolicznościach podjąć wypada nowy fragment problematyki, jako dopełnienie wyników wspomnianych badań.

Pomimo układu z 28 września 1939 r. i wysoce poprawnych stosunków pomiędzy obydwu agresorami, co dokumentuje wymiana gospodarcza (ściślej, radzieckie dostawy surowców strategicznych, w tym paliw, por. przyp. 15), obydwie strony przystąpiły do fortyfikowania „granicy przyjaźni". Wyższy dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim SS-Gruppenführer Odilo Globocnik już na przełomie 1939/1940 r. zaczął budowę „Ostwall" – ziemnych fortyfikacji na południu dystryktu, nad Sołokiją, górnym Bugiem (granicznym) i Lubaczówką, na wschód od Sanu. Wiosną 1940 r. w rejonie Cieszanowa, Dzikowa, Bełżca i okolicy, pracowało już ponad 30 tys. Żydów.

Natomiast po stronie radzieckiej, po dokonaniu „paszportyzacji" i deportacjach, także ze strefy nadgranicznej, na obszarach kontrolowanych i strzeżonych przez wojska pograniczne NKWD, rozpoczęto gigantyczne roboty fortyfikacyjne, przenosząc ideę „Linii Stalina" na nową „granicę" ZSRR, tym razem jako „Linia Mołotowa"[25]. Po zbudowaniu ponad 3 tys.

---

24 Problem jest już wstępnie rozpoznany, że powołam się na prace M. Gnatowskiego, *Białostocczyzna w granicach ZSRR (wrzesień 1939-czerwiec 1941), Położenie ludności*, op. cit., s. 141-154. Tenże, *Radziecka polityka okupacyjna na Białostocczyźnie w latach 1939-1941. Zarys tematu i problemy badawcze*, [w:] *Społeczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodniej II Rzeczypospolitej w latach 1939-1941*, pod. red. M. Giżejewskiej i T. Strzembosza, Warszawa 1995, s. 103-119. A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje społeczeństwa zachodnich obwodów Białorusi (1931-1941)*, tamże, s. 221-136, dyskusja do s. 141.

25 J. Erickson, *The Soviet Command. A Military-Political History 1918-1941*, London 1962, szczególnie rozdz. XIII, s. 404-448 oraz 589-591 i stosowne przypisy. A. Cirlin i in., *Inżynierijne wojska v bojach za sovietskuju rodinu*, Moskwa 1971, s. 41, i potem rozdz. II, *1921-1941*, passim do s. 75. W latach 1931-1934 zbudowano według projektu gen. lejtn. D. Karbyszewa oraz całego zespołu współpracowników, trzynaście rejonów umocnionych, nazwanych „Linia Stalina". Każdy rejon miał szerokość od ok. 100 do 150 km i głębokość pozycji ufortyfikowanej (w zależności od warunków terenowych) nawet do 30 km.

bloków bojowych różnej konstrukcji, uzbrojenia, charakteru i przeznaczenia, radziecka sztuka fortyfikacyjna nie miała sobie równych w ówczesnym świecie (mimo jakże reklamowanej „linii Maginota", „linii Zygfryda"), i niemal natychmiast podjęto przygotowania do budowy fortyfikacji w związku z uznaniem zagrożenia z Zachodu.

Odcinek „granicy" pomiędzy Niemnem a Bugiem na skutek naturalnego kształtu klina „wbitego"najdalej na zachód, był obszarem już z powodu tego usytuowania wyjątkowo zagrożonym, ale „uzbrojonym" uprzednimi rosyjskimi fortyfikacjami od Modlina do Grodna (Pułtusk, Różan, Ostrołęka, Łomża, Osowiec), które w okresie międzywojennym zostały wydatnie wzmocnione ufortyfikowanym rejonem Mławy i „Rządnowa" oraz w rejonie Wizny[26]. Prace budowlane koło pierwszych punktów obrony, złożonych z lekkich bloków przygotowanych do uzbrojenia w armaty ppanc i ckm, rozpoczęto na wiosnę 1940 r. w rejonie Grodna, a następnie coraz bardziej ku zachodowi i nad Bugiem. Łączono fortyfikacje ziemne, zalewy i podtopienia z linearnymi zaporami rozbudowanych pozycji obronnych złożonych z różnych typów bloków oraz z grupami punktów oporu odległych od siebie o 3-5 km, a złożonych z bloków bardziej wytrzymałych (dwukondygnacyjne, sprzężone uzbrojenia pancerno-maszynowe), które sytuowano na przewidywanych kierunkach natarcia, w terenie płaskim i otwartym, albo w „prześwitach" terenu zakrytego i zalesionego[27].

Rozbudowa tych ufortyfikowanych pozycji miała wyjątkowe społeczne następstwa, bowiem ich maskowanie i w ogóle ukrycie łączyło się z wyludnieniem całych okolic, ograniczeniem dostępu do pól, łąk, lasów oraz szczególną penetracją NKWD wśród ocalałej jeszcze miejscowej ludności. Jest to wbrew pozorom ważny aspekt terroru społecznego, którego i tak nie brakło w obszarach nadgranicznych na skutek innych rozporządzeń nowej władzy.

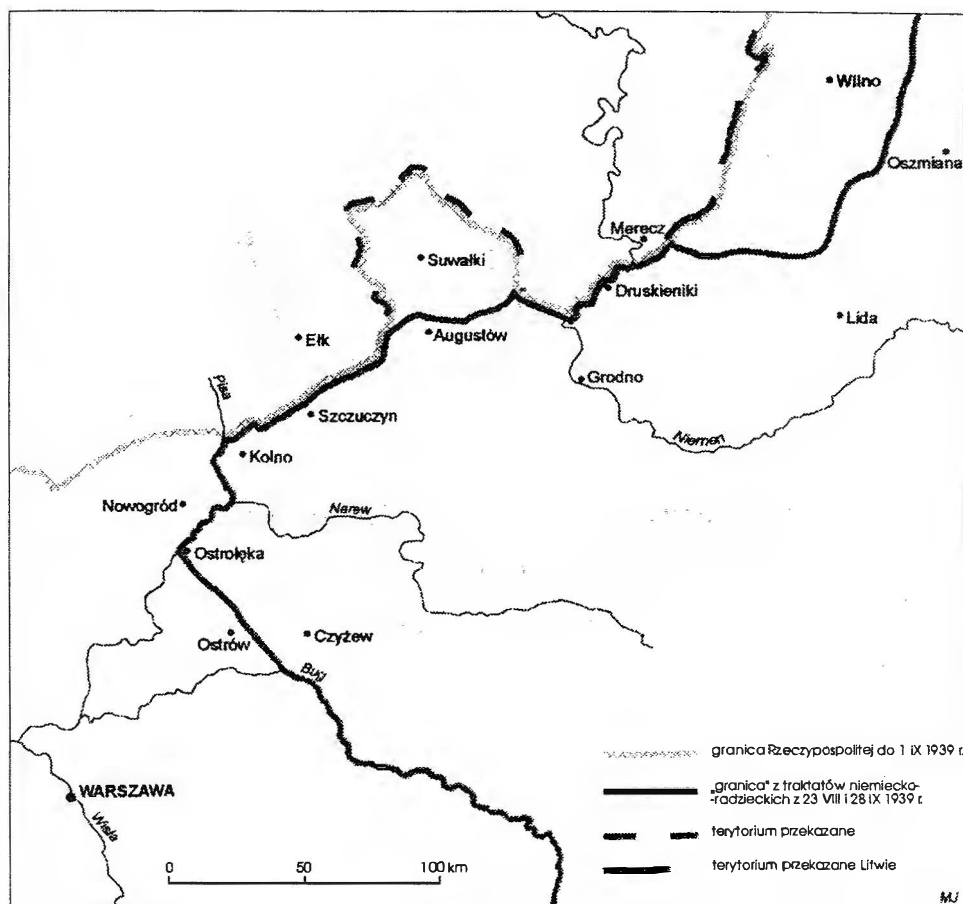
Od Korostenia nad granicą z Polską, aż po Odessę, ta „zapora obronna" rozbudowana była nawet do 6 linii fortyfikacji ukończonych i uzbrajanych w 1937 r. Szczegółowo to rozpoznali Niemcy i opublikowali jako dokument studiów sztabowych OKH; *Denkschrift über die russische Landesbefestigung*, Berlin 1942, fragmenty części ogólnej s. 97-113 i szczegółowej po s. 286 dotyczą prac na zachodniej „granicy" ZSRR. Rysunki bloków, bez opisu, zostały z tego wydawnictwa wybrane i po przeprowadzeniu badań terenowych nad Sanem i w obszarze pomiędzy Sanem i Bugiem opisane.

[26] A. Gruszecki, *Twierdze rosyjskie w Polsce. Problemy ich ochrony*, [w:] *Lubelszczyzna. Miscellanea castellana et fortificana*, 1995, numer specjalny, s. 72-75.

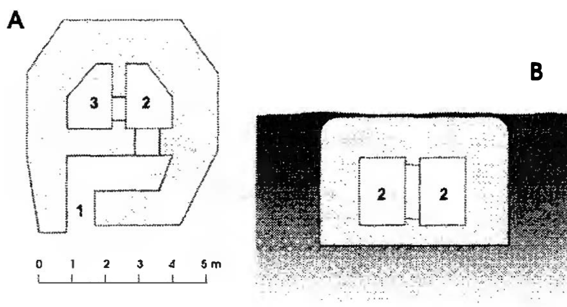
[27] Wybrany do aneksu przykład najbardziej typowych bloków systemu fortyfikacji na „Linii Mołotowa" orientuje w przeznaczeniu taktyczno-operacyjnym tych budowli i pozycji obronnej. Obok wymienionej literatury szereg informacji wyjaśniających szczegóły podał życzliwie mgr Andrzej Małysz, któremu składam podziękowanie.

Podjęty do bliższego rozpoznania problem „granicy" niemiecko-radzieckiej z początkowego okresu II wojny światowej na obszarze wybranym i wydatnie ograniczonym naturalnymi ciekami głównych rzek Bugu i Niemna, przyniósł w poczynionych spostrzeżeniach potwierdzenia i udokumentowania ogólniejszego procesu historycznego, ale w znacznie większym stopniu jego wątku regionalnego, bowiem straty i zniszczenia, nieodwracalne przekształcenia stratyfikacji społeczno-narodowościowej, są historią lokalną, bliższej (prywatnej) ojczyzny, zaś wzajemny ich związek na wybranym terytorium ujawnił niepowtarzalne i jakże doniosłe ich znaczenie.

„Granica" niemiecko-radziecka między Bugiem a Niemnem 1939-1941



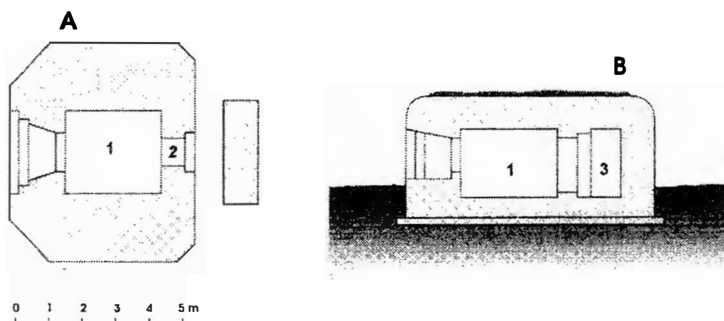
Blok obserwacyjny ewentualnie bojowy dla ckm



A - rzut poziomy **B - rzut poprzeczny**

1 - wejście pancerne
2 - przedział bojowy
3 - pomieszczenie wypoczynkowe

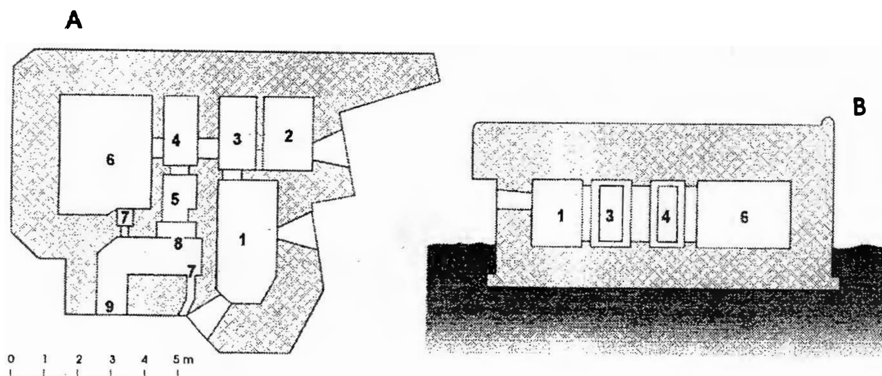
Blok dla armaty ppanc 76,2 mm lub ckm (zapasowy)



A - rzut poziomy **B - rzut poprzeczny**

1 - przedział bojowy
2 - wejście pancerne umocnione
3 - pomieszczenie wypoczynkowe i magazyn

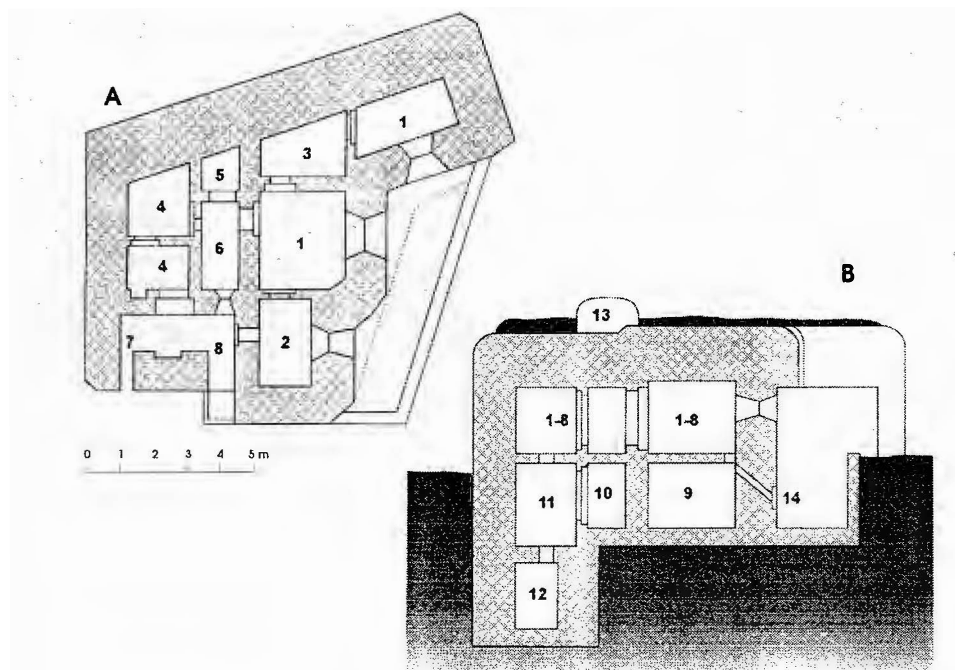
Blok dla trzech ckm lub armaty ppanc i ckm



A - rzut poziomy **B - rzut poprzeczny**

1 - przedział bojowy armaty ppanc i ckm
2 - przedział bojowy ckm
3 - zaplecze amunicyjne
4 - magazyny
5 - pomieszczenie sanitarne
6 - przedział wypoczynkowy
7 - komora wentylacyjna
8 - kuchnia i magazyn żywności
9 - wejście pancerne

Blok dla dwóch armat ppanc i ckm



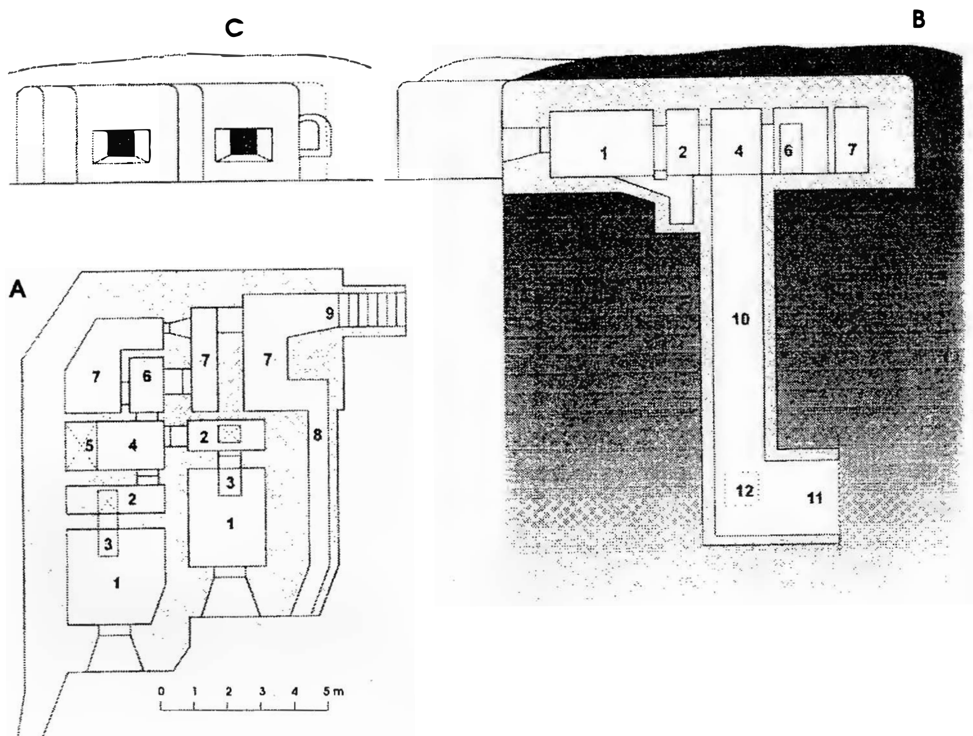
A - rzut poziomy pierwszej kondygnacji

1 - przedziały bojowe armat ppanc 76,2 mm
2 - przedział bojowy ckm
3 - zaplecze amunicyjne dla armat ppanc
4 - magazyny
5 - pomieszczenie sanitarne
6 - przedziały wypoczynkowy i bojowy osłony wejścia kopuła obserwacyjna
7 - przedział wypoczynkowy z komorą wentylacyjną
8 - wejście pancerne

B - rzut poprzeczny

1-8 - pomieszczenia pierwszej kondygnacji
9 - magazyn amunicji
10 - przedziały wypoczynkowe i sanitariat
11 - przedziały wypoczynkowe
12 - kuchnia i magazyn żywnościowy
13 - kopuła pancerna
14 - wentylacja i zrzut gazów bojowych

Blok dla dwóch armat ppanc lub ckm - dwukondygnacyjny



A - rzut poziomy pierwszej kondygnacji

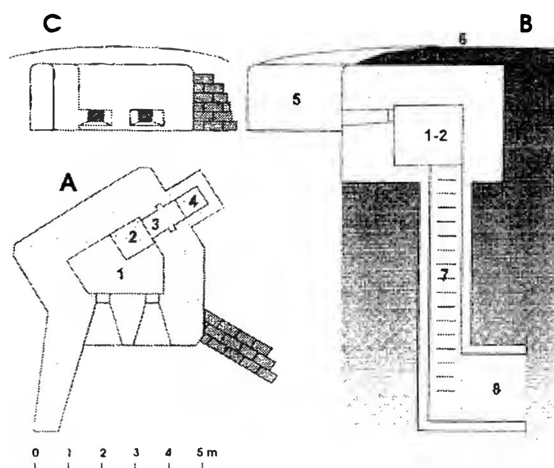
1 - przedziały bojowe armat ppanc 76,2 mm
2 - zaplecze amunicyjne dla armat ppanc
3 - pomieszczenie wentylacyjne
4 - magazyn
5 - pomieszczenie sanitarne
6 - kuchnia i magazyn żywnościowy
7 - przedziały wypoczynkowe
8 - wejście zapasowe i komora wentylacyjna
9 - wejście pancerne

B - rzut poprzeczny

10 - szyb transportowy
11 - skład amunicji
12 - ujęcie wody

C - rzut z boku

Blok dla dwóch ckm - dwukondygnacyjny



A - rzut poziomy pierwszej kondygnacji **B - rzut poprzeczny**

1 - przedział bojowy ckm
2 - wentylacja i zrzut gazów bojowych
3 - zaplecze amunicyjne
4 - wejście zapasowe
5 - mur przeciwskarpowy i przedwał
6 - wał ziemny
7 - szyb transportowy
8 - skład amunicji i przedział wypoczynkowy

C - rzut z boku

KRZYSZTOF TARKA (Wrocław)

RZĄD POLSKI WOBEC LITWY W LATACH DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

W wyniku układów niemiecko-sowieckich i działań wojennych po 17 września 1939 roku ziemie wschodnie Rzeczypospolitej znalazły się pod okupacją sowiecką. Na terenach północno-wschodnich sytuacja ta nie trwała jednak długo. 10 października 1939 roku ministrowie spraw zagranicznych Związku Sowieckiego i Litwy podpisali w Moskwie układ, na mocy którego ZSRR przekazał Republice Litewskiej miasto Wilno wraz z przyległym obszarem, zajęte uprzednio przez Armię Czerwoną[1].

Rząd polski na uchodźstwie w Paryżu nie uznał postanowień tego układu. 13 października poseł polski w Kownie, Franciszek Charwat, złożył w litewskim MSZ notę protestacyjną przeciwko bezprawnemu przyłączeniu do Litwy części terytorium RP. Podkreślił, iż Litwa przyjęła od ZSRR terytorium, które prawnie ZSRR nie należało się[2]. Nazajutrz nadeszła odpowiedź z litewskiego MSZ, w której stwierdzono, iż Wilno i okręg wileński, na mocy układu zawartego między Litwą i Rosją Sowiecką 12 lipca 1920 roku, stanowią integralną część Litwy, od października 1920 roku znajdującą się pod polską okupacją (akcja gen. Lucjana Żeligowskiego)[3]. W tej sytuacji 16 października poseł Charwat demonstracyjnie opuścił Kowno[4]. Wyjazd Charwata oznaczał faktyczne przerwanie dopiero co nawiązanych sto-

---

1 Tekst układu opublikowano m.in. w pierwszym, po wznowieniu w okresie okupacji litewskiej numerze „Kuriera Wileńskiego" nr 259 z 2 XI 1939, s. 1.

2 Centralne Litewskie Archiwum Państwowe w Wilnie, MSZ Litwy 383-7-2240, k. 67-68, Nota protestacyjna F. Charwata z 13 X 1939.

3 Tamże, k. 60-60a, Odpowiedź MSZ Litwy z 14 X 1939 na notę F. Charwata.

4 Tamże, k. 58, List F. Charwata z 15 X 1939. Zob. też L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie 1938-1939*, Warszawa 1990, s. 345-347.

sunków dyplomatycznych między Polską i Litwą. Do Wilna Litwini wkroczyli ostatecznie 28 października 1939 roku[5].

Na działania litewskie rząd polski zareagował bardzo powściągliwie. Wyraźna była chęć niepogarszania wzajemnych relacji. Niebawem doszło też do pierwszego, w nowej sytuacji politycznej, kontaktu polsko-litewskiego na emigracji. 31 października 1939 roku (zaledwie w trzy dni od zajęcia Wilna przez Litwę) nowy minister spraw zagranicznych August Zaleski spotkał się w Paryżu z posłem litewskim we Francji Petrasem Klimasem. Emigracyjne władze polskie, kierując się zasadą *restitutio in integrum*, nie mogły zaaprobować faktów dokonanych, jakie zaszły we wzajemnych stosunkach. Rząd daleki był jednak od agresywnego stanowiska względem Litwy. Już wtedy zapewne liczono na ścisłą współpracę polsko-litewską po zakończeniu wojny. Charakterystyczne, że szef polskiej dyplomacji nie poruszył w rozmowie z posłem litewskim kwestii wileńskiej. Zaleski wyraźnie unikał wspominania drażliwych dla Litwinów zagadnień. Jedyny postulat, jaki wysunął, sprowadzał się do chęci nawiązania stałej łączności z rządem litewskim[6]. Wysuwając minimalne postulaty liczono zapewne, że Litwini je zaakceptują.

Myśląc o powojennej organizacji państw mniejszych w Europie władze polskie stanęły również przed koniecznością rozwiązania kontrowersji w stosunkach z Litwą. W grę wchodziły trzy zasadnicze warianty: inkorporacja Litwy, federacja polsko-litewska, bądź istnienie dwóch niezależnych i suwerennych państw – Polski i Litwy (dodajmy, iż w polskim MSZ nie brano pod uwagę pierwszego rozwiązania). Rozwój wydarzeń militarnych i politycznych zadecydował jednak o zupełnie innym układzie i kształcie relacji polsko-litewskich po zakończeniu działań wojennych. Rozbieżności w podstawowej dla obu stron kwestii wileńskiej sprawiały, iż ewentualny kompromis był trudny do osiągnięcia. Nadzieje na zasadniczą poprawę stosunków z Litwą przy jednoczesnym podkreślaniu nienaruszalności dotychczasowej granicy nie miały realnych perspektyw. Nawiązując w pierwszych tygodniach wojny kontakt z Litwinami (rozmowa Zaleski-Klimas) w rządzie polskim liczono jednak, iż w dalszej perspektywie czasowej możliwa będzie zasadnicza zmiana wzajemnych relacji.

---

[5] P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939-1940*, Warszawa 1985, s. 64-65.

[6] Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej A IPMS – K. T.), MSZ A. 11 E 175/396, Notatka z rozmowy A. Zaleskiego z P. Klimasem z 31 X 1939.

Zainteresowania Litwą dowodziła uchwała Komitetu Ministrów dla Spraw Kraju z 15 listopada 1939 roku, w której zalecano „nie przesądzając przyszłej formy współżycia obu państw i narodów podtrzymywać i rozwijać jak najlepsze stosunki z Litwinami". Chcąc wciągnąć Litwę do wzajemnej współpracy, za pożyteczne uznano również wykazywanie Litwinom doraźnych korzyści, jakie mogliby uzyskać jako członek związku państw Europy Środkowo-Wschodniej. Dlatego też postulowano „wykorzystywać jak najszerzej dla celów propagowania przyszłej ścisłej współpracy polsko-litewskiej obawy Litwy w obliczu Niemiec i Rosji sowieckiej" [7].

O koncepcjach porozumienia regionalnego szefa litewskiej dyplomacji, Jouzasa Urbšysa, poinformował podczas spotkania w Kownie, 30 grudnia 1939 roku, nieoficjalny przedstawiciel rządu polskiego na Litwie, prof. Adam Żółtowski. Podkreślił on, iż rząd polski „pragnie na przyszłość najściślejszej i najżywszej współpracy". Dodał, że wychodzi ona „znacznie poza ogólnikowe życzenia przyjaznych stosunków". Celem współpracy byłoby „stworzenie na wschodzie Europy grupy państw zdolnej do realnego zapobieżenia powtórzeniu się nowej katastrofy". Żółtowski zapewnił Urbšysa, iż ze strony Polski nie ma żadnych zamysłów„ujarzmienia kogokolwiek, lecz jest oczekiwana możność oparcia się o obu naszych sąsiadów od północy i południa, zagrożonych tymi samymi co my niebezpieczeństwami" [8] (chodziło oczywiście o Litwę i Czechosłowację).

Już w pierwszych miesiącach wojny rząd polski zarysował koncepcję związku (federacji) państw Europy Środkowo-Wschodniej. W jej ramach pojawiła się też myśl o daleko idącej współpracy Polski i Litwy. Odmienne sugestie napływały natomiast z okupowanego kraju. Zdecydowana większość polskiej ludności Wilna nastawiona była do działań litewskich i Litwy nieprzychylnie, a nawet wręcz wrogo. Było to zresztą zrozumiałą konsekwencją zajęcia Wilna i restrykcyjnych posunięć Litwinów[9]. 19 stycznia 1940 roku, komendant okupacji niemieckiej Związku Walki Zbrojnej, płk Stefan Rowecki, informował komendanta głównego ZWZ, gen. Kazimierza Sosnkowskiego, iż Polacy na Wileńszczyźnie „twierdzą, że za żadną cenę nie pójdą na kompromis zgody – na oddanie Wilna Litwie, chyba po przegranej walce, którą gotowi są stoczyć" [10].

---

[7] *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t. 1, Londyn 1970, s. 8.

[8] A IPMS, Ambasada RP w Londynie A. 12 29/7, List A. Żółtowskiego z Kowna z 31 XII 1939.

[9] Zob. P. Łossowski, op. cit.

[10] *Armia Krajowa w dokumentach...*, op. cit., s. 82.

Takiego stanowiska, dopuszczającego możliwość zbrojnej konfrontacji z Litwinami, zdecydowanie nie podzielano w polskich kołach rządowych. Władze polskie na uchodźstwie we Francji starały się szukać jakiegoś *modus vivendi*, a przynajmniej nie tworzyć sytuacji konfliktowych. Stanowisko to sprawiło, iż w początkowym okresie wojny widoczne były w sprawie litewskiej znaczne różnice między rządem a dowództwem krajowej konspiracji (szczególnie okręgowej komendy ZWZ w Wilnie). Stanowisko rządu było zdecydowanie bardziej umiarkowane, nastawione raczej na współpracę niż na konfrontację z Litwinami. Było to konsekwencją pozytywnej polityki wobec Kowna na arenie międzynarodowej. Wydaje się, iż nie bez wpływu na taki stan rzeczy pozostawał relatywnie łagodniejszy ośmiomiesięczny (28 października 1939-15 czerwca 1940) okres okupacji litewskiej na Wileńszczyźnie.

Wiosną 1940 roku zaostrzeniu uległy relacje sowiecko-litewskie. Niebawem (formalnie 3 sierpnia) Litwa stała się kolejną republiką sowiecką[11]. Opowiadając się za utrzymaniem przedwojennego status quo rząd polski przeciwny był aneksji Litwy przez Związek Sowiecki[12].

W nowej sytuacji politycznej nie unikano również kontaktów z Litwinami. W wytycznych polskiej polityki zagranicznej, przyjętych przez rząd 24 sierpnia 1940 roku, postanawiano: „Przyjazne współżycie z Litwą jest stałym celem polityki Polski, dbałej o niepodległy byt Litwy, a również przynależność do Litwy ujścia Niemna w Kłajpedzie, zajętej przez Niemcy, uznaną jest w Polsce za słuszną"[13]. Starając się skierować zainteresowanie Litwy ku Kłajpedzie niewątpliwie liczono, iż tym sposobem uda się ominąć sprawę Wilna – najbardziej zapalny i drażliwy element we wzajemnych stosunkach. Ewentualne zainteresowanie Litwy Kłajpedą, a w konsekwencji zaostrzenie relacji litewsko-niemieckich miało też – w zamyśle władz polskich – skłonić Litwinów do szukania poparcia w Polsce, a tym samym przyczyniać się do poprawy stosunków polsko-litewskich. Przy pominięciu sprawy wileńskiej rząd polski gotowy był bowiem do najściślejszej współpracy z Litwą.

Wiosną 1941 roku, podczas wizyty gen. Sikorskiego w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, doszło do pierwszych kontaktów między liczną na tym terenie emigracją polską i litewską. Pobyt polskiego premiera w końcu

---

[11] P. Łossowski, *Tragedia państw bałtyckich 1939-1941*, Warszawa 1990, s. 25-30, 32-34, 37-44.

[12] A IPMS, PRM 35, k. 86, Protokół posiedzenia Komitetu Politycznego Ministrów z 30 VII 1940.

[13] Tamże, k. 142, Protokół posiedzenia Komitetu Politycznego Ministrów z 24 VIII 1940.

kwietnia w Chicago (największym skupisku emigracji polskiej i litewskiej), jak się wydawało, „przełamał lody" między miejscowymi organizacjami obu narodów. 27 kwietnia 1941 roku z inicjatywy części litewskich działaczy społecznych odbyło się zebranie przedstawicieli polskich i litewskich organizacji, podczas którego uzgodniono powołanie Klubu Przyjaźni Polsko-Litewskiej. Jednak informacje o spotkaniu, jakie ukazały się w lokalnej prasie polskiej, wywołały istną burzę wśród miejscowej emigracji litewskiej. Litwini uczestniczący w rozmowach zostali obrzuceni przez swych ziomków epitetem „zdrajców" [14]. Nie wróżyło to dobrze na przyszłość.

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej wywarł znaczący wpływ na próby zbliżenia do Polaków podejmowane przez litewskich emigrantów. W nowej sytuacji politycznej, gdy Związek Sowiecki stał się sojusznikiem Wielkiej Brytanii, Litwini obawiali się, że Anglicy mogą zaakceptować wcielenie państw bałtyckich do ZSRR. Wobec braku większego zainteresowania Londynu problemem litewskim, kontakty z przedstawicielami rządu polskiego dawały szansę na aktualizację idei niepodległości Litwy na arenie międzynarodowej. Zdecydowało to o modyfikacji postaw emigrantów litewskich wobec władz polskich.

17 lipca 1941 roku chargé d'affaires RP w Szwajcarii, Aleksander Ładoś, poinformował szefa MSZ, iż zgłosili się do niego posłowie litewscy, Petras Klimas i Eduardas Turauskas, z oficjalną propozycją nawiązania rokowań z rządem polskim „co do porozumienia i współpracy na zasadzie suwerenności Państwa Litewskiego, ale związanego z Polską w federację regionalną" [15]. Jak dotąd była to najdalej idąca propozycja ze strony litewskiej. Istotne było i to, że wystąpili z nią dyplomaci związani z byłymi władzami niepodległej Litwy. Jednak fakt, że nie istniał na emigracji rząd litewski, ani nawet jego surogat w postaci komitetu narodowego, stawiał pod znakiem zapytania ich kompetencje.

Wydawało się, że inicjatywa litewska wychodziła naprzeciw postulatom polskiego MSZ. Trafiła jednak na skomplikowany dla polskiej dyplomacji okres. 5 lipca 1941 roku w Londynie doszło do pierwszego spotkania gen. Sikorskiego z ambasadorem sowieckim w Wielkiej Brytanii, Iwanem Majskim. Rozmowy polsko-sowieckie zakończyły się co prawda podpisaniem 30 lipca

[14] A IPMS, PRM 56A, k. 10-11, List K. Ripy do gen. W. Sikorskiego z 30 IV 1941. O kontaktach polsko-litewskich w USA: K. Tarka, *Kontakty polsko-litewskie na terenie Stanów Zjednoczonych w okresie II wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze" 1993, nr 1, s. 83-92.

[15] A IPMS, MSZ A. 11 49/Lt./4, Telegram A. Ładosia z 17 VII 1941.

układu o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, ale ich efektem był także kryzys rządowy i rezygnacja m.in. Augusta Zaleskiego z funkcji ministra spraw zagranicznych[16]. W tych okolicznościach ewentualne rokowania z Litwinami musiały zejść na dalszy plan. Rząd polski zresztą i tak ustosunkował się do inicjatywy posłów litewskich dosyć chłodno, dopatrując się jej koniunkturalnego charakteru. Ze względu na splot kilku czynników (Wilno, ZSRR) kontakty z Litwinami stały się szczególnie skomplikowane. Do zagmatwania we wzajemnych stosunkach przyczyniło się też wejście w skład koalicji walczącej z Niemcami Związku Sowieckiego, państwa, które wysuwało roszczenia terytorialne wobec Polski i Litwy.

Ożywienie wzajemnych kontaktów przyniósł początek 1942 roku. Wpłynęły na to nasilające się informacje o rokowaniach brytyjsko-sowieckich, niejasności co do tego, jak zostanie w nich potraktowana Litwa. Obawy co do możliwości uznania przez rząd brytyjski inkorporacji państw bałtyckich do ZSRR wysoce niepokoiły także władze polskie. Świadczy o tym rozmowa z 3 stycznia 1942 roku ambasadora Edwarda Raczyńskiego (pełniącego równocześnie funkcję kierownika MSZ) z posłem litewskim w Londynie, Broniusem Balutisem. Raczyński informował swego rozmówcę o niekorzystnym rozwoju sytuacji międzynarodowej[17]. Podobny charakter miały nakazane przez Raczyńskiego rozmowy ambasadora RP w Waszyngtonie, Jana Ciechanowskiego, z posłem litewskim Povilasem Žadeikisem (10 stycznia), Ładosia z posłem Jurgisem Šaulysem i jego zastępcą Eduardasem Turauskasem (12 i 14 stycznia) w Bernie, oraz w Watykanie ambasadora Kazimierza Papée z posłem Stasysem Lozoraitisem (przed 23 stycznia)[18].

Rząd polski zdecydowany był na kontynuowanie rozmów nie tyle z pojedynczymi posłami, co z oficjalnym przedstawicielstwem Litwinów na emigracji. W miarę swych niewielkich co prawda możliwości wspierano Litwinów w ich staraniach o utworzenie rządu na terenie USA[19]. Nie rezygnowano jednak z prowadzenia rozmów w Bernie.

Niebawem przyniosły one pierwszy konkretny efekt. 24 stycznia Ładoś przesłał do aprobaty MSZ projekt dwustronnej deklaracji polsko-litewskiej. Nie regulowała ona podstawowej płaszczyzny sporu, jakim była przynależ-

[16] E. Duraczyński, *Rząd Polski na Uchodźstwie 1939-1945. Organizacja, personalia, polityka*, Warszawa 1993, s. 108-124.

[17] A IPMS, MSZ A. 11 49/Lt./4, Notatka z 5 I 1942 z rozmowy E. Raczyńskiego z B. Balutisem.

[18] A IPMS, MSZ A. 11 49/Lt./4, Notatka o rozmowach z posłami litewskimi z 24 VI 1942.

[19] Tamże, Telegramy E. Raczyńskiego z 17 I 1942 do J. Ciechanowskiego i A. Ładosia.

ność państwowa Wilna, sygnalizowała natomiast wolę stron rozwiązania nawarstwionych problemów. Sygnatariusze deklarowali chęć zakończenia dotychczasowych konfliktów oraz stworzenia perspektywy współpracy obu narodów. Enigmatycznie sugerowano możliwość przyszłego związku Polski i Litwy, ale jako dwóch niepodległych i suwerennych państw. Podstawą współpracy miała być zasada równości stron[20].

Deklaracja, mimo znacznej ogólnikowości i pominięcia kluczowych we wzajemnych relacjach spraw terytorialnych, mogłaby być rozwiązaniem w dobrym kierunku. Problem tkwił w tym, że ze strony litewskiej akceptowali ją jedynie Šaulys i Turauskas. Zmuszało to rząd polski do poważnego zastanowienia się nad sensownością i celowością podpisywania takiej deklaracji. Po rozważeniu argumentów „za" i „przeciw", w tydzień po otrzymaniu tekstu projektu deklaracji polsko-litewskiej, minister Raczyński poinformował Ładosia, iż rząd nie ma co prawda zasadniczych zastrzeżeń do jej treści, jednak ze względu „na powagę sytuacji i konieczność szybkiego działania" należy odłożyć jej parafowanie na później. Deklarację dwustronną, według szefa MSZ, powinno poprzedzić jednostronne, pisemne oświadczenie o gotowości przystąpienia Litwy do związku państwowego z Polską, złożone natychmiast na ręce rządu polskiego. Stwarza ono „formalny tytuł do obrony interesów Litwy". Na taki tryb rokowań nie chcieli jednak przystać posłowie litewscy w Szwajcarii. Godzili się natomiast na podpisanie deklaracji dwustronnej, która była dla rządu polskiego niewygodna i niebezpieczna nie tyle ze względów merytorycznych, lecz dlatego, że w zestawieniu z Polską niedostatecznie angażowała Litwę. Podpis Ładosia obowiązywał rząd polski, natomiast podpis Šaulysa i Turauskasa mógł być bez żadnych konsekwencji zdezawuowany przez emigrację litewską[21].

Wzmożony nacisk dyplomatyczny władz sowieckich na rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, by uznały granice ZSSR sprzed 22 czerwca 1941 roku, a z drugiej strony nieufne wobec Polaków stanowisko dyplomatów litewskich, sprawiło, iż minister Raczyński zmodyfikował nieco stanowisko rządu w kwestii litewskiej. W początkach marca 1942 roku MSZ, w dalszym ciągu wykluczając deklarację dwustronną, godziło się, by w oświadczeniu jednostronnym Litwini mogli zastąpić sformułowanie o związku państwowym z Polską deklaracją gotowości przystąpienia Litwy do konfederacji środkowoeuropejskiej[22].

---

20 Tamże, Telegramy A. Ładosia z 24 i 25 I 1942.

21 Tamże, Telegram E. Raczyńskiego z 31 I 1942.

22 Tamże, Telegram E. Raczyńskiego z 6 III 1942.

12 marca Ładoś poinformował jednak ostatecznie MSZ o odmowie Šaulysa i Turauskasa wydania jednostronnego oświadczenia, gdyż deklaracja taka „wykończyłaby ich wobec Litwinów" [23]. Polacy ciągle żyli nadziejami i złudzeniami. Litwini nie byli zaś skłonni do uległości ani w sprawie Wilna, ani w sprawie deklaracji jednostronnej.

W ostatnich tygodniach rozmowy berneńskie wyraźnie straciły na impecie. Ciągle rozmawiano o tych samych problemach, a co ważniejsze – nie było szans na kompromis. Winą za taki stan każda ze stron obarczała swego partnera, co z pewnością nie wróżyło dobrze na przyszłość. Realna stała się groźba przerwania wzajemnych kontaktów. W tych okolicznościach zaskakujący był telegram Ładosia z 29 maja 1942 roku. Informował on, iż prowadzi intensywne rozmowy z Šaulysem, Turauskasem i przybyłym z Rzymu Lozoraitisem. Już nazajutrz Šaulys wręczył Ładosiowi uzgodniony przez Litwinów projekt noty wraz z propozycją odpowiedzi, którą posłowie chcieli uzyskać od rządu polskiego[24].

Ostatecznie 15 czerwca 1942 roku wymieniwszy noty, Ładoś sfinalizował rokowania z Šaulysem i Lozoraitisem. W nocie litewskiej wspomniano o ewentualnej woli wejścia wolnej, niepodległej i suwerennej Litwy do związku państw Europy Środkowo-Wschodniej. Podkreślano warunkowy i raczej ograniczony charakter uczestnictwa Litwy w planowanym związku (musi być on zgodny z interesem Litwy). Odpowiedź polska stwierdzała zainteresowanie suwerennością i niepodległością Litwy. Polacy zobowiązali się ponadto udzielić Litwie poparcia przy realizacji jej woli wejścia w skład konfederacji w Europie Środkowo-Wschodniej. Litwini prosili Ładosia o powiadomienie rządu polskiego, iż wymiany not „nie uważają za załatwienie stosunków polsko-litewskich, ale za wstęp do niego i wyrażają przekonanie, że w niedalekiej przyszłości, w każdym razie przed końcem wojny, Rząd Polski uzna za możliwe powrócić do rozmów, które by definitywnie uregulowały całokształt zagadnienia". Podobną opinię (w Londynie) wyrazili zresztą gen. Sikorski i minister Raczyński[25].

Paromiesięczne rozmowy polsko-litewskie toczone w Bernie mimo obustronnych zgrzytów kończyły się jednak – jak się mogło ówcześnie wydawać – względnym sukcesem. Bardziej wpłynął na to niekorzystny dla Polski i Litwy rozwój sytuacji międzynarodowej (rokowania sowiecko-brytyjskie) niż rzeczywista chęć, a raczej możliwość porozumienia satysfakcjonującego obie

[23] Tamże, Telegram A. Ładosia z 12 III 1942.

[24] Tamże, Telegramy A. Ładosia z 29 i 30 V 1942.

[25] Tamże, Telegram A. Ładosia z 15 VI 1942.

strony. Dokonując wymiany not tak Polacy, jak i Litwini zrezygnowali ze swych początkowych stanowisk (deklaracji jedno- czy dwustronnej). Obiecujące było to, że deklarowano gotowość do dalszych pertraktacji, a w końcu definitywnego uregulowania wzajemnych stosunków.

Skutkiem pewnego zbliżenia polsko-litewskiego na emigracji była też pomoc finansowa rządu polskiego dla litewskich działaczy politycznych w Szwajcarii i USA[26].

Już niebawem przeszkodą na drodze do dalszych rozmów, obok sprawy Wilna, stały się coraz liczniejsze informacje napływające z okupowanej Polski, mówiące o udziale Litwinów w prześladowaniu Polaków na Wileńszczyźnie i Litwie. Jesienią 1942 roku doprowadziły one nawet do chwilowego zerwania przez rząd polski kontaktów z Litwinami[27].

3 kwietnia 1943 roku Raczyński zapytywał Ładosia, czy dyplomaci litewscy w Szwajcarii („nasi kontrahenci" – jak ich nazwał) myślą o federacji polsko-litewskiej czy środkowoeuropejskiej? Znamienny był brak reakcji posła w Bernie na pytanie szefa MSZ[28]. W rzeczywistości Litwini nie garnęli się przecież ani do federacji z Polską, ani do federacji środkowoeuropejskiej. Zabiegi rządu mające na celu skłonienie posłów litewskich do bliższej współpracy z Polską w dalszym ciągu nie przynosiły efektów.

Pewnym gestem dobrej woli był udział delegacji litewskiej w nabożeństwie żałobnym w Bernie po śmierci premiera rządu polskiego, gen. Władysława Sikorskiego[29]. Jego odejście zbiegło się z ostatecznym fiaskiem idei federacji państw Europy Środkowo-Wschodniej, której rząd polski i osobiście gen. Sikorski był gorącym rzecznikiem. Odszedł polityk bardzo mocno zaangażowany w uregulowanie stosunków z Litwinami. Od tego momentu wydarzenia bieżące, przede wszystkim z zakresu relacji polsko-sowieckich, zdecydowanie zdominowały polską politykę zagraniczną, mimowolnie spychając kontakty z Litwinami na dalszy plan.

Mimo powściągliwości w sprawie litewskiej, podyktowanej chęcią niezadrażniania i tak bardzo już napiętych stosunków ze Związkiem Sowieckim,

---

[26] Tamże, Telegram A. Ładosia z 24 IV 1942; A IPMS, PRM 87, k. 11, Pismo A. Kułakowskiego, sekretarza gen. W. Sikorskiego z 1 V 1942.

[27] A IPMS, PRM K-102, Protokół posiedzenia Rady Ministrów RP z 17 IX 1942. Zob. też: R. Korab-Żebryk, *Biała księga w obronie Armii Krajowej na Wileńszczyźnie*, Lublin 1991, s. 13-24; M. Wardzyńska, *Sytuacja ludności polskiej w Centralnym Komisariacie Litwy czerwiec 1941-lipiec 1944*, Warszawa 1993, s. 73-74.

[28] A IPMS, MSZ A. 11 49/Lt./4, Telegram E. Raczyńskiego z 3 IV 1943.

[29] Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego I/2/20, A. Ładoś, *Pamiętniki*, t. 3, s. 161.

rząd Stanisława Mikołajczyka nie zmienił zasadniczo pozytywnego stanowiska Polski w sprawie niepodległości Litwy[30].

W lipcu 1944 roku kolejnej zmianie uległa sytuacja polityczna na Wileńszczyźnie. Już po raz trzeci od wybuchu wojny do Wilna wkraczała Armia Czerwona. Mimo represji, które dotknęły oba narody, nie doszło do współdziałania polsko-litewskiego. Nie wygasły też dawne i niedawne animozje. Coraz bliższy był też koniec wojny i czas ostatecznych rozstrzygnięć w Europie Środkowo-Wschodniej. Jak się niebawem okazało, niekorzystnych tak dla Polski, a w jeszcze większym stopniu dla Litwy.

[30] A IPMS, PRM I-56, Depesza S. Mikołajczyka z 25 V 1944.

ADRIAN KONOPKA (Białystok)

SŁUŻBA ZDROWIA III KORPUSU POLSKIEGO W LATACH 1917-1918

Wiosną i latem 1917 r. doszło do rozbudowy polskich formacji wojskowych w Rosji. Najbardziej dynamicznie rozwijał się I Korpus Polski dowodzony przez gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego. Na przełomie listopada i grudnia 1917 r. podjęte zostały przygotowania do sformowania kolejnych polskich związków operacyjnych: II Korpusu Polskiego (gen. Jan Stankiewicz) i III Korpusu Polskiego (gen. Eugeniusz de Henning-Michaelis). Działania organizacyjne związane z formowaniem III KP prowadzone były opieszale, w bardzo trudnych warunkach. Napływ ochotników do punktów koncentracyjnych pozwolił sformować zawiązki kilkunastu pododdziałów liczących łącznie około 3 tys. oficerów i żołnierzy.

Opóźnienie sprawy formowania oddziałów polskich na Ukrainie było wynikiem splotu niekorzystnych warunków panujących na tym terenie. Centralna Rada Ukraińska, będąca reprezentantką nacjonalistów ukraińskich, ogłaszając niepodległość i oderwanie się od Rosji, popadła w narastający konflikt z Radą Komisarzy Ludowych Rosji Radzieckiej. Konflikt ten rozgrywał się także na płaszczyźnie walki o opanowanie wojsk Frontów Południowo-Zachodniego i Rumuńskiego. Centralna Rada Ukraińska odmawiając uznania władzy radzieckiej zapowiadała równocześnie likwidację wielkiej własności rolnej na rzecz ludu, co godziło przede wszystkim w interesy polskich obszarników[1]. Stanowiło to zasadniczą przyczynę zderzenia gwałtownie rozwijającego się ruchu agrarnego z formowanymi na tym terenie formacjami polskimi, które chcąc nie chcąc włączone zostały w obronę za-

[1] Szerzej: M. Wrzosek, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917-1918*, Warszawa 1969, s. 135. Wymowę taką miał tzw. III Uniwersał z 20 listopada 1917 r. Tenże, *Polskie formacje wojskowe w czasie I wojny światowej*, Białystok 1977, s. 329 i n.

grożonego posiadania polskiego na Ukrainie.

W lutym i marcu 1918 r. różne oddziały polskie, mające wchodzić w skład III Korpusu Polskiego, rozrzucone na terenie Ukrainy, uwikłane były w walki obronne z oddziałami różnej orientacji politycznej (bolszewickie, bolszewicko-ukraińskie i ukraińskie), z lokalnymi milicjami oraz uzbrojoną ludnością. Ulegały one przeważającym siłom przeciwnika.

W końcu lutego 1918 r. na Ukrainę wkroczyły wojska niemieckie, zajmując niebawem Równe i Żytomierz, docierając w końcu lutego pod Kijów, zajmując go 14 marca, oraz wojska austro-węgierskie, zajmując Płoskirów, Żmerynkę, 12 marca Odessę, a kilka dni później rejon Olhopola i Wozniesienska. Inspektorat Naczelny Polskich Sił Zbrojnych na Ukrainie nakazywał zachowywać wobec nich neutralność. Sytuacja oddziałów polskich, pozbawionych pieniędzy i wszelkiego zaopatrzenia, uzależniała je od wojsk okupacyjnych, które zdecydowane były rozbroić je.

Na początku kwietnia III Korpus Polski nadal stanowił zbiór drobnych, rozrzuconych po rozległych obszarach, oddziałów. Rozkaz gen. Eugeniusza Michaelisa de Henning z 2 kwietnia 1918 r. o skoncentrowaniu 7 Pułku Ułanów w Gniewaniu, gdzie przybywał już szwadron wywiadowców i dywizjon artylerii pod dowództwem płk. Juliusza Rómmla nie został wykonany. Reorganizację korpusu rozpoczął kilka dni później gen. Aleksander Osiński. Ze stacjonujących w Tywrowie batalionu piechoty i oddziału przyprowadzonego z Kijowa przez płk. Rómmla, dowodzonego następnie przez płk. Pieńkowskiego, utworzono Legię Oficerską (dwie kompanie rycerskie) oraz oddział karabinów maszynowych. Na początku kwietnia 1918 r. dawny oddział polski z Kijowa liczył 272 ludzi i 95 koni. Posiadał na wyposażeniu m.in. jedną finlandkę (dwukołowy wóz sanitarny)[2]. W połowie marca 1918 r., w trakcie wyprawy rekwizycyjnej, chłopi we wsi Kaczanówka rozbili 20-osobowy oddział por. Bogdana Krzyżanowskiego. Idący na odsiecz oddział płk. Rómmla miał kilku rannych, którym opatrunki założył felczer dywizjonu. Najwięcej było zranień w nogi i ręce. Pozwalało to na natychmiastową ewakuację[3].

---

[2] Raport dowódcy Oddziału Polskiego z Kijowa nr 327 z 11 kwietnia 1918 r. do dowódcy Wojsk Polskich na Ukrainie. Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), sygn. I.122.72/1. Także: J. Rómmel, *Pamiętniki z lat 1881-1939*, t. IV, *Lata 1916-1918*. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Rkp. 14480/II, mf. 4811, k. 97 i n.

[3] J. Rómmel, op. cit., k. 97. Trzech rannych żołnierzy oddziału por. (sztabskapitana?) Krzyżanowskiego, w tym: chor. Zgorzelski i ochotniczka Mroczkowska, ujęci przez Ukraińców, zostali następnie zamordowani. Szerzej: W. Kozłowski, *Artyleria polskich formacji wojskowych podczas I wojny światowej*, Łódź 1993, s. 369.

Równocześnie z dywizjonu artylerii i szwadronu wywiadowców stacjonujących w Gniewaniu utworzono samodzielny dywizjon artylerii. Planowano utworzenie pododdziału łączności. Pozostawiono bez zmian 7 Pułk Ułanów rozlokowany w okolicach Winnicy oraz samodzielny dywizjon szwoleżerów rtm. Feliksa Jaworskiego w Antoninach. Ponadto w skład III Korpusu Polskiego wszedł pluton samochodów pancernych i pododdział samochodowy oraz oddziały piechoty stacjonujące w Krzemieńcu (około 500 ludzi), w Równem (około 300 ludzi) i w Szepietówce (około 100 ludzi). Według stanu w dn. 28 marca 1918 r. III Korpus Polski liczył 2,2-2,5 tys. oficerów i żołnierzy[4].

W marcu 1918 r., gdy w Winnicy zbierało się coraz więcej żołnierzy – Polaków, którzy tworzyć zaczęli oddziały polskie, rozpoczęto również kompletować ich służbę zdrowia. Według pierwotnego projektu, przedstawionego przez lekarza Rejonu Koncentracyjnego w Winnicy, dr. Mieczysława Chlewińskiego, do pułków skierowano lekarzy: Jana Łopuskiego, Jana Kuleszę, Czyżewskiego, Kazimierza Maliszewskiego, Szumskiego, Bogacza i studenta medycyny Szwarca, wraz z personelem pomocniczym[5]. W połowie kwietnia 1918 r. w Rejonie Koncentracyjnym w Winnicy było 57 oficerów, 6 lekarzy i 9 urzędników[6]. Nie udało się natomiast, z powodu braku środków, utworzyć szpitalików pułkowych oraz wieloprofilowego szpitala centralnego.

2 kwietnia 1918 r. gen. Osiński podpisał z ukraińskim ministrem wojny umowę w sprawie warunków istnienia polskich formacji wojskowych na Ukrainie. Oddziały III Korpusu Polskiego miały zachować status wojsk neutralnych i przebywać na terenie Ukrainy do czasu zaistnienia możliwości powrotu do kraju. Oddziały polskie miały być rozlokowane w rejonie: Rzeczyca – Homel – Nowozybków – Horodnia. Według opinii gen. Osińskiego, ugruntowanej w czasie rozmowy z bryg. Józefem Hallerem, należało powołać Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich na Ukrainie. 7 kwietnia 1918 r., w Winnicy, gen. Michaelis de Henning rozwiązał Inspektorat Polskich Sił Zbrojnych na Ukrainie[7]. Tego samego dnia ogólne dowództwo nad II i III Korpusem Polskim objął, zgodnie z pismem Władysława Raczkiewicza, pełnomoc-

---

[4] M. Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 304.

[5] Sprawozdanie z działalności Szpitala WP Rejonu Winnickiego (III Korp.) na Ukrainie. CAW, sygn. I.122.76/1, k. 58-66.

[6] Rozkaz Rejonu Koncentracyjnego i Punktu Etapowego w Winnicy nr 4 z 16 kwietnia 1918 r. CAW, sygn. I.122.72/3, k. 291.

[7] Rozkaz nr 4 gen. Michaelisa de Henning z informacją o ustąpieniu ze stanowiska dowódcy wojsk polskich na Ukrainie, 7 kwietnia 1918 r., Winnica. Por.: M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe na Ukrainie w 1918 r. Wybór dokumentów polskich i austriackich*, cz. V, „Zeszyty Naukowe FUW w Białymstoku", t. XI, z. 76, Białystok 1993, s. 167 i n.

nika Rady Regencyjnej, gen. Osiński. Sztab Dowództwa Wojska Polskiego na Ukrainie przeniósł się do Gniewania. Również 7 kwietnia 1918 r., w Winnicy, udało się skłonić gen. Michaelisa de Henning do rezygnacji z dowództwa III Korpusu Polskiego. Szefem sztabu korpusu gen. Osiński mianował ppłk. Przemysława Barthel de Weydenthala (Barta)[8]. Pomimo pertraktacji prowadzonych przez gen. Osińskiego w Kijowie, w terenie rozgorzały walki ludności miejscowej, podburzanej przez komisarzy ukraińskich i Niemców, z oddziałami polskimi. 14 kwietnia 1918 r., w toku walk w rejonie Niemirowa, poległ pod Kanawą płk Henryk Kuncman. Większość rannych zgrupowano w Niemirowie. 15 kwietnia 1918 r., wbrew podpisanemu porozumieniu, Ukraińcy zamordowali 5 oficerów i 30 ułanów oraz ciężko poranili 4 oficerów i 26 ułanów[9]. Pozostałych przy życiu ułanów polskich Ukraińcy przekazali w Bracławiu Austriakom.

W połowie kwietnia 1918 r. doszło do ostrych walk sił głównych III Korpusu Polskiego z przeważającymi siłami chłopstwa ukraińskiego w okolicach Niemirowa, Kanawy i Gniewania. W wyniku walk w Niemirowie chłopi rozbroili i przekazali wojskom austro-węgierskim dwa i pół szwadronu 7 Pułku Ułanów, resztę zaś sił korpusu z rejonu Winnicy osaczyli w Gniewaniu[10].

W toku dalszych walk prowadzonych 15 kwietnia 1918 r. w okolicach Niemirowa, Kanawy, Stulczyńców, Worobijówki i Rohoźnej rosły straty oddziałów polskich. Pierwszy szwadron stracił 11 poległych ułanów i 2 rannych oficerów. Pod Kanawą poległ dowódca 7 Pułku Ułanów mjr Hamilkar Szeliski. Wobec przewagi uzbrojonego chłopstwa oddziały polskie wycofały się 16-17 kwietnia 1918 r. z okolic Dzwonichy i Tywrowa do Gniewania, na linii kolejowej z Kijowa do Odessy.

W obliczu otaczających zewsząd Gniewań mas ukraińskiego chłopstwa, oddział polski przyjął interwencję wojsk austriackich i w wyniku zawartego rozejmu 19 kwietnia 1918 r. przeszedł do Winnicy[11]. Ppłk Barta, pełniący pod nieobecność gen. Osińskiego obowiązki dowódcy Wojsk Polskich na Ukrainie, wydał zarządzenie nawołujące ludność do wystąpienia przeciwko okupacji austriacko-niemieckiej. Krok ten, jako grożący natychmiastowym rozbrojeniem oddziałów polskich, nie zyskał aprobaty dowódców

---

[8] Szerzej: M. Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 300 i n.; tenże, *Polskie formacje wojskowe podczas...*, s. 353. Także: J. Rómmel, op. cit., k. 107 i n.

[9] H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie, 1914-1920*, Warszawa 1921, s. 391.

[10] M. Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 308.

[11] H. Bagiński, op. cit., s. 392 i n. Także: W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905-1918*, Warszawa 1936, s. 307.

oddziałów polskich. Płk. Barcie zaproponowano natychmiastowe zdanie dowództwa i wyjazd. Dowództwo oddziałów polskich objął płk Rómmel.

Tabela 1. Stan osobowy, konie i środki transportu Lekkiej Brygady III Korpusu (początek maja 1918 r.)

Oddział	Oficerowie	Lekarze med./wet.	Urzędnicy wojskowi	Żołnierze	Konie	Wozy
Sztab Dowództwa	4[a]	–	–	2	–	–
7 Pułk Ułanów	38	1/1	–	345	625	78
Dywizjon Szwoleżerów	12	1/–	–	272	280	
Dywizjon Artylerii	45	–	–	394	–	–
Oddział gen. Glassa	47[a]	5/1	12	259	446	183
1 kompania rycerska	78	2/1	2	105	95	38
2 kompania rycerska	34	–	–	196	44	16
Punkt Etapowy Winnica	49	3/2	9	208	7	5
Oddział łączności	8	–	–	84		5
Razem[b]	315	12/5	23	1864	1497	325

Źródło: Stan Lekkiej Brygady III Korpusu, CAW, sygn. I.122.71/5, k. 98.

[a] w tym 1 generał

[b] bez oddziału karabinów maszynowych i Oddziału Odeskiego

Łączna liczba strat poniesionych przez stronę polską w walkach pod Niemirowem, Kanawą i Dzwonichą nie wydaje się możliwa do precyzyjnego określenia. Według zachowanego spisu w okresie 14-18 kwietnia 1918 r. miało tam odnieść rany co najmniej 36 osób. Wśród 25 przypadków opisanych dokładniej było: 15 ran postrzałowych, 5 stłuczeń i 5 ran ciętych i kłutych[12]. Według innych, zbliżonych danych 7 Pułk Ułanów stracił w walkach z Ukraińcami: rannych 5 oficerów i 25 żołnierzy, poległych 9 oficerów i 37 żołnierzy, a 24 żołnierzy przepadło bez wieści[13]. Różnice w liczbie rannych i zabitych

[12] Spis rannych pod Niemirowem, Kanawą i Dzwonichą (14-18 kwietnia 1918 r.) CAW, sygn. I.122.72/1, k. 47.

[13] Rozkazy dzienne do 7 Pułku Ułanów nr 81 z 16 kwietnia i nr 83 z 18 kwietnia 1918 r. CAW, sygn. I.122.73/1, k. 96 i 98; Lista oficerów 7 Pułku Ułanów; Spis zabitych, rannych i zaginionych żołnierzy 7 Pułku Ułanów w czasie potyczek pod Niemirowem, Gniewaniem i Kanawą. Załącznik do rozkazu nr 100 z 5 maja 1918 r. CAW, sygn. I.122.73/2, k. 15-16 i 17-20. Ranni: ppor. Zygmunt Miłkowski, ppor. Zygmunt Zaleski, ppor. Józef Trzciński, por. Jerzy Suryn i ppor. Adolf Medyna, polegli: płk Henryk Kuncman, rtm. Hamilkar Szeliski, rtm. Antoni Sadowski, por. Ignacy Pluta, por. Jan Filarski, por. Pruszak, ppor. Bohdan Węcławowicz, ppor. Stanisław Chamiec i chor. Antoni Żuranowski.

wynikają, jak można sądzić, stąd, że część rannych zmarła w czasie ewakuacji z pola walki lub w czasie pierwszego okresu leczenia. Jak informował „Dziennik Poznański", ciężko rannych, których po bitwie pozostawiono w Niemirowie, miejscowa ludność miała wywlec na ulicę i tam dobijała ich. Rannych, których później dowieziono do szpitala, nie przyjęto jako cudzoziemców[14]. Po pogrzebie 37 polskich ułanów w Niemirowie, z inicjatywy dr. Jana Romera, miejscowa młodzież zaczęła sypanie kopca na bratniej mogile[15].

Równocześnie z toczącymi się walkami 7 Pułku Ułanów w rejonie Niemirowa i Gniewania, pozostałe oddziały III Korpusu Polskiego, na żądanie władz austriackich przeszły do rejonu Pików – Janów – Chmielnik, w widłach Bohu, co równało się internowaniu. Zgrupowane tam oddziały 29 kwietnia 1918 r. przyjęły nazwę Oddzielnej Lekkiej Brygady III Korpusu Polskiego[16]. Brygada liczyła ponad 1,8 tys. ludzi. W jej skład wchodziły: Samodzielny Dywizjon Artylerii Konnej, Oddział Szwoleżerów, 7 Pułk Ułanów, dwie kompanie Legii Rycerskiej, szwadron karabinierów, tabor oraz 250-osobowa kompania w Kamieńcu Podolskim oraz 16 Londyński Oddział Samochodów Pancernych. 16 Londyński Oddział Samochodów Pancernych – jak go nazywa Bagiński – w źródłach występuje pod nazwą **16 Londyński Oddział Sanitarno-Automobilowy** lub **Sanitarnych Automobili**. Dowódcą oddziału był por. Krzymuski, a jego zastępcą inż. Wacław Baum. W skład oddziału wchodziło ponadto 13 podoficerów i 53 żołnierzy. Na wyposażeniu było 6 aut sanitarnych. Oddział przemianowano następnie na Pociąg Samochodowy Lekkiej Brygady[17]. W kwietniu 1918 r. stanął przed perspektywą porzucenia wszystkich samochodów z powodu braku paliwa. Udało się jednak sprzedać jeden samochód sanitarny „White" za 100 pudów benzyny 23 Polskiemu Transportowi Sanitarnemu, którego naczelnikiem był Kozłowski[18]. 15 maja 1918 r. Pociąg Samochodowy Lekkiej Brygady przeformowano w kompanię etapową z Winnicy. W etacie tymczaso-

---

[14] *Krwawe walki pod Niemirowem*, „Dziennik Poznański", 3 maja 1918 r.

[15] *Kopiec na bratniej mogile*, „Nowa Reforma", 30 sierpnia 1918 r.

[16] H. Bagiński, op. cit., s. 396.

[17] Tamże, s. 396. Także: Raport dowódcy 16 Londyńskiego Oddziału Sanitarno-Automobilowego, chor. Krzymuskiego, nr 6 z 20 kwietnia 1918 r., Winnica, do dowódcy Lekkiej Brygady III KWP. CAW I.122.72/1, k. 246; J. Rómmel (op. cit., k. 120) pisał o Londyńskim Oddziale Sanitarnych Automobili im. Cesarzowej A. T.

[18] Raport dowódcy 16 Londyńskiego Oddziału Sanitarno-Automobilowego, chor. Krzymuskiego, nr 6 z 20 kwietnia 1918 r., Winnica, do dowódcy Lekkiej Brygady III KWP. CAW, sygn. I.122.72/1, k. 246.

wym 1 Polskiego Oddziału Samochodów Opancerzonych było stanowisko felczera. 7 maja 1918 r. przybył do oddziału z taboru 4 Dywizji mł. felczer Antoni Obuchowski[19].

Na początku maja 1918 r. ambulans 7 Pułku Ułanów znajdował się w gorzelni w Uładówce, przy 2 szwadronie. Lekarzem ambulansu był dr Jan Romer[20].

W drugiej połowie maja 1918 r., z chwilą skoncentrowania wszystkich oddziałów w rejonie Pików – Janów – Chmielnik, przeprowadzono reorganizację, w wyniku której skład Lekkiej Brygady III Korpusu Polskiego przedstawiał się następująco:

– Dowództwo Brygady (z komendą placu i szwadronem karabinierów),
– Oddzielny Batalion Strzelców (w tym szpital batalionu),
– Pułk Szwoleżerów Polskich,
– Oddzielny Dywizjon Artylerii Konnej,
– Pociąg Samochodów Pancernych[21].

Według etatu Sztabu Lekkiej Brygady III KWP z początku czerwca 1918 r. kierownikiem działu sanitarnego mianowany został dr Mirowski[22].

W skład Oddzielnego Batalionu Strzelców wchodził lazaret 2 kompanii rycerskiej spełniający rolę szpitala batalionu. W drugiej połowie maja 1918 r. Oddzielny Batalion Strzelców, wraz z lazaretem 2 kompanii rycerskiej, stacjonował w miejscowości Zabuże[23].

Formowanie Dywizjonu Artylerii Konnej rozpoczęło się 10 kwietnia 1918 r. W dywizjonie było dwóch lekarzy: dr Józef Chomiczewski i dr Maliszewski. Zorganizowano także ambulans dywizjonowy[24]. Poprzedniczką dywizjonu była 1 konna bateria III Korpusu. Zgodnie ze skróconym etatem,

---

[19] Rozkazy do 1 Polskiego Oddziału Samochodów Opancerzonych nr 1 z 23 marca, nr 13 z 7 maja i nr 16 z 30 maja 1918 r. CAW, sygn. I.122.75/7, k. 1-3, 18 i 22. Początkowo oddział stacjonował w m. Czeczelnik. Ostatni rozkaz ukazał się 25 lipca 1918 r. w Zabużu (gdzie oddział stacjonował od 9 czerwca 1918 r.).

[20] Rozkaz do 7 Pułku Ułanów nr 99 z 4 maja 1918 r. CAW, sygn. I.122.73/1, k. 242--243.

[21] H. Bagiński, op. cit., s. 396 i n. 5 czerwca 1918 r. Brygada liczyła 121 oficerów i 2026 żołnierzy.

[22] Rozkaz Dowództwa Lekkiej Brygady III KWP nr 15 z 4 czerwca 1918 r., Zabuże. CAW, sygn. I. 122.72/3, k. 413. Niestety w dokumentach nie udało się odnaleźć imienia dr. Mirowskiego.

[23] Rozkaz do Oddzielnego Batalionu Strzelców nr 1 z 23 maja 1918 r., Zabuże. CAW, sygn. I.122.72/3, k. 35.

[24] Rozkaz do Dywizjonu Artylerii Konnej nr 20 z 10 kwietnia, nr 26 z 17 kwietnia i nr 27 z 18 kwietnia 1918 r. CAW, sygn. I.122.74/1, k. 39-40, 57 i 61.

22 marca 1918 r. było w niej trzech felczerów: Wincenty Keller, Sylwański i Kowalik[25].

Tabela 2. Stan osobowy Oddzielnego Batalionu Strzelców (25 maja 1918 r.)

Pododdział	Oficerowie	Lekarze	Felczerzy	Urzędnicy wojskowi	Żołnierze (w tym: sanitariusze)	Konie /wozy
Batalion	27	–	5	3	758 + 6	145/42
Szpital	–	2	3	1	7 + 6	9/4
Razem	27	2	8	4	765 + 12	154/46

Źródło: Rozkaz do Oddzielnego Batalionu Strzelców nr 3 z 25 maja 1918 r., Zabuże. CAW, sygn. I.122.72/3, k. 196-197.

W nocy 9/10 czerwca 1918 r. oddziały polskie w Pikowie i Uładówce otoczyły oddziały austriackie. W wyniku podpisanej umowy Lekka Brygada III Korpusu Polskiego złożyła broń i uległa demobilizacji[26].

W dziejach służby zdrowia III Korpusu Polskiego szczególne miejsce zajmuje Szpital Wojsk Polskich w Winnicy. Początkowo prace związane z organizacją tego szpitala rozwijały się powoli, pomimo pomocy naczelnika Rejonu Koncentracyjnego w Winnicy, ppłk. Ładzińskiego oraz dr. Chlewińskiego. Brakowało środków, a ponadto na bieżące potrzeby wystarczał szpital Punktu Etapowego w Winnicy. Naczelnym lekarzem szpitala był dr Pluta. Przed rozpoczęciem walk pod Niemirowem w Rejonie Koncentracyjnym w Winnicy znajdowało się 6 lekarzy[27].

Dopiero większa liczba rannych, którzy napłynęli spod Niemirowa, spowodowała konieczność prawie natychmiastowego uruchomienia większej pla-

---

[25] Rozkaz do 1 baterii artylerii konnej nr 1 z 22 marca i nr 27 z 18 kwietnia 1918 r., m. St. Sieniawa. CAW, sygn. I.122.74/1, k. 3-11 i 61. Dowódcą baterii był płk Juliusz Rummel (sic!), wł. Rómmel. Kolejne miejsca postoju baterii i dywizjonu: Starokonstantynów, Kułyga (3 kwietnia), Jóżwin (4 kwietnia), Sutyski (5 kwietnia), Gniewań (od 14 kwietnia) i Uładówka (od 26 kwietnia), Zabuże (od 6 czerwca 1918 r.). Ostatni rozkaz dzienny dywizjonu ukazał się 30 czerwca 1918 r.

[26] H. Bagiński, op. cit., s. 399; M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe podczas...*, s. 358; tenże, *Polskie korpusy...*, s. 340. Lekka Brygada III Korpusu przestała istnieć 19 sierpnia 1918 r. Por.: Rozkaz Dowództwa Lekkiej Brygady III KWP nr 34 z 19 sierpnia 1918 r., Zabuże, CAW, sygn. I.122.72/3, k. 426.

[27] Rozkaz Rejonu Koncentracyjnego i Punktu Etapowego w Winnicy nr 32 z 12 maja 1918 r. CAW, sygn. I. 122.72/3, k. 362. Także: Prośba dr. M. Chlewińskiego z 6 grudnia 1917 r., Winnica. CAW, sygn. I.122.106/1; Rozkaz Rejonu Koncentracyjnego i Punktu Etapowego w Winnicy nr 4 z 16 kwietnia 1918 r. CAW, sygn. I. 122.72/3, k. 291. 12 maja 1918 r. majątek szpitala etapowego przekazano Szpitalowi Polskiemu na Skale.

cówki szpitalnej. „Smutne wypadki pod Niemirowem – pisał dr Mirowski – zastały nas jeszcze bez szpitala i zmusiły do otworzenia go w ciągu kilku godzin, ponieważ nawet jeden z istniejących w Winnicy, szpitalik CKO (Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego – A.K.), nie chciał przyjąć naszych nieszczęśliwych żołnierzy. To było powodem, że w dniu 18 kwietnia dostałem rozkaz naczelnika Rejonu otworzyć szpital tymczasowo w pomieszczeniu zarekwirowanego szpitala CKO, z którym następnie została zawarta pisemna umowa. Ponieważ jednak pomieszczenie to nie odpowiadało najskromniejszym nawet wymaganiom, przygotowania do urządzenia własnego wojskowego szpitala szły w dalszym ciągu. Niestety zmienione warunki praktycznie obróciły w niwecz wszelkie nasze plany i szpital do samego końca korzystać musiał z gościnności CKO, co znacznie utrudniało pracę i wywoływało wiele tarć, trudnych do uniknięcia przy dwóch gospodarzach pod jednym dachem"[28]. Naczelnym i jedynym lekarzem szpitala była dr Oskierczyna, która miała do pomocy cztery siostry miłosierdzia: Rylską, Zofię Jasińską, Zofię Wyrzykowską i Zofię Bigalke.

Transport 26 rannych spod Niemirowa przyprowadziła 18 kwietnia 1918 r. siostra miłosierdzia Janina Ostrowicka[29].

Dwa dni później, na posiedzeniu przedstawicieli Szpitala Wojsk Polskich i Okręgu Podolskiego CKO Królestwa Polskiego postanowiono, że szpital w Winnicy przechodzi pod zarząd władz wojskowych, działając jednak nadal pod szyldem CKO. Władze wojskowe obowiązane były finansować koszta utrzymania szpitala (6 tys. rubli miesięcznie), dostarczać produkty żywnościowe i sanitarne oraz narzędzia medyczne. Po wyjściu oddziałów polskich z Winnicy szpital wrócić miał pod zarząd CKO. Lekarzem naczelnym szpitala mianowany został dr Mirowski. Lazaret 4 Dywizji Strzelców z lekarzem naczelnym, dr. Złotnickim, przybyły do Winnicy z oddziałem gen. Władysława Glassa, przydzielono do składu Szpitala Wojsk Polskich w Winnicy. Personel Szpitala CKO pracować miał na swych poprzednich stanowiskach[30].

---

[28] Sprawozdanie z działalności Szpitala WP Rejonu Winnickiego (III Korp.) na Ukrainie. CAW, sygn. I.122.76/1, k. 58-66. Szerzej o genezie Szpitala CKO w Winnicy: S. Walewski, *CKO w Winnicy i na Podolu*, [w:] *Pamiętnik Kijowski*, t. III, Londyn 1966, s. 149--157.

[29] Rozkaz Szpitala Wojsk Polskich Rejonu Winnickiego nr 1 z 19 kwietnia 1918 r. CAW, sygn. I. 122.76/4, k. 1.

[30] Protokół posiedzenia przedstawicieli Szpitala Wojsk Polskich i przedstawicieli Okręgu Podolskiego CKO Królestwa Polskiego, odbytego w dn. 22 kwietnia 1918 r. w Winnicy. CAW, sygn. I.122.76/1, k. 67.

Personel Szpitala Polskiego w Winnicy, zwanego też Szpitalem na Skale, stanowili:

naczelny lekarz – dr Mirowski,
ordynatorzy:
– oddziału chirurgicznego – dr Czesław Kaliński,
– oddziału wewnętrznego – dr Józef Chomiczewski,
– sali skórno-wenerycznej – dr Stefan Kowalewski,
konsultant – neurolog – dr Mieczysław Chlewiński,
kierownik gabinetu dentystycznego – lek. dent. Jadwiga Kowalewska,
26 sióstr miłosierdzia (m.in.: Janina Ostrowicka, Maria Kasperowicz, Zofia Jankowska, Zofia Wawrzykowska, Wanda Kunertówna (zarządzająca gospodarstwem), Olendzka, Maria Moszyńska – zarządzająca apteką i salą operacyjną, Bogumiła Kasperowicz, Stanisława Likun, Zofia Jasińska), 1 felczer, 1 dezynfektor oraz 90 żołnierzy – sanitariuszy zlikwidowanego 1 Lazaretu 4 Dywizji Strzelców[31].

Chorzy umieszczeni byli w 6 salach, izolatce i dwóch namiotach szpitalnych, nadzór nad którymi sprawowali:

sale nr 1 i 2 (oficerskie) – siostra miłosierdzia Janina Ostrowicka,
sala nr 3 (skórno-weneryczna) – felczer Jan Dąbrowski,
sala nr 4 (wewnętrzna) – siostra miłosierdzia Zofia Wyrzykowska,
sala nr 5 (chirurgiczna) – siostra miłosierdzia Maria Kasperowicz,
sala przejściowa i namiot nr 2 – siostra miłosierdzia Zofia Jasińska,
namiot nr 1 i izolator – siostra miłosierdzia Stanisława Likun[32].

Z grona personelu lekarskiego dr Kaliński zrezygnował ze służby w czerwcu 1918 r., a dwie siostry miłosierdzia wyjechały do kraju w lipcu 1918 r. Spośród żołnierzy jedynie 14 osób pozostało na służbie do końca istnienia szpitala.

Podczas wizytacji szpitala płk Rómmel „wyraził swoje kompletne zadowolenie – pisał dr Mirowski – z powodu znalezionego wzorowego porządku

---

[31] Sprawozdanie z działalności Szpitala WP Rejonu Winnickiego (III Korp.) na Ukrainie. CAW, sygn. I.122.76/1, k. 58-66. Także: Lista płac Szpitala WP w Winnicy za maj 1918 r. CAW, sygn. I.122.76/1, k. 14; Rozkaz Rejonu Koncentracyjnego i Punktu Etapowego w Winnicy nr 34 z 14 maja 1918 r. CAW, sygn. I. 122.72/3, k. 371. Siostry zaliczone były do stanu osobowego Etapu w Winnicy z dn. 19 kwietnia 1918 r. Nieco inną obsadę personalną szpitala podawał J. Rómmel (*Pamiętniki...*, op. cit., k. 120): naczelny lekarz – dr Złotnicki, st. ord. – dr Zasławski, mł. ord. – dr Kowalewski, lek. dent. – Kowalewska, farm. – Majewski, intendent – Radecki, z-ca int. – Łyczkowski i referent – Radecka.

[32] Rozkaz Szpitala Wojsk Polskich Rejonu Winnickiego nr 33 z 21 maja 1918 r. CAW, sygn. I. 122.76/4, k. 15.

i dobrego wyglądu chorych i serdecznie dziękował mnie i personelowi szpitala"[33].

W lipcu 1918 r. liczba żołnierzy obsługi szpitala znacznie zmniejszyła się i wynosiła: dwóch felczerów (Józef Chrapowicki – dezynfektor i Dąbrowski) i 17 szeregowych[34]. Przy Szpitalu w Winnicy do 12 maja 1918 r. działał 6 Sanitarny Oddział Dezynfekcyjny[35].

Komisja lekarska istniejąca przy szpitalu, badała stan zdrowia chorych i rannych oficerów i żołnierzy przebywających na leczeniu w Szpitalu na Skale, udzielając urlopów zdrowotnych oraz określając przydatność do służby wojskowej[36].

Około 8 maja 1918 r. musiało dojść do zakłócenia pracy szpitala, którego tła nie udało się wyjaśnić, gdyż lekarze: Chomiczewski, Chlewiński, Pluta i Mirowski, na własne żądanie, wykreśleni zostali ze stanu osobowego[37]. Zgodnie z rozkazem Rejonu Koncentracyjnego w Winnicy z 19 maja 1918 r. Szpital Polski na Skale miał być przekazany Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu w Winnicy[38]. Jednak dwa tygodnie później, dowódca Lekkiej Brygady III KWP przywrócił na poprzednie stanowiska tych samych lekarzy[39]. Prezesem Komisji Rewizyjnej Szpitala Polskiego w Winnicy został starszy lekarz Dywizjonu Artylerii Konnej, dr Maliszewski[40].

W okresie istnienia szpitala z jego pomocy skorzystało:
rannych – 8 oficerów i 72 żołnierzy,
chorych – 2 oficerów, 75 żołnierzy i 59 osób cywilnych, przysłanych przez CKO.

---

[33] Rozkaz Szpitala Wojsk Polskich Rejonu Winnickiego nr 55 z 7 czerwca 1918 r. CAW, sygn. I. 122.76/4, k. 24.

[34] Lista płac dla felczerów i sanitariuszy w Szpitalu WP w Winnicy za lipiec 1918 r. CAW, sygn. I.122.76/1.

[35] Rozkaz do Rejonu Koncentracyjnego i Punktu Etapowego w Winnicy nr 29 z 9 maja i nr 30 z 10 maja 1918 r. CAW, sygn. I.122.72/3, k. 367 i 369. W oddziale było 11 żołnierzy.

[36] Rozkaz Rejonu Koncentracyjnego i Punktu Etapowego w Winnicy nr 15 z 27 kwietnia 1918 r. CAW, sygn. I. 122.72/3, k. 332. Komisja działała w składzie: dr Mirowski, dr Kowalewski i ppor. Świderski.

[37] Rozkaz Rejonu Koncentracyjnego i Punktu Etapowego w Winnicy nr 20 z 1 maja 1918 r. CAW, sygn. I. 122.72/3, k. 342-343.

[38] Rozkaz Rejonu Koncentracyjnego i Punktu Etapowego w Winnicy nr 34 z 14 maja 1918 r. CAW, sygn. I. 122.72/3, k. 372.

[39] Rozkaz Dowództwa Lekkiej Brygady III KWP nr 15 z 4 czerwca 1918 r., Zabuże, CAW, sygn. I.122.72/3, k. 414. Dr Kaliński zrezygnował ze służby 27 czerwca 1918 r.

[40] Rozkaz Dowództwa Lekkiej Brygady III KWP nr 19 z 27 czerwca 1918 r., Zabuże, CAW, sygn. I.122.72/3, k. 422.

Z ogólnej liczby 216 pacjentów wyzdrowiało 212, umarło 4 osoby. Wśród leczonych w szpitalu schorzeń największą grupę stanowiły rany postrzałowe i odłamkowe – 34 przypadki, choroby weneryczne – 24, malaria – 11, tyfus i rany cięte – po 6, oraz stłuczenia – 5 przypadków[41]. **Ambulatorium** udzieliło bezpłatnej pomocy 531 chorym. W **gabinecie dentystycznym**, utworzonym na początku maja, okazano bezpłatną pomoc 435 pacjentom. W **oddziale chirurgicznym** leczono 80 wojskowych i 35 osób cywilnych. Wszystkich, pomimo wielu ciężkich przypadków, udało się wyleczyć. Oddział nie posiadał wielu niezbędnych urządzeń i materiałów, początkowo nawet narzędzi. Z powodu braku autoklawy sterylizację materiałów i narzędzi prowadzono metodą mokrą. Pomimo tej niedoskonałości wszystkie rany pooperacyjne i większość traumatycznych goiła się bez ropienia. W **oddziale wewnętrznym** było 62 chorych (w tym: 20 przypadków grypy, 10 – malarii, 9 – chorób dróg oddechowych, 6 – tyfusu powrotnego). W **sali skórno-wenerycznej** leczono 38 chorych (w tym: 21 przypadków syfilisa, 8 – rzeżączki). Spośród 19 żołnierzy chorych na syfilis, aż 17 przypadków było w zaawansowanym stadium, dotychczas nie leczonych[42].

Pomimo pierwotnych planów przeniesienia do dogodniejszego lokalu, szpital egzystował w swej pierwotnej siedzibie do 12 sierpnia 1918 r. Wówczas, w związku z demobilizacją III Korpusu Polskiego, po wypisaniu ostatniego chorego, szpital przejęty został przez CKO[43]. „Zastałem nieład niesłychany – pisał Zdzisław Grocholski – wszędzie kupy śmieci, porozrzucane sprzęty, resztki sprzętów; widoczny brak dozoru i oka gospodarskiego. A wśród tego nieładu i zapuszczenie wiele kosztownych materiałów i sprzętów stanowiących własność kraju"[44]. Szpital oddany został CKO, pod warunkiem zwrócenia go Wojskom Polskim, gdy wznowiona będzie akcja formacyjna[45].

Po wejściu do Winnicy Austriaków, którzy ze szczególną energią wyłapywali byłych żołnierzy II Brygady Legionów, trzeba ich było „na gwałt

---

[41] Książka przyjęć Szpitala w Winnicy. CAW, sygn. I.122.76/3. Wpisy od 18 kwietnia do 6 sierpnia 1918 r. Książkę zamknięto 16 sierpnia 1918 r.

[42] Sprawozdanie z działalności Szpitala WP Rejonu Winnickiego (III Korp.) na Ukrainie. CAW, sygn. I.122.76/1, k. 58-66.

[43] Rozkaz Dowództwa Lekkiej Brygady III KWP nr 32 z 12 sierpnia 1918 r., Zabuże, CAW, sygn. I.122.72/3, k. 440.

[44] Pismo Z. Grocholskiego, Komisarza dla Podola Polskiego Komitetu Wyborczego na Rusi z 5 sierpnia 1918 r., Winnica. CAW, sygn. I.122.72/1, k. 241.

[45] Pismo Polskiego Oddziału przy Armii Ochotniczej nr 18 z 3 września 1918 r., Jekaterynodar, do CKO Okręgu Podolskiego w Winnicy. CAW, sygn. I.122.81/1.

przerabiać na uchodźców. (...) W ten sposób udało się przetrzymać rannych do wyzdrowienia, względnie do zaleczenia ran, aż do likwidacji szpitala późną jesienią 1918 r., kiedy to wartościowy sprzęt chirurgiczny wywieziony został do Odessy i przekazany formującej się tam 4-ej dywizji gen. [Lucjana] Żeligowskiego. Nie bez przeszkód, które mogły się smutno skończyć, znaleźliśmy się tam i my, to jest ja – pisał Stanisław Walewski – mój brat, por. Szumański, legionista z II brygady, dwie siostry ze szpitala ze skrzyniami sprzętu szpitalnego i jeszcze parę osób. W Odessie znaleźliśmy się, odbywając ostatni etap furmankami od stacji kolejowej Wygoda (gdzie jakimś szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało mi się uniknąć aresztowania, i zapewne rozstrzelania – bo tak tam »likwidowano« złapanych wojskowych Polaków – przez jakieś oddziały ukraińskie), wieczorem 6 stycznia 1919 r., meldując niezwłocznie nasz przyjazd w sztabie dywizji"[46].

Tabela 3. Skład eszelonów III Korpusu Polskiego wracających do kraju

Nr eszelonu	Skład: oficerowie, żołnierze i inne osoby	Przewożony pododdział	Lekarz eszelonu, felczer
I	9 + 173 + rodziny		dr Mieczysław Chlewiński, st. felcz. Wacław Kirszenstein
II	12 + 181	Szpital, kompania piechoty i inne pododdziały	dr Mirowski i felczerzy szpitala
III	5 + 175	m.in. tabor dywizyjny	dr Józef Chomiczewski i felczer taboru
IV	8 + 185	m.in. szwadron szwoleżerów	dr Bogacz i felczer szwoleżerów
V	Pozostający do czasu likwidacji III KP		dr Stefan Kowalewski, stud. med. Szwarc i felcz. Rychłowski

Źródło: Kolejność wyjazdu do kraju 5 eszelonów z 23 lipca 1918 r. CAW, sygn. I.122.72/1, k. 173. Rozkaz Dowództwa Lekkiej Brygady III KWP nr 23 z 1 lipca 1918 r., Zabuże, CAW I.122.72/3, k. 426.

Rozbrojone oddziały Lekkiej Brygady III Korpusu Polskiego stacjonowały, czekając na wyjazd do kraju, w Zabużu. Oględziny lekarskie stanu osobowego brygady wykazały dobry na ogół stan zdrowia żołnierzy i sani-

46 S. Walewski, op. cit., s. 149.

tarny oddziałów: w pułku szwoleżerów bardzo dobry, w dywizjonie artylerii konnej i taborze – dobry, w batalionie strzelców – stan zdrowia dobry, a sanitarny – zadowalający. Stwierdzono: 6 chorych wenerycznie w szwadronie, 1 chorego na dziąsła, 2 na grypę i 2 weneryków w artylerii, i 3 chorych skórnych – w piechocie. Wszystkich chorych skierowano na leczenie do Szpitala Polskiego w Winnicy[47]. Oddziały III Korpusu Polskiego wracały do kraju pięcioma eszelonami.

W ciągu pół roku istnienia III Korpusu Polskiego stanowił on dość luźny zlepek niewielkich oddziałów, izolowanych na obszarach zajętych przez wrogo nastawioną ludność ukraińską, a także wojska niemieckie i austro-węgierskie. Nie posiadały one szerszego zaplecza. Służba zdrowia oddziałów – nominalnych pułków i samodzielnych dywizjonów, zdolna była do udzielania pierwszej pomocy i leczenia lżejszych przypadków zranień i chorób. Dopiero podczas walk pod Niemirowem koniecznym okazało się ewakuowanie większej liczby rannych do organizowanego naprędce Szpitala Wojsk Polskich w Winnicy. Nieliczne zachowane materiały źródłowe, wspomnienia i opracowania pozwalają na dość pobieżny ogląd zagadnień związanych z organizacją i codziennym działaniem służby zdrowia oddziałów wchodzących w skład III Korpusu Polskiego.

[47] Rozkaz do Oddzielnej Lekkiej Brygady 3 Korpusu nr 27 z 15 lipca 1918 r., Zabuże, CAW, sygn. I.122.75/7, k. 31.

ALGIS KASPERAVIČIUS (Wilno)

DYSKUSJE W SPOŁECZEŃSTWIE LITEWSKIM O PRZYSZŁOŚCI WILNA ORAZ KWESTIE NAWIĄZANIA STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH Z POLSKĄ W 1934 R.

W latach międzywojennych Republika Litewska do marca 1938 roku nie utrzymywała z Polską stosunków dyplomatycznych, jak też kulturalnych i gospodarczych. „Nieoficjalnie" prowadzono handel z Polską przez kraje trzecie. Litwa sprowadzała polską sól, cukier, wyroby włókiennicze, węgiel kamienny, metale i niektóre wyroby metalowe. Wszystkie rządy i partie Litwy nie uznawały włączenia Wilna i Wileńszczyzny do Polski, konsekwentnie traktowano te tereny jako okupowane przez Polskę. Sprawa wileńska była niejednokrotnie rozpatrywana na płaszczyźnie międzynarodowej, szczególnie na forum Ligi Narodów w Genewie. Litwa uzasadniała swoje prawa do Wilna i Wileńszczyzny argumentami historycznymi i etnograficznymi oraz traktatem pokojowym z Rosją Radziecką z 12 lipca 1920 roku. W społeczeństwie litewskim powstawał stopniowo „kult Wilna". W tworzeniu tego „kultu" wielką rolę odegrała organizacja „Związek Wyzwolenia Wilna", która korzystała z poparcia władz litewskich, zwłaszcza od grudnia 1926 roku, kiedy na Litwie skończył się okres parlamentaryzmu.

Po wojskowym zamachu stanu władzę na Litwie zdobyli narodowcy. Ich przywódca i założyciel stronnictwa A. Smetona został prezydentem Republiki, natomiast premierem – inny lider narodowców A. Woldemaras. Od jesieni 1929 roku po odsunięciu Woldemarasa od władzy, A. Smetona stał się praktycznie nieograniczonym w swojej władzy przywódcą państwa litewskiego. Umiarkowanie autorytarna władza prezydenta A. Smetony zapewniła stabilność polityczną, porządek oraz stosunkowo szybki rozwój gospodarczy i kulturalny.

Natomiast w polityce zewnętrznej Litwa miała dwa bolesne problemy: Wilna i Kłajpedy. W wyniku traktatu wersalskiego Niemcy utraciły Kraj Kłajpedzki na rzecz Litwy, do której został on – jako autonomiczna część Republiki – przyłączony w 1923 roku. Niemcy jednak stale wtrącały się w sprawy Kraju Kłajpedzkiego i wywierały nacisk na Litwę. Od początku 1933 roku nacisk ten stał się szczególnie silny.

Konflikt z Niemcami o Kłajpedę wskazywał na potrzebę uregulowania w jakiś sposób sporu z Polską. Premier Woldemaras bagatelizował jednak niebezpieczeństwo niemieckie i nie godził się na kompromis w sprawie normalizacji stosunków z Polską. Dopiero po usunięciu Woldemarasa od steru władzy rozpoczęła się w tej sprawie dyskusja. Pierwszą jaskółką stały się artykuły opublikowane w końcu 1930 roku w dzienniku litewskich ludowców „Lietuvos zinios". Dyskusja z różnym napięciem trwała w latach 1930-1933[1]. Kulminacja nastąpiła w 1934 roku.

Nie była to kwestia przypadku: sytuacja międzynarodowa Litwy znacznie się pogorszyła. Władze nazistowskich Niemiec nie ukrywały swoich agresywnych zamiarów w stosunku do Litwy. W Kraju Kłajpedzkim, korzystając z jego autonomii, powstawały masowe organizacje hitlerowskie. Szykowały one przewrót w Kraju Kłajpedzkim, jego oderwanie od Litwy i przyłączenie do Trzeciej Rzeszy. Z drugiej strony Polska w 1932 roku zawarła pakt o nieagresji ze Związkiem Radzieckim, a w styczniu 1934 roku została podpisana polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy. Oba traktaty wzmocniły, jak wtedy powszechnie uważano, bezpieczeństwo i pozycję międzynarodową Polski.

Konfrontacja z Polską pogorszyła sytuację Litwy w obliczu zagrożenia niemieckiego, przeszkadzała też utworzeniu tak zwanej Ententy Bałtyckiej, do której miały należeć: Litwa, Łotwa oraz Estonia. Stawiany przez dyplomatów litewskich warunek, aby Łotwa i Estonia poparły Litwę w kwestii wileńskiej stawał się coraz mniej realistyczny. Problem Bałtyckiej Ententy albo sojuszu był żywo omawiany w prasie i dyskutowany w społeczeństwie litewskim.

2 maja 1934 roku na Uniwersytecie Kowieńskim odbyła się publiczna dyskusja nt. „Sojusz Bałtycki i sprawa Wilna". Przed licznym gronem zebranych studentów i inteligencji wystąpili profesorowie uniwersytetu oraz znani działacze społeczni. Największe wrażenie wywarło wystąpienie wybitnego naukowca, działacza socjaldemokracji litewskiej, byłego ministra oświaty

[1] Szerzej: R. Žepkaite, *Diplomatija imperializmo tarnyboje. Lietuvos ir Lenkijos santykiai 1919-1939 m.*, Vilnius 1980, s. 230-233.

i byłego rektora Uniwersytetu – profesora Wincenta Czepińskiego. Na początku W. Czepiński (V. Čepinskis) oświadczył, że za największego wroga narodu litewskiego należy uważać Niemcy, a nie Rosję czy Polskę. Problem Wilna długo wykorzystywały na Litwie różne siły polityczne w swoich partyjnych interesach, co źle wpływało na społeczeństwo i stworzyło wręcz sytuację „psychopatologiczną". Dalej profesor stwierdził: „My z Wilna nie rezygnujemy, lecz trzeba szukać drogi, jak szybciej, łatwiej i lepiej sprawę rozwiązać. Nie możemy dłużej stawiać sprawy w taki sposób: „Oddajcie Wilno, a potem będziemy pertraktować... Żeby pertraktować, trzeba nawiązać stosunki"[2].

Czepiński zarzucił litewskiej inteligencji, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat mówiła o sprawie Wilna takie bzdury, jakich on nigdy nie słyszał od ludzi prostych, od chłopów, i konkludował: „Pamiętajmy, jeżeli kiedyś jakikolwiek wróg zniszczy Polskę, Litwa też się nie ostanie". Zwrócił również uwagę, że są także inni pretendenci do zajęcia Wilna; swoje roszczenia stale podkreślają Białorusini. Polacy, jak i Litwini, zainteresowani są w tym, żeby Wileńszczyzna nie dostała się w objęcia Wschodu (tj. stalinowskiego ZSRR – A.K.): „Koniecznie trzeba z Polską pertraktować... gdy zaistniała potrzeba, gdy wymagały tego interesy państwa, to Gedymin i Witold nie obawiali się zawrzeć przymierza z odwiecznymi wrogami".

W ferworze polemicznym profesor wysunął mocno wątpliwą tezę, której później uchwycili się wszyscy jego krytycy, mianowicie: „Gdybyśmy teraz odzyskali Wilno, upadlibyśmy jako państwo i naród. Dlatego jest wielką łaską Pana Boga, że teraz jeszcze Wilno nie należy do nas"[3].

Jednakże tego dnia, podczas dyskusji w sali Uniwersytetu nikt z zabierających głos nie oponował Czepińskiemu, natomiast w różnych sprawach uzyskał on poparcie. Znany litewski uczony, znawca zagadnień geopolityki, działacz chrześcijańskiej demokracji profesor K. Paksztas (Pakštas) podkreślił, że sprawa Kłajpedy ma doniosłe znaczenie dla Litwy i w ostrych słowach potępił zaborcze zakusy niemieckie. Zauważył on, że dla Łotwy oraz Estonii polskie zagrożenie nie istnieje, ani Łotwa ani Estonia dla Litwy „sprzymierzeńcami w sprawie Wilna nie były i nie będą". Sprawa Wilna nie powinna przesłaniać innych problemów Litwy, przede wszystkim kwestii Kłajpedzkiej"[4].

---

[2] „Rytas", 4.V.1934, nr 101.

[3] Tamże.

[4] Tamże.

Dyskusja na Uniwersytecie wywołała, jak można było oczekiwać, szeroki rezonans w społeczeństwie i w prasie. Namiętności spotęgowało wystąpienie w dzienniku „Rytas" jednego z liderów chrześcijańskiej demokracji, byłego premiera, kilkakrotnie w przeszłości i przyszłości (1939 r.) Leona Bistras'a całkowicie popierające wszystkie twierdzenia W. Czepińskiego. W artykule *Rozum w polityce* pisał on: „W dyskusji po raz pierwszy od zagarnięcia Wilna litewscy działacze społeczni otwarcie powiedzieli to, co w rzeczywistości myśleli już od dawna, co uważali za słuszne, to co jest jedynie praktyczne, politycznie rozumne... Co nowego i niezwykłego w tej dyskusji? Nic, z wyjątkiem otwartości"[5].

L. Bistras twierdził, że wszyscy mówcy zgadzali się, między innymi, z poglądem, że Litwa na początku powinna wznowić stosunki z Polską i dopiero potem szukać rozwiązania problemu Wilna, możliwego do przyjęcia dla obu stron. Nikt na zebraniu nie protestował, kiedy W. Czepiński stwierdził „jeżeli my odzyskamy Wilno teraz, to zginiemy jako naród i jako państwo". Autor artykułu jakby ostentacyjnie oświadczył, że Czepiński „głośno wszystkim powiedział, to co każdy świadomy Litwin już od dawna miał w sercu".

Nieprzychylnie na zebranie na Uniwersytecie zareagował dziennik rządowy „Lietuvos aidas" artykułem *Więcej powagi*, lecz krytyka była stosunkowo umiarkowana[6]. Ostry wydźwięk miał drugi, obszerny artykuł „Lietuvos aidas" pod tytułem *Niedopuszczalne wyskoki*[7]. Jednak i tym razem była to reakcja władzy nie tyle na dyskusję na Uniwersytecie, co na rozgłos, który jej (a szczególnie poglądom W. Czepińskiego) nadał dziennik „Rytas" piórem L. Bistras'a. Poglądy W. Czepińskiego „Lietuvos aidas" scharakteryzował jako jaskrawy przykład poglądów psychopatologicznych „...o których profesor mówił w nawiązaniu do sprawy Wilna". Takie poglądy są absurdem, ponieważ jeżeli Litwa rzeczywiście upadłaby, będąc w posiadaniu Wilna, to, z ironią ciągnął publicysta rządowego dziennika: „Piłsudski z Żeligowskim ocalili naszą niepodległość... Więc nie trzeba ich przeklinać i wymyślać im, lecz powinniśmy im nadać najwyższy order Litwy oraz przyznać tytuł: «patres patriae»...". Jednocześnie podkreślił, że prof. W. Czepiński przynajmniej przyznał, że wyraża swoje osobiste zdanie. Natomiast prof. L. Bistras ośmielił się napisać, że każdy świadomy Litwin już od dawna tak uważa.

---

5 „Rytas", 7.V.1934, nr 103.

6 „Lietuvos aidas", 7.V.1934, nr 103.

7 „Lietuvos aidas", 11.V.1934, nr 106.

W zakończeniu artykułu w „Lietuvos aidas” znalazło się zapewnienie, że „postawa litewska w kwestii wileńskiej nie zmieniła się, nie zmieni się i zmienić się nie może. Wilno jest odwieczną stolicą Litwy, naród litewski, dopóki będzie żył, dołoży wszelkich starań, aby odzyskać stolicę i żadni podstarzali profesorowie go od tego nie odwiodą i nie zmienią jego przekonań”[8]. Wyrażał też opinie, że takie rzeczy jak wspomniane zebranie na Uniwersytecie czy artykuł w gazecie „Rytas” są niedopuszczalne. Jednak w całym dość ostrym artykule „Lietuvos aidas” nie było ataków na poglądy polityczne W. Czepińskiego i L. Bistras'a, zarzutów co do ich wcześniejszej działalności politycznej i ministerialnej. A zarzutów – w tym także o przychylność Polsce i Polakom – można było zgłosić pod adresem jednego i drugiego wiele.

Na przykład w 1926 roku W. Czepiński będąc ministrem oświaty Litwy wydał zezwolenie polskim organizacjom na założenie prawie stu prywatnych szkół, był za to ostro krytykowany. Tym razem epizodu z 1926 roku nie wypomniała W. Czepińskiemu nie tylko gazeta rządowa, ale także inne wydawnictwa. Nie odwoływano się do niego też w oświadczeniach oraz rezolucjach licznych zebrań członków takich organizacji jak strzelcy (šauliai), Związek Wyzwolenia Wilna, młodzieży narodowej i innych, które odbyły się w drugiej i trzeciej dekadzie maja. W oświadczeniach i rezolucjach potępiano opinie obu profesorów, lecz nie wyrazicieli tych opinii osobiście. W rezolucji protestacyjnej tzw. zebrania społeczeństwa Kowna wprost pisano:

„1) Potępić opinię wyrażoną przez prof. Czepińskiego 2 maja w sali Uniwersytetu,

2) Potępić przewodnią myśl artykułów Bistras'a postulującą «zawieszenie» rozwiązania sprawy Wilna”[9].

Niewątpliwie niektórzy mówcy na zebraniach ostro potępiali także samych wyrazicieli opinii, zarzucając im „grzechy” przeszłości, ale nie znalazło to odbicia w prasie. Odnosi się to także do wypowiedzi różnych działaczy w litewskich gazetach i czasopismach.

Osobistych ataków na W. Czepińskiego i Bistras'a nie było nawet w tekstach publikowanych przez dwutygodnik Związku Wyzwolenia Wilna „Mūsų Vilnius” („Nasze Wilno”) i tygodnik Związku Strzelców (szaulisów) „Trimitas”. W tych gazetach zdanie Czepińskiego i Bistras'a określano mianem „dziwnych”, „niezrozumiałych”, „błędnych”.

Znany litewski publicysta, były minister spraw zagranicznych J. Puryckis, który pisał pod pseudonimem Vygandas, w obszernym artykule w „Try-

[8] Tamże.

[9] „Mūsų Vilnius” 1934, nr 10, s.170.

mitas" zaznaczył: „Tak więc wypowiedź prof. Czepińskiego jest błędną pod każdym względem. To nieprzemyślana wypowiedź, można ją tłumaczyć tylko gorączką mityngu; ale o to inny profesor, dr Bistras idealizuje jego wypowiedź jako wyraz największej mądrości. Przypisuje on mityngowi na Uniwersytecie wprost epokowe znaczenie"[10].

Należy zauważyć, że jeżeli nawet nie było to wydarzenie „epokowe", to w każdym bądź razie duże. Zebranie na Uniwersytecie 2 maja, wypowiedź prof. Czepińskiego i poparcie udzielone mu przez L. Bistras'a przez cały maj było w centrum uwagi litewskiego społeczeństwa i prasy. Praktycznie poza L. Bistras'em, który opublikował dwa artykuły w dzienniku „Rytas", nikt więcej nie poparł bezpośrednio twierdzeń W. Czepińskiego. Prawie wszystkie gazety i czasopisma drukowały zapewnienia, że „świadomi Litwini uważają zupełnie inaczej niż Czepinskis oraz Bistras, a „odzyskanie Wilna leży w żywotnym interesie narodu litewskiego oraz że Republika Litewska dążyła i będzie dążyć do odzyskania Wileńszczyzny, samotnie czy wspierana przez sojuszników". Jednocześnie, jak już wspomnieliśmy, osobiste ataki i potępienie politycznej działalności Bistras'a i Czepińskiego w przeszłości nie miały miejsca.

Może ówczesna prasa litewska była wysoce dżentelmeńska; polemiki prowadzono bez żadnych emocji? Tak nie było. W tym samym 1934 roku niemało sporów wywołały wypowiedzi byłego premiera A. Woldemaras'a i jego artykuły w prasie Niemiec hitlerowskich, w których zachęcał do ustępstw wobec Niemiec w sprawie Kraju Kłajpedzkiego i oskarżał rząd litewski, że to właśnie jego polityka wywołuje napięcie. Polemika z Wolemaras'em nie była zbyt dżentelmeńska. W kwietniu 1934 roku, w przeznaczonym dla inteligencji tygodniku „Naujoji romuva", Voldemaras był nazwany przyjacielem nazistowskich dygnitarzy Ericha Kocha i Rudolfa Hessa i porównany z Herostratesem z Efezu, który pragnąc zdobyć sławę podpalił słynną świątynię Artemidy, oraz z cesarzem rzymskim Neronem, który rozkazał podpalić Wieczne Miasto[11]. Surowo wypomniano Woldemaras'owi wszystkie jego – jako polityka – „grzechy", w tym także to, że nie chciał lub nie potrafił w 1918 roku, kiedy był premierem, stworzyć litewskiego wojska. To dlatego bolszewicka Armia Czerwona bez trudu zajęła Wilno, w wyniku czego stolica Litwy ostatecznie przypadła Polsce[12].

---

10 „Trimitas" 1934, nr 20, s. 386.
11 „Naujoji romuva" 1934, nr 171, s. 322.
12 „Trimitas" 1934, nr 32, s. 628-629.

Dla porównania należy przytoczyć dłuższy cytat z miesięcznika narodowców „Vairas", w którym była mowa o wypowiedziach Czepińskiego i Bistras'a. Krytykując ich poglądy w sprawie Wilna wybitny publicysta Vygandas (J. Pruryckis) zaznaczył: „Nie nazwę profesorów Czepińskiego i Bistras'a ani zaprzedańcami, ani zdrajcami, ani dezerterami, jak to się czasem u nas czyni z ludźmi myślącymi inaczej, ani trochę nie wątpię w szczerość ich intencji. Mylą się – i nic więcej. Jednakże to bardzo duże pomyłki" [13]. Oczywista jest więc różnica w wartościowaniu postaw Czepińskiego i Bistras'a oraz Woldemaras'a.

Należy podkreślić, że Czepiński i Bistras byli najbardziej krytykowani w prasie nie za postulat nawiązania stosunków z Polską i nawet nie za ocenę dotychczasowej polityki Litwy w sprawie Wilna jako „psychopatologicznej". Działacze społeczni o różnych orientacjach i publicyści najostrzej polemizowali z tezą, która rzeczywiście była nie do obronienia, a mianowicie: „jeżeli odzyskamy Wilno teraz, to zginiemy jako naród, jako państwo". Tę tezę surowo potępili, wyśmiali w swoich listach liczni czytelnicy gazet, członkowie Związku Strzelców (szaulisów) oraz Związku Wyzwolenia Wilna, jak też Litwini z Wileńszczyzny.

Krytykowali ją także umiarkowani działacze społeczni. Wybitny litewski ekonomista, były minister finansów w gabinecie, który był obalony w drodze wojskowego zamachu stanu w końcu 1926 roku, ludowiec A. Rimka w dzienniku „Lietuvos žinios" pisał, że nawet Polacy „od których słyszeliśmy najróżniejsze argumenty, dotychczas jeszcze nie ośmielili się twierdzić, że Wilno nas zgubi" [14]. A. Rimka zaznaczył, że walka o Wilno może stać się dla Litwy beznadziejna z powodów politycznych czy militarnych, ale nie z gospodarczych albo finansowych. Wkrótce A. Rimka w tymże dzienniku opublikował dwa obszerne artykuły, w których w sposób dość uzasadniony udowadniał, że sytuacja gospodarcza Wilna i Wileńszczyzny nie jest katastroficzna i nie byłoby dla Litwy ciężarem nie do uniesienia, gdyby znalazły się w jej granicach [15].

Powstaje więc wrażenie, że koncentracja uwagi na tej właśnie kwestii oznaczała, iż znaczna część społeczeństwa i rząd nie odrzucały idei rewizji polityki litewskiej w sprawie Wilna i nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską „z założenia". Nie przeczy takiemu wnioskowi również powściągliwa postawa prezydenta Republiki.

[13] „Vairas" 1934, t. XI, nr 6, s. 240.

[14] „Lietuvos žinios", 14.V.1934, nr 108.

[15] „Lietuvos žinios", 29.V.1934, nr 120; 30.V.1934, nr 121.

A. Smetona po raz pierwszy pośrednio zabrał głos w dyskusji 18 maja w przemówieniu w kowieńskim klubie oficerów. Prezydent zwięźle zaznaczył, że sytuacja międzynarodowa jest trudna i groźna dla Litwy, jednak „takie czy inne powątpiewania w pomyślną przyszłość naszego kraju nie powinny mieć miejsca. Nie wyrzekniemy się Wileńszczyzny" [16].

Szerzej i bezpośrednio na ten emocjonujący temat A. Smetona wypowiedział się 26 maja na corocznym zjeździe litewskich kombatantów-ochotników 1918-1920 r. Przemówienie Prezydenta odzwierciedlało tak jego paternalistyczną i autorytarną postawę w stosunku do społeczeństwa, jak i właściwą jemu powściągliwość w ocenie spraw i ludzi: „Nie należy obciążać władzy wszystkimi zadaniami. Niech wszyscy współpracują z nią harmonijnie, nie oponując. Wszyscy powinni władzy pomagać. Ale niektórzy, chcąc jej pomóc idą zbyt daleko w politykę, a takie wybryki szkodzą kierowanej przez władze działalności państwa. Czasem nieprzemyślana i nieostrożna wypowiedź człowieka o uznanym autorytecie jest podchwytywana, nawet deformowana i użyta na niekorzyść Litwy. Należy być ostrożnym" [17].

Tak więc Czepińskiego i Bistras'a bezpośrednio nie wspomniano i nie potępiano, a tylko stanowczo doradzono „ludziom o uznanym autorytecie", aby „byli ostrożniejsi". W sprawie Wilna Prezydent potwierdził stały kierunek: Litwa dąży do odzyskania Wilna i Wileńszczyzny i nie odstąpi ich obcym.

3 czerwca 1934 roku Prezydent wygłosił jeszcze jedno przemówienie – w Dubingiai, całkiem niedaleko polskiej granicy, którą Litwa uważała za tymczasową tzw. linię demarkacyjną. W tym przemówieniu A. Smetona nawet nie wspomniał o dyskusji w społeczeństwie litewskim w sprawie Wilna oraz stosunków z Polską, jednak był bardzo stanowczy w kwestii przynależności Wilna i Wileńszczyzny do Litwy. Zapewniał słuchaczy, że „zaklęta granica, oddzielająca nas od Wilna, nie jest wieczna. Przyjdzie czas, gdy podamy rękę naszym braciom w drodze do Wilna i znowu będziecie mogli swobodnie nawiedzać Ostrą Bramę, zdążając tam starymi drogami... Cały kraj Wileński musi znaleźć się w granicach Litwy. I tak będzie" [18].

Więcej w 1934 roku w sprawie Wilna Prezydent nie wypowiadał się bardziej wyczerpująco; poza może – jeżeli tak można powiedzieć – rytualnymi aluzjami. Autorytarna władza A. Smetony znalazła się przed groźbą

---

16 „Lietuvos aidas", 19.V.1934, nr 113.

17 „Lietuvos aidas", 30.V.1934, nr 121.

18 „Lietuvos aidas", 5.VI.1934, nr 125.

upadku, zaledwie w trzy dni po przemówieniu w Dubingach, kiedy wczesnym rankiem 7 czerwca grupa oficerów wyprowadziła na ulice Kowna kilka oddziałów i czołgi. Celem demonstracji było wymuszenie na prezydencie nominacji Woldemaras'a na premiera, w miejsce J. Tūbelis'a. Jednym z powodów niezadowolenia wśród oficerów (chociaż nie najważniejszym) było podejrzenie, że ówczesna władza gotowa jest do zmiany dotychczasowej postawy w sprawie Wilna.

Przewrót się nie powiódł ze względu na niezdecydowanie dowódców i brak koordynacji w działaniach poszczególnych oddziałów. Prezydent odrzucił przedstawione mu żądanie nominacji Woldemaras'a, rozumiejąc doskonale, że po powrocie do władzy postarałby się on przede wszystkim usunąć A. Smetonę. Oficerowie nie przewidzieli ewentualności odrzucenia przez Prezydenta ich żądań, nie byli przygotowani na aresztowanie Smetony, a nie odważyli się zaimprowizować takiego działania. Oddziały wróciły do koszar, oficerowie nie stawiali oporu przy aresztowaniu. Aresztowano też Woldemaras'a, który nie skorzystał z możliwości ucieczki do Niemiec.

Władza rozpoczęła czystki w wojsku, zwolniono ze służby 60 oficerów, dwudziestu trzech z nich zdegradowano do szeregowców. Trzej oficerowie, wśród nich szef Sztabu Generalnego generał P. Kubiliunas, zostali skazani na śmierć, jednak wyrok Prezydent zmienił na karę dożywotniego więzienia. Skazano też Woldemaras'a na 12 lat więzienia[19].

Próba przewrotu była nieudana, ale sam fakt jej istnienia dowodził, że autorytaryzm Smetony napotyka groźne przeszkody nie tylko w polityce zagranicznej, lecz i wewnętrznej. Nie było dowodów na istnienie jakichkolwiek związków między spiskowcami i opozycją demokratyczną, ostatecznie warstwy rządzące nie wysuwały podobnych oskarżeń ani pod adresem oficerów, ani partii opozycyjnych. Strach ma jednak wielkie oczy... zaczęto patrzeć na opozycję jeszcze podejrzliwiej, starając się jednocześnie nie rozdrażniać tych grup społeczeństwa litewskiego i organizacji prorządowych, które były przeciwne jakiejkolwiek zmianie polityki w sprawie Wilna i stosunków z Polską.

Publicysta pisma „Vairas" (Algirdas Daumantas) oskarżył nawet partie opozycji demokratycznej o inspirowanie dyskusji w sprawie Wilna, o próbę skompromitowania rządu narodowców i powrotu do władzy. Pisał on: „Za-

[19] A. Woldemaros'owi oraz wszystkim osądzonym oficerom Prezydent Republiki już na początku 1938 roku udzielił amnestii i wyszli oni na wolność. A. Smetona nie chciał przydać im aureoli męczeństwa.

znaczają się dość wyraźne tendencje, wśród tzw. partii opozycyjnych, aby ciągle skłaniać rząd narodowy do pertraktacji z Polakami, twierdząc, że nawet z Wilna można «czasowo» zrezygnować. Lecz strategia tych partii jest łatwa do rozszyfrowania, nawet dla nie-polityka. Niech rząd narodowy na jakichkolwiek warunkach rozpoczyna pertraktacje z Polską, niech według p. Bistras'a sprawę Wilna «zawiesi» – przecież łatwo się domyślić, że taka awanturnicza polityka wkrótce doprowadziłaby do zamieszania w kraju... może wówczas naród «przywoła» wszystkich Litwinów do «jednoczenia się», może wtedy nie da się obejść bez udziału chrześcijańskich demokratów, ludowców, socjaldemokratów i wszystkich innych «kratów?»... Opłaca się głosić, że trzeba sprawę Wilna zawiesić"[20].

A więc rozumowanie dość interesujące – „rząd narodowy" (reżim autorytatywny A. Smetony) nie może zmienić swego stanowiska w sprawie Wilna, nie może rozpocząć pertraktacji z Polską, bo wykorzystałyby to opozycyjne partie demokratyczne. Wypływał stąd wniosek, że władze smetonowskie nie rozpoczną rozmów.

Rządowy dziennik „Lietuvos aidas" twierdził nawet, że zagrożenie ze strony Niemiec nie jest aż tak wielkie, gdyż Trzecia Rzesza musi liczyć się z Polską, która we własnym interesie nie może pozwolić Niemcom na agresję przeciwko państwom bałtyckim, przede wszystkim przeciwko Litwie. Oczywiście położenie Litwy byłoby beznadziejne, gdyby Polska stała się rzeczywistym sojusznikiem Niemiec hitlerowskich. Lecz publicysta „Lietuvos aidas" uważał, że jest to niemożliwe, ponieważ: „Pomagając Niemcom w podboju Państw Bałtyckich, lub choćby samej Litwy, Polacy założyliby sobie sami pętlę na szyję. Każdy Polak jest tego świadom. Tak więc niemiecka ekspansja na Wschód przez korytarz polski jest z przyczyn strategicznych niemożliwa"[21].

Wydawało się, że władze litewskie wierzyły, iż Polska nie pozwoli Niemcom na agresję na Litwę, chociażby w obronie własnych interesów, bez względu na stanowisko Litwy w sprawie Wilna i nawiązania stosunków dyplomatycznych.

W rzeczywistości jednak było inaczej. Wobec pogarszających się stosunków z Niemcami, rząd litewski zdecydował się szukać kompromisu w celu uregulowania sporu z Polską, nie wyrzekając się swoich roszczeń w kwestii Wilna i Wileńszczyzny. 18 marca 1934 roku w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Litwy zaczęto rozważać plan przewidujący prowadzenia polityki

20 „Vairas" 1934, t. XI, nr 6, s. 227.

21 „Lietuvos aidas", 15.V.1934, nr 109.

przychylnej Polsce, jeśli Józef Piłsudski zgodzi się uznać sprawę Wilna za otwartą. Zrozumiałe jest, że nie pojawiły się w prasie litewskiej żadne informacje o takich planach.

2 stycznia 1935 roku na naradzie u prezydenta A. Smetony, w której uczestniczyli między innymi minister spraw zagranicznych Stanisław Lozoraitis oraz przedstawiciel dyplomatyczny Litwy we Francji P. Klimas, stwierdzono, że Litwie zagraża wielkie niebezpieczeństwo ze strony Niemiec i należy użyć wszystkich dostępnych środków politycznych, by się go ustrzec. Lozoraitis stanowczo opowiedział się za szukaniem porozumienia z Polską[22].

Publiczne deklaracje o odrzuceniu propozycji zmiany litewskiej polityki wobec Polski nie odpowiadały realnym acz poufnym przedsięwzięciom rządu. W takich okolicznościach reżim nie był zainteresowany w uciszeniu dyskusji prasowej w sprawie Wilna, co mógł uczynić za pomocą stosowania surowszej cenzury. Przeciwnie można przypuszczać, że władze starały się temperować krytykę skierowaną przeciwko zwolennikom porozumienia z Polską. Dyskusję kontynuowano, ukazywały się artykuły bardzo przychylne Polsce, zwłaszcza w ocenie jej polityki i kultury.

W działaniach tych przodował już wspomniany tygodnik „Naujoji romuva" – niezależny, jednak czasami wspierany finansowo przez rząd. Na przykład jeszcze w maju 1934 roku tygodnik zamieścił korespondencję ze stolicy Łotwy, w której bardzo przychylnie oceniono wystawę współczesnej sztuki polskiej w Rydze. Pisano z uznaniem o wspaniałej organizacji wystawy i jej wielkim sukcesie wśród publiczności łotewskiej[23].

W sierpniu-październiku „Naujoji romuva" opublikowała cztery obszerne artykuły specjalnego korespondenta Władysława Jakubenasa: jego wrażenia z podróży po zachodniej Polsce pod tytułem *Listy z „Kresów Zachodnich"*. W pierwszej korespondencji autor opowiadał swoje wrażenia ze Śląska, w drugiej – z Poznańskiego, w trzeciej oraz czwartej – z Gdyni i Pomorza[24]. Władysław Jakubenas z uznaniem, a nawet z zachwytem pisał o polskiej działalności narodowo-kulturalnej na terytorium byłego zaboru pruskiego, o pokonywaniu skutków germanizacji, o znacznym postępie gospodarczym, zwłaszcza w porównaniu z nędzą Wileńszczyzny, oraz o wspaniałym rozwoju portu w Gdyni.

---

22 A. Merkelis, *Antanas Smetona*, New York 1964, s. 485.

23 „Noujoji romuva" 1934, nr 174-175, s. 395.

24 „Naujoji romuva" 1934, nr 188-189, s. 557-560; 1934, nr 192, s. 612-615; 1934, nr 194, s. 656-657; 1934, nr 199, s. 775-777.

O tych osiągnięciach zdecydowała, w mniemaniu Jakubenasa, polityka sanacji: „Polska jest typowym państwem wielkiej polityki. Władza jest w rękach silnych osobowości, które pewną ręką, nie zważając na środki, realizują swą linię..."[25]. Taka ocena była doprawdy bardzo przychylną oceną władz państwa, z którym bądź co bądź Litwa odmawiała nawiązania oficjalnych stosunków, które uważała za wrogie.

W tymże tygodniku „Naujoji romuva" w październiku publicysta M. Būtautas wrócił do rozgorzałej w maju dyskusji. Kategorycznie odrzucił myśl Czepińskiego, że odzyskawszy Wilno „Litwa upadnie jako naród i jako państwo", gdyż po 15 latach niepodległości Republika Litewska wzmocniła się dostatecznie, by oprzeć się polonizacji. Jednocześnie M. Būtautas poparł ideę normalizacji stosunków z Polską, jeżeli zapewni to obronę przed zagrożeniem niemieckim. Zwrócił on jednak uwagę na drugą stronę problemu, przemilczaną przez wszystkich niemal litewskich polityków, działaczy społecznych i dziennikarzy: czy brak stosunków dyplomatycznych z Polską nie oddala Litwy od Wilna i nie szkodzi litewskiej mniejszości w Polsce. M. Būtautas pytał: „Czy litewskość na Wileńszczyźnie umacnia się, czy tylko utrzymuje swoje pozycje, a może ponosi klęskę? Jeśli ponosi klęskę, to być może uregulowanie stosunków z Polską, nie wyrzekając się przy tym Wilna, poprawiłoby sytuację na naszą korzyść. Przecież nam nie wszystko jedno, ilu będzie Litwinów na Wileńszczyźnie za dziesięć i więcej lat: czy naliczymy ich tam tylko setki, czy setki tysięcy, czy będziemy tam przez kogoś oczekiwani, czy już nikt nie będzie czekał"[26].

Dla podtrzymywania więc na Wileńszczyźnie litewskości konieczna jest próba uporządkowania stosunków Litwy z Polską. Takie rozumowanie było całkowicie słuszne, lecz niezwykle rzadkie w publicystyce litewskiej. Po raz pierwszy podobny pogląd wyraził w 1932 roku E. Radzikauskas (pseudonim znanego litewskiego poety L. Giry) na łamach tygodnika „Naujas žodis"[27]. Lecz był to głos odosobniony, jakby wołający na puszczy, który wtedy nie doczekał się oddźwięku.

Publicysta „Naujoji romuva" podjął jeszcze jeden wątek sprawy wileńskiej, dotąd niespotykany w prasie litewskiej; nie mówiąc już o wypowiedziach działaczy politycznych, a mianowicie: czy nie należałoby nawiązać normalnych stosunków z Polską, jeżeli ona zgodziłaby się zwrócić Litwie „te tereny pograniczne Wileńszczyzny, w których wyraźną więk-

[25] „Noujoji romuva" 1934, nr 194, s. 657.

[26] „Naujoji romuva" 1934, nr 196, s. 708.

[27] „Naujas žodis" 1932, nr 15, s. 408.

szość mieszkańców stanowią jeszcze nie wynarodowieni Litwini"[28]. Co prawda, M. Būtautas zastrzegł się, że to tylko pytanie, na które nie podejmuje się odpowiedzieć. Ważne jest jednak, że w ten sposób wyrażona została wątpliwość w dotychczas niepodważalne stanowisko władz i społeczeństwa litewskiego, iż Polska powinna oddać Litwie wszystkie tereny, przyznane jej przez Rosję Radziecką moskiewskim traktatem z 12 lipca 1920 roku.

Artykuł M. Būtautas'a nie wywołał takich kontrowersji jak wystąpienie A. Czepińskiego i L. Bistras'a. Władze oraz dziennik rządowy milczały. Tylko w tejże „Naujoji romuva" stały współpracownik tygodnika, socjolog, profesor F. Kemėšis zarzucił swojemu koledze naiwność polityczną i odrzucił jego stanowisko. F. Kemėšis uważał, że z takim zaborczym sąsiadem jak Polska, która myśli o nowych podbojach, poważne traktaty są niemożliwe[29]. Wielce nierealistyczne było takie rozumowanie, nie odzwierciedlało ono prawdziwego, lecz nie wypowiadanego stanowiska rządu Republiki Litewskiej i znacznej części społeczeństwa.

Przedstawiciele rządu litewskiego kontynuowali nieoficjalne rozmowy z odpowiednimi osobistościami Polski. W prasie obu krajów pojawiły się liczne wzajemnie przychylne artykuły. Oczywiście, życzliwie oceniano osiągnięcia gospodarcze i kulturalne, a nie politykę w stosunku do mniejszości narodowych. Zwłaszcza że władze polskie od początku 1936 roku spotęgowały tzw. retorsje przeciwko litewskim stowarzyszeniom, szkołom i wydawnictwom na Wileńszczyźnie.

Pertraktacje nie dały rezultatów. Rząd polski w 1936 roku zgodził się nawiązać stosunki dyplomatyczne, gospodarcze i kulturalne oraz podpisać pakt o nieagresji z Litwą, jednocześnie formalnie nie sprzeciwiając się jednostronnej deklaracji Litwy, że nie rezygnuje ona ze swoich praw do Wileńszczyzny, lecz kategorycznie odrzucił propozycje pertraktacji w sprawie zmian terytorialnych. Natomiast władze Litwy nie zdecydowały się znormalizować stosunków z Polską na takich warunkach, chociaż (jak wykazała dyskusja z 1934 roku) tolerowały też zwolenników innych poglądów w tej sprawie i temperowały nadgorliwość ich przeciwników, aktywistów Związku Wyzwolenia Wilna oraz innych organizacji patriotycznych. Sytuacja międzynarodowa Litwy w obliczu zagrożenia niemieckiego stawała się coraz trudniejsza, a ostatecznie – beznadziejna. Ultimatum polskie wobec Litwy z 17 marca 1938 roku zmusiło rząd litewski do znormalizowania stosunków

28 „Naujoji romuva" 1934, nr 196, s. 708.
29 „Naujoji romuva" 1934, nr 199, s. 768.

z sąsiednim państwem oficjalnie nie wyrzekając się pretensji do Wilna i Wileńszczyzny. Artykuł 6 nowej Konstytucji Republiki Litewskiej, przyjętej w maju 1938 roku, głosił, że stolicą państwa jest Wilno. Okazało się, że główny wątek rozumowania W. Czepińskiego, K. Pakštasa oraz L. Bistras'a był słuszny.

Przełożyli z litewskiego
Katarzyna Korzeniewska i Algis Kasperavičius

ANDRZEJ SADOWSKI (Białystok)

MNIEJSZOŚĆ BIAŁORUSKA W POLSCE PO ZMIANIE GRANIC W 1944 ROKU*

Przedmiotem mojej pracy jest syntetyczne przedstawienie ewolucji mniejszości białoruskiej w Polsce po zmianie granicy państwa polskiego w 1944 roku. Proces ewolucji sytuacji Białorusinów w Polsce zostanie przedstawiony z uwzględnieniem czterech zmiennych: etapów przemian, dokonujących się procesów instytucjonalizacji mniejszości białoruskiej w Polsce, przeobrażeń świadomości narodowej oraz przemian ilościowych.

Mniejszość białoruską traktuję jako mniejszość etniczną zamieszkałą w państwie, w którym Polacy są większością etniczną. Przez mniejszość etniczną rozumiem historycznie ukształtowaną wspólnotę etniczną, która znalazła się w obrębie państwa zorganizowanego (i zdominowanego) przez inną większość etniczną, z którą łączą ją stosunki podporządkowania i dominacji przede wszystkim w zakresie pozycji ekonomicznej, politycznej i prestiżowej. Kategoria mniejszość etniczna zwykle służy do analizy stosunków etnicznych, które niezależnie od zasad je organizujących są niesymetryczne szczególnie z punktu widzenia kryteriów ekonomicznych, władzy oraz prestiżowych.

Najczęściej mniejszość etniczna pojawia się w państwie zdominowanym przez inną większość etniczną dwoma sposobami: albo grupa etniczna przybywa do danego państwa albo państwo przybywa do danej grupy etnicznej. „Przybycie" państwa może dokonać się w wyniku ekspansji terytorialnej lub w wyniku jego powstania na obszarze zamieszkanym także przez daną grupę etniczną.

Najogólniej instytucjonalizacja traktowana jest jako „wzrost stopnia

* Artykuł został przygotowany w powiązaniu z realizacją projektu badawczego KBN nr 1P 109 018 04 pt. *Pogranicze polsko-białoruskie.*

jednostajności i powtarzalności działań ludzkich" (MacIver). Obecnie pod pojęciem instytucjonalizacji najczęściej rozumie się wzrost stopnia regulacji ludzkich zachowań poprzez wzory, normy, reguły, zmniejszanie się stopnia indywidualności, dowolności i spontaniczności ludzkich zachowań, integrację wartości, celów i dążeń, wzorów i reguł prowadzących do zachowań ujednoliconych, powtarzalnych, niezbędnych do społecznego porządku i zaspokajania potrzeb społecznych[1].

Przeobrażenia świadomości narodowej przedstawiam z punktu widzenia narodowej tożsamości, a więc uwzględniając autoidentyfikację narodowo-etniczną samych mieszkańców. Zakładam, że narody nie są czymś ontologicznie danym, ale stanowią byty ukształtowane w wyniku działalności i solidarności grupowej opartej na określonych kryteriach i wskaźnikach obiektywnych lub będące wytworem społecznej świadomości[2].

Najtrudniejsze do ustalenia są dane liczbowe dotyczące Białorusinów w Polsce w kolejnych wyróżnionych etapach przemian w okresie powojennym. W nawiązaniu do sposobu rozumienia tożsamości narodowej mieszkańców (autoidentyfikacja narodowa jako podstawa do klasyfikacji przynależności narodowej mieszkańców), podane zostaną liczby jedynie wówczas, gdy można będzie je oprzeć na wiarygodnych źródłach informacji.

Po drugiej wojnie światowej w granicach państwa polskiego pozostała, w porównaniu do okresu międzywojennego, mała liczebnie zbiorowość prawosławnych, w obrębie której mieściła się białoruska mniejszość narodowa. Była to od wieków zamieszkująca ten obszar ludność wiejska wyznania prawosławnego, o silnej tożsamości regionalnej oraz najczęściej o niesprecyzowanej świadomości narodowej[3].

W zdecydowanej większości znalazła się ona w powojennych granicach województwa białostockiego.

---

[1] Por. M. Malikowski, *Instytucja i instytucjonalizacja jako kategorie teoretyczne*, „Studia Socjologiczne" 1989, nr 1, s. 131-132.

[2] Por. A. Sadowski, *Pogranicze polsko-białoruskie. Tożsamość mieszkańców*, Trans Humana, Wyd. Uniwersyteckie, Białystok 1996, s. 45-53.

[3] Por. A. Sadowski, *Narody wielkie i małe. Białorusini w Polsce*, Instytut Religioznawstwa, UJ, Kraków 1991; W. Pawluczuk, *Światopogląd jednostki w warunkach rozpadu społeczności tradycyjnej*, PWN, Warszawa 1972; E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce 1944-1949*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993 i inne.

1.1. Procesy stabilizacji mniejszości białoruskiej w Polsce (1944-1946)

W wyniku porozumień polsko-radzieckich zawartych w lipcu 1944 roku ustanowiono polską granicę wschodnią. Po jej ustaleniu rozpoczęły się masowe migracje (przesiedlenia) Polaków z ZSRR do Polski oraz Ukraińców, Białorusinów oraz Litwinów do odpowiednich republik związkowych[4].

W latach 1944-1946 z województwa białostockiego do ZSRR wyjechało łącznie „36 388 osób narodowości białoruskiej, w tym z powiatu białostockiego – 12 328, bielskiego – 10 122, sokólskiego – 9680"[5]. Do Związku Radzieckiego emigrowała relatywnie najbardziej dojrzała narodowo część zbiorowości Białorusinów w Polsce i nierzadko ideowo związana z ruchem komunistycznym. Duży odsetek stanowiła inteligencja białoruska z okolicznych miasteczek i wsi, oraz robotnicy przemysłowi, którzy wyjeżdżali z nadzieją znalezienia lepszej pracy. Ponadto motywem wyjazdu były sytuacje losowe okresu wojny niszczące tradycyjne ludzkie związki z ziemią ojczystą. Wyjeżdżały osoby, które były silnie związane z władzą radziecką w latach 1939-1941, oraz ci, którzy walczyli w szeregach Armii Radzieckiej na frontach drugiej wojny światowej. Istotnym motywem wyjazdów były obawy przed represjami ze strony polskiego podziemia, szczególnie na terenach etnicznie mieszanych.

Władze polskie w zasadzie nie zmuszały mniejszość białoruską do emigracji. Natomiast aktywną rolę w tym zakresie odegrali radzieccy pełnomocnicy do spraw repatriacji, którzy posługiwali się metodami zastraszania (m.in. podkreślano niemożność współżycia z większością polską) oraz zachęty (m.in. miraże życiowe w ZSRR). Nie jest moim celem przedstawienie kompleksowych uwarunkowań procesów migracyjnych, ale jedynie zwrócenie uwagi na łatwość, z jaką ówczesne władze polityczne decydowały się na przesunięcia terytorialne ogromnej liczby osób, utopijnie wierząc, że w ten sposób raz na zawsze rozwiążą problemy narodowościowe.

W rzeczywistości migracje wiązały się z wieloma dramatami osobistymi obejmującymi m.in. zerwanie więzów rodzinnych, wyrwanie z ziemi ojczystej na rzecz wyjazdu do ideologicznie swojego, ale w praktyce do nieznanego kraju. W niewielkim stopniu uwzględniano wagę i znaczenie w życiu człowieka ziemi i stron rodzinnych, nie uwzględniano zjawiska, że tożsamość

---

[4] Por. J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Czytelnik, Warszawa 1985, s. 268-272.

[5] E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce...*, op. cit., s. 111.

etniczna ulega zmianom. Przykładowo dopiero w trakcie przeprowadzania badań socjologicznych na Białorusi stwierdzono, że osoby, które w Polsce czuły się Białorusinami, po przybyciu na Białoruś przekonały się, że są Polakami. Za takich zostali uznani przez miejscowe środowisko, ale także poczuli się Polakami w wyniku znaczących odrębności kulturowych między przybyszami oraz miejscową ludnością.

Nie zostały zbadane społeczne i kulturowe skutki ówczesnych w rzeczywistości czystek etnicznych. Wyjechało stosunkowo mało osób. Należy zgodzić się z E. Mironowiczem, który pisał m.in.: „w 1946 roku słowo Białorusin zaczynało oznaczać tyle, co kolaborant. Dlatego bycie Białorusinem stawało się wyjątkowo uciążliwe"[6].

Po etapie wzajemnych repatriacji w granicach województwa białostockiego pozostało około 200 tysięcy osób wyznania prawosławnego obiegowo określanych jako Białorusini. Ustalenie liczby Białorusinów biorąc pod uwagę stan ich ówczesnej świadomości narodowej jest obecnie niemożliwe. Nazwy stosowane wobec zbiorowości prawosławnych województwa białostockiego najczęściej były refleksem nazw stosowanych przez „obcych". Byli więc określani jako prawosławni, tutejsi, ruscy, Białorusini, a czasami złośliwie jako „kacapi". Wiele danych wskazuje, że jednym z podstawowych motywów zachowań tamtych czasów była obawa i nieufność wobec świata zewnętrznego. Obawa przed deportacją do Białorusi w wypadku przyznania się do białoruskości, obawa przed działalnością polskiego podziemia, obawa przed działalnością władzy.

Utrzymywało się przekonanie, że z władzą najlepiej się nie wiązać. Jak się wobec tego ma do prawdy historycznej przekonanie, że aparat władzy politycznej na Białostocczyźnie w pierwszych latach powojennych był dziełem Białorusinów? Moim zdaniem Białorusini raczej nie tworzyli elit politycznych, ponieważ kadry kierownicze przybywały z centrali. Natomiast kadry miejscowe zasilali także Polacy. Centra miejskie – podstawowe źródło kadr politycznych – w zdecydowanej większości były narodowo polskie. Natomiast władza lokalna na ziemiach zamieszkałych w większości przez Białorusinów, najczęściej była sprawowana przez osoby pochodzenia białoruskiego. Podkreślam pochodzenie, nie zaś tożsamość, ponieważ sprawowanie wówczas jakichkolwiek funkcji publicznych wiązało się z pełnieniem roli Polaka. Dlatego też fakt udziału także Białorusinów w procesie tworzenia instytucji władzy politycznej i państwowej na Białostocczyźnie nie sposób

---

[6] E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce...*, op. cit., s. 151.

traktować jako wskaźnik instytucjonalizacji życia Białorusinów w Polsce. Podejmując wszelkie formalne role zawodowe, w tym szczególnie polityczne, przedstawiciele białoruskiej mniejszości narodowej występowali jako Polacy.

Procesy instytucjonalizacji życia mniejszości białoruskiej w tamtym czasie wiązały się z powołaniem szkół z białoruskim językiem nauczania. Jesienią 1944 roku powołano ogółem 115 szkół podstawowych oraz trzy gimnazja w Białymstoku, Hajnówce oraz w Bielsku Podlaskim[7].

Poza szkolnictwem i przejawami lokalnej działalności artystycznej w zasadzie nie istniały inne instytucje o charakterze białoruskim.

Czy Kościół prawosławny można traktować jako przejaw instytucjonalizacji życia białoruskiego w Polsce? Uważam, że z punktu widzenia mniejszości białoruskiej tak, ponieważ deklaracja wyznaniowa była bliska, a w każdym razie często zastępowała tożsamość etniczną. Wyznanie prawosławne stanowiło główny kanon kulturowy integracji etnicznej. Natomiast z punktu widzenia Kościoła raczej nie, ponieważ nie wprowadzano elementów kultury białoruskiej do życia Kościoła prawosławnego.

W tym okresie język białoruski nie stanowił głównego źródła integracji etnicznej. Jedynym kryterium wyróżniającym Białorusinów w Polsce w tym okresie może być wyznanie prawosławne. Wyznanie prawosławne określa jednak przynależność do wspólnoty prawosławnych jako do odrębnej grupy etnicznej określonej głównie tożsamością religijną, grupy etnicznej, której nie sposób przypisać kryteriów narodowej przynależności. Obok bycia prawosławnym występowały inne rodzaje tożsamości grupowej, takie jak: „prosty", „ruski", „tutejszy", którym także nie sposób przypisać wartości w postaci utożsamień narodowych.

Dane statystyczne z tamtego okresu nie uwzględniały samoświadomości narodowej, przeto nie mogą stanowić podstawy do wyróżnienia przynależności narodowej mniejszości prawosławnej województwa białostockiego według najczęściej obecnie stosowanych kryteriów socjologicznych.

Sytuacja białoruskiej mniejszości narodowej w województwie białostockim w pierwszych latach Polski powojennej została szeroko i wiarygodnie (kompleksowość źródeł informacji) przedstawiona w pracy E. Mironowicza[8].

---

[7] Por. J. Turonak, *Biełaruskaje szkolnictwa u paslawajenny pierijad*, Białystok 1976.

[8] E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce, 1944-1949*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993. E. Mironowicz za podstawowe kryterium wyróżniające Białorusinów w tamtym okresie przyjmuje wyznanie prawosławne (s. 8, 105). Jednakże w tekście nastąpiło zagubienie między nazwą Białorusin jako wyraz przynależności do mieszkańców wyznania prawosławnego województwa białostockiego, oraz jako wyraz przynależności do narodu białoruskiego określanego w kategoriach ideologiczno-narodowych.

Przedstawiając stosunek Białorusinów wobec państwa i narodu polskiego Autor pisze, że „poczucie bezbronności i bezradności wobec przejawów agresywnego zachowania ze strony władz polskich sprzyjało maskowaniu przez Białorusinów swojej tożsamości i szerzeniu postaw nihilistycznych... Była to jednak władza, która zapewniła Białorusinom najogólniejsze warunki bytu obywatelskiego w porównaniu do poprzednich reżimów. Na istniejącym wówczas poziomie świadomości narodowej ograniczenia w rozwoju kultury narodowej nie były przeszkodą w opowiedzeniu się Białorusinów po stronie władzy”[9].

W wyróżnionym etapie dokonały się masowe i dramatyczne przemieszczenia ludnościowe. Zdecydowana większość mieszkańców jednak pozostała, przyjmując status mniejszości narodowej w nowej Polsce.

1.2. Procesy akulturacji (1947-1955)

Procesy akulturacji zwykle określane są jako pierwszy etap asymilacji społecznej (jako asymilacja zachowań). Polegają one na zewnętrznym dostosowaniu się do innej kultury. Dostosowanie się do innej kultury obejmuje m.in. język, ubiór, wychowanie dzieci, formy zachowań publicznych[10]. Asymilacja może być także używana nie tylko do określenia procesu inkorporacji przedstawicieli jednego narodu przez inny, ale także do przedstawienia procesu unarodowienia społeczności etnicznych o charakterze przednarodowym, do pokazania procesu inkorporacji do narodu nienarodowych lub przednarodowych grup etnicznych.

W odniesieniu do przedstawianego procesu akulturacji części społeczności prawosławnych do większości polskiej przeważnie mam na myśli zapoczątkowanie procesu nabywania polskich wartości narodowych, nie zaś proces zamiany wartości narodowo-białoruskich na polskie.

W wyróżnionym etapie oficjalnie mniejszość białoruska, problematyka białoruska prawie nie istniała na Białostocczyźnie. Nie pisała o tym prasa, zagadnienia narodowościowe nie stanowiły przedmiotu jakichkolwiek działań społecznych lub politycznych.

Jednakże w wyniku Uchwały Sekretariatu KC PZPR z 28.06.1949 roku ponownie uruchomiono szkolnictwo białoruskie w województwie białostoc-

---

[9] Ibidem, s. 184-185.

[10] R. Luhman, S. Gilman, *Race and Ethnic Relations*, Belmont, California USA 1980, s. 136-137.

kim[11]. Badania nad recepcją reaktywowanego szkolnictwa białoruskiego w tamtych czasach wskazują, że było ono przyjmowane jako zjawisko koniunkturalne. Należy przyznać, że skorzystały na tym dzieci rodzin prawosławnych, ponieważ język polski nie był jeszcze wówczas w tych środowiskach powszechnie znany i używany. Wprowadzenie języka polskiego, jako jedynego języka nauczania w szkołach podstawowych na badanym obszarze, powodowało powstanie wielu problemów dydaktyczno-wychowawczych związanych z trudnościami przekazu w języku, który nie był powszechnie znany.

Wprowadzony język białoruski, będąc podobnym do gwar lokalnych, odegrał wówczas pozytywną rolę w procesie szybkiego wprowadzania dzieci z rodzin prawosławnych w świat wartości ponadlokalnych.

Był to etap rozpoczynających się masowych migracji ze wsi do miast i odbywających się przeważnie w miastach procesów akulturacji w kierunku polskości. Białorusini (w szerokim znaczeniu) migrując do miast, obok zmian ról zawodowych zmuszeni zostali do przyjmowania nowej roli społecznej – stawali się oficjalnie Polakami w mieście oraz nadal Białorusinami lub tutejszymi po powrocie do swojej rodzinnej wsi.

Był to etap złożonych i często dramatycznych zderzeń oraz z tym związanych przemian kulturowych w mieście. Zmieniano imiona, ukrywano miejsce urodzenia, ograniczano uczęszczanie do cerkwi, kontakty pokrewieństwa w mieście i inne. Wszystko miało służyć temu, aby ukryć wiejskie i prawosławne pochodzenie.

Migracje do miast stwarzały możliwość „bycia Panem", ale jednocześnie pozostawały w ostrym konflikcie z tradycyjnym przywiązaniem do ziemi, z tradycjami wiejskimi, a także wiązały się z obawami zamieszkiwania wśród Polaków. Należy podkreślić, że obawy najczęściej ustępowały już po pierwszych kontaktach międzyetnicznych w mieście. Życie codzienne mieszkańców miast stosunkowo szybko wytwarzało wspólne reguły zachowań związane z pracą zawodową, szkołą, z życiem w hotelach robotniczych i inne.

W tym czasie w podstawowym wymiarze Białorusini szczególnie poza miejscem urodzenia starali się pełnić role Polaków, ulegali procesom akulturacji. Był to pierwszy zauważalny etap, w którym zapoczątkowany został złożony proces stawania się Polakami części mieszkańców wyznania prawosławnego.

[11] Por. E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce...*, op. cit., s. 195-201.

1.3. Procesy integracji (1956-1970)

Współżycie białoruskiej mniejszości narodowej i większości polskiej w wyróżnionym okresie przebiegało w dwóch kierunkach: dalszego upodabniania się do większości polskiej, prowadzącego do asymilacji strukturalnej, oraz wzajemnego dopasowywania się przy zachowaniu własnego kulturowego oblicza. Drugi sposób dostosowywania się nazywam integracją społeczną.

Integracja społeczna oznaczałaby więc dalszy i bardziej złożony proces zapoczątkowany adaptacją społeczną, polegający na wzajemnym dopasowywaniu się różnych zbiorowości i ich kultur, oraz w następstwie tworzeniu się nowej zróżnicowanej zbiorowości na gruncie realizacji wspólnych celów. Integracja społeczna pojawia się wówczas, kiedy następuje współdziałanie przy świadomości zróżnicowań, kiedy traktuje się je jako normalną cechę rzeczywistości społecznej i kulturowej.

Formalnymi wskaźnikami integracji społecznej była szeroka instytucjonalizacja życia społeczno-kulturalnego mniejszości białoruskiej w Polsce[12]. Oto na gruncie liberalizacji życia w kraju 26 lutego 1956 roku powołano Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, które szybko rozwinęło swoją działalność organizacyjną i popularyzatorską w postaci 10 oddziałów i 190 kół terenowych. Odnotować należy szczególnie fenomen kulturowy tamtych czasów w postaci zespołu estradowego „Lawonicha”, który znacznie przyczynił się do upowszechniania kultury białoruskiej, a więc do kształtowania białoruskiej tożsamości regionalnej i narodowej na Białostocczyźnie.

Od marca 1956 roku zaczął ukazywać się tygodnik „Niwa”, a w czerwcu 1958 roku Polskie Radio w Białymstoku po raz pierwszy nadało audycję w języku białoruskim. Nastąpiła także instytucjonalizacja działalności białoruskiej elity intelektualnej skupionej w BTSK oraz w powołanym w czerwcu 1958 roku Białoruskim Stowarzyszeniu Literackim „Białowieża”. Rozwijała się działalność wydawnicza, poszerzał się obszar i zakres działań amatorskiego ruchu artystycznego.

Pomyślnie rozwijało się szkolnictwo białoruskie. W roku szkolnym 1967/68 w szkołach podstawowych i średnich uczyło się ogółem 12 504 dzieci i młodzieży. Odnotować należy ponadto powołanie w marcu 1966 roku Regionalnego Białoruskiego Muzeum Etnograficznego w Białowieży.

---

[12] Por. A. Sadowski, *Przemiany świadomości białoruskiej mniejszości narodowej w warunkach przejścia ze wsi do miasta*, Instytut Socjologii UW, Warszawa 1974, s. 257-312 (nie publikowany maszynopis pracy doktorskiej).

Wskazano podstawowe, powszechnie znane badaczom Białostocczyzny, fakty i zjawiska ilustrujące proces instytucjonalizacji białoruskiego życia społeczno-kulturalnego, aby podkreślić wagę i znaczenie tego okresu w życiu Białorusinów w Polsce. Był to okres uznania autonomii społeczno-kulturalnej Białorusinów w obrębie państwa polskiego. Społeczność białoruska masowo włączyła się w proces instytucjonalizacji życia białoruskiego.

Autentyczne ożywienie życia społeczno-kulturalnego mniejszości białoruskiej w tamtym czasie nie sposób wyjaśniać jedynie następstwem liberalizacji życia politycznego w kraju. Zapoczątkowana w 1956 roku liberalizacja życia politycznego, a w konsekwencji także i kulturalnego w kraju, powodowała aktywizację życia społeczno-kulturalnego Białorusinów w województwie białostockim. Natomiast szerokie poparcie społeczne, jakie ta działalność uzyskała w środowiskach prawosławnych, było w dużej mierze następstwem zasadniczych zmian jakościowych, jakim ulegała wówczas cała społeczność prawosławna w wyniku odkrywania wartości ponadlokalnych. Była to działalność równoległa do procesu pokonywania analfabetyzmu we wschodniej części województwa białostockiego, odkrywania oraz wchodzenia w kulturę narodową, a nawet uniwersalną, poprzez język i wartości ojczyste. Zbieżność działań kulturalno-oświatowych elity białoruskiej z powstającymi potrzebami uczestnictwa w wartościach ponadlokalnych powodowała, że dla dużej części, szczególnie wiejskiej społeczności prawosławnej, stały się nimi wartości narodowo-białoruskie.

Zdaniem J. Smolicza wykorzystanie w nauce języka ojczystego w sytuacji niepełnej znajomości języka większości narodowej sprzyja rozwojowi intelektualnemu dzieci, skutecznie wyprowadza je z marginalnego położenia kulturowego[13].

Uważam, że w wyróżnionym okresie utrwaliła się szczególnie tożsamość regionalna mieszkańców w postaci przywiązania do Białostocczyzny. Działalność kulturalna tamtego okresu poszerzyła przestrzeń społeczno-kulturową Białorusinów ocenianą jako swoją, od obszaru rodzinnej wsi lub społeczności gminnej do regionu zwanego Białostocczyzną.

Naturalnie występowały również znaczące ograniczenia w działalności Białorusinów. Zaliczyć do nich należy faktyczny brak płaszczyzn do uzewnętrznienia swojej podmiotowości politycznej. Zakres wolności narodowej reglamentowano, ale też prawdą jest, że społeczności białoruskie nie zgłaszały potrzeby takiej działalności, przynajmniej nie zgłaszały jej w skali

[13] Por. J. J. Smolicz, *Australian Diversity. Language – A Bridge or a Barrier?*, University of Adelaide 1992, s. 10-11.

masowej. Masową bowiem była dalsza ucieczka od białoruskości utożsamianej ze wszystkim, co wiejskie, tradycyjne i zacofane, a więc wymagające zmian.

Z punktu widzenia obserwatora zewnętrznego istotnym ograniczeniem działalności tamtego okresu było skierowanie białoruskiego życia społeczno-kulturalnego do wewnątrz zbiorowości oraz przez to brak kontaktów z polskością. Brak było także usankcjonowania politycznego istnienia mniejszości białoruskiej ze strony większości polskiej.

Cechami charakterystycznymi wyróżnionego etapu było nadto pojawienie się białoruskości w miastach w postaci towarzystw społeczno-kulturalnych oraz utrwalenie procesów podziałów społecznych i kulturowych wśród awansującej części społeczności białoruskiej – na ulegających asymilacji do polskości oraz na stosunkowo małą liczebnie, ale wyróżniającą się aktywną część przedstawicieli mniejszości pragnących zachować i utrwalać białoruskie wartości narodowe.

W okresie tym jeszcze nie sposób mówić o występującej masowo dojrzałej świadomości narodowej Białorusinów. Pojawiła się jednak ideologia regionalna, która po raz pierwszy integrowała społeczności białoruskie na Białostocczyźnie. Była nią ideologia Białostocczyzny jako swojego regionu, zawierająca określony system wartości i wzorów postępowania społecznie ocenianych jako pozytywne, ideologia powodująca, że zachowania społeczne stawały się coraz mniej spontaniczne, zaś bardziej regulowane według wzorów życia zbiorowego białoruskiej mniejszości narodowej.

1.4. Okres przyśpieszonej asymilacji strukturalnej (1971-1980)

Jest to okres, w którym w Polsce dominował mit moralno-politycznej jedności narodu polskiego. Wiązał się on z ograniczaniem autonomicznej działalności wszelkich regionalizmów, wszelkich przejawów decentralizacji, w tym także powodował znaczne ograniczenie działalności białoruskiej mniejszości. Podstawą „teoretyczną" działalności zmierzającej do procesów homogenizacji kulturowej społeczeństwa polskiego była zasada, że rozwój gospodarczy rozwiąże problemy narodowościowe.

Asymilacja strukturalna oznacza procesy wejścia przedstawicieli mniejszości narodowej do formalnych i nieformalnych struktur społeczeństwa przyjmującego. Na etapie asymilacji strukturalnej mniejszość często bywa definiowana jako subkultura grupy dominującej, nie zaś jako mniejszość narodowa.

Przedstawiciele mniejszości, którzy osiągnęli w strukturze większości narodowej wysokie pozycje społeczne i zawodowe, skłonni są do całkowitego zerwania kontaktów z grupą pochodzenia, ponieważ w subiektywnym przekonaniu przyznawanie się do partycypacji w kulturze wartościowanej negatywnie jako tradycyjna, może prowadzić do degradacji własnej wartości[14].

W województwie białostockim w tym okresie realizowano program forsownej industrializacji, polegający na dalszej rozbudowie wielkich i mało efektywnych zakładów przemysłowych[15]. Podkreślić należy duże koszty społeczne przeinwestowania, z punktu widzenia kondycji mniejszości białoruskiej jako całości. Kolejna fala inwestycyjna w miastach powodowała dalsze, tym razem już dramatyczne procesy wyludniania się zwłaszcza wiejskich obszarów wschodnich województwa białostockiego.

Wśród Białorusinów narastało poczucie rozpadu nie tylko lokalnej kultury, ale po raz pierwszy przestrzennej i terytorialnej grupy etnicznej jako całości. Uspółdzielczanie rolnictwa w postaci tworzenia wielkich kombinatów rolnych naruszyło odwieczny związek chłopa z ziemią. Przykładowo w procesie tworzenia zalewu „Siemianówka" naruszano podstawowe prawa człowieka do swojego terytorium, do swojego miejsca zamieszkania. Eksmisji w większości dokonano bez zgody mieszkańców.

Realizowana orientacja rozwojowa państwa zapewniała możliwość społecznego awansu mieszkańcom wsi, jako Polakom, ale pozostawała w wyraźnej opozycji względem orientacji rozwojowej mniejszości. Zainicjowano nawet akcję osadniczą na ziemiach wartościowanych jako terytorium białoruskiej grupy etnicznej, co pogłębiało dezintegrację białoruskiej tożsamości narodowej.

Wyraźnie zmniejszała się liczba instytucji życia białoruskiego, a także sukcesywnie ograniczane były ich funkcje mniejszościowe. Przykładowo od 22 lutego 1971 roku wprowadzono zasadę corocznej deklaracji rodziców w sprawie ewentualnego nauczania swoich dzieci języka białoruskiego. Katastrofalnie obniżała się liczba szkół i uczniów uczących się języka białoruskiego. Zlikwidowano Muzeum Etnograficzne w Białowieży (1973), włączając zbiory do Muzeum w Ciechanowcu. Informacje o sprawach białoruskich były blokowane przez cenzurę. Mówienie o sprawach białoruskich oce-

---

[14] Por. R. Luhman, S. Gilman, *Race and Ethnic Relations...*, op. cit., s. 137-141.

[15] Klimat polityczny tamtych czasów w województwie, zupełnie sztuczny optymizm polityczny, najlepiej oddaje praca Z. Kurowskiego pt. *Białostockie przyśpieszenie*, OBN, Białystok 1975.

niano głównie w kategoriach zajmowania postaw nacjonalistycznych, które nie mogą mieć miejsca w społeczeństwie nastawionym na uzyskanie moralno-politycznej jedności narodowej.

W tym czasie odnotować należy odejście kilku działaczy białoruskich od współpracy z PZPR, co powodowało narastanie rozbieżności między elitami białoruskimi, broniącymi pozostałości białoruskiej kultury w województwie białostockim, a środowiskami białorusko-prawosławnymi, które w zdecydowanej większości akceptowały przeobrażenia na Białostocczyźnie, upatrując w nich możliwość zrealizowania indywidualnego awansu oraz wyrwania się z sytuacji marginalności etnicznej.

Niejako w nawiązaniu do lat 40. ponownie nasiliły się procesy ukrywania lub wypierania się przynależności do białoruskiej grupy etnicznej. Formalnie często stosowano określenia – ludność pochodzenia białoruskiego, celem podkreślenia, że faktycznie mamy do czynienia nie z mniejszością narodową, ale z grupą zbliżoną do etnograficznej.

Wyniki jednych z nielicznych badań socjologicznych, przeprowadzonych w pierwszej połowie lat 70. wśród mniejszości białoruskiej w Polsce, pozwalają na pokazanie ówczesnego stanu świadomości narodowej mieszkańców.

W podsumowaniu badań stwierdzono istnienie następujących typów świadomości przynależności narodowej: jestem prawosławnym, jestem Polakiem (silna więź państwowa, słaba narodowa), jestem Polakiem pochodzenia białoruskiego, jestem polskim Białorusinem, jestem Białorusinem[16]. W nazwach jest bardzo widoczny aspekt asymilacyjny. Poczucie przywiązania do kultury białoruskiej zostało zastąpione kontekstem regionalnym, zaś nawet postawy narodowo-białoruskie zostały powiązane z polskością. Najliczniejszą wówczas formalnie postrzeganą kategorią kulturową byli Polacy pochodzenia białoruskiego.

1.5. Procesy tworzenia się nowej tożsamości narodowo-białoruskiej (1980-1989)

Uwzględniając całokształt jakościowo nowych zjawisk i procesów, jakie wystąpiły wśród mniejszości białoruskiej po wydarzeniach sierpniowych w Polsce, uważam, że centralnym ich ogniwem było nie tyle odradzanie się, ale powstawanie nowej świadomości narodowej wśród części Białorusinów

[16] A. Sadowski, *Przemiany świadomości...*, op. cit., s. 323-333.

w Polsce. Proces ów warunkowany był wieloma przyczynami, z których najważniejszą wydaje się być m.in. wzrost natężenia praktyk religijnych wśród prawosławnych mieszkańców miast, prawdopodobnie nie tylko jako przejaw wzrostu poziomu wiary, ale przede wszystkim jako potrzeba uzewnętrznienia w mieście swojej przynależności etnicznej.

Było to w części odpowiedzią na ogólny wzrost religijności w życiu społeczeństwa polskiego, ale w części także przejawem radykalizmu etnicznego samych prawosławnych, którym dalej już nie odpowiadał status półlegalnej przynależności do mniejszościowego wyznania oraz do pomijanej mniejszości narodowej. Szczególnie w miastach w instytucjach życia społeczno-kulturalnego następowała wymiana pokoleniowa Białorusinów. Pojawili się ludzie młodzi, wykształceni, w zasadzie pozbawieni poczucia niższości z powodu wiejskiego pochodzenia i przynależności do mniejszości narodowej. Równolegle nastąpiła wymiana pokoleniowa działaczy białoruskich. Ze sceny społecznej zeszli działacze napiętnowani kompleksem wiejskości oraz uległości wobec władzy lokalnej.

Nastąpiło odkrywanie różnych przejawów dyskryminacji mniejszości narodowej, w tym dyskryminacji ekonomicznej (m.in. sprawa różnicy między rozwojem ekonomicznym tzw. ściany wschodniej i zachodniej województwa białostockiego). Problematyka białoruska po raz pierwszy stawała się jawną problematyką regionalną, a czasami nawet polską.

W społeczeństwie województwa białostockiego uzewnętrzniły się podziały religijne i narodowościowe, a dokładniej żywiołowo powstające postawy polityczne coraz częściej miały tendencję do nakładania się na postawy religijne i narodowościowe. Czasami występująca ostrość ich przebiegu zaskakiwała obie strony powstałego konfliktu społecznego. Okazało się, że ani ruch społeczny „Solidarność", ani środowiska prawosławne nie były przygotowane do prowadzenia solidarnego dialogu, chociaż można by mówić o zbieżności większości celów grupowych.

Pojawiły się niezależne wydawnictwa, w tym podejmowane także w środowiskach szkolnych i studenckich[17]. Społeczne organizacje powstawały także w środowiskach prawosławnych.

Z drugiej strony obserwowano dalszy spadek liczby dzieci uczących się języka białoruskiego, występowały zjawiska polonizacji przeprowadzanej metodami administracyjnymi.

Wyróżnione i inne przesłanki powodowały, że wśród części tradycyjnie

[17] W. Choruży, *Białoruski drugi obieg w Polsce. 1981-1990*, Białoruskie Towarzystwo Historyczne, Białystok 1994.

określanej mniejszości białoruskiej pojawiły się zupełnie nowe postacie tożsamości narodowych: białoruska, polska i ukraińska. Proces ów nie został jeszcze bliżej opracowany. Można przecież określić etapy kształtowania się świadomości narodowej, przemiany doświadczeń związanych z ruchem „Solidarność", narastanie potrzeb wyrażania własnych interesów w kategoriach ruchu politycznego, potrzeby partycypacji w organach władzy i administracji państwowej i inne.

Kolejne niespełnienia oczekiwań powodowały, obok zjawisk frustracji i dalszych procesów asymilacyjnych, narastanie postaw determinacji oraz organizowania się politycznego opartego na ideologiach mniejszościowych.

1.6. Białorusini w warunkach demokracji (od 1989 roku)

Cechą charakterystyczną mniejszości białoruskiej w Polsce od 1989 roku jest zinstytucjonalizowane według reguł demokratycznych włączanie się w nurt życia politycznego regionu i kraju. Już 11 lutego 1989 roku powstaje Klub Białoruski, stając się miejscem kształtowania się niezależnej myśl białoruskiej, w tym samodzielnego wyrażania myśli o Polsce.

W pierwszych demokratycznych wyborach do Sejmu i Senatu, które odbyły się 4 czerwca 1989 roku, po raz pierwszy Białorusini wystawili swoich kandydatów poddając się przez to testowi wyborczego poparcia. 10 lutego 1990 roku powołano białoruską partię polityczną – Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne[18]. W programie partii m.in. podkreślano poparcie dla systemu demokracji parlamentarnej w Polsce, wprowadzenia do konstytucji zapisów dotyczących praw mniejszości narodowych, starań o zasadnicze poszerzenie instytucjonalnego funkcjonowania kultury białoruskiej w Polsce. Po wyborach samorządowych w kilku radach gmin wschodniej części województwa białostockiego większość uzyskali przedstawiciele mniejszości białoruskiej. Powstały inicjatywy ekonomiczne m.in. w postaci tworzenia związków gmin, celem próby pokonania ich peryferyjności i marginalności ekonomicznej.

W życiu politycznym ukształtowały się trzy orientacje odwołujące się do podobnego prawosławnego elektoratu: orientacja skupiona wokół Białoruskiego Zjednoczenia Demokratycznego, wokół Bractwa Prawosławnego oraz Związku Ukraińców w Polsce. Reprezentują one trzy wyraźnie różne

[18] „Biełaruskije Nawiny", Biuletyn Białoruskiego Zjednoczenia Demokratycznego, Białystok, maj 1990.

propozycje ideologiczne skierowane do podobnego elektoratu. Składają się na nie dwie ideologie narodowe (białoruska i ukraińska) oraz bardzo uwspółcześniona ideologia religijna (prawosławie).

Problem polega na tym, że są to propozycje merytorycznie bardzo bliskie, a przez to stwarzające wyborcom duże kłopoty związane z udzieleniem społecznego poparcia. Wartości białoruskie i ukraińskie w znacznej mierze opierają się na prawosławiu, przedstawiciele zaś organizacji prawosławnych odwołują się do elektoratu białorusko-ukraińskiego.

Istnieją także zasadnicze powiązania między elektoratem białoruskim oraz ukraińskim. Mieszkańcy jednak mają realne możliwości wyboru, jakim wartościom przypisać znaczenie podstawowe. W moim przekonaniu eksponowane dotychczas w programach różnice kulturowe w przyszłości zostaną wzbogacone (zastąpione?) zróżnicowanymi opcjami typu ekonomicznego, organizacyjnego, politycznego, co spowoduje, że różnice narodowościowe staną się drugoplanowe na tle innych na co dzień silniejszych kryteriów podziałów społecznych.

Obecnie respondenci wyznania prawosławnego na Białostocczyźnie czują się Polakami, Białorusinami oraz (rzadziej) Ukraińcami. Szacunkowo około 60% ogółu mieszkańców wyznania prawosławnego województwa białostockiego czuje się Polakami, przyjmując status Polaka prawosławnego. Wyróżniona część osób wyznania prawosławnego w ciągu swojego życia przeszła lub przechodzi złożony proces nabywania poczucia przynależności do narodu polskiego, zdecydowanie zaś rzadziej procesy tego typu dotyczą konwersji narodowej.

W związku z tym, że status Polaka prawosławnego nie w pełni odpowiada utrzymującemu się wzorcowi „pełnego" wejścia do narodu polskiego (konwersja religijna – A.S.), można antycypować, że proces asymilacji do narodu polskiego nie został zakończony. Obecnie mamy do czynienia z procesami asymilacji strukturalnej, w której podstawowe znaczenie dla dalszych procesów asymilacyjnych będzie miała głównie postawa przedstawicieli grupy dominującej.

Masowe „pojawienie się" kategorii Polaków prawosławnych należy łączyć z zapoczątkowanymi w Polsce procesami demokratyzacji szeroko rozumianego życia społecznego. Cechami charakterystycznymi tych procesów na Białostocczyźnie są m.in. doświadczanie szerokiej akceptacji wyznania prawosławnego jako jednego z wyznań społeczeństwa polskiego, ostateczny rozpad w społecznej świadomości mitycznego wizerunku „prawosławnego wschodu" jako całości kulturowej, oraz zasadniczy wzrost podmiotowości społecznej tej części mieszkańców wyznania prawosławnego, którzy auten-

tycznie czują się Białorusinami lub Ukraińcami. Białorusinami w województwie białostockim szacunkowo czuje się 30% ogółu mieszkańców wyznania prawosławnego. Nadal około 10% mieszkańców wyznania prawosławnego województwa białostockiego nie jest w stanie (lub nie odczuwa takiej potrzeby) określić swojej przynależności narodowej.

Krótki przegląd powojennych przeobrażeń mniejszości białoruskiej na tle większości polskiej wskazuje, że można mówić przynajmniej o czterech zasadniczych procesach przemian.

Pierwszym jest proces kształtowania się tożsamości narodowej, od tożsamości wiejskiej, lokalnej, religijnej, poprzez tożsamość regionalną do rozwiniętej tożsamości narodowej.

Równie ważne są procesy instytucjonalizacji życia białoruskiego, od zupełnego braku instytucji reprezentujących interesy białoruskie, poprzez instytucje społeczne i kulturalne do politycznych i gospodarczych w połączeniu z narastaniem spełnianych przez nie funkcji mniejszościowych.

Autonomicznych badań wymagają procesy ruchliwości społecznej przedstawicieli białoruskiej mniejszości w Polsce. Procesy ruchliwości społecznej uważam za bardzo istotne dlatego, że miały one charakter sprawczy względem innych procesów społecznych. Masowe migracje ze wsi do miast, przejście od związanych z uprawą roli pozycji społeczno-zawodowych na wsi do zróżnicowanych pozycji w miastach, masowe zdobywanie wykształcenia i włączanie się do zinstytucjonalizowanego życia większości polskiej i inne powodowały z jednej strony bardzo pożądany awans społeczny, procesy asymilacyjne, ale także świadome wybory białoruskiej tożsamości narodowej.

W krótkim okresie powojennym odnotować można także ważne procesy uobywatelnienia społeczności prawosławnych Białostocczyzny (nabywania świadomości państwowej). Jeszcze w okresie międzywojennym mniejszość prawosławna w Polsce skłonna była popierać każdą władzę państwową. Poparcie udzielone komunistom w okresie powojennym jest trudne do jednoznacznej interpretacji. Moim zdaniem była to raczej niezgoda na rządy międzywojenne oraz w jakimś stopniu wyraz tożsamości wynikającej z prawosławia jako „ruskiej wiary". Następnie było to poparcie społecznego awansu i nadziei wyjścia z sytuacji marginalności terytorialnej i etnicznej. Obecnie mamy do czynienia z wyraźnie wyartykułowaną podmiotowością polityczną białoruskiej mniejszości narodowej, a przynajmniej tej jej części, która występuje w zorganizowanej postaci w życiu publicznym regionu i kraju.

HANNA KONOPKA (Białystok)

POROZUMIENIE KWIETNIOWE 1950 ROKU – SUKCES KOMUNISTÓW, CZY KLĘSKA EPISKOPATU?

14 kwietnia 1950 r. zawarte zostało *Porozumienie między przedstawicielami Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Episkopatu Polski.* Podpisanie tego dokumentu poprzedzał kilkuletni okres nie ukrywanej wrogości zdominowanych przez komunistów władz Polski Ludowej do Kościoła. Również stosunek Kościoła – większości episkopatu, duchowieństwa i wierzącego ogółu społeczeństwa – był do tychże władz co najmniej niechętny. Znak zapytania postawiony w tytule skłania do zastanowienia się czy rzeczywiście było to „porozumienie", czy też próba innego, specyficznego ułożenia stosunków między władzą komunistyczną a Kościołem rzymsko-katolickim w Polsce. Stosunki te polegały – zgodnie z brzmieniem *Porozumienia*, a i jego późniejszym wykonywaniem – z jednej strony na obronie stale okrawanego przez władze komunistyczne stanu posiadania Kościoła katolickiego, z drugiej zaś na ciągłym ograniczaniu zasięgu działania tegoż Kościoła, bezpardonowej walce, której przejawami było między innymi ograniczanie nauczania religii w szkołach, „różniczkowanie" kleru, a w skrajnych przejawach więzienie duchownych.

Wydaje się, że istota tak postawionego problemu sprowadza się do szukania odpowiedzi na pytanie, czy było to „porozumienie", czy też – unikając eufemizmów – będąca efektem dyktatu, narzucona Kościołowi „deklaracja lojalności" wobec „władzy ludowej". Odpowiedź zdaje się dziś jednoznaczna upokarzające Kościół *Porozumienie* już nazajutrz po podpisaniu było przez stronę rządową omijane i łamane. Dobitnym tego przykładem była akcja pozbawiania księży prawa nauczania religii w szkołach za niepodpisanie Apelu Sztokholmskiego. Wydarzenia następujące w kolejnych miesiącach i latach po porozumieniu kwietniowym dowodnie wskazują, że było ono jedynie parawanem niezbyt dobrze maskującym antykościelną i antyreligijną politykę

„władzy ludowej". Jednak *Porozumienie*, bez względu na swój rzeczywisty charakter, było dokumentem określającym zakres tego, co Kościół był w stanie jeśli nie wywalczyć, to przynajmniej obronić w konfrontacji z komunistami.

Stanowisko władz PZPR po Kongresie Zjednoczeniowym PPR i PPS wyraźnie i otwarcie zapowiadało podjęcie szerokiej **ofensywy ideologicznej**[1]. Zasięgiem swym miała również objąć zagadnienia dotyczące polityki wyznaniowej. Przypomnijmy, że Kościół postrzegany był przez ówczesne władze bezpieczeństwa jako legalna organizacja „najbardziej nieprzejednanej reakcji wojującej, powiązanej z podziemiem i obcym wywiadem"[2]. W publicystyce partyjnej pisano, że „pewne odłamy kleru katolickiego, a zwłaszcza wyższej hierarchii kościelnej od dłuższego czasu zajmują postawę nieprzyjazną wobec rządu i Państwa Ludowego. (...) Znaleźli się w szeregach duchowieństwa katolickiego księża, którzy związali się bezpośrednio z akcją reakcyjnego podziemia, pozostającego na usługach obcych agentur"[3].

Organizacyjnym wyrazem nasilenia działań antykościelnych było powołanie przez kierownictwo PZPR w styczniu 1949 r. komisji międzyresortowej, która miała m.in. przygotować oświadczenie w sprawie stosunków między państwem a Kościołem oraz *tworzyć atmosferę* odpowiednią dla jego ogłoszenia[4]. Sekretariat KC PZPR na posiedzeniu w dn. 17 marca 1949 r. „**uzgodnił tekst oświadczenia Rządu** (podkr. – H.K.) w sprawie stosunków z Kościołem"[5]. Towarzyszący oświadczeniu komentarz pointowało

---

[1] J. Jakubowski, *Z problemów polityki oświatowej PZPR w latach 1948-1960*, „Z pola walki" 1980, nr 1, s. 44 i n.

[2] Materiały narady aktywu MBP w dn. 23-25 marca 1949 r. Referat S. Radkiewicza [w:] *Dokumenty do dziejów PRL*, z. 9, *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944-1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. II, *Lata 1948-1949*, opr. A. Paczkowski, Warszawa 1996, s. 121.

[3] *Państwo i Kościół*, „Trybuna Ludu" nr 78, 21 marca 1949 r., (wyd. C, Białystok).

[4] Szerzej: J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)*, Warszawa 1997, s. 209 i n. W skład komisji weszli: Aleksander Zawadzki (przewodniczący), Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz, Antoni Alster, Antoni Bida, Julia Brystygierowa, Henryk Jabłoński, Franciszek Mazur, Ignacy Matuszewski, Zygmunt Modzelewski, Henryk Świątkowski, Stanisław Skrzeszewski, Jerzy Sztachelski, Władysław Wolski, Wojtyga, Jan Weber, Janusz Zarzycki i Adam Rapacki.

[5] Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), KC PZPR, sygn. P. 1, T. 6, Protokół nr 11 posiedzenia Sekretariatu z dn. 17 marca 1949 r., s. 172. W ciągu dwóch dni KC Partii miał opracować komentarz do oświadczenia, który będzie obowiązujący dla wszystkich ogniw partyjnych. Tamże: Projekt oświadczenia w sprawie stosunków z Kościołem, s. 173. Faktycznym autorem projektu *Oświadczenia* był Berman. *Oświadczenie* miało być ofertą podjęcia rozmów między Rządem a Episkopatem.

zdanie, iż „czas, by Kościół wszedł na właściwą drogę" [6]. Po opublikowaniu *Oświadczenia* na łamach prasy oraz w formie plakatowej pojawiło się wiele doniesień o „wiecach protestu przeciw reakcyjnej części kleru" [7]. Były one fragmentem „świata fikcji", kreowanego na potrzeby komunistycznej propagandy antykościelnej [8].

Groźnym *memento* dla Kościoła w Polsce był zakończony w lutym 1949 r. proces, skazanego na dożywocie, prymasa Węgier kard. Jozsefa Mindszenty'ego. Sprawę tę szeroko „popularyzowała" propaganda partyjna [9]. Jednak w odróżnieniu od węgierskiego, w wariancie polskim zachowywano jednak (jak na razie) pozory praworządności.

Opublikowanie w marcu 1949 r. *Oświadczenie Rządu w sprawie całokształtu stosunków między Państwem a Kościołem* było znaczącą cezurą w antykościelnej polityce „władzy ludowej" [10]. *Oświadczenie* wyraźnie zapowiadało podjęcie przez komunistów zdecydowanych działań przeciwko Kościołowi. *Oświadczenie* miało być, zdaniem komunistów, formą niepisanej umowy, czy też zasadami obowiązującymi Kościół w jego współistnieniu

---

6 *Państwo i Kościół*, „Trybuna Ludu" nr 78, 21 marca 1949 r. (wyd. C, Białystok).

7 Na przykład w „Trybunie Ludu" nr 80 z 23 marca 1949 r. ukazała się seria doniesień pod wspólnym tytułem *„Masy ludowe w całym kraju solidaryzują się z oświadczeniem Rządu"*, w numerze 82 z 25 marca: *„Jednogłośne rezolucje w całym kraju przeciw wstecznej działalności kleru. Setki tysięcy ludzi pracy popierają deklarację rządową"* oraz *„Nie dopuścimy do wykopania przepaści między wierzącymi i niewierzącymi"*, w numerze 85 z 28 marca: *„Reakcyjna część kleru szykanuje postępową młodzież. PSL solidaryzuje się z oświadczeniem rządowym"* oraz *„Bicie uczniów po twarzy. Metoda wychowawcza pewnych »pedagogów«"*. Patrz także: J. Stefaniak, *Prasa katolicka a prasa partyjna w latach 1945-1953*, „Wiadomości Historyczne" 1998, nr 2, s. 70 i n.

8 Szerzej m.in.: J. Żaryn, op. cit., s. 217 i n.

9 W końcu marca ukazała się, w nakładzie 25 370 egz., broszura: K. Małcużyński, B. Wiernik, *Józef Pehm-Mindszenty szpieg w kardynalskiej purpurze*, Warszawa 1949.

10 *Stosunki między Kościołem a Państwem zależą od postawy kleru. Kościół korzysta w Polsce z pełnej wolności religijnej. Oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej*, „Trybuna Ludu" nr 78, 21 marca 1949 r. (wyd. C, Białystok). W wydaniu centralnym tej gazety *Oświadczenie* ukazało się w wydaniu niedzielnym, 20 marca 1949 r. Wyjaśnienia wymaga sprawa datowania *Oświadczenia*. Przyjęta w literaturze data 14 marca 1949 r., znajdująca się także w prasowej informacji poprzedzającej tekst *Oświadczenia*, odnosi się w rzeczywistości do dnia spotkania sekretarza Episkopatu, biskupa Zygmunta Choromańskiego i ministra administracji publicznej Wolskiego, podczas którego odbyła się jedynie rozmowa na temat tego dokumentu. Jego pełne brzmienie nie było jeszcze zatwierdzone przez Sekretariat KC PZPR. Doszło do tego przecież dopiero 17 marca 1949 r. Faktyczne przekazanie *Oświadczenia*, jako dokumentu poufnego, nastąpiło w piątek, 18 marca 1949 r. Bp Choromański zapewnił min. Wolskiego, że po zapoznaniu się z jego treścią Episkopat da pisemną odpowiedź. Ku zaskoczeniu biskupa Choromańskiego „Trybuna Ludu" w numerze niedzielnym (20 marca), a w wydaniach lokalnych w dniu następnym, opublikowała treść *Oświadczenia* wraz z komentarzem.

z „państwem ludowym". *Oświadczenie* nie zostało jednak przyjęte przez Episkopat jako „propozycja nie do odrzucenia". Tlący się konflikt między komunistycznymi władzami państwa a Kościołem uzewnętrzniał się przy rozmaitych okazjach. Władze państwowe miały pretensje do Episkopatu i poszczególnych hierarchów za wypowiedzi i zachowania, interpretowane jako sprzeczne z „porozumieniem", którego jednak nie było. Tak miała się na przykład sprawa, gdy Episkopat nie potępił listu papieża Piusa XII do biskupów niemieckich, a także w przypadku majowego wystąpienia biskupa częstochowskiego Stanisława Czajki[11].

Przywódcom PZPR chodziło wówczas przede wszystkim o takie sfery działalności Kościoła na styku z państwem, jak:

– pacyfikacja wypowiedzi i zachowań hierarchii i niższego duchowieństwa w kwestiach dotyczących zmian polityczno-ustrojowych dokonujących się w Polsce (zwłaszcza stosunku do zbrojnego podziemia, opozycji politycznej oraz szeroko rozumianych przemian socjalistycznych),

– wyraźne określenie stosunku Episkopatu do polityki zagranicznej Watykanu, zarówno w płaszczyźnie oceny tej polityki w okresie II wojny światowej, jak i jej aktualnych aspektów polskich (zwłaszcza w kontekście Ziem Odzyskanych oraz stabilizacji polskiej organizacji kościelnej na tych terenach) – oczywiście w duchu specyficznie rozumianej przez komunistów polskiej racji stanu,

– stosunek Kościoła do odbudowy zniszczonego wojną kraju,

– miejsce i rola Kościoła w systemie wychowania młodego pokolenia, zwłaszcza w kwestii nauczania religii oraz zakresu praktyk religijnych w szkołach,

– działalność Kościoła na niwie charytatywnej, opiekuńczo-wychowawczej itp., dopuszczalnej jednak pod nadzorem władz państwowych,

– granice swobody kultu religijnego, wolności sumienia i wyznania.

Wydaje się, że władze kościelne nie spodziewały się tak zdecydowanych działań swych przeciwników. Reakcja Kościoła, bazująca na protestach i odwoływaniu się do przepisów prawa, nie miała szans powodzenia. Władze partyjno-państwowe zamierzały swe działania oprzeć wszakże na nowo

[11] 3 maja 1949 r. bp Czajka, podczas kazania na Jasnej Górze, modląc się *„za ciemiężycieli Polski"*, przestrzegał przed zwycięstwem nienawiści nad chrześcijańską miłością. Wystąpienie spowodowane było zakazem organizowania jakichkolwiek zgromadzeń (również religijnych) w dn. 3 maja. Sprawa związana była z nadaniem obchodom 1 maja rangi konkurencyjnej wobec tradycyjnych obchodów 3-majowych, inauguracji Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy (1-8 maja) oraz wielu innych, *de facto* obowiązkowych imprez towarzyszących. Szerzej m.in. J. Żaryn, op. cit., s. 222 i n.

tworzonych aktach prawnych. Ich realizację zapewniać miały instytucje i organizacje bezwzględnie podporządkowane tym władzom. Nie bez znaczenia były też administracyjne oraz pozaprawne środki nacisku zarówno na Kościół, jak i społeczeństwo. Postawę Kościoła wobec *Oświadczenia* oceniano w broszurze propagandowej następująco: „Hierarchia kościelna nie tylko nie zachowała milczenia, ale wkrótce potem wystąpiła z napastliwym listem pasterskim, biorącym w obronę te przestępcze jednostki wśród kleru, które zeszły na drogę współdziałania z bandyckim podziemiem. Wystąpienie episkopatu było wezwaniem kleru do natężenia walki z Polską Ludową i z jej władzami. Wystąpieniem tym episkopat potwierdził, że celem jego jest nie obrona religii, lecz walka polityczna inspirowana z zewnątrz"[12].

W nasilającej się walce komunistycznych władz z Kościołem kwestia szkolnego nauczania religii była najważniejszą bodajże płaszczyzną konfrontacji[13]. Przypomnijmy, że na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych religia formalnie była jeszcze obowiązkowym przedmiotem nauczania w szkołach państwowych (z wyjątkiem szkół wyższych). Sytuacja w szkolnictwie, a zwłaszcza nauczanie religii, była stałym obiektem zainteresowania Biura Politycznego KC PZPR. Na posiedzeniu w lutym 1949 roku podjęło ono w tym względzie znaczące decyzje[14]. Organizację i koordynację działań w zakresie zarządzania szkolnictwem powierzono Wydziałowi Oświaty KC PZPR[15].

---

[12] W. Bieńkowski, *Polityka Watykanu wobec Polski*, Warszawa 1949, s. 101-102. Praca ukazała się w połowie listopada 1949 r.

[13] Szerzej: H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa 1944-1961*, Białystok 1995, passim.

[14] AAN KC PZPR, P. 1, T. 4. s. 100-104, Załącznik do protokołu nr 4 posiedzenia BP KC PZPR z dn. 2 lutego 1949 r. Kuratorzy okręgów szkolnych mieli otrzymać polecenie usunięcia do dn. 1 września 1949 roku księży, zakonników i zakonnic – nauczycieli przedmiotów świeckich oraz wychowawców. Sprawa była dość istotna, pomimo że dotyczyła jedynie 239 osób pracujących w szkołach podstawowych, w tym 35 kierowników. Ponadto BP postanowiło, by do 1 kwietnia 1949 roku zakończyć prace przygotowawcze do likwidacji i przejęcia wszystkich podstawowych szkół zakonnych.

[15] *PPR, PPS, PZPR. Struktura aparatu centralnego, kierownicy i zastępcy kierowników wydziałów. 1944-1980*, Warszawa 1980, s. 54-55. Do czerwca 1953 r. wydziałem kierował Józef Kowalczyk. Pierwotnie wydział dzielił się na dwa sektory: szkolnictwa ogólnokształcącego i szkolnictwa zawodowego. W 1952 roku utworzono dwa następne: kształcenia nauczycieli oraz kadr, a w 1954 roku – piąty: partyjno-związkowy. Od sierpnia 1953 do marca 1956 r. pracą wydziału kierowała Pelagia Lewińska – zastępca kierownika, a od marca do września 1956 r. Feliks Baranowski.

Nasilenie antykościelnej ofensywy władz w szkolnictwie wiosną 1949 r. poważnie zaniepokoiło biskupów[16]. Gwałtowność i zakres akcji antykościelnej w oświacie zaskoczył Episkopat. Wydaje się, że Episkopat nietrafnie ocenił rolę Związku Nauczycielstwa Polskiego w walce z religią na polu szkolnym: „jest wspólne źródło działania, tym źródłem to Związek Nauczycielstwa Polskiego, popierany przez czynniki państwowe". Episkopat przeceniał też samodzielność Związku Młodzieży Polskiej (ZMP), który na terenie całego kraju rozwijał ożywioną akcję przeciwko Kościołowi. Obie te organizacje były przecież jedynie posłusznymi wykonawcami dyrektyw partyjnych.

Kolejną płaszczyzną restrykcji wobec Kościoła była sprawa wprowadzenia obowiązku prowadzenia przez duchownych księgi podatkowej nr 11. Pozornie tylko był to problem natury fiskalnej. W gruncie rzeczy chodziło nie tylko o uszczuplenie dochodów kościelnych, ale także o uzyskanie wglądu w wydatki, w konsekwencji zaś zacieśnienie pola autonomii Kościoła. Wywołany przez władze państwowe długotrwały spór o podatki był jednym z ważniejszych narzędzi nacisku na Episkopat w procesie dochodzenia do *Porozumienia* z 14 kwietnia 1950 r.[17]

Spore możliwości do rozwijania propagandy antykościelnej dał dekret św. Officjum z 1 lipca 1949 r. w sprawie ekskomuniki katolików, którzy świadomie i dobrowolnie popierali partie komunistyczne i rozprzestrzeniali propagandę ateistyczną. W warunkach polskich propagandowy scenariusz akcji oparty został na schemacie potęgowania ogranego podziału na zły, antypolski Watykan i reakcyjną część episkopatu polskiego – jednej strony oraz katolickie społeczeństwo, które z oczywistych powodów nie mogło nie „współpracować" z komunistycznymi władzami[18]. Dekret św. Officjum okazał się, z punktu widzenia Kościoła w Polsce, nader niewygodny, gdyż Polacy „siłą

[16] Archiwum Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie, Protokół posiedzenia Komisji Szkolnej Episkopatu w Gnieźnie, dn. 23 kwietnia 1949 r.; Także: Protokół Konferencji Plenarnej Episkopatu odbytej w Gnieźnie dn. 24 i 25 kwietnia 1949 r., [w:] *Wybrane dokumenty z dowodów rzeczowych procesu przeciwko bp. Czesławowi Kaczmarkowi i innym*, cz. I, s. 224. Dokumenty te, zszyte i oprawione, znajdowały się w Bibliotece d. UdSW, a następnie Departamentu Wyznań Urzędu Rady Ministrów, sygn. bibl. 1532 (dalej: *Wybrane dokumenty...*, sygn. 1532), s. 148-156. Także: Archiwum Kurii Metropolitalnej Białostockiej (dalej: AKMB), Sprawozdanie z sytuacji w szkolnictwie katolickim i nauczaniu religii w szkołach państwowych (do 17 kwietnia 1949) na podstawie relacji 23 diecezji, s. 1-7.

[17] Sprawę księgi podatkowej nr 11 i narosłych zaległości podatkowych duchowieństwa rozwiązano przejściowo (na dwa lata) dopiero w 1957 r. Szerzej: A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce w latach 1945-1970*, Kraków 1995, s. 143 i n.

[18] Dekret św. Officjum adresowany był w zasadzie do krajów Europy Zachodniej i duchowieństwa czechosłowackiego.

rzeczy" skazani byli na współpracę z „władzą ludową", czyli komunistami. Oświadczenie rządowe opublikowane 27 lipca 1949 r., piętnujące politykę Watykanu, zbiegło się z kolejną falą wiecowania pod hasłami niedopuszczenia do dzielenia społeczeństwa na wierzących i niewierzących, dyskryminacji kogokolwiek za przynależność do partii robotniczej. Propaganda partyjna wykorzystywała przy tej okazji również wcześniejszy list papieża Piusa XII z dn. 1 marca 1948 r. do biskupów niemieckich [19]. Ukazało się wówczas sporo wydawnictw, napastliwie odnoszących się do papiestwa i jego stosunku do racji stanu ówczesnego państwa polskiego [20].

Przedmiotem ostrej kampanii propagandowej stała się w lipcu 1949 r. także sprawa „cudu lubelskiego" [21]. Biskupowi Piotrowi Kałwie zarzucano podżeganie do nienawiści. Organy bezpieczeństwa „przeciwdziałały" nadciągającym z całego kraju pielgrzymkom. „Akcja cudowa" na łamach partyjnej prasy przyniosła nie zamierzone zapewne przez jej organizatorów efekty – rezonans społeczny wydarzeń w Lublinie objął cały kraj, efektem oczekiwań na kolejne „znaki boże" pojawiło się znacznie więcej podobnych „cudów".

Kampanie związane z dekretem o ekskomunice za współpracę z komunistami, o antypolskiej polityce Watykanu Piusa XII, oraz „antycudowej" poprzedziły rozwinięcie kolejnej akcji, która zataczała w kolejnych miesiącach i latach szerokie kręgi. Rozwiązanie modelowe – z punktu widzenia komunistów – rozgrywało się wówczas w Czechosłowacji. Akcji towarzyszyły aresztowania i procesy księży, którym zarzucano współpracę z obcym wywiadem lub wysługiwanie się okupantowi (m.in. sprawa ks. Adama Doboszyńskiego, ks. Władysława Gurgacza i in.). Na tym tle w pozytywnym świetle propaganda ukazywała „księży patriotów", popularyzowała wypowiedzi

[19] Przykładem kilkakrotnie wznawiana broszurka: S. Krasowski, *Watykan a Polska*, Warszawa 1949.

[20] Wymieńmy dla przykładu: A. Nowicki, *Papieże przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949 (nakład 50,5 tys. egz.); S. Kulczyński, *Po czyjej stronie prawda? Polska a Watykan*, Poznań 1949 (20 tys. egz.); S. Krasowski, *Watykan...*, op. cit. (wyd. II – 30 370 egz., wyd. III – 50,5 tys. egz.); W. Bieńkowski, op. cit., (50 tys. egz.); Z. Mierzyński, *Wybrane żywoty książąt Kościoła polskiego w okresie rozbiorowym*, Łódź 1949 (10 tys. egz.); J. Wołowski, *Gnieźnieński list Episkopatu*, Warszawa 1949 (30 370 egz.).

[21] 3 lipca 1949 r., w katedrze lubelskiej, na obrazie Matki Boskiej pojawiły się „łzy" – zaciek pod prawym okiem. Dało to początek tzw. *kampanii antycudowej*. Przez prasę lokalną i centralną przewaliła się fala ataków na biskupów, mających rzekomo wykorzystywać uczucia religijne wierzących do walki z postępowym ustrojem. W sierpniu ukazała się w 100 tys. nakładzie broszurka: J. Wołowski, *Cud mniemany*, Warszawa 1949. Autor zarzucał „organizatorom" cudu, że nie zdarzył się podobny przypadek w ciągu pięciu lat okupacji hitlerowskiej, a także iż nie uznano za cud ocalenie w czasie budowy trasy W-Z zagrożonego zawaleniem kościoła św. Anny.

księży pozytywnie wypowiadających się o rzeczywistości, krytycznie oceniających „antypolskie" wypowiedzi kół watykańskich oraz reakcyjną postawę części hierarchii polskiej. We wrześniu 1949 r. delegacja około pięćdziesięciu duchownych wzięła udział w Zjeździe Zjednoczeniowym Bojowników o Wolność i Demokrację. Powołali oni do życia Komisję Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Grupa ta została następnie przyjęta przez prezydenta Bolesława Bieruta[22].

Na przełomie lipca i sierpnia 1949 roku kierownictwo PZPR obradowało nad projektem *Dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania*. Zapowiadało to kolejny etap akcji antyklerykalnej. Dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania Rada Ministrów uchwaliła 5 sierpnia 1949 roku. Zgodnie z zaleceniem Sekretariatu KC PZPR pełny jego tekst 7 sierpnia 1949 r. opublikowała cała polska prasa. Artykuł 1 tego dekretu stanowił, że „Rzeczpospolita Polska poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania" [23].

W dniu ogłoszenia dekretu zwołano naradę instrukcyjną wojewodów, przewodniczących wojewódzkich rad narodowych i starostów. Starostowie zobowiązani zostali do przeprowadzenia w dniach 8 i 9 sierpnia indywidualnych rozmów z proboszczami i księżmi w celu zapoznania i należytego skomentowania dekretu. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego o przeprowadzonej akcji poinformować miało szefów WUBP[24]. Dekret, ogłoszony kilka dni po pierwszym posiedzeniu Komisji Mieszanej przedstawicieli Rządu i Episkopatu, stwarzać miał pozory normalizacji stosunków między państwem i Kościołem[25].

Latem 1949 r. władze partyjne przygotowywały wzmożenie ofensywy ideologicznej na gruncie oświaty. Sekretariat KC PZPR postanowił opracować deklarację lojalności, którą katecheci podpisać mieli na początku nowego

---

[22] Szerzej: B. Bankowicz, *Ruch księży patriotów 1949-1955, czyli „koń trojański" w polskim Kościele katolickim*, [w:] B. Bankowicz, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996, s. 5 i n.

[23] *Rzeczpospolita Polska poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania. Pełny tekst Dekretu Rady Ministrów*, „Trybuna Ludu", nr 215, 7 sierpnia 1949.

[24] AAN KC PZPR, sygn. P. 2, L. 7, T. 7, Protokół nr 34 posiedzenia Sekretariatu KC PZPR w dn. 4 sierpnia 1949 r., s. 71.

[25] AAN KC PZPR, P. 2, T. 7, Protokół nr 34 posiedzenia Sekretariatu KC PZPR z dn. 4 sierpnia 1949 r., s. 71-72. Równocześnie Sekretariat KC PZPR ustalił, że podczas transmisji niedzielnych nabożeństw nie będzie nadawane kazanie. Zatwierdził również program rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Uroczystości szkolne miały rozpoczynać się o godz. 9.00. Postanowiono ogłosić w przeddzień inauguracji, że nabożeństwa w intencji roku szkolnego odbywają się o godz. 8.00. Młodzież mogła iść do kościoła jedynie indywidualnie, z domu.

roku szkolnego[26]. W ramach *akcji antyklerykalnej* Sekretariat KC PZPR obradował nad dekretem o zmianie prawa o stowarzyszeniach, dekretem o przestępstwach na tle religijnym, planował utrudnienia dla pielgrzymek do Częstochowy, postanowił zwiększyć nakłady wszystkich czasopism antyklerykalnych. Kierownictwo partii ustaliło też skład delegacji rządowej do rozmów z klerem: Władysław Wolski, Edward Ochab i Franciszek Mazur[27].

Dodatkowym czynnikiem wpływającym na atmosferę rozmów władz partyjno-państwowych z Episkopatem był list papieża Piusa XII do biskupów polskich z okazji 10-lecia wybuchu wojny. Sekretariat KC PZPR zamierzał zdyskontować propagandowo list papieża i jego odniesienia historyczno-polityczne[28]. Nawiązywał przy tym równocześnie do utrzymywanej przez Watykan tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych oraz jego przychylności wobec biskupów niemieckich. Postanowił ponadto, by opublikować dokumenty, które „zadadzą kłam twierdzeniu, że Watykan zrobił wszystko aby nie dopuścić do wojny"[29].

Atmosfera, w której rozpoczęły się rozmowy Komisji Mieszanej przedstawicieli partii i Rządu oraz Episkopatu, a także treść krążącej korespondencji, wskazywały na ogromne trudności w znalezieniu wspólnego języka, wspólnej płaszczyzny, jeśli już nie porozumienia, to przynajmniej rzeczowej dyskusji. Rozmowy zapoczątkowało posiedzenie w dn. 5 sierpnia 1949 r.[30] Duża początkowo częstotliwość spotkań Komisji zdaje się wskazywać, że

---

[26] AAN KC PZPR, P. 2, T. 7, Protokół nr 31 posiedzenia Sekretariatu KC PZPR z dn. 28 lipca 1949 r., s. 11-12 oraz Protokół nr 32 posiedzenia Sekretariatu KC PZPR z dn. 30.07.1949 r.

[27] Sprawę potrzeby powołania Komisji Mieszanej Episkopat, za pośrednictwem bp. Choromańskiego, postulował już jesienią 1948 r. Sprawa nabrała przyśpieszenia po *Oświadczeniu* marcowym, jednak początkowo nawet wśród kierownictwa Episkopatu nie było jednomyślności w kwestii trybu powołania przedstawicieli do rozmów z Rządem i innych związanych z tym spraw. Ostatecznie w końcu maja 1949 r. skład delegacji Episkopatu ukształtował się w osobach: bp. Choromańskiego, bp. Michała Klepacza i bp. Tadeusza Zakrzewskiego. Szerzej: J. Żaryn, op. cit., s. 223 i n.

[28] AAN KC PZPR, P. 2, T. 7, Protokół nr 36 posiedzenia Sekretariatu KC PZPR z dn. 5 września 1949 r., s. 170 i n.

[29] Tamże, s. 170.

[30] W pierwszej turze rozmów odbyło się około 10 posiedzeń Komisji Mieszanej: 5 i 12 sierpnia, 5, 14 i 23 września, 4 (być może 9) i 15 listopada oraz 19 grudnia 1949 r. Daty co najmniej jednego posiedzenia nie udało się ustalić. Do kolejnej tury spotkań Komisji doszło na przełomie marca i kwietnia 1950 r. Stronę rządową reprezentowali: min. Wolski, wiceminister obrony narodowej Edward Ochab i zastępca członka BP KC PZPR, poseł Franciszek Mazur, zastąpiony we wrześniu 1949 r. przez wiceministra administracji publicznej, Jana Izydorczyka, a stronę kościelną biskupi: bp Choromański (sekretarz Episkopatu), bp Tadeusz Zakrzewski (ordynariusz płocki) i bp Michał Klepacz (ordynariusz łódzki). Szerzej: J. Żaryn, op. cit., s. 249 i n.

strona rządowa dążyła do skłonienia biskupów do szybkiego podpisania przygotowanego przez siebie porozumienia. Wyraźne zmniejszenie się częstotliwości posiedzeń Komisji wynikało z oporu biskupów przed dyktatem, ich dążenia do modyfikowania treści rządowej, a właściwie partyjnej wersji tekstu przygotowywanego dokumentu.

Podczas pierwszego posiedzenia Komisji Mieszanej min. Wolski wyraził życzenie uzyskania oświadczenia Episkopatu, dotyczącego czterech problemów: wypowiedzi papieża z 17 lipca 1949 r. do duchowieństwa niemieckiego (w kontekście trwałości polskiej granicy zachodniej), stosunki Episkopatu bo „band" i współdziałania z nimi duchownych, nadużywania „ambony" do celów politycznych oraz papieskiej ekskomuniki (mającej dotyczyć katolików współpracujących z komunistami). Strona kościelna nie udzieliła jednak krótkich odpowiedzi, przedstawiając podczas posiedzenie 12 sierpnia 1949 r. obszerny elaborat znacznie wykraczający poza cztery pytania Wolskiego.

Na posiedzeniu 3 września 1949 r. Sekretariat KC PZPR przyjął treść odpowiedzi Komisji Rządowej na pismo doręczone wcześniej przez Komisję Główną Episkopatu. W odpowiedzi postawiono zarzut, że pismo Episkopatu „nie zawiera jasnej i niedwuznacznej odpowiedzi na pytania wysunięte przez Komisję Rządową". Spełnienie szczegółowych postulatów zgłaszanych przez stronę kościelną Sekretariat KC PZPR uzależniał od „całokształtu układu stosunków między Państwem i Kościołem, a zwłaszcza od jasnej i zadowalającej odpowiedzi na pytania wysunięte przez Komisję Rządową pod adresem Episkopatu"[31]. Podczas posiedzenia Komisji Mieszanej w dn. 5 września 1949 r. odpowiedź strony rządowej przedstawił biskupom wiceminister Izydorczyk.

Wyrazem postawy władz PZPR wobec postulatów Episkopatu, były *Tezy do rozmów z przedstawicielami Episkopatu*, przyjęte przez Sekretariat KC PZPR 22 września 1949 r.[32]. Zgodnie z tymi tezami Episkopat i Kościół katolicki w Polsce miałby zachowywać pełną lojalność wobec władz państwowych, a właściwie partyjnych, kierować się w swym działaniu wyłącznie swoiście rozumianą racją stanu Polski Ludowej.

Sformułowania, zawarte w *Tezach* były nie do przyjęcia przez stronę

[31] AAN KC PZPR, P. 2, T. 7, Protokół nr 35 posiedzenia Sekretariatu KC PZPR z dn. 3 września 1949 r., s. 100 i n., wraz z Załącznikiem: Odpowiedź Episkopatowi, s. 169.

[32] AAN KC PZPR, P. 2, T. 7, Protokół nr 38 posiedzenia Sekretariatu KC PZPR z dn. 22 września 1949 r., wraz z Załącznikiem: „Nasze stanowisko w sprawach wysuniętych przez Episkopat", s. 226-231.

kościelną. Nowa wersja deklaracji (kościelna) z 4 listopada 1949 r., zredagowana przez delegatów Episkopatu i konsultowana z kard. Adamem Stefanem Sapiehą, nie stała się jednak przedmiotem dyskusji podczas kolejnego posiedzenia Komisji Mieszanej w dn. 15 listopada 1949 r. Strona rządowa zaskoczyła partnerów rokowań kolejną wersją oświadczenia datowaną 9 listopada 1949 r. Wersja ta była jeszcze bardziej niekorzystna dla Kościoła niż *Tezy* z 23 września 1949 r. i krytycznie oceniona przez kard. Sapiehę wersja kościelna z 1 listopada 1949 r.

W połowie listopada 1949 r. strona kościelna znalazła się na forum Komisji Mieszanej w sytuacji patowej. Zarówno przyjęcie dyktatu rządowego (partyjnego), jak i jego odrzucenie równało się utracie autonomii Kościoła. Stąd też jedyną sensowną alternatywą dla biskupów było kontynuowanie rozmów i odwlekanie ich finalizacji. Nie mogło to jednak zapobiec nasileniu restrykcji wobec Kościoła (sprawa opodatkowania, statusu zgromadzeń zakonnych oraz „księży patriotów", procesów księży oraz coraz wyraźniej narastające napięcie wokół „Caritasu").

Nowe propozycje rządowe stały się przedmiotem obrad Konferencji Plenarnej Episkopatu w dn. 23 listopada 1949 r. Prace redakcyjne kontynuowali członkowie delegacji kościelnej, konsultujący się nadal z kard. Sapiehą. Wynikiem tych prac stała się kolejna wersja dokumentu, przedstawionego przez delegatów Episkopatu na posiedzeniu Komisji Mieszanej w dn. 19 grudnia 1949 r. Strona rządowa zapowiedziała, że ustosunkuje się do stanowiska Episkopatu podczas kolejnego posiedzenia Komisji Mieszanej. Pomimo przyjętych ustaleń, min. Wolski nie wywiązał się z zobowiązania i nie dostarczył stronie kościelnej zaległych protokołów przeprowadzonych rozmów. W związku z tym Konferencja Plenarna Episkopatu uznała, że dalsza inicjatywa należy do delegacji rządowej[33]. Rozmowy znalazły się w impasie, który trwać miał do marca 1950 r.

Tymczasem sprawa dalszych rozmów z klerem stanęła na porządku posiedzenia Sekretariatu KC PZPR w dn. 12 stycznia 1950 r. Sekretariat postanowił rozwinąć akcję polityczno-propagandową przeciwko klerowi za jego *nieprzychylne stanowisko wobec Polski Ludowej.* Kierowanie tą akcją Sekretariat polecił Mazurowi, Ochabowi i Wolskiemu[34]. W jej wyniku doszło do

[33] Protokół Konferencji Plenarnej Episkopatu odbytej w Poznaniu w dn. 3 i 4 stycznia 1950 r., [w:] *Wybrane dokumenty...*, sygn. 1532, s. 200 i n. Szerzej: J. Żaryn, op. cit., s. 249 i n.

[34] AAN KC PZPR, P. 3, T. 16, Protokół nr 52 posiedzenia Sekretariatu KC PZPR z dn. 12 stycznia 1950 r., s. 57.

nasilenia nagonki propagandowej na Kościół. Głównym pretekstem stała się sprawa „Caritasu”[35]. 23 stycznia 1950 r. Episkopat przekazał nowe propozycje min. Wolskiemu, który obiecał ustalić termin następnego posiedzenia Komisji Mieszanej. Jednak zamiast tego nasiliła się akcja wiecowa, której nader wymownym punktem był wiec z udziałem ponad tysiąca duchownych, zorganizowany 30 stycznia 1950 r. na Politechnice Warszawskiej. Szczytowym momentem tej akcji było wszczęcie śledztwa i osadzenie w areszcie domowym biskupa Kazimierza Kowalskiego, ordynariusza diecezji chełmińskiej (14 lutego 1950 r.)[36].

W połowie lutego 1950 r. doszło do wymiany korespondencji między premierem, który wystąpił z upoważnienia prezydenta Bieruta, a Episkopatem. Cyrankiewicz w liście do kard. Sapiehy zdecydowanie odrzucił zastrzeżenia Episkopatu dotyczące sposobu postępowania władz państwowych, zwłaszcza NIK w sprawie „Caritasu”, jako całkowicie bezpodstawne, będące „odbiciem niechęci pogodzenia się ze zmianami ustrojowymi”. Premier stwierdził też, że normalizacja stosunków między państwem a Kościołem będzie możliwa, „jeśli Episkopat, zamiast bronić straconych przywilejów dostosuje swą postawę do przemian dokonanych w Polsce przez władzę ludową i zaniecha agresywnych wystąpień oraz bezprawnej presji w stosunku do lojalnych wobec Państwa Ludowego księży, których obronę w imię słuszności i prawa władze państwowe uważają za swój obowiązek”[37]. Dzień później, 16 lutego 1950 r., list do prezydenta Bieruta wystosowali kard. Sapieha i prymas abp. Stefan Wyszyński. List utrzymany był w nader ostrym tonie. Szczególnie pikantnym był *passus* odnoszący się do propagandowego dzielenia kleru na „kler reakcyjny” i „księży-patriotów”: „Chcemy przypomnieć, że w latach 1941-1944 na tzw. »księży-patriotów« stawiała propa-

[35] Szerzej: P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Droga na Stolicę Prymasowską*, t. I, Warszawa 1993, s. 180 i n.; A. Micewski, *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, t. I, Paryż 1982, s. 68 i n.; tegoż: *Współrządzić czy nie kłamać. Pax i Znak w Polsce 1945-1976*, Paryż 1978, s. 43 i n.; S. Markiewicz, *Państwo i Kościół w Polsce Ludowej*, Warszawa 1981, s. 88 i n. 23 stycznia 1950 r., po rewizjach i kontrolach funduszy „Caritasu” na terenie całego kraju, na podstawie zarządzenia ministrów: pracy i opieki społecznej, oświaty oraz administracji publicznej, powołany został zarząd przymusowy tego zrzeszenia.

[36] AAN KC PZPR, P. 3, T. 16, Pismo abp. Stefana Wyszyńskiego i kard. Adama Sapiehy z dn. 16 lutego 1950 r. do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, s. 5 (218). Też: *Biskup Kowalski prosi Prezydenta RP o łaskę i umorzenie śledztwa*, „Życie Warszawy” z dn. 4 marca 1950 r. 2 marca uchylony został wobec biskupa Kowalskiego środek zapobiegawczy – zwolniony został z aresztu domowego.

[37] AAN KC PZPR, P. 3, T. 16, List Prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza z dn. 15 lutego 1950 r. do JE A. S. kard. Sapiehy Księcia Abp. Metropolity Krakowskiego, s. 207 i n.

ganda niemiecka, a ludność Warszawy jeszcze o tym pamięta"[38]. W niezawoalowany sposób hierarchowie Kościoła ocenili w nim postępowanie władz partyjno-państwowych, zwłaszcza w ostatnich miesiącach. „Stwierdzić musimy, że walka z religią w Polsce toczy się już od dawna i to z konsekwencją przerastającą wszelkie dotychczasowe pojęcia o wojnie przeciwko Bogu. (...) Walka z Kościołem, z religią, z Bogiem w Polsce jest jaskrawo widoczna. Gdy ją stwierdzamy, jednego pragniemy, by w nas nie wmawiano, że tej walki nie ma. Pragniemy chociaż tyle szacunku, należnego ludziom, by rzeczywistość nazwać po imieniu"[39]. Autorzy listu odnieśli się do tła i przyczyn opóźnienia w doprowadzeniu do porozumienia między Rządem i Episkopatem. Winą obarczyli stronę rządową, a personalnie ministra Wolskiego, który „odwołał się do duchowieństwa (w czasie wiecu na Politechnice Warszawskiej – H.K.), by czynić »konkordat oddolny«, ponad głowami biskupów. (...) Minister przyznawał, że z pomocą wydawanych rozporządzeń antykościelnych wywierać chce nacisk decydujący na biskupów. Stała metoda zastraszania osiągnęła przeciwny skutek i Episkopat coraz bardziej utwierdzał się w przekonaniu, że Rząd nie ma zamiaru dotrzymywania słowa, a raczej chce stworzyć fakty dokonane, fakty skierowane przeciwko wolności Kościoła. (...) Inne zastrzeżenia budzi osobliwy argument, którym min. Wolski aż nadto często się posługiwał. »Rozporządzenia wydawane – mówił – nie będą wykonywane, gdy umowa będzie podpisana«. Powstaje pytanie: czym właściwie jest prawo w rękach państwa? Czy warunkiem ładu społecznego, czy środkiem postrachu? Jeśli dziś minister Rz. P. głosi, że prawo przez Państwo wydane, może być niewykonywane, to jakąż mamy gwarancję, że uszanowana będzie przez Rząd umowa podpisana z Episkopatem?"[40] To dramatyczne pytanie okazało się niebawem w pełni zasadne.

23 lutego 1950 r. „stanowisko Episkopatu" omówił Sekretariat KC PZPR. Min. Wolski zaproponował, aby wydać oświadczenie Komisji Rządowej o stosunku Episkopatu do Rządu Polski Ludowej oraz uchwalić Ustawę, która uzależniałaby usuwanie i obsadzanie księży na probostwach od zgody władz administracyjnych. „W dyskusji członkowie Sekretariatu wypowiedzieli się przeciwko projektowanej Ustawie, uważając ją

[38] AAN KC PZPR, P. 3, T. 16, List kard. A. Sapiehy i abp. S. Wyszyńskiego z dn. 16 lutego 1950 r. do prezydenta B. Bieruta, s. 2.

[39] Tamże, s. 4 i n.

[40] Tamże, s. 5 i n. Stanowisko Episkopatu komentował na łamach prasy m.in.: J. Wołowski, *Episkopat zabrał głos*, „Życie Warszawy" z dn. 15 lutego 1950 r.

za przedwczesną (podkr. – H.K.). Sekretariat uchwalił ogłosić oświadczenie Rządu, które powinno szeroko informować społeczeństwo o wrogiej postawie kierowniczych kół Episkopatu do Polski Ludowej i do przemian, jakie zaszły w Polsce z podkreśleniem, że przywileje Episkopatu, przekreślone na skutek przemian społecznych w Polsce, nie mogą być utrzymane. Oświadczenie winno demaskować Episkopat, który podporządkowuje się Watykanowi w jego polityce wymierzonej przeciw Polsce. (...) Sekretariat stwierdził, że w związku z tym, że Episkopat zajmuje coraz bardziej agresywną postawę, nie należy się ograniczać do wydania oświadczenia, lecz przejść do konkretnych posunięć"[41]. Uchwały Sekretariatu KC PZPR szybko przybrały konkretny kształt. 28 lutego 1950 r. prasa opublikowała *Oświadczenie* w sprawie stanowiska hierarchii kościelnej pod wymownym tytułem *„Rząd nie będzie tolerował nadużywania władzy kościelnej i uczuć religijnych dla wichrzeń antyludowych i reakcyjnych wystąpień politycznych"*. W pierwszych dniach marca uruchomiona też została sprawa przejęcia przez państwo dóbr martwej ręki oraz utworzenia Funduszu Kościelnego[42].

Po opublikowaniu *Oświadczenia* Rządu z 28 lutego 1950 r. na łamach prasy pojawiło się wiele tekstów atakujących Episkopat za rzekomo wrogą interesom Polski działalność[43]. Była to przygrywka do ostatniej fazy rozgrywki komunistów z Kościołem o kształt *Porozumienia.*

Przygotowania do dalszych rozmów kościelno-rządowych przebiegały w atmosferze coraz większego napięcia. 15 marca 1950 r. bp Choromański przedstawił min. Wolskiemu aktualne stanowisko Komisji Głównej Episkopatu w kwestiach dotyczących przygotowywanego porozumienia oraz ocenę bieżących wydarzeń. Sekretariat KC PZPR omówił sprawę rozmów z kle-

---

[41] AAN KC PZPR, P. 3, T. 16, Protokół nr 58 posiedzenia Sekretariatu KC PZPR w dn. 23 lutego 1950 r., s. 224 i n.

[42] *Pozostałości feudalizmu i obszarnictwa będą zlikwidowane. Fundusz Kościelny wyrazem troski Państwa o istotne potrzeby Kościoła i duchowieństwa. Przemówienie premiera Cyrankiewicza w Sejmie*, „Życie Warszawy", 7 marca 1950. Sejm RP uchwalił Ustawę o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego uchwalił w dn. 20 marca 1950 r.

[43] Na przykład: J. Wołowski, *Zaiste...*, „Życie Warszawy" z dn. 3 marca 1950 r.; *Sprawa porozumienia między Państwem i Kościołem*, „Biuletyn Informacyjny Stronnictwa Pracy", marzec 1950; *Na platformie polskiej Racji stanu*, „Polska Zbrojna" z dn. 1 marca 1950 r.; *Racja stanu Polski Ludowej*, „Życie Warszawy" z dn. 1 marca 1950 r.; *Tylko racja stanu Polski Ludowej*, „Trybuna Ludu" z dn. 1 marca 1950 r. i in.

rem na posiedzeniu w dn. 21 marca 1950 r.[44] Polityka faktów dokonanych (uchwalenie ustawy o przejęciu dóbr martwej ręki i powołanie Funduszu Kościelnego) oraz represje (aresztowanie ks. Padacza) były kolejnym wyraźnym sygnałem, iż władze partyjno-państwowe są gotowe do stosowania dalszych represji wobec Kościoła, aby wymóc uległość Episkopatu.

W gęstniejącej atmosferze, 28 marca 1950 r. doszło do pierwszego od ponad trzech miesięcy posiedzenia Komisji Mieszanej. Prace redakcyjne nad dokumentem końcowym weszły w swą ostatnią fazę. 31 marca i 1 kwietnia 1950 r., podczas kolejnych posiedzeń Komisji, uzgadniano treść aneksu dotyczącego kwestii zaistniałych po 19 grudnia 1949 r. (głównie sprawy „Caritasu"). Teksty dokumentów wypracowanych przez Komisję Mieszaną przedstawione zostały do rozpatrzenia przez Konferencję Plenarną Episkopatu w dn. 3 kwietnia 1950 r.[45] Finalizacja prac nad końcowym kształtem *Porozumienia* odbyła się podczas ostatnich posiedzeń Komisji Mieszanej w dn. 4 i 14 kwietnia 1950 r.

Porozumienie, zawarte 14 kwietnia 1950 roku, skłaniać dziś może do krytycznych ocen. W ówczesnych warunkach było ono efektem dyktatu ze strony partyjno-rządowej. Episkopat w punktach 1-9 *Porozumienia* podpisywał *de facto* deklarację lojalności wobec Rządu Polski Ludowej. W zamian Rząd deklarował co najwyżej tolerowanie istniejącego, mocno ograniczającego swobodę Kościoła, *status quo*. Że deklaracje te nie były szczere, pokazał najbliższy czas.

Kilka dni później „Trybuna Ludu" komentowała: „Wszyscy uczciwi patrioci widzą w tym dokumencie [„Porozumieniu" – H.K.] akt dalszej konsolidacji społeczeństwa polskiego, akt, przekreślający rachuby naszych wrogów na szerzenie waśni wewnętrznej w kraju. (...) Wśród wszystkich jednak głosów »za« i »przeciw«, najosobliwiej brzmi głos Watykanu. Można by wprost mniemać, że Watykan stracił kontakt z życiem doczesnym. Bo od czterech

[44] AAN KC PZPR, P. 3, T. 16, Protokół nr 61 posiedzenia Sekretariatu KC PZPR w dn. 21 marca 1950 r., s. 290 i n. Po wysłuchaniu informacji Julii Brystygierowej o bieżącej sytuacji, jak również o demonstracji studentów w kościele św. Anny, Sekretariat KC PZPR postanowił: *„przeprowadzić masową akcję wyjaśniającą wśród studentów i zastosować represje w stosunku do organizatorów, relegując pewną ich liczbę z uczelni. Poza tem aresztować kapelana kościoła św. Anny* [ks. Władysława Padacza]*"*.

[45] W literaturze podawany bywa w wątpliwość plenarny charakter spotkania biskupów w dn. 3 kwietnia 1950 r. w Krakowie. Por.: J. Żaryn, op. cit., s. 320. Zachował się jednak protokół Konferencji Plenarnej Episkopatu odbytej w dniu 3 kwietnia 1950 r., [w:] *Wybrane dokumenty...*, sygn. 1532, s. 224. Także: AKMB, Wykaz Konferencji Plenarnych Episkopatu.

dni powtarza w kółko: nic nie wiemy, w nic nie wierzymy!"[46] Przez łamy prasy krajowej przewaliła się prawdziwa lawina informacji o wiecach i indywidualnych głosach poparcia dla *Porozumienia* i jego rządowej wykładni[47].

Podczas pierwszej, po *Porozumieniu*, Konferencji Plenarnej Episkopatu, która odbyła się w Gnieźnie 22 kwietnia 1950 r., biskupi przygotowali Komunikat, odczytany następnie w kościołach. W dokumencie tym informowali wiernych o okolicznościach podjęcia i prowadzenia rozmów z przedstawicielami Rządu oraz o przyjętych uzgodnieniach[48].

Porozumienie kwietniowe było ewenementem w skali krajów demokracji ludowej. Stosunki między państwem a Kościołem układały się w Polsce znacznie łagodniej niż państwem a kościołami w pozostałych krajach demokracji ludowej. Próby układania się i podpisywania porozumień między władzami kościelnymi poszczególnych krajów z komunistycznymi rządami powiodły się jedynie w Polsce i – w znacznie mniejszym zakresie – na Węgrzech. Zapewne dzięki „specyfice polskiej" udało się w naszym kraju uniknąć najbardziej drastycznych przejawów walki komunistów z Kościołem.

[46] *Tu ich boli!*, „Trybuna Ludu" nr 107, z dn. 19 kwietnia 1950 r. Jak podaje J. Żaryn, op. cit., s. 324, tekst *Porozumienia* miał być prawdopodobnie opublikowany dopiero po powiadomieniu Stolicy Apostolskiej. Strona państwowa pospieszyła się i tekst *Porozumienia* znalazł się na łamach prasy polskiej już 16 kwietnia 1950 r. W prasie zachodniej dokument publikowano początkowo w wersji okrojonej, bez aneksu, co wywoływało negatywne reperkusje. Także: *Głosy prasy światowej o porozumieniu między Rządem RP i Episkopatem*, „Trybuna Ludu" nr 107, z dn. 19 kwietnia 1950 r.

[47] Na przykład: *Pragniemy najgoręcej by hierarchia kościelna nawiązała trwałe porozumienie z Państwem. Oświadczenia księży na zebraniach parafialnych*, „Trybuna Ludu" nr 107, z dn. 19 kwietnia 1950 r.; *Wielki wiec manifestacyjny w obronie pokoju. Białostocki świat pracy z radością wita porozumienie między Rządem a Episkopatem*, „Życie Białostockie" nr 106, z dn. 18 kwietnia 1950 r.; *Owoc słusznej polityki*, „Trybuna Robotnicza" [Katowice] nr 105, z dn. 17 kwietnia 1950 r.; M. Kurzyna, *Punkt dziesiąty – szkoła*, „Dziś i jutro" nr 17, z dn. 30 kwietnia 1950 r.; P. Jasienica, *Czyj punkt widzenia?*, „Słowo Powszechne" nr 107, z dn. 20 kwietnia 1950 r.; T. Mazowiecki, *Wartości ideowe układu*, „Słowo Powszechne" nr 108, z dn. 21 kwietnia 1950 r.; B. Piasecki, *Skala wydarzenia*, „Dziś i jutro" nr 17, z dn. 30 kwietnia 1950 r.

[48] *Komunikat Episkopatu Polski do wiernych*, „Tygodnik Powszechny" z dn. 30 kwietnia 1950 r.

SIGITAS JEGELEVIČIUS (Wilno)

DZIEJE LITWY WSCHODNIEJ W LATACH 1939-1940 W LITEWSKIEJ HISTORIOGRAFII

Przygotowując się do przedstawienia litewskiej historiografii na temat dziejów Litwy Wschodniej od jesieni 1939 roku do połowy czerwca 1940 roku, musimy mieć na względzie dwa momenty.

Po pierwsze, litewska historiografia pryncypialnie stwierdza, że żadnych kompromisów w kwestii przynależności Wilna i Litwy Wschodniej do Litwy być nie może, pod względem prawnym nigdy one nie należały do innego państwa, oprócz państwa litewskiego. To, że Litwa Wschodnia faktycznie była zarządzana przez inne państwa, stanowiło wynik aneksji i okupacji. Takiego poglądu trzymają się wszyscy historycy litewscy. Dlatego też odzyskanie zarówno Wilna, jak i części Litwy Wschodniej w październiku 1939 roku litewscy historycy traktują w świetle prawa międzynarodowego jak i zasad moralnych za fakt całkowicie uzasadniony. Innymi słowy, Litwa odzyskała prawnie należące do niej terytoria ze stolicą. Po odzyskaniu tych terytoriów, zgodnie z prawem międzynarodowym, na tym obszarze przestały funkcjonować polskie ustawy, a także wszystkie utworzone tu przez Polskę instytucje. Zaczęły obowiązywać litewskie ustawy. Taki pogląd wyrażają wszyscy litewscy historycy w swoich pracach. Takie stanowisko zajmuje i autor niniejszego opracowania.

Po drugie, litewska historiografia nie jest jednolita. Wyodrębniamy z niej historiografię okresu radzieckiego. Przedstawicielom tej historiografii narzucano odmienne zasady, a co najmniej zmuszano do deklarowania, że kierują się metodologią marksistowsko-leninowską. Takim badaniom towarzyszyły odmienne priorytety. Pomimo to, stosunek do państwowej przynależności Wilna, zarówno dawnej emigracji litewskiej, historiografii okresu sowieckiego, jak i dzisiejszej historiografii litewskiej pozostał taki sam, niezmienny.

Bez wątpienia dotychczas (i prawdopodobnie na długo) najważniejszym studium z okresu, który nas interesuje jest monografia dr hab. Reginy Žepkaite *Fragment dziejów Wilna: 27 października 1939 – 15 czerwca 1940 roku*[1].

Na wstępie należy stwierdzić, że w polskiej i litewskiej historiografii dosyć wyraźnie wyodrębniają się dwa diametralnie przeciwstawne poglądy w sprawie przynależności państwowej Wilna i całej Litwy Wschodniej. Podobnie różne są też stanowiska grup społecznych i ich przedstawicieli w obydwu krajach.

W prezentowaniu interesującej nas problematyki prym wiedzie w polskiej historiografii profesor Piotr Łossowski – autor pracy *Litwa a sprawy polskie*[2]. Będzie nam łatwiej zaprezentować poglądy R. Žepkaite, jeśli przypomnimy główne wyniki badań prof. Łossowskiego. Prof. P. Łossowski w wymienionej monografii najwięcej uwagi poświęcił sporom między polskimi i litewskimi ugrupowaniami politycznymi (szczególnie tym najbardziej radykalnym) w Wilnie i Litwie Wschodniej. W tym aspekcie najbardziej interesowała go pozycja litewska i konkretne działania społeczności litewskiej. Działalność polskiej części społeczeństwa, szczególnie przedstawicieli najbardziej radykalnych w Wilnie w latach 1939-1940, została jak gdyby z boku. Dlatego monografia prof. P. Łossowskiego przedstawia czytelnikowi obraz jednostronny. Takie specyficzne prezentowanie różnych stron zjawiska, zachęciło prawdopodobnie R. Žepkaite do napisania studium historycznego, które by kompensowało niedostatki w monografii prof. P. Łossowskiego i uzupełniało jego pracę o wątki pominięte lub przedstawione w sposób powierzchowny.

R. Žepkaite podejmuje w swojej monografii wiele kwestii, które dotąd nie były jeszcze badane, albo badane były jednostronnie (na przykład przez prof. P. Łossowskiego). Do takich całkowicie nowych problemów badawczych zawartych w monografii Reginy Žepkaite zaliczyć należy kwestie przejęcia Wilna i części Litwy Wschodniej, i ich integracji z państwem litewskim. Jest to pierwsza poważna próba omówienia sytuacji wewnętrznej na Litwie Wschodniej. Wszystkie te kwestie, a także inne sprawy są omawiane w kontekście przynależności państwowej Wilna, starań o przywrócenie go Litwie, co było jednym z podstawowych zadań polityki zagranicznej i wewnętrznej Litwy.

---

[1] R. Žepkaite, *Vilniaus istorijos atkarpa: 1939 m. spalio 27 – 1940 m. birželio 15*, Vilnius 1990, ss. 158.

[2] P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie*, Warszawa 1982.

Regina Žepkaite jednoznacznie przedstawia swoje stanowisko, podobnie jak to czyni prof. P. Łossowski w swojej monografii.

Najszerzej prezentowane są w jej monografii nieporozumienia i przeciwstawność poglądów litewskich i polskich ugrupowań politycznych oraz ich zbieżne poglądy w ocenie zaistniałej sytuacji w Wilnie. Autorka ukazuje, że te dwa przeciwstawne poglądy w latach 1939-1940 miały następujący realny wyraz: litewskie ugrupowania polityczne dążyły do zmuszenia mieszkańców Litwy Wschodniej, a szczególnie Wilna, traktowanych jako mniejszość narodowa Litwy, do podporządkowania się mieszkańcom całej Litwy, tj. większości mieszkańców, a polskie ekstremistyczne ugrupowania temu jawnie i inercyjnie się przeciwstawiały (zachowanie się warstw liberalnych było bardziej realistyczne z tendencją lawirowania, lecz także wrogie względem państwa litewskiego). Między innymi autorka przedstawia udokumentowany wywód, że niektóre państwa wywierały presję na rząd litewski, aby ten trzymał się bardziej twardej polityki wobec Polaków w Wilnie.

Końcowy wywód autorki jest następujący: odzyskane Wilno stanowiło dla państwa litewskiego poważne obciążenie. Wszystkie starania rządu litewskiego przerastały ówczesne możliwości, narastały ekonomiczne, socjalne, polityczne problemy, które trzeba było rozwiązywać nadwyrężając siły całego kraju.

Z czterech rozdziałów monografii dwa są jak gdyby wstępne: o międzynarodowym położeniu Litwy w przededniu wojny i na jej początku, a także o traktacie ze Związkiem Radzieckim z 10 października 1939 roku. W następnych dwóch rozdziałach rozpatrywane są sprawy Wilna i Litwy Wschodniej, a także problemy polityki rządu litewskiego w tym regionie: przejęcie regionu, jego stan socjalny, ekonomiczny, polityczna sytuacja w Wilnie, próby stabilizacji życia w mieście, polityczny program rządu i jego wprowadzanie, stosunki z polskim rządem emigracyjnym i kurią arcybiskupstwa w Wilnie, działalność podziemia polskiego w Litwie Wschodniej.

R. Žepkaite wprowadziła w swojej monografii do obiegu naukowego dużo nowych źródeł z Archiwum Państwowego Litwy. Duża część tych dokumentów wcześniej dla historyków była trudno dostępna. Prawdopodobnie P. Łossowski nimi nie dysponował. R. Žepkaite swe studium historyczne pisała jeszcze przed odrodzeniem Litwy. Zrozumiałym jest, że to miało wpływ na interpretację pewnych kwestii. Po pewnym czasie materiał ten był uzupełniany lub poprawiany. Dlatego też w monografii widoczny jest wpływ historiografii radzieckiej (upolityzowane terminy, uogólnienia i tym podobne). Dostrzeżone to zostało przez recenzentów. Recenzenci za najsłabszy punkt książki uznali rozdział o stosunkach rządu litewskiego z kościołem katolic-

kim w Wilnie. Mam na myśli zwłaszcza dwie recenzje: litewską prof. Aldony Gaigalaite[3] i polską – prof. P. Łossowskiego[4]. Recenzję prof. P. Łossowskiego opublikowano jako wstęp do przekładu na język polski monografii R. Žepkaite, którą zaczęto drukować w gazecie „Kurier Wileński". Recenzja prof. P. Łossowskiego jest godna uwagi, ponieważ dosyć obszernie przedstawia monografię R. Žepkaite. Jest rzeczą naturalną, że ocena obu autorów w większości różni się. Już na początku recenzji prof. P. Łossowski podkreśla: „Autorka konsekwentnie reprezentuje w swojej pracy litewski punkt widzenia, stanowczo broni litewskiej racji stanu i podjętych przez władze działań. Wszakże – i trzeba to wyraźnie zaznaczyć – o wszystkim mówi z dużą otwartością, nie ukrywając najbardziej nawet drastycznych faktów. Inna natomiast zupełnie jest sprawa ich weryfikacji i oceny. Tutaj jej ujęcia w sposób diametralny różnią się od poglądów recenzenta". W takim samym duchu sformułowana jest konkluzja recenzji: „Oceniając ogólnie zrecenzowaną książkę trzeba raz jeszcze zaznaczyć, iż wnosi ona sporo nowych ustaleń i faktów. Wzbogaca naszą wiedzę na temat ważnych wydarzeń, które miały miejsce w Wilnie w 1939/40 r. Z drugiej jednak strony nie można zgodzić się ze stanowiskiem autorki i z jej ocenami. To, co w jej oczach zasługuje na stanowcze potępienie, ze strony polskiej traktowane być musi jako największa zasługa i cnota". Na tle ogólnej oceny w recenzji nieco dziwnie brzmią dwa ostatnie zdania, tj., że autorka „Widzi tylko racje i to doraźnie – jednej, litewskiej strony. Dla czytelnika polskiego taka postawa jest nie do przyjęcia". Lecz to nie neguje naukowej wartości zarysu historycznego R. Žepkaite. Badając te problemy polscy historycy i tak będą musieli korzystać z tej książki.

Wśród innych publikacji wymienić należy najnowsze dzieło prof. Zigmasa Zinkevičiusa *Litwa Wschodnia w przeszłości i obecnie*[5]. To popularny zarys historyczno-lingwistyczny. Na tle historii Litwy od czasów starożytnych rozpatrywane są przemiany lingwistyczne, etniczne, które zachodziły na Litwie Wschodniej. Najwięcej uwagi poświęca autor XIX i XX wiekowi. Ogólnie biorąc autorowi przyświecała myśl popularnego przedstawienia historii Litwy Wschodniej, w kontekście wynarodowienia się jej mieszkańców. Ta książka w znacznej mierze przeznaczona jest dla obcojęzycznych mieszkańców Litwy Wschodniej, słabo znających przeszłość zamieszkiwanego

[3] *Lietuvos istorijos metrastis: 1991*, Vilnius 1993, s. 160-164.

[4] P. Łossowski, *Racje tylko jednej strony. Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowowschodniej*, 1991, t. 26.

[5] Z. Zinkevičius, *Rytu Lietuva praeityje ir dabar*, Vilnius 1993, ss. 320.

przez nich regionu. Pod względem naukowym większą wartość przedstawia nie historyczna, lecz lingwistyczna część studium. Toteż w części przedstawiającej lata 1939-1940 (s. 182-191) najbardziej interesujące fakty dotyczą upowszechniania języków (litewskiego, polskiego, białoruskiego). Interesujące są zwłaszcza dane i spostrzeżenia prof. Z. Zinkevičiusa o tym ile osób w 1940 r. zapisało się jako Litwini w trakcie wymiany dowodów poświadczających obywatelstwo Republiki Litewskiej (w gminach takich osób było od 60 do 90 procent, a w Wilnie mniej więcej na 200 tysięcy mieszkańców, wśród których sporą część stanowili Żydzi, jako Litwini zapisało się przeszło 70 tysięcy osób). Większość osób, które zapisały się jako Litwini, po litewsku nie rozmawiała. Żadnego nacisku, by zapisywać się jako Litwini nie było. W pracy jest dużo nazwisk miejscowej ludności i konkretnych przykładów o dokonujących się zmianach. Podstawowy wywód prof. Z. Zinkevičiusa – wraz z odzyskaniem Wilna przez Litwę zatrzymany został proces polonizacji i jego rozprzestrzenianie się.

W rozdziale odnoszącym się do okresu międzywojennego rozpatrywane są takie problemy: wynarodawianie Litwinów, szkolnictwo, prasa, życie współczesne, kościół, dwory, następstwa polonizacji, dynamika zaniku języka litewskiego i mozaika językowa Litwy Wschodniej. W rozdziale tym jest dużo rzeczy wartych uwagi. W sposobie prezentowania niektórych aspektów książka prof. Z. Zinkevičiusa podobna jest do książki starego wilnianina z czasów międzywojennych, litewskiego emigranta w Ameryce, Jeronimasa Cicenasa *Wilno między burzami* (pierwsze wydanie książki wyszło w Chicago w 1953 r. i dopiero po 40 latach wydano ją w Wilnie)[6]. Jest to popularno-historyczne opracowanie, lecz jest w nim wiele autentycznych opisów tamtych czasów, których nie znajdziemy w oficjalnych źródłach. Autor przedstawia życie społeczno-polityczne i gospodarcze Wilna i Litwy Wschodniej w latach 1919-1940, problemy kultury i oświaty oraz poglądy polskich instytucji rządowych. Niektóre wydarzenia autor przedstawia do 1944 r. Dużo jest informacji o Uniwersytecie Stefana Batorego. Ważną dokumentację (choć bez przypisów) stanowi kronika wydarzeń z końca 1939 r. i pierwszej połowy 1940 r. Czytelnik znajdzie tu informacje o wejściu wojsk litewskich do Wilna, ostatnich grabieżach sowietów, wydawaniu litewskiej i polskiej prasy, próbach podźwignięcia się z ruiny gospodarczej, organizowaniu prac publicznych, uruchamianiu handlu, zaopatrzeniu w żywność, o stosunkach z kurią arcybiskupią w Wilnie, początkach polskiego podziemia, o próbach strajku

[6] J. Cicenas, *Vilnius tarp audru*, Vilnius 1993, ss. 310.

polskich uczniów i nauczycieli, przeorganizowaniu Uniwersytetu Stefana Batorego i protestów z tym związanych, o uchodźcach wojennych w Wilnie, rozwiązywaniu problemów z obywatelstwem litewskim, o nastrojach wśród różnych polskich grup społecznych, położeniu dworów (m.in. jest informacja o dworze Józefa Piłsudskiego), o reformie rolnej i początkach rozdrabniania gospodarstw wiejskich, o aspektach życia po drugiej stronie granicy w Radzieckiej Białorusi, o działaczach litewskich w Wilnie itp. Są też w pracy dane z 1940-1941 r. z przeprowadzonych badań nad nazwami osobowymi na Litwie Wschodniej (włączając niektóre gminy z powiatów oszmiańskiego, bresławskiego i wilejskiego).

W książce J. Cicenasa dominuje problematyka polityczna i kulturalna, narodowej Litwy Wschodniej i mieszkających w niej Litwinów w latach 1919-1939, ich praw do ojczystego języka, szkół, prawa do modlitw w języku ojczystym. Autor książki nie jest historykiem, a dziennikarzem, lecz jego praca w wielu przypadkach może być bardzo pomocna dla historyków.

Do publikacji, które tylko w części odnoszą się do omawianego okresu możemy zaliczyć *Historię Uniwersytetu Wileńskiego. 1579-1994*, ściślej mówiąc rozdział *Formowanie litewskiego uniwersytetu w Wilnie*[7] napisanym przez autora niniejszego opracowania. Jest w nim mowa o tym jak polski Uniwersytet Stefana Batorego był przeorganizowany na litewski uniwersytet.

Wspomniane wydawnictwa historyczne Uniwersytetu Wileńskiego mają charakter opracowań naukowych, aczkolwiek są wyczuwalne w nim tendencje popularnonaukowe. Bez obaw do wydawnictw publicystycznych zaliczyć należy książkę Stanislovasa Buchaveckasa *Ziemia Solecznicka*, pomimo że i w niej są odnośniki do źródeł i literatury[8]. Jest to bogaty w informacje, często udokumentowane, popularny, publicystyczny zarys dziejów Ziemi Solecznickiej. Interesującemu nas okresowi poświęcony jest jeden rozdział *Początek drugiej wojny światowej* (8 stron), latom międzywojennym zaś dwa rozdziały: *Golgota XX wieku. 1914-1920* oraz *Wileńszczyzna i Ziemia Solecznicka w 1920-1939 roku.* Należy także zwrócić uwagę na rozdział *Okupacja hitlerowskich Niemiec.* Napisany on został w oparciu o nie publikowane materiały archiwalne (inne rozdziały są napisane na podstawie materiałów publikowanych przez innych autorów). W historiografii unika się na ogół referowania wspomnień, znając pozytywne i negatywne strony tego typu źró-

---

[7] S. Jegelevicius, *Lietuvisko universiteto formavimas Vilniuje*, w: *Vilniaus universiteto istorija: 1579-1994*, Vilnius 1994, s. 235-246.

[8] S. Buchaveckas, *Salcios zome*, Vilnius 1992, ss. 288.

deł. Pomimo to autor uważa, że należy zrobić wyjątek i przedstawić książkę pamiętnikarską Broniusa Ausrotasa *Lata ciężkich decyzji*[9] (pierwsze wydanie w 1985 r. w Chicago). Bronius Ausrotas w 1937-1940 r. był pracownikiem II Oddziału (wywiadowczego) Sztabu Generalnego Wojska Litewskiego, a po wojnie – emigrantem w Ameryce.

Jego wspomnienia przedstawiamy nie tylko dlatego, że w latach 1937--1939 kierował on wywiadem w Vievis, i w 1939 r. w czasie tragicznych dni wrześniowych przez swój punkt przepuścił na stronę litewską wdowę po Józefie Piłsudskim z córkami. Więcej niż połowa tekstu wspomnień jest poświęcona pracy B. Ausrotasa w Wilnie w okresie od końca października 1939 r. do 15 czerwca 1940 r. Jest w tej części wspomnień mnóstwo autentycznych informacji o Wilnie i rozlokowanych tu oddziałach Armii Czerwonej. Większości tych informacji na razie nie znajdziemy w żadnej dokumentacji archiwalnej. To, czego w archiwum II-ego oddziału przy Sztabie Generalnym Wojska Litewskiego nie zdążono zniszczyć w lipcu 1940 r., wywieziono do ZSRR. Dotychczas nie jest nam znane miejsce przechowywania tego archiwum (znaczną część archiwum analogicznego oddziału Wojska Polskiego autor tych słów miał sposobność widzieć w Moskwie). Oprócz tego są w nich interesujące opisy sytuacji na granicy z radziecką Białorusią, a szczególnie fragment sześciu opowiadań o żołnierzu Armii Czerwonej, z oddziału stacjonującego w Wilnie – Butajewie.

To niezbyt jasno brzmiące nazwisko żołnierza w końcu maja – na początku czerwca 1940 roku było często powtarzane w oskarżycielskich notach z Moskwy do rządu litewskiego zanim nastąpiła okupacja. Po odzyskaniu przez Litwę niepodległości „o sprawie Butajewa" dużo pisała litewska prasa. Opublikowane zostały wszystkie materiały zachowane w litewskich archiwach, w sposób udokumentowany potwierdzono, że Butajew zdezerterował i na prośbę sowietów odnaleziony przez litewskie służby bezpieczeństwa popełnił samobójstwo (zastrzelił się). W badanie i wyjaśnienie tych wypadków duży wkład wniósł historyk dr Gediminas Rudis. Ze wspomnień Ausrotasa wynika, że próbował on zwerbować politruka Butajewa, lecz ten po pewnym czasie zerwał z nim kontakt, zdezerterował i następnie nawiązał kontakt z podziemiem polskim w Wilnie.

Odnotować należy jeszcze dwie publikacje i jeden artykuł o obrabowaniu wileńskich archiwów w październiku 1939 roku i dalszym ich losie. Publikacje te zostały napisane w tym samym czasie, jednak w prasie ukazały

[9] B. Ausrotas, *Sunkiu sprendium metai*, Vilnius 1990, ss. 237.

się niejednocześnie. W dniach 14-22 października 1939 r. już po podpisaniu traktatu litewsko-radzieckiego o zwróceniu Wilna Litwie, tymczasowo gospodarujący w Wilnie bolszewicy białoruscy bezwstydnie ograbili Wilno, w tym w całości wileńskie archiwa. Z pomocą żołnierzy, w dużym bałaganie, z magazynów archiwalnych przez okna wyrzucano akta archiwalne do ciężarówek, którymi wywieziono je do Białorusi i nie mając gdzie składować tego bezcennego skarbu, wrzucono do pomieszczeń gospodarczych na stacji kolejowej i do piwnic różnych instytucji w Mińsku. Była to prawdopodobnie największa grabież materiałów archiwalnych w XX wieku. Wywieziono ponad 600 tys. jednostek archiwalnych (prawie 70% archiwów Wilna).

Problemy te pierwsza przedstawiła doc. dr Jurate Kiaupienė w pracy *Co się stało z archiwami Wilna jesienią 1939 roku*[10]. W tej publikacji ogłoszone zostało pismo z końca 1939 – początku 1940 roku członków zarządu Litewskiego Towarzystwa Poznania Kultury Narodów ZSRR, w którym zwracali się oni z prośbą o pośrednictwo, w celu jak najrychlejszego zwrócenia archiwów. W piśmie z naiwnym przekonaniem wyrażona jest myśl, że białoruscy urzędnicy całą akcję przeprowadzili bez zezwolenie centralnych władz ZSRR. Tym problemom poświęcona jest też część publikacji dr. Bronislovasa Vonsaviciusa *Losy litewskich historycznych źródeł archiwalnych*[11]. W wymienionej publikacji trzy dokumenty (s. 45-48) odzwierciedlają starania Litwy o zwrot zrabowanych archiwów.

W posiadaniu historyków litewskich jest kilkanaście dokumentów na temat rabunków archiwów, i nieowocnych prób ich odzyskania przez państwo litewskie. O tych sprawach autor niniejszego opracowania opublikował obszerny artykuł *Rok 1939 i archiwa Litwy*[12]. W zburzonym w czasie działań wojennych w 1941 r. Mińsku zrabowane archiwa niewiele ucierpiały. Odnaleziono je w pomieszczeniach gospodarczych kolejowej stacji towarowej i w piwnicach budynku rządowego. W wyniku starań ówczesnego dyrektora Archiwum Państwowego w Wilnie dr. księdza Juozapasa Stakauskasa, z poparciem niemieckiej okupacyjnej administracji cywilnej, Wacław Girbert-Studnicki w latach 1942-1943 reewakuował je do Wilna, gdzie ich większość znajduje się obecnie.

---

[10] J. Kiaupienė, *Kas istiko Vilniaus archyvus 1939 metu rudeni*, w: *Musu praeitis*, Vilnius 1990, T. 1, s. 116-119.

[11] B. Vonsavicius, *Lietuvos istorijos dokumentiniu saltiniu likimai*, w: *Lietuvos arychvai*, Vilnius 1992, T. 3, s. 14-50.

[12] S. Jegelevičius, *1939 metai ir Lietuvos archyvai*, w: *Musu praeitis*, Vilnius 1992, T. 2, s. 77-98.

Z niewielkich publikacji warto jeszcze wymienić interesujące przemówienie prof. Mykolasa Biržiška, wygłoszone 8 lutego 1940 r., podczas obejmowania stanowiska rektora na Uniwersytecie w Wilnie[13].

W ostatnich latach wydano w Wilnie kilka zbiorów artykułów poświęconych różnym sprawom Litwy Wschodniej od czasów najdawniejszych aż po dzień dzisiejszy. Są to obszerne zbiory, w których znajdziemy prace z archeologii, językoznawstwa, kultury i historii. Wszystkie prace mają charakter naukowy, unikano czystej publicystyki. Większość artykułów opiera się całkowicie na nowym materiale źródłowym, nie udostępnianym dotąd badaczom lub udostępnianym tylko fragmentarycznie. Nawet te artykuły, które bazują na publikowanym materiale naukowym, są teraz interpretowane z aktualnych pozycji i zawierają nowe informacje.

21 lutego 1991 r. odbyła się w Wilnie konferencja naukowa „Litwa Wschodnia – historia, socjologia i język". Uzupełnione referaty z tej konferencji opublikowano w wydawnictwie *Litwa Wschodnia: Historia, kultura, język*[14]. W zbiorze są trzy grupy artykułów. Nas interesowałaby część pierwsza publikacji (archeologia i artykuły z tematyki historycznej). W całym zbiorze tylko jeden artykuł odnosi się do omawianego okresu. Jest to praca Gintautasa Surgailisa *Polacy uchodźcy drugiej wojny światowej na Litwie (wrzesień 1939 – czerwiec 1940)*[15]. Znajdujemy w niej krótki, ale ciekawy zarys historii polskich uciekinierów wojennych i ich życia na Litwie (najwięcej uwagi poświęcono Wilnu i Litwie Wschodniej). Uważamy, że udokumentowane zostały w nim informacje niedostępne dotąd dla polskich badaczy. Autor artykułu jest dość umiarkowany w ocenach. W jego pracy nie ma antypolskich tendencji. Jednak trzeba mieć na uwadze to, że polscy uchodźcy wojenni na Litwie nie mogli czuć się tak jak w domu, pomimo że na Litwie byli przyjęci szczególnie miło. Autor artykułu podkreśla: „Oczywiście zrozumiałe, uchodźcom wojennym, jako obywatelom obcego i wrogiego dla Litwy państwa, były przewidziane pewne ograniczenia. Przede wszystkim, mieli oni rejestrować się w miejscowym posterunku policji, nie mogli samowolnie zmieniać miejsce zamieszkania, należeć do organizacji politycznych, uczestniczyć w życiu tych organizacji i w ogóle w życiu politycznym Litwy (...)[16].

---

13 *Profesoriaus Mykolo Birziskos kalba*, w: *Lietuvos archyvai*, Vilnius 1992, T. 3, s. 86-91.

14 *Rytu Lietuva: Istorija, kultura, kalba*, Vilnius 1992, ss. 240.

15 G. Surgailis, *Lenkai, Antrojo pasaulinio karo atbegeliai, Lietuvoja (1939 m. rugsejis -1940 m. birzelis)*, tamże, s. 104-116.

16 Tamże, s. 108.

Autor niemało miejsca poświęca rejestracji uciekinierów (wielu uchylało się od rejestracji), zmianie ich liczebności, przechodzeniu internowanych wojskowych do kategorii uchodźców wojennych, pomocy, formowaniu się antylitewskiego podziemia. Do kategorii uchodźców wojennych autor w odpowiednich okolicznościach zalicza również przybyszów z Litwy Wschodniej, z którymi Litwa również miała niemało kłopotów. Autor wskazuje na próby upolityczniania pomocy dla uchodźców i wykorzystywanie jej przeciwko interesom Litwy. Władze Litwy przekazały organizację pomocy materialnej dla uchodźców wojennych w całej Litwie (w Wilnie oraz Litwie Wschodniej) Litewskiemu Czerwonemu Krzyżowi. Po odzyskaniu Wilna, wszystkie tam istniejące komitety pomocy uchodźcom były zlikwidowane, z wyjątkiem komitetu żydowskiego i komitetu pod przewodnictwem adwokata I. Zagórskiego (Komitet Pomocy Uchodźcom w Wilnie), który odnosił się lojalnie do władz litewskich, a i Żydzi z niego nie odwołali swoich przedstawicieli. Autor artykułu wskazuje na próby niektórych radykalnych działaczy polskich w Wilnie legalizowania działalności Polskiego Czerwonego Krzyża. Uważa on, że w ten sposób starano się, by na arenie międzynarodowej nie była uznana działalność Litewskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie i dążono do wzmagania kontaktów między władzą litewską a uchodźcami i komitetem adwokata I. Zagórskiego. W artykule są informacje o polskim podziemiu na Litwie oraz niezdecydowanych poczynaniach przeciwko niemu, które wywołały sprzeciw. Są także informacje z litewskich archiwów, litewskiej i niemieckiej prasy. Artykuł kończą informacje o represjach sowieckich skierowanych przeciw uchodźcom wojennym i innym obywatelom polskim, którzy w roku 1940-1941 odmówili przyjęcia obywatelstwa ZSRR.

Z artykułem Gintautasa Surgailisa w pewnym sensie są związane dwa artykuły Nastazji Kairiukštytė. Szczególnie wiąże się z nim artykuł *Mieszkańcy Wileńszczyzny* (według spisu z 27 maja 1942 r.)[17], w którym autorka interpretuje materiały ze spisu ludności. W czasie spisu wszyscy stali mieszkańcy lub chwilowo zamieszkający byli zarejestrowani, z wyjątkiem Żydów i Niemców. Przypomnieć należy wniosek autorki, udowodniony statystyką: „Dane spisu ludności 1942 r. ukazują, że w powiatach okręgu wileńskiego (według podziału okupacyjnej administracji – S.J.), bez miasta Wilna, Litwini stanowili największą część mieszkańców. Jednak pomimo to, że po powojennych repatriacjach do Polski liczba Polaków na Litwie zmalała o 168,8 tys. i Wileński okręg, z którego wyjechało najwięcej Polaków,

[17] N. Kairiukštytė, *Vilniaus krasto gyventojai (1942 m. geguzes 27 d. surasymo duomenimis)*, tamże, s. 116-123.

nie wyglądał mocno zlitwinizowany. W Białoruskiej SRR proces polonizacji został powstrzymany, a na Litwie Wschodniej – nie. Do południowo-wschodniej Litwy przybyli Polacy z Białoruskiej SRR. Polska Rzeczpospolita Ludowa przez Moskwę opiekowała się interesami Polaków. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przyjął uchwałę «O środkach w celu polepszenia współpracy z polskimi mieszkańcami Litewskiej SRR». 21 listopada 1950 roku podobną uchwałę przyjął Komitet Centralny Litewskiej Partii Komunistycznej. Zaczęto masowo zamykać litewskie szkoły a tworzyć polskie. Litwini znów w Okręgu Wileńskim poczuli się dyskryminowani przez miejscowych zarządców, którzy najczęściej byli nie-Litwinami. Władze Republiki i Komitet Centralny Komunistycznej Partii Litwy w Wileńskim Okręgu nie odważyli się zatrzymać postępującej wciąż asymilacji" [18]. W 1942 r. tylko w powiecie oszmiańskim największą liczbę mieszkańców stanowili Polacy (53,9%), a najbardziej spolszczoną była w tym powiecie gmina Graużyszka (83,9%).

Drugi wspomniany artykuł w tym zbiorze Nastazji Kairiukštyte to *Repatriacja Polaków z Litwy w 1944-1947 roku*[19]. Jest to bogaty w informacje i ciekawy artykuł. Są w nim również związki z latami 1939-1940. Poruszane są w nim problemy: umowa między rządami Polski i Litewskiej SRR na temat ewakuacji (repatriacji) ludności z 1944 r. zarządzenia repatriacyjne i ich pracownicy, Polacy na Litwie (ich liczba i rozmieszczanie), rejestracje wyjeżdżających, próby wyjazdu do Polski Litwinów i ich przyczyny, dynamika repatriacji, terminy, organizacja transportów, kontrola wyjeżdżających, pozostawiony dobytek, wywieziony dobytek; są informacje o nielegalnym, nieprawnym wywożeniu dzieł sztuki (obrazów, wartości muzealnych, archiwalnych, bibliotecznych), o czym wiedział szef „rządu" Litewskiej SRR Mecislovas Gedvilas, lecz nie przeszkadzał (według porozumienia międzypaństwowego wywieść można było wartości kulturalne i sztukę, lecz tylko własność rodzinną). W 1945 r. na wyjazd do Polski zapisanych było 379,5 tys. osób. Końcowy rezultat, skorygowany przez obie strony, stanowił 171,2 tys. osób. Według niektórych polskich danych do Polski wyjechało 178 tys., albo aż 197,2 tys. osób.

W omawianym zbiorze cztery artykuły dotyczą problemów historycznych Litwy Wschodniej w okresie międzywojennym. Są to artykuł dr. Vilenasa Vadapalasa *Sprawa Wilna i prawo międzynarodowe*[20]. Autor stara

[18] Tamże, s. 123.

[19] N. Kairiukštytė, *Lenku repatriacija is Lietuvos 1944-1947 m.*, tamże, s. 124-141.

[20] V. Vadapalas, *Vilniaus klausimas ir tarptautine teise*, tamże, s. 45-64.

się w nim głęboki konflikt Litwinów i Polaków o Wilno obiektywnie ocenić, opierając się tylko na prawie międzynarodowym. Dlatego w artykule są krótko określone źródła konfliktu, prawa stron, w ogólnych zarysach opisane są działania wojenne, porozumienie suwalskie, wyprawa gen. Lucjana Żeligowskiego na Wilno w świetle prawa międzynarodowego, sytuacja po zajęciu Wilna i różne poglądy na ten temat. Autor wiele uwagi poświęca ocenie konferencji ambasadorów z 1923 r. i jej uchwałom, wskazując m.in., że nie ukazane są prawne podstawy tego werdyktu. Omawia też tajne porozumienia ZSRR i Niemiec z 1939 r. oraz sprawę Wilna. W końcu – zamiast podsumowania – autor omawia współczesny statut prawny Wilna w świetle prawa międzynarodowego. Bardzo bliski, jeśli chodzi o problematykę, temu artykułowi jest artykuł Reginy Žepkaitė *Sprawa wschodniej granicy Litwy (1920-1940)*[21], w którym odwołuje się również do oświadczeń najwyższych władz Białoruskiej SRR z 1990 roku i przypomina nie anulowany dotąd układ pokojowy zawarty między Rosją Radziecką a Litwą 12 lipca 1920 roku.

Dwa pozostałe artykuły poświęcone są Litwie Wschodniej i jej wewnętrznym problemom politycznym w okresie międzywojennym. Artykuł dr Ireny Petrauskiene *Polityka antylitewska władz polskich w Wilnie w 1935--1939 roku*[22]. Jego treść określa tytuł. Najwięcej uwagi poświęcono sprawom kultury i oświaty. Ciekawie autorka podsumowuje swoje wywody: „Straty społeczeństwa litewskiego stanowiły podstawę przeprowadzonej na Litwie Wschodniej w latach powojennych rusyfikacji, w trakcie której wynarodowiono wielu jej mieszkańców". Sprawom politycznym poświęcony został artykuł dr. Juozasa Marcinkeviciusa *Sprawa Litwinów na tajnej konferencji referentów bezpieczeństwa województwa wileńskiego 1936 roku*[23]. Autor próbuje w nim ukazać, jak na litewski ruch narodowy na Litwie Wschodniej patrzyły i jak go oceniały polskie ograny bezpieczeństwa województwa wileńskiego, jakie podejmowano środki w celu jego zahamowania.

Współczesne naukowe poglądy litewskich specjalistów na sprawy kulturalne i historyczne Litwy Wschodniej próbują przedstawić autorzy zbioru artykułów *Litwa Wschodnia*[24]. W tym trzyczęściowym zbiorze wraz z pu-

[21] R. Žepkaitė, *Lietuvos rytu sienos klausimas (1920-1940 m.)*, tamże, s. 64-71.

[22] I. Petrauskiene, *Lenkijos valdzios antilietuviska politika Vilnijoje 1935-1939 m.*, tamże, s. 72-98.

[23] J. Marcinkevicius, *Lietuviu klausimas 1936 m. slaptoje Vilniaus vaivadijos saugumo referentu konferencijoje*, tamże, s. 98-104.

[24] *Lietuvos Rytai*, Vilnius 1993, ss. 416 – 4 mapy.

blikacjami dokumentów, w omawianym przedziale chronologicznym mieści się studium dr. Arunasa Bubnysa *Polskie podziemie na Litwie 1939-1940 roku*[25]. Nie uważamy, aby polski czytelnik nie znał informacji o polskich organizacjach podziemia na Litwie i ich działalności. Ośmielamy się jednak przypuszczać, że w studium dr. Arunasa Bubnysa jest wiele nowych informacji źródłowych, jak również nieznanych polskiemu czytelnikowi autentycznych faktów historycznych. W studium Arunasa Bubnysa jest 129 przypisów, w tym – 78 przypisów do nie publikowanych źródeł z archiwów. Pomoże to historykom w uzupełnianiu materiałów źródłowych. We wspomnianym studium przedstawione zostały m.in. materiały o pierwszych żywiołowych sporach młodzieży polskiej z władzami Litwy w końcu października i w pierwszych dniach listopada 1939 r. Szczegółowiej opisuje powstanie i działalność Organizacji Polski Walczącej, oraz pierwsze poczynania policji bezpieczeństwa Litwy w celu ukrócenia tej działalności. Autor przedstawia strukturę organizacji i jej cele, omawia jej nielegalne wydawnictwa i audycje radiowe radiostacji „Wolność". Omawia też działalności Komisariatu Rządu (niewykluczone, że przypisywane są tej organizacji poczynania innych organizacji polskich), działalność polskiego podziemnego wywiadu. To i owo jest o ostatnich miesiącach polskiego podziemia w wolnej Litwie (do okupacji sowieckiej w czerwcu 1940 roku), próbie centralizacji polskiego podziemia, działalności politycznej i wojskowej organizacji Służba Zwycięstwu Polski, oraz pierwszych represjach NKWD. Przedstawiony materiał potwierdza, że w istocie rząd Litwy, jeśli chodzi o stosunek do polskiego podziemia na Litwie, znalazł się między młotem a kowadłem, tj. między Niemcami hitlerowskimi i Związkiem Radzieckim z jednej strony, a Anglią i Francją z drugiej strony. Zachowanie się Litwy było podyktowane przez dwóch sąsiadów, mocarzy, którzy prowadzili agresywną politykę, decydowali o polityce i kategorycznie rządzili. Mimo takich okoliczności środki podejmowane przez litewskie władze bezpieczeństwa były dość łagodne.

W studium autor niemało uwagi poświęca stosunkom litewsko-polskim na Litwie Wschodniej w 1941-1944 roku, nieprzemyślanym, lecz politycznie nieuniknionym działaniom obydwu stron, które były wygodne dla Niemiec i ZSRR, a także nieudanym próbom stabilizacji wzajemnych stosunków. Są informacje o polskiej Armii Krajowej i litewskiej Brygadzie Miejscowej (Vietine Rinktine), i ogólne uwagi o litewskim i polskim podziemiu, obustronnych warunkach porozumienia się, które nie doszły do skutku z zasadniczego politycznego powodu, tj. kwestii przeszłej przynależności Litwy Wschodniej.

[25] A. Bubnys, *Lenku pogrindis Lietuvoje 1939-1940 metais*, tamże, s. 228-269.

Dr Nastazija Kairiukštytė w artykule *Zmiany w życiu mieszkańców Wileńskiego Kraju w latach 1939-1946*[26] praktycznie przedstawia w skrócie te informacje, które znalazły się już w poprzednich dwóch artykułach w recenzowanym zbiorze *Litwa Wschodnia.* Faktycznie nowe wiadomości są tylko o latach powojennych, zwłaszcza przy omawianiu problemu zasiedlenia Wilna i całego obwodu.

W zbiorze artykułów *Litwa Wschodnia* niemało jest materiału o niektórych problemach rozwoju Litwy Wschodniej w latach międzywojennych. Oryginalnością odznaczają się tylko dwa artykuły: Genovaite Gustaitė *Jurgis Matulaitis – biskup Wileński (1918-1925)*[27] i Valentinasa Šiaudinisa *Opór litewskich mieszkańców Wileńszczyzny przeciw polskiej okupacji*[28]. W tym ostatnim artykule autor wykorzystał archiwalne materiały policji, prokuratury i sądów województwa wileńskiego, przechowywane w Archiwum Państwowym Litwy. Podaje on wiele faktów świadczących o oporze miejscowej ludności i nieposłuszeństwie wobec polskiej władzy. To bardzo ciekawy aczkolwiek pod względem naukowym niedostatecznie jeszcze opracowany materiał archiwalny. Autor po prostu wymienia informacje źródłowe, bez próby ich analizy. Godny uwagi jest również artykuł Genovaite Gustaitė.

W artykułach dr. Vilenasa Vadapalasa *Suwerenność Republiki Litewskiej nad Wileńskim Krajem*[29] i dr hab. Reginy Žepkaitė *Problem terytorium, granic i stolicy państwa litewskiego w latach 1919-1940*[30] praktycznie powtarzają się informacje i wnioski publikowane już wcześniej aczkolwiek są i nowe momenty. Warto zwrócić uwagę na udokumentowany i przekonywająco przedstawiony opis wkroczenia wojska litewskiego do Wilna latem 1920 roku, na jego legalność (nie tylko pod względem prawnym). Litwa uzyskała na to zgodę państw zachodnich, w tym na przejęcie od wycofujących się oddziałów polskich terytorium.

Praktycznie ograniczone rozmiary informacji nie pozwalają na przedstawienie lub przynajmniej wymienienie innych artykułów tych dwóch zbiorów.

---

[26] N. Kairiukštytė, *Vilniaus krasto gyventoju sudeties pokyciai 1939-1946 m.*, tamże, s. 281-298.

[27] G. Gustaitė, *Jurgis Matulaitis – Vilniaus vyskupas (1918-1925)*, tamże, s. 192-206.

[28] V. Siaudinis, *Vilniaus krasto lietuviu pasipriesinimas Lenkijos okupacijai*, tamże, s. 192-206.

[29] V. Vadapalas, *Lietuvos Respublikos suverenitetas Vilniaus krastui*, tamże, s. 137-157.

[30] R. Žepkaitė, *Lietuvos valstybes teritorijos, sienu, sostines problemos (1919-1940 m.)*, tamże, s. 158-178.

Ukazujące się wciąż nowe publikacje o problemach Litwy Wschodniej potwierdzają, że litewscy historycy odrzucili wreszcie sowieckie partyjne nakazy o rezygnacji z podejmowania niektórych problemów historycznych swego kraju. Zaczęli otwarcie i intensywnie analizować różne aspekty historyczne Litwy Wschodniej. W następnych latach podobne badania będą kontynuowane i liczba publikacji na pewno wzrośnie. Prace naukowe, a nie publicystyka będą w nich dominować. Wyrazić należy nadzieję, że obok publikacji popularnonaukowych przeznaczonych dla szerokiego grona czytelników, będą publikowane również prace naukowe poświęcone Litwie Wschodniej.

Autoryzowane tłumaczenie z języka litewskiego
Petrasa Gintautasa Vitkauskasa

ZBIGNIEW ROMANIUK (Brańsk)

KATALOG ŻYDOWSKICH KSIĄG PAMIĘCI Z POLSKI PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ

Po II wojnie światowej wśród ocalałych od zagłady Żydów powstał zamysł upamiętnienia życia w dawnych gminach (kahałach), a głównie Holocaustu. Jednym ze sposobów takiego upamiętnienia było wydawanie „Ksiąg pamięci" poszczególnych gmin żydowskich. Obecnie bibliografie odnotowują ponad 700 publikacji o kahałach środkowej i wschodniej Europy, które funkcjonowały przed zagładą. Przyjęło się, iż popularnie nazywane są one „pinkasami" (kronikami). Nazwa ta nawiązuje do dawnych kronik („Pinkas ha keilot") prowadzonych przez gminy żydowskie. Bardzo często używa się też określenia „Księga Pamięci" (Księga Pamiątkowa), co jest tłumaczeniem z języka hebrajskiego innego wyrażenia używanego w tytułach „Sefer zikaron".

Prawie wszystkie księgi pamięci mają charakter wspomnieniowy i pisane są w języku żydowskim (jidisz) lub hebrajskim, chociaż część posiada streszczenia angielskie lub nawet pełne tłumaczenie na ten język. Większość pisana była przez zespoły autorskie i wydana wysiłkiem organizacji ziomkowskich z Izraela, USA, Argentyny, Australii, Meksyku i innych. Publikacje te zawierają zazwyczaj mało informacji wykraczających przed okres międzywojenny. W treści zdecydowanie dominuje tematyka wojny i zagłady. Część ksiąg pamięci na początkowych stronach opisuje bogate życie duchowe, kulturalne i gospodarcze skupisk żydowskich, podając szczegóły funkcjonowania instytucji i organizacji kahalnych, życiorysy ludzi zasłużonych, rabinów i inne informacje. Zasadnicza część tych publikacji to wspomnienia ocalonych od zagłady Żydów. Ich relacje często przepełnia ból po stracie najbliższych. Nie są one też wolne od licznych oskarżeń w stosunku do Polaków, nie zawsze słusznych. Często w „pinkasach" zamieszczane są listy osób zamęczonych w czasie wojny i ocalonych.

Poniżej prezentuję wykaz publikacji o charakterze wspomnieniowym, głównie ksiąg pamięci z byłych gmin żydowskich północno-wschodniej Polski (województwa białostockie, łomżyńskie i suwalskie). Na podstawie zagranicznych bibliografii, kwerend bibliotecznych w Izraelu i Stanach Zjednoczonych, oraz informacji uzyskanych za pośrednictwem internetu udało mi się zestawić listę 50 publikacji o charakterze wspomnieniowym[1]. Prawie wszystkie pisane były przez dawnych mieszkańców miast i osiedli, w których funkcjonowały kahały, stąd jest tam duży natłok rozmaitych informacji, o zróżnicowanej wartości badawczej.

Wyjątek w tym zakresie stanowi dwutomowa kronika Białegostoku opracowana przez historyka i pisarza Abrama Szmula Herszberga, który urodził się w 1859 r. w Kolnie, a zmarł w 1940 r. w Białymstoku. Kronika zawiera materiały od XVII w. do 1935-1936 r. Nie ma w niej więc części martyrologicznej. Już przed wojną autor przedstawił rękopis Zarządowi Żydowskiej Białostockiej Gminy Wyznaniowej, która z powodu trudności finansowych odmówiła wydania książki drukiem. W 1938 r. Herszberg przesłał rękopis synom zamieszkałym w Stanach Zjednoczonych. Książkę wydało, w dwóch tomach (t. I – 1949, t. II – 1950 r.), dopiero po wojnie Białostockie Żydowskie Towarzystwo Historyczne w Nowym Jorku. Książka Herszberga oparta jest na materiałach źródłowych, często zniszczonych lub zagubionych w czasie wojny, stąd jej wyjątkowa wartość.

Innym „pinkasem", który zasługuje na wyróżnienie jest „Księga Pamięci Brańska", wydana w 1948 r. jako jedna z pierwszych tego cyklu.

---

[1] Zestawienia publikacji dokonano opierając się na własnych badaniach oraz publikacjach: A. Leszczyński, *Struktura społeczna ludności żydowskiej miast i miasteczek dawnego Obwodu Białostockiego w latach 1864-1914*, [w:] *Miasta północno-wschodniej części Polski*, Białystok 1982; J. Kugelmass, J. Boyarin, *From A Ruined Garden: The Memorial Books of Polish Jewry*, Nowy Jork 1983; Sallyann Amdur Sack, *A Guide to Jewish Genealogical Research in Israel*, Baltimore 1987; *Yizkor Book Holdings of the US Holocaust Memorial Museum...*, as of Nov. 1995, Waszyngton 1995 (wydruk komputerowy); *Bibliography of Eastern European Memorial (Yizkor) Books*, zestawił Zachary M. Baker, [w:] *Genealogical Resources in the New York Metropolitan Area*, Nowy Jork 1989, II wyd. 1992; D. Bass, *Bibliographical List of Memorial Books Published in the Years 1943-1972*, „Yad Vashem Studies" 1973, nr 9; Gary Mokotoff and Sallyann Amdur Sack, *Where Once We Walked. A Guide to the Jewish Communities Destroyed in The Holocaust*, Teaneck (USA) 1991; A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r.*, Wrocław 1980; Chester G. Cohen, *Shtetl finder*, Los Angeles 1980; T. Wiśniewski, *Bóżnice Białostocczyzny*, Białystok 1992. W tym miejscu pragnę podziękować Tomaszowi Wiśniewskiemu za udostępnienie prywatnych zbiorów, które poszerzyły wykaz publikacji.

Z rozmowy z Abramem Weinem z Yad Vashem w Jerozolimie wiem, iż przygotowywany jest przez niego kolejny tom z serii „Pinkas Kehilot" obejmujący Białostocczyznę (Podlasie?).

O jej wartości stanowi fakt, iż głównym jej autorem był Alter Trus, przed wojną działacz społeczny gminy żydowskiej i ławnik miejski w Brańsku, który interesował się historią i czytał miejscowy oryginalny „Pinkas ha keilot", prowadzony od 1816 r. Trus na omówienie życia żydowskiego przed wojną (we wszelkich aspektach) poświęcił ponad połowę swego 440. stronicowego dzieła. Konfrontacja podanych faktów z dokumentami archiwalnymi wypadła pozytywnie. Na mniejszą uwagę zasługują zdarzenia z okresu II wojny światowej, podane z drugiej ręki, gdyż autor w czasie okupacji przebywał na terenie ZSRR. Na moją prośbę, za sprawą grupy brańszczan mieszkających w Izraelu, księgę przetłumaczono na język polski.

Inne księgi oparte w części na źródłach archiwalnych, a przez to posiadające większe walory poznawcze, wydano dla Tykocina i Zabłudowa. Niemal wszystkie pozostałe niżej wymienione publikacje są głównie wspomnieniami, pisanymi często wiele lat po wojnie. Mimo to, po krytycznym spojrzeniu, stanowią ważny element uzupełniający skromną bazę źródłową z okresu międzywojennego, a głównie II wojny światowej.

Użyty język (jidisz i hebrajski), jak i treść wskazują, iż pierwotnie księgi pamięci przeznaczone były tylko dla współrodaków (Żydów). W publikacjach uderza znikoma ilość informacji o ludziach innych narodowości (np. Polakach czy Białorusinach), czy wyznań. Pośrednio dowodzi to znikomej asymilacji Żydów, żyjących w małych miasteczkach (sztetlach) własnymi sprawami i problemami. O ile podawane są informacje o „innych", przeważa pejoratywny kontekst wzajemnych relacji. Ostatnio mit żydowskiego miasteczka, opierając się na księgach pamięci, w interesujący sposób przedstawiła Olga Goldberg-Mukiewicz[2].

Dotychczas „księgi pamięci" były w niewielkim stopniu wykorzystywane przez historyków. Jako pionierów w tym zakresie, piszących o regionie, warto odnotować w tym miejscu Anatola Leszczyńskiego, Tomasza Wiśniewskiego i Zbigniewa Romaniuka. Księgi sporadycznie pojawiają się także w bibliografiach u kilku innych autorów, jednak bez dogłębnego ich wyzyskania. Tak niewielka liczba osób korzystających z bogatego regionalnego zasobu bibliograficznego wynika głównie z dwóch podstawowych barier. Pierwsza to niewielka dostępność tych książek, a druga to język, w którym przede wszystkim je pisano – jidisz i hebrajski.

---

[2] O. Goldberg-Mukiewicz, *Księga Pamięci a mit żydowskiego miasteczka*, „Etnografia Polska", XXXV, 1991, z. 2, s. 187-199.

Na terenie Polski znajduje się około połowa z wymienionych pozycji. Największy zbiór posiada biblioteka Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Kilka z nich jest też w zbiorach prywatnych, a pojedyncze egzemplarze posiadają także różne instytucje na terenie regionu.

Najbogatsze zbiory za granicą posiadają: biblioteka narodowa i uniwersytecka w Jerozolimie, Instytut Pamięci Yad Vashem w Jerozolimie, YIVO w Nowym Jorku, dział żydowski Biblioteki Publicznej w Nowym Jorku, Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie.

W wykazie tytuły książek podano w transliteracji z języka żydowskiego i hebrajskiego. W nawiasach kwadratowych umieszczono informacje dodatkowe pochodzące od autora opracowania, a głównie tłumaczenia na język polski oraz wskazania w jakim języku książka jest napisana lub streszczona: H – hebrajski, Y – jidisz, E – angielski. Dodatkowe informacje podane skrótowo: il. – ilustracje, kol. – kolumny, opr. – opracował.

Księgi pamięci

AUGUSTÓW

[1] – Sefer Izkor Le'kehilat Augustow ve'ha seviva [Księga pamięci kahału Augustów i okolicy], pod red. I. Alexandruni, Tel Aviv 1966, s. 549, il., [H, Y]. Wydawca: Association of Former Residents of Augustów and Vicinity in Israel.
Według Anatola Leszczyńskiego książka zawiera błędne przypisanie kilku informacji z innego Augustowa, czyli Mostów Wielkich w dawnym woj. bełskim[3].

BIAŁYSTOK

[2] – Abraham Herszberg, Pinkos Bialystok; grunt-materyaln zu der geszihte fun di jidn an Bialystok biz noh der erszter velt-milhome [Kronika Białegostoku; podstawowy materiał o historii Żydów w Białymstoku do czasu po I wojnie światowej], opr. Yudl Mark, Nowy Jork, t. I 1949, t. II 1950, [Y]. Wydawca: Bialystok Jewish Historical Association.

[3] – Der Bialystoker jisker-bukh [Białostocka księga pamięci], opr. I. Shmulewitz, Nowy Jork 1982, Bialystoker Center, s. XI+396 jidisz, 205+X j. angielski, il., [Y, E]. Wydawca: Bialystoker Center in New Jork.

[3] A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej...*, s. 9.

BIELSK PODLASKI

[4] – Bielsk Podliask [sic!], sefer izkor... [Bielsk Podlaski – księga pamięci...], opr. R. Ozhisky, M. Alpert, D. Malamedovitz, A. Steinberg; pod red. Haima Rebina, Tel Aviv 1975, s. 554+44 po ang., il. [H, Y, E]. Wydawca: The Immigrants Bielsk Association of Israel and the United States of America.

BRAŃSK

[5] – Alter Trus, Julius Cohen, Braynsk; sefer ha-zikkaron [Brańsk – księga pamięci], Nowy Jork 1948, s. 440, il., [Y]. Wydawca: Brainsker Relief Committee of New York.

CIECHANOWIEC

[6] – Ciechanovic. Mehoz Bialystok. Sefer edut ve'zikaron (Ciechanowiec – Distrykt Bialystok. Memorial and Records), opr. E. Leoni, Tel Aviv 1964, s. 936+78, il., [H, Y, E]. Wydawca: The Ciechanovitzer Immigrant Association in Israel and the USA.

CZYŻEW

[7] – Sefer Zikaron Czyzewo, opr. Sz. Kanc, Tel Aviv 1961, kol. 1206, ports, facsim, [H, Y]. Wydawca: Former Residents od Czyzewo in Israel and the USA.

DĄBROWA BIAŁOSTOCKA

[8] – M. A. Nevis, Dubrowa, Memorial to a Shtetl [Dąbrowa. Pamięci sztetl], Rivel Vale [USA] 1982.

DROHICZYN[4]

[9] – Sefer zikaron le'keilet Drohiczin [Księga pamięci kahału Drohiczyn], opr. David Shtokfish [Sztokfisz], Tel Aviv 1969, s. 576+67, il., [H, Y, E].

GONIĄDZ

[10] – Sefer izkor Goniądz (Our Hometown Goniondz) [Księga pamięci Goniądza – Nasz rodzinny Goniądz], opr. J. Ben Meir (Treszczański) i A. L. Fajans, Tel Aviv 1960, s. 808+XIX, il., mapy, [H, Y, E]. Wydawca: The Committee of Goniondz Association in the USA and Israel.

---

[4] Według Anatola Leszczyńskiego, *Struktura społeczna...*, s. 84, także: *Drohiczyn, finf hundert jor jidisz łebn [Drohiczyn, pięćset lat żydowskiego życia]*, opr. David B. Warszawsky, Chicago 1958, s. VIII+424, il., [Y]. Książka ta dotyczy Drohiczyna na Polesiu, a nie Drohiczyna nad Bugiem. Patrz: *Miasteczka polskie w XIX-XX wieku. Z dziejów formowania się społeczności*, Kielce 1992, s. 165, gdzie Anatol Leszczyński sprostował swój błąd.

GRAJEWO

[11] – Grajeve izker-buk [Grajewo – księga pamięci], opr. G. Gorin, Nowy Jork 1950, s. 38+311, il. [Y, E]. Wydawca: United Grayever Relief Committee.

GRÓDEK

[12] – Sefer zikaron le'keilot Horodok (al yadi Bialystok) [Księga pamięci kahału Gródek koło Białegostoku], opr. M. Siemion (Shemen), Tel Aviv 1963, s. 144, il., [H, Y]. Wydawca: Associations of Former Residents of Grodek in Israel and Argentina.

JEDWABNE

[13] – Sefer Jedwabne – historiya ve'zikaron [Księga Jedwabne – historia pamięci], opr. Julius L. Baker, Jacob L. Baker, przy współpracy Moshe Tzinovitz, Jerozolima – Nowy Jork 1980, s. 121+110, il., [H, Y, E]. Wydawca: The Yedwabner Societies in Israel and in the United States of America.

KOLNO

[14] – Sefer zikaron le'keilat Kolna [Księga pamięci kahału Kolno], opr. A. Remba i B. Halevy, Tel Aviv 1971, s. 680+70, il., [H, Y, E]. Wydawca: The Kolner Organization and Sifirat Poalim.

KRYNKI

[15] – Pinkas Krynki. In memory of the Jewish Community [Kronika Krynek], red. Dov Rabin, Tel Aviv 1970, s. 376, il., mapy, [H, E]. Wydawca: Former Residents of Krynki in Israel and in the Diaspora.

[16] – Alex Sofer, Krinik in khurbn: memuarn [Krinki w ruinie – Pamiętnik], Montevideo 1948, s. 269+27, il., mapa, [Y]. Wydawca: Los Comites de Ayuda a los Residentes de Krinki de Montevideo.

ŁOMŻA

[17] – Lomze. Ir ojfkum un untergang [Łomża. Powstanie i upadek], opr. H. Sabatka, Nowy Jork 1957, s. 371, il., [Y]. Wydawca: American Committee for the Book of Lomza.
Książka zawiera także informacje o Nowogrodzie i Piątnicy.

[18] – Sefer zikaron le'keilat Lomza [Księga pamięci kahału Łomża], opr. Jom T. Lewiński, Tel Aviv 1952, s. 337, il., [H]. Wydawca: Former Residents of Lomza in Israel.

MICHAŁOWO

[19] – Zipora Lyrne, Mychailowa (A Jewish Village in Poland) [Michałowo. Żydowska osada w Polsce], Tel Aviv 1975.

SIEMIATYCZE

[20] – Keilat Siemiatycz [Kahał Siemiatycze], opr. E. Tash (Tur-Shalom), Tel Aviv 1965, s. 449, il., mapa, [H, Y, E]. Wydawca: Association of Former Residents of Semiatich in Israel and the Diaspora.

SOKOŁY[5]

[21] – M. Grossman, Sefer zikaron le'kedoszei Sokoly – Sokołer Izkor Buch [Księga pamięci męczeństwa Sokół], Tel Aviv 1962, s. 625, il., [Y]. Wydawca: Former Residents of Sokoły in Israel.
Książka zawiera informacje z okresu międzywojennego i wojny.

SOKÓŁKA

[22] – Sefer Sokolka [Księga Sokółki]. The Encyclopaedia of the Jewish Diaspora, Jerusalem 1968, kol. 767, il., [H, Y].

STAWISKI

[23] – Stawiski; sefer izkor [Stawiski – księga pamięci], opr. I. Rubin, Tel Aviv 1973, s. 379+5, il., [H, Y, E]. Wydawca: Stavisk Society in Israel.

SUCHOWOLA

[24] – Khurbn Sukhovolye; le zikorn fun a jidisz sztetl tsviszn Bialystok un Grodne [Zagłada Suchowoli; pamięci żydowskiego miasteczka między Białymstokiem i Grodnem]. Opis Lazara Simhah, opr. Sh. Zabludowski, Meksyk 1947, s.72, il., [Y]. Wydawca: Group of Suchowola Landslayt in Maxico.

[25] – Sefer Suchowole – Dos buch fun Suchowole [Księga Suchowola], The Encyclopaedia od the Jewish Diaspora, opr. H. Sztejnberg, M. Wonhucki, I. Lewin, W. Cwan, Jerozolima-Tel Aviv 1957, kol. 616 [2 cz.], il., mapa, [H, Y].

SUPRAŚL

[26] – Jakub Patt, Izkor Bukh Supraśl – The story of Supraśl. A shtetl in Eastern Poland [Księga pamięci Supraśla – Historia Supraśla. Miasteczka we wschodniej Polsce], Tel Aviv 1992, [E, H, Y].

SUWAŁKI

[27] – Izkor-bukh Suvalk, opr. B. Kahan, Nowy Jork 1961, kol. 825, il., [Y]. Wydawca: The Suwalkand Vicinity Relief Committee of New Jork. Książka zawiera także informacje o okolicznych miejscowościach, tj. Bakałarzewo, Filipów, Sejny.

---

[5] Ukazała się także książka: *Sokoly – be-ma'avak le'haim [Sokoły. W walce o przeżycie]*, opr. Szmuel Kliszer, Tel Aviv 1975, s. 438, il., [H]. Nie wiadomo, czy dotyczy miejscowości w woj. łomżyńskim.

SZCZUCZYN

[28] – Hurban Keilat Szczuczyn [Zagłada kahału w Szczuczynie], Tel Aviv 1954, s. 151, il., [Y]. Wydawca: Former Residents of Szczuczyn in Israel and...

TYKOCIN

[29] – Pinkas Tiktin. Anshe Tiktin Historical Book [Kronika Tykocina], red. Mosze Telczyn, przy współpr. Altera Hofmana, Chicago 1949, [Y].

[30] – Sefer Tiktin. Memorial book of Tiktin [Księga pamięci Tykocina], red. M. Bar Yuda i Z. Ben Nachum, Tel Aviv 1959, s. 606, il., [H]. Wydawca: Former Residents of Tiktin in Israel.

[30a]–Pinkas Tiktin, opr. Mordechai Nadav, Jerozolima 1997, [H]. Wydawca: Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie.
Książka przytacza informacje zawarte w dwóch wcześniejszych „Księgach pamięci" Tykocina.

WASILKÓW

[31] – Leon Mendelewicz, Wasilkow izkor buch – The Wasilkower memorial book. Memories of our town Wasilkow which has been annihilated by the Nazis [Księga pamięci Wasilkowa], Melbourne 1990, s. 339+152, il., mapy, [Y, E]. Wydana nakładem autora.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

[32] – Wysokie-Mazowieckie; sefer zikaron [Wysokie Mazowieckie – księga pamięci], opr. I. Rubin, Tel Aviv 1975, s. 280, il., [H, Y, E]. Wydawca: Wysokie-Mazowieckie Society.

ZABŁUDÓW

[33] – Zabludowe – Iskor buch [Zabłudów – księga pamięci], red. Sz. Cieślar (Zesler), J. Reznik i I. Cieślar, konsultant M. Bursztejn, Buenos Aires 1961, s. 507, il., mapa, [Y]. Wydawca: Zabludowo Book Committet Buenos Aires.
Książka zawiera m.in. materiały z zabłudowskiego „Pinkasu" kahalnego z lat 1646-1810, znajdującego się w Żydowskiej Bibliotece Narodowej w Jerozolimie, sygn. 103.

[34] – Zabludow; dapim mi-tokh „isker-buch" [Zabłudów. Strony z księgi pamięci], opr. Nehama Shavli-Shimush i inni, Tel Aviv [Kfar Chabad 1987], s. 170+23, il., mapa, [H]. Wydawca: Former Residents of Zabludow in Israel.

ZAMBRÓW

[35] – Sefer Zambrov. Zembrova. The book of Zambrov. Memories of our town which had been annihilated by the Nazis and does not exist

any more [Księga Zambrów], red. Yom-Tov Lewinsky, Tel Aviv 1963, s. 627+69 j. ang., il., [H, Y, E]. Wydawca: The Zambrover Societes in USA, Argentina and Israel.

ZAREMBY KOŚCIELNE

[36] – Le-zikron olam; di Zaromber jidn vos zajnen umgekumen al kidesz-haszem [Wiecznej pamięci Żydów z Zaremb...], [Nowy Jork] 1947, s. 68, il., mapa, [Y]. Wydawca: United Zaromber Relief.

Inne publikacje o charakterze wspomnieniowym, lub na takich materiałach oparte

[37] – Bialystok, Bilder Album... [Białystok. Album fotograficzny...], opr. D. Shon, Nowy Jork 1951, s. 386, [Y, E]. Wydawca: Bialystoker Album Committee.
W większości bibliografii album ten zaliczany jest do ksiąg pamięci. Zawiera około 1200 fotografii.

[38] – Herman Frank, Geklibene szriften, Nowy Jork 1954.
Treść w języku żydowskim dotyczy wspomnień dra Hermana Franka m.in. z Białegostoku.

[39] – L. Hindes, Majne kinder – jorn af di Hejm – sztot Bialystok fun di yorn 1892-1905 [Moje dzieciństwo – miasto Białystok w latach 1892--1905], Boston 1963.
Książka w języku żydowskim, zawiera m.in. wspomnienia autora z dzieciństwa spędzonego w Białymstoku na przełomie XIX-XX w.

[40] – Chajka Grossman, The Underground Army. Flighters of the Bialystok Ghetto, Nowy Jork 1987, s. 462, il., plany, [E].
Książka ta wcześniej wydana była w języku jidisz w Izraelu w 1950 r. [s. 447] oraz w języku hebrajskim w 1965 r.

[41] – Berl Stern, Zikrojnes fun szturmisze jorn (Bielsk 1898-1907), Newark 1954.
Wspomnienia w języku żydowskim aktywisty PPS w Bielsku Podlaskim z lat 1898-1907.

[42] – Meir Peker, In the Bielsk Ghetto and the Camps.

[43] – Jose Brojde, Zahronot fun e idiszen partizan ein di Bransker walder [Pamięci żydowskich partyzantów w brańskich lasach], Tel Aviv 1969, s. 255, fot. [Y].
Wspomnienia żydowskiego partyzanta z Brańska. Drugie wydanie w języku hebrajskim „B'Jarot Bransk" [W brańskich lasach], Izrael 1974.

[44] – Max Wolkow [vel Wulkan], Remembar the days of old, Kansas City 1985.
Opracowanie opisujące m.in. młodość autora w Brańsku na przełomie XIX/XX w.

[45] – Grace Goldman, A Family Saga. A Gathering of Memories, Haddanfield (New Jeresy) 1990.
Opracowanie opisujące m.in. pobyt autorki, amerykańskiej Żydówki, u rodziny w Brańsku i Milejczycach w 1932 r. (s. 33-36).

[46] – Eva Hoffman, Shtetl. The Life and Death of a Small Town and the World of Polish Jews, Boston 1997, s. XI+269, il., [E]. Wydawca: Houghton Mifflin Company.
Książka traktuje o relacjach polsko-żydowskich na przestrzeni dziejów na przykładzie Brańska.

[47] – Icchak Bloom, A sztetele in Pojlin [Miasteczko w Polsce], Nowy Jork 1940, II wyd. 1967, il., [Y].
Relacja autora z wizyty w Ciechanowcu przed 1937 r.

[48] – Peretz Hirshbein, Majne kinder – jorn [Moje dziecięce lata], Warszawa 1932, [Y].
Dzieciństwo autora urodzonego w 1880 r. 3 km od Kleszczel.

[49] – Abraham L. Goldstein, Zikrojnes fun majn łebn [Pamięci mego życia], Nowy Jork 1970, [Y].
Wspomnienia autora z pobytu w Łapach i w Stanach Zjednoczonych.

[50] – S. Bonchek. Vi es gedenkt zik, Nowy Jork 1955, [Y].
Książka zawiera wspomnienia autora z Sokółki, Łomży i Warszawy.

HALINA PARAFIANOWICZ (Białystok)

JACQUELINE KENNEDY ONASSIS: LEGENDARNA AMERYKAŃSKA FIRST LADY W AMERYKAŃSKICH PUBLIKACJACH

W USA nie ustaje zainteresowanie Jacqueline Kennedy Onassis, którą przypomniano ostatnio szerokim rzeszom Amerykanów w kilku bardzo popularnych, acz kontrowersyjnych, filmach telewizyjnych. Od jej śmierci (19 maja 1994 r.) opublikowano też rozliczne artykuły i książki o niej. I nadal powstają kolejne prace[1] o tej niezwykłej i w gruncie rzeczy mało znanej, bo zmitologizowanej, tajemniczej kobiecie.

Jedną z najnowszych publikacji o Jacqueline Kennedy Onassis jest książka Carla Sferrazzy Anthony'ego[2], który już w swoich wcześniejszych pracach o amerykańskich prezydentowych poświęcił jej sporo życzliwej uwagi. Podstawę źródłową niniejszej publikacji stanowią wywiady autora z przyjaciółmi, rodziną i osobami, które współpracowały z Jacqueline Kennedy Onassis oraz źródła archiwalne, ikonograficzne i filmowe dotyczące jej życia i aktywności publicznej, znajdujące się w Bibliotece Prezydenckiej Johna F. Kennedy'ego w Bostonie. Wykorzystane też zostały rozliczne wspomnienia, pamiętniki, autobiografie i dzienniki wielu osób, które ją bliżej znały, jak również biografie oraz publicystyka dotycząca tytułowej bohaterki. Baza źródłowa jest zatem bogata, aczkolwiek wykorzystana selektywnie. Autor zresztą zastrzegł (s. 4), że jego zadaniem nie było wyjaśnianie wszystkich szczegółów z życia Jacqueline Kennedy Onassis oraz spekulacji

[1] W katalogu Biblioteki Kongresu znajduje się 61 książek o Jacqueline Kennedy Onassis, z tego znaczna część ukazała się już po jej śmierci. Przykładowo w 1994 i 1995 r. po 6 pozycji, w 1996 r. – 8, w 1997 r. – 3. W tymże katalogu znajduje się 6 zapowiedzi wydawniczych kolejnych książek o niej, a z pewnością będzie ich więcej.

[2] Carl Sferrazza Anthony, *As We Remember Her. Jacqueline Kennedy Onassis in the Words of Her Family and Friends*, New York: Harper Collins Publishers, 1997, s. 376.

i kontrowersji wokół jej postaci, ale raczej próba pełniejszej prezentacji jej jako osoby, kobiety usilnie starającej się zachować własną tożsamość. I to mu się udało, choć oznacza to także bardzo subiektywny wybór, a w konsekwencji i taki wizerunek swojej bohaterki.

Praca podzielona jest na 10 chronologicznie ujętych rozdziałów, poczynając od dzieciństwa Jacqueline Bouvier, a kończąc na ostatnim roku jej życia. Rozdział piąty, traktujący o latach w Białym Domu (s. 127-207) jest, ze zrozumiałych względów, znacznie bardziej rozbudowany. Sporo uwagi poświęcił też autor jej działalności publicznej, jako wdowy po prezydencie Kennedy'm, oraz pracy Jacqueline Kennedy Onassis w nowojorskich wydawnictwach. Dopełnieniem tekstu są liczne fotografie, zazwyczaj mniej znane i często dotyczące jej życia prywatnego.

Jacqueline Kennedy od początku zaakceptowana została przez rodaków w roli First Lady, choć ona sama nie bardzo wiedziała, jak ma ją pełnić i nie lubiła tego tytułu. Po inauguracji prezydentury męża stwierdziła, że dostosuje się do tradycji i, jak jej poprzedniczki, w Białym Domu będzie pełnić stosowne funkcje ceremonialne. Ale natychmiast dodała, że postara się wszak nie zaniedbać swoich wcześniejszych zainteresowań sztuką (s. 129).

I słowa dotrzymała, bowiem jej ambitnym zadaniem stała się restauracja Białego Domu, a zwłaszcza przywrócenie niektórym jego wnętrzom dawnej świetności. Nazywała to „swoim projektem", którym zajmowała się z ogromną pasją i oddaniem. Po latach z pewną dumą i satysfakcją przyznała, że nigdy w życiu nie pracowała tak usilnie nad realizacją jakiegokolwiek zamierzenia. Ale swój cel osiągnęła i przeprowadziła rekonstrukcję Białego Domu, wzbogacając go o cenne dzieła sztuki i antyki (s. 139).

Jacqueline Kennedy przygotowała też pierwszy *Przewodnik po Białym Domu*, który cieszył się ogromną popularnością w USA, a zwłaszcza wśród turystów odwiedzających ten najsłynniejszy amerykański dom. 14 lutego 1962 r. w godzinnym programie telewizyjnym prezydentowa z nieukrywaną dumą i radością „oprowadziła" Amerykanów po rezydencji (s. 143). Przybliżyła w ten sposób milionom rodaków Biały Dom, a zarazem zaprezentowała się im jako First Lady.

Biały Dom za czasów Kennedych tętnił życiem i stał otworem nie tylko dla licznych polityków i biznesmenów, ale także artystów, pisarzy, dziennikarzy i muzyków, co niewątpliwie było głównie zasługą Jacqueline Kennedy. Były to głośne, i do dziś wspominane nostalgicznie przez wielu, „lata Kamelotu". W Białym Domu gościli m.in.: Pablo Casals, Isaac Stern, Mieczysław Horszowski, Alexander Schneider, liczne zespoły muzyczne, także szekspi-

rowskie trupy teatralne. Na uroczystych obiadach bywali tam również Saul Below, Arthur Miller i cała plejada współczesnych malarzy, poetów, producentów filmowych etc. Nawet Tennessee Williams, któremu „było za daleko, by wpaść tam na obiad", po telefonie Jacqueline Kennedy zdanie zmienił i gościł w Białym Domu (s. 168).

Biały Dom w czasach Kennedych wyróżniał się szczególną atmosferą, również ze względu na dzieci. Caroline i John byli obiektem dumy nie tylko rodziców, ale i przeciętnego Amerykanina, który w gazetach mógł nieraz oglądać piękne zdjęcia Kennedych z komentarzem o wydarzeniach w życiu rodzinnym prezydenckiej pary i ich potomków. Kreowany oficjalny *image* „pierwszej amerykańskiej rodziny", jak można się domyśleć, był dosyć odległy od stanu faktycznego, odbiegającego od ideału. Ale wtedy, na bieżąco wylansowano bardzo pozytywny wizerunek Kennedy'ego, skrzętnie ukrywając przed opinią publiczną kulisy jego życia prywatnego. W gruncie rzeczy życie rodzinne Kennedych, czym ekscytowała się cała Ameryka, zostało zmitologizowane i pozostawało po trosze zagadką. Dopiero potem opinia publiczna dowiedziała się o jego burzliwym życiu osobistym, co do dziś budzi wiele kontrowersji i towarzyszących im emocji.

Jacqueline Kennedy, także jako First Lady starała się być po prostu sobą, zachowując naturalność i spontaniczność, która w połączeniu z młodością i elegancją oraz dozą dyplomacji dawała zazwyczaj korzystny efekt. Niedługo potem uznana została przez amerykańskie mass media za czarującą gospodynię Białego Domu. Z czasem kobiety naśladowały nie tylko jej sposób bycia, stroje, ale i uczesanie, nadając jej honorowy tytuł „Lady of Fashion". Betty Ford twierdziła, że w sprawie ubiorów i mody zapanowała „swoista epidemia", gdyż Jacqueline Kennedy „miała tak wspaniały gust, że wszystkie kobiety w Waszyngtonie i w całej Ameryce chciały ją naśladować" (s. 134).

Jackie, jak ją powszechnie nazywano, była bodaj najbardziej uwielbianą amerykańską prezydentową, o której rodzima prasa pisała z wielką admiracją, zachwytem i dumą. Okrzyczano ją nie tylko „Amerykańską pięknością", „Ekscelencją elegancji", „Damą wdzięku i czaru", ale również „Księżniczką", a nawet „Królową Ameryki". W ankietach Gallupa od 1961 r. przejęła po Eleanor Roosevelt palmę pierwszeństwa jako najbardziej podziwiana kobieta w USA, a w 1962 r. została uznana za „Pierwszą Damę Świata Zachodniego".

Amerykańska First Lady cieszyła się dużą popularnością także za granicą. W trakcie wizyty we Francji w 1961 r. całkowicie podbiła serca Francuzów i osobiście prezydenta Charles'a de Gaulle'a, ujętego jej znakomitą

znajomością języka i kultury francuskiej. Bardzo serdecznie witano ją również w Wiedniu (czerwiec 1961 r.), gdzie oczarowała z kolei Nikitę Chruszczowa prowadzącego rokowania na szczycie z Kennedym. Radziecki przywódca, który odbył z nią krótką rozmowę, wspominał potem, że była nie tylko młoda, energiczna i piękna, ale i inteligentna (s. 151). Jej wdziękowi, jak informowały amerykańskie mass media, nie oparł się także królewski Londyn.

Po zabójstwie Kennedy'ego popularność Jackie sięgnęła bodaj szczytu. Osierocona wdowa z dwójką małych dzieci (a takie zdjęcia obiegły cały świat) wzbudzała żal i szacunek. I taką właśnie Jacqueline Kennedy zapamiętano – godną, dzielną i dostojną wdowę w żałobie. Stała się „narodową ikoną", „świętością amerykańską" i swoistym pomnikiem dla milionów rodaków, jak nieraz pisano w prasie. Była także świadectwem mitu Kennedy'ego. Ale nie była to rola łatwa, tym bardziej że wciąż „upubliczniano" jej życie, podczas gdy ona potrzebowała przede wszystkim spokoju, także dla swoich dzieci. Jej bliscy wiedzieli, że Jackie zawsze chciała być po prostu sobą, ale świat od niej oczekiwał, by pozostała przede wszystkim legendą. Buntowała się przeciwko temu i starała się, tak jak umiała, temu przeciwstawić.

Jacqueline była bardzo zaprzyjaźniona z bratem zmarłego męża, Robertem, który też otoczył ją i dzieci serdeczną opieką. Z niepokojem obserwowała jego dalszą karierę polityczną i aspiracje do prezydentury, bowiem – jak wyznała Arthurowi Schlesingerowi – obawiała się, że i „jego spotka taki sam los, jak Jacka. W tym kraju jest tak wiele nienawiści i nawet więcej osób nienawidzi Bobby'ego, niż Jacka. (...) Mówiłam Bobby'emu o tym, ale on – o odróżnieniu ode mnie, nie jest fatalistą" (s. 235-236).

Niedługo potem kandydat demokratów na prezydenta, Robert Kennedy, zginął od kuli zamachowca w hotelu w Los Angeles. Po tym zabójstwie Jacqueline Kennedy uznała, że i jej dzieci noszące to samo nazwisko „mogą być tarczą strzelniczą". Nie czuła się bezpiecznie i nerwowo, wręcz desperacko, jak przyznawali przyjaciele, poszukiwała opieki (s. 237).

Jej ślub z Arystotelesem Onassisem (20 października 1968) zaszokował rodaków, którzy odebrali to jako policzek wymierzony Ameryce. Rodacy nie chcieli (a może nie umieli) rozstać się z jej wykreowanym image i utrwaloną legendą. Amerykanie woleli ją ustawić „na piedestale", a ona – jak wyznała przyjaciółce – „wolała z niego spaść, niż na nim zamarznąć".

Najbliżsi wiedzieli jak bardzo zależało Jackie na wyrwaniu się z tego „ślepego zaułka", choć też nie wszyscy i nie od razu zaaprobowali jej decyzję o ponownym małżeństwie. Przyrodni brat Yusha Auchincloss przyznał

potem, że Jackie „chciała mieć własne życie" i taką szansę stwarzał związek z Onassisem (s. 240). Siostra Lee Radziwill twierdziła, że Jackie była zmęczona ciągłym zainteresowaniem mass mediów jej osobą i brakiem prywatności, którą zawsze ceniła. I dodała: „Onassis jest wystarczająco bogaty, by zapewnić jej dobre życie i wystarczająco potężny, by zabezpieczyć jej prywatność" (s. 248). Zaś sen. Edward Kennedy stwierdził potem, że Jacqueline w Onassisie „znalazła oparcie i ochronę dla swoich dzieci. Myślę, że czuła się przy nim bezpiecznie, zwłaszcza po 1968, kiedy była pełna obaw i czuła się zagrożona" (s. 242).

W marcu 1975 r. ta młoda i piękna kobieta została powtórnie wdową. Bilans niespełna 7-letniego małżeństwa z Onassisem, zresztą też dalekiego od idylli, uznała za dodatni. Stwierdziła, że „Aristoteles Onassis przyszedł mi z pomocą w bardzo trudnym dla mnie czasie. Znaczył dla mnie wiele. Wprowadził mnie w świat, w którym można było znaleźć zarówno szczęście, jak i miłość" (s. 243).

Niedługo potem Jacqueline Kennedy Onassis podjęła pracę w nowojorskim wydawnictwie Viking, a następnie w Doubleday, gdzie nareszcie „czuła się jak w domu". Wydawała albumy, interesujące biografie, pamiętniki z czasów II wojny światowej, prace historyczne, a także książki dla dzieci. Robiła to, co lubiła. W 1977 r., w ramach projektów wydawniczych, odwiedziła Związek Radziecki, a w dwa lata później Chiny.

Sporo też uwagi poświęcała planom budowy Biblioteki Prezydenckiej Johna F. Kennedy'ego, którą oficjalnie otwarto w 1979 r. W uroczystości brał udział prezydent Jimmy Carter i liczne osobistości polityczne USA.

Jacqueline Kennedy Onassis podtrzymywała kontakty z rodziną Kennedych i z nielicznymi przyjaciółmi z przeszłości, starając się nie być w centrum uwagi opinii publicznej. I chyba to się jej udało, choć do końca budziła żywe zainteresowanie rodaków. Czasem pisano o niej i Maurice Tempelsmanie, towarzyszu jej życia w ostatnich latach.

W 1992 r. Jacqueline Kennedy Onassis zaangażowała się w poparcie dla Billa Clintona. W czerwcu 1992 spotkała się z Hillary Clinton, a ich krótka w zamierzeniu rozmowa przeciągnęła się w przyjacielską prawie czterogodzinną rozmowę. Jackie z pasją mówiła o książkach, które chciała wydawać. Podzieliła się także doświadczeniami o życiu w Białym Domu i wychowywaniu tam dzieci. „Była ona przekonana, że mój mąż wygra wybory i starała mi się udzielić porad", jak wspominała potem Hillary Clinton (s. 328).

Jacgueline Kennedy Onassis zapytana kiedyś, czy napisze pamiętniki, odpowiedziała, że nie i, że nigdy nie czuła takiej potrzeby. I dodała: „Nigdy

nawet nie prowadziłam dziennika. Myślę, że chciałam po prostu swoje życie przeżyć, a nie je rejestrować. I wciąż jestem zadowolona, że tak uczyniłam" (s. 337).

Jacqueline Kennedy Onassis zmarła 19 maja 1994 roku w Nowym Jorku, a w uroczystościach pogrzebowych, choć miały charakter prywatny, brały udział tłumy Amerykanów. Amerykańska First Lady spoczęła na cmentarzu w Arlington obok pierwszego męża, prezydenta Johna F. Kennedy'ego.

MIECZYSŁAW WRZOSEK (Białystok)

PRZEKAZY ŹRÓDŁOWE DO DZIEJÓW POLSKIEGO RUCHU WOJSKOWEGO W ROSYJSKIEJ 2 ARMII (1917-1918)

CZĘŚĆ I

Szanse rozwoju polskiego ruchu wojskowego w Rosji ujawniły się po obaleniu caratu i były bardzo duże. Wynikały one przede wszystkim z faktu, że wiosną 1917 r. w armii rosyjskiej służyło jeszcze około 500 tysięcy Polaków, w tym 119 generałów i prawie 20 tysięcy oficerów, przeważnie młodszych rangą. Formalną podstawę polskiego ruchu wojskowego stanowiły przepisy określające rewolucyjny status armii rosyjskiej. W zbiorze tych przepisów zasadniczą rolę odegrały takie dokumenty, jak: Tymczasowe zarządzenie o organizacji władz Armii Czynnej i Floty z 4 (17) marca 1917 r., wydane przez nowego głównodowodzącego generała Michała Aleksiejewa i rozkaz nr 114 ministra wojny Aleksandra Guczkowa z 5 (18) marca tegoż roku.

Oba wymienione tu dokumenty uwzględniały treść tak zwanego rozkazu nr 1, wydanego w dniu 1 (14) marca 1917 r. przez Piotrogrodzką Radę Delegatów Robotniczych i Żołnierskich (RDRiŻ). Jedno z jego sformułowań, mające zasadnicze znaczenie dla rozważań podejmowanych w niniejszym szkicu, zawierało polecenie dotyczące tworzenia w armii rosyjskiej komitetów żołnierskich. To właśnie polecenie zostało wykorzystane przez Polaków, którzy zaczęli tworzyć własne organizacje, określane jako związki wojskowe.

Początki polskiego ruchu wojskowego w Rosji datują się od 17 marca 1917 r. i wiążą się z powołaniem Związku Wojskowych Polaków (ZWP) w Piotrogrodzie. Wyjątkowo aktywnymi uczestnikami tego ruchu byli natomiast ci Polacy, którzy służyli w rosyjskiej 2 Armii, zmobilizowanej na obszarze Warszawskiego Okręgu Wojskowego i zaliczonej w skład wojsk

Frontu Zachodniego. Jego siłami dowodził generał Anton Denikin, który miał w swej dyspozycji ponadto 3 Armię i 10 Armię.

Decyzja w sprawie powołania ZWP 2 Armii zapadła w dniu 5 (18) kwietnia 1917 r. Została podjęta przez uczestników zebrania, w którym mieli prawo brać udział wszyscy Polacy zakwaterowani w Nieświeżu i pełniący tam służbę w jednostkach podporządkowanych bezpośrednio sztabowi armii. Doszło również do powołania komitetu organizacyjnego w składzie: sztabsrotmistrz Miniszewski, chorąży Czesław Wolff, chorąży Szymański, urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński, starszy podoficer Gawor, młodszy podoficer Ryszard Krajewski i szeregowiec Józef Krycz. Ten siedmioosobowy zespół patronował następnie przygotowaniom do zebrania, które odbyło się 10 (23) kwietnia 1917 r. w nieświeskim klubie oficerskim Zarządu Generała Kwatermistrza 2 Armii i miało na celu głównie wybór delegatów na Zjazd Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego w Mińsku Litewskim. W roli bezpośredniego organizatora obrad nieświeskich wystąpił natomiast podpułkownik Paweł Aleksandrowicz, a do stołu prezydialnego zostały powołane następujące osoby wojskowe: chorąży Szymański jako zastępca przewodniczącego, urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński jako sekretarz, zaś w roli asesorów wystąpili podoficer Stanisław Lipno i starszy szeregowy Aleksander Kaczorkiewicz.

W toku obrad wybrano delegatów na wspomniany już zjazd Polaków służących w wojskach Frontu Zachodniego i uchwalono siedem wniosków programowych. Dotyczyły one: 1) utworzenia armii polskiej, 2) ukształtowania armii polskiej jako samodzielnej siły zbrojnej wojsk Koalicji walczącej z państwami Czwórprzymierza, a przeznaczonej wyłącznie do działań zbrojnych na froncie niemiecko-austriackim, 3) dążenia do formowania armii polskiej złożonej z wszystkich rodzajów wojsk, 4) zachowania w okresie poprzedzającym formowanie armii polskiej ducha karności i porządku, 5) przyjmowania do szeregów armii polskiej wszystkich osób uważających się za Polaków, 6) poruszenia podczas obrad zjazdu frontowego kwestii dotyczących korespondencji z rodzinami w kraju, 7) wszczęcia starań o poprawę ciężkiej doli jeńców Polaków przebywających w niewoli rosyjskiej.

Uzgodnione postulaty spotkały się z aprobatą uczestników zjazdu frontowego, który trwał od 29 kwietnia do 4 maja 1917 r., a upamiętnił swoje obrady uchwaleniem statutu przeznaczonego dla ZWP Frontu Zachodniego, pomyślanego w tym dokumencie jako zrzeszenie obejmujące ogół Polaków służących w szeregach wojsk tegoż frontu. W konkretnych zadaniach projektowanego stowarzyszenia brano pod uwagę ponadto: wytworzenie łączno-

ści na gruncie kulturalno-narodowym między Polakami wojskowymi i wzajemną pomoc; uświadamianie, podnoszenie i utrwalanie ducha narodowego oraz przygotowywanie członków związku do pracy obywatelskiej w kraju, a także szerzenie oświaty w środowiskach żołnierskich; udzielania członkom związków informacji i porad prawnych; ułatwianie korespondencji z rodzinami w kraju i na wygnaniu; wreszcie roztaczanie opieki nad inwalidami, rannymi i jeńcami, a także pośredniczenie w poszukiwaniu pracy i udzielanie zapomóg.

Związek frontowy został zaprojektowany jako organizacja złożona z członków rzeczywistych, w poczet których zamierzano przyjmować osoby wojskowe (oficerów służby czynnej i rezerwy, żołnierzy, lekarzy, farmaceutów, urzędników wojskowych, kapelanów, junkrów i siostry miłosierdzia), członków popierających (osoby nie służące w wojsku, ale aprobujące cele związku), a także członków honorowych, powoływanych przez walne zgromadzenia na propozycje zarządu.

Zakładanej organizacji związkowej nadano charakter zrzeszenia o hierarchicznej strukturze wewnętrznej. Przewidziano mianowicie powołanie zarządu koordynującego ruch związkowy w wojskach całego Frontu Zachodniego, a także zarządów armijnych, dywizyjnych i oddziałowych (pułki, samodzielne bataliony i dywizjony, samodzielne kompanie, zakłady tyłowe i szpitale).

Po zjeździe mińskim ruch związkowy ogarnął formacje wojskowe Frontu Zachodniego. W 2 Armii na jego czele stanął Tymczasowy Komitet Wykonawczy związków wojskowych i rozpoczął swoją działalność pod kierunkiem podpułkownika Aleksandrowicza z Oddziału Wywiadowczego sztabu armii. Struktura związków przewidywała trzy płaszczyzny działania. Na poziomie najniższym miały funkcjonować podstawowe organizacje związkowe (filie), tworzone w oddziałach oraz jednostkach samodzielnych i zakładach tyłowych, a zrzeszające co najmniej pięciu Polaków służących w danej jednostce. Działalność filii koordynowały organy kolegialne, określane jako zarządy dywizyjne. Było to określenie umowne, odnosiło się bowiem do organizacji zakładanych nie tylko w dywizjach piechoty i kawalerii, lecz także w zespołach samodzielnych jednostek pozadywizyjnych, a podlegających bezpośrednio dowódcom korpusów lub dowódcy 2 Armii. W wyniku dociekań opartych na wzmiankach rozproszonych w przebadanej korespondencji udało się stwierdzić, że w 2 Armii było 13 zarządów dywizyjnych w ścisłym tego słowa znaczeniu oraz 8 zarządów dywizyjnych w pojęciu umownym. Na czele, czyli na płaszczyźnie najwyższej, jak to zostało już stwierdzone, stał początkowo Tymczasowy Komitet Wykonawczy związków.

W dniu 18 lipca 1917 r., gdy ruch wojskowy w 2 Armii wyraźnie już okrzepł, zwierzchnictwo nad nim przejął stały zarząd centralny. W skład tego zarządu weszli: podpułkownik Paweł Aleksandrowicz jako prezes, urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński (zastępca prezesa), szeregowy Donalis (drugi zastępca prezesa), chorąży Czesław Wolff (sekretarz) i starszy podoficer Gawor jako skarbnik, a ponadto czterech przedstawicieli korpusów (po jednym z każdego). Powołany zarząd, jak wynika z raportów szczegółowych, reprezentował 6090 członków, którzy należeli do 160 organizacji związkowych. Na stanowiskach kierowniczych występowała znaczna liczba wojskowych niskiego stopnia, nawet szeregowych. Zadecydowało o tym, w znacznej mierze, zalecenie centralnego zarządu, który brał pod uwagę możliwość łatwiejszego oddelegowania takich właśnie osób do pracy w polskim ruchu wojskowym. Chodziło także o zachowanie pozorów demokratyzmu, ponieważ w armii rosyjskiej uzewnętrzniał się stały wzrost nastrojów rewolucyjnych.

Daleko idącą oględność okazywały również związki wojskowych Polaków 2 Armii w formułowaniu założeń ideowych, opieranych na statucie uchwalonym przez uczestników zjazdu mińskiego, a następnie na postanowieniach I Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków w Piotrogrodzie, który obradował w dniach od 7 do 22 czerwca 1917 r., a zakończył się rozłamem i powołaniem dwóch central ogólnowojskowych, to znaczy Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego (Naczpolu) oraz Komitetu Głównego Związków Wojskowych Polaków (lewicy). Oblicze ideowe związków 2 Armii uzewnętrzniało się w ich stosunku do ówczesnych wydarzeń, a konkretnie w stosunku do uczestników tych wydarzeń (pojedynczych osób, ugrupowań politycznych, instytucji wojskowych i cywilnych organów władzy rosyjskiej). Z czasem na czoło spraw wysunęła się sprawa polskiego wojska w Rosji.

W podejściu związków 2 Armii do tej sprawy dominowało na ogół stanowisko pozytywne, co sprawiło, że Związki te opowiadały się raczej przeciw Komitetowi Głównemu, który się bolszewizował coraz wyraźniej. Niektóre zrzeszenia, między innymi ZWP 75 Dywizji Piechoty działający pod kierunkiem lewicującego kapelana Jana Pajkerta, zajmowały jednak także wstrzemięźliwe stanowisko wobec Naczpolu. O takim stanowisku zadecydowało, być może, niezadowolenie spowodowane rozłamem, który narastał między Naczpolem a Komitetem Głównym i powodował w szeregach wojskowych Polaków szkodliwe rozdwojenie. Wysiłki na rzecz wzajemnego pojednania okazywały się jednak daremne.

Organy kierownicze polskiego ruchu wojskowego 2 Armii nie czuły się kompetentne do zajęcia pryncypialnego stanowiska w sprawach o charakterze międzynarodowym, ale i te kwestie nie były im obce. Świadczyły o tym

celne wypowiedzi szeregowego Franciszka Kulikowskiego, który potrzebę rozbudowy polskiego wojska w Rosji kojarzył z perspektywą przyszłego kongresu pokojowego. Wielkie zaniepokojenie budziło również stanowisko Komitetu Organizacyjnego Sztokholmskiej Konferencji II Międzynarodówki, wyrażone w manifeście z 6 kwietnia 1917 r. W punkcie dotyczącym warunków przyszłego traktatu pokojowego autorzy manifestu, ulegając delegatom niemieckim, bąkali bowiem o zawężeniu terytoriów przyszłej, niepodległej Polski tylko do obszarów zaboru rosyjskiego, w dodatku znacznie okrojonego.

Zdecydowane stanowisko zajął polski ruch wojskowy 2 Armii również wobec propozycji pokojowych, sformułowanych przez Centralny Komitet Wykonawczy Piotrogrodzkiej RDRiŻ. Chodzi tu o warunki przekazane Matwiejowi Iwanowiczowi Skobielewowi, wydelegowanemu przez rząd rosyjski na paryską konferencję państw Koalicji. Postulat dotyczący sprawy polskiej w przekazanym mu dokumencie streszczał się w żądaniu ustąpienia niemieckich i austriackich wojsk tylko z tych terytoriów, które należały poprzednio do państwa rosyjskiego, co oznaczało, że przyłączenie ziem zaboru pruskiego i austriackiego do przyszłego państwa polskiego nie było brane pod uwagę. Stanowisko takie spotkało się więc z ostrym potępieniem działaczy związków wojskowych Polaków rosyjskiej 2 Armii, a sprawy te znajdują wyraźne odbicie w dokumentach załączonych do niniejszego szkicu i w publikowanym za tymi dokumentami opracowaniu. Z tych materiałów wynika również, że jesienią 1917 r. w polskim ruchu wojskowym 2 Armii zaczynał się ujawniać nurt rewolucyjny. Zjawisko to miało jednak charakter przejściowy i nie wpłynęło w sposób decydujący na postawę Polaków służących w formacjach 2 Armii. Oni też w znacznej mierze zasilili szeregi I Korpusu Polskiego generała Józefa Dowbor-Muśnickiego.

Publikowane materiały to komplet protokółów obrad podejmowanych podczas posiedzeń Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków 2 Armii i z posiedzeń powołanego później zwyczajnego Zarządu Związków Wojskowych Polaków tejże armii. Są to oryginalne rękopisy sporządzone ręką sekretarzy, podoficera Krassowskiego i urzędnika wojskowego Stanisława Zielińskiego. Dokumenty te mają dużą wartość naukową nie tylko dla spraw związanych z działalnością polskich związków wojskowych w 2 Armii, lecz także dla badań poświęconych dziejom ogólnym polskiego ruchu wojskowego w Rosji w latach 1917-1918. Protokóły są zabezpieczone w Centralnym Archiwum Wojskowym, w grupie zespołów określanych jako Związki Wojskowych Polaków w Rosji. W zespołach wymienionego archiwum występują pod sygnaturą: 122/100/66, s. 1-51. Wspomniane opraco-

wanie, przygotowane przez porucznika Mieszkowskiego i zatytułowane przez niego jako *Historia Zarządu Wojskowych Polaków Armii 2-giej*, znajduje się również w zasobach CAW, ale w grupie materiałów luźnych, określonych jako kolekcje. Jest więc dostępne pod następującą sygnaturą: Kolekcje, t. 400/1615.



Dokument nr 1

1917 czerwiec 3, Nieśwież. – Protokół nr 1 pierwszego, nadzwyczajnego posiedzenia Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Tymczasowy Komitet... postanowił.

1. Ogłosić zebranym[1], że wszystkie zarządzenia Komitetu do czasu przyszłego zjazdu[2] powinny mieć bezwzględną moc prawną.

2. Polecić wszystkim zebranym delegatom, by niezwłocznie zorganizowali Polaków w swych oddziałach, na zasadach Statutu Frontowego[3] i by skłonili drogą agitacji sąsiednie części do zorganizowania się, pomagając czynnie tej sprawie.

3. Komitet Wykonawczy ogłasza tymczasowy swój adres: „Zarząd Naczelnika Inżynierów Armii 2-giej, chorąży Czesław Wolff" i pod tym adresem prosi donosić o istniejcych i powstających związkach w częściach ze wskazaniem prezesa, liczby zorganizowanych osób i adresów związków, a także zwracać się do Tymczasowego Komitetu Wykonawczego w razie potrzeby.

Zastępca prezesa chorąży Wolff
Sekretarz B. Krassowski

[1] Chodzi o uczestniczących w zjeździe przedstawicieli Polaków służących w jednostkach rosyjskiej 2 armii. Obradowali oni w dniu 21 maja 1917 r.; podczas przerwy zarządzonej w toku tych obrad odbyło się krótkie, nadzwyczajne posiedzenie, upamiętnione niniejszym protokołem.

[2] Wzmianka dotyczy następnego, planowanego zjazdu.

[3] Chodzi o statut Związku Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego, czyli o dokument programowy uchwalony podczas zjazdu przedstawicieli wojskowych Polaków, którzy służyli w wojskach Frontu Zachodniego. Zjazd ten odbywał się w dniach od 29 kwietnia do 4 maja 1917 r. M. Wrzosek, *Z dziejów polskiego ruchu wojskowego w rosyjskiej 2 armii w 1917 r.*, „Studia Śląskie", seria nowa, t. XLII, 1983, s. 470.

Dokument nr 2

1917 czerwiec 5, Nieśwież. – Protokół nr 3 posiedzenia zwyczajnego Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Tymczasowy Komitet... postanowił.

1. Kooptować do składu Tymczasowego Komitetu Wykonawczego podpułkownika Aleksandrowicza[1] uznając jego współudział w pracach Komitetu za niezbędny.

2. Wybór prezydium; jednogłośnie powołano:

a) na prezesa podpułkownika Aleksandrowicza;

b) na zastępcę prezesa chorążego Czesława Wolffa;

c) na sekretarza starszego podoficera Krassowskiego.

3. Polecono zawiadomić o powołaniu przez Zjazd Wojskowych Polaków 2 Armii, odbyty w dniu 21 maja 1917 roku, Tymczasowego Komitetu Wykonawczego i o ukonstytuowaniu takowego wyższe władze wojskowe armii 2-giej.

4. Polecono prezydium zwrócić się do odnośnych władz z prośbą o zalegalizowanie Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków armii 2-giej i o zezwolenie na używanie własnej pieczęci z napisem: „Tymczasowy Komitet Wykonawczy Wojskowych Polaków armii 2-giej".

5. Polecono prezydium wyjaśnić sprawę możliwości uzyskania funduszy rządowych na wydatki organizacyjne.

Zastępca prezesa chorąży Czesław Wolff
Sekretarz B. Krassowski

[1] Podpułkownik Paweł Aleksandrowicz na przełomie marca i kwietnia 1918 r. był współorganizatorem władz cywilnych obszaru kontrolowanego przez wojska generała Józefa Dowbor-Muśnickiego. Stał na czele Zarządu Administracyjnego, który zajmował się administracją ziemską i wiejską, oświatą oraz sprawami sanitarnymi i prawno-sądowymi. M. Wrzosek, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917-1918*, Warszawa 1969, s. 32.

Dokument nr 3

1917 czerwiec 6, Nieśwież. – Protokół nr 3 posiedzenia zwyczajnego Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Tymczasowy Komitet... postanowił.

1. Przyjąć zaproponowany przez chorążego Czesława Wolffa i przez niego odczytany komunikat do władzy wyższej armii 2-giej oraz projekt rozkazu wojskom armii 2-giej i polecono go wysłać dokąd należy.

2. Polecić porucznikowi Wolffowi jako delegatowi na zjazd Wojskowych Polaków armii 2-giej, odbyty w dniu 21 maja roku bieżącego od Zarządu Oddzielnego Kierownika Robót[1] 3 uczą̧stku[2] Zachodniego Frontu, bezpośrednio lub przez osoby upełnomocnione, porozumieć się ze wszystkimi częściami[3] Grukozapa[4] 3-go w celu zawiązania w każdej części Związku Wojskowych Polaków na podstawie Statutu Frontowego i polecić złączenie powstałych związków w centralę przy Zarządzie Grukozapa.

3. O każdym powstałym związku oraz centrali należy zawiadomić Tymczasowy Komitet Wykonawczy ze wskazaniem ilości zorganizowanych członków oraz osoby stojącej na czele związków i centrali.

4. Polecić prezydium zakomunikować Związkowi Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego o powołaniu przez Zjazd Wojskowych Polaków Armii 2-giej odbyty w dniu 21 maja roku bieżącego Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków Armii 2-giej ze wskazaniem prezydium i adresu.

5. O tym samym polecić zawiadomić Komitet Wykonawczy Armii 2-giej (rosyjski) i Komitet Wykonawczy Załogi Nieświeskiej

Zastępca prezesa chorąży Czesław Wolff
Sekretarz B. Krassowski

[1] W określeniach „Oddzielnego Kierownictwa Robót" chodzi o Samodzielne Kierownictwo Robót.

[2] Zamiast rusycyzmu: „uczą̧stka" powinno być odcinka.

[3] Zamiast słowa „częściami" winno być jednostkami.

[4] Słowo Grukozap jest skrótem wyrazów: Gławnoje Rukowodstwo Zapadnowo Fronta, a zatem chodzi o Główne Kierownictwo Frontu Zachodniego.

Dokument nr 4

1917 czerwiec 8, Nieświeź. – Protokół nr 4 posiedzenia zwyczajnego Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Tymczasowy Komitet... postanowił.

1. Wysłać telegram na imię Prezesa Zjazdu Wojskowych Polaków[1].

2. Zwrócić się do inżynierów Radzikowskiego i Nestorowicza w celu zorganizowania Polaków pracujących w drogowych oddziałach armii 2-giej na zasadach Statutu Frontowego w sposób następujący: a) zawiązać związek Polaków w każdym oddziale i transporcie[2] pod kierunkiem prezesa, sekretarza, skarbnika i bibliotekarza; b) przy Zarządzie utworzyć komitet centralny, członkami którego są prezesi poszczególnych związków; c) Komitet centralny obiera prezydium, które stale urzęduje przy Zarządzie Robót Drogowych. Komitet centralny ma prawo kooptacji; d) polecić prezydium centralnego komitetu bezpośrednio komunikować się z Tymczasowym Komitetem Wykonawczym Wojskowych Polaków Armii 2-giej i donosić o ilości związków, ilości zorganizowanych w nich osób i składzie zarządu.

3. Zwrócić się do Zarządu Hydrotechnicznego przy sztabie armii 2-giej w tejże sprawie organizacji hydrologicznych oddziałów na tychże samych zasadach.

4. Polecić prezesowi Związku Wojskowych Polaków Zarządu Naczelnika Inżynierów Armii 2-giej zorganizowanie związków wojskowych Polaków w częściach podlegających naczelnikowi inżynierów armii 2-giej i utworzenie komitetu centralnego przy zarządzie na wyżej wyuszczonych podstawach (punkt 2).

5. W celu uzyskania funduszy na wydatki organizacyjne związane z działalnością Tymczasowego Komitetu Wykonawczego upoważnić do zbierania dobrowolnych składek chętne ku temu osoby.

6. Polecić sekretarzowi nabyć niezbędne księgi, papiery itp. dla kancelarii Tymczasowego Komitetu Wykonawczego.

7. Powołać do kancelaryjnych prac płatnego biuralistę.

Zastępca prezesa chorąży Czesław Wolff
Sekretarz B. Krassowski

[1] Chodzi o prezesa Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego (Naczpolu) chorążego Władysława Raczkiewicza.

[2] W stwierdzeniu o „transporcie" chodzi o jednostkę transportową.

Dokument nr 5

1917 czerwiec 11, Nieśwież. – Protokół nr 5 posiedzenia zwyczajnego Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Tymczasowy Komitet... postanowił.

1. Polecić starszemu podoficerowi Gaworowi skomunikować się z podkapitanem[1] Klimenko w sprawie wyjaśnienia, jakie rozporządzenie dał dowódca armii na skutek podania o zalegalizowanie Tymczasowego Komitetu i wydaniu zapomogi oraz prosić o wydanie spisu wszystkich części wojskowych, gdzie są Polacy.

2. Polecić Sekretarzowi rozesłać protokóły ze zjazdu w dniu 21 maja 1917 roku odbytego do wszystkich części wojskowych reprezentowanych na zjeździe.

3. Polecić chorążemu Wolffowi opracować projekt odezwy do wszystkich Polaków armii 2-giej z wezwaniem do organizowania się według wskazanego schematu, dla bezpośredniej łączności z Tymczasowym Komitetem Wykonawczym.

Zastępca prezesa chorąży Czesław Wolff
Sekretarz B. Krassowski

[1] W tekście dokumentu znajduje się określenie podkapitan; winno być sztabskapitan.

Dokument nr 6

1917 czerwiec 15, Nieśwież. – Protokół nr 5 posiedzenia zwyczajnego Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Tymczasowy Komitet... postanowił.

1. Obstalować druki z nagłówkiem Tymczasowego Komitetu oraz adresem prostym i telegraficznym w ilości 500 sztuk różnych formatów.

2. Polecić chorążemu Powierra i podoficerowi Góreckiemu zorganizować centralny Związek przy 2-gim Awiacyjnym Dywizjonie wszystkich awiacyjnych oddziałów armii.

3. Zapytać chorążego Józefa Ściegosza, będącego na służbie w 257-mym

Wojennym[1] Transporcie o stanie organizacji w transportowych częściach armii; gdyby takowa organizacja nie istniała polecić mu wespół z chorążym 256 Transportu Gątkiewiczem powołanie do życia Centralnego Komitetu Wojskowych Polaków przy transportowej części armii na wiadomych zasadach.

4. Kooptować urzędnika XV Inżynieryjnej Brygady Zielińskiego[2] oraz starszego podoficera Cecha do składu komitetu uznając ich obecność za wielce dla Tymczasowego Komitetu pożyteczną wobec wyjazdu na urlop chorążego Szymańskiego i starszego podoficera Krassowskiego.

5. Wpisywać do protokółów nazwiska nie przybyłych na posiedzenie Tymczasowego Komitetu Wykonawczego członków.

Zastępca prezesa chorąży Czesław Wolff
Za sekretarza A. Górecki

[1] Słowo wojennym jest rusycyzmem; powinno być: wojskowym.

[2] Chodzi o Stanisława Zielińskiego.

Dokument nr 7

1917 czerwiec 16, Nieśwież. – Protokół nr 7 posiedzenia zwyczajnego Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Tymczasowy Komitet... postanowił.

1. Stwierdzić nieobecność kooptowanego członka Tymczasowego Komitetu Wykonawczego urzędnika Zielińskiego.

2. Przyjąć jednogłośnie odezwę do wszystkich Polaków armii 2-giej, zredagowaną i odczytaną przez chorążego Wolffa i wydrukować ją w 1000 egzemplarzach.

3. Wobec wyjazdu sekretarza komitetu starszego podoficera Krassowskiego powołać na to stanowisko urzędnika Zielińskiego.

4. Polecić starszemu podoficerowi Gaworowi przystąpić do organizacji niezorganizowanych jeszcze poszczególnych oddziałów sztabu armii na przyjętych ogólnych zasadach i wytworzenia ogólnej organizacji sztabu armii.

Zastępca prezesa chorąży Czesław Wolff
Za sekretarza A. Górecki

Dokument nr 8

1917 czerwiec 22, Nieśwież. – Protokół nr 8 posiedzenia zwyczajnego Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Tymczasowy Komitet... postanowił.

1. Stwierdzić nieobecność sekretrza urzędnika Zielińskiego i starszego podoficera Gawora, który nieprzybycie swe usprawiedliwił chorobą.

2. Wydrukowane w 1000 egzemplarzy odezwy do wszystkich Polaków wojskowych armii 2-giej przesłać w pierwszym rzędzie do części wchodzących w skład dywizji.

3. Wydać nową odezwę w sprawie zorganizowania wszystkich oddziałów nie należących do dywizji.

4. Zapytać piśmiennie podkapitana Klimenko o rezultat starań w sprawie legalizacji działalności tegoż przez wydanie rozkazu do wojsk armii 2-giej, jak również w sprawie otrzymania zapomogi pieniężnej na cele komitetu.

Zastępca prezesa chorąży Czesław Wolff
Za sekretarza A. Górecki

Dokument nr 9

1917 czerwiec 30, Nieśwież. – Protokół nr 9 posiedzenia zwyczajnego Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Tymczasowy Komitet... postanowił.

1. Stwierdzić przybycie z Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków w Piotrogrodzie prezesa komitetu podpułkownika Aleksandrowicza, który po powrocie objął kierownictwo sprawami komitetu i zaakceptował dotychczasową działalność zastępcy prezesa chorążego Czesława Wolffa i członków komitetu.

2. Stwierdzić przybycie starszego podoficera Krassowskiego i nieobecność członka komitetu żołnierza Donalisa.

3. Uznać za usprawiedliwioną nieobecność urzędnika wojskowego Zielińskiego na posiedzeniach komitetu w dniach 3 i 9 czerwca.

4. Zwołać na dzień 15 lipca starego stylu ogólny zjazd delegatów wojskowych Polaków armii 2-giej.

5. Przyjąć opracowaną przez chorążego Czesława Wolffa odezwę do Polaków wojskowych znajdujących się w korpusowych i sztabowych oddziałach armii 2-giej i wydrukować ją w 1500 egzemplarzach.

6. Wydelegować dnia 19 czerwca podpułkownika Aleksandrowicza i chorążego Wolffa do dowódcy armii celem oświetlenia zadań i działalności Tymczasowego Komitetu Wykonawczego.

7. Rozsyłać odezwy i komunikaty Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Naczelnemu Komitetowi Wykonawczemu w Piotrogrodzie, związkowi frontowemu w Mińsku oraz związkom wszystkich armii.

8. Zwrócić się do redakcji wszystkich pism polskich z prośbą o ogłoszenie adresu Tymczasowego Komitetu Wykonawczego.

9. Rozesłać statut związku frontowego delegatom uczestniczącym w zjeździe dnia 21 maja.

10. Następne posiedzenie komitetu zwołać dnia 20 czerwca o godzinie 9-tej wieczorem.

Prezes podpułkownik Aleksandrowicz
Zastępca prezesa chorąży Czesław Wolff
Sekretarz Stanisław Zieliński

Dokument nr 10

1917 lipiec 3, Nieśwież. – Protokół nr 10 posiedzenia zwyczajnego Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Tymczasowy Komitet... postanowił.

1. Przyjąć do wiadomości, że dowódca armii dla braku czasu nie mógł przyjąć dnia 19-go bieżącego miesiąca podpułkownika Aleksandrowicza i chorążego Wolffa.

2. Polecić wezwanemu przez Naczelny Komitet Wykonawczy Wojskowy w Piotrogrodzie kapitanowi Jaźwińskiemu[1] wobec zamierzonego spolonizowania L Armijnego Korpusu przez wlanie do szeregów tegoż w czasie najbliższym 18 000 żołnierzy polskiego zapasowego pułku piechoty[2], jak najszybsze zajęcie się sprawą mianowania na stanowisko dowódcy korpusu jenerała Polaka i obsadzenie wyższych stanowisk przez Polaków; wskazać Naczelnemu Komitetowi Wykonawczemu na potrzebę: a) uformowania w pierwszym rzę-

dzie na Froncie Zachodnim co najmniej trzech korpusów polskich przy czym wyrażono życzenie, aby korpusy te weszły w skład armii 2-giej jako utworzonej w Warszawie i posiadającej w szeregach swoich wielu wojskowych Polaków; b) utworzenie na Froncie Zachodnim polskich pułków zapasowych.

3. Wydrukowane w 1500 egzemplarzach odezwy rozesłać do wszystkich oddziałów wojskowych armii 2-giej.

4. Przyjąć do wiadomości o zorganizowaniu Zarządu Centralnego Związków Wojskowych Polaków 129 Dywizji Piechoty z przedstawicielem porucznikiem Brzozowskim i zastępcą pisarzem Kwaśniewskim na czele.

5. Następne posiedzenie komitetu zwołać dnia 22 czerwca o godzinie 9 wieczorem.

Prezes podpułkownik Aleksandrowicz
Zastępca prezesa chorąży Czesław Wolff
Sekretarz urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński

[1] Chodzi o kapitana Bolesława Jaźwińskiego, późniejszego dowódcę 11 Dywizji Piechoty Wojska Polskiego, która w sierpniu 1920 r. uczestniczyła w walkach pod Radzyminem.

[2] Chodzi o zapasowy pułk Dywizji Strzelców Polskich, który był rozlokowany w Biełgorodzie na Ukrainie i tam najpierw zrewolucjonizował się latem 1917 r., a potem nie chciał występować jako jednostka I Korpusu Polskiego pod dowództwem generała Józefa Dowbor-Muśnickiego. Pułk ten nie miał 18 tysięcy żołnierzy, ale ich liczba dochodziła do 17 tysięcy. Znaczna ich część w pierwszych miesiącach 1918 r. opowiedziała się po stronie rewolucji bolszewickiej i potem ci obałamuceni nieszczęśnicy występowali zbrojnie przeciw polskiej Ojczyźnie podczas wojny polsko-sowieckiej. Zob.: M. Wrzosek, *Z dziejów 1 Rewolucyjnego Pułku Polskiego w Rosji 24 I 1917 – 6 I 1918 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1977, nr 3, s. 48-72; tegoż, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918-1921*, Warszawa 1992, ss. 376.

Dokument nr 11

1917 lipiec 5, Nieśwież. – Protokół nr 11 posiedzenia zwyczajnego Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Tymczasowy Komitet... postanowił.

1. Wobec wyjazdu starszego podoficera Gawora, o czym tenże zawiadomił Tymczasowy Komitet Wykonawczy nieobecność jego uznać za usprawiedliwioną.

2. Przyjąć do wiadomości oświadczenie podpułkownika Aleksandrowicza i chorążego Wolffa, że dowódca armii ze względów zasadniczych nie może

ogłosić rozkazu do wojsk armii o ukonstytuowaniu się Tymczasowego Komitetu Wykonawczego oraz też wyasygnować 200 rubli na potrzeby komitetu, lecz oznajmił, że komitet ma zupełną swobodę działania i może liczyć na jego poparcie.

3. Wobec polonizowania L Armijnego Korpusu oraz 169 i 171 Dywizji Piechoty i rozporządzeń w tym kierunku Generalnego Sztabu sprzecznych z uchwałą zjazdu w Piotrogrodzie, zwrócić się do Naczelnego Komitetu Wykonawczego z prośbą o poczynienie starań w celu zmiany sposobu formowania wspomnianych jednostek bojowych i natychmiastowego obsadzenia wyższych stanowisk przez Polaków.

4. Wobec dokonywania rewizji wojskowych w oddziałach sztabu armii w celu wcielenia do szeregów bojowych zdolnych do noszenia broni, zwrócić się do odpowiednich władz z żądaniem skierowania wydzielonych z oddziałów tyłowych Polaków do pułków zapasowych polskich.

5. Przyjąć do wiadomości, że odezwy do wojskowych Polaków zostały rozesłane.

6. Polecić sekretarzowi załatwienie bieżącej korespondencji w myśl postanowień komitetu.

7. Następne posiedzenie komitetu zwołać dnia 27 czerwca o godzinie 9 wieczorem.

Prezes podpułkownik Aleksandrowicz
Zastępca prezesa chorąży Czesław Wolff
Sekretarz urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński

Dokument nr 12

1917 lipiec 11, Nieśwież. – Protokół nr 12 posiedzenia zwyczajnego Tymczasowego Komitetu Wykonawczego organizacji Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Tymczasowy Komitet... postanowił.

1. Nie przyjąć rezygnacji starszego podoficera Krassowskiego ze stanowiska członka Tymczasowego Komitetu Wykonawczego, a nieobecność jego na dzisiejszym posiedzeniu wobec nadmiaru pracy uznać za usprawiedliwioną.

2. Przyjąć do wiadomości o zorganizowaniu Zarządu centralnego Związków Wojskowych Polaków Grenadierskiego Korpusu.

3. Zwrócić się do naczelnika sztabu 15 Syberyjskiej Strzeleckiej Dywizji o nie czynienie przeszkód Polakom dywizji przy organizacji związków.

4. Wydrukować w 3000 egzemplarzy uchwały Pierwszego Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków w Piotrogrodzie z dnia 6/19 czerwca roku bieżącego i otrzymane od Polskiego Komitetu Narodowego (Piotrogród, Praska 27 m 1) 500 egzemplarzy tychże uchwał rozesłać do wszystkich oddziałów wojskowych.

5. Zaprenumerować tygodniki „Wiadomości Wojskowe" i „Armia Polska".

6. Następne posiedzenie komitetu zwołać dnia 30 czerwca o godzinie 8.30 wieczorem.

Prezes podpułkownik Aleksandrowicz
Zastępca prezesa chorąży Czesław Wolff
Sekretarz urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński

Dokument nr 13

1917 lipiec 13, Nieśwież. – Protokół nr 13 posiedzenia zwyczajnego Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Tymczasowy Komitet... postanowił.

1. Uznając za pożądane utrzymanie kontaktu z komitetami wojskowymi rosyjskimi zwrócić się do Naczelnego Komitetu Wykonawczego z prośbą o włączenie do statutu paragrafu przewidującego taki kontakt.

2. Dla utrzymania kontaktu z Komitetem Wykonawczym Armii 2-giej (Ispołnitielnyj Komitet 2-roj Armii) zwrócić się doń z propozycją udzielenia wstępu na posiedzenia wspomnianego komitetu z głosem doradczym przedstawicielowi Tymczasowego Komitetu Wykonawczego pozostawiając ze swej strony Komitetowi Wykonawczemu 2-giej Armii, o ile on uzna za stosowne, prawo delegowania swego przedstawiciela na posiedzenia Tymczasowego Komitetu Wykonawczego organizacji wojskowych Polaków Armii 2-giej.

3. Wobec depeszy Wojennego Ministra nr 294, wzbraniającej chwilowo urządzania zjazdów, zawiadomić wojskowych Polaków armii 2-giej, że zjazd wojskowych Polaków armii 2-giej, projektowany na dzień 15 lipca starego stylu w terminie oznaczonym odbyć się nie może.

4. Zwrócić się do przedstawiciela transportów chorążego Ścięgosza z zawiadomieniem, że Tymczasowy Komitet Wykonawczy, wobec utworzenia w tyłowych oddziałach wojskowych komisji wojskowych mających na celu wcielenie do szeregów zdolnych do noszenia broni, zwrócił się do dowódcy

armii z prośbą o wydanie rozkazu wstrzymującego wydzielenie wojskowych Polaków do czasu formowania oddziałów wojskowych polskich; Tymczasowy Komitet Wykonawczy zaleca wojskowym Polakom znajdującym się na służbie w transportach nie zapisywać się chwilowo w szeregi polonizowanych 169 i 171 Dywizji Piechoty, aby umożliwić w pierwszym rzędzie przeniesienie się do wskazanych dywizji Polakom znajdującym się w okopach.

5. Zwrócić się do dowódcy armii 2-giej z prośbą o wydanie rozkazu w sprawie rozciągnięcia uchwały Rady Wojennej z dnia 20 kwietnia roku bieżącego o dietach na delegatów uczestniczących w zjazdach wojskowych Polaków.

6. Wystosować okólniki do najliczniejszych związków wojskowych Polaków w dywizjach i korpusach, aby w porozumieniu z istniejącymi już w danych jednostkach dywizyjnych i korpusowych związkami zorganizowały zarząd centralny pracujący nad wytworzeniem związków w oddziałach niezorganizowanych.

8. Zaprosić na posiedzenie Tymczasowego Komitetu Wykonawczego kooptowanego członka Tymczasowego Komitetu Wykonawczego starszego podoficera Cecha prosząc go w wypadku, gdyby w pracach Tymczasowego Komitetu Wykonawczego nie mógł przyjąć udziału, zawiadomić o tym komitet.

9. Następne posiedzenie Tymczasowego Komitetu Wykonawczego zwołać dnia 5 lipca o godzinie 8.30 wieczorem.

Prezes podpułkownik Aleksandrowicz
Zastępca prezesa chorąży Czesław Wolff
Sekretarz urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński

Dokument nr 14

1917 lipiec 18, Nieśwież. – Protokół nr 14 posiedzenia zwyczajnego Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Tymczasowy Komitet... postanowił.

1. Wydawać co tydzień w poniedziałek biuletyny Tymczasowego Komitetu Wykonawczego. Redagowanie biuletynów polecić Komisji Redakcyjnej, złożonej z trzech członków, za których podpisem biuletyny będą rozsyłane wszystkim oddziałom wojskowym armii 2-giej. Do Komisji Redakcyjnej weszli: podpułkownik Aleksandrowicz, chorąży Wolff i starszy podoficer Kras-

sowski. Treść pierwszego biuletynu wydanego na mocy porozumienia telefonicznego chorążego Wolffa z członkami Tymczasowego Komitetu Wykonawczego zaakceptować.

2. W sprawie wypełnienia i podpisania deklaracji nadesłanej przez Zarząd Centralny Związków Wojskowych Polaków w Piotrogrodzie treści następującej: „Związek Wojskowych Polaków... niniejszym zawiadamia, iż przyłączając się do uchwał powziętych na Ogólnym Zjeździe Polaków Wojskowych w Piotrogrodzie, wyłoniony przez tenże zjazd Naczelny Polski Komitet Wojskowy za jedynego prawowitego przedstawiciela wszystkich wojskowych Polaków i dyrektywy tegoż zarządu uważa dla naszego związku za obowiązujące; postanowiono: Tymczasowy Komitet Wykonawczy, jako organ tymczasowy, mający na celu wyłącznie pracę organizacyjną, wspomnianej instrukcji w imieniu wojskowych Polaków armii 2-giej podpisać nie może, nie mając na to pełnomocnictwa. Z drugiej strony, uznając niezbędne wypełnienie zleceń nadsyłanych Tymczasowemu Komitetowi Wykonawczemu przez instytucje naczelne, Tymczasowy Komitet Wykonawczy zaleca prezydium przesłanie deklaracji związkom wojskowych Polaków z umieszczeniem w nagłówku deklaracji nazwy poszczególnego związku przy czym związki winne podpisane lub też nie podpisane blankiety deklaracji zwrócić Tymczasowemu Komitetowi Wykonawczemu, który po zgrupowaniu deklaracji od wszystkich związków prześle wspomniane deklaracje Zarządowi Centralnemu w Piotrogrodzie. Uchwaloną notatkę w tym duchu zamieścić w najbliższym numerze „Biuletynu".

3. Przyjąć do wiadomości o powołaniu do życia Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków w III Syberyjskim Korpusie i o utworzeniu Zarządu Centralnego Związków Wojskowych Polaków 75 Dywizji Piechoty.

4. Polecić Komisji Redakcyjnej ogłosić w najbliższym „Biuletynie" notatkę o zadaniach i celach Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego[1].

5. Następne posiedzenie komitetu zwołać dnia 10 lipca starego stylu o godzinie 8.30 wieczorem.

Prezes podpułkownik Aleksandrowicz
Zastępca prezesa chorąży Czesław Wolff
Sekretarz urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński

[1] Towarzystwo zostało założone przez osoby cywilne społeczności polskiej zamieszkującej głównie obszary białoruskie. Zajmowało się przede wszystkim organizowaniem pomocy i opieki nad żołnierzami Polakami w armii rosyjskiej i w tworzących się polskich formacjach wojskowych. Odegrało istotną rolę w akcjach związanych z organizowaniem różnych imprez kulturalnych i obchodów narodowych.

Dokument nr 15

1917 lipiec 23, Nieśwież. – Protokół nr 15 posiedzenia zwyczajnego Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Tymczasowy Komitet... postanowił.

1. Zwrócić się do Naczelnego Komitetu Wojskowego w sprawie wytworzenia ściślejszego kontaktu z frontem, mianowania komisarzy przy armiach, ułatwienia w przeniesieniu Polaków na froncie do oddziałów polskich, zajęcia się sprawą polepszenia doli jeńców wojennych Polaków. Jednocześnie postanowiono dać zarys z działalności Tymczasowego Komitetu Wykonawczego w kierunku organizacyjnym.

2. Zwrócić się do związku frontowego o nadesłanie 25 egzemplarzy „Statutu", 200 egzemplarzy „Bracia Żołnierze" i 100 egzemplarzy broszurek Polaków poznańskich; prosić o wysłanie literatury agitacyjnej co najmniej w 300 egzemplarzach; zapytać o adres i cenę „Żołnierza Polskiego"[1].

3. Potwierdzić piśmiennie poczynione ustnie przez dowódcę armii starania o nie wydzielanie Polaków z oddziałów tyłowych do czasu zdecydowania sprawy formacji polskich.

4. W najbliższym „Biuletynie" dać wskazówki co do prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej, zamieścić notatkę o polskiej sile zbrojnej, zwrócić się o nadesłanie funduszy na potrzeby Tymczasowego Komitetu Wykonawczego.

Prezes podpułkownik Aleksandrowicz
Zastępca prezesa chorąży Czesław Wolff
Sekretarz urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński

[1] Chodzi o polską codzienną gazetę wojskową założoną przez chorążego Henryka Bagińskiego, który przed wybuchem pierwszej wojny światowej był w Galicji wybitnym współorganizatorem Polskich Drużyn Strzeleckich, a potem wstąpił do szeregów Legionu Puławskiego, organizowanego w Królestwie Polskim przez ziemianina Witolda Ostoję-Gorczyńskiego.

Dokument nr 16

1917 lipiec 26, Nieśwież. – Protokół nr 16 posiedzenia zwyczajnego Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Tymczasowy Komitet... postanowił.

1. Wydrukować i przekazać do Oddziału Sanitarnego, Czerwonego Krzyża, Związku Ziemstw i Miast oraz do zarządów związków dywizyjnych i korpusowych karty rejestracyjne według wzoru nadesłanego przez sekcję sanitarną związku frontowego.
2. Przesłać do związku frontowego spisy oficerów i żołnierzy Polaków pragnących przenieść się do oddziałów polskich.
3. Polecić podpułkownikowi Aleksandrowiczowi i szeregowcowi Donalisowi zbadanie przyczyn dokonanego przez władze aresztowania porucznika Ostrowskiego i pułkownika Nowickiego.
4. Umieścić w „Biuletynie" wskazówki co do prowadzenia kancelarii, zamieścić adres i cenę prenumeraty pism polskich.

Prezes podpułkownik Aleksandrowicz
Zastępca prezesa chorąży Czesław Wolff
Sekretarz urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński

Dokument nr 17

1917 lipiec 27, Nieśwież. – Protokół nr 17 posiedzenia nadzwyczajnego Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Tymczasowy Komitet... postanowił.

W wykonaniu Rozkazu Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego Nr 1 z dnia 10 lipca starego stylu zwołać na dzień 18 lipca starego stylu w Nieświeżu zjazd przedstawicieli związków dywizyjnych i korpusowych oraz sztabowych dla dokonania wyborów komisarza przy armii i jego zastępcy.

Prezes podpułkownik Aleksandrowicz
Zastępca prezesa chorąży Czesław Wolff
Sekretarz urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński

Dokument nr 18

1917 sierpień 5, Nieśwież. – Protokół nr 18 posiedzenia zwyczajnego Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Zarząd Związków... postanowił.

1. Urządzić dnia 27 lipca starego stylu uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych pod Krechowcami[1] ułanów polskich. Organizację tego zlecić komisji organizacyjnej, do której wybrano: urzędnika wojskowego Zielińskiego, szeregowca Donalisa i starszego podoficera Gawora.

2. Wobec ustąpienia starszego podoficera Krassowskiego w zamian komisji redakcyjnej do redagowania „Biuletynu" upoważnić chorążego Wolffa, który zostaje odpowiedzialnym redaktorem.

3. Zgodzić się na zaproponowany przez Naczelny Komitet Wykonawczy adres telegraficzny: „Sowonoliari 2".

4. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie chorążego Wolffa z kroków poczynionych dla spolonizowania jednej z drużyn inżynieryjnych roboczych.

5. Wobec zawiadomienia przez podpułkownika Aleksandrowicza zarządu o wieściach ważnej wagi, otrzymanych od Naczelnego Komitetu Wojskowego z Piotrogrodu, wstrzymać wydanie „Biuletynu" nr 4 do powrotu podpułkownika Aleksandrowicza z Mińska.

6. Propozycję podpułkownika Aleksandrowicza w sprawie zwołania nowego zjazdu omówić po powrocie podpułkownika Aleksandrowicza.

Zastępca prezesa urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński
Sekretarz chorąży Czesław Wolff

[1] Chodzi o bój stoczony w dniu 24 lipca 1917 r. przez Pułk Ułanów Polskich pułkownika Bolesława Mościckiego z oddziałami niemieckimi należącymi do dywizji generała Karla Litzmanna. Walka rozegrała się na zachodnich przedpolach Stanisławowa i miała na celu powstrzymanie wojsk niemieckich, które usiłowały otoczyć i zniszczyć rosyjską 11 Dywizję Piechoty. Bohaterska postawa ułanów polskich, którzy stawiali opór przez sześć godzin umożliwiła wycofanie zagrożonej dywizji, a następnie wycofał się i pułk polski. Straty poniesione przez pułk Mościckiego były następujące: poległ jeden oficer i 31 szeregowych, rany odniosło 4 oficerów i 46 szeregowych. M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914-1918*, Warszawa 1990, s. 321 i n.

Dokument nr 19

1917 sierpień 10, Nieśwież. – Protokół nr 19 posiedzenia zwyczajnego Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Zarząd Związków... postanowił.

1. W wykonaniu zalecenia Zarządu Związków Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego z dnia 25 lipca 1917 r. Nr 1084 o obiorze dwóch członków tegoż zarządu od armii 2-giej zwołać na dzień 10 sierpnia starego stylu w gmachu telegrafu sztabowego zebranie przedstawicieli związków dywizyjnych w celu dokonania obioru dwóch kandydatów na stanowiska członków Zarządu Związków Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego.

2. Przyjąć do wiadomości o zatwierdzeniu przez Naczelny Polski Komitet Wojskowy na stanowisku komisarza i jego zastępcy przy sztabie armii podkapitana Matuszewskiego[1] i chorążego Maruszewskiego.

3. Zawiadomić Naczelny Polski Komitet Wojskowy i zarząd związku frontowego o ukonstytuowaniu się stałego Zarządu Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej.

4. O pomoc w sprawie spolonizowania jednej z drużyn[2] inżynieryjnych i batalionu[3] ... zwrócić się do sztabu I Polskiego Korpusu.

5. Wszcząć starania o odkomenderowanie do biura Zarządu Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej urzędnika wojskowego Stanisława Zielińskiego.

6. Pokryć z funduszy zarządu wydatki na urządzenia nabożeństwa żałobnego dnia 27 lipca za poległych pod Krechowcami ułanów polskich.

7. Wyrazić podziękowanie panom Zielińskiemu, Gaworowi i Donalisowi za trudy poniesione przy organizowaniu nabożeństwa dnia 27 lipca.

Prezes podpułkownik Aleksandrowicz
Zastępca prezesa urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński
Sekretarz chorąży Czesław Wolff

[1] Chodzi o Ignacego Matuszewskiego, który w dwa lata później był wybitnym oficerem polskiego wywiadu, a w dniu 29 grudnia 1929 r. wszedł w skład gabinetu rządowego Kazimierza Bartla jako minister skarbu.

[2] W określeniu drużyna inżynieryjna chodzi o batalion inżynieryjny.

[3] W punkcie nr 4 po wyrazie batalion w tekście występuje słowo nieczytelne.

Dokument nr 20

1917 sierpień 17, Nieśwież. – Protokół nr 20 posiedzenia zwyczajnego Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Zarząd Związków... postanowił.

1. W wykonaniu rozkazu Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego z dnia 12 lipca roku bieżącego Nr 23 przesłać temuż Komitetowi 40 rubli, 10% od wpływów za miesiąc lipiec.

2. Po rozpatrzeniu memoriału Zarządu Centralnego Związków Wojskowych Polaków przy Zarządzie Naczelnika Inżynierów Armii 2-giej z dnia 29 lipca starego stylu nr 7 w sprawie zużytkowania części wpływów otrzymanych od poszczególnych związków dla przesłania do zarządu związku frontowego na potrzeby Zarządu Związków Armii 2-giej i wydawnictwa gazety „Żołnierz Polski" uchwalono następującą rezolucję: „Połowę z wpisowego obrócić na potrzeby Zarządu Związku Wojskowych Polaków Armii 2-giej, drugą zaś połowę wpisowego plus 25% od składek miesięcznych przesłać związkowi Frontu Zachodniego. Na „Żołnierza Polskiego" zbierać składki dobrowolne".

3. Umieścić w numerze 6-tym „Biuletynu" treść deklaracji, jaką wojskowi Polacy przy wstępowaniu do Polskiej Siły Zbrojnej zobowiązani są podpisać.

4. Zwrócić się do prezesa Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego[1] mecenasa Aleksandra Lednickiego z prośbą o zawiadomienie, czy rodziny wojskowych Polaków pozostałe w Królestwie Polskim otrzymują zapomogi żywnościowe i w jaki sposób żołnierze mogą się zwrócić do państwa o odszkodowanie za zniszczony wskutek działań wojennych w Królestwie Polskim dobytek.

Prezes podpułkownik Aleksandrowicz
Zastępca prezesa urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński
Sekretarz chorąży Czesław Wolff

[1] Komisja Likwidacyjna do Spraw Królestwa Polskiego była organem rosyjskiego Rządu Tymczasowego. Została powołana na podstawie ustawy ogłoszonej 15 marca (starego stylu) 1917 r. w „Wiestniku Wremiennego Prawitielstwa" nr 10. Jako zadanie Komisji określono wyjaśnienie miejsc znajdowania się i stanu majątku państwowych i społecznych instytucji Królestwa Polskiego i określenie sposobu przechowywania i zarządzania nim aż do przekazania go państwu polskiemu, określenie w porozumieniu z odnośnymi urzędami rosyjskimi sposobu likwidacji instytucji państwowych, które były czynne w Królestwie Polskim, wypracowanie projektu wzajemnego ustosunkowa-

nia Państwa i Kościoła Rzymsko-Katolickiego, wypracowanie przepisów określających położenie jeńców wojennych i cywilnych, poddanych państw nieprzyjacielskich, narodowości polskiej. Publ. M. Wrzosek, *Pierwsze sprawozdanie z działalności Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego*, publ. w: *Teki Archiwalne*, t. VIII, Warszawa 1961, s. 108.

2 Aleksander Lednicki urodził się 2 czerwca 1866 r. w Szejbiczach koło Mińska Litewskiego. Ukończył prawo na Uniwersytecie Moskiewskim i szybko zdobył rozgłos jako znakomity obrońca. W latach 1905-1916 był wybitnym działaczem rosyjskiej partii Konstytucyjno-Demokratycznej. Był w Rosji prezesem różnych polskich organizacji społecznych. Po powrocie do kraju nie odgrywał większej roli w życiu politycznym. Popełnił samobójstwo z przyczyn nie ustalonych w 1934 r.

Dokument nr 21

1917 sierpień 27, Nieśwież. – Protokół nr 21 posiedzenia zwyczajnego Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Zarząd Związków... postanowił.

1. Po rozpatrzeniu listu sekretarza Związku Wojskowych Polaków 9 (nieczytelne słowo) dywizjonu artylerii podjąć starania w celu jak najśpieszniejszego zorganizowania oddziałów korpuśnych IX Korpusu. Jeśli okaże się to niemożliwe, wysłać instruktora.

2. Przeprowadzić ścisłą rejestrację związków wojskowych Polaków armii 2-giej.

3. Umieścić w „Biuletynie" nr 7 adresy instytucji, które ofiarowały pobyt urlopowanym żołnierzom.

4. Udzielić pożyczki w kwocie 100 rubli członkowi Związku Wojskowych Polaków 3 Rejonu Zarządu Naczelnika Inżynierów Armii 2-giej Ryszardowi Zymsowi.

5. Wobec zbyt późnego otrzymania prospektu organu Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego „Polskich Sił Zbrojnych", wskutek czego poszczególne związki nie zdołają skomunikować się z redakcją i otrzymać pierwszych numerów pisma, zamówić telegraficznie dla związku 100 egzemplarzy do czasu wyjaśnienia rzeczywistej potrzeby związków.

Prezes podpułkownik Aleksandrowicz
Zastępca prezesa urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński
Sekretarz chorąży Czesław Wolff

Dokument nr 22

1917 wrzesień 7, Nieśwież. – Protokół nr 22 posiedzenia zwyczajnego Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Zarząd Związków... postanowił.

1. Wobec trudności technicznych związanych z wydawaniem „Biuletynu" w Nieświeżu drukowanie uchwał poszczególnych związków, jak życzył sobie tego Związek Wojskowych Polaków 75 Dywizji Piechoty, w danej chwili nie przedstawia się możebnym.

2. W odpowiedzi na depeszę naczelnika sztabu armii 2-giej z okólnikiem głównodowodzącego wojsk Frontu Zachodniego nr 55 985 o stosunku ministra wojny do Naczelnego Polskiego Komitetu i formacji Polskiej Siły Zbrojnej wystosować do Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego memoriał z żądaniem energicznej obrony interesów żołnierza polskiego; wskazano, aby Naczelny Polski Komitet Wojskowy zażądał stanowczej odpowiedzi od Kiereńskiego i odpowiedź tę zakomunikował.

Prezes podpułkownik Aleksandrowicz
Zastępca prezesa urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński
Sekretarz chorąży Czesław Wolff

Dokument nr 23

1917 wrzesień 10, Nieśwież. – Protokół nr 23 posiedzenia zwyczajnego Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Zarząd Związków... postanowił.

1. Wezwać związki wojskowych Polaków do uroczystego obchodu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki.

2. Ogłosić w „Biuletynie" rezolucje zebrania Zarządu Centralnego Związku Wojskowych Polaków oddziałów podległych Naczelnikowi Inżynierów Armii 2-giej o stosunku urzędnika 6-tej Inżynieryjnej Roboczej Drużyny Jana Domańskiego do Związku Wojskowych Polaków.

Prezes podpułkownik Aleksandrowicz
Zastępca prezesa urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński
Sekretarz chorąży Czesław Wolff

Dokument nr 24

1917 wrzesień 25, Nieśwież. – Protokół nr 24 posiedzenia zwyczajnego Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Zarząd Związków... postanowił.

1. Rozszerzyć łamy „Biuletynu" wprowadzając dział z życia związków i drukując artykuły aktualne.

2. W związku z protestem wystosowanym przez Naczelny Polski Komitet Wojskowy przeciw rewizji dokonanej w nocy z 30 na 31 sierpnia w lokalu Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego przez komisję Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, z aresztowaniem przez tak zwany Komitet Siedmiu oficerów polskiego pułku zapasowego w Biełgorodzie, wystosować protesty: do prezesa Rady ministrów, do Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad delegatów Robotniczych i Żołnierskich w Piotrogrodzie i do „Komitetu Siedmiu"[1] w Biełgorodzie. W memoriale do prezesa Rady Ministrów domagać się natychmiastowego zalegalizowania Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego i rozstrzygnięcia sprawy formowania Polskich Sił Zbrojnych zgodnie z uchwałą I Ogólnego Zjazdu Przedstawicieli Wojskowych Polaków w Piotrogrodzie. Tekst protestów opracowany przez urzędnika Zielińskiego został zatwierdzony.

3. Upoważnić urzędnika Zielińskiego i chorążego Wolffa do porozumienia się z przedstawicielami miejscowych instytucji społecznych polskich w celu urządzenia wspólnymi siłami uroczystego obchodu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki do 2/15 października 1917 r.

4. Nawołać związki wojskowych Polaków do regularnego wnoszenia składek.

5. Biuro Zarządu Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej przeniosło się w dniu 8 września starego stylu z Nieświeża do Słucka.

6. Stwierdzenie nieobecności członków zarządu wachmistrza Gawora i szeregowca Donalisa. Wachmistrz Gawor w ciągu ostatnich kilku tygodni na posiedzenia zarządu nie uczęszcza.

Prezes podpułkownik Aleksandrowicz
Zastępca prezesa urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński
Sekretarz chorąży Czesław Wolff

[1] Chodzi o tak zwaną Rewolucyjną Siódemkę ochrony Rewolucji w Biełgorodzie, powołaną tam po nadejściu wiadomości o zbrojnym wystąpieniu generała Lawra Korniłowa

(pucz Korniłowa). Na podstawie decyzji tego organu w nocy z 29 na 30 sierpnia (stary styl) 1917 r. aresztowano dowódcę Zapasowego Pułku Strzelców w Biełgorodzie pułkownika Jakuba Szyszko-Bohusza i siedmiu oficerów, którzy po kilku dniach zostali jednak zwolnieni z aresztu. M. Wrzosek, *Przyczynek do historii 1 Rewolucyjnego Pułku Polskiego*, „Przegląd Historyczny" t. XLVIII, zeszyt 4 z 1957 r., s. 722 i n.

Dokument nr 25

1917 październik 8, Słuck. – Protokół nr 25 posiedzenia zwyczajnego Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Zarząd Związków... postanowił.

1. O rezygnacji ze stanowiska członków zarządu wachmistrza Gawora i szeregowca Donalisa zawiadomić w krótkiej notatce w „Biuletynie" nr 13-14, rozpatrzenie zaś motywów rezygnacji i zajęcie względnie umotywowanie tego kroku przez Donalisa i Gawora stanowiska rozpatrzyć na następnym posiedzeniu.

2. Wobec wydzielania przez delegatów Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego i sztabu I Polskiego Korpusu żołnierzy Polaków do oddziałów I Polskiego Korpusu (delegaci po porozumieniu się ze sztabem armii i zarządem związków wyjechali na front armii 2-giej dnia 16 września), wskutek czego w wielu związkach zostaną zdekompletowane zarządy, wezwać związki do ukonstytuowania prezydiów.

3. Oświetlić w „Biuletynie" hańbiący czyn tych wojskowych Polaków, którzy brali udział w rewizji lokalu Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego.

4. Poczynić starania w celu zwołania zjazdu Polaków wojskowych frontu.

Zastępca prezesa urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński
Sekretarz chorąży Czesław Wolff

Dokument nr 26

1917 październik 25, Słuck. – Protokół nr 26 posiedzenia zwyczajnego Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Zarząd Związków... postanowił.

1. Przyjąć do wiadomości, iż w 7 Dywizji Strzelców Syberyjskich

i w 7 Dywizji Strzelców Turkiestańskich zarządy dywizyjne jako też poszczególne związki wojskowych Polaków, wobec wyjazdu członków do oddziałów I Polskiego Korpusu, przestały istnieć. Z powodu rozformowania 178 Dywizji Piechoty, której oddziały zostały włączone częściowo do 75 Dywizji, częściowow zaś do 129 Dywizji Piechoty, zarząd centralny wspomnianej dywizji rozwiązał się, a członkowie jego utworzyli Tymczasowy Zarząd Centrali w 129 Dywizji Piechoty, której centrala w osobie członków wstąpiła do I Polskiego Korpusu.

2. Przewidziane statutem Związku Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego wpisowe i 25% od składki członkowskiej polecić przesłać zamiast do związku frontowego, do Zarządu Związku Wojskowych Polaków Armii 2-giej, który z sum wpłaconych przesyłać będzie 10 do Zarządu Związków Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego i 10 do Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego.

3. Wszcząć starania w celu zwołania zjazdu delegatów Polaków wojskowych armii 2-giej na dzień 5 listopada starego stylu.

4. Poczynić starania, aby zainicjowany przez Zarząd Związku Wojskowych Polaków Armii 2-giej zjazd frontowy odbył się dopiero po zjeździe przedstawicieli Polaków wojskowych armii 2-giej.

5. W rozwinięciu oświadczenia złożonego przez delegowanych przez zarząd chorążego Wolffa i sędziego śledczego Maleszewskiego w rozmowie z pełniącym obowiązki komisarza armii 2-giej panem Mojsiejewem podczas bytności delegatów w Nieświeżu w końcu września roku bieżącego, iż ramki kulturalno-oświatowych komisji, podwładnych komitetom ogólnowojskowym, nie mogą zadowolić Polaków wojskowych, którzy jako obywatele wolnego państwa domagać się muszą całkowitego uniezależnienia swych organizacji wojskowych, przesłać komisarzom Rządu Tymczasowego przy armii 2-giej, zgodnie z jego życzeniem memoriał oświetlający pogląd nasz na daną sprawę i wyrażający nasze żądania. Depesza okólnikowa naczelnika sztabu armii 2-giej z dnia 24 września starego stylu nr 1474, w której związki wojskowych Polaków nazwane są kulturalno-oświatowymi organizacjami, zadowolić nas nie może.

Prezes podpułkownik Aleksandrowicz
Zastępca prezesa urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński
Sekretarz chorąży Czesław Wolff

Dokument nr 27

1917 październik 26, Słuck. – Protokół nr 27 posiedzenia zwyczajnego Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Zarząd Związków... postanowił.

1. Wystosować do Centralnego Komitetu Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich protest przeciwko dwoistej i nieszczerej polityce Centralnego Komitetu RDR i Ż w stosunku do Polaków wyrażający się w tym, że wbrew ciągle i wszędzie proklamowanym przez Centralny Komitet RDRiŻ hasła prawa narodów na „samookreślenie" i uchwale Piotrogrodzkiej RDRiŻ, powziętej w pierwszych dniach po wybuchu rewolucji, w której demokracja rosyjska wypowiedziała się za niepodległością i zjednoczeniem Polski, Centralny Komitet RDRiŻ w nakazie M. I. Skobielewowi, delegowanemu na konferencję Koalicji antyniemieckiej, z warunkiem pokoju Demokracji Rosyjskiej, sprawa Polski ograniczona zostaje do żądania wycofania wojsk niemieckich z granic Rosji, pozostawiając Poznańskie i Galicję pod władzą Austrii i Prus.

2. Kooptować do składu zarządu na miejsce wachmistrza Gawora i szeregowca Donalisa sędziego śledczego Lucjana Maleszewskiego i chorążego Jana Kowalewskiego.

Prezes podpułkownik Aleksandrowicz
Zastępca prezesa urzędnik Stanisław Zieliński
Sekretarz chorąży Czesław Wolff

Dokument nr 28

1917 październik 28, Słuck. – Protokół nr 28 posiedzenia zwyczajnego Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Zarząd Związków... postanowił.

1. Ukompletować się w sposób następujący:
   prezes podpułkownik Aleksandrowicz,
   zastępcy prezesa chorąży Wolff i sędzia Maleszewski
   skarbnik chorąży Kowalewski
   sekretarz urzędnik wojskowy Zieliński
   delegat V Korpusu żołnierz Władysław Cichowski, którego obecność w zarządzie liczyć należy od dnia 1 października starego stylu.

Pozostałe korpusy nie bacząc na parokrotne wezwania zarządu wyborów swych przedstawicieli do zarządu dotychczas nie dokonały.

2. Po przeczytaniu listów byłych członków zarządu Gawora i Donalisa ze zrzeczeniem się stanowiska członków zarządu skonstatować, co następuje:

a) w umotywowaniu zrzeczenia się mandatu przez wachmistrza Gawora podkreślić kłamliwość zawartych w nim następujących dowodzeń:

– „jako skarbnik nie był zawiadomiony o przyjęciu kasy"; kilkakrotnie chorąży Wolff proponował wachmistrzowi Gaworowi przyjąć kasę, od czego ten ostatni wciąż się jednak wymawiał;

– „prócz dwóch razy nigdy nie był zawiadamiany o posiedzeniach"; na równi z innymi członkami był zawiadamiany przeważnie telefonicznie pod wskazanym przez siebie numerem, lecz nie uczęszczał (w Słucku o posiedzeniu z 25 września zawiadomił go osobiście chorąży Wolff wskazując lokal zarządu);

– „zarząd w „Biuletynie" wyraża wolę wszystkich Polaków armii, czego nie ma prawa czynić, ponieważ dużo Polaków łączy się poglądami z Komitetem Głównym (lewicy)"; zjazd delegatów Polaków wojskowych w dniu 18/31 lipca uznał Naczelny Polski Komitet Wojskowy jako przedstawiciela wszystkich Polaków wojskowych i nikt z obecnych na zjeździe w tej liczbie pan Gawor nie zawiadomił o przynależności do tak zwanego Komitetu Głównego.

b) szeregowiec Donalis motywuje swoje ustąpienie niepołączniem się Naczelnego Komitetu Wojskowego z „Komitetem Głównym", którego jest zwolennikiem; zarząd uznaje lojalność postępku pana Donalisa, stwierdza jednak, że o przynależności swej do „Komitetu Głównego" pan Donalis winien był powiadomić wyborców zjazdu w dniu 18 lipca, kiedy dokonywane były wybory.

O motywach ustąpienia panów Donalisa i Gawora zarząd zdecydował zawiadomić najbliższy zjazd delegatów Polaków wojskowych armii 2-giej podając do wiadomości zjazdu zapatrywania na tę sprawę.

3. Omówiwszy depesze Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego do zarządu związków nr 892 i do podpułkownika Aleksandrowicza nr 909, wydelegować na konferencję, która ma się odbyć dnia 27 października w Piotrogrodzie chorążego Wolffa jako przedstawiciela zarządu i podpułkownika Aleksandrowicza jako zastępcę Głównego Polskiego Wojskowego Komitetu Wykonawczego przy armii 2-giej, dając im następującą instrukcję w sprawach, które mają być poruszone na zjeździe.

a) Kwestia stanowiska wojskowych Polaków w sprawie wyborów do konstytuanty.

Podtrzymać opinię wygłoszoną na zebraniu przedstawicieli związków dywizyjnych z dnia 10 sierpnia starego stylu, że Polacy, mieszkańcy Królestwa Polskiego, w wyborach do konstytuanty rosyjskiej udziału przyjmować nie powinni.

b) Kwestia Organizacji przedstawicielstwa Głównego Polskiego Wojskowego Komitetu Wykonawczego przy frontach, armiach i okręgach.

Poprzeć projekt przyjęty na posiedzeniu informacyjnym w Mińsku dnia 4 października, aby przedstawiciele Głównego Polskiego Wojskowego Komitetu Wykonawczego byli przeniesieni do polskiego korpusu, stamtąd odkomenderowani do Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego i z ramienia tego ostatniego wysłani do miejscowej działalności.

c) Kwestia reorganizacji podstaw związków wojskowych Polaków i istnienie takowych w Polskiej Sile Zbrojnej.

Punkt o reorganizacji związków wojskowych Polaków jest niezrozumiały. Co zaś do istnienia związków w Polskiej Sile Zbrojnej, rozstrzygnąć tę sprawę można by w sposób następujący: każdego oficera i żołnierza Polaka znajdującego się na służbie w oddziałach Polskiej Siły Zbrojnej uważać za członka związku Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego z prawem korzystania ze środków kulturalno-oświatowych związku i udziału w konstytuowaniu władz zarządu związku.

Wniosek, aby przedstawiciele Głównego Polskiego Wojskowego Komitetu Wykonawczego przy dywizjach polskich byli zarazem łącznikiem kulturalno-oświatowym między Związkiem Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego i Polską Siłą Zbrojną należy popierać.

W nowym statucie związków wojskowych Polaków pominięta jest sprawa organizacji oddziałów podległych wydziałom sztabu armii.

d) Kwestia zasadniczego stanowiska wojskowych Polaków do przedstawicielstwa narodowościowego w komitetach armii rosyjskiej.

Związki armii muszą każdorazowo rozstrzygnąć sprawę tworzenia bloku z poszczególnymi komitetami narodowościowymi, stałe zaś zawarcie przymierza jest niewskazane.

e) Kwestia legalizacji związków wojskowych Polaków w armii rosyjskiej.

Na warunki określone dla wszystkich innych narodowości, a wyrażające się w istnieniu kulturalno-oświatowych komisji, podległych ogólnym komitetom wojskowym, zgodzić się nie możemy. Jako obywatele państwa uznanego za niepodległe, mający odmienne zadania niż komitety rosyjskie, musimy domagać się całkowitej samodzielności działania dla naszych związków oraz zwolnienia prezydium od zajęć służbowych.

f) Kwestia Stanowiska Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego do ugrupowań politycznych.

Naczelny Polski Komitet Wojskowy, zgodnie z dotychczasowym stanowiskiem, powinien stać ponad wszelkimi partiami, utrzymując kontakt z tymi, które popierają zadania i cele Polaków wojskowych.

g) Sprawa taktyki w postępowaniu do Rządu Tymczasowego.

Z początkiem wybuchu rewolucji rosyjskiej do chwili obecnej Polacy wojskowi popierają Rząd Tymczasowy dążąc do podtrzymania ładu i karności w szeregach wojskowych. Wobec jednak stanowiska, jakie rząd ten zajmuje w stosunku do nas wojskowych Polaków, odmawiając legalizacji Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego i związków, rozwiązania sprawy formowania Polskiej Siły Zbrojnej zgodnie z uchwałą I Ogólnego Zjazdu Polaków Wojskowych w Piotrogrodzie, nie bacząc na to, że Ukraińcy, którym nie przyznano wszak prawa do niepodległości, uzyskali znów zezwolenie na zukrainizowanie piętnastu dywizji i prześladowanie jeńców Poalków, co wyraża się w cofnięciu nadanych 30 czerwca ulg i traktowania Polaków nie jak jeńców pozostałych narodowości słowiańskich, a na równi z Niemcami i Madziarami, Polacy wojskowi, w wypadku jeśli rząd nie zmieni swego postępowania, winni wykorzystać całkowicie swe prawa wypływające z tytułu obywateli państwa niepodległego, aż do wystąpienia z szeregów armii rosyjskiej włącznie.

h) Stosunek do Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich.

I Ogólny Zjazd Delegatów Polaków Wojskowych zwrócił się z braterskim pozdrowieniem do Demokracji Rosyjskiej dając tym wyraz uznania za inicjowanie przez Piotrogrodzką Radę Delegatów Robotniczych i Żołnierskich ogłoszenia prawa narodu polskiego do niepodległości i zjednoczenia, późniejszy jednak stosunek rewolucyjnej demokracji rosyjskiej, wyrażający się w gwałcie nad Naczelnym Polskim Komitetem Wojskowym i chęci ograniczenia granic Polski („nakaz" M. I. Skobielewowi) tylko do byłego zaboru rosyjskiego zepsuł wrażenie wywarte przez pierwszą deklarację. Nie wchodząc w ocenę stosunku Rady Deputatów Robotniczych i Żołnierskich do Polaków, organizację tę uważamy za instytucję prywatną.

i) Sprawa taktyki w postępowaniu do państw Koalicyjnych.

Uznając, że tylko zwycięstwo mocarstw Koalicji może dać nam rozwiązanie sprawy polskiej w duchu niepodległości i połącznenia wszystkich trzech zaborów w jedną całość, stwierdzić musimy, że rezerwa tych mocarstw w sprawie Polski i nie reagowanie na akty niemieckie dające Polsce pewną dozę samodzielności wewnętrznej, wywierają na Polaków przygniatające wrażenia. Czas już zażądać, aby mocarstwa Koalicji uroczystym aktem

rządów stwierdziły prawo Polski do niepodległości i zjednoczenia i zamieściły w szeregu zasadniczych celów wojny postulat rozwiązania sprawy państwa polskiego w duchu naszych żądań.

j) Sprawa zwołania II Ogólnego Zjazdu Delegatów Polaków Wojskowych.

Zwołanie zjazdu uznać za nadzwyczaj pożądane, przy czym wszyscy przyjmujący w nim udział muszą podporządkować się woli większości.

4. Podczas wyjazdu chorążego Wolffa do Moskwy i Piotrogrodu redagowanie „Biuletynu" zlecić chorążemu Janowi Kowalewskiemu.

Prezes podpułkownik Aleksandrowicz
Zastępca prezesa chorąży Czesław Wolff
Sekretarz urzędnik Stanisław Zieliński

Dokument nr 29

1917 listopad 15, Słuck. – Protokół nr 29 posiedzenia zwyczajnego Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Zarząd Związków... postanowił.

1. Wobec trudności zwołania zjazdu w Nieświeżu, który przepełniony jest delegatami rosyjskich organizacji wojskowych w związku z ostatnim przewrotem politycznym, projektowany na 8 listopada II Zjazd Delegatów Polaków Wojskowych Armii 2-giej zwołać na dzień 15 listopada do Słucka. O zjeździe zawiadomić związki telegraficznie.

2. Podzielając pogląd Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, iż Polacy uważający się za obywateli Królestwa Polskiego, udziału w wyborach do konstytuanty rosyjskiej przyjmować nie powinni, niezależnie od rozesłanych o tym zawiadomieniach, zamieszczony będzie stosowny komunikat w najbliższym „Biuletynie".

3. Opracowanie ostateczne programu II Zjazdu Wojskowych Polaków Armii 2-giej odłożyć do przyjazdu chorążego Wolffa z konferencji delegatów armii i okręgów w Piotrogrodzie.

Prezes podpułkownik Aleksandrowicz
Sekretarz urzędnik Stanisław Zieliński

Dokument nr 30

1917 listopad 18, Słuck. – Protokół nr 30 posiedzenia zwyczajnego Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Zarząd Związków... postanowił.

1. Wysłuchawszy sprawozdania chorążego Wolffa o przebiegu obrad konferencji delegatów armii i okręgów w Piotrogrodzie w dniach 24-31 października[1] z udziałem członków Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, wobec ważności sparw omawianych na konferencji, zwołać ma dzień 12 listopada w Słucku walne zgromadzenie Polaków słuckiego garnizonu dla zaznajomienia ich z bieżącym momentem politycznym i reakcjami konferencji.

2. Odezwę Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego do Polaków wojskowych z wezwaniem do powstrzymania się od udziału w walkach politycznych w Rosji wydrukować w 500 egzemplarzach, rozkleić w miastach i na stacjach w rejonie armii 2-giej oraz przesłać do zarządów związków. Niezależnie od tego wezwanie powyższe wydrukować w najbliższym „Biuletynie".

3. W programie obrad II Zjazdu Delegatów Wojskowych Polaków Armii 2-giej umieścić:

a) Sprawozdanie Zarządu Związku Wojskowych Polaków Armii 2-giej.
b) Sprawozdanie chorążego Wolffa o konferencji w Piotrogrodzie.
c) Sprawozdanie delegatów armii 2-giej w Zarządzie Związku Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego podkapitana Lipczyńskiego i podoficera Zendlewicza.
d) Rozpatrzenie statutu opracowanego przez Zarząd Centralny Związków Wojskowych Polaków.
e) Komunikat o położeniu spraw polskich w kraju i na emigracji.
f) Sprawa formowania Polskiej Siły Zbrojnej.
g) Obrona interesów polskich w kraju i na emigracji.
h) Kwestia demobilizacji i powrotu do kraju.
i) Sprawa zapomóg rodzinom żołnierzy, które pozostały w Królestwie Polskim i korespondencji z krajem.
j) Dyrektywa dla delegatów na zjazd przedstawicieli Polaków wojskowych Frontu Zachodniego.
k) Wybory delegatów na zjazd frontowy.
l) Wybory członków Zarządu Związków Wojskowych Polaków armii 2-giej.

ł) Wolne wnioski.

Prezes podpułkownik Aleksandrowicz
Zastępca prezesa chorąży Czesław Wolff
Sekretarz urzędnik Stanisław Zieliński

[1] Chodzi o spotkanie mające na celu opracowanie planu mobilizacji ochotników do służby w polskich formacjach wojskowych. W wyniku narad postanowiono powołać Komisję Mobilizacyjną złożoną z przedstawicieli Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego oraz delegatów reprezentujących terenowe związki wojskowych Polaków. Jako przedstawiciele Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego w skład powołanej komisji weszli: podporucznik Adam Piotrowski, chorąży Zygmunt Borawski i chorąży Władysław Kiedrzyński, a delegatów reprezentowali w komisji kapitan Ignacy Matuszewski, chorąży Czesław Wolff i podporucznik Tadeusz Jurkowski. M. Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 107.

Dokument nr 31

1917 grudzień 3, Słuck. – Protokół nr 31 posiedzenia zwyczajnego Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Zarząd Związków... postanowił.

1. Wobec wyjazdu w dniu 24 listopada członków zarządu i obranego na zjeździe prezesa pułkownika Szpręglewskiego, zastępcy prezesa chorążego Wolffa, sekretarza urzędnika Zielińskiego i członka żołnierza Cichowicza na zjazd frontowy, kierownictwo biura zarządu na czas nieobecności wspomnianych członków powierzyć zastępcy prezesa sędziemu Maleszewskiemu.

2. Niezależnie od rozesłania sprawozdania i uchwał zjazdu do związków i redakcji gazet polskich, uchwałę zjazdu o opuszczeniu szeregów armii rosyjskiej wydrukować w 500 egzemplarzach i rozpowszechnić wśród wojskowych Polaków armii 2-giej.

3. Uważając, że podziału między pracą związku i funkcjami przedstawiciela Głównego Polskiego Wojskowego Komitetu Wykonawczego przy armii przeprowadzać nie należy, że podział taki mógłby tylko szkodliwie odbić się tak na pracy związku, jak i na sprawie wydzielania Polaków do Polskiej Siły Zbrojnej, pracować nadal wspólnie z byłym prezesem podpułkownikiem Aleksandrowiczem, który zastosowując się do życzeń Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, aby jego przedstawiciele nie byli prezesami związków,

wystawioną przez zjazd kandydaturę swoją na prezesa cofnął. Jednocześnie zarząd wyraził pogląd, że podział funkcji, wystawiony przez Naczelny Polski Komitet Wojskowy, może być tylko warunkiem formy, a w praktyce zastosować się nie da.

Zastępca prezesa chorąży Czesław Wolff
Sekretarz urzędnik Stanisław Zieliński

Dokument nr 32

1917 grudzień 20, Słuck. – Protokół nr 32 posiedzenia zwyczajnego Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Zarząd Związków... postanowił.

1. Wobec tego, że z braku obsługi bataliony obozowe są stopniowo likwidowane, konie w batalionach obozowych[1] bez doglądu giną i są bądź sprzedawane, bądź też odsyłane do zapasów końskich w tyłach, wydelegować pułkownika Szpręglewskiego[2] i podpułkownika Aleksandrowicza do naczelnika sztabu armii 2-giej w celu uzyskania pozwolenia na spolonizowanie jednego z batalionów obecnych, ewentualnie o przebadanie koni i majątku likwidowanych batalionów obozowych do polskiego korpusu.

2. Poczynić starania o sporządzenie we wszystkich oddziałach i zarządach armii drogą urzędową spisów wojskowych Polaków i przesłaniu tych spisów, po zgrupowaniu w sztabie armii do zarządu związków.

3. Na wniosek zarządu dywizyjnego Związku Wojskowych Polaków Naczelnika Inżynierów Armii 2-giej rozpatrzono list urzędnika 61 inżynieryjnej drużyny Jana Domańskiego i postanowiono skruchę z powodu jego nieobywatelskiego niegodnego Polaka postępku uznać za szczerą, zwrócić mu honor Polaka i żołnierza i polecić Związkowi Wojskowych Polaków 61 drużyny przyjąć do liczby członków.

4. Wobec objęcia przez sekretarza związku urzędnika Zielińskiego mandatu członka Zarządu Związku Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego, powierzyć sekretariat chorążemu Wolffowi. Jednocześnie wobec zdekompletowania zarządu przez równoczesne ustąpienie ze składu jego skarbnika wolontariusza Matuszewskiego, obranego zastępcą członka zarządu Związku Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego i członka żołnierza Cichowicza,

zwolnionego od służby wojskowej, postanowiono na miejsce ustępujących kooptować nowych członków.

Prezes zarządu pułkownik Szpręglewski
Przedstawiciel GPWKW podpułkownik Aleksandrowicz
Sekretarz urzędnik Stanisław Zieliński

[1] Słowo obozowy jest rusycyzmem, winno być taborowy.

[2] Chodzi o pułkownika Eugeniusza Szpręglewskiego, który potem był szefem sztabu w I Korpusie Polskim generała Józefa Dowbor-Muśnickiego.

Dokument nr 33

1917 grudzień 22, Słuck. – Protokół nr 33 posiedzenia nadzwyczajnego Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Zarząd Związków... postanowił.

1. Rozpatrzywszy depeszę gławkowiercha[1] Krylenki nr 8728 wtrącającą się do spraw wewnętrznych polskich, wstrzymującą dalsze formowanie Polskiej Siły Zbrojnej i zakazującą zwoływania zjazdów narodowościowych, wystosować telegraficzny protest piętnujący Krylenkę. Kopie protestu rozesłać do wszystkich związków armii i okręgów, Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego i Rady Komisarzy Ludowych.

2. Nie zważać na rozkaz Krylenki i w dalszym ciągu prowadzić rozpoczętą pracę wydzielając Polaków drogą rewolucyjną.

3. Wobec bezsilności władz, wskutek której naczelnik sztabu armii nic w sprawie spolonizowania batalionu obozowego i otrzymania koni pomóc nam nie może, zwołać na 22 grudnia przedstawicieli Polaków od każdego transportu dla omówienia środków dla dopięcia celu.

Prezes zarządu pułkownik Szpręglewski
Przedstawiciel GPWKW podpułkownik Aleksandrowicz
Sekretarz urzędnik Stanisław Zieliński

[1] Gławkowierch to rosyjski skrót odpowiadający słowu głównodowodzący; po obaleniu rosyjskiego Rządu Tymczasowego funkcję tę sprawował chorąży Mikołaj Krylenko.

Dokument nr 34

1918 styczeń 1, Słuck. – Protokół nr 34 posiedzenia zwyczajnego Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Zarząd Związków... postanowił.

1. Po wysłuchaniu sprawozdania pułkownika Szpręglewskiego z posiedzenia Centralnego Komitetu Obywatelskiego w sprawie powrotu do kraju wygnańców dać pełnomocnictwo do stałego bywania na posiedzeniach Centralnego Komitetu Obywatelskiego w charakterze przedstawiciela Związku Wojskowych Polaków Armii 2-giej.

2. Zakomunikować Naczelnemu Polskiemu Komitetowi Wojskowemu o gwałtach i grabieżach polskich majątków w okolicach Klecka Polaka porucznika Woyniłowicza, nr 12221.

3. Ogłosić w „Biuletynie" o powstałej w Bobrujsku kooperatywie wojskowych Polaków zorganizowanej przez Związek Wojskowych Polaków przy Oddziale Gospodarczym Zarządu Naczelnika Inżynierów Armii 2-giej.

4. Zaliczyć Aleksandra Tarasiewicza do pułku inżynieryjnego jako wolontariusza z odkomenderowaniem do Związku Wojskowych Polaków Armii 2-giej w charakterze ordynansa. Tarasiewiczowi do czasu zaliczenia do szeregu płacić diety po 3 ruble dziennie, zaś po zaliczeniu po 1 rublu dziennie.

5. Przyjąć w charakterze biuralisty p. (nazwisko nieczytelne) i płacić po 66 rubli miesięcznie.

6. Biuralistce pani Walerii Mieszkowskiej podwyższyć płace poczynając od miesiąca grudnia do 100 rubli miesięcznie.

Prezes zarządu pułkownik Aleksandrowicz
Przedstawiciel GPWKW podpułkownik (brak nazwiska)
Sekretarz chorąży Czesław Wolff

Dokument nr 35

1918 styczeń 4, Słuck. – Protokół nr 35 posiedzenia Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii z udziałem przedstawicieli transportów wojskowych.

(Nazwy jednostek wojskowych z podaniem liczby służących Polaków i nazwiska przedstawicieli):

2 Batalion 6 transport Ignacy Mrowiński	(10 Polaków)
2 batalion 2 transport Antoni Kmieciak	(34 — " —)
4 batalion 18 transport Adam Stanik	(70 — " —)
11 batalion 55 transport Romuald Mączyński	(6 — " —)
52 obozowy batalion 256 transport Andrzej Kierzkowski	(70 — " —)
52 obozowy batalion 256 transport Konstanty Skibiński	
52 obozowy batalion 257 transport Wincenty Tymiński	(40 — " —)
52 obozowy batalion 258 transport Adam Przydatek	(40 — " —)
52 obozowy batalion 258 transport Stanisław Radzikowski	
52 obozowy batalion 259 transport Władysław Dybowski	(70 — " —)
2 armijnej artyleryjskiej naprawczej majstrowni Józef Szoplik	(24 — " —)

oraz dwóch przedstawicieli Związku Wojskowych Polaków sztabu armii (lewicy)!

1. Po oświetleniu sprawy spolonizowania transportów i odbywającej się ich częściowej demobilizacji przyjęto jednogłośnie następującą uchwałę: „Transportów formowanych w Polsce nie rozformowywać, a cały majątek zostawić w rękach żołnierzy Polaków dla powrotu do kraju ludzi wraz z inwentarzem i całym majątkiem w celu oddania ludności tych okolic, gdzie te transporty były formowane".

2. Stwierdzono, że w Polsce formowane były następujące obozowe bataliony z 5-ciu transportów każdy: 52-gi w Siedlcach, 2-gi w Bielsku[1], 4-ty w Kobryniu.

3. Dla wykonania powyższej uchwały postanowiono powołać komisję złożoną z przedstawicieli po jednym od każdego obozowego batalionu. Przedstawiciele będą przysyłani na miejsce.

Prezes pułkownik –
Przedstawiciel NPKW Aleksandrowicz
Sekretarz chorąży Czesław Wolff

[1] Chodzi o Bielsk Podlaski.

Dokument nr 36

1918 styczeń 10, Słuck. – Protokół nr 36 posiedzenia Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Zarząd postanowił.

1. Zapisać do protokółu, że w dniu 27 grudnia, z powodu wysłanej do zwierzchniego głównodowodzącego Krylenki za numerem 1331 depeszy, zostali zaaresztowani z rozporządzenia tegoż Krylenki przez Komitet Rewolucyjny Armii 2-giej przedstawiciel Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego przy Armii 2-giej podpułkownik Aleksandrowicz i prezes Zarządu Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej pułkownik Szpręglewski. Aresztowani zostali wysłani do Mińska.

2. Do czasu wyjaśnienia sytuacji i otrzymania wiadomości od zarządu związku frontowego wstrzymać się z jakąkolwiek akcją, jak również nie wysyłać depeszy do Krylenki w tej sprawie ograniczając się zwróceniem się do zarządu związku Frontu Zachodniego o pomoc.

3. Uznano za konieczne zwołanie w najbliższym czasie oficjalnego zjazdu wojskowych Polaków armii 2-giej, ażeby całą powagą zjazdu zareagować na areszty po całkowitym już wyjaśnieniu sytuacji.

Zastępca prezesa Maleszewski
Sekretarz chorąży Czesław Wolff

Dokument nr 37

1918 styczeń 16, Słuck. – Protokół nr 37 posiedzenia zwyczajnego Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Zarząd postanowił.

1. Powołać komisję zjazdową składającą się z pięciu członków. W skład komisji weszli: chorąży Wolff, sędzia Maleszewski, K. Gawor, K. Ploch i jeden przedstawiciel Związku Wojskowych Polaków XV Inżynieryjnej Brygady.

2. Zjednoczeniu Międzypartyjnemu w sprawie werbunku oficerów i żołnierzy Polaków do armii francuskiej odpowiedzieć, że w tej sprawie spełniamy rozporządzenia Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego.

3. Dla zasilenia kasy zarządu postanowiono urządzić wieczór teatralny, zwrócić się o subsydium do Związku Ziemian Ziemi Słuckiej oraz poprosić o zapomogę Naczelny Polski Komitet Wojskowy.

4. Przyjąć do wiadomości, że delegacja międzyfrontowa zwołuje II Powszechny Zjazd Wojskowych Polaków na dzień 20 lutego. Zapoznać się z ordynacją wyborczą w celu przeprowadzenia wyborów na II Zjeździe Armii 2-giej.

5. Przyjąć do wiadomości, że Związek Wojskowych Polaków Sztabu 2 Armii (lewicy) wydelegował na stałego członka zarządu jako swego przedstawiciela kolegę Krassowskiego.

Zastępca prezesa L. Maleszewski
Sekretarz chorąży Czesław Wolff

Dokument nr 38

1918 styczeń 21, Słuck. – Protokół nr 38 posiedzenia zwyczajnego Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Zarząd postanowił.

1. Wobec konieczności wysłania delegata do Kijowa na konferencję zwołaną w dniu 16 stycznia (starego stylu) przez prezesa Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego chorążego Raczkiewicza porozumieć się uprzednio z chorążym Mikulicz-Radeckim i jego władzą co do możliwości wydelegowania go ze względów służbowych.

2. Przyjąć do wiadomości, że komisja zjazdowa ukonstytuowawszy się pod przewodnictwem chorążego Wolffa naznaczyła dzień zjazdu na 15 stycznia (starego stylu) i wezwania na zjazd w stosunku 1 do 50-ciu Polaków i 2-ch powyżej 50-ciu Polaków, postanowiła rozesłać drogą służbową, a prócz tego wydać odpowiednie odezwy.

3. Na zapytanie zarządu Związku Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego o sposobie korespondencji z krajem przez kordon niemiecki odpowiedzieć, że korespondencję taką w rejonie armii 2-giej zorganizował Związek Wojskowych Polaków Sztabu Armii 2-giej (lewica) dzięki czemu można przesyłać listy do kraju za opłatą na koszty przesyłki 50 kopiejek od listu.

4. Porozumieć się z oddziałami sztabu armii w sprawie przyjmowania na służbę z wolnego najmu żołnierzy zwolnionych z wojska na zasadzie rozkazu gławkozapa nr 49/2353-52.

5. W miarę możliwości ogłosić w „Biuletynie" rezolucję Związku Wojskowych Polaków (lewicy) w sprawie zajścia z Centralnym Komitetem Obywatelskim.

Zastępca prezesa L. Maleszewski
Sekretarz chorąży Czesław Wolff

Dokument nr 39

1918 luty 2, Słuck. – Protokół nr 39 posiedzenia nadzwyczajnego (nagłego) Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Zarząd postanowił.

Wobec spodziewanych starć wojsk Polskiej Siły Zbrojnej z wojskami rosyjskimi w celu zapobieżenia przelewowi krwi zwrócić się do dowódcy armii i komitetu rewolucyjnego armii 2-giej z propozycją wysłania do Bobrujska delegacji polsko-rosyjskiej, która by po zbadaniu bezstronnym sprawy wpłynęła na złagodzenie zaostrzonych stosunków między wojskami, czym uchroniła by i ludność cywilną polską od możliwych gwałtów.

Zastępca prezesa L. Maleszewski
Sekretarz chorąży Czesław Wolff

Opracowanie

1918 czerwiec 24. – Historia Zarządu Związków Wojskowych Polaków Rosyjskiej 2 Armii.

Teczki z papierami, dzienniki, czasopisma złożone w niedużej skrzyni – oto cała spuścizna pozostała z likwidacji Zarządu Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej. Przeglądając te na pozór martwe szpargały widać jak w kalejdoskopie przesuwające się kolejno: powstanie, rozwój i działalność Zarządu Wojskowych Polaków Armii 2-giej w osobach przedstawicieli jego, ludzi dobrej woli, energii i zapału.

Po zrzuceniu jarzma caratu Polacy wojskowi rozproszeni na olbrzymich obszarach frontów i tyłów Rosji, jako synowie narodu, który nigdy duchem nie przestał być wolnym, poczuli instynktowną potrzebę zrzeszania się i łą-

czenia, aby skoordynowanym wysiłkiem wytworzyć organizację mającą przynieść pożytek krajowi.

Praca w kierunku wytworzenia organizacji Związku Wojskowych Polaków w Armii 2-giej datuje się od początku kwietnia 1917 roku. Oddziały sztabu armii 2-giej, zgrupowane w Nieświeżu, w dniu 5 (18) kwietnia 1917 roku zwołały na podstawie ogłoszenia przez Rząd Tymczasowy rosyjski niepodległości Polski[1] ogólne zebranie wojskowych Polaków załogi nieświeskiej, na którym, po szczegółowym rozpatrzeniu bieżącego momentu uchwalono tworzyć związki wojskowych Polaków i utworzywszy na całym obszarze Rosji sieć związków powołać naczelną organizację i przystąpić do wydzielania Polaków z armii rosyjskiej w celu stworzenia armii polskiej.

Upoważnieni przez ogólne zebranie (podrotmistrz Miniszewski[2], chorążowie Wolff[3] i Szymański[4], urzędnik wojskowy Zieliński[5], starszy podoficer Gawor, młodszy podoficer Ryszard Krajewski i szeregowiec Józef Krycz) wydali odezwę streszczającą uchwały zebrania. Był to impuls samoistny, pod wpływem wyczuwania potrzeby czynu dla dobra Matki Ojczyzny, dla której żołnierz odziany w szary szynel rosyjski nie zatracił miłości.

To pierwsze zebranie założyło podwaliny pod przyszłą organizację naczelną, Zarząd Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej, w którego historii głównymi etapami normującymi działalność były zjazdy, a mianowicie pięć zjazdów delegatów wojskowych Polaków armii 2-giej:

a) pierwszy 21 maja (3 czerwca) 1917 r. w Nieświeżu,
b) drugi 18 (31) lipca 1917 r. w Nieświeżu,
c) trzeci 10 (23) sierpnia 1917 r. w Nieświeżu,
d) czwarty 15 (28) listopada 1917 r. w Słucku,
e) piąty 15 (28) stycznia 1918 r. w Słucku;

dwa zjazdy przedstawicieli wojskowych Polaków Frontu Zachodniego:

a) pierwszy 16-21 kwietnia 1917 r. w Mińsku,
b) drugi 26 listopada-2 grudnia 1917 r. w Mińsku.

Ponadto I Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków w Piotrogrodzie dnia 6 (19 czerwca) 1917 r. oraz Konferencja w Piotrogrodzie od dnia 24 do 31 października (starego stylu) 1917 r. Posiedzeń Zarząd Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej odbył 39.

W dniu 10 (23) kwietnia 1917 r. w Nieświeżu, w lokalu klubu oficerskiego Zarządu Jenerała Kwatermistrza[6], odbyło się zebranie wyborcze Polaków zaproszonych z oddziałów sztabu i z oddziałów wojskowych oraz organizacji podlegających bezpośrednio sztabowi 2 armii dla dokonania wyboru delegatów na frontowy zjazd wojskowych Polaków, mający się odbyć dnia 16 (29) kwietnia w Mińsku Litewskim.

Zwołanie i organizacja tego zebrania powierzone zostały podpułkownikowi Aleksandrowiczowi[7], którego przez aklamację obrano na przewodniczącego. Na zastępcę powołano chorążego Szymańskiego, na sekretarza Zielińskiego, na asesorów podoficera z kompanii sztabu armii 2-giej Stanisława Lipno i starszego żołnierza z 52 obozowego batalionu Aleksandra Kaczorkiewicza.

Ustalono jednogłośnie następujące główniejsze postulaty.

Wniosek doktora Chwata[8]: 1) utworzenie samodzielnej armii polskiej; 2) armia polska ma być jedną z armii składowych Koalicji i powinna działać wyłącznie na froncie austriacko-niemieckim.

Wniosek chorążego Wiśniewskiego[9]: 3) armia polska winna się składać z wszystkich rodzajów broni i być zaopatrzona doskonale w środki techniczne i amunicję. Wniosek chorążego Wolffa: 4) pozostając chwilowo do czasu utworzenia armii polskiej w szeregach armii rosyjskiej uważamy za swój obowiązek podtrzymanie ducha karności i porządku jako najważniejszego czynu naszego bojowego we współczesnej wojnie, czym jedynie w danych warunkach możemy przyjść z pomocą Rządowi Tymczasowemu w jego wzniosłych dążeniach polecając delegatom naszym szerzenie idei obowiązku wśród swoich towarzyszy. Wniosek (dwa słowa nieczytelne): 5) do szeregów armii polskiej ma prawo wstąpić każdy, kto się uważa za Polaka.

Wniosek Matuszewskiego[10] (?): 6) poruszyć na zjeździe w Mińsku sprawę zabronionej dotychczas korespondencji z krajem domagając się od Rządu Tymczasowego uregulowania natychmiastowego tej palącej sprawy, w której rozwiązaniu są zainteresowani wszyscy Polacy znajdujący się poza kordonem. Wniosek podpułkownika Aleksandrowicza: 7) o wszczęciu starań w celu poprawy bytu i ulżenia doli jeńców Polaków znajdujących się w niewoli rosyjskiej.

W dniu 16-21 kwietnia odbył się I Zjazd Przedstawicieli Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego, na którym opracowano plan organizowania oddziałów (filii) związków na całym froncie i pracy oświatowo-kulturalnej. Wojskowych Polaków armii 2-giej reprezentowali: podpułkownik Aleksandrowicz, kapitan Jaźwiński[11], szeregowiec Donalis[12], porucznik Matuszewski, żołnierz Ciężarek[13] i kilku innych oficerów i żołnierzy.

W myśl rezolucji Zjazdu Przedstawicieli Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego zwołano na dzień 21 maja (3 czerwca) 1917 roku w Nieświeżu I Zjazd Delegatów Wojskowych Polaków z oddziałów wchodzących w skład armii 2-giej w celu utworzenia przy armii 2-giej filialnego związku Polaków wojskowych Frontu Zachodniego. Na zebranie przybyło 56 przedstawicieli

od korpusów, dywizji i oddziałów sztabu armii i podległych im oddziałów reprezentujących około 4000 wojskowych Polaków armii 2-giej.

Do prezydium przez aklamację obrano:
na prezesa – podkapitana Miniszewskiego
na zastępców – starszego podoficera Gawora
– urzędnika wojskowego Ryszarda Szymańskiego,
na sekretarza – chorążego Czesława Wolffa,
na pomocników – młodszego podoficera wolontariusza Kaczorkiewicza[14],
– starszego podoficera Krassowskiego[15],
– starszego podoficera Jana Szklarczyka,
na asesorów – podoficera Tomasza Jarosza,
– szeregowca Antoniego Karpa,
– podchorążego Władysława Frankowskiego.
Zebranie uważając za konieczne połączenie się wszystkich Polaków armii 2-giej postanowiło:

1. Powołać Tymczasowy Komitet Wykonawczy, złożony z pięciu członków i trzech zastępców, któremu dać zupełne pełnomocnictwa w sprawie opracowania formy organizacji Polaków wojskowych armii 2-giej na podstawie Statutu Związków Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego.

Na członków Tymczasowego Komitetu Wykonawczego jednogłośnie wybrani zostali: 1) chorąży Szymański, 2) chorąży Wolff, 3) starszy podoficer Gawor, 4) starszy podoficer Krassowski, 5) szeregowiec Donalis; na zastępców: 1) młodszy podoficer Krajewski, 2) starszy podoficer Szklarczyk i 3) młodszy podoficer Górecki[16].

2. Zobowiązać powołany komitet do zwołania w czasie najbliższym ogólnego zjazdu delegatów wszystkich oddziałów wchodzących w skład armii 2-giej.

3. Upoważnić Tymczasowy Komitet Wykonawczy do przyjmowania w razie potrzeby dodatkowych członków podług uznania komitetu.

Podczas piętnastominutowej przerwy odbyło się pierwsze (nagłe) posiedzenie komitetu. Po wznowieniu obrad chorąży Wolff odczytał postanowienie komitetu. „Tymczasowy Komitet Wykonawczy Wojskowych Polaków Armii 2-giej na pierwszym (nagłym) posiedzeniu postanowił: 1) ogłosić zebranym, że wszystkie zarządzenia komitetu do czasu przyszłego zjazdu powinny mieć bezwzględną moc prawną; 2) polecić wszystkim zebranym delegatom, by niezwłocznie zorganizowali Polaków w swych oddziałach na zasadach Statutu Frontowego[17], by skłonili drogą agitacji sąsiednie im oddziały do zorganizowania się, pomagając czynnie w tej sprawie; 3) Tymczasowy Komitet Wykonawczy ogłasza tymczasowy swój adres: „Zarząd Na-

czelnika Inżynierów Armii 2-giej, chorąży Czesław Wolff" i pod tym adresem prosi donosić o istniejących i powstających związkach w oddziałach ze wskazaniem prezesa, liczby zorganizowanych osób i adresów związków, a także zwracać się do Tymczasowego Komitetu Wykonawczego w razie potrzeby. Przemówienie chorąży Wolff zakończył tymi słowami: „Tymczasowy Komitet Wykonawczy przystępuje do pracy z wiarą, że wojskowi Polacy dadzą przykład dyscypliny i poczucia obowiązku bezwzględnym i sumiennym spełnianiem wszystkich zarządzeń komitetu, co jest pierwszym warunkiem owocności jego pracy".

Na wniosek przewodniczącego obrady zakończono powstaniem i hucznymi oklaskami na cześć **Wolnej, Niepodległej, Zjednoczonej i Demokratycznej Polski**.

Tak powstała naczelna organizacja Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej.

Początek swej działalności Tymczasowy Komitet Wykonawczy zamanifestował wydaniem odezwy: *„Do Wszystkich Wojskowych Polaków Armii 2-giej"* z gorącym wezwaniem do niezwłocznego zorganizowania się w związki zaczynając od najdrobniejszych oddziałów wojskowych bez względu na rangę i stanowisko.

Na zwyczajnym posiedzeniu w dniu 23 maja (10 czerwca) Tymczasowy Komitet Wykonawczy kooptował do składu komitetu podpułkownika Aleksandrowicza, będącego naówczas na zjeździe ogólnym w Piotrogrodzie[18], uznając jego współudział w pracach komitetu za niezbędny. Prezydium ukonstytuowało się w sposób następujący: prezes – podpułkownik Aleksandrowicz, wiceprezes – chorąży Wolff, sekretarz – urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński.

Postanowiono zawiadomić wyższe władze wojskowe armii 2-giej o powołaniu przez I Zjazd Wojskowych Polaków Armii 2-giej w dniach 21 maja-3 czerwca Tymczasowego Komitetu Wykonawczego i o ukonstytuowaniu się takowego; prezydium polecono zwrócić się do odnośnych władz z prośbą o zalegalizowanie Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków Armii 2-giej i o zezwolenie na używanie własnej pieczęci z napisem: „Tymczasowy Komitet Wykonawczy Wojskowych Polaków Armii 2-giej".

W składzie nowego prezydium Tymczasowy Komitet Wykonawczy wydał powtórną odezwę *„Do Wszystkich Wojskowych Polaków Armii 2-giej"*, opracowaną przez chorążego Wolffa z podaniem obszernego wzoru i zasad organizowania się wojskowych Polaków w związki oraz z ogłoszeniem terminu II Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków Armii 2-giej.

Praca Tymczasowego Komitetu Wykonawczego, będąc coraz intensywniejszą, polegała 1) na łączności z Naczelnym Polskim Komitetem Wojskowym w Piotrogrodzie[19], Zarządem Związków Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego w Mińsku, ze związkami wszystkich armii oraz redakcjami wszystkich czasopism polskich; 2) na organizowaniu poszczególnych związków wojskowych Polaków armii 2-giej. W okresie tym bowiem utworzyły się: centrala związków wojskowych Polaków Oddziału Drogowców Armii 2-giej z prezesem inżynierem Słomińskim[20] na czele, centrala zarządu związków wojskowych Polaków oddziałów podległych Zarządowi Naczelnika Inżynierów Armii 2-giej z prezesem chorążym Czesławem Wolffem, zastępcą urzędnikiem wojskowym Zielińskim i sekretarzem K.[21] Majem, centrala Związków Wojskowych Polaków 75 Dywizji Piechoty z prezesem księdzem kapelanem Paykertem[22], Tymczasowy Komitet Wykonawczy Wojskowych Polaków w III Korpusie Syberyjskim, centrala Związków Wojskowych Polaków Korpusu Grenadierów; 3) na polonizowaniu L Korpusu i 171 Dywizji Piechoty, 4) na przeprowadzaniu[23] związków wojskowych Polaków Armii 2-giej, 5) na kulturalno-oświatowej działalności, przejawiającej się w wygłaszaniu odczytów (odczyt profesora Massoniusa[24] w dniu 1 sierpnia na temat: „O tworzeniu Państwa Polskiego", urządzony staraniem kółka żołnierzy Polaków przy sztabie armii 2-giej, rozsyłaniu literatury okolicznościowej i czasopism, zwłaszcza organu Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego („Polskie Siły Zbrojne"), organu Zarządu Związków Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego („Żołnierz Polski") oraz organu Tymczasowego Komitetu Wykonawczego („Biuletyn").

Na posiedzeniu zwyczajnym dnia 5 lipca postanowiono wydawać co tydzień w poniedziałki „Biuletyn" Tymczasowego Komitetu Wykonawczego, wydawanie którego zlecono Komisji Redakcyjnej złożonej z trzech członków, za której podpisem „Biuletyny" miały być przekazywane wszystkim oddziałom wojskowych Polaków armii 2-giej. Do Komisji Redakcyjnej weszli: podpułkownik Aleksandrowicz, chorąży Wolff i podoficer Krassowski. Treść pierwszego numeru, zredagowanego przez chorążego Wolffa, zaakceptowano, poczym chorąży Wolff został odpowiedzialnym redaktorem. Było to pierwsze czasopismo polskie wojskowe, które[25] i to nawet „Polskie Siły Zbrojne" oraz „Żołnierza Polskiego". W jedności siła! – pod tym hasłem podjął Tymczasowy Komitet Wykonawczy wydawnictwo „Biuletynu", którego celem było wytworzenie ścisłej łączności między Polakami wojskowymi armii 2-giej i Tymczasowym Komitetem Wykonawczym. Łączność ta miała polegać 1) na powiadamianiu szerszego ogółu o działalności i rozporządzeniach Zarządu Centralnego Związków Wojskowych Polaków w Piotrogrodzie,

Zarządu Związków Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego w Mińsku oraz Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego; 2) na informowaniu o wypadkach w Ojczyźnie naszej, o życiu na emigracji, o sposobie porozumiewania się z krajem i o wszelkich sprawach dotyczących Polaków żołnierzy; 3) podawaniu do wiadomości rozporządzeń Tymczasowego Komitetu Wykonawczego, obowiązujących dla wszystkich wojskowych Polaków armii 2-giej do czasu powołania stałego zarządu.

Na 18 lipca 1917 r. zwołano II Zjazd Delegatów Wojskowych Polaków Armii 2-giej w celu wyboru komisarza i jego zastępcy jako jedynych przy armii 2-giej reprezentantów Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego. Jako komisarza powołano podkapitana Matuszewskiego, jako zastępcę chorążego Maruszewskiego[26], drugim zastępcą był podpułkownik Aleksandrowicz.

Na tymże zjeździe został wybrany stały Zarząd Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej, w skład którego przez aklamację weszli: prezes – podpułkownik Aleksandrowicz, zastępcy prezesa – urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński i szeregowiec Donalis, sekretarz – chorąży Czesław Wolff, skarbnik – podoficer Gawor. Nazwa urzędowa, „Zarząd Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej", przyjęta została jednogłośnie.

W celu uzupełnienia składu zarządu postanowiono powołać po jednym przedstawicielu od każdego korpusu, a więc czterech delegatów.

Adres telegraficzny brzmiał: „Sowopolarm[27] 2".

Zdarzenia na froncie przyniosły w tym czasie wieść o bohaterskiej walce i śmierci ułanów polskich pod Krechowcami[28]. Staraniem Zarządu Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej w dniu 27 lipca w Nieświeżu odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, którego organizacją zajęli się urzędnik wojskowy Zieliński, szeregowiec Donalis i starszy podoficer Gawor.

Dnia 10 sierpnia odbył się w Nieświeżu, w myśl zalecenia Zarządu Związków Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego, w celu uzupełnienia składu zarządu, III Zjazd Przedstawicieli Zarządów Centralnych Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej pod przewodnictwem urzędnika wojskowego Zielińskiego. Przybyło dziewięciu delegatów związków dywizyjnych. Przez tajne głosowanie zostali obrani do składu zarządu Frontu Zachodniego podkapitan 299 Dubnieńskiego Pułku Piechoty Józef Lipczyński i podoficer 4 Nieświeskiego Pułku Grenadierów Stanisław[29] lewicz.

Na tymże posiedzeniu poruszono sprawę wyborów do konstytuanty rosyjskiej uznając większością głosów, że Polacy – mieszkańcy Królestwa Polskiego, jako obywatele państwa niepodległego, nie powinni w wyborach tych brać udziału; w wyniku przyjęto wniosek urzędnika Zielińskiego, aby Zarząd Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej zwrócił się po dyrektywy do

Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, co też uczyniono. Naczelny Polski Komitet Wojskowy zatwierdził powyższą uchwałę, ogłaszając takową w komunikatach i czasopismach.

Nastrój polityczny stawał się dla sprawy formowania polskiej siły zbrojnej wrogim; minister wojny Kiereński[30] odmówił zalegalizowania Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, tym motywując odmowę, że Naczelny Polski Komitet Wojskowy mimo zezwolenia Rządu Tymczasowego na formowanie jednego tylko korpusu, formuje siłę zbrojną ze wszystkich Polaków pragnących przejść do oddziałów polskich, co wyniosłoby więcej niż jeden korpus.

Deklaracja Rządu Tymczasowego, zapewniająca nam niepodległość i prawo samostanowienia, została przez to faktycznie skasowaną. Fałszywy stosunek do nas ludu rosyjskiego ujawniły takie czyny, jak rewizja dokonana w nocy z 30 na 31 sierpnia w lokalu Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego przez komisję Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, aresztowanie starszego doktora i oficerów polskich pułku zapasowego w Biełgorodzie w nocy przy użyciu siły zbrojnej z rozkazu sztabu Siódemki rewolucyjnej miasta Biełgorodu[31], albo zabronienie przez członka rosyjskiego komitetu wykonawczego armii 2-giej sekretarzowi Zarządu Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej używania języka polskiego w rozmowie telefonicznej (rozporządzenia)[32].

Wobec tych oburzających gwałtów Zarząd Wojskowych Polaków Armii 2-giej wystosował kategoryczny, gorący protest, zredagowany przez zastępcę prezesa, urzędnika Zielińskiego, za numerem 606, do prezesa Rady Ministrów, do Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich w Piotrogrodzie i do Komitetu Siedmiu w Biełgorodzie[33] z żądaniem natychmiastowego zalegalizowania Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego i rozstrzygnięcia sprawy formowania polskiej siły zbrojnej zgodnie z uchwałą I Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków w Piotrogrodzie.

Protesty te dotarły również do wszystkich związków wojskowych Polaków na łamach „Biuletynu", który od czasu przeniesienia biura Zarządu Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej w dniu 3 września z Nieświeża do Słucka został rozszerzony przez wprowadzenie działu z życia związków i drukowania artykułów aktualnych.

Jednocześnie z powyżej wymienionymi protestami Zarząd Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej wystosował pismo zredagowane przez wiceprezesa urzędnika Zielińskiego i sekretarza chorążego Wolffa do Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego z wyrazami najwyższej pogardy dla

czynu tych Polaków[34], którzy fałszywie oskarżyli Naczelny Polski Komitet Wojskowy o utrzymywaniu jakoby stosunków ze Stawką[35] i kompromitującej Komitet korespondencji i brali wespół z komisją śledczo-prawną Wszechrosyjskiego Komitetu Wykonawczego Rad Robotniczych i Żołnierskich Delegatów udział czynny w rewizji ksiąg i dokumentów Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego.

Działalność Zarządu Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej dosięgała swego zenitu. Zarząd stał się dla wszystkich związków wojskowych Polaków armii 2-giej prawdziwym sztabem, w którym zbiegały się nici kontaktu z licznymi związkami armii 2-giej: codziennie napływały stosy papierów, podania o przeniesienie z oddziałów rosyjskich do polskiej siły zbrojnej; wymienne egzemplarze polskich i rosyjskich dzienników i tygodników; broszury okolicznościowe i książki ofiarowywane do przesłania dookopów; mnóstwo interesantów, oficerów, żołnierzy, wygnańców zgłaszało się po informacje, zaświadczenia, gazety. Codziennie dziesiątki pakietów z odpowiedziami, okólnikami, odezwami, setki opasek z gazetami, a zwłaszcza „Biuletynu", szło na pocztę polową. Pełen czynu zastępca prezesa od dnia 15 maja sekretarz zarządu, urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński pracował do późnej nocy redagując odezwy, depesze, odpowiedzi, płomienne artykuły i protesty.

Dzień 2 (15) października, w setną rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki, uczcił śmierć z inicjatywy Zarządu Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej urządzeniem uroczystego obchodu, na który złożyło się: przed południem nabożeństwo żałobne, zaś wieczorem „Żywe słowo o Kościuszce" wypowiedziane przez pana Zielińskiego, Prolog z „Dyktatora" Żuławskiego[36] – odegrany przez grono amatorów oraz dział koncertowy.

W miarę wyjazdu wielkiej liczby członków związków wojskowych Polaków armii 2-giej do oddziałów wojskowych I Polskiego Korpusu[37] Zarząd Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej polecił związkom dokonywać wyboru brakujących członków, gdzie zostały zdekompletowane ich zarządy, wymagając w celu prowadzenia statystyki powołanych do polskich sił zbrojnych nadsyłania ścisłych wiadomości o ilości oficerów i żołnierzy Polaków, którzy wyjechali na służbę do oddziałów wojskowych I Korpusu Polskiego.

W połowie października Zarząd Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej z powodu wystąpienia podoficera Gawora i szeregowego Donalisa ukonstytuował się w sposób następujący:
prezesem został – podpułkownik Aleksandrowicz,
zastępcami – chorąży Wolff i kooptowany
– sędzia L. Maleszewski[38],

skarbnikiem – kooptowany chorąży Kowalewski[39],
sekretarzem – urzędnik wojskowy Zieliński,
delegatem od L Korpusu – żołnierz Władysław Cichowski.

W tym składzie prezydium zarządu wystosowało protest do Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich przeciwko warunkom pokoju demokracji rosyjskiej danym delegatowi na konferencję Koalicji antyniemieckiej M. I. Skobielewowi[40], które ograniczały się do żądania wycofania wojsk niemieckich z granic Rosji, pozostawiając Poznańskie i Galicję pod władzą Austrii i Prus.

Następnie prezydium wydelegowało chorążego Wolffa na konferencję do Piotrogrodu na dzień 27-31 października 1917 r., dając instrukcje w sprawach wielkiej wagi, które miały być poruszone na zjeździe. Wspomnę tylko niektóre, a mianowicie.

1. „W sprawie legalizacji związków wojskowych Polaków w armii rosyjskiej domagać się całkowitej samodzielności działania dla związków oraz zwolnienia prezydium od zajęć służbowych".

2. W kwestii stosunku Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego do ugrupowań politycznych stać ponad wszelkimi partiami utrzymując kontakt z tymi, które popierają zadania i cele Polaków wojskowych.

3. W sprawie taktyki w postępowaniu do Rządu Tymczasowego odmawiającego legalizacji Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego i związków, utrudniającego formowanie polskiej siły zbrojnej, prześladującego jeńców Polaków przez cofnięcie nadanych 30 czerwca ulg Polacy wojskowi w wypadku, jeśli rząd nie zmieni swego postępowania, winni wykorzystać całkowicie swe prawa wypływające z tytułu obywateli państwa niepodległego aż do wystąpienia z szeregów armii rosyjskiej włącznie.

4. Uważać Radę Deputatów Robotniczych i Żołnierskich, która w początkach rewolucji ogłosiła prawa narodu polskiego do niepodległości i zjednoczenia, za instytucję prywatną, wobec gwałtu na Naczelnym Polskim Komitetem Wojskowym i chęci ograniczenia granic Polski tylko do zaboru rosyjskiego.

5. W sprawie taktyki w postępowaniu do państw Koalicji żądać, aby mocarstwa Koalicji uroczystym aktem rządów stwierdziły prawo Polski do niepodległości i zjednoczenia i zamieściły w szeregu zasadniczych celów wojny postulat rozwiązania sprawy państwa polskiego w duchu naszych żądań.

6. Uznać zwołanie II Ogólnego Zjazdu Delegatów Wojskowych Polaków za nadzwyczaj pożądane.

Konferencja ta odbyła się wśród odgłosów walk Rządu Tymczasowego z maksymalistami[41], którzy wzięli górę w walce, usuwając Rząd Tymczasowy

i wprowadzając w życie za pomocą terroru idee socjalistyczne. Rozpoczęła się w kraju zawierucha[42], wzniecając pożar anarchii, dozorganizację armii rosyjskiej i porządku społecznego.

W tak ciężkich i zawikłanych okolicznościach Zarząd Związków Wojskowych Polaków 2 Armii 2-giej zwołał na dzień 12 listopada w Słucku ogólne zgromadzenie Polaków słuckiej załogi dla obznajomienia ich z bieżącym momentem politycznym i rezolucjami konferencji piotrogrodzkiej, sprawozdania której zajmująco, wymownie i wyczerpująco udzielił chorąży Wolff.

W parę dni później, bo 15-17 listopada odbył się w Słucku IV Zjazd Delegatów Wojskowych Polaków Armii 2-giej pod przewodnictwem prezesa zarządu podpułkownika Aleksandrowicza, zastępcy chorążego Wolffa, sekretarzy urzędnika Zielińskiego i wolontariusza Matuszewskiego[43]. Z pomiędzy czternastu uchwał zjazdu na szczególną uwagę zasługuje rezolucja: „Iż wojskowi Polacy jako obywatele Niepodległego Państwa Polskiego winni niezwłocznie opuścić szeregi rosyjskie przenosząc się do polskiej siły zbrojnej".

W prezydium zarządu zaszły zmiany uradzone na zjeździe wobec tego, że podpułkownik Aleksandrowicz zastosowując się do życzeń Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, aby jego przedstawiciele nie byli prezesami związków, wystawioną przez zjazd kandydaturę na prezesa cofnął; na prezesa wybrano pułkownika Eugeniusza Szpręglewskiego, na zastępców chorążego Wolffa i sędziego Maleszewskiego, na sekretarza urzędnika wojskowego Zielińskiego i na skarbnika wolontariusza Tadeusza Matuszewskiego.

Wszystkie związki wojskowych Polaków armii 2-giej w osobach swych delegatów potwierdzały uznanie Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego za władzę naczelną z wyjątkiem Związku Żołnierzy Polaków przy Sztabie Armii, który w październiku 1917 r. przyłączył się do Komitetu Głównego (lewicy) w Piotrogrodzie[44].

Jednocześnie obrano delegatów na zjazd frontowy: pułkownika Szpręglewskiego, chorążego Wolffa, inżyniera Słomińskiego, podoficera Zendlewicza[45], felczera Urbańskiego[46], sztabskapitana Matuszewskiego, urzędnika Framaszczuka[47], szeregowego Cichowskiego[48], pisarza Nowickiego[49], doktora Chwata i podoficera Szklarczyka[50]. Zastępcami delegatów: urzędnika Zielińskiego, chorążego Ścięgosza[51] i kaprala Jarkiewicza[52].

II zjazd frontowy odbył się w Mińsku Litewskim dnia 26 listopada-2 grudnia reprezentując 23 700 zorganizowanych żołnierzy i oficerów.

W miarę rozrastania się anarchii bolszewickiej coraz częściej nadchodziły wieści o zamachach na polskie siły zbrojne.

Depesza zwierzchniego głównodowodzącego Krylenki[53] nr 8728, nakazująca powstrzymać dalsze wydzielanie do polskich i ukraińskich sił zbroj-

nych, a istniejące już jednostki wojskowe przeformować na zasadach „demokratycznych", wskazanych w rozkazie Krylenki nr 12 oraz zakazująca zwoływania zjazdów narodowościowych, dopełniła czarę goryczy wychylanej wciąż przez Polaków mimo gładkich słówek i obietnic rewolucji rosyjskiej.

Posypały się protesty. Jednym z pierwszych i najbardziej piętnujących Krylenkę, była depesza nr 1311, wysłana przez Zarząd Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej, zredagowana przez podpułkownika Aleksandrowicza, pułkownika Szpręglewskiego, urzędnika wojskowego Zielińskiego, chorążego Wolffa i sędziego Maleszewskiego, podpisana przez prezesa pułkownika Szpręglewskiego i sekretarza Zielińskiego.

Rewolucyjny komitet armii 2-giej zaaresztował oryginał depeszy, o czym zarząd powiadomiony został przez urzędnika telegrafu sztabowego, gorącego patriotę Polaka, człowieka odwagi cywilnej, pana Daniela Kamińskiego, który rozesłał protest telegraficznie w tajemnicy przed kontrolą bolszewicką do wszystkich krańców Rosji pod numerem 1331.

Zawdzięczając interwencji chorążego Wolffa, który zdołał telefonicznie przekonać komisarza bolszewickiego o prawach Polaków do samookreślenia, niejednokrotnie podkreślanych przez demokrację rosyjską, oryginał został zwrócony i przechowuje się w aktach zarządu.

Jednocześnie, na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 9 grudnia 1917 r. zarząd postanowił, mimo zakazu Krylenki, w dalszym ciągu prowadzić rozpoczęte prace wydzielając Polaków drogą rewolucyjną. W wykonaniu tej uchwały wielką pomoc okazał powyżej wymieniony urzędnik telegrafów, później urzędnik do zleceń przy naczelniku Wydziału Administracyjnego Zarządu do Spraw Cywilnych pan Kamiński wysyłając na własną odpowiedzialność niejedną depeszę pilną, decydującą, podlegającą zatrzymaniu przez kontrolę bolszewicką.

W czasie tak gorącej pracy zarządu i walki z przeciwnościami sekretarz Zieliński, który całą duszą oddany był sprawom zarządu, sprężyście i dokładnie kierując kancelarią, nie szczędząc trudów i wywczasu dla sprawy ogólnej, opuścił zarząd wobec objęcia mandatu członka zarządu Związków Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego, do którego wybrany został na II Zjeździe Delegatów Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego. Opuścił w tej myśli, iż praca w zarządzie frontowym da szersze pole działalności jego dalszej walki i niestrudzonej energii.

Sekretariat objął wiceprezes zarządu chorąży Wolff. W coraz to trudniejszych warunkach, stwarzanych przez moment polityczny, sterem zarządu kierowali śmiało, ze szczerym oddaniem się sprawie polskiej, prezes pułkow-

nik Szpręglewski, wiceprezes sędzia Maleszewski i sekretarz chorąży Wolff wespół z przedstawicielem Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego na armię 2-gą podpułkownikiem Aleksandrowiczem.

Wobec zastraszającego topnienia armii rosyjskiej Zarząd Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej postanowił wykorzystać sytuację w celu spolonizowania batalionów obozowych[54] i wydobycia koni z oddziałów rosyjskich. W tym celu zwołano na dzień 22 grudnia przedstawicieli od każdego transportu[55] dla omówienia środków dopięcia celu. Zebranie jednogłośnie uchwaliło: „Transportów formowanych w Polsce nie rozformowywać, a cały majątek zostanie w rękach żołnierzy Polaków dla powrotu do kraju ludzi wraz z inwentarzem i całym majątkiem w celu oddania ludności tych okolic, gdzie transporty były formowane". Dla wykonania powyższej uchwały powołano komisję złożoną z przedstawicieli po jednym z każdego obozowego batalionu.

Tymczasem z powodu depeszy nr 1311 ponad zarządem zbierały się chmury. Wreszcie w dniu 27 grudnia z rozporządzenia Krylenki zostali zaaresztowani przez Komitet Rewolucyjny Armii 2-giej przedstawiciel Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego przy armii 2-giej podpułkownik Aleksandrowicz i prezes Zarządu Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej pułkownik Szpręglewski[56] i wysłani do Mińska, do więzienia. Rozkaz zaaresztowania dotyczył również urzędnika wojskowego Zielińskiego, który w tym czasie znajdował się w Mińsku.

W parę dni potem telegraf przyniósł wiadomość o zaaresztowaniu z rozkazu Krylenki sześciu członków Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego.

W tak krytycznej chwili, niepewni jutra pod względem wolności osobistej, na czele zarządu pozostali tylko chorąży Wolff i sędzia Maleszewski, którzy wydali natychmiast odezwę do wszystkich związków wojskowych Polaków armii 2-giej o zaaresztowaniu obu pułkowników z wezwaniem o zareagowanie na taki oburzający gwałt, zaś w artykule pod tytułem „Gwałty bolszewików", umieszczonym w numerze 25-27 „Biuletynu" chorąży Wolff jędrnie i dobitnie zaprotestował przeciwko aresztowi pułkownika Szpręglewskiego i podpułkownika Aleksandrowicza, tak śmiało, odważnie, z zaparciem się siebie występujących w obronie naszych wspólnych interesów.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu uznano za konieczne zwołanie na 15 stycznia 1918 r. V Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków Armii 2-giej; ażeby całą powagą zjazdu zareagować na areszty po całkowitym wyjaśnieniu sytuacji. Powołano komisję zjazdową z pięciu członków: chorążego Wolffa,

sędziego Maleszewskiego, podoficera Gawora, szeregowego Plocha[57] i jednego przedstawiciela Związku Wojskowych Polaków XV Inżynieryjnej Brygady. Pod przewodnictwem chorążego Wolffa komisja wyznaczyła dzień zjazdu na 15 stycznia.

Obrady zjazdu trwały trzy dni pod przewodnictwem inżyniera Słomińskiego, znamionując burzliwą wymianę myśli pomiędzy wyznawcami rozmaitych kierunków politycznych wobec zbliżających się zatargów między korpusem polskim a maksymalistami[58].

Następujące z błyskawiczną szybkością wypadki, wojna korpusu z bolszewikami, ukazały w końcu stycznia możliwość zbrojnego starcia wojsk polskich z rosyjskimi w okolicach Słucka. W celu zapobieżenia przelewowi krwi Zarząd Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 20 stycznia 1918 r. postanowił zwrócić się do dowódcy armii i Komitetu Rewolucyjnego Armii 2-giej z propozycją wysłania do twierdzy Bobrujsk – miejsca skoncentrowania naówczas polskiej siły zbrojnej, delegacji polsko-rosyjskiej, która po zbadaniu bezstronnym sprawy wpłynęłaby na załagodzenie zaostrzonych stosunków pomiędzy wojskami, czym ochroniłaby ludność cywilna polska od możliwych gwałtów. Dobry zamiar nie doszedł do skutku wobec skomplikowania wypadków. Z tego samego powodu nie mógł dojść do skutku II Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków, naznaczony na dzień 20 lutego 1918 r.

Czynności zarządu stopniowo zamierały: wojna polsko-rosyjska[59], przerwanie komunikacji osobowej i pocztowej zmuszały do biernego prawie wyczekiwania zmiany i wyjaśnienia sytuacji politycznej; wobec zakusów bolszewików na wolność osobistą przeciwników zarządu oraz obawy rewizji lokalu zarządu trzeba było ukrywać się po domach prywatnych oraz ukrywać akta, dzienniki, pieczęcie zarządu.

Praca więc przycichła, lecz nie ustała; niejedna cenna wskazówka, rada, ostrzeżenie wynikłe z obserwacji ruchów bolszewików zostały z inicjatywy podpułkownika Aleksandrowicza, sędziego Maleszewskiego i chorążego Wolffa, pod grozą niebezpieczeństwa, przesłane do Bobrujska, zawdzięczając odwadze i uprzejmości panów Franaszczuka, urzędnika wojskowego członka zarządu wojskowych Polaków Mancewicza[60], Janowskiego[61] i ...[62]

Około 20 lutego Niemcy zaczęli obejmować Mińszczyznę, wobec czego rządy bolszewickie przystąpiły do likwidacji opuszczając zajmowane placówki.

Wówczas w Słucku wobec bezrządu ster miasta i spokojnej ludności wziął Zarząd Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej w swe ręce utworzywszy polską komendanturę, na czele której stanął podpułkownik Ale-

ksandrowicz wespół z chorążym Wolffem, Stanisławem Tomazewiczem. Komendantura zorganizowała milicję polską, zaś część pozostałych członków zarządu bolszewickiego rozbrojono i aresztowano, zdobytą broń i samochody przesłano do korpusu polskiego.

Działalność zarządu specjalnie zredukowała się do wydawania zaświadczeń obywatelstwa polskiego tym, którzy wobec pogłosek o zmianie jakoby byłej granicy, opuszczali Słuck w kierunku zachodnim w nadziei dotarcia do kraju oraz przepustek obywatelom państwa rosyjskiego, podążającym na wschód przed nadejściem Niemców.

W parę godzin po wejściu Niemców do Słucka nadjechały i polskie oddziały, sztab których wespół z polską komendanturą rządził w Słucku do dnia 15 marca. W tym dniu Zarząd Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej został ostatecznie zlikwidowany, zaś cały inwentarz przewieziony do Bobrujska.

Pieczęć zarządu z orłem polskim po raz ostatni stwierdziła w tym dniu 15 marca 1918 r. zaświadczenie na wolny przejazd do Bobrujska zastępcom prezesa zarządu podporucznikowi Wolffowi i sędziemu Maleszewskiemu oraz gronu osób, które szczerze aż do ostatniej chwili wytrwały na polskim posterunku w Słucku.

Związek Wojskowych Polaków Armii 2-giej dostarczył I Polskiemu Korpusowi wielu ludzi, którzy zajęli w nim wybitne stanowiska, a mianowicie: pułkownik Szpręglewski – szef sztabu I Polskiego Korpusu, pułkownik Wroczyński[63] – naczelny inżynier korpusu, podpułkownik Aleksandrowicz naczelnik Zarządu Administracyjnego, później szef Oddziału Wykonawczego, podporucznik Szulborski[64] – prokurator korpusu, sędzia Maleszewski – naczelnik Wydziału Sądowo-Prawnego i wielu innych.

W tym miejscu należą się słowa uznania prawdziwie szanowanej i szczerą sympatią otoczonej osobie podpułkownika Aleksandrowicza.

Podpułkownik Aleksandrowicz wyróżniał się zawsze spośród licznego grona oficerów Polaków sztabu armii 2-giej. Nie bacząc na długoletnią służbę wojskową z dala od kraju, nie zatracił ducha polskiego podkreślając stale i szczycąc się tym, że jest Polakiem. Po wybuchu rewolucji stanął na czele grupy ludzi, których celem było skupienie Polaków pracując odtąd wytrwale w obranym kierunku. Początkowo, gdy zdawało się, że z Tymczasowym Rządem rosyjskim można będzie dojść do porozumienia, starał się ułatwić kroki nowopowstającej organizacji u władz rosyjskich, chcąc ją zalegalizować, a następnie, gdy wszelkie usiłowania porozumienia okazały się bezskuteczne, szedł prosto do celu nie zważając na rozkazy władz. W końcu został zaaresztowany i pozbawiony stanowiska, które zajmował w sztabie.

Gorący patriota, człowiek nieskazitelnej uczciwości, ofiarny, zasilał swą pomocą wszystkie organizacje polskie, działające na terenie sztabu armii 2-giej, zachęcając do pracy w tym kierunku swoich kolegów. Cieszył się zasłużoną miłością i szacunkiem wśród Polaków wojskowych, dla których każde słowo podpułkownika Aleksandrowicza było rozkazem.

Spośród członków i kierowników zarządów poszczególnych związków na froncie zapałem, inicjatywą i pracą wyróżnili się:

1) I. Korpus:

75 Dywizja Piechoty – ksiądz kapelan Paykert, podkapitan Ignacy Matuszewski, wolontariusz Tadeusz Matuszewski, podkapitan Józef Lipczyński, szeregowiec Władysław Cichowicz;

129 Dywizja Piechoty – porucznik Brzozowski[65], żołnierz Barszczewski[66];

178 Dywizja Piechoty – porucznicy Kozłowski[67] i ski[68];

2) III Korpus:

w sztabie korpusu podoficer Jan Zygmunt;

w 7 Syberyjskiej Dywizji Strzelców chorąży Michalewski[69];

w 8 Syberyjskiej Dywizji Strzelców doktor Borkowski[70];

w 7 Turkiestańskiej Dywizji Strzelców podoficer Kamiński[71];

w 17 Syberyjskiej Dywizji Strzelców, 68 Syberyjskim Pułku chorąży Nitecki;

3) Korpus Grenadierów: w dywizji grenadierów chorąży Żakiewicz[72], porucznik Stanisław Zendlewicz, ten ostatni niestrudzony; 1 Syberyjska Dywizja Strzelców – pułkownik Szpręglewski, podpułkownik Ojrzanowski[73] i porucznik Szwede[74];

4) IX Korpus:

7 Dywizja Piechoty – lekarz weterynarii doktor Mazurkiewicz[75],

12 Dywizja Piechoty – doktor Gorczycki[76] i żołnierz Ciężarek;

IX moździerzowy dywizjon – porucznik Średziński[77] i żołnierz Kolarski[78];

5) oddziały naczelnika inżynierów armii 2-giej – chorążowie Stanisław Maruszewski i Tadeusz Kobyliński, podoficer Maliszewski;

6) Centrala Związków Wojskowych Polaków Oddziału Drogowców Armii 2-giej – prezes inżynier Zygmunt Słomiński, inżynier Zubelewicz[79];

7) bataliony obozowe:

II batalion obozowy – chorąży Kreczmar[80];

LII batalion obozowy – chorąży Józef Ścięgosz;

XI batalion obozowy – chorąży Szalkiewicz[81];

XII batalion obozowy kapitan Pieczkowski[82];

8) polowe piekarnie: urzędnik Zamecznik[83], podoficer Szukaczuk[84] i żołnierz Bocian[85].

Kończąc opis działalności Zarządu Związków Wojskowych Polaków Armii 2-giej składam prawdziwego uznania hołd tym kierownikom, pracownikom zarządu, którzy odznaczając się skromnością, lecz wybitnymi zaletami ducha i umysłu, z całym oddaniem się sprawie formowania polskiej siły zbrojnej, bezinteresownie, z zapałem, poczuciem sprawiedliwości i troski o dobro społeczne, mając przede wszystkim na względzie, mimo trudności, mimo niebezpieczeństwa aresztowania, niewygody, kierowali zarządem ułatwiając życzącym tego sobie przechodzenie do polskich oddziałów, wysoko reprezentowali i nieśli polski sztandar wśród rozszalałego morza anarchii rosyjskiej, czyhającej wespół z Niemcami na zagładę Tej, Która jeszcze nie zginęła, Polski.

24 czerwca 1918 r.

Ludzie czynu żyją.
Porucznik Mieszkowski[86]

Oryginał, rękopis.
CAW, Kolekcje, t. 400/ 1615.

[1] Autor miał na myśli Proklamację rosyjskiego Rządu Tymczasowego z 30 marca 1917 r., publikowaną niekiedy z datą 29 marca 1917 r., por. *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866-1925.* Pod redakcją Haliny Janowskiej i Tadeusza Jędruszczaka, Warszawa 1981, s. 322.

[2] Określenie nieścisłe. Winno być sztabskapitan. Imienia tegoż oficera nie udało się ustalić.

[3] Chorąży Wolff miał na imię Czesław.

[4] Chodzi o chorążego Ryszarda Szymańskiego.

[5] Chodzi o urzędnika wojskowego Stanisława Zielińskiego.

[6] Zarząd Jenerała Kwatermistrza to jednostka zajmująca się w sztabach armii rosyjskiej planowaniem operacyjnym.

[7] Chodzi o podpułkownika Pawła Aleksandrowicza.

[8] Imienia doktora Chwata nie udało się ustalić.

[9] Imienia chorążego Wiśniewskiego nie udało się ustalić.

[10] Chodzi prawdopodobnie o sztabskapitana Ignacego Matuszewskiego, później wysokiego oficera polskiego wywiadu wojskowego, piłsudczyka, w latach 1929-1931 ministra skarbu, w latach 1932-1936 naczelnego redaktora „Gazety Polskiej", podczas drugiej wojny światowej przebywającego na emigracji w Stanach Zjednoczonych.

[11] Chodzi o Bolesława Jaźwińskiego, późniejszego generała Wojska Polskiego.

[12] Imienia Donalisa nie udało się ustalić.

[13] Imienia Ciężarka nie udało się ustalić.

[14] Imienia Kaczorkiewicza nie udało się ustalić.

[15] Pełnego imienia B. Krassowskiego nie udało się ustalić.

[16] Pełnego imienia podoficera A. Góreckiego nie udało się ustalić.

[17] Chodzi o statut Związku Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego.

[18] Chodzi o I Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków w Piotrogrodzie; jego obrady trwały od 7 do 22 czerwca 1917 r.

[19] Chodzi o tak zwany Naczpol, który działał pod kierunkiem chorążego Władysława Raczkiewicza, Prezydenta RP na emigracji podczas drugiej wojny światowej.

[20] Wzmianka dotyczy inżyniera Zygmunta Słomińskiego.

[21] Pełnego imienia w dokumencie brak.

[22] Chodzi o kapelana Jana Paykerta zmobilizowanego do armii rosyjskiej w diecezji kieleckiej.

[23] Dalej w tekście dwa nieczytelne słowa.

[24] Chodzi o filozofa, późniejszego profesora Uniwersytetu Wileńskiego Mariana Massoniusa (1862-1945).

[25] Dalej w tekście parę nieczytelnych słów.

[26] Wzmianka dotyczy chorążego Stanisława Maruszewskiego.

[27] Chodzi prawdopodobnie o skrót słów: Sowiet Polowej Armii 2-giej, czyli o Radę Żołnierską Armii 2-giej.

[28] Chodzi o bój stoczony 24 lipca 1917 r. pod Krechowcami leżącymi na zachodnich przedpolach Stanisławowa przez Pułk Ułanów Polskich pułkownika Bolesława Mościckiego z grupą wojsk niemieckich generała Karla Litzmanna.

[29] Pierwsze litery nazwiska nieczytelne.

[30] Chodzi o ministra Aleksandra Kiereńskiego, późniejszego premiera rosyjskiego.

[31] O tych wydarzeniach szerzej: M. Wrzosek, *Przyczynek do historii 1 Rewolucyjnego Pułku Polskiego*, „Przegląd Historyczny" 1957, z. 4, s. 722-723.

[32] Dalej parę nieczytelnych słów.

[33] Por. przypis nr 31.

[34] Chodzi o działaczy Komitetu Głównego Związków Wojskowych Polaków – Lewicy, którzy woleli walczyć za sprawę cudzej rewolucji niż o niepodległość własnej ojczyzny. Ta antypolska organizacja powstała w wyniku rozłamu, na jaki się poważyła podczas obrad I Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków w Piotrogrodzie. Prowodyrem rozłamu był por. Roman Łągwa, późniejszy wysoki komisarz Armii Czerwonej, który za swoje rewolucyjne usługi otrzymał należną zapłatę 8 lutego 1938 r. Rehabilitowany pośmiertnie po XX Zjeździe KPZR.

[35] Chodzi o sztab głównodowodzącego armii rosyjskiej. Na początku pierwszej wojny światowej, gdy głównodowodzącym armii rosyjskiej był wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, a szefem sztabu drań Mikołaj Januszkiewicz (wydał zarządzenie w sprawie systematycznego palenia osad podczas odwrotu wojsk rosyjskich z Królestwa Polskiego w 1915 r.), wówczas ten sztab przebywał w Baranowiczach. Potem, po objęciu dowództwa przez samego cara Mikołaja II, a stanowiska szefa przez generała Michała Aleksiejewa sztab głównodowodzącego wojsk rosyjskich przeniósł się do Mohylewa nad Dnieprem.

[36] Autorem tego dramatu był Jerzy Żuławski (1874-1915).

[37] Chodzi o I Korpus Polski generała Józefa Dowbor-Muśnickiego w Bobrujsku.

[38] Pełnego imienia sędziego L. Maleszewskiego nie udało się ustalić.

[39] Imienia chorążego Kowalewskiego nie udało się ustalić.

[40] Chodzi o Matwieja I. Skobielewa.

[41] To określenie dotyczy bolszewików.

[42] Ta wzmianka dotyczy rewolucji październikowej.

[43] Chodzi o ochotnika Tadeusza Matuszewskiego; ochotników nazywano wówczas wolontariuszami.

[44] Por. przypis nr 34.

[45] Chodzi o podoficera Stanisława Zendlewicza.

[46] Imienia felczera Urbańskiego nie udało się ustalić.

[47] Imienia urzędnika Franaszczuka nie udało się ustalić.

[48] Wzmianka dotyczy szeregowca Władysława Cichowskiego.

[49] Imienia pisarza wojskowego (kancelisty) Nowickiego nie udało się ustalić.

[50] Imienia podoficera Szklarczyka nie udało się ustalić.

[51] Chodzi o podchorążego Józefa Ścięgosza.

[52] Imienia kaprala Jarkiewicza nie udało się ustalić.

[53] Wzmianka dotyczy głównodowodzącego armii rosyjskiej chorążego Mikołaja Krylenki, powołanego na to stanowisko przez Radę Komisarzy Ludowych; zapisał się w historii głównie tym, że albo przyczynił się do zamordowania w Mohylewie generała Mikołaja Duchonina (pełnił obowiązki szefa Stawki – por. przypis nr 35), albo zabójstwu Duchonina przez marynarzy nie zapobiegł. Zamordowany w 1938 r. na rozkaz Stalina, ale po 1956 r. zrehabilitowany.

[54] Tak w tekście, powinno być taborowy.

[55] Określenie stosowane wobec najniższych jednostek wojskowych w wojskach taborowych armii rosyjskiej.

[56] Wzmianka dotyczy podpułkownika Eugeniusza Szpęglewskiego, późniejszego szefa sztabu w korpusie generała Dowbor-Muśnickiego.

[57] Imienia szeregowego K. Plocha nie udało się ustalić.

[58] Chodzi o starcia zbrojne I Korpusu Polskiego z siłami Armii Czerwonej (starcia te i obecnie są traktowane przez niektórych historyków polskich jako początek wojny polsko-sowieckiej; nie mają racji). Szerzej o starciach I Korpusu Polskiego: M. Wrzosek, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917-1918*, Warszawa 1969, s. 125-135.

[59] Przesadne określenie; por. poprzedni przypis.

[60] Imienia urzędnika wojskowego Mancewicza nie udało się ustalić.

[61] Imienia Janowskiego nie udało się ustalić.

[62] Dalej parę nieczytelnych słów.

[63] Chodzi o pułkownika Jana Wroczyńskiego, późniejszego generała Wojska Polskiego. Szerzej o generale Wroczyńskim: M. Wrzosek, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918--1921*, Warszawa 1992.

[64] Imienia podporucznika Szulborskiego nie udało się ustalić.

[65] Imienia porucznika Brzozowskiego nie udało się ustalić.

[66] Imienia żołnierza Barszczewskiego nie udało się ustalić.

[67] Imienia porucznika Kozłowskiego nie udało się ustalić.

[68] Nie udało się odczytać pełnego nazwiska.

[69] Imienia chorążego Michalewskiego nie udało się odczytać.

[70] Imienia doktora Borkowskiego nie udało się odczytać.

[71] Imienia podoficera Kamińskiego nie udało się odczytać.
[72] Imienia chorążego Żakiewicza nie udało się ustalić.
[73] Imienia podpułkownika Ojrzanowskiego nie udało się ustalić.
[74] Imienia porucznika Szwede nie udało się ustalić.
[75] Imienia doktora Mazurkiewicza nie udało się ustalić.
[76] Imienia doktora Gorczyńskiego nie udało się ustalić.
[77] Imienia porucznika Średzińskiego nie udało się ustalić.
[78] Imienia żołnierza Kolarskiego nie udało się ustalić.
[79] Imienia inżyniera Zubelewicza nie udało się ustalić.
[80] Imienia chorążego Kreczmara nie udało się ustalić.
[81] Imienia chorążego Szalkiewicza nie udało się ustalić.
[82] Imienia kapitana Pieczkowskiego nie udało się ustalić.
[83] Imienia urzędnika Zamecznika nie udało się ustalić.
[84] Imienia podoficera Szukaczuka nie udało się ustalić.
[85] Imienia szeregowca Bociana nie udało się ustalić.
[86] Imienia autora opracowania porucznika Mieszkowskiego nie udało się ustalić.

Z tajnych archiwów radzieckich (4)

MICHAŁ GNATOWSKI (Białystok)

PROBLEMY SZP-ZWZ W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM W LATACH 1939-1941 W ŚWIETLE DOKUMENTÓW NKWD (NKGB)

Sprawa polskiego podziemia niepodległościowego i oporu wobec radzieckiej polityki na ziemiach włączonych w 1939 r. do ZSRR to temat nowy, tylko częściowo rozpoznany. Jest on stosunkowo słabo udokumentowany w polskich źródłach. Nie to jest jednak głównym powodem niezadowalającego stanu badań nad tym tematem. Istotniejsze były polityczne ograniczenia i zakazy obowiązujące do 1989 r. Historiografia radziecka, wbrew faktom, negowała w ogóle istnienie oporu i podziemia na tych terenach. W ślad za nią również historiografia PRL ograniczała się tylko do ogólnych wzmianek. Ukrywano przy tym niepodległościowy charakter podziemia, eksponując ponad miarę jego antyradziecki, klasowy charakter. Problematyki tej nie podejmowano też szerzej w polskiej historiografii emigracyjnej. Zaważył tym razem utrwalony obiegowy pogląd, że pod radziecką okupacją nie było warunków do prowadzenia walki podziemnej. Sądzono, że panujący w ZSRR system policyjny i totalna propaganda komunistyczna uniemożliwiały prowadzenie takiej działalności.

Podjęte w ostatnich latach w Polsce badania nad tym tematem wykazały, że było inaczej. Udostępniane ostatnio radzieckie źródła w pełni potwierdzają wyniki tych badań i w sposób istotny wzbogacają faktografię. Wynika z nich: po pierwsze – że na obszarch włączonych w 1939 r. do ZSRR istniał szeroko rozbudowany niepodległościowy ruch oporu, który przybrał też formy działalności zbrojnej i partyzantki, i po drugie – podejmowane przez władze radzieckie działania pacyfikacyjne i masowe deportacje ludności na wschód nie zdołały zdławić oporu i dążeń niepodległościowych Polaków.

Patriotyczna postawa i ofiarność ludności ziem zagarniętych przez ZSRR doprowadziły szybko do powstania grup i organizacji niepodległościowych o różnych orientacjach. Już we wrześniu i październiku 1939 r. z inicjatywy miejscowych aktywistów i działaczy powstawały koła terenowe Stronnictwa Narodowego, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego oraz różne organizacje niepodległościowe nawiązujące do polskich tradycji i wzorów, jak POW, Strzelec i inne. Wkrótce jednak okazało się, że w warunkach radzieckiej okupacji, trudno jest działać w takim rozproszeniu i masowo. Skierowano więc wszystkie siły na organizację i wspieranie konspiracji wojskowej, głównie związanej z SZP i następnie ZWZ. Konspiracja wojskowa opierała się w głównej mierze na niższych rangą oficerach rezerwy oraz podoficerach, zwłaszcza kapralach. Starsi oficerowie zawodowi zostali już w 1939 r. wyeliminowani lub zbiegli w obawie przed aresztowaniami. Według danych NKWD z 28 XII 1939 r. tylko w regionie białostockim aresztowano 262 oficerów[1].

Białostocczyzna w granicach dowojennego województwa stanowiła w strukturze SZP-ZWZ odrębny okrąg, który wraz z okręgami nowogródzkim i poleskim stanowiły obszar nr 2 (białostocki). Organizowano też, zwłaszcza w okręgu białostockim, obwody, stanowiące strukturę organizacyjną ZWZ na szczeblu powiatu. Trwały też prace nad uruchomieniem niższych szczebli: rejonów i placówek. Radzieckie dokumenty potwierdzają dotychczasowe ustalenia T. Strzembosza, że „rozległość sieci konspiracyjnej w tym terenie przerasta analogiczne sieci ZWZ w Generalnej Guberni, a przygotowania powstańcze są tu wyjątkowo rozwinięte. Inna kwestia, że konspiracja ta, podobnie jak gdzie indziej, prowadzona była bardzo nierozważnie"[2].

„Nierozwaga" ta wynikała w znacznej części z braku doświadczenia w pracy konspiracyjnej oraz z niedoceniania przeciwnika, który prezentował się stosunkowo „prostacko", wzbudzając niekiedy „rozbawienie" swoim postępowaniem i wyglądem. Nie bez wpływu była też swojska wśród Polaków brawura. Wszystko to oraz masowe aresztowania i deportacje ludności powodowały znaczne straty i mnożyły trudności w działaniu konspiracyjnym. Opór jednak trwał. Rozbijane struktury podziemia były szybko odbu-

[1] Narodowe Archiwum Republiki Białoruskiej (NARB) w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 1715, k. 127-129.

[2] T. Strzembosz, *Partyzantka polska na północno-wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej 1939-1941 (Wileńskie, Nowogródzkie, Grodzieńskie)*, „Kwartalnik Historyczny", 1992, nr 4, s. 27.

dowywane i chociaż osłabione przetrwały w regionie do wybuchu wojny radziecko-niemieckiej. Do wiosny 1941 r. w wyniku aresztowań aż czterokrotnie zmieniali się komendanci okręgu białostockiego SZP-ZWZ, okręg jednak funkcjonował. Świadczy to o niebywałej ofiarności społeczeństwa i heroicznej postawie konspiratorów. F. Ramotowska wspominając konspirację nadbiebrzańską nie bez żalu stwierdza: „dziś już nie ma tam ludzi takiej klasy” [3].

Terror w warunkach radzieckiej okupacji nie tylko dławił opór i niszczył wrogów lecz w określonym stopniu wymuszał na podziemiu jego stałe doskonalenie, szukanie nowych, bezpiecznych form konspiracji i działania, doskonalenie umiejętności działania w trudnych warunkach, hartował konspiratorów w walce. Wzbogacał o nowe doświadczenia, niezbędne do przetrwania i skutecznego oporu.

Nie potwierdziła się więc na tych ziemiach teza o dużej skuteczności przeciwdziałania NKWD (NKGB). Przeciwdziałanie to niewątpliwie utrudniało znacznie działalność polskich organizacji podziemnych i powodowało odczuwalne straty lecz nie było w stanie zahamować oporu a tym bardziej go zlikwidować. Z publikowanych radzieckich dokumentów wynika, że większość „wpadek” i strat wynikała w większym stopniu z braku doświadczenia w pracy konspiracyjnej, niż ze skuteczności stosowanych przez NKWD (NKGB) środków. Rozpoznanie podziemia w dużym stopniu opierało się na „wymuszonych zeznaniach” niż na rozpracowaniu konfidencyjnym, pomimo szerokich działań w tym zakresie. Ponadto zdobywane informacje były daleko nieprecyzyjne, informacje o organizacjach obiegowe, ogólnikowe, oparte głównie na dowojennym rozpoznaniu na podstawie przejętych materiałów polskich organizacji i służb specjalnych. Terenowe ogniwa organizacji ogólnokrajowych często traktowane były jako odrębne organizacje, którym nadawano potoczne nazwy, np. „POW”, „Partyzantka” itp.

O rozmiarach podziemia na północno-wschodnich ziemiach Polski, w tym i na Białostocczyźnie oraz o stanie jego rozpoznania świadczy informacja NKWD nr 1/4483, z 27 VII 1940 r. przekazana P. Ponomarence, z której wynika, że do tego czasu zdołano wykryć na północno-wschodnich ziemiach Polski 109 organizacji podziemnych wymienionych z nazwy, które skupiać miały według danych NKWD 3231 członków. 30 organizacji działało na Białostocczyźnie, skupiając 1190 konspiratorów [4]. Wykaz organizacji działających na Białostocczyźnie zawiera aneks 1, a dane statystyczne o ich składzie tabela 1. Jak wynika z tabeli 1 wśród członków wykrytych

[3] Por. „Karta”, 1991, nr 5.

[4] NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2078, k. 143-152.

Tabela 1. Zestawienie statystyczne NKWD o wykrytych podziemnych organizacjach powstańczych działających w obwodzie białostockim w latach 1939-1940 (stan z 27 VII 1940 r.)[5]

Wyszczególnienie	Ogółem w organizacjach	W tym w obwodzie białostockim
Liczba organizacji	109	30
Liczba uczestników	3231	1190
w tym: mężczyzn	3011	1106
kobiet	220	84
Wiek		
do 18 lat	154	20
18-25 lat	1004	265
powyżej 25 lat	2273	905
Narodowość		
Polacy	2904	1141
Białorusini	184	14
Żydzi	8	4
Litwini	37	1
pozostali	98	30
Skład społeczny i zawodowy		
obszarnicy i osadnicy	278	58
oficerowie	244	83
chłopi	1164	479
urzędnicy	401	96
kapitaliści i handlarze	160	52
młodzież szkolna	439	140
duchowieństwo	14	9
pozostali	520	273

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2078, k. 143-147, 152.

organizacji dominowali Polacy. Stanowili oni 92,5% ogółu członków a na Białostocczyźnie – 95,8%. Białorusinów było 5,7% a na Białostocczyźnie tylko 1,2%, natomiast Żydów zaledwie 0,2% a na Białostocczyźnie 0,3%.

[5] W dokumencie jest następująca uwaga: oprócz osób z wymienionych organizacji aresztowano 5584 osoby spośród byłych członków partii i organizacji (PPS, Bund, Stronnictwo Narodowe, POW i in.).

Młodzież do 25 r. stanowiła 36,8% ogółu konspiratorów a na Białostocczyźnie 23,9%.

Wśród 3231 członków wykrytych 109 organizacji podziemnych było w/g danych NKWD: obszarników i osadników – 8,6% a na Białostocczyźnie – 4,9%, oficerów – 7,5% a na Białostocczyźnie – 7%, urzędników 12,4% a na Białostocczyźnie – 8,1%, kapitalistów i bogatych kupców – 4,6% a na Białostocczyźnie – 0,8%. Najwięcej w konspiracji było chłopów – 36,0% a na Białostocczyźnie – 41,6%. Pozostali (w tym także nieokreśleni) stanowili 16,1% a na Białostocczyźnie aż 23,0%. Kobiety stanowiły w podziemiu 6,8% konpirantów a na Białostocczyźnie 7,1%.

Jeżeli chodzi o terytorialne rozmieszczenie to 30 organizacji działało na Białostocczyźnie, w tym 14 w miastach: 5 w Białymstoku, 3 w Łomży, 2 w Augustowie, 2 w Wołkowysku i po 1 w Grodnie i Sokółce. Pozostałe działały na terenach wiejskich, w tym 2 w rejonie białostockim, 2 w łapskim (wysokomazowieckim), 2 w rejonie jedwabnieńskim, oraz po jednej w rejonach ciechanowieckim, łomżyńskim i zambrowskim. Miejsce działania pozostałych nie zostało bliżej określone.

Spośród wymienionych 109 organizacji tylko część stanowiły organizacje wojskowe lub ich ogniwa terenowe, głównie ZWZ prowadzące działalność zbrojną i dywersyjną w całości lub w grupach. Według danych NKWD z 28 XII 1940 r. zdołano na północno-wschodnich ziemiach Polski zlikwidować 28 takich grup zbrojnych, w których uczestniczyło 415 osób. Aresztowano też pod zarzutem współpracy z tymi grupami 230 osób. Podczas ich likwidacji zabito 42 osoby i 30 raniono. Zginęło też 4 pracowników NKWD i milicji oraz 7 osób odniosło rany. Odebrano wymienionym grupom dużą ilość broni, m.in. 15 CKM, 69 kb, 59 pistoletów, 87 granatów i ponad 27 500 szt. amunicji[6].

Grupy powyższe zanim zostały rozbite dokonały licznych akcji zbrojnych, w tym: 5 zamachów, w których zginęło 4 milicjantów i 2 raniono, zabito 1 oficera Armii Czerwonej i 1 zraniono. Zabito też 28 aktywistów i 2 raniono. Spalono 5 budynków w kołchozach[7].

Znaczna część wymienionych działań miała miejsce na Białostocczyźnie. W maju 1949 r. przy Urzędzie Obwodowym NKWD w Białymstoku powołany został specjalny wydział do walki z „bandytyzmem". Przy jego udziale udało się do grudnia 1940 r. zlikwidować 6 grup zbrojnych podziemia, are-

[6] Tamże, t. 2081, k. 82-86.

[7] Tamże.

sztować i zlikwidować (zabić) w trakcie operacji 154 członków podziemia. Nadal jednak według danych NKWD z 8 XII 1940 r. w obwodzie białostockim działały 2 grupy zbrojne polskiego podziemia: 1 w rejonie łapskim i 1 w rejonie sokólskim[8].

Część członków podziemia, zwłaszcza grup zbrojnych, pozostawała na stopie nielegalnej, inni zmuszeni zostali do ucieczki za granicę. Jak wynika z danych NKWD w dniu 15 V 1941 r. na nielegalnej stopie przebywało 860 konspiratorów, w tym 495 (57,6%) na Białostocczyźnie. Za granicę zbiegło 1111 osób, w tym 428 osób (38,5%) z Białostocczyzny. Ich rodziny i krewni poddani zostali represjom i w większości deportowani na wschodnie obszary ZSRR[9].

Szczególną aktywność według danych NKWD podziemie przejawiało na Augustowszczyźnie, w Łomżyńskim, zwłaszcza we wsiach nadbiebrzańskich oraz w powiecie sokólskim i dużych miastach, zwłaszcza w Białymstoku, Grodnie i w Łomży. Płk. P. Gładkow, naczelnik Zarządu Obwodowego NKWD w Białymstoku stwierdził w kwietniu 1940 r. na konferencji KP(b)B, że w obwodzie białostockim istnieje duże zagrożenie ze strony polskiego podziemia. Mówił m.in.: „Wykryliśmy duże formacje w Białymstoku, Grodnie, Łomży, Augustowie, Sopoćkiniach. Otwarcie mówiono o wystąpieniach przeciwko władzy radzieckiej. Byli oni dobrze uzbrojeni w karabiny maszynowe, karabiny ręczne, mieli dużo amunicji, na przykład po 2-3, do 3,5 tysiąca sztuk amunicji na każdy karabin maszynowy. Widzimy więc, że te kontrrewolucyjne organizacje prowadzą walkę z władzą radziecką i przygotowują przeciwko niej powstanie zbrojne"[10].

W innych dokumentach wymienia się aktywne ośrodki partyzanckie w Kobielnie nad Biebrzą, w Puszczy Augustowskiej, w Puszczy Białowieskiej oraz w lasach grodzieńskich. Naczelnik NKWD rejonu augustowskiego na posiedzeniu RK KP(b)B w dniu 13 III 1940 r. przedstawiając sytuację w rejonie, stwierdził: „Sytuacja w rejonie charakteryzuje się sukcesami polskiej agentury. Udało się nam wprawdzie wykryć organizację powstańczą i rozbić jej sztab, pozostali jednak kontynuują działalność. Wrogi do nas stosunek wykazują uciekinierzy-handlowcy, aktywnie działają sekty, księża, przejawia się to w tym, że do kościołów obecnie uczęszcza 5-6 razy więcej osób niż było to dotąd. Burżuazyjno-nacjonalistyczne elementy przywód-

[8] Tamże.

[9] Tamże, t. 2431, k. 88-89.

[10] Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego (PAOSOG) w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 38, k. 236.

cze, otrząsnęły się po pierwszym uderzeniu RKKA i obecnie zdołały już odbudować kontakty itd.”[11].

Z radzieckich dokumentów wynika też, że wbrew twierdzeniom władz, uczestnikami podziemia nie byli tylko oficerowie i osadnicy, których zresztą do wiosny 1940 r. zdołano już wyeliminować wraz z rodzinami. Na naradzie sekretarzy KR KP(b)B w Mińsku we wrześniu 1940 r. szef Rejonowego Oddziału NKWD w Augustowie przyznał, że „bandy mają swoje głęboko tkwiące korzenie wśród ludności i jej poparcie, dlatego tak trudno jest je zlikwidować”. Przyznano też, że w organizacjach powstańczych jest sporo biedoty wiejskiej i średniego chłopstwa[12].

Poparcie miejscowej ludności zmusiło NKWD do odstępstwa od stosowanych zasad i zastosowanie na Białostocczyźnie politycznych metod w walce z podziemiem. Zachęcano do dobrowolnego ujawniania się „gwarantując” bezpieczeństwo. Rzeczywiście przez pewien czas ujawnieni po złożeniu oświadczenia, że rezygnują z dalszej konspiracji, byli zwalniani do domów i pozostawieni czasowo w spokoju. Według danych NKWD w rej. jedwabnieńskim w okresie od 10 do 24 grudnia 1940 r. ujawniło się 86 członków ZWZ, w tym 2 komendantów palcówek, 6 komendantów drużyn i 78 szeregowych. Nie pozostawiono jednak ich w spokoju, jak zapowiadano. 19 spośród nich zwerbowano na agentów a pozostałych wciągnięto na listy do dalszego agenturalnego rozpracowania[13]. Wkrótce zostali oni wraz z rodzinami poddani represjom.

Zagrożenie ze strony polskiego podziemia zaniepokoiło miejscowe władze do tego stopnia, że 25 czerwca 1940 r. zwołane zostało specjalne posiedzenie Biura Komitetu Obwodowego KP(b)B w Białymstoku, na którym przyjęto uchwałę zobowiązującą służbę bezpieczeństwa i milicję do podjęcia dodatkowych przeciwdziałań a miejscowe komitety do okazania im wszechstronnej pomocy. Zalecono też wydawać czołowemu aktywowi broń oraz poinformować o sytuacji I sekretarza KC KP(b)B P. K. Ponomarenkę. Sekretarz KO KP(b)B w Białymstoku S. Igajew wysłał alarmujący raport o stanie bezpieczeństwa w obwodzie białostockim, w którym poinformował, podając liczne przykłady, o aktywnej działalności podziemia[14].

[11] Tamże, zesp. 6197, spr. 1, t. 8, k. 13.

[12] NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 1922, k. 17 i 105.

[13] Tamże, t. 2081, k. 217-218.

[14] PAOSOG w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 85, k. 178-180. Uchwałę Biura KO KP(b)B w Białymstoku oraz raport S. Igajewa i uwagi P. Gładkowa autor opublikował w 1995 r. w „Studiach Łomżyńskich”, t. V, s. 156-159 i 163-164.

Podjęte przez NKWD działania doprowadziły do rozbicia 10 VII 1940 r. sztabu PAW w Puszczy Augustowskiej. Dokonano aresztowań również na innych terenach. Podziemie jednak nadal działało, zwłaszcza na Augustowszczyźnie i w Łomżyńskim. W październiku 1940 r. do KC KP(b)B wpłynęła petycja od kierownictwa Zarządu Lasów w Augustowie, sformułowana w katastroficznych barwach, w której stwierdzono, że walka z poszczególnymi bojówkami „bandyckimi nie może dać efektów, że należy zwalczać nie pojedyncze osoby a całe wsie wspierające podziemie"[15]. Proponowano usunąć ze wsi wspierającą „bandytyzm" wszystką miejscową ludność i na jej miejsce sprowadzić Białorusinów, tylko wtedy – stwierdzają – rejon augustowski stanie się w pełni radzieckim i skończą się marzenia miejscowej ludności o Polsce i powrocie władzy polskiej[16]. Znacznie osłabione zostało też podziemie w rejonie jedwabnieńskim. Według danych NKWD do połowy września 1940 r. aresztowano w tym rejonie 245 osób, w tym za działalność konspiracyjną 205 osób. NKWD udało się 23 VI 1940 r. rozbić sztab partyzancki na Uroczysku Kobielno. Akcję starannie przygotowano pod kierownictwem zastępcy ministra spraw wewnętrznych Białorusi. Obok funkcjonariuszy NKWD do akcji zaangażowano pododdziały Armii Czerwonej. W czasie walk zginęło 9 partyzantów i 7 wzięto do niewoli. Do rąk NKWD trafiły dokumenty sztabu, w tym spisy 425 członków. Sztab mieścił się w 5 kamiennych bunkrach, dysponował dużymi zapasami żywnościowymi i niezbędnym sprzętem oraz transportem, m.in. 2 końmi i kilkoma rowerami. W jednej z informacji wymienia się nawet, że partyzanci mieli 3 samochody. NKWD oceniło, że sztabowi podlegały organizacje w okolicznych wsiach, skupiające do 1500 osób[17].

Z radzieckich dokumentów wynika, że polskie podziemie niepodległościowe na omawianych terenach posiadało dużą ilość uzbrojenia. Według NKWD w okresie do 15 V 1941 r. odebrano organizacjom podziemnym: 327 CKM, 45265 kb, 8617 pistoletów i rewolwerów, 6162 granaty i ponad 1770500 szt. amunicji. Dużo broni odebrano też podczas likwidacji sztabu partyzanckiego ZWZ w Kobielnie nad Biebrzą i sztabu PAW w Puszczy Augustowskiej (tabela 2). Wiele broni pozostawało nadal w rękach ludności i organizacji podziemnych. Według szacunków NKWD z 15 V 1941 r.

---

[15] Autorzy petycji proponowali spacyfikować Stare Tajno, Brzozówkę i Bargłówkę i kilka innych wsi stanowiących siedlisko oporu.

[16] PAOSOG w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 91, k. 464-468.

[17] NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2077, k. 323; spr. 5, t. 2199, k. 160-161.

Tabela 2. Zestawienie statystyczne uzbrojenia przejętego przez NKWD od podziemia na północno-wschodnich ziemiach Polski (dane z 15 V 1941 r.)

Rodzaje broni	Ilość
Lekkie czołgi	3
Działa (różne)	25
Działa ppl.	6
Karabiny maszynowe	327
Karabiny ręczne różnych systemów	42265
Pistolety różnych systemów	8617
Rusznice ppanc.	1
Broń myśliwska	152
Granaty (różne)	6162
Bomby	95
Moździerze	1
Miny	7
Pociski do dział	2194
Rakietnice	73
Piroksylina (w tonach)	14
Dynamit (w tonach)	76
Dymne świece	1200
Kostki piroksylinowe	64
Pakunki piroksylinowe	250
Szable kawaleryjskie	3370
Spłonki do granatów	110
Zestawy do dywersji	2
Amunicja bojowa różnych systemów	1770572
Bagnety	3147
Taśmy z amunicją do karabinów maszynowych	105
Zamki do karabinów maszynowych	3
Lufy do karabinów maszynowych	9

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2431, k. 88-89.

podziemie dysponowało jeszcze m.in. 713 CKM, 485 kb, 537 pistoletami i rewolwerami, 10634 granatami oraz 355146 szt. amunicji[18].

Zwraca się też uwagę w radzieckich dokumentach na dużą aktywność polskiego podziemia niepodległościowego, na wszechstronne przygotowania

[18] Tamże, t. 2431, k. 88-89.

do wystąpienia zbrojnego, na działania dywersyjne na liniach łączności oraz likwidację trapiących podziemie agentów NKWD (NKGB).

Reasumując należy stwierdzić, że radzieckie dokumenty stwarzają znaczne możliwości dalszych źródłowych badań dziejów polskiego podziemia niepodległościowego w rejonie białostockim w latach 1939-1941.

Radzieckie źródła, w tym również dokumenty NKWD (NKGB) odznaczają się, zarówno pod względem treści jak i formy, specyficznym charakterem. Dominuje w nich często retoryka nad treścią, a nierzadko fałszywe „naciągane" oceny i dyskryminujące przeciwnika nazewnictwo. Np. polskie podziemie niepodległościowe zrównywane jest z „bandytyzmem", a jego uczestnicy z bandytami. W jednej z odezw jest nawet określenie „generalska grupa bandycka".

Sporo jest też w radzieckich dokumentach, zwłaszcza dotyczących podziemia, nieścisłości w nazwach i w personaliach. Wynikają one zarówno z niedostatecznego rozpoznania polskiego podziemia, jak też ze stosowanej w podziemiu dezinformacji. Np. minister spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawa informował w raporcie nr 3/3/304 z 16 V 1940 r. P. Ponomarenkę, że sztabem podziemnym w Białymstoku kieruje gen. J. Olszyna-Wilczyński. Sztab w Białymstoku – według autora raportu – utrzymuje kontakty ze sztabem w Warszawie, którym kierują generałowie F. Kleeberg i G. Orlicz-Dreszer. Wiadomo przecież, że gen. J. Olszyna-Wilczyński w tym czasie już nie żył, został rozstrzelany przez Armię Czerwoną 19 IX 1939 r. w drodze na Litwę, gen.F. Kleeberg przebywał w niemieckiej niewoli, gen. G. Orlicz-Dreszer we Francji.

Wiele trudności sprawia odtwarzanie na podstawie radzieckich źródeł obsady personalnej podziemia. Nazwiska osób aresztowanych podawane są najczęściej na podstawie nazwisk figurujących w dokumentach, którymi sie legitymowali. Np. płk A. Obtułowicz występuje jako Stefan Skubała. Dosyć często mylone są nazwiska w rozszyfrowanych pseudonimach, np. prawdziwy pseudonim komendanta okręgu białostockiego ZWZ „Mścisław" rozszyfrowany został jako „Milewski", a powinno być Liniarski.

Jednak uważna analiza dokumentów NKWD (NKGB) pomimo pomyłek i ich jednostronności, pozwala poznać bliżej nie tylko opinię NKWD (NKGB) o polskim podziemiu lecz także wzbogacić fotografię, ustalić rozmiar wpływów i rozmieszczenie siatki w terenie. Ważnym elementem dokumentacji są występujące często w dokumentach NKWD (NKGB) zestawienia statystyczne. Nie zawsze są to dane porównywalne, mogą też budzić wątpliwości co do wiarygodności części danych, stanowią jednak ważne konkretne świadectwo o podziemiu. Np. jest bardzo dużo danych

statystycznych o odebranej podziemiu broni, o aresztowaniach i deportowanych.

Ważnym elementem części informacji NKWD (NKGB) o polskim podziemiu są załączniki w postaci dokumentów przejętych podczas aresztowania. Niestety w większości są to tylko uwiarygodnione tłumaczenia polskich dokumentów na język rosyjski. Materiał wyjściowy do sprawozdań oraz oryginały przejętych dokumentów są w archiwach NKGB Białorusi i nadal nie są udostępniane.

Dzięki radzieckim dokumentom można będzie ustalić nie tylko cele i mechanizmy działalności NKWD (NKGB) skierowanej przeciwko polskiemu podziemiu niepodległościowemu lecz także ich praktyczną realizację w terenie na szczeblu obwodów, miast i rejonów. Ustalić też można strukturę terenową radzieckich służb bezpieczeństwa oraz obsadę personalną, co pozwoli poznać nie tylko politykę władz radzieckich lecz też ludzi władzy.

Informacje z dokumentów NKWD (NKGB) pozwalają także wyjaśnić różne kwestie personalne polskiego podziemia, np. okoliczności aresztowania i śmierci ppłk. A. Obtułowicza, podejrzanego o współpracę z NKWD oraz okoliczności aresztowania, ucieczki z rąk NKWD i śmierci A. Połubińskiego i wreszcie okoliczności wykrycia i rozbicia sztabu partyzanckiego ZWZ kpt. Burskiego na uroczysku Kobielno nad Biebrzą. Z dokumentów tych wynika także jaki był zakres i formy penetracji polskiego podziemia przez radzieckie służby bezpieczeństwa.

I na zakończenie pozostaje jeszcze wyjaśnić kilka kwestii związanych z nazewnictwem. Dla obszarów woj. białostockiego używam też zamiennie określenia „Białostocczyzna", „Białostockie" lub „region białostocki". Traktuję te ziemie jako okupowane obszary polskie, w latach 1939-1941 zajęte przez ZSRR, a następnie do lata 1944 r. przez Niemców. Ponieważ jednak władze radzieckie traktowały je jako ziemie, włączone w skład Białoruskiej SRR, występuje w dokumentach radzieckich podział administracyjny, wprowadzony tu w końcu 1939 r. t.j. podział na obwody (szczebel wojewódzki) i rejony (szczebel powiatowy).

Wyjaśnienia wymaga też występujące w dokumentach różne nazewnictwo radzieckich służb specjalnych, zajmujących się zwalczaniem polskich dążeń niepodległościowych na omawianym terenie. Do kwietnia 1941 r. radzieckie służby bezpieczeństwa państwowego wchodziły w skład resortu spraw wewnętrznych (NKWD), a następnie zostały wydzielone w odrębny resort funkcjonujący równolegle z NKWD. Dla omawianego okresu używano ogólnego określenia „NKWD". Pamiętać też należy, że zwalczaniem polskiego podziemia i innych form oporu zajmowały się na omawianych tere-

nach również powstałe struktury władz radzieckich, a więc także komitety KP(b) i komitety wykonawcze rad delegatów ludu pracującego. Główny jednak wysiłek w walce z podziemiem spoczywał na służbach bezpieczeństwa (KGB) niezależnie od tego czy wchodziły one w skład NKWD czy były odrębnym resortem. Sprawozdanie tych służb i informacje o polskim podziemiu stanowią więc ważne źródło do badań nad omawianym tematem.

Przekazujemy do rąk czytelnika wybór 20 dokumetów i 2 materiały w aneksie. Dokumenty publikujemy w oryginale, tj. w języku rosyjskim. Natomiast aneks 1 zawiera niedostępne w oryginale tłumaczenie polskiego dokumentu na język rosyjski przez tłumacza NKWD. Aneks 2 zawiera krótkie informacje o wykrytych organizacjach ujęte w skrócie w polskim tłumaczeniu na podstawie obszernego dokumentu NKWD. Nazwy organizacji przetłumaczone zostały dosłownie.

Dokument 1

1940 maj 5, Mińsk, – Raport ministra spraw wewnętrznych BSRR o wykryciu podziemnej organizacji w obwodzie białostockim.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО[a]
СЕКРЕТАРЮ ЦК КП(б) БЕЛОРУССИИ
товарищу ПОНОМАРЕНКО

UK/4 Минск

ЛОКЛАДНАЯ ЗАПИСКА

На территории Ломжинского, Замбровского и Чижевского районов Белостокской области вскрыт и частично ликвидирован филиал контр-революционной, польской повстанческой организации.

Сигналом о существовании филиала контр-революционной повстанческой организации в выше перечисленных районах послужили данные, полученные следствием по делу арестованной за контр-революционную деятельность жительницы города Белостока ЛИСОВОЙ Марии о том, что в монастыре г. Ломжи имеется спрятанное оруже и она – ЛИСОВАЯ должна была выехать в город Ломжу, связаться с монахами по паролю „Я от Польмин" и получить у них оружие.

Для проверки показаний ЛИСОВОЙ Марии был послан в гор. Ломжу маршрутный агент „ВОЛОДИН" с задачей свясаться с монахами, при помощи указанного пароля, установить наличие в монастыре оружия.

В результате проведенной агентурной комбинации, агент „ВОЛОДИН" установил связь с монахом и получил от него адрес переправщика ПОДБЕЛЬСКОГО Александра, проживающего в дер. Подбелье, Снядовского района, который занимается переброской контр-ребодюционного элемента в Германию. Для связи с ПОДБЕЛЬСКИМ монах „ВОЛОДИНУ" дал пароль – „Я от Сусла" (кличка скрывающегося польского офицера-руководитель филиала контр-революционной повстанческой организации)[1]. В отношении оружия монах „ВОЛОДИНУ" заявил:

„Я делом не ведаю, учетом, распределением оружия занимается центр, он имеет паспорта о состоянии организации и наличии оружия".

Дальнейшей работой с агентом „БОЛОДИНЫМ" была усановлена связь с переправщиком ПОДБЕЛЬСКИМ Александром, который нашему агенту „БОЛОДИНУ" сообщил, что им были нелегально переброшены на территорию Германии три бывших польских офицера: ВРУБЛЕВСКИЙ, СУЩИН и ЗМЕНТОВСКИЙ. Кроме того, дал адреса „ВОЛОДИНУ": БОЧЕВСКОГО, проживающего в дер. Врубля и ВИШНЕВСКОГО Яна, проживающего в дер. Родвань, через которых „ВОЛОДИН" сможет установить связь с руководителем филиала контр-революционной, повстанческой организации бывшим польским офицерам „СУСЛО" по паролю „ВОЛЬНОСТЬ".

О наличии контр-революционной, повстанческой группы в дер. Подбелье и оружия повстанцев, ПОДБЕЛЬСКИЙ агенту „ВОЛОДИНУ" заявил:

„В нашем кружке в дер. Подбелье состоит 10 человек, из них половина подофицеров. Имеется 40 винтовак, один ручной, один станковский пулемет и много патрон".

Продолжая посылку в маршруту агента „ВОЛОДИНА" были дополнительно установлены участники контр-революционной, повстанческой организации – НЕМИРО Антон, МЫСЛИНСКИЙ Юзэф, ГЛАМБОВСКИЙ Мечислав и БОЧЕВСКИЙ Мечислав.

В целях ликвидации контр-революционной деятельности филиала повстанческой организации, выявлены все участники и изъятия имеющегося в организации оружия, подвергнуты аресту следующие:

1. ПОДБЕЛЬСКИЙ Александр Марцелевич.
2. ГЛЕМБОВСКИЙ Мечислав Якубович.
3. ГЛЕМБОВСКИЙ Казимир Томашевич.
4. БОЧЕВСКИЙ Мечислав Лаврентьевич.
5. СИКОРА Франк Иванович.
6. МЫСЛИНСКИЙ Юзоф Александрович.
7. ПОДБЕЛЬСКИЙ Франтишек.
8. НЕМИРО Антон Константинович.
9. ВИШНЕВСКИЙ Ян Юзефович.
10. ВИШНЕВСКАЯ София.
11. МОНЬКО Генрих Антонович.
12. ПОДБЕЛЬСКИЙ Ян Марцелевич.
13. МАРКОВСКИЙ Ян Марцелевич.
14. ИМИЛИТ Франтишек Феликсович.
15. МЕХ Александр Станиславович.

16. ЛЕЩИНСКИЙ Юзэф Станиславович.

Следствием по делу выше перечисленных участников филиала контр-революционной, повстанчецкой организации установлено наличие склада оружия в организации, которое хранится в специально приготовленных в земле ямах – в 200 метрах от хутора гр-на КУНКОВСКОГО Станислава в Снядовском районе.

Выездом на место оперативной группы были обнаружены две ямы, из которых изъято следующее оружие и боеприпасы:

1. Станковый пулемет № 1375 с двумя запасными замками.
2. Ручной пулемет № 4519.
3. Четыре запасных ствола к пулемету.
4. Коробка с запасными частями к станковому пулемету.
5. Пламягаситель к ручному пулемету.
6. Три заряженных гранат и одун запасной капсул.
7. Двадцать польских винтовак.
8. 14 штыков к винтовкам.
9. 4 польских каски.
10. 18 польских противагазов в сумках.
11. Три польских противогаза без сумок.
12. 16 пулеметных лент в коробках с 3700 штук патронов.
13. 20 подсумков с 900 патронами.
14. Ящики с винтовочными патронами – 1211 штук.
15. Магазины к ручному пулемету с 280 патронами.

(О выше перечисленном изъятым оружию мною было доложено Вам телеграммой № 1/1440 от 24 марта 1940 года).[b]

Кроме того , изъято личное оруже, находившееся у следующих участников филиала повстанческой организации:

1. ПОДБЕЛЬСКОГО А. М. – винтовка и 245 патрон.
2. ПОДБЕЛЬСКОГО Д. Я. – винтовка.
3. НЕМИРО А. К. – винтовка и 190 патрон.
4. ВИШНЕВСКОГО Д. – винтовка и 55 патрон.

Следствием установлено, что филиал польской контр-революционной, повстанческой организации был создан в сентябре мес. 1939 года поручником польской армии СУСЛО, он же МАРЕПКИЙ – МАЗЕЦКИЙ – СКОВРОНЕК Антоном[2]. Последний, с разгромом частей польской армии и с занятием Белостокской Области частями Краснои Армии, перешел на нелегальное положение и приступил к созданию контр-революционных, повстанческих групп (СУСЛО в данное время скрывается).

Филиал повстанческой организации строился по принципу пятерок и комендатур, умели свои переправочные пункты для переброски руководящего состава организации и курьеров за границу и обратно. Кроме того, организация имела связь с нелегально существовавшим штабом в Варшаве.

Арестованный комендант филиала повстанческой организации ПОДБЕЛЬСКИЙ Александр Марцелевич показал:

„Повстанческая организация, участником которой являюсь я, руководилась, как это мне узвестно со слов СУСЛО, подпольным штабом организации, находившимся в гор. Варшаве".

„Со слов того-ж СУСЛО, мне известно, что на территории Германии и СССР существует большая польская организация, которой охвачены все деревни бывшего Варшавсйого воеводства и многие деревни, находившееся на территории западных областей БССР и Украины. Кроме Варшавского штаба, существуют штабы повстанческой организации в г. Лвове, Белостоке, Гродно и Вильно".

Кроме связи с Варшавским штабом филиал контр-революционной повстанческой организации поддерживал связь со штабом повстанческой организации во Львове, обвиняемый ПОДБЕЛЬСКИЙ по данному вопросу показывает:

„В январе мес. 1940 года из г. Львова приезжала курьерша повстанческой организации некая Эмилия, совместно с капитаном бывшей польской армии, по фамилии как будто Морозовским[3], последний приезжал на связь к СУСЛО, в последствии капитан МОРОЗОВСКИЙ был переброшен за границу".

Следствием также установлено, что кроме поручика Сусло у руководства филиалом польской повстанческой организации стоит поручик бывшего 71 замбровского полка бывшей польской армии ПЛЕВО Станислав, последний в данное время скрывается.

Кроме того, участниками организации являются Монахи монастыря гор. Ломжа.

1. ГАП Петер Иванович, 1907 года пождения, является руководителем монастыря.

2. ДОМБРОВСКИЙ Генрик Антонович, 1910 года рождения, монах, являетея сыном арестованного руководителя контр-революционной организации ДОМБРОВСКОГО Антона.

Следствие продолжается в направлении выявления всех участников повстанческой организации, оружия и их связей со Львовом, Белостоком и Гродно. Одновременно приняты меры к розыску и аресту

руководителей филиала контр-революционной, повстанческой организации офицеров бывшей польской армии СУСЛО и ПЛЕВО.

В целях пересечения контр-революционной, повстанческой деятельноцти, проводимой монахами Ломжинского монастыря подвергнуть аресту руководителя монастыря ГАЦ Петра Ивановича и монаха ДОМБРОВСКОГО Генрика Антоновича.

НАРОДНЫЙ КОМИССАР ВНУТРЕННИХ ДЕЛ
(podpis) (Л. ЦАНАВА)

5[c] мая, 1940 года
№ 2/2170
гор. Минск – БССР

Oryginał, maszynopis.
Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2077, k. 30-36.

[a] Wielkie litery oryginału.

[b] Tekstu telegramu autor nie odnalazł.

[c] Dzień wpisany odręcznie.

1 Prawdopodobnie chodzi o por. Antoniego Iglewskiego.

2 Pomyłka. Iglewski nie używał nazwiska Skowronek. Jest to nazwisko komendanta obwodu łomżyńskiego ZWZ por. Franciszka Skowronka, ps. „Jackowski".

3 O „Emilii" i kpt. Morozowskim brak danych.

Dokument 2

1940 czerwiec 23, Mińsk, – Pilny meldunek ministra spraw wewnętrznych BSRR o zlokalizowaniu w lasach rejonu mońkowskiego i jedwabnowskiego zbrojnej grupy polskiego podziemia i skierowaniu w celu jej likwidacji grupy operacyjnej na czele z zastępcą ministra.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО[a]

СЕКРЕТАРЮ ЦК КП(б) БЕЛОРУССИИ
товарищу ПОНОМАРЕНКО
г. Минск

СРОЧНОЕ ДОНЕСЕНИЕ

По агентурным данным, стало известно, что в лесах Моньковского и Едвабновского пайонов, Белостокской области, скрывается банда в количестве несколько десятков человек и состоит из бывших офицеров польской армии, полицейских и других, которые с первых же дней советизации в Западной Белоруссии, перешли на нелегальнове положение.

Проведенным агентурным мероприятием один из участников банды – СТЕФАНИН Бронислав Апполинарович, оставил банду и с оружем сдался нам, через которого установлено – часть состава банды известна СТЕФАНИНУ, месторасположение, численный состав и вооружение банды.

По его же показаниям установлено также, что банда не имеет регулярхого состава за исключением руководства банды, а она пополняется в ночное время за счёт скрывающихся из-за боязни репрессий за свою прошлую антисоветскую деятельность, жителей указанных районов, которые в дхевное время возвращаются в свои же села.

В результате дополнительных мероприятий, 22 июня 1940 года нашей засадой захвачено живыми ещё 3 участника банды – ВЕСЕЛОВСКИЙ Станислав Станиславович, МЕТИЕВСКИЙ Вацлав Янович и ДОМБРОВСКИЙ Генрик Францевич, которые подтвердили свое участие в банде и показали, что в числе других вооружений банда располагает большим количеством станковых и ручных пулеметов.

На основании этих материалов, для ликидации банды на место

выброшена оперативная группа во главе с моим заместителем тов. ДУХОВИЧЕМ, с достаточным количеством командиров, бойцов наших войск и частей РККА.

Результаты операции донесу.

НАРОДНЫЙ КОМИССАР ВНУТРЕННИХ ДЕЛ
БЕЛОРУССКОЙ ССР (podpis) (Л. ЦАНАВА)

№ 2/3101
23/VI-40 г.[b]

Na górze z lewej strony w prostokątnej pieczątce wpisany nr wpł. 1459 (odręcznie) i data 23 czerw. 1940 r.

Oryginał, maszynopis.
Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2077, k. 319-320.

[a] Wielkie litery i podkreślenia oryginału.
[b] Numer i data wpisane odręcznie.

Dokument 3

1940 czerwiec 24, Mińsk, – Pilny meldunek ministra spraw wewnętrznych BSRR w sprawie rozbicia sztabu organizacji powstańczej w uroczysku Kobielno nad Biebrzą.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО[a]

СЕКРЕТАРЮ ЦК КП(б) БЕЛОРУССИИ
товарищу ПОНОМАРЕНКО
г. М И Н С К

СРОЧНОЕ ДОНЕСЕНИЕ

В дополнение к моему донесению за № 2/3101 от 23/VI-40 г.[1] доношу: Показаниям арестованных бандитов – ВЕСЕЛОВСКОГО, МЕТИЕВСКОГО и ДОМБРОВСКОГО, а также агентурой было

установлено точное место нахождения штаба руководства, на стыке Едвабновского и Моньковского районов, Белостокской области, в местности урочище Кобельное, в густом лесу окруженном болотами.

По заранее разработанному нами плану проведения операции по ликвидации банды, в эту местность была выброшена оперативная группа работников НКВД с бойцами наших войск и пулеметного батальона РККА.

23 июля, в 8 часов утра оперативная группа окужила место расположения банды[2]. В завязавшейся перестрелке между нашей группой и бандитами полностью разгромлен штаб руководства банды: убито 9 человек и взято живыми 7 человек.

Захвачены живыми –

1. ХМОДИНСКИЙ Яаков Брониславович, бывший подпоручик польской армии, заместитель коменданта штаба банд.

2. ХАЛИНСКИЙ Адам Антонович, связист банды с повстанческими организациями.

3. КУРКУС Казимир Станиславович, капрал бывшей польской армии, быв. начальник Едвабновской районной почты, перешол на нелегальное положение в мае месяце.

4. ПАРОВСКИИ Болеслав Иванович, недавно вернувшийся из Литвы, как интернированный при отступлении польских войск.

5. ПЕДЖИПКИЙ Антон Викентьевич, из крестьян, активный член повстанческой организации, в апреле месяце перешедший на нелегальное положение.

6. ЗАМЕЦКИЙ Косиф Никодемович, нелегально прибывший из Остроленко (Германия), в банде выполнял обязанности связиста.

7. ХЛАВИНСКАЯ Юлия Станиславовна, недавно прибывшая из Варшавы нелегально.

В числе убитых установлены и опознаны:

1. МИЦКЕВИЧ Адам, бывший подпоручик польской армии, член штаба вскрытой нами в апреле м-це подпольной Белостокской организации, после ликвидации организации перешел на нелегальное положение, в банде выполнял обязанности первого заместителя коменданта банды.

2. УСЕЦКИЙ Генрик, подпольная кличка „БУДРИС”, подхоружий бывшей польской армии, в банде выполнял обязанности заместителя коменданта штба банд.

3. ОДИНЕЦ Антон, подпольная кличка „ГРОМ”, старший сержант бывшей польской армии.

4. ПШИБИЛЯХ (имя и отчество пока не установлены)

5. ЛЕУДИНСКАЯ Ядвига, недавно прибывшая нелегально из Варшавы, член повстанческой организации.

6. ВОЙСЛАВОВИЧ (имя и отчество не установлены), подлежащая репрессии, как жена лесника, находящегося на нелегальном положении.

Личности остальных трех убитых устанавливаем. С нашей стороны никаких жертв не было.

У ликвидированного штаба банды изъято:

1. Станковий пулемет, польский – 1, с 4-мя лентами патрон к нему.

2. 9 польских карабинов и 2000 патрон к нум.

3. 6 револьверов системы „Броунинг”.

4. 11 польских гранат.

5. 8 кинжалов.

6. Полевой телефонный аппарат.

7. Радио-приемник с аккумулятором.

8. 2 ящика с медикаментами.

9. 1 большой ящик с аптечками.

10. Фото-аппарат „Лейка”.

11. 2 военных шинели, 1 фирмы войск НКВД, вторая общеармейская. Эти шинели бандой использовывались для соверения террористических актов.

Банда была расположена в лесу в двух выстроенных шалашах. Располагали достаточным количестом продуктов питания. В одном из шалашей был расположен штаб руководства, где нами изъято – документы и другая щереписка банды. В числе документов найболее характерными являются:

1. Список членов организации на 79 человек, датированный 25 мая 1940 года, с указанием фамилии, имени, отчества и клички указанных членов повстанческой организации.

2. 22 конверта, заготовленных на имя комендантов пляцувок, с указанием фамилии, имени и отчества комендантов пляцувок, деревни и старшего руководителя повстанческой организации по деревне.

3. Приказы на имя комендантов пляцувок и по несколько штук приказов на имя членов организации, входящих в ведение этой пляцувки.

Содержание приказа на имя коменданта пляцувки следующие:

„Приказ – выступление"

„Наше время настало, идём в бой с врагом. Все мы добровольно идём в бой. Приложенные при этом приказы солдатам, вручить им и проверить на месте все ли получили приказы.

Пляцувка забирает с собой:

1. Имеющиеся оружие и боеприаасы.

2. Заготовленные продукты.

Коменданту пляцувки под личную ответственность за точное и своевременное выполнение приказа.

Районный комендант отдела."

Приказ для членов организации:

„Приказ боевой для выступления"

„Старшему члену немедленно явиться на место сбора, зарегистрироваться у старшего своей дружины, вручив ему этот приказ, забрать с собой продукты на одни сутки."

Дальше в тексте идёт название части, обозначённые пунктирами для заполнения, тоже самое компании, и тоже самое место сбора.

4. 40 штук возваний повстанческого характера, разного содержания.

5. Книга учёта членов организации, которая заведена недавно и записано только 24 человека.

6. Тетради с разработанными темами строевых и тактических заниятий.

7. Печатный штамп штаба руководства.

8. Резиновый шрифт на польском языке для набора и другая переписка.

Арестованные участники банды доставлены в Едвабновское РО. На предварительном допросе сознались. Сегодня под конвоем переводятся для разворота следствия в гор. Белосток, Областное Управление.

Трупы убитых бандитов сегодня ночью будут доставлены в районный центр, для установления личности неопознанных, после чего закопаны.

Намеченные оперативные мероприятия для выявления и ареста всех участников банды и повстанческой организачии.

О результатах донесу.

НАРКОМ ВНУТРЕННИХ ДЕЛ БЕЛОРУССКОЙ ССР
КОМИССАР ГОСБЕЗОНАСНОСТИ 3 РАНГА (Л. ЦАНАВА)

(podpis)

„24”[b] июня 1940 г.
№ 2/3102
гор. Минск

Na górze z lewej strony w prostokątnej pieczątce wpisano „Wpł. 1461, 25 czerw. 1940 r.” i niżej ukosem adnotacja Ponomarenki czerwonym atramentem „Dobrze” , podkreślone i podpis.

Oryginał, maszynopis.
Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2077, k. 323-329.

[a] Wielkie litery i podkreślenia oryginału.
[b] Dzień miesiąca wpisany odręcznie.

[1] Por. dok. 2.
[2] Chodzi o uroczysko Kobielno nad Biebrzą.

Dokument 4

1940 lipiec 17, Mińsk, – Informacja specjalna ministra spraw wewnętrznych BSRR o dodatkowych aresztowaniach wśród członków ZWZ w okręgu białostockim.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО[a]

3 п/4

СЕКРЕТАРЮ ЦК КП(б) БЕЛОРУССИИ
товарищу ПОНОМАРЕНКО
г. Минск

СПЕЦСООБЩЕНИЕ

В дополнениу к № 1/3434 от 17.V.-40 г.[1] по вскрытой и ликвидированной контреволюционной, повстанческой организации „Союз вооруженной борьбы” , дополнительно выявлено и арестовано 12 человек, а всего по делу арестовано 18 участников, из них быв. офицеров и полицейских 7, кулаков 6 и прочих 5.

За этот период разоблачено 10 участников, которые подтвердили о наличии к/р организации „Союзы вооруженной борьбы” и свою принадлещность к организации.

Следствием установлено, что руководитель Белостокской уездной к/р организации „СВБ" – капитан б. польской армии ДЯНКЕВИЧ[2] (разыскивается), назначил комендантом филиала организации „СВБ" в м. Хорощ подпоручик быв. польской армии ГЖЕНДЕЛЬСКОГО Ю. В. (арестован), а на случай провала организации и ареста ГЖЕНДЕЛЬСКОГО комендантом этой организации был назначен капрал быв. польской армии МАРКОВСКИЙ Генрик (арестован, признался).

В ноябре-декабре м-це 1939 года представитель Белостокской уездной организации ЖАРСКИЙ-ШМИДТ принимал у себя на квартире г. Белосток, ул. Огродовая 13, зам. коменданта филиала к/р организации „СВБ" г. Хорощ – МАРКОВСКОГО Генрика и передал ему инструкции по работе.

В первых цислах января м-ца 1940 года комендант „СВБ" м. Хопрщ, ГЖЕНДЕЛЬСКИЙ находясь в гор. Львове у своих родителей имел встречу со своей знакомой участницей к/р организации медсестрой СМАЛЬНИЦКОЙ Еленой (арестована) и с ее помощью познакомился с неким „Бернардом"[3], с которым имел разговор о к/р деятельности повстанческой организации, сущвствовавшей в гор. Львове.

В одной из бесед „Бернард" сообщал ГЖЕНДЕЛЬСКОМУ, что в Львовской к/р организации имелся самолет „Карась" – оставлен быв. польской армией: на котором в декабре м-це 1939 года перелетели в Румынию 7-м летчиков и механиков – участников к/р повстанческой организации.

Участники антисоветского подполья неоднократно собирались на нелегальное сборище. На 2-х таких нелегальных сборищах присудствовал КРАУЗЕ, быв. лесник, до ареста проживал на нелегальном положении, являлся одним из активных участников к/р организации.

На проведенных нелегальных сборищях ДЯНКЕВИЧ, известен в организации под кличкой „Фред", давал задания консультантам низовых организаций, выявлять и собирать оружие, а также расширять состав участников организации за счет вовлечения новых членов.

Следствие по данному делу направляем на выявление новых участников контреволюционной повстанческой организации „Союз вооруженной борьбы", ее руководящего центра, установления и изъатия оружиа.

Активизируем агентурно-оперативное мероприятие по розыску

и задержанию участников повстанческой организации, проживающих на нелегальном положении, в том числе руководителя „СВБ" ДЯНКЕВИЧА и активных участников к/р повстанческой организации ЖЕНДЗЯНА Петра и КУЛИКОВСКОГО Чеслава.

О результатах следствиа сообщу дополнительно.

НАПОДНЫЙ КОМИССАР ВНУТРЕННИХ ДЕЛ БССР
(podpis) (Л. ПАНАВА)

„17[b] июля 1940 года
№ 1/4104
Минск

Na górze dokumentu adnotacja: „КС КР(b)В, wpł. nr 1673, 18 lip. 1940".

Oryginał, maszynopis.
Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2078, k. 42-45.

[a] Wielkie litery i podkreślenia oryginału.
[b] Dzień wpisany odręcznie.

[1] Autor wymienionego raportu nie odnalazł.
[2] Nazwisko kpt. Diankiewicza nie występuje w polskich dokumentach.
[3] Pseudonim nierozszyfrowany.

Dokument 5

1940 sierpień 16, Mińsk, – Informacja specjalna ministra spraw wewnętrznych BSRR o wykryciu składu broni ZWZ w okolicy Jedwabnego i ukrywającym się dowódcy tej organizacji kpt. A. Burskim.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО[a]

ЭГ/4

СЕКРЕТАРЮ ЦК КП(б) БЕЛОРУССИИ
товарищу ПОНОМАРЕНКО

С П Е Ц - С О О Б Щ Е Н И Е

В дополнение к № 2/3101, от 23/6 – 1940 года[1] докладываю:

По показаниям арестванного члена контр-революционной повстанческой организации, коменданта пляцувки дер. Хилины, Едвабновского района Белостокской области – КАРВОВСКОГО Франца Яновича, 1917 года рождения, дополнительно вскрыт склад оружия штаба повстанческой организации, руководимого БУРСКИМ – „ШУЛЯКОМ".

Склад находился в земле в 5 метрах от сарая лесника ВОЙСЛАВОВИЧА, под кучами хвороста. В яме обнаружено и изъято:

1. Винтовок разных – 5
2. Обрезов – 3
3. Револьверов разных – 6
4. Шашек – 7
5. Пулеметных стволов – 4
6. Зенитных установок для пулемета – 1
7. Магазинов для пулемета – 19
8. Пулеметных лент – 4
9. Ручных гранат – 2
10. Винтовочных патрон – 11106
11. Военное имущество – 33 разных наменований.

КАРВОВСКИЙ также показал, что член штаба повстанческой организации – ВОЙСЛАВОВИЧ, после побега в момент операции в Едвабновском районе, заходил к КАРВОВСКОМУ и рассказал ему о происшедшем разгроме штаба организации, взял у него сапоги и скрылся.

Через три дня к КАРВОВСКОМУ явился комендант повстанческой организации БУРСКИЙ – ШУЛЯК у которого скрывался несколько дней.

По агентурным данным БЫРСКИЙ – „ШУЛЯК" скрывается в деревне Колоная.

С целю маскировки БУРСКИЙ прекрасил себе волосы в черный цвет, отрастил усы, искусственно сделал арминат носа.

Приняты меры к установке и поимке БУРСКОГО.

НАРОДНЫЙ КОМИССАР ВНУТРЕННИХ ДЕЛ
БЕЛОРУССКОЙ ССР (podpis) (Л. ЦАНАВА)[b]

„16"[c] августа 1940 г.
№ 2/5362
г. Минск

Oryginał, maszynopis.
Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2078, k. 231-232.

[a] Wielkie litery i podkreślenia oryginału.

[b] Słowo „Canawa" przekreślone, dopisano „Zast.". Podpis nieczytelny.

[c] Dzień wpisany odręcznie.

[1] Por. dok. 2.

Dokument 6

1940 sierpień 26, Mińsk, – Raport ministra spraw wewnętrznych BSRR o wynikach agenturalnej działalności służb specjalnych skierowanej przeciwko polskiemu podziemiu w Szczuczynie i okolicznych wsiach.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО[a]

ЗП/4

СЕКРЕТАРЮ ЦК КП(б) БЕЛОРУССИИ
товарищу ПОНОМАРЕНКО (Лично)
М И Н С К

Д О К Л А Д Н А Я З А П И С К А

По агентурно-следственному делу „ПИЛСУДЧИКИ"

В мае месяце 1940 года заведена агентурная разработка „ПИЛСУДЧИКИ", на группу повстанцев, проводивших антисоветскую повстанческую деятельность на территории г. Шучино, дер. Свириды, Жебры, Вонсош и других Белостокской области.

Арестованный в конце июля сего года фигурант разработки КОНОПКО Болеслав Брониславович на следствии рассказал, что является комендантом контрреволюционной повстанческой организации д. Свириды, одновременно назвал ряд комендантов и участников повстанческой организации в г. Шучие и других селах Граевского района, Белостокской области.

Кроме того КОНОПКО показал, что организация своей деятельностью охватывает территопию бывшего Шучинского уезда и что штаб ее находится в дер. Рутки около гор. Ломжа во главе

с офицеров бывшей польской армии по кличке „СУСЛО". Для руководства организацией на место, в мае 1940 года, приезжал офицер „СТАНИСЛАВ"[1], который в конце июня сего года в м. Радзилове, Едвабновского района был убит милиционером при попытке задержания его.

После убийства „СТАНИСЛАВА", на его место приехал офицер „СТЕФАН"[2], который до начала августа месяца с.г. находясь в Жебрах, занимался организацией повстанческой деятельности в населенных пунктах Граевского, Кольновского районов.

При ликвидации организации арестовано 10 человек комендантов пляцувок повстанческой организации и их заместителей. Большинство из арестованных на следствии признались, назвали свыше 50 человек членов организации и рассказали о практической деятельности последней.

Кроме того в процессе следствия было установлено наличие у организации диверсионного магазина, спрятанного на усадьбе быв. народовца ДОМБРОВСКОГО Юзефа (арестован в октябре 1939 года) около г. Шучино.

Принятыми агентурно-оперативными мероприятиями 15 августа сего года, на картофельном поле ДОМБРОВСКОГО Юзефа, в 2 клм. от г. Шучино указанный диверсионный магазин был обнаружен и изъят, в котором при вскритии оказалось:

1. 4 подрывных шашки по 1 кг. каждая.
2. 4 подрывных шашки по 500 грамм каждая.
3. 4 гранаты „Мильса".
4. 4 детонатора к гранатам „Мильса".
5. 4 химических зажигателя с капсюлями для подрывных зарядов.
6. 1 термический подрывной 100 граммовый заряд, для подрывания котлов.
7. 10 штук капсюлей-детонаторов для подрывных шашек.
8. 3 штуки электродетонаторов с капсюлями.
9. 5 метров наружного бикфордового шнура.
10. 1 метр подводного бикфордового шнура.
11. 1 клубок изоляционной ленты.
12. 1 перочинный ножичек.

Все это было герметически закупорено в жестяных запаянных банках.

По даному делу арестованы следующие лица:

1. ГАЗОВСКИЙ Чеслав, 1909 года пождения, капрал бывшей польской армии, комендант повстанческой организации в д. Жебрах, Граевского района, проживал там-же.

2. НАГУРСКИЙ Болеслав Юзефович, 1919 года рождения, плютоновый бывшей польской армии, комендант повстанческой организации в г. Щучино, Граевского района, проживал там же.

3. ЯНКОВСКИЙ Ян Александрович, 1910 года рождения, капрал быв. польской армии, комендант дружины и заместитель коменданта повстанческой организации д. Жебры, Граевского района, проживает там же.

4. ПЕХОТИНСКИЙ Витольд Александрович, 1913 года рождения, ст. шереговый бывшей польской армии, комендант д. Кендзерово, Граевского района, проживает там же.

5. ЮШКОВСКИЙ Чеслав Станиславович, 1913 года рождения, ст. шереговый бывшей польской армии, быв. „народовец", заместитель коменданта повстанческой организации д. Вонсош, Граевского района, проживает там же.

6. ГРЫЗВАЛЬД Феликс Бзефович, 1909 года рождения, капрал бывшей польской армии, заместитель коменданта повстанческой организации г. Щучино, Граевского района, проживает там же.

7. ГРАЕВСКИЙ Александр Леонович, 1919 года рождения, житнль д. Нечково, проживает там же, по аг. данным является одним из руководителей повстанческой организации в Граевском районе.

8. ХЕЛМИНСКИЙ Болеслав Антонович, 1909 года рождения, житель д. Нечково, по аг. данным являвтся связным повстанческой организации в Граевском районе.

9. ПИВКО Станислав Михайлович, 1911 года рождения, в быв. польской армии служил рядовым, ведал диверсионным магазинов, прожиал в г. Щучино.

Дальнейшие агентурно-следственные мероприатия направлены на вскрытие всех участников повстанческой организации в Граевском и других районах, складов оружия и штаба организации, находящегося около г. Ломжа.

Имешуюся агентуру в дд. Жебры, Нечково и г. Шучино направили на установлене местонахождения коменданта Шучиского уезда „СТЕФАНА".

В этих же целях был завербован арестованный Пивко Станислав, которому в целях зашифровки организован побег и он пере-

веден на нелегальное положение. Пивко направлен со специальном заданием разыска „СТЕФАНА".

О результатах агентурно-следственных мероприятий сообщу дополнительно.

НАПОДНЫЙ КОМИССАР ВНУТРЕННИХ ДЕЛ
БЕЛОРУССКОЙ ССР (podpis) (Л. ЦАНАВА)

„26"[b] августа 1940 г.
№ 1/5191
2 Отдел УГБ
М И Н С К

Oryginał, maszynopis.
Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2078, k. 297-302.

[a] Wielkie litery i podkreślenia oryginału.
[b] Dzień wpisany odręcznie.

[1] Prawdopodobnie Stanisław Koniuszy.
[2] Prawdopodobnie Marian Szklarski.

Dokument 7

1940 sierpień 26, Mińsk, – Informacja specjalna ministra spraw wewnętrznych BSRR o likwidacji zbrojnej grupy polskiego podziemia w rejonie Jedwabnego.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО[a]

ЭГ/4

СЕКРЕТАРЮ ЦК КП(б) БЕЛОРУССИИ
Товарищу ПОНОМАРЕНКО

С П Е Ц - С О О Б Щ Е Н И Е

В дополнение к № 2/2402 от 24/6 – 1940[1] года доношу:

В результате агентурных мероприятий 24/8 – 1940 г. в 7 часов утра в деревне Конты, Едвабновского района, Белостокской обла-

сти оперативной группой ликвидирована бандгруппа в составе 6-ти человек: 2 бандита убиты, 4 захвачены живыми.

Убитыми оказались:

1. МОЦАРСКИЙ Болеслав Витольдович, 1903 года рождения, крестьянин-середняк, бывший капрал польской армии, житель дер. Канты. Проходит по документам, захваченным при ликвидации штаба повстанческой организации в Едвабновском районе, как участник указанной организации под кличкой „Шлифка".

2. ЦИВИНСКИЙ ЯН ЯНОВИЧ, 1914 года рождения, житель дер. Канты, проходит также по документам ликвидированного штаба повстанческой организации под кличкой „МАЛЫ КРУК", „Юзеф".

Захвачены живыми и арестованы:

1. РОГОВСКИЙ Болеслав Степанович, 1900 года рождения, крестьянин-середняк дер. Канты. Проходит по материалам захваченным при ликвидированного штаба повстанческой организации в Едвабновском районе, как участник указанной организации, под кличкой „ЯСКОЛКО".

2. ПОЛЬКОВСКИЙ Антон Болеславович, 1923 года рождения.

3. ХИЛИНСКИЙ Александр Янович, 1914 года рождения.

4. РЫДЛЕВСКИЙ Франц Войцехович, 1920 года рождения, житель дер. Хростово, Едвабновского района.

При ликвидации бандгруппы изъято: 2 винтовки, 1 граната и 15 патрон.

О результатах следствия донесу.

НАПОДНЫЙ КОМИССАР ВНУТРЕННИХ ДЕЛ БССР
(podpis) (Л. ЦАНАВА)

„26"[b] августа 1940 г.
№ 2/5691
гор. М и н с к

Oryginał, maszynopis.
Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2078, k. 284-285.

[a] Duże litery i podkreślenia oryginału.

[b] Dzień wpisany odręcznie.

[1] Raportu autor nie odnalazł.

Dokument 8

(1940 wrzesień)[a], *Mińsk, – Informacja specjalna ministra spraw wewnętrznych BSRR o likwidacji agenta NKWD we wsi Mocarze, rejonu jedwabnowskiego.*

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО[a]

СЕКРЕТАРЮ ЦК КП(б) БЕЛОРУССИИ
товарищу ПОНОМАРЕНКО
Здесь

СПЕЦ-СООБЩЕНИЕ

6-го октября в 7 часов утра в дер. Мацажи, Едвабновского района, Белостокской области в саду ВЛАДКОВСКОГО Валерия Иосифовича обнаружен труп председателя крестьянского комитета – ЛИПИНСКОГО Иосифа Вацлавовича, 1896 г. рождения, бедняк.

ЛИПИНСКИЙ оказывал помощь органам НКВД по выявлению повстанцев и бандитов.

Штабом контр-революционной повстанческой организации ликвидированной нами в Едвабновском районе, которой руководил БУРСКИЙ, ЛИПИНСКИЙ занесен в книгу, как агент советской разведки (см. наше сообщение № 2/3102 от 24 июня 1940 г.)[1].

ЛИПИНСКИЙ изчез при следующих обстоятельствах:

5/9-40 г. будучи у двойродного брата – ЛИПИНСКОГО Македона, он от него пошел домой. Около 22 часов, проходя мимо сада соседа ВЛАДКОВСКОГО был пойман, избит и задушен, после чего повешен на его же ремне на дерево. Утром труп был обнаружен лежащим на земле, а на дереве привязан обрывок его ремня.

В убийстве подозреваются – участники повстанческой организации этой жн деревни – МОЦАРСКИЙ Юзеф – комендант пляцувки (скрывается) его брат МОЦАРСКИЙ Алкцандр Францевич, который 5/9-40 г. был в деревне и изчез после убийства и др.

Всего в этой деревне скрываются 20 человек членов контр-революционной повстанческой организации, в числе которых находится ВЛАДКОВСКИЙ Юзеф, 1922 г. р., и ВЛАДКОВСКИЙ Франтишек, 1920 г. р., оба ВЛАДКОВСКИЕ проходят по документам, захваченными нами при ликвидации штаба Едвабновской

повстанческой организации, как ее участники, первый под кличкой „Муха" и второй под кличкой „Зух". ВЛАДКОВСКИЕ имеют отца – ВЛАДКОВСКОГО Валерия, 46 лет, крестьянин зажиточный, последний нами арестован, как пособник повстанцам.

Приняты меры разыска и ареста выше перечисленных участников повстанческой террористической организации.

НАПОДНЫЙ КОМИССАР ВНУТРЕННИХ ДЕЛ
(podpis) (Л. ПАНАВА)

№ 2/6147

Oryginał, maszynopis.
Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2079, k. 79-80.

[a] Datę ustalono na podstawie numeracji informacji.
[b] Wielkie litery i podkreślenia oryginału.

[1] Por. dok. 3.

Dokument 9

1940 październik 10, Mińsk, – Informacja specjalna ministra spraw wewnętrznych BSRR o okolicznościach przyjazdu do Białegostoku płk. Adama Obtułowicza i jego aresztowaniu.

СЕКРЕТАРЮ IIК КП(б) БЕЛОРУССИИ
товарищу ПОНОМАРЕНКО (Лично)[a]
г. Минск

По поступившим агентурным данным в Белосток нелегально прибыл подполковник бывшей польской армии – ОБТУЛОВИЧ[1], с целю устновления связи с повстанческими организациами в городе Белостоке.

По этим же данным нам стало известно, что ОБТУЛОВИЧ, будучи интернирован бывшими литовскими властями, при переходе границы помещен в лагерь. В момент вторичного прихода частей РККА в Каунас, он в числе других офицеров быв. польармии бежал из литовского лагеря и в июне 1940 года прибыл в г. Вильно,

где связался с участником повстанческой организации СТАВОВСКИМ Владиславом[2], через которого, в конце августа, установил связь с представителем Виленского повстанческого штаба – ВЕСЛОВСКИМ[3].

ВЕСЛОВСКИЙ информировал ОБТУЛОВИЧА, что существовавшая связь Виленского повстанческого штаба с националистическими повстанческими организациами на территории западных областей БССР, за последнее время нарушена в виду разгрома последних, поэтому он считает необходимым послать его в Белосток, для восстановления этих связей. Предложение ВЕСЛОВСКОГО ОБТУЛОВИЧ принял.

Для нелегального перехода из Литвы в БССР – ВЕСЛОВСКИЙ снабдил ОБТУЛОВИЧА фиктивными документами на имя СКУБАЛО Стефана Александорвича и дал 500 руб. денег.

Тогда же ВЕСЛОВСКИЙ связал ОБТУЛОВИЧА с участником организации – переправщиком КРУК, которому поручил нелегально перебросить ОБТУЛОВИЧА на территорию БССР.

Перед отправкой ВЕСЛОВСКИЙ дал ОБТУЛОВИЧУ явку в город Белосток, по адресу – ул. Поперечная, дом № 13, к КЕЖЕЛЬ Ришарду Осиповичу, через которого ОБТУЛОВИЧ должен был установить связь с повстанческими организациами в Белостоке.

В начале сентября 1940 года ОБТУЛОВИЧ прибыл в Белосток, где по указанной явке связался с КЕЖЕЛЬ. Однако последний связать его с повстанческими организациами не сумел, по причине о которой ему говорил ВЕСЛОВСКИЙ.

В последсвии КЕЖЕЛЬ связал ОБТУЛОВИЧА с участником организации, нашим агентом „ВОЛК"[4], которому поручил связать ОБТУЛОВИЧА с к/р подпольем.

В течение трех недель ОБТУЛОВИЧ совместно с „ВОЛК" пытались установить связь а подпольем, но результатов эти попытки не дали.

Получив сведения, что ОБТУЛОВИЧ намеревается нелегально пробраться за кордон, мы решими его секретно снять.

В допросе ОБТУЛОВИЧ подтвердил имевшиеся в нашем распоряжении агентурные данные, причем последние были документально перекрыты, так как при личном обыске у ОБТУЛОВИЧА был изъат документ на имя СКУБАЛО Стефана Александровича.

ОБТУЛОВИЧ-СКУБАЛО пока развернутых показаний не дал. В этом направлении мы ведем работу, изучая вопрос его вербовки

и оставлении в БЕЛОСТОКЕ, с целью перехвата через него связей подпольных организаций на территории западных областей БССР и за кордоном.

О результатах сообщу.

НАПОДНЫЙ КОМИССАР ВНУТРЕННИХ ДЕЛ
БЕЛОРУССКОЙ ССР (podpis) (Л. ПАНАВА)

„10"[b] октября 1940 года
№ 1/6498
2 Отдел УГБ – Минск

Oryginał, maszynopis.
Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2080, k. 31-33.

[a] Wielkie litery i podkreślenia oryginału.

[b] Dzień wpisany odręcznie.

[1] Ppłk Adam Obtułowicz, ps. Leon, Karol, szef sztabu i z-pca Komendanta Wojewódzkiego SZP-ZWZ w Wilnie. W końcu marca 1940 r. na polecenie KG ZWZ udał się z mjr. J. Roczniakiem do woj. nowogródzkiego w celu zorganizowania komendy okręgu. Latem 1940 został aresztowany. Przebywał w więzieniu w Mińsku i Moskwie. Pod presją zgodził się na współpracę z NKWD, lecz po zwolnieniu chcąc uniknąć współpracy ukrywał się. Wyśledzony przez NKWD zginął wiosną 1941 r. podczas próby zatrzymania pod nazwiskiem Stefan Skubała.

[2] Nazwisko nie występuje w polskich źródłach.

[3] Mjr Aleksander Krzyżanowski.

[4] Nazwisko nie ustalone.

Dokument 10

1940 listopad 8, Mińsk, – Informacja ministra spraw wewnętrznych BSRR o okolicznościach aresztowania członków sztabu okręgu białostockiego ZWZ.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО[a]

Ускорите дело.[b]
Пономаренко
(podpis)

СЕКРЕТАРЮ ЦК(б) БЕЛОРУССИИ
Товарищу ПОНОМАРЕНКО

В дополнениек моемй № 1/5191 от 26-го августа 1940 года[1] – сообщваю:

Имеющимися в распоряжению НКВД БССР материалами установлено, что вскрытая контрреволюционная польская националистическая организациа в Белостокской области возглавляемая офицером б. польской армии под кличкой „СУСЛО", „АНТОНОМ", является ответвлением заграничного центра „Союза вооруженной борьбы" (СВБ), руководимого „польским правительством" в Англии во главе с генералом СИКОРСКИМ и генералом СОСНКОВСКИМ.

Документами подтверждается, вскрытая контрреволюционная организация направляется „Союзом вооруженной борьбы" через коменданта территории оккупированной немцами и регулирующими делами территории округов № 2 (Белосток) и № 3 (Львов) полковника РОВЕЦКОГО, под кличкой „РАКОНЬ", находящегося в гор. Варшаве.

Возникновение вскрытой контрреволюционной организации относится к январе-феврале 1940 года, т.е. с момента посылки полковником „РАКОНЬ" своих эмиссаров „СУСЛО" Антона и „Стефана" (Шкларского) с заданием объединить все существовавшие на территории западных областей БССР повстанческие националистические группы и организации под общим руководством „СВБ".

В процессе разгрома целого ряда повстанческих организации в западных областях БССР установлено, что в состав штаба Белостокского округа № 2 „СВБ" входят:

1. „СУСЛО" Антон, он же „МАЗЕЦКИЙ", „МАРЕЦКИЙ", „СКАВРОНИК"[2], „МАРУССКИЙ" и „НЕЧУЯ".

2. ШКЛЯРСКИЙ, он же „СТЕФАН", „БАСЕВИЧ" и „ЯАЦКОВСКИЙ"[3].

3. ГЛЫМБОЦКИЙ, он же „СТАНИСЛАВ", „ПЛЕВО" и „ЭККЕРТ".

4. БУРЫ Ядвига, она же „БАЛИЦКАЯ СОФИЯ", „САБИНА" и „ИОАННА".

Структура повстанческого Белостокского округа № 2 имеет следующее организационное построение:

1. Коменданты уездных организаций в старых административных делениях с 2-3 заместителями.

2. Коменданты районов – объединяющие 4-5 гмин.

3. Коменданты гмин (волостей).

4. Коменданты пляцувок объединяющие группы деревенских населенных пунктов.

Осуществляя намеченные агентурно-оперативные мероприатия,

направленные на розыск руководящего штаба Белостокского повстанческого округа № 2 СВБ и перехвата его в руки нашей агентуры, нами в начале октября 1940 г. установлен и негласно снят комендант Шучинской контрреволюционной организации ЗВАЗДОВСКИЙ Станислав Антонович. 1909 года рождения, подпоручик запаса быв. польской армии, в последнее время работал директором неполной средней школы в д. Климашевница, Граевского района, у которого обнаружено было ряд шифрованных документов: приказы, ключи к шифру, явочные квартиры членов штаба округа и пароли.

На допросе ЗВЯАДОВСКИЙ показал, что после ликвидации нами одного из активных участников повстанческой организации, члена окружного штаба № 2 СВБ „СТАНИСЛАВА" в июле месяце 1940 года, он в конце августа представителем от „полского правительства" за границей для работы на территории западных областей БССР – „СТЕФАНОМ" при вербовке, в подтверждение своей личности, прдъявил документ за подписью и печатью на небольшом локуске метерии.

ЗВЯЗДОВСКИЙ назвал как коменданта округа № 2 СВБ, „СУСЛО" Антона, который находится на территопии западных областей БССР, но строго законспирован, скрывается, маскируясь под разными фамилиами и кличками, систематически меняя местожительства.

Он же назвал явочные квартиры курьеров, через которых имел связаться с членами окружного штаба – „Ядвигой" и „Стефаном".

Гвяздовский[c] нами был завербован под кличкой „ЩУР" и по его материалам в ночь с 15-е на 16-е октября 1940 года нами сняты:

1. Член штаба округа № 2 „Ядвига" на явочной квартире в д. Вишеваты, Моньковского района, у участника организации – ВЫШЕВАТОЙ Веронки.

При обыске в жакете принадлежащем „Ядвиге" обнаружен „срочный приказ" по СВБ, тезисы обзора международного и внутреннего положения, приказ № 15 от 1 октября 1940 года за подписью „Нечуя" и другие зашифрованные записи.

2. Член штаба округа „Стефан" на явочной квартире на хуторе в дер. Климашевница, Граевского района, в доме участника к/р организации МРАЧКОВСКОГО.

При личном обыске в пиджаке обнаружено удостоверение напечатанное на шелкомом сером лоскуте, на польском языке и заверен-

ное печатью – следующего содержания:

„Назначаю гражданина ШКЛЯРСКОГО делегатом СВБ на Белостокское воеводство. ШКЛЯРСКОМУ приказываю привести в порядок акцию независимости на этой территории.

Комендант оккуп/ации/ нем/мецкой/
и регулирующий делами территории 2 и 3
РАКОНЬ".

На этих явочных квартирах были оставлены засады. В результате 16 ноября с.г. у ВЫШЕВАТОЙ задержан курьерь штаба округа МЕНДЕЛЕВСКИЙ Ежи Романович, 1921 года рождения, явившийся на связь к БУРЫ Ядвиге, имел на руках „срочный приказ", сущность коего сводится:

1. К призыву продолжать борьбу с „оккупантами".

2. К подготовке для вооруженного выступления.

3. К борьбе за полную „нзвисимость" Польши и решительный отказ от компромиссов могущих быть предположенными „оккупантами".

4. К категорическому отказу от какого-либо участия в возможном германо-советском конфликте.

5. К противодействию влияния германизации и русификованию поляков.

6. К саботажу на предприятиях и учерждениях.

7. К несопротивлению призыву в РККА и разложению воинских частей изнутри[4].

На предварительном допросе „СТЕФАН" ШКЛЯРСКИЙ Марян Станиславович 1910 года рождения, подпоручик б. польской армии, урожденец Краковского уезда, показал, что он завербован в СВБ в декабре 1939 года капитаном Салищеневским Тадеушом в г. Варшаве, а в феврале 1940 г. полковником РАКОНЬ направлен в западные области БССР для организационной повстанческой деятельности.

„Ядвига" – БУРЫ Ядвига Богдановна, 1910 года рождения, инжинер-агроном, из помещиков, показала, что она лично связалась с Варшавским центром СВБ, по заданиям которого работала совместно с „СУСЛО" Антоном и „Стефаном".

Развернутых показаний ШКЛЯРСКИЙ И БУРЫ пока не дали.

Дальнейшие агентурно-оперативные мероприятия направляяем на розыск и поимку „СУСЛО" Антона, через агента „ЩУР".

В зависимости от показаний БУРЫ и ШКЛЯРСКОГО, будет

решон вопрос о возможности использования их с целью перехвата руководства СВБ.

О результатах сообщу.

НАРОДНЫЙ КОМИССАР ВНУТРЕННИХ ДЕЛ
БЕЛОРУССКОЙ ССР
(podpis) (Л. ЦАНАВА)

„8"[d] ноября 1940 года
№ 1/6787
г. Минск
Отпеч. в 5 экз
1-й экз тов. БЕРИЯ
2-й ,, тов. ФЕДОТОВУ
3-й ,, тов. ПОНОМАРЕНКО
4 и 5,, – в делах 2 Отдела УГБ

Oryginał, maszynopis.
Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2080, k. 177-183.

[a] Wielkie litery i podkreślenia oryginału.
[b] Dekretacja i podpis napisane czerwonym ołówkiem.
[c] Nazwisko agenta wpisane odręcznie.
[d] Dzień wpisany odręcznie.

[1] Por. dok. 6.
[2] Por. przypis do dok. 1.
[3] Pomyłka. „Jackowski" to ps. por. F. Skowronka.
[4] Dokumenty te w przekładzie na język rosyjski znajdują się w wymienionej teczce na k. 184-192.

Dokument 11

1940 grudzień 17, Mińsk, – Raport specjalny ministra spraw wewnętrznych BSRR o zgłaszaniu się dobrowolnie do NKWD członków polskiego podziemia.

ЗП. 4.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО[a]

Очень интересно
Пономаренко[b]

СЕКРЕТАРЮ ЦК(б) БЕЛОРУССИИ
товарищу ПОНОМАРЕНКО (Лично)
гор. М и н с к

СПЕЦСООБЩЕНИЕ

В результате принятых агентурно-оперативных мероприятий, ряд повстанцов, участников к/р организации, находившихся на нелегальном положении, явились в органы НКВД с „повиной", так например:

10 декабря 1940 года в Едвабновское РО НКВД по Белостокской области, явилось 19 человек участников повстанческой организации „Союз вооруженной борьбы".

Явившиеся с „повиной" нами отпущены домой. В результате их освобождения и дальхейших агентурно-оперативных мероприятий в Едвабновское РО НКВД стами являться другие скрывающиеся участники контреволюционных организаций. Так из деревни Куче-Дуже явилось 12 повстанцев, из деревни Шелюты 15 человек, из деревни Безры 6 человек.

После освобождения этих рядовых повстанцев, стали являться командиры дружин повстанческой организации: КОНОПКО Вацлав Юзефович, СКРИПКОВСКИЙ Чеслав Поташевич[c] – б. капрал, КОВАЛЕВСКИЙ Казимир Юзефович, МЕЧКОВСКИЙ Казимир Владиславович – бывший комендант и командир пулеметного взвода, активный повстанец, КОСАКОВСКИЙ Ян Владиславович.

15 декабря 1940 года в это же РО НКВД явилось с „повиной" щесть человек участников к/р организации – „Союз вооруженной борьбы". Причем, явившиеся изъявили желание принять участие в выборах.

За период с 10 ноября по 15 декабря всего сдалось 70 человек.

Все явившиеся нами детально допрошены, по выявлению их ру-

ководства, оружия и практической контрреволюционной деятельности.

Сдавшиеся участники повстанческой организации „Союз вооруженной борьбы" взяты нами в активную агентурную разработку.

Проводим дальнейшую агентурно-оперативную работу по разложению скрывающихся бандитских групп повстанцев.

О результатах сообщу.

НАРОДНЫЙ КОМИССАР ВНУТРЕННИХ ДЕЛ
БЕЛОРУССКОЙ ССР (podpis) (Л. ЦАНАВА)

„17"[d] декабря 1940 года.
№ 1/8593
2 Отд. УГБ – МИНСК
отп. в 4-х экз.
экз. № 1 – г. Москва – т. Берия
,, № 2 – г. Минск – т. Пономаренко
,, № 3 – делах 2 Отд-ния
,, № 4 – делах Секр. 3 Отдела

Oryginał, maszynopis.
Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2081, k. 181-183.

[a] Duże litery i podkreślenia oryginału.
[b] Adnotacja odręczna, czerwonym ołówkiem.
[c] Tak w oryginale.
[d] Dzień tygodnia i numer wpisane odręcznie.

Dokument 12

1940 grudzień 26, Mińsk, – Informacja ministra spraw wewnętrznych BSRR o ujawniających się członkach polskiej organizacji podziemnej w rejonie Jedwabnego.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО[a]

СЕКРЕТАРЮ ЦК(б) БЕЛОРУССИИ
товарищу ПОНОМАРЕНКО (лично)
гор. Минск

В дополнение к № 1/8439 от 17.12.1940 года[1] сообщаю:

В результате проведения дальнейших агентурно операционных мероприятий по разложению скрывающихся бандитских групп повстанцев в Едвабновском РО НКВД, Белостокской области, с 16 по 24 декабря с.г. дополнительно явилось с „повиной" 16 человек, находившихся на нелегальном положении участников контрреволюционной повстанческой организации „Союз вооруженний борьбы" и 5 глав семьи лесников-осадников, скрывающихся от выселения.

Всего явилось с „повиной" в Едвабновском РО НКВД с 10 по 24 декабря 86 участников организации, из них два коменданты пляцувок, 6 комендантов дружин и 78 рядовых участников организации.

Для агентуроной разработки явившихся с „повиной" и дальнейшей разложенчекой работы среди продолжающих скрываться, из числа явиштхся в качестве агентов завербовано 19 человек.

Кроме этого завербован 1 осведом, который озадачен на разработку явившихся 5 глав семей „осадников-лесников".

О результатах сообщу.

НАРОДНЫЙ КОМИССАР ВНУТРЕННИХ ДЕЛ
БЕЛОРУССКОЙ ССР
(podpis) (Л. ЦАНАВА)

„26"[b] декабря 1940 года.
№ 1/8985
2 Отдел УГБ – МИНСК
Отп. в 4-х экз.

экз. № 1 – г. Москва – т. Берия
,, № 2 – г. Минск – т. Пономаренко
,, № 3 – делах 2 Отд-ниа
,, № 4 – секр. 2 Отделения

Oryginał, maszynopis.
Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2081, k. 217-218.

[a] Duże litery i podkreślenia oryginału.

[b] Dzień wpisany odręcznie.

[1] Por. dok. 11.

Dokument 13

1941 marzec 7, Mińsk, – Raport ministra bezpieczeństwa państwowego BSRR o ZWZ na północno-wschodnich ziemiach Polski w latach 1939-1941.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО[a]

3 П

СЕКРЕТАРЮ ЦК КП(б) БЕЛОРУССИИ
товарищу ПОНОМАРЕНКО (Лично)
г. Минск

ДОКЛАДНАЯ ЗАПИСКА

Сообщаю: в процессе агентурно-операционных и следственных мероприятий по делу вскрытой и частично ликвидированной контрреволюционной организации „Союза вооруженной борьбы" были арестованы руководители штаба „СВБ" – Цисик Адам, он же Шклярский, он же Басевич, известный среди участников организации под кличкой „Стефан"; Игла-Иглинский под кличкой „Антоний"; Бури Ядвига, она же Валицкая София; представитель штаба руководства окружного центра – Людвиг, курьер организации Погожельский и другие руководители уездов гмин, пляцувок.

Таким образом, в основном Белостокский штаб „СВБ" был разгромлен.

Однако, в результате дальнейших агентурно-операционных мероприятий было установлено, что на территории Замбровского района в дер. Тыбора был сформирован штаб „СВБ", во главе которого стал ранее нам известный эмиссар варшавского центра „СВБ" – Шульц Ян Иванович, под кличкой „Януш". Параллельно с ним также был взят в агентурную разработку активный участник повстанческого движения Болочко Сильверст Ксаверович – как его связь, был взят под наружное наблюдение неизвестный, который, пытаясь уйти от разведки, открыл стрельбу и, попав в безвыходное положение, покончил самоубийством[1].

При опознании труда установлено, что покончивший самоубийством является разыскиваемый нами эмиссар Варшавского центра Скубало Стефан, он же Обтулович Адам Адамович.

Зная Обтуловича как активного участника организации „Союза вооруженной борьбы", нами были арестованы установленные связи Обтуловича, причем, в числе этих связей оказалися лица, активно разрабатываемые как участники „СВБ".

В числе других был арестован Мазуркевич Эдуард, капрал бывшей польской армии, комендант Гроденской организации „СВБ".

Следствием и дальнейшими агентурно-операционными мероприятиями установлены и арестованы – Шульц Ян Иванович, под кличкой „Януш", поручик бывшей польской армии, руководитель повстанческой „обшары" (территория западных областей БССР).

Подхорский Александр-Георгий Константинович, 1912 года рождения, подпоручик бывшей польской армии, эмиссар подпольного Варшавского центра, связист по организации „СВБ" Белорусской и Литовской ССР.

Барковская София, она же Скавроник Мария, она же Венгелевская Мария под кличкой „Марта".

На следствии Шульц Ян и Подхорский показали, что после разгрома Белостокского повстанческого округа и ареста его руководителей – „Антония", „Стефана", „Бури", „Витольда", он же „Матей Самура", по инициативе Подхорского в квартире Свеницкого Казимира Францевича (арестован) в дер. Тыбора, Замбровского района, осенью 1940 года было созвано совещание, где присутсвовали: Шульц Ян, Барковская София и комендант Ломжинского повстанческого повята – Яцковский, он же Скавроник под кличкой „Франциппек" (убит при задержании)[2].

На этом совещании был сконструирован новый повстанческий Белостокский штаб в составе:

1. Шульц Яна
2. Подхорского Александра-Георгия
3. Милевский под кличкой „Мстислав" (скрывается)[3]
4. Барковская София
5. Ставецкий Стефан под кличкой „Плеве" (скрывается).

Здесь же среди руководящего состава „СВБ" были распределены обязанности следующим образом:

Шульц было поручено руководство всей повстанческой деятельностью на территории западных областей Белоруссии и вручено удостоверение Варшавского штаба „СВБ" за подписью „Роконь" – полковник бывшей польской армии Равецкий Стефан (находится в гор. Варшаве), выданное на имя „Матей Самура", где указывалось, что „Матей Самура" назначается комендантом Белостокского воеводства „СВБ" и ему также поручается организовать филиалы „СВБ" на территории Полесского, Новогрудского воеводств до Литовской границы. Одновременно Шульц было поручено руководство 2-го отдела штаба разведки и контрразведки.

На Подхорского были возложены обязанности шефа штаба организации и руководство 1-м отделом (организационные дела).

На Милевского – „Мстислав" возложены обязанности коменданта Белостокского воеводства и руководство 3-м отделом штаба (оружие и комплектование кадров). Он же был назначен заместителем Шульца.

На Барковскую Софию возложено руководство 5-м отделом штаба (связь).

На Ставецкого Стефана „Плеве" – руководство 4-м отделом штаба (санитарно-хозяйственная слыжба).

Следствием также установлено, что оставшиеся документы (удостоверения – изъяты) на имя „Нечуя" Игла-Иглевского и „Матей Самура" – Спыхальский, в квартире названного Свеницкого Казимира – по условленности руководства Белостокского штаба „СВБ" имели полныю силу в руках находящегося.

В процессе дальнейшей операции арестовано 80 участников „Союза вооруженной борьбы", из них курьер варшавского центра „СВБ" Каминская Дорота, 1913 года рождения, дочь крупного варшавского купца, пришедшая нелегально на территорию Белорусской ССР из Германии 21 февраля 1941 года, в целях передачи до-

кументов в Белостокский штаб „СВБ" – „Мстиславу" и „Янушу", и в Львовский штаб „Конраду".

При обыске у нее узъято: 660 американских долларов, 12 тысяч рублей совзнаками, в каблуках ботинок у нее найдено 1000 американских долларов и шифродокументы от 17-го февраля 1941 года.

Каминская показала, что 60 долларов и 12 тысяч рублей денег она должна была передать „Мстиславу" и „Янушу", а шифродокументы и 1000 долларов в Львовский штаб „Конраду", по адресу – гор. Львов, ул. Рея, 5 – Малечинская Эмилия.

Маевский Адам, под кличкой „Казик", 1904 года рождения, торговец, переправщик Варшавского штаба „СВБ", по заданию штаба на нашу сторону переправил „Антония", „Матея Самура", Каминскую и других.

Районные коменданты города Белостока:

1. Врубель Петр, 1916 года рождения, капрал бывшей польской армии.

2. Кожецкий Витольд Михайлович, 1916 года рождения, капрал бывшей польской армии.

3. Шанявский Вацлав, 1914 года рождения, подхоружий бывшей польской армии.

4. Сосновский Леонид, 1915 года рождения, капрал бывшей польской армии.

5. Бернадский Тадеуш, 1910 года рождения, капрал бывшей польской армии.

6. Погожельский Мечислав, 1917 года рождения, капрал бывшей польской армии.

По гор. Гродно арестованы следующие коменданты районов:

1. Пухальский Адольф, 1898 года рождения.

2. Эйсмонт Игнатий, 1899 года рождения.

3. Сигилевский Мечислав, 1909 года рождения.

4. Перко Антон, 1900 года рождения, плютоновый бывшей польской армии.

5. Низеол Станислав, 1909 года рождения, плютоновый бывшей польской армии.

На следствии арестованные коменданты гг. Белостока и Гродно показали: что город Белосток делится на районы, во главе которых стоят коменданты. В свою очередь комендантуры строилися по орга-

низационному принципу: Комендант района, заместитель коменданта раиона, разведчик, коменданты пунктов, улиц, фольварков.

В городе Гродно было сформировано 6 комендантур, т.е. 6 районов, во главе которых поставлены коменданты.

В свою очередь районные комендантуры строились по структуре: район, пункты, дружина, секция, тройка.

Наряду с территориальным делением города на районы, штаб „СВБ" ставит перед собой задачу организации повстанческих групп на каждом предприятии, причем если предприатие насчитывает более 300 человек мужчин, то оно является отдельным районом во главе с комендантом, заместителем, разведчиком и двумя-тремя помощниками коменданта.

Из агентурных и следственных метериалов, а также изъятых документов, установлено, что „СВБ", повстанческие ячейки, группы и комендатуры насаждали на военных, стратегических и промышленных объектах, как-то: на транспорте, объектах связи, складских хозяйствах и т.д.

Белостокский окружной штаб „Союза вооруженной борьбы" был организационно связан с Виленским центром „СВБ", в штаб которого, по данным материалам следствия, входят:

1. „Ладына", он же „Сулик", полковник бывшей польской армии[4].

2. Кжижановский – майор бывшей польской армии, адъютант штаба, его клички: „Олесь", „Веселовский", „Брилло"[5].

3. Каминский Владислав – советник штаба[6].

4. Кухарский – ксендз, руководитель ордена иезуитов, советник штаба[7].

5. Заремба – капитан бывшей польской армии, советник штаба[8].

Постоянная связь Виленской организации с Белостокской осуществлялась через специальных курьеров Белостокской и Виленской организаций. Для курьеров Белостокской организации в гор. Вильно имелось 3 явочных квартиры и пароль.

1. Виленская ул., 7, обувной магазин Можейки, пароль на эту квартиру: „Принес письмо от Каликста". Шивлис, работник этого магазина спрашивает: „На чей адрес?", ответ „До Малика, прошу вручить".

2. Улица Каньанью, 32, Хелина Чернецкая – пароль тот же.

3. Антикольская, 21, Наргавецкий Станислав: „Прислал меня Каликст".

Для виленских курьеров в Белостоке имелась явочная квартира по ул. Козлова, д. 4, Моники Тарасевичувны. Пароль: „Пришел от Кароля".

Помимо связистов-курьеров Виленская организация имеет 4 радиопередатчика, по которым осуществляет связь с варшавским центром „СВБ".

Арестованный Подхорский на допросе показал, что Виленский штаб „СВБ" установил связь с английским и японским послами в гор. Ковно. Связь осуществлялась непосредственно через членов штаба „СВБ" – Кжижановского, по прямому заданию „Ладына".

В сентябре месяце 1940 года Кжижановский имел встречу с английским и японским послами в гор. Ковно.

У ряда арестованных участников „СВБ" изъяты документы организации [определявшие] ее задачи, денежные отчеты, пароли, шифровки и т.д.

Из документов, изъятых у Каминской Дороты, видно, что Варшавский центр намерен формировать новый повстанческий округ по бывшему Новогрудскому воеводству. Из этих же документов установлено, что „СВБ" производил тщательный отбор вербуемых в организации, придавая националистический характер организации, в то же время запрещая вербовать в организацию учеников, несовершеннолетних, русских, евреев, алкоголиков.

Вместе с тем, в своих приказах „СВБ" обязывал участников организации войти в доверие к общественности, запрещая проявлять какоеъ-либо недовольство, отрицательные высказывания и т.д.

Вместе с документами, путем тщательного обыска, обнаружена и изъята подпольная техника, оружие и боеприпасы, как-то:

1. Коротковолновый радиопередатчик;
2. Пишущих машинок – 2;
3. Пулеметов станковых – 7;
4. Миномет – 1;
5. Гранат ручных – 7;
6. Винтовок польских – 22;
7. Штыков к винтовкам – 6;
8. Патронов боевых – 17500 штук;
9. Военное снаряжение, подсумки, противогазы, прибор для чистки оружия, седла и т.д.

Все изъатое оружие, припасы и снаряжение хранилось в 4-х складах, устроенных в земле, тщательно замаскированные.

Изъатое оружие, боеприпасы и снаряжение находилось в полной сохранности и пригодно для употребления.

Дальнейшие агентурно-операционные и следственные мероприятия направляем на полную ликвидацию „СВБ”, выявление, изъатие оружия и подпольной техники.

ПРИЛОЖЕНИЕ: копии изъятых документов на 27[b] листах[9]

НАРОДНЫЙ КОМИССАР ГОСУДАРСТВЕННОЙ
БЕЗОПАСНОСТИ БЕЛОРУССКОЙ ССР
(ПАНАВА)

7 марта 1941 года.
№ 3/2462[c]
2 Отдел УГБ – Минск
отп. в 4-х экз.
экз. № 1 – г. Москва – т. Меркулову
экз. № 2 – г. Минск – т. Пономаренко
экз. № 3 – делах 2 отд-ня
экз. № 4 – делах Секр. 2 Отдела

Oryginał, maszynopis.
Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2434, k. 1-12.

[a] Wielkie litery i podkreślenia oryginału.
[b] Liczba wpisana odręcznie.
[c] Dzień tygodnia i nr wpisane odręcznie.

1 Według innych dokumentów i relacji płk Obtułowicz został zabity podczas zatrzymania w Grodnie.
2 Właściwe: Franciszek Skowronek, ps. Jackowski.
3 Właściwe: Władysław Liniarski, ps. Mścisław.
4 Ppłk Nikodem Sulik.
5 Mjr Aleksander Krzyżanowski.
6 Ks. Kazimierz Kucharski.
7 Mjr Władysław Kamiński.
8 Brak danych.
9 Kopie dokumentów są w wymienionej teczce, k. 13-30.

Dokument 14

1941 kwiecień 26, Mińsk, – Informacja uzupełniająca ministra bezpieczeństwa państwowego BSRR o wykryciu członków polskiego podziemia w rejonie Śniadowa.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО[a]

ЗП.4.

СЕКРЕТАРЮ ПК(б) БЕЛОРУССИИ
товарищу ПОНОМАРЕНКО (Лично)
г. М И Н С К

По данным агентуры было установлено, что житель деревни Козики, Снядовского района, Белостокской области, – СЕШПУТОВСКИЙ Юзеф Феликсович, в прошлом руководитель партии „Народовцы", в месте со своим сыном СЕШПУТОВСКИМ Викентием, ведут антисоветскую агитацию, высказывают террористические намерения и занимаются сбором оружия для повстанческой организации.

На основании этих данных СЕШПУТОВСКИЕ Юзеф и Викентий в конце марта 1941 года были арестованы.

Будучи допрошены по существу дела, СЕШПУТОВСКИЕ назвали себя участниками к/р повстанческой организации, в которую были завербованы летом 1940 года жителем д. Козики – ЯЩЕМСКИМ Люцианом под кличкой „БЖЕЗО" являющегося руководителем организации (находится на нелегальном положении).

От „Бжезо" СЕШПУТОВСКИЕ получили задание собрать оружие для повстанческих целей.

Проведенным обыском у СЕШПУТОВСКИХ было обнапужено и изъато: 5 винтовок, 64 гранаты и 1020 штук винтовочных патрон.

В числе участников повстанческой организации СЕШПУТОВСКИЕ назвали 17 человек.

Дальнейшие агентурно-следственные мероприятия направлены на розыск „БЖЕЗО", выявление всех участников повстанческой организации, установление связей с другими к/р формированиями, обнаружению и изъятию оружия.

О результатах сообщу.

НАРОДНЫЙ КОМИССАР
ГОСУДАРСТВЕННОЙ БЕЗОПАСНОСТИ
БЕЛОРУССКОЙ ССР
(podpis) (Л. ЦАНАВА)

„26"[b] апреля 1941 года.
№ 3/3/411
3 Управление НКГБ – МИНСК
Отп. в 4-х экз.
Экз. № 1 – г. Москва – т. Меркулову
2 – г. Минск – т. Пономаренко
3 – в делах 3 Отдела
4 – Секр. 3 Управления

Oryginał, maszynopis.
Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2430, k. 129-130.

[a] Wielkie litery i podkreślenia oryginału.
[b] Dzień wpisany odręcznie.

Dokument 15

1941 kwiecień 29, Mińsk, – Informacja ministra bezpieczeństwa państwowego BSRR o aresztowanych członkach ZWZ w okręgu białostockim.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО[a]

3П.4.

СЕКРЕТАРЮ ЦК КП(б) БЕЛОРУССИИ
товарищу ПОНОМАРЕНКО (Лично)
гор. Минск

В дополнение к № 2/2462 от 7.03.1941[1] сообщаю:

В соответствии с намеченным планом агентурно-операционных мероприятий по разработке и ликвидации к/р повстанческой организации „Союз ворруженной барьбы", принятыми мерами нами арестовны находившиеся на нелегальном положении:

1. БРУЛИНСИЙ Владислав Войтехович, 1915 года рождения, поляк, подпоручик б. польской армии, бывший комендант организации „СВБ" о городу Ломжа, известный под кличкой „Оскарь".

2. ЗАРЕМБА, он же БУЧИНСКИЙ Ян Юзефович, 1914 года рождения, поляк, подпоручик б. польской армии, бывший комендант уездной Ломжинской организации „СВБ", последние время был назначен комендантом „СВБ" по Шучинскому уезду.

3. ТАРНАЦКИЙ Владислав Янович, 1907 года рождения, поляк, уголовный элемент, при польской власти неоднократно судим за воровство, в общей сложности на 24 года, являлся заместителем уездного коменданта ЗАРЕМБО.

Агентурно-следственным путем установлено, что после произведенного разгрома второго штаба Белостокского повстанческого округа „СВБ", оставшиеся на свободе члены этого штаба – МИЛЕВСКИЙ, кличка „Мстислав"[2] и СТАВЕЦКИЙ Стефан, кличка „ЦЛЕВЕ", внов назначили уездных комендантов и через них начали объединять раионные организации „СВБ" под свое руководство.

Допросом БРУЛИНСКОГО установлено, что он по приказу „Мстислава" назначен комендантом „СВБ" по Белостокскому уезду под кличкой „Владек".

БРУЛИНСКИЙ назвал известных ему вновь назначенных уездных комендантов, по Шучинсковму уезду – ЗАРЕМБО, по Ломжинскому уезду – Вонсик[3] (находится на нелегальном положении) и по Волковыскому уезду – „Плеве" (находится на нелегальном положении), при чем в Волковыске организация создается вновь.

Следствие продолжаем в направлении установления местонахождения „Мстислава" и скрывающихся уездных комендантов „СВБ".

О результатах сообщу.

НАРОДНЫЙ КОМИССАР
ГОСУДАРСТВЕННОЙ БЕЗОПАСНОСТИ
БЕЛОРУССКОЙ ССР (Л. ЦАНАВА)
(podpis)

„29"[b] апреля 1941 года.
№ 3/3/450
3 Управление НКГБ – МИНСК
ОТП. в 4-х экз.

экз. № 1 – г. Москва – т. Меркулову
2 – г. Минск – т. Пономаренко
3 – в делах 3 Отдела
4 – секр. 3 Управления

Oryginał, maszynopis.
Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2431, k. 1-3.

[a] Duże litery i podkreślenia oryginału.
[b] Dzień wpisany odręcznie.

[1] Por. dok. 13.
[2] Kpt. Władysław Liniarski.
[3] S. Gawrychowski podaje, że „Wąsik" to pierwszy pseudonim Stanisława Cieślewskiego, ps. „Lipiec" (Por. *Na placówce AK 1939-1945*, Warszawa-Łomża 1997, s. 73, 98-99).

Dokument 16

1941 maj 12, Mińsk, – Informacja uzupełniająca ministra bezpieczeństwa państwowego BSRR o aresztowanych członkach ZWZ okręgu białostockiego.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО[a]

ЗП.4.

СЕКРЕТАРЮ ЦК КП(б) БЕЛОРУССИИ
товарищу ПОНОМАРЕНКО (Лично)
гор. М и н с к

В дополнение к № 3/3/450 от 29.IV.1941 года[1] сообщаю:

В процессе реализации намеченного плана агентурно-оперативных мероприятий по разработке и ликвидации к/р повстанческой организации „Союз вооруженной борьбы", установлено, что после произведенного разгрома 2-го штаба Белостокского повстанческого округа „СВБ", оставшиеся на свободе – МИЛЕВСКИЙ, кличка „Мстислав", „Лукаш" и СТАВЕЦКИЙ Стефан, кличка „ПЛЕВЕ", внов назначили уездных комендантов и через их приступили к восстановлению связей с районными организациями „СВБ", подчиняя их под свое руководство.

В феврале месяце с.г. „Мстислав" направил в б. Шучинский уезд вновь назначенного им уездного коменданта „Зарембо" с заданием

создания организации „СВБ” путем новых вербовок и восстановление связей с оставшимися там участниками организации, ослабивших контрреволюционную деятельность, в результате наших операционных ударов.

Выполняя задание „Зарембо” прибыв в Шучинский уезд, связался как с участниками организации, нашими агентами – „Серовым” и „Щур”, после этого и „Зарембо” назначил агента „Серова” районным комендантом, поручив ему завербовать четырех гминных комендантов и подыскать конспиративную квартиру.

„Зарембо” будучи обставлен нашей агентурой, выдал последней план формирования организации, сообщив, что в целях законспирования своего пребывания в б. Шуцинском уезде, он будет часто менять свое место нахождения, в частности в деревне Вонсош, вместе со своим заместителем ТАРНАЦКИМ проживает только до 23-го апреля с.г. Имея такие данные, нами 22-го апреля 1941 года „Зарембо” и ТАРНАЦКИЙ были негласно сняты.

Об аресте известно лишь квартирохозяйину, у которого они находились, последний нами завербован и соответственно проинструктирован.

В дальнейшем, проверкой через агентуру, установлено, что арест указанных лиц для участников организации неизвестен.

На допросе „Зарембо” назвался БУЧИНСКИМ Иваном Юзефовичем, 1914 года рождения, уроженец деревни Занюты, Плоцкого уезда, Варшавского воеводства, там же проживает его родственники, кадровый подпоручик б. польской армии, ичастник польско-германской войны, по окончанию которой проживал на нелегальном положении на территории БССР, являясь активным участником повстанческой организации, при себе имел воинский билет на имя ЯДЧАК Петра Томашевича.

Ранее БУЧИНСКИЙ нам был известен, как БУЖИНСКИЙ Ян, он же ЧАСКОВСКИЙ Евгений, являвшийся участником к/р повстанческой организации „ПОВ”, возглавляемой СТЕМПЕРОМ (осужден), ликвидированной в гор. Белостоке, в начале 1940 года.

Далее БУЧИНСКИЙ показал, что он после ликвидации организации „ПОВ” возглавляемой СТЕМПЕРОМ, установил связь с комендантом Ломжинской уездной организации „СВБ” – ЯЦКОВСКИМ, он же СКОВРОНЕК, кличка „Франтишек” (убит при задержании), а в последствии с комендантом Белостокского штаба „СВБ” ИГЛЕВСКИМ, кличка „Антоний” и „Нечуя”, которым был

назначен заместителем „Франтишка".

В январе 1941 года „Мстислав" письменным распоряжением, через своего связного ДОМБРОВСКОГО Станислава, предложил „Зарембо" явиться к нему в деревнию Тыборы, Замбровского района, которого затем назначил комендантом организации „СВБ" по б. Шучинскому уезду.

За время своего пребывания в б. Шучинском уезде, „Зарембо" завербовал два районных коменданта: РОГОВСКИЙ Генрик, 42 лет, поляк, плютоновый бывшей польской армии, кличка „Шафран" и наш агент „Серов".

РОГОВСКИЙ получив задание от „Зарембо" о сколачевании повстанчекой организации, развернул активную деятельность. Им завербован в качестве гминного коменданта КАМИНСКИЙ, капрал бывшей польской армии, под кличкой „Окунь".

Кроме того установлена связь с капралом бывшей польской армии ГОДЛЕВСКИМ Станиславом, являющимся активным участником организации, под кличкой „Блыскавица", которого „Зарембо" назначил гминным комендантом с подчинением РОГОВСКОМУ.

Наряду с вышеизложенным 19 апреля с.г. арестован комендант „СВБ" по Белостокскому уезду – БРУЛИНСКИЙ Владислав Войтехович, 1915 год рождения, подпоручик бывшей польской армии, в прошлом комендант „СВБ" по гор. Ломжа, под кличкой „Оскарь". БРУЛИНСКИЙ после его назначения на Белостокский уезд, обосновался в деревне Засточье, Кнышинского района, где был установлен нашим агентом „Ванька", после чего и арестован.

Обыском у БРУЛИНСКОГО изъят документ на имя ДОМБРОВСКОГО Казимира Войтеховича и ряд документов организации, копии которых при этом прилагаю[2].

Из числа изъятых документов, характерным является специально выработанная форма ежемесячного рапорта, где предусмотрена необходимость изучения состояния, размещения войсковых частей Красной Армии, с указанием местности, № № частей, рода войск, фамилий командиров, наличия оружия, боеприпасов, количественный состав бойцов в частях и их настроения.

Одновременно обращается внимание на изучение настроения гранжданского населения с подразделением польского и белорусского.

БРУЛИНСКИЙ на следствии дал развернутые показания о своей практической антисоветской деятельности.

Из показаний „ЗАРЕМБО" и „ОСКАРА", а также изъатых документов, стало известно, что после разгрома второго штаба „СВБ", произошла организационная перестройка и на уезды были назначены следующие коменданты:

По Белостокскому уезду – „Оскарь"
,, Шучинскому ,, – „Зарембо"
,, Соколковскому ,, – „Босый"[3]
,, Волковыскому ,, – „Плева"
,, Ломжинскому ,, – „Вонсик"[4]
,, Бельскому ,, – „Кусы"[5]

Агентурно-следственным путем установлено, что связь уездных комендантов с „Мстиславом" осуществляется через „цепочку" связных „Мстислава", находящихся на нелегальном положении, в частности через личного его адъютанта ЗЕЛИНСКОГО Яна, кличка „Велориб", ЗАЛУСАГО Стефана и других.

По данным агентуры известно, что совместно с ЗЕЛИНСКИМ Яном скрывается один из содержателей явочных квартир – КУЛЕШ Вацлав (убийца сотрудника УНКГБ тов. СУРИСМАНА).

Намеченный план агентурно-оперативных мероприятий по разработке и ликвидации к/р повстанческой организации „Союз вооруженной борьбы" продолжаем реализовать.

О результатах сообщу.

ПРИЛОЖЕНИЕ: копии изъатых документов на 6[b] листах

НАРОДНЫЙ КОМИССАР
ГОСУДАРСТВЕННОЙ БЕЗОПАСНОСТИ
БЕЛОРУССКОЙ ССР (Л. ПАНАВА)
(podpis)

„12"[c] мая 1941 года.
№ 3/3/555
3 Управление НКГБ – МИНСК
Отп. в 4-х экз.
1 – т. Меркулову
1 – т. Пономаренко
1 – делах 3 Отдела
1 – секр. 3 Управления

Oryginał, maszynopis.
Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2431, k. 54-59.

[a] Duże litery i podkreślenia oryginału.
[b] Liczba wpisana odręcznie.
[c] Dzień wpisany odręcznie.

[1] Por. dok. 15.
[2] Wymienione kopie dokumentów znajdują się w t. 2431, k. 60-65.
[3] Pseudonim nie rozszyfrowany. Według polskich źródeł komendantem obwodu był od 1940 r. ppor. Stefan Doliński, ps. Tytus.
[4] Por. przypis 3 przy dok. 15.
[5] Mjr Jan Tabortowski.

Dokument 17

1941 czerwiec 3, Mińsk, – Informacja uzupełniająca ministra bezpieczeństwa państwowego BSRR o ZWZ w okręgu białostockim.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО[a]

СЕКРЕТАРЮ ЦК КП(б) БЕЛОРУССИИ
товарищу ПОНОМАРЕНКО
гор. М И Н С К

В дополнение к № 3/3/555 от 12/5 – 41[1] сообщаю:

В процессе дальнейшей реализации плана агентурно-оперативных мероприятий по разработке и ликвидации к/р повстанческой шпионской террористической организации „Союз вооруженной борьбы" стало известно, что руководство „СВБ" в лице коменданта „МСТИСЛАВА" и члена штаба „ПЛЕВЕ", несмотря на значительный разгром организации по прежнему продолжают антисоветскую деятельность в направлении расширения и укрепления организации, конспирируя свое место нахождения частыми переездами из одной местности в другую.

В данное время установлено, что организация „СВБ" изменила свое название и в настоящее время именуется „ПОВ", что в расшифровке означает „Польская Организация Вольности" (свободы экономической).

Это изменение находит свое подтверждение в приказах, подписанных „МСТИСЛАВОМ", которые нами перехвачены через агентуру.

В настоящее время „СВБ" – „ПОВ", стремиться к объединению повстанческих организаций с прогерманской организацией, в одну организацию под названием „ПОВ".

Арестованный нами 11 мая 1941 года, находившийся на нелегальном положении комендант к/р шпионской террористической организации „Батальон смерти", по Бельскому обводу – ШВЕД Эдвард-Ришард Иванович, кличка „СЕНДЕВОЙ", 1904 года рождения, поляк, подпоручик разерва б. польской армии, на допросе показал, что во второй половине апреля с.г. будучи в г. Брянске (Белостокская область) он установил связь с комендантом „СВБ" по Бельскому уезду по кличке „КУСЫЙ", который ссылаясь на получение распоряжение из Варшавы об объединении всех повстанческих организации существующих на территории б. Польши в новую организацию, именующую себя „ПОВ", предложил ШВЕДУ войти в месте с организацией в „СВБ"-„ПОВ"[2].

Отнесшлись с недоверием к „КУСОМУ" в вопросе объединения, ШВЕД-„СЕНДЕВОЙ" потребовал от него подтверждения сказанного кем либо из членов окружного штаба, после чего „КУСЫЙ" связал ШВЕДА-СЕНДЕВОГО" с „МСТИСЛАВОМ".

При встрече с „МСТИСЛАВОМ" ШВЕД-„СЕНДЕВОЙ" дал согласе на объединение руководимой им к/р организации „Батальон смерти" с организацией „Союз вооруженной борьбы" под общим руководством „МСТИСЛАВА".

Из беседы с „КУСЫМ" и „МСТИСЛАВОМ" ШВЕД-„СЕНДЕВОЙ" узнал, что организацей „ПОВ" руководит только польское правительство и что „ПОВ" абсолютно не связан с гестапо.

Кроме того „КУСЫЙ" сообщил ШВЕДУ, что реорганизация „СВБ" в „ПОВ" вызвана сложившейся безнадежной международной обстановкой, в которой исключается возможность восстановления Польши, как самостоятельного государства и поэтому перед организацией „ПОВ" стоит задача облегчить жизнь полякам путем подготовки людей на должности коммунальных, кооперативных и административных учереждений.

Из сообщения „КУСОГО" Шведу, что руководство „СВБ" в завуалированном виде объясняет необходимость реорганизации „СВБ", якобы, сложившейся международной обстановкой, а фак-

тически является маневром германской разведки, руководящей деятельностью к/р польских националистических организации на нашей территории[3].

Показания ШВЕДА-„СЕНДЕВОЙ" в части присоединения руководимого им обвода „Батальон Смерти" к „Союзу вооруженной барьбы" подтерждаются перехваченными нами через агентуру приказом № 4 коменданта округа „С" датированном 10 мая 1941 года за подписью „МСТИСЛАВА".

Этим же приказом Швед-„СЕНДЕВОЙ" назначался в качестве заместителя коменданта „СВБ" по Бельскому уезду.

Поступившими за последнее время агентурными данными устанавливается, что окружной комендант – „МСТИСЛАВ" вновь намерен создать повстанческую организацию „СВБ"-„ПОВ" в гор. Белостоке.

В этих целях „МСТИСЛАВ" дал задание „ПЛЕВЕ" подыскать офицера на должность коменданта по городу Белостоку.

„ПЛЕВЕ" встретившись с нашим источником „АЛЕКС", являющимся заместителем коменданта „СВБ" по Белостокскому уезду, в беседе с последним об улучшении работы в Белостокском повете (уезде) заявил, что ему тяжело работать с „МСТИСЛАВОМ" потому, что он часто требует представления рапортов, отчетов, сообщений, которые требуют много времени и подвергают опасности деконспирировать организацию.

„ПЛЕВЕ" недоволен методами работы „МСТИСЛАВА".

В дальнейшей беседе с источником „ПЛЕВЕ" сообщил, что с Варшавским центром связь ослабла и до сих пор для штаба округа не могут получить денег.

Из перехваченных нами документов организации, видно, что тактика „СВБ" несколько изменилась и сводится к следующему:

1. Практически „СВБ" объединяется с к/р повстанчесой, шпионской террористической организацией „Батальон смерти", руководимой агентом германской разведки в Варшаве КОНЕЧНЫМ.

2. Руководство повстанческим подпольем исходит из близости войны между Германией и СССР, в связи с чем намечают из своей среды лиц, которые должны будут представлять германскую власть на местах.

3. Специальной инструкцией окружного коменданта „СВБ" предусмотрена связь с ксендзами и информация последних о повстанческой деятельности.

4. Установка окружного штаба „СВБ" приблизить к себе белоруссов расчитывая на них как на резерв в борьбе против Советской власти, воздерживаясь пока от прямой вербовки их.

5. Активные методы борьбы с Советской властью в виде организованного саботажа.

Реализация плана агентурно-операционных мероприятий по разработке и ликвидации „СВБ" продолжаем.

ПРИЛОЖЕНИЕ: Документы организации на „31" листах[4].

НАРОДНЫЙ КОМИССАР
ГОСУДАРСТВЕННОЙ БЕЗОПАСНОСТИ
(podpis) (Л. ЦАНАВА)

3 июня 1941 года
№ 3/3/740
МИНСК

Oryginał, maszynopis.
Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2432, k. 16-20.

[a] Duże litery i podkreślenia oryginału.

[1] Por. dok. 16.

[2] Chodzi o akcję scaleniową, lecz nie z organizacjami proniemieckimi.

[3] Informacja nieprawdziwa.

[4] Kopie dokumentów znajdują się w wymienionej teczce k. 21-51.

Dokument 18

1941 czerwiec 9, Mińsk, – Informacja specjalna ministra bezpieczeństwa państwowego BSRR o aresztowaniu członków kierownictwa ZWZ w okręgu białostockim.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО[a]
только лично

СЕКРЕТАРЮ ЦК КП(б) БЕЛОРУССИИ
ТОВАРИЩУ ПОНОМАРЕНКО

С П Е Ц С О О Б Щ Е Н И Е

В дополнение наших № № 2/2462 от 7 марта и 3/3/555 от 12 мая с.г.[1] доношу, что после двукротного разгрома Белостокской Окружной Организации СВБ (Союз вооруженной борьбы) и ареста его руководителей „АНТОНИЯ", „Стефана", „БУРИ", СПЕХАЛЬСКОГО и других, руководство Белостокской окружной организации возглавил присланный из Варшавы от Главного Штаба – Коменды „МСТИСЛАВ", который назначил заместителем себя СТАВЕЦКОГО Стефана Яновича, жителя территории Германии, бывшего поручика польской армии, под кличкой „ЦЛЕВА".

„ЦЛЕВА" со дня организации в Белостокском округе СВБ был бессменным начальником штаба этой организации.

В результате проведенных нами агентурных мероприятий, стало нам известно, что „ЦЛЕВА" в последнее время должен был восстановить разгромленную повстанческую организацию по Белостокскому округу. Для этой цели он связялся с нашим агентом „АЛЕКС", при помощи которого в ночь на 9 июня с.г. „ЦЛЕВА" в Белостокском районе, недалеко от селения Тыкоцин секретно был захвачен организованной нами засадой.

По нашим агентурным данным, а также и со слов арестованного „ЦЛЕВА" известно, что „ЦЛЕВА" был недоволен работой руководителя организации – „МСТИСЛАВА", поэтому „ЦЛЕВА" принял решение после проведения организационной работы по Белостокскому уезду, выехать в Варшаву к Главному коменданту – генералу РОВЕЦКОМУ („РАКОНЬ") с докладом о плохой работе „МСТИСЛАВА" и предложением его замены.

„ПЛЕВА" нами допрашивается для его полного разоблачения, после чего можна будет решить вопрос о его вербовке в целях захвата в наши руки всей деятельности Белостокской подпольной окружной организации СВБ, а также каналов связи с варшавским центром.

Одновременно принимаем меры для захвата руководителя организации „МСТИСЛАВА".

О результатах донесу.

НАРОДНЫЙ КОМИССАР ГОС. БЕЗОПАСНОСТИ
(podpis) (Л. ЦАНАВА)

„9"[b] июня 1941 г.
№ 3/3/790
г. Минск

Oryginał, maszynopis.
Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2432, k. 90-91.

[a] Duże litery i podkreślenia oryginału.

[b] Dzień wpisany odręcznie.

[1] Por. dok. 13 i 16.

Dokument 19

1941 czerwiec 9, Mińsk, – Informacja specjalna ministra bezpieczeństwa państwowego BSRR o agenturalnym rozpracowaniu członków ZWZ w obwodzie grajewskim (szczuczyńskim).

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО[a]

СЕКРЕТАРЮ ЦК КП(б) БЕЛОРУССИИ (Лично)
г. М и н с к

С П Е Ц С О О Б Щ Е Н И Е

По данным агента УНКГБ Белостокской Области „ЩУР", работающего по разработке учестников к/р повстанческой организации „Союз вооруженной борьбы", стало известно, что к нему 23 мая с.г. явился участник организации „СВБ" – БУКОВСКИЙ Викетий и обратился с просьбой устроить на два дня якобы прибывших из Августовского уезда двух неизвестных и содействовать им в дальнейшем в продвижении по маршруту ими указанному.

Обращаясь с просьбой к „Щуру" БУКОВСКИЙ о прибывших неизвестных никаких установочных данных не сообщил.

Неизвестные встретились с агентом „ЩУР" и заявили ему, что они от „МСТИСЛАВА", одновременно сообщили „ЩУРУ", что „МСТИСЛАВ назначил его комендантом Щучинского уезда, т.к. б. комендант „ЗАРЕМБА" арестован:

Получив такие данные от „ЩУРА", нами был разработан план негласного ареста неизвестных, по которому были немечены мероприатия исключающие расшифровку агента „ЩУР".

Осуществление полностью плана помешала внезапная болезнь агента „ЩУР", однако это способствовало большой его зашифровки. Для выполнения намеченных мероприятий в Граевсий РО НКГБ была направлена оперативная группа в составе 8 человек, которая обнаружила неизвестных на хуторе, вблизи д. Климашевница, на чердаке дома СКИТОВСКОГО Витольда Марценовича.

Как установлено в дальнейшем, в указанной дом неизвестные были направлены комендантом пляцувки д. Климашевница через одного из участников повстанческой организации.

На предложение неизвестным сдаться, последние по оперативной

группе открыли огонь и бросили гранату.

Преследуя цель взать преступников живыми, на чердак дома, с предложением сдаться несколько раз посылалась хозяйка дома, однако и после этого неизвестные продолжали отстреливаться.

Спустя некоторые время огонь со стороны неизвестных прекратился.

Посланная на чердак хозяйка дома сообщила, что оба неизвестных убиты.

Освидительствование военно-медицинской экспертизы показало, что они застрелились.

Обыском у неизвестных обнаружено и изъато: 2 боевых граната, 2 пистолета и к ним 6 патрон, 2 карты, компас и один военный билет на имя НАЙГРОДСКОГО Ивана Викетевича, 1903 года рождения, выданный Чижевским РВК Белостокской области.

Убитые были сфотографированы и при предъявлению их фото арестованным: „Зарембо", и „Оскру", последние в убитых опознали участников организации:

1. ПОПЛАВСКИЙ Станислав (имя не точно) – комендант гмины повстанческой организации „СВБ", по кличке „Рожановский", проживал в деревне Жабиково, Снядовского района, последнее время находился на нелегальном положении.

2. КОНЮШИ Станислав (имя не точно) являлся одним из руководителей Ломжинской уездной повстанческой организации, в которой руководил разведкой, имел кличку „Ястщемб", был связан с комендантом Белостокского штаба „СВБ" – „МСТИСЛАВОМ", последнее время находился на нелегальном положении, известный нам по показаниям арестованных участников организации: ЗАБОРОВСКОГО Чеслава Аброзевича, ЗАЛУПКОГО Тадеуша Эдвардовича и других.

Данные показания арестованных „Зарембо" и „Оскара", нами уточняются через другие источники.

НАРОДНЫЙ КОМИССАР
ГОСУДАРСТВЕННОЙ БЕЗОПАСНОСТИ
(podpis) (Л. ЦАНАВА)

Отп. в 4-х экз
№ 1 – т. Меркулову
№ 2 – т. Пономаренко

№ 3 – делах 3 Отд.
№ 4 – секр. 3 Отд.
„9”[b] июня 1941 г.
№ 3/3/791
3 Управление НКГБ-Минск

Oryginał, maszynopis.
Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2432, k. 92-95.

[a] Duże litery i podkreślenia oryginału.
[b] Dzień wpisany odręcznie.

Dokument 20

1941 czerwiec 14, Mińsk, – Informacja specjalna ministra spraw wewnętrznych BSRR o wynikach działań operacyjnych skierowanych przeciwko ZWZ obwodu łomżyńskiego.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО[a]

ГТ.

СЕКРЕТАРЮ ЦК КП(б) БЕЛОРУССИИ
товарищу ПОНОМАРЕНКО
гор. М и н с к

СПЕЦСООБЩЕНИЕ

По данным агента УНКГБ Белостокской области – „МАТРОС”, работающего по разработе участников к/р повстанческой организации „Союз вооруженной борьбы” стало известно, что 6 июня с.г. в г.Ломжу прибыл комендант к/р повстанческой организации по Ломжинскому уезду – ЦЕСЕЛЬСКИЙ Станислав Антонович, кличка „ВОНСИК”, который поручил источнику „Матрос” установить в предмести города Ломжи учителя ФРАНУС Франтишка, кличка „БЕЛЗА” и вызвать его 13 июня сего года к себе на квартиру для переговоров с „ВОНСИК”.

„БЕЛЗА” был назначен „Оскаром” (арестован) в качестве заместителя уездного коменданта и комендантом организации „СВБ” по городу Ломжа.

Днем 13 июня сего года, в дом источника „МАТРОС" (ранее был комендантом плютона в городе Ломжа) прибыл „ВОНСИК" и „БЕЛЗА".

„ВОНСИК" в разговоре подтвердил о назначении „БЕЛЗА заместителем уездного коменданта и комендантов „СВБ" по городу Ломжа, а источника „МАТРОС" назначил членом штаба к/р повстанческой организации „СВБ" по гор. Ломжа.

В дальнейшей беседе „ВОНСИК" дал указание о развороте работы повстанческой организации в городе Ломже и назвал при этом трех комендантов плютонов. Договорившись о методах связи, обещал в ближайшие дни прислать приказ и инструкцию о работе.

По выходе из квартиры источника, в городе „ВОНСИК" был негласно снят и доставлен в УНГБ Белостокской области.

Обыском у „ВОНСИК" изъат шифр. ФРАНУС, Франтишек по операционным соображениям пока не арестовывается. Допрос „ВОНСИК" ведем в направлении установления практической к/р деятельности „ВОНСИК" за время его пребывания в Ломжинском уезде.

О результатах сообщу.

НАРОДНЫЙ КОМИССАР ГОСУДАРСТВЕННОЙ
БЕЗОПАСНОСТИ БЕЛОРУССКОЙ ССР
(podpis) (Л. ЦАНАВА)

„14"[b] июня 1941 года
№ 3/3/843

Oryginał, maszynopis.
Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2432, k. 129-130.

[a] Duże litery i podkreślenia oryginału.
[b] Dzień wpisany odręcznie.

ANEKSY

Aneks 1

Wykaz wykrytych przez NKWD organizacji podziemnych w obwodzie białostockim w okresie grudzień 1939-lipiec 1940[1]

1. **Liga do walki z komunizmem i bezbożnictwem.** Liczyła 38 członków. Działała w Białymstoku. Uczestniczyli w niej byli członkowie OZONU, Młodej Polski i duchowieństwo. Rozwijała działalność propagandową wymierzoną w ustrój komunistyczny i radzieckie władze. Wykryta w grudniu 1939 r.

2. **Stronnictwo Narodowe.** Grupa liczyła 5 członków. Działała w pow. wysokomazowieckim i skupiała członków dowojennego Stronnictwa Narodowego. Prowadziła działalność wśród ludności polskiej i przygotowywała zbrojne powstanie przeciwko władzy radzieckiej. Wykryta w grudniu 1939 r.

3. **Młodzieżowa Organizacja Powstańcza.** Liczyła 40 członków. Działała w Białymstoku i powiecie białostockim. Jej struktura opierała się na systemie „piątkowym". Na czele organizacji stał komendant. Przygotowywała zbrojne wystąpienie przeciwko władzy radzieckiej. Odebrano uzbrojenie: 27 granatów i 685 szt. amunicji. Wykryta w grudniu 1939 r.

4. **Polska Organizacja Powstańcza.** Liczyła 40 członków. Działała w Białymstoku. Jej struktura opierała się na systemie „dziesiątkowym". Na czele stał komendant. Skupiała „polskich nacjonalistów". Przygotowywała się do wystąpienia zbrojnego w momencie wznowienia działań wojennych. Wykryta w styczniu 1940 r.

5. **Organizacja Powstańcza.** Liczyła 38 członków. Działała w rejonie łomżyńskim. Jej struktura opierała się na systemie „piątkowym". Zadaniem organizacji było przygotowanie powstania zbrojnego przeciwko władzy radzieckiej. Wykryta w lutym 1940 r.

6. **Akcja Katolicka.** Grupa liczyła 47 członków. Działała w rejonie ciechanowieckim. Miała swoje komórki w terenie. Prowadziła działalność antyradziecką, m.in. organizowała masowe wystąpienia ludności w obronie aresztowanego księdza. Wykryta w lutym 1940 r.

7. Młodzieżowa Organizacja „Niezawisłość Polski”. Liczyła 8 członków. Działała w Łomży. Jej struktura opierała się na systemie „piątkowym”. Rozpowszechniała ulotki i przygotowywała powstanie zbrojne przeciwko władzy radzieckiej. Odebrano ulotki oraz powielacz. Wykryta w lutym 1940 r.

8. Organizacja „POW”. Liczyła 16 członków. Działała w rejonie śniadowskim. Jej struktura opierała się na systemie „piątkowym”. Miała łączność z warszawskim sztabem powstańczym. Przygotowywała zbrojne wystąpienie przeciwko władzy radzieckiej. Wykryta w marcu 1940 r.

9. Organizacja „POW”. Liczyła 33 członków. Działała w Łomży. Jej struktura opierała się na systemie „piątkowym”. Przygotowywała wystąpienie zbrojne. Wykryta w marcu 1940 r.

10. Organizacja „Wojsko Polskie”. Liczyła 89 członków. Działała w Łomży i Śniadowie. Struktura organizacji oparta została na zasadach obowiązujących w wojsku polskim. W jej skład wchodzili wyłącznie wojskowi, głównie podoficerowie. Zadaniem organizacji była walka z władzą radziecką. Odebrano broń: 2 karabiny maszynowe, 26 karabinów, 5 rewolwerów i 6000 szt. amunicji. Wykryta w marcu 1940 r.

11. Młodzieżowa organizacja „Partyzantka”. Liczyła 26 członków. Działała w Wołkowysku. Zorganizowana przez młodzież szkolną starszych klas według systemu „dziesiątkowego”. Przygotowywała się do powstania zbrojnego przeciwko władzy radzieckiej. Wykryta w marcu 1940 r.

12. Organizacja powstańcza. Liczyła 21 członków. Działała w Wołkowysku. W jej skład wchodzili głównie podoficerowie wojska polskiego. Przygotowywała się do powstania zbrojnego przeciwko władzy radzieckiej. Wykryta w marcu 1940 r.

13. Organizacja „Batalion śmierci”. Liczyła 19 członków. Działała w pow. wysokomazowieckim. Zbudowana była na zasadach obowiązujących w wojsku polskim. Powstała z inicjatywy wileńskiego sztabu powstańczego. Wykryta w kwietniu 1940 r.

14. Organizacja powstańcza. Liczyła 17 członków. Działała w Sokółce. Zorganizował ją obszarnik Szyszko. Prowadziła działalność dywersyjną w jednostkach Armii Czerwonej. Miała swoje organizacje w terenie. Przygotowywała się do zbrojnych wystąpień. Odebrano broń: 11 karabinów, 2 rewolwery, 25 strzelb myśliwskich, 11 szabel i 165 szt. amunicji. Wykryta w kiwetniu 1940 r.

15. Polska Organizacja Wojskowa. Liczyła 152 członków. Działała w Grodnie, miała też swoje oddziały w Białymstoku, Baranowiczach, Brześciu, Pińsku i Lwowie. Powołana została przez ośrodek warszawski na zle-

cenie polskiego rządu we Francji. Utrzymywała też łączność z ośrodkiem wileńskim. Jej struktura opierała się na systemie „dziesiątkowym". Sztab dzielił się na 5 oddziałów: wywiadowczy, dywersyjny, gospodarczy, wojskowy i sanitarny. Działała pod hasłem: „Każdy Polak-Katolik – członkiem organizacji". Prowadziła działalność dywersyjną skierowaną przeciwko aktytwowi partyjno-radzieckiemu. Odebrano uzbrojenie: 1 karabin maszynowy, 40 karabinów, 50 granatów, 3 bomby lotnicze, 4949 szt. amunicji, 14 strzelb myśliwskich, 17 bagnetów, 23 rewolwery i 330 szt. amunicji do nich oraz maski przeciwgazowe, materiały wybuchowe i zamki do karabinów maszynowych. Wykryta w kwietniu 1940 r.

16. Organizacja „POW". Zorganizowana podobnie jak organizacja grodzieńska. Skupiła 95 członków. Wykryta w kwietniu 1940 r.

17. Tajna Organizacja Polska. Liczyła 29 członków. Stanowiła filię organizacji młodzieżowej. Zbudowana była w systemie „piątkowym". Wykryta w kwietniu 1940 r.

18. Organizacja „POW". Liczyła 58 członków. Działała w Augustowie i w Puszczy Augustowskiej. Stanowiła filię „POW". Odebrano broń: 1 ciężki karabin maszynowy, 28 karabinów, 48 granatów i 5395 szt. amunicji. Wykryta w maju 1940 r.

19. Polska Armia Powstańcza (PAP). Liczyła 46 członków. Działała w Łomży, według zasad obowiązujących w wojsku polskim. Organizacją kierował sztab rejonowy. Wykryta w maju 1940 r.

20. Organizacja „PAP". Liczyła 9 członków. Działała w rejonie zambrowskim. Stanowiła część organizacji łomżyńskiej. Wykryta w maju 1940 r.

21. Organizacja „Młoda Wieś". Liczyła 12 członków. Działała w rejonie białostockim. Zorganizowana przez młodzież szkolną na zasadzie „piątkowej". Przygotowywała się do powstania zbrojnego przeciwko władzy radzieckiej. Wykryta w maju 1940 r.

22. Związek Walki Zbrojnej. Grupa liczyła 14 członków. Działała w Białymstoku. W jej skład wchodzili głównie podoficerowie wojska polskiego. Przygotowywali się do powstania zbrojnego. Wykryta w czerwcu 1940 r.

23. Rosyjska organizacja „białych emigrantów" (ROWS). Liczyła 18 członków. Powołana przez oficerów rosyjskich „białej" emigracji. Przygotowywała się do powstania zbrojnego przeciwko władzy radzieckiej. Wykryta w czerwcu 1940 r.

24. Organizacja „Partyzantka". Liczyła 35 członków. Działała w Jedwabnem. Zorganizowana przez podoficerów wojska polskiego. Przygotowy-

wała się do obalenia władzy radzieckiej w wyniku powstania zbrojnego. Wykryta w czerwcu 1940 r.

25. Przerzutowa organizacja („Piereprawocznaja"). Liczyła 14 członków. Działała na linii Lida-Małkinia. Zajmowała się przerzutem przez granicę i łącznością z ziemiami polskimi okupowanymi przez Niemców. Wykryta w czerwcu 1940 r.

26. Organizacja „Szare Szeregi". Grupa liczyła 8 członków. Działała w Białymstoku na zasadach obowiązujących w harcerstwie. Przygotowywała się do powstania. Wykryta w czerwcu 1940 r.

27. Organizacja „Wojsko Polskie". Liczyła 96 członków. Powstała w październiku-listopadzie 1939 r. w pow. łomżyńskim. Działała na zasadach obowiązujących w wojsku polskim. Organizacją kierował okręgowy sztab w Łomży, któremu podlegały sztaby rejonowe. Odebrano broń: 1 ciężki karabin maszynowy, 3 działka przeciwlotnicze, 9 karabinów, 11 granatów, 6 rewolwerów, 8 bagnetów, 2000 szt. amunicji oraz aparat telefoniczny i materiały opatrunkowe. Wykryta w lipcu 1940 r.

28. Organizacja „POW". Liczyła 80 członków. Działała w Augustowie i stanowiła filię POW. Odebrano uzbrojenie: 1 karabin maszynowy, 30 karabinów, 10 szabel kawaleryjskich, 43 bagnety, 3568 szt. amunicji, 48 granatów. Oprócz tego wykryto magazyn z materiałami przeznaczonymi do dywersji, w którym było: 6 kg trotylu, 1 bomba zapalająca, 1 spłonka, 6 m sznuru Biksforda i inny sprzęt. Wykryta w lipcu 1940 r.

29. Związek Walki Zbrojnej. Organizacja liczyła 79 członków. Działała w rejonie białostockim i jedwabieńskim. Zorganizowana była na zasadzie „piątkowej". Przygotowywała powstanie zbrojne przeciwko władzy radzieckiej. Wykryta w lipcu 1940 r.

30. Organizacja „Partyzantka". Liczyła 8 członków. Działała w rejonie białostockim. Przygotowywała się do przejścia do lasów i prowadzenia walki zbrojnej z władzą radziecką. Wykryta w lipcu 1940 r.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2078, k. 137-152.

[1] Wykaz powyższy stanowi tłumaczenie informacji przekazanej w dniu 27 VII 1940 r. przez ministra spraw wewnętrznych BSRR I Sekretarzowi KC KP(b)B P. Ponomarence. Część statystyczną tej informacji zawiera tabela 2. Przy nazwach organizacji podano dosłownie ich tłumaczenie. Pominięto jedynie przymiotniki „kontrrewolucyjna", w części też „powstańcza". Tabela 2 i niniejszy wykaz stanowią całość informacji o organizacjach w obwodzie białostockim. Nie jest to pełny wykaz wykrytych przez NKWD organizacji. Część informacji jest nieścisła, np. w augustowskim chodzi zapewne o organizację PAW a nie „POW".

Aneks 2

Kopia przetłumaczonego na język rosyjski meldunku J. Prawdzica-Szlaskiego do KG ZWZ, przejętego przez NKWD podczas aresztowania w dniu 21 lutego 1941 r.[1]

В след за моим рапортом от дня 5/1, 1 доношу, что продолжаю вести работу в округе Сукно[2]. Когда мы вместе с МАТЕЕМ[3] сюда прибыли, мы нашли организованными: повят Ломжа, Выско-Мазовецк, частично Бельск и (одно слово неразборчивп). После того, как мы привели их в порядок К.Г. (Комендант Глувны), в настоящие время я организую повят г. Белосток, повят Щучин, Гродно. Остальные места округа и области не тронуты.

Работа тяжелая, потому что условия с квартирами и комуникацией очень тяжелые. Даже самые лучшие документы и алиби не играют ни какой роли, а только личное счатье и глубокое знание отношений и приобретенный опыт на этой специфической территории могут обеспечить безопасность для жизни и свободного передвижения. В приграничных дереанях и в зоне тридцать километров сидит специальный человек, который следит за деревней, находится ли там или не приехал ли чужой человек. Крестьяне под угрозой высылки должны доложить о чужих людях.

Из тюрмы вернулся – ОБТУЛОВИЧ[a], подписал декларацию сотрудничества. Сообщил об этом и якобы удрал ожидая приказа К.Г., который его отзовет. В последние дни арестовали несколько человек из его контактов в Городно. Дело очень загадочное.

На территории Львова у нас работает в пользу большевиков ГУЛЯ. ПОВАЛА отказывается от нашей организации и перешол на сторону Львовской группы, которая стоит против сегоднявшего нашего правительства. Деньги полученные К.Г., он присвоил себе. Группы эту я стараюсь разбить.

При подборе новых людей для этой территории прошу помнить: Все внов прибывшие должны пока что приспособливаться к указа-

ниям людей из этой территории, вопрос полномочий следует разрешать с каждым отдельным человеком команды, а также следует определить об'ьем работы каждого в отдельности и всякие перемены, которые могут возникнуть в связи с убылью отдельных членов и.т.д.

Костюмы команды должны быть лучшие – разницы никакой нет (без экстраваганции): Нет людей на руководящие работы.

Я предусматриваю гор. Вильно, как место нахождения будущего штаба территории, условие самое лучшее (нет границ).

Мое мнение – следует территорию 2 присоединить к Вильно, создавая там соответствующий штаб.

Якобы в ближайшие дни должны об'ьявить советской Польшу. Армию взял на себя создать генерал – Янушайтис, вербую офицеров из лагерей. Лагерия – Козельский и Старобельский поделены на малые группы. В Москве сидит генерал ГЛУХОВСКИЙ, ЛАНГЕР и СПИСОВИЧ.

Прошу прислать круглую печать к документам и их пломбирку, которые я я Варшаве дал – ЦЕСЛЯКУ (МАКАРОН), а также спросить его, что с паспортами, которые он делал в согласии со мной.

Переведено с польского языка. Переводчик УНКВД Белостокской обл. /ЮХНОВСКАЯ/
ПРИМЕЧАНИЕ: Настоящий документ не закончен по причине того, что ШУЛЬЦ в момент исполнения этого документа был арестован.

ВЕРНО: НАЧАЛЬНИК 2 ОТДЕЛА НКГБ БССР
Мл. лейтенант Госбезопасности (СМОЛЬНИКОВ)
(podpis)

7[b] марта 1941 года[c]

Na dole trójkątna pieczęć z napisami: w środku „УГБ", a w otoku „Народный Комиссариат Внутренных Дел БССР. 2-й Отдел УГБ".

Oryginał, maszynopis.
Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2434, k. 36-39.

[a] Duże litery oryginału.

[b] Dzień wpisany odręcznie.

[c] Jest to data sporządzenia meldunku NKWD, do którego załączono tłumaczenie raportu J. Szulca.

[1] J. Szulc pisze o okolicznościach przejęcia przez NKWD meldunku: „Pamiętam jak dziś, pisałem meldunek do Komendy Głównej, gdy gospodyni moja, p. Wołejkowa, wpadła nagle do pokoju krzycząc, że bolszewicy idą. Zdążyłem tylko zniszczyć meldunek gdy wpadło ich trzech z mauserami do pokoju. Dom był obstawiony. Rzucono mnie na tapczan i zaczęto rewidować". Prawdopodobnie meldunek został przez NKWD odtworzony ze strzępów rękopisu. (Por. J. Prawdzic-Szlaski, *Nowogródczyzna w walce. 1940-1945*, Londyn 1976, s. 22).

[2] Kryptonim okręgu białostockiego ZWZ-AK.

„Studia Podlaskie"
1989/1990-1997

Czasopismo naukowe to instytucja, to możliwość oddziaływania na oblicze naukowe środowiska, to potencjalna możliwość współudziału w tworzeniu określonego nurtu naukowego, a z czasem nawet odrębnej szkoły wyspecjalizowanej w uprawianiu wybranej dyscypliny naukowej z zastosowaniem własnych metod badawczych. Wymownym tego przykładem jest znane francuskie czasopismo historyczne „Annales".

Niżej sformułowane uwagi mogą być próbą pośredniej odpowiedzi na pytanie: jak wypada na tle tak szeroko ujętych zadań czasopismo naukowe Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku?

Posiadanie własnego periodyku naukowego i wydawanie go – jak dotąd przez lat dziewięć – jest dobrą legitymacją Instytutu, poświadczającą jego niemały potencjał naukowy i ambicje twórcze. Siedem numerów czasopisma wydanych od 1989/1990 r. plus niniejszy numer ósmy – jubileuszowy – to spora suma wiedzy, dająca pogląd na zainteresowania badawcze i na kierunki badań prowadzonych przez pracowników Instytutu.

Na początek trochę statystyki. Siedem numerów „Studiów Podlaskich" objętych tą recenzją to 2430 stron druku. Poszczególne rubryki czasopisma mieszczą: 65 rozpraw, 8 rozważań metodologiczno-warsztatowych, 22 publikacje źródeł, 38 recenzji i 14 sprawozdań naukowych. Proporcje, obrazowane przez te liczby, są poprawne. Zdecydowana przewaga rozpraw, a więc prac dojrzałych, wspartych na obszernej z reguły podstawie źródłowej, obejmujących analizą wyodrębniony szerszy problem lub przyczynek do prac większych i ogólniejszych, albo nawet jako próbne części monografii – nadaje „Studiom Podlaskim" trwałą wartość naukową i odpowiednią rangę pośród czasopiśmiennictwa historycznego w kraju.

Druga sprawa natury ogólnej dotyczy wyspecjalizowania się „Studiów Podlaskich" w historii Podlasia i ziem przyległych, a przekraczając dzisiejsze granice państwowe w tym regionie, także w dziejach Białorusi i Litwy. Sformułowane przez Redakcję w tomie I czasopisma założenie głosiło, że „Studia Podlaskie" będą „także ogłaszać te prace z innych – pokrewnych historii – dziedzin, rejestrujące zanikający dorobek materialnej i duchowej kultury minionych epok, stworzony przez pokolenia mieszkańców tych ziem". Zapowiedź ta jest z powodzeniem realizowana, co potwierdza, jak dotąd, kilkadziesiąt rozpraw, przyczynków i dokumentów dotyczących tej właśnie problematyki.

„Studia Podlaskie" to jednak nie tylko historia regionalna całego północno-wschodniego obszaru Polski, części Białorusi i Litwy. Przekraczają one granice regionalizmu i sięgają ambitnie i skutecznie po tematy ogólnopolskie, a nawet ogólnoeuropejskie. Ta wielorakość geograficzna tematyki idzie w parze z dużą rozmaitością chronologiczną i wielorakością merytoryczną. Taki „heterogeniczny" charakter pisma jest wymuszony koniecznością udostępniania jego łamów wszystkim pracownikom naukowym Instytutu, reprezentującym szeroki wachlarz zainteresowań badawczych, a także historykom z zewnątrz. Nie ma więc sensu zastanawiać się czy ta różnorodność tematyki i jej wszechstronny rozrzut jest rzeczą dobrą czy złą – po prostu tak musi być.

W tym miejscu dygresja. Zwolennicy monografizowania czasopism naukowych kierują się wzrastającą specjalizacją w nauce, ale obserwujemy też równoległą tendencję do humanizacji nauki, podyktowaną rosnącymi potrzebami ergonomicznymi, rozumianymi tutaj jako najbardziej wszechstronne przystosowanie jej osiągnięć i przyswajanie ich człowiekowi na wszystkich możliwych polach. Nie tylko więc integracja nauki, ale jej kumulacja na wyższych szczeblach jej konsumpcji przez człowieka. W tym sensie można też mówić o nowej antropologii nauki. Nauka historyczna może mieć tu swój udział, mutatis mutandis, historyzując coraz to nowe przestrzenie działalności ludzkiej i przepajając je właśnie humanizmem, albo – jak dzisiaj się zwykło mówić – wartościami humanistycznymi. Takie podejście wyzwala, jak widać, argumenty na rzecz różnorodności tematycznej pisma naukowego.

Wracając do charakterystyki „Studiów Podlaskich", przeanalizujmy je, dokonując kolejnego przekroju ich zawartości. Tematów, które odpowiadają kryterium historii regionalnej zawiera czasopismo 38, problematyka ogólnopolska jest reprezentowana przez 11 prac, artykułów oraz drobnych przyczynków metodologiczno-warsztatowych jest 8.

Podkreślić trzeba dość obszerny dział recenzji – zamieszczono ich ogółem 38. Udział recenzji w poszczególnych numerach jest jednak nierówny: w pierwszym jest ich 11, ale są dwa numery, w których dział recenzji jest ubogi (zaledwie po trzy), a w jednym z numerów nie ma ich wcale. Publikowanie recenzji to bardzo istotna funkcja czasopisma naukowego. Liczba zamieszczonych recenzji wskazuje na kontakty ze środowiskiem naukowym kraju i za granicą, na stopień orientacji czasopisma w aktualnym stanie nauki – w tym przypadku historycznej, jest to też ważna funkcja informacyjna. Stąd też sądzę, że ukrywanie wszystkich publikowanych w danym numerze recenzji w spisie treści pod wspólnym tytułem *Recenzje* nie jest najszczęśliwsze (numery IV-VI). I jeszcze jedna uwaga: na 38 zamieszczonych recenzji tylko 6 dotyczy prac obcojęzycznych, w tym trzy dotyczą książek napisanych w językach zachodnioeuropejskich, jedna książki rosyjskiej, jedna białoruskiej i jedna słowackiej. Brakuje natomiast prawie całkowicie lub całkowicie recenzji dotyczących publikacji w językach państw sąsiednich: Rosji, Białorusi i Litwy. Jest to słabość działu recenzyjnego i nie koresponduje to z potrzebami historii regionalnej – szeroko pojętej. W krajach tych (głównie w Rosji i na Litwie) dzieje się obecnie dużo nowego i ciekawego na polu nauki historycznej, powstają prace oparte na nie publikowanych dotąd źródłach.

Kolejna uwaga związana jest z charakterem zamieszczanych recenzji. Niewielki tylko procent spośród nich spełnia naczelny postulat kierowany pod adresem recenzji – to jest postulat krytycyzmu. Przeszło połowa zamieszczanych recenzji (24) to w gruncie rzeczy omówienia i streszczenia. Tylko 6-7 recenzji spełnia wymóg krytycyzmu, reszta 7-8 jest mało krytyczna, letnia. Może też dlatego zamieszczane recenzje nie wywołują polemik, listów do Redakcji itp. Mankament bezkrytycyzmu recenzji to nie tylko kłopot „Studiów Podlaskich” – jest to „dolegliwość” ogólniejsza, dotycząca wielu innych czasopism historycznych w kraju. Jest to wprawdzie mała pociecha dla Redakcji, ale problem jest powszechnie sygnalizowany.

Przy tej okazji wyrażam pogląd, iż „Studia Podlaskie” powinny wzbogacić dział informacyjny, wprowadzając nową rubrykę pod tytułem *Przegląd badań*. Zawierałby on wykazy tematów badawczych podejmowanych przez inne krajowe i zagraniczne sąsiednie ośrodki uprawiające historię: uniwersytety, wyższe szkoły pedagogiczne, samodzielne instytuty historyczne. Przyczyniłoby się to zapewne do wzmocnienia więzi naukowych Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku, jako wydawcy „Studiów Podlaskich”, z tymi ośrodkami. Funkcja informacyjna czasopisma naukowego jest niezwykle doniosła i nie ma potrzeby tego udowadniać.

Redakcja nie traci natomiast z pola widzenia potrzeby udostępniania łamów czasopisma autorom obcym. W siedmiu tomach „Studiów" publikowało rozprawy 10 autorów z zagranicy: 3 Rosjan, 3 Francuzów, 2 Niemców, 1 Litwin i 1 Łotysz. Jest to praktyka godna uznania.

„Studia Podlaskie" preferują problematykę dawniejszą (do końca XVIII w.) – 32 publikacje, prawie na tym samym poziomie ilościowym plasuje się problematyka najnowsza – to jest wiek XX – 28 publikacji, na trzecim miejscu występuje tematyka XIX. wieczna – 10 publikacji. Trudno mi pokusić się o ocenę merytoryczną zamieszczonych w „Studiach Podlaskich" rozpraw, a to ze względu na ich ogromną rozpiętość chronologiczną i obfitość problematyki regionalnej, w której nie jestem specjalistą. Poprzestanę więc na spostrzeżeniach ogólnych. Zwraca więc uwagę obszerna i wsparta na bogatym materiale źródłowym rozprawa Ewy Dubas-Urwanowicz – *Stosunek Korony do unii z Litwą w latach 1562-1574*, praca Marka Plewczyńskiego *Szlachta podlaska w wojsku polskim za ostatnich Jagiellonów*, imponująca erudycją i rzetelnością podstawy źródłowej.

Wiek XIX nie znajduje natomiast odbicia w „Studiach" w szczególnie cennych rozprawach. Na podkreślenie zasługuje artykuł Aleksandra Nieczuchrina z uniwersytetu w Grodnie. Jest to napisana z dużą znajomością rzeczy rozprawa o pozytywistycznym rozumieniu historii w Rosji w drugiej połowie wieku XIX i na początku wieku XX.

Z historii najnowszej zwracają uwagę dwie prace Henryka Majeckiego: *Chrześcijańska demokracja w województwie białostockim w latach 1918-1935* i *Obóz sanacyjny na Białostocczyźnie w latach 1926-1929*; stanowią one udokumentowaną ilustrację życia politycznego w tym regionie Polski w latach międzywojennych. Na uwagę zasługuje także cenny, gruntowny wykład – esej Jerzego Holzera pt. *Demokracja i dyktatura w Europie XX wieku*, w którym autor poddał analizie przyczyny trzykrotnego zwycięstwa demokracji w Europie w latach 1918-1989/1990 oraz przyczyny ponoszonych przez nią porażek. Wszystkie te kwestie przedstawione zostały na tle antagonizmów między dwoma typami dyktatury: komunistycznej i faszystowskiej oraz na tle alternatywy: komunizm lub antykomunizm. Na podkreślenie zasługują osiągnięcia Michała Gnatowskiego w dziedzinie publikowania wraz z obszernymi komentarzami oryginalnych dokumentów wydobytych z archiwów białoruskich: Mińska i Grodna, a dotyczących działań władz sowieckich (w tym NKWD) na Białostocczyźnie w latach II wojny światowej.

Osobną pozycją, zasługującą na wyróżnienie, jest cały numer „Studiów Podlaskich" (II/1989) poświęcony osadnictwu żydowskiemu na Podlasiu na

przestrzeni ostatnich 500 lat. Jest to szczególnie cenny dorobek Instytutu jako organizatora międzynarodowej konferencji w Białymstoku. Materiały z tej konferencji – referaty, komunikaty, głosy w dyskusji wypełniają właśnie wspomniany numer.

Wreszcie w dziedzinie metodologii zwracają uwagę oryginalne prace Andrzeja Wyczańskiego i Cezarego Kukli, eksponujące nowe (kwantytatywne) metody badań nad zagadnieniami demograficzno-historycznymi w dawnej Polsce. Arcyciekawy jest artykuł C. Kukli, charakteryzujący nowatorstwo informatyczne utworzonego systemu rekonstrukcji najniżej w drabinie społecznej ulokowanych komórek (rodzina, grupa zawodowa, społeczność lokalna) w dawnej Polsce. „Studia Podlaskie" pozyskały też autorkę francuską Antoinette Fauve-Chamoux do zaprezentowania podobnych badań prowadzonych w jej kraju. Widzę tu pewne pokrewieństwo metodologiczno-tematyczne z rozwijającymi się w Europie Zachodniej (zwłaszcza w Niemczech) nurtami tzw. „mikrohistorii" czy „historii codzienności".

Lektura siedmiu tomów „Studiów Podlaskich" za lata 1989/1990 – 1997, prowadzi do wniosku, iż pismo stanowi forum wypowiedzi przede wszystkim dla pracowników naukowych Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku (wcześniej Filii Uniwersytetu Warszawskiego). Zdecydowana większość publikacji (nie licząc recenzji) to prace młodszych i średnich (adiunktów-doktorów) pracowników naukowych (58). Prac profesorów i doktorów habilitowanych naliczyłem 20. Sądzę, że są to proporcje prawidłowe; można tu mówić o prawidłowym i harmonijnym łączeniu aktywności i dynamizmu naukowego pierwszej grupy z doświadczeniem warsztatu historycznego i erudycji grupy drugiej.

„Studia Podlaskie" są rocznikiem. W edycji poszczególnych roczników występuje jednak pewna arytmia. Najpierw mamy tom I z datą 1990 r., potem tom II, ale z datą 1989 r. (sic!), tom III nosi datę 1991 r., potem następuje tom IV, ale z datą 1993 r., a więc brakuje rocznika 1992; tom V nosi datę 1995 r. (brakuje więc rocznika 1994), potem już zgodnie z rytmem rocznym idzie tom VI z 1996 r. i tom VII z 1997 r.; brakuje zatem dwóch tomów. Redakcja zna zapewne przyczyny tego stanu rzeczy, mimo wszystko jest to mankament, który periodyczne pismo źle znosi.

Od numeru IV bardzo się poprawiła szata edytorska „Studiów Podlaskich", estetyczna okładka, dobry papier i czcionka zapewniają niezbędny komfort lektury.Kosztuje to zapewne w dzisiejszych warunkach ekonomicznych niemało, tym większa zasługa kierownictwa Instytutu Historycznego i redaktora naczelnego profesora Michała Gnatowskiego, na których barkach spoczywa ciężar wydawania czasopisma.

I na zakończenie tych uwag postulat. Sądzę, że ożywienie kolegium redakcyjnego (powołano w marcu nowy skład) przez jego regularne posiedzenia, przyczyniłoby się do prowadzenia konsekwentnej linii czasopisma, stymulowania (przynajmniej częściowo) jego zawartości, przestrzegania racjonalnych proporcji chronologicznych i tematycznych, utrzymywania kontaktów z innymi o podobnym profilu czasopismami w kraju.

Marian Leczyk

Volumina Constitutionum, volumen 1, 1493-1526,
do druku przygotowali St. Grodziski, I. Dwornicka i W. Uruszczak,
Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1996, ss. 498

Materiały dotyczące działalności sejmu dawnej Rzeczpospolitej i konstytucje, jako wyniki tej działalności, interesowały nie tylko historyków, ale przede wszystkim aktywnych polityków i to od czasów najwcześniejszych istnienia tej instytucji. Dlatego począwszy od 1506 r., a szczególnie od 1524 r. starano się je na bieżąco publikować, co nie znaczy jednak, że historyk zajmujący się dziejami Polski XVI-XVIII wieku, specjalnie zaś polskim parlamentaryzmem, dysponuje łatwo dostępnym i poprawnie opublikowanym materiałem. Dawni parlamentarzyści gromadzili wydawane aktualnie konstytucje i uniwersały poborowe, prawnicy starali się na ich podstawie opracować zbiory praw czy kompendia, wreszcie w XVIII stuleciu ojcowie pijarzy ze Stanisławem Konarskim na czele zebrali owe druki i wydali w postaci tzw. *Volumina Legum* (t. I-VIII, 1732-1782). W końcu XIX wieku to ostatnie wydawnictwo zostało przedrukowane w Petersburgu i z tych tomów korzystają w większości wypadków historycy. Ten krótki wywód jest tylko przypomnieniem sytuacji, w której nie w pełni zachowane dawne druki i ich ograniczona użytkowa zawartość stały się podstawą dosyć mechanicznie zebranego przez pijarów materiału, a niechlujny, petersburski przedruk J. Ohryzki służy jako materiał źródłowy historykom, prowadząc niekiedy do rażących błędów i nieporozumień. Wiedział o tym najlepiej O. Balzer, który podjął się gigantycznego trudu krytycznego wydania podstawowych źródeł prawa polskiego, w publikacji *Corpus Iuris Polonici*, ale nie zdołał opublikować więcej aniżeli materiał z lat 1506-1525.

O. Balzer pojmował zakres dokumentów prawa polskiego bardzo szeroko, wprowadzając do swego wydawnictwa nie tylko konstytucje sejmowe

i uniwersały poborowe, ale również traktaty międzynarodowe, edykty królewskie, wreszcie partykularne kodyfikacje, jak procedury sądowej czy prawa ormiańskiego. Przy równoczesnym dążeniu Balzera do odtworzenia najwierniejszej postaci dokumentu, a jednocześnie uwzględnienia najważniejszych wersji czy odmianek tekstu, trud tego historyka stał się wzorem dla następców. Był to jednak wzór zbyt doskonały, aby stać się wykonalnym w szerszej skali chronologicznej i materiałowej, a w rezultacie perfekcjonizm CIP hamował zapał ewentualnych kontynuatorów. Dyskusje z lat 50. na temat kontynuacji wydawnictwa wykazały wątpliwą wykonalność takiej kontynuacji, co zablokowało prace, póki nie zwyciężyło przekonanie o konieczności podziału materiału, przynajmniej na dwie podstawowe serie, jakimi byłyby konstytucje i uniwersały poborowe z jednej, a traktaty międzynarodowe z drugiej strony. Rozwiązanie takie wprawdzie rozbijało koncepcję Balzera, a nawet pomijało niektóre istotne typy materiału, ale było bardziej realne i dostosowane do różnych przecież rodzajów dokumentów i odmiennych potrzeb badawczych. Realizacją tego rodzaju koncepcji jest omawiane obecnie wydawnictwo *Volumina Constitutionum*, długo oczekiwane przez środowisko historyków.

Trudno przecenić wartość omawianego wydawnictwa dla badań nad wczesnym okresem nowożytnym Polski, bo choć nie ma tam dokumentów nieznanych, ale sam fakt ich skompletowania i krytycznego przedstawienia pozwala na spojrzenie znacznie głębsze i bardziej precyzyjne na wiele zagadnień, dotąd omawianych na podstawie starych *Volumina Legum*. Warto tu wskazać chociażby kwestie przywiązania chłopa do ziemi, wczesnych reform podatkowych, ustalania cen, czy zakazów wyjazdów kupców za granicę, by przypomnieć niektóre wieloletnie, burzliwe dyskusje. Nie o to nam jednak chodzi, ale o stwierdzenie, że mając do dyspozycji tom I *Volumina Constitutionum*, można bez obawy zająć się materiałami, które wyszły z kolejnych sejmów, były ich dziełem, lub w inny sposób z funkcjonowaniem sejmu były związane. Wydawcy bowiem publikowali z zasady konstytucje i uniwersały poborowe kolejnych sejmów, ale obok tego inne dokumenty bądź związane z decyzjami sejmu, bądź króla działającego w trakcie obrad sejmu, bądź wreszcie akty wykonawcze w stosunku do uchwał sejmowych, jak chociażby wici na pospolite ruszenie. Materiał został przy tym uporządkowany według poszczególnych sejmów, a każdy sejm uzyskał wprowadzenie od wydawców, które wyjaśniało okoliczności i cele jego zwołania oraz dawało wykaz publikowanych dokumentów. Takie wprowadzenie ogromnie ułatwia korzystanie z materiału, podobnie jak kończące tom trzy indeksy osób, miejscowości i rzeczowy, choć ten ostatni prezentuje nam jedynie wybór haseł. Jedno-

cześnie wydawcy ograniczyli do minimum komentarze rzeczowe w postaci przypisów, zaś odsyłacze tekstowe zamieszczali oszczędnie, uwzględniając jedynie podstawowe odmianki tekstu. Gdy różnice takie były bardzo duże, stosowali wydruk w dwóch kolumnach, choć dotyczyło to jedynie dwóch odmiennych wersji dokumentu, np. tej uchwalonej i tej później opublikowanej, a więc zapewne stosowanej. I z wymienionymi zasadami należy się zgodzić, choć praktyka wydawnicza czasami od tych zasad odbiegała.

W tej sytuacji warto może przypatrzyć się tym odstępstwom i zastanowić na ile słusznie zostały uczynione. Do dokumentów, których przynależność formalna do *Volumina Constitutionum* jest dyskusyjna, należy na przykład akt tzw. unii mielnickiej, która została zawarta bez udziału sejmu i poza sejmem, a fakt że został on włączony do recesu sejmu 1564 r. nie jest w pełni przekonywający (s. 100). Jeżeli też potraktujemy tzw. artykuły mielnickie dla senatu jako petita (s. 101), to nasuwa się pytanie co przyjdzie wydawcom uczynić z petitami czy artykułami poselskimi, począwszy od roku 1534, które rzeczywiście były materiałami związanymi z tematyką obrad sejmowych. Wówczas zresztą nasuwają się inne jeszcze skojarzenia, chociażby na temat uniwersałów przedsejmowych, które prezentowały przyczyny zwołania i zarys programu obrad sejmowych. O ile zresztą w zakresie wymienionych odstępstw można przyznać wydawcom racje, to już akt nominacji na kanclerstwo Jana Łaskiego (s. 125) świadczyłby o pewnych preferencjach, być może chwalebnych, ale osobistych. Takimi wykroczeniami poza ustalone zasady doboru materiału byłyby też: ordynacja dotycząca ceł na Podolu (s. 296) wydana przez króla, uniwersał podatkowy oraz wici dla obszaru Prus Królewskich (s. 338, 340), które nie podlegały przecież kompetencji sejmu koronnego, wreszcie przywilej, który gwarantował prawa sukcesyjne książętom mazowieckim w 1523 r. (s. 382). Być może istnieją przekonywające argumenty za włączeniem tych dokumentów do wydawnictwa *Volumina Constitutionum*, ale czytelnik ich nie uzyskał. Oczywiście uwzględnienie materiału dodatkowego nie zasługuje na potępienie, jak to byłoby w wypadku pominięcia dokumentów zasadniczych, a takich zarzutów recenzent przedstawić obecnie nie potrafi i nie zgłasza też zastrzeżeń z powodu świadomego opuszczenia wydanego przez O. Balzera *Statutu Ormiańskiego.*

Wydaje się też czasem, że pewne krótkie wyjaśnienia mogłyby zlikwidować nasuwające się wątpliwości. Brak na przykład wyjaśnienia dlaczego zamieszczono w wydawnictwie tekst wici dla Ziemi Wiskiej z 1509 r. (s. 215), choć była to część Mazowsza – nie każdy historyk wie, że w tym jeszcze roku teren ten był formalnie związany z Koroną. Niepotrzebnie wydawcy trudzili się objaśnianiem sukna luńskiego (s. 262) występującego w całej ówczesnej

Polsce, a na pewno nie pochodzącego ze Szwecji. Nie jest też zrozumiałe powołanie wśród bibliografii druków urzędowych opracowania K. Budzyka (s. 8), a pominięcie M. Cytowskiej, choć bibliografia tej ostatniej dotyczy właśnie interesujących nas czasów. I wreszcie chciałoby się usłyszeć zdanie wydawców, którzy tyle pracy włożyli w przygotowanie omawianego tomu, kto według nich spisywał uchwały i ustalał ich brzmienie.

Wymienione wyżej uchybienia czy wątpliwości zostały podane raczej z obowiązku recenzenta, a nie w celu obniżenia oceny wydawnictwa *Volumina Constitutionum.* Ocena ta jest bowiem wysoka i wypada jedynie podziękować wydawcom za opublikowany tom i prosić o następne.

Andrzej Wyczański

Tadeusz Krawczak:
W szlacheckim zaścianku,
Warszawa-Siedlce 1993, ss. 308, 31 nlb;
Ksiądz generał Stanisław Brzóska,
Ajaks, Pruszków-Sokołów 1995, ss. 88;
Zanim wróciła Polska,
Meriton, Warszawa 1994, ss. 263

Omawiane tu prace powstały na przestrzeni kilkunastu lat, stanowią jednak logiczną całość[1]. Urodzony na pograniczu regionu (w Kałuszynie, w roku 1950) pierwsze kroki stawiał na studenckich obozach naukowych kierowanych przez Józefa Ryszarda Szaflika, późniejszego promotora. Potem już głównie zaangażował się w ściśle splecioną z teraźniejszością problematykę Podlasia z jej nabrzmiałymi problemami drobnej szlachty, kwestii unickiej oraz świadomości narodowej na pograniczu białoruskim. *W szlacheckim zaścianku*, praca wiodąca, za którą T. Krawczak uzyskał doktorat, dotyczy okresu pouwłaszczeniowego, doprowadzonego do współczesności. Jest ona chronologiczną kontynuacją habilitacji Haliny Chamerskiej[2] – emerytowanej docent bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego, ak-

[1] Z 8 wcześniejszych: m.in. *Kształtowanie się świadomości narodowej wśród ludności wiejskiej Podlasia w latach 1863-1918*, Biała Podlaska 1982, Podlaskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, s. 65; *Ludność powiatu łukowskiego w walce o niepodległość w latach 1864-1918 r.*, w: *Łuków i okolice w XIX i XX w.*, pod red. R. Turkowskiego, Warszawa 1989, s. 35-71; *Źródła do dziejów wsi podlaskiej w archiwach parafialnych*, „Prace archiwalno-konserwatorskie na terenie woj. siedleckiego", Siedlce, t. I, 1977, s. 87-95; t. II, 1980, s. 20-32; t. III, 1982, s. 33-46; *Dzieje zamku bialskiego*, Biała Podlaska 1982, s. 18; *W walce o niepodległość (1914-1918)*, w: *Z nieznanej przeszłości Białej i Podlasia*, pod red. T. Wasilewskiego i T. Krawczaka, Biała Podlaska 1990, s. 327-358.

[2] H. Chamerska, *Drobna szlachta w Królestwie Polskim (1832-1864)*, Warszawa 1974.

tualnie mieszkającej w Lublinie. H. Chamerska była jedną z recenzentek, obok Jerzego Skowronka, etnografki Anny Kutrzeby-Pojnarowej i historyka Kościoła ks. Franciszka Stopniaka. Chciałbym podkreślić ten wypadek zróżnicowanego składu, dość wyjątkowego na tle aktualnej praktyki. Poprzednikami Autora byli też Zygmunt Gloger (1873), Władysław Smoleński (1885), Adam Zakrzewski (1889), Tymoteusz Łuniewski (1892), Stanisław Rosłoniec (1928) i Maria Biernacka (1966).

Ogromną zaletą studiów T. Krawczaka jest połączenie badań terenowych socjologiczno-etnograficznych, z szerokim sięgnięciem do mało wykorzystywanych akt parafialnych, z troską o zachowanie walorów warsztatu historycznego, o czym szereg badaczy innych dyscyplin zapomina. Imponuje też zasięg chronologiczny, choć konsekwencją tego wariantu musiało być niekiedy szkicowe przedstawienie niektórych wątków, choćby z uwagi na objętość pracy.

W szlacheckim zaścianku wykracza w rezultacie poza wymogi pracy doktorskiej i można byłoby zastanawiać się, czy w sensie formalnego awansu nie było rodzajem samobójstwa. Badania terenowe rozpoczął Autor w 1976 r. Reakcje rozmówców uzależnione były od aktualnej sytuacji politycznej. Książka ukazała się 17 lat od startu, zaś 9 po obronie pracy, ale niektóre fragmenty nie mogłyby ukazać się wcześniej. Publikację finansowały MEN i Urząd Wojewódzki w Siedlcach.

Porównanie objętości poszczególnych rozdziałów *W szlacheckim zaścianku* pokazuje, że Autor preferuje aktywność społeczno-polityczną i oblicze kulturowe w porównaniu z osadnictwem, sytuacją prawną i gospodarką. Cofa się do wieku XVI, co uważam za posunięcie słuszne. Zarówno w czasie badań nad podlaskim uwłaszczeniem (1963), jak też przy reedycji pamiętnika Kazimierza Deczyńskiego (LSW 1979) stwierdziłem częste odwoływanie się niektórych grup ludności wiejskiej do rozstrzygnięć prawnych okresu Rzeczpospolitej[3].

Niektóre dane statystyczne dotyczące wahań demograficznych wydają mi się nieporównywalne, co zresztą stwierdzili już specjaliści od rosyjskiej statystyki. Mam wątpliwości czy określenia „miestkowy władielcy" i „drugije sosłowija" mogą być traktowane jako synonimy. Wydzielenia gmin drobnoszlacheckich nie traktowałbym w kategoriach dyskryminacji. Warte prześledzenia były późniejsze zmiany podziałów administracyjnych lub ich brak.

[3] K. Groniowski, *Realizacja reformy uwłaszczeniowej 1864 r.*, Warszawa 1963; *Oddział księdza Brzóski*, „Przegląd Historyczny" 1959, nr 4; Leon Kot, „Mówią wieki" 1960, nr 8; K. Deczyński, *Pamiętnik chłopa-nauczyciela*, Warszawa 1979.

Natomiast sprawą otwartą jest odpowiedź na pytanie, jak później samorząd tych gmin funkcjonował w porównaniu z gminami chłopskimi. Zapewne w zestawieniu z praktykami weryfikacji szlachectwa na Ukrainie, znanymi z pracy Daniela Beauvois (Paryż 1985, wydania polskie 1987 i 1996), nie w pelni akceptowanej przez część badaczy krajowych, sytuacja drobnej szlachty w Królestwie, przy dalej posuniętym rozkładzie systemu stanowego, była lepsza. Ale w świetle habilitacji Jerzego Jedlickiego *Klejnot i bariery społeczne* (1968) też nie przedstawiała się najlepiej. Brak jest informacji o badaniach nad Białorusią uczennicy Ireneusza Ihnatowicza – Joanny Sikorskiej-Kuleszy, choć częściowo tłumaczy T. Krawczaka fakt, że pojawiły się one sześć lat po Jego obronie i to właśnie J. Sikorska-Kulesza odwoływała się do Jego maszynopisu, a szersza publikacja nastąpiła dwa lata po książce T. Krawczaka[4]. Zakończenie pierwszego rozdziału nie wyjaśnia sytuacji drobnej szlachty w porównaniu z ludnością chłopską przed 1956 r.

Rozdział poświęcony gospodarce drobnoszlacheckiej dotyczy zarówno fizjografii, struktury agrarnej, profilu produkcyjnego, jak również oświaty rolniczej. Autor przecenia sprawozdania gubernialne (obzory), których ograniczoną wiarygodność konstatowała rosyjska historiografia lat sześćdziesiątych. Polemizuje z Elżbietą Kaczyńską, odwołuje się natomiast do ustaleń Adama Dobrońskiego, Reginy Chomać i Tomasza Szczechury, przeoczając jednak publikację znanej mu w maszynopisie pracy o ruchu ludowym w Siedleckiem (LSW 1984). Odnośnie cytowanego Tymoteusza Łuniewskiego może należało wspomnieć o Jego spuściźnie w Archiwum PAN. Większą ekonomiczną ekspansję gospodarstw chłopskich T. Krawczak wiąże z działalnością Banku Włościańskiego, ale tu czynnikiem komplikującym były przepisy faworyzujące prawosławnych we wschodniej części Podlasia w obrębie Królestwa Polskiego. Wydaje się, że odpowiedzi na szereg związanych z tym pytań należy szukać w aktach szczegółowych lubelskiego oddziału Banku Włościańskiego. Przejście od ogólnej statystyki do materiałów zebranych przez obozy studenckie nie zawsze daje dostateczne wyjaśnienie. Interesujące, choć zdawkowe, są dane o konsekwencjach reformy rolnej 1944 r. dla drobnej szlachty. Podobnie jak S. Rosłaniec, T. Krawczak stara się wszechstronnie ocenić problem komasacji, interesując się okresem pouwłaszczeniowym. W historiografii były podejmowane próby dotyczące

---

[4] J. Sikorska-Kulesza, *Kobieta w rodzinie drobnoszlacheckiej w XIX wieku. Litwa i Białoruś*, w: *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w.*, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca, Warszawa 1990, s. 92-108; *Deklasacja drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w XIX wieku*, Pruszków 1995.

też okresu wcześniejszego, niekiedy na marginesie dziewiętnastowiecznych procesów osadniczych. Odnośnie innowacji gospodarczych Autor nie docenia bariery ekonomicznej. Na pogłębienie zasługiwał też wątek oświaty rolniczej, jak i konsekwencji parcelacji dla struktury agrarnej. Choć rosyjska statystyka nie stwarza tu dużych możliwości, Autor ma jednak rację mówiąc, wbrew E. Kaczyńskiej, o rozwarstwieniu w obrębie tej grupy społecznej.

Punkt ciężkości pracy T. Krawczaka spoczywa jednak na dalszych fragmentach książki. Badania indywidualne prowadzone w latach 1976-1984, kontynuowane przez obozy studenckie, którymi kierował T. Krawczak, objęły obszar między Bugiem, Wisłą, Wieprzem i Tyśmienicą, niegdyś rozdzielony między Litwę i Koronę, potem kolejno należący do departamentu siedleckiego, województwa podlaskiego, guberni siedleckiej oraz diecezji podlaskiej. Było to jedno z największych skupisk drobnej szlachty, znacznie mniej zbadane w porównaniu z Łomżyńskiem. Indywidualnych relacji Autor zebrał 92. Dwaj Jego rozmówcy urodzili się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, pięciu w latach osiemdziesiątych, dwudziestu pięciu w latach dziewięćdziesiątych. Sporo dały rozmowy z księżmi, a zwłaszcza z kanonikiem Romanem Soszyńskim z Białej Podlaskiej. Liczebnie przeważają jednak relacje z obozów studenckich z lat 1977-1982. Z punktu widzenia wartości źródłowej nie zostały one ocenione. Materiałów niepublikowanych szukał Autor w 36 miejscach. Za dobrze zachowane uznał archiwalia dotyczące początków PRL. Nie jestem pewien w jakim zakresie udostępniono Mu akta diecezjalne. Niezbyt jasna jest sprawa odmowy GUS odnośnie spisu gospodarstw 1970 r., przez archiwum tej instytucji dementowana, jeśli idzie o zestawienia zbiorcze.

Autor wspomina o 16 nielegalnych szkołach we wsiach drobnoszlacheckich, głównie w powiecie węgrowskim, przed 1914 r. Materiały ankiety szkolnej 1946 r., które badałem wyrywkowo dla pow. łukowskiego i sokołowskiego, sugerują istnienie tajnego nauczania w czasie II wojny światowej w kilkunastu procentach szkół, usytuowanych we wsiach drobnoszlacheckich, odnotowanych na mapie załączonej do książki T. Krawczaka (Role pow. Łuków, Zawady gm. Wyrozęby pow. Sokołów). Do najciekawszych fragmentów, luźniej związanych z głównym wątkiem, zaliczyłbym rolę drobnej szlachty w lokalnej organizacji PPS. W wyborach sejmowych II Rzeczpospolitej Narodowa Demokracja uzyskała w gminach drobnoszlacheckich Podlasia w 1919 r. – 85,9%, w 1922 – 70,3%, w 1928 – 37,0%. Wpływy PSL-Wyzwolenie wzrosły z 10,4% do 16,6%, przy 13,8% jakie w 1928 r. padły na BBWR. Z 1,1% do 12,3% wzrosły wpływy PSL „Piast". Wysoka była frekwencja wyborcza (w 1919 r. – 84,8%).

Dobrze opracowany został okres II wojny światowej, z wskazaniem na przewagę ZWZ-AK, przy dużych wpływach Narodowej Demokracji w Łukowskiem a Konfederacji Narodu w Siedleckiem i Sokołowskiem. T. Krawczak korzystał też z badań kolegów: Kazimierza Leonarda Conkały (eksterminacja w pow. łukowskim) i Henryka Piskunowicza (ZWZ-AK w pow. siedleckim).

Sporo miejsca poświęcał Autor sytuacji powojennej, zarówno legalnemu życiu politycznemu, jak i konspiracji, odnotowując szersze poparcie istniejącego systemu po Październiku, nie bez wpływu częściowej zmiany polityki rolnej.

Część poświęcona obliczu kulturowemu (materialnemu i duchowemu) usytuowana jest na pograniczu socjologii i etnografii, stanowiąc drugi szczególnie wartościowy wątek książki. Przy licznych problemach szczegółowych nie wszystko zostało skonfrontowane z literaturą przedmiotu (np. sprawa odżywiania), trafiają się wyraźne przerosty (zwyczaje weselne). Nie jestem pewien, czy w odniesieniu do wszystkich grup ludności wiejskiej można mówić o gwałtownej poprawie sytuacji po 1864 r. Autor skonstatował w XIX wieku większą izolację grup społecznych aniżeli w I jak i II Rzeczpospolitej. Dla okresu międzywojennego wskazał na nowe możliwości zatrudnienia, jakie stwarzał rozwój oświaty i rozbudowa armii.

Do szczególnie interesujących zaliczyłbym fragmenty o doborze partnerów małżeńskich, wraz z problemem małżeństw mieszanych, edukacji na poziomie średnim (spory odsetek uczniów gimnazjum siedleckiego stanowiła drobna szlachta), rozważania o poczuciu szlachectwa, o dynamice rozwoju gospodarczego, wreszcie o roli Kościoła. Sprecyzowania chronologicznego wymagałaby teza o masowym awansie młodego pokolenia w PRL (s. 229).

Dobrze dobrane są liczne (73) ilustracje. Trafiają się niekiedy literówki m.in. w datach, brak paru nazwisk w bibliografii (Irena Gieysztorowa, Helena Radlińska, Edward Rosset, Kazimierz Sochaniewicz, Stefan Szulc), nie zawsze można trafić do akt śladem zbyt lakonicznych sygnatur archiwalnych. Są to jednak sprawy trzeciorzędne w tej niezwykle rzetelnej i wartościowej monografii.

Pracę o ks. Stanisławie Brzósce ogłosił T. Krawczak równocześnie z analogiczną publikacją Eugeniusza Niebelskiego z Lublina[5]. Tekst T. Krawczaka uważam za znacznie lepszy, równomiernie oświetlający całe życie bohatera i wyjaśniający kwestię pochodzenia (Ojciec urodził się w zaścianku, był ekonomem) oraz zasięg poparcia środowiska drobnoszlacheckiego dla oddziału.

---

[5] E. Niebelski, *„Na Bóg żywy, Bracia nie zasypiajmy sprawy!"*, Lublin 1995.

Struktura społeczna ogółu podlaskich powstańców widoczna jest również w zróżnicowaniu terytorialnym. Ówczesne powiaty łukowski i siedlecki zdecydowanie górują nad radzyńskim i bialskim. Podobne proporcje zachodzą wśród szlachty. W pierwszej dekadzie marca 1863 r. nastąpiła pacyfikacja zaścianków. Wśród mieszczan-katolików proporcje są już bardziej spłaszczone, powiat radzyński zajmuje drugie miejsce (niestety bez podziału na poszczególne miasta i miasteczka). Żydzi rekrutują się niemal wyłącznie z powiatu siedleckiego, na powiat łukowski przypada ponad 2/3 uczestniczących w ruchu księży.

Spośród 152 osób zaangażowanych w oddziale ks. Brzóski prawie 40% stanowiła niewylegitymowana szlachta (choć termin mieszczanin-szlachcic w tabeli 4 znaczy dla mnie coś innego). Spośród 42 chłopów aż 25 przypada na powiat łukowski, ale znaczy to coś innego niż proporcje dla całego Podlasia. Z tabeli 5 wynikałoby, że jest tylko 11 chłopów gospodarzy, ale niejasna jest sprawa rodzin. Odnośnie dezerterów z wojska (4 wyroki śmierci) sformułowanie „aparat ucisku" nie jest najszczęśliwsze. Tabela 6 przedstawia rozmieszczenie wojsk rosyjskich na Podlasiu na początku 1864 r. – 34 garnizony z 12,2 tys. żołnierzy, oczywiście z szerszymi zadaniami niż oddział ks. Brzóski. Autor sugeruje zbieżność taktyki podlaskiej partyzantki i OB PPS. T. Krawczak polemizuje z opiniami o stosunku biskupa Benjamina Szymańskiego do ks. Brzóski, z epilogiem internowania w Łomży i zgonu w 1869. Fragment o podkomendnych jest słownikiem biograficznym oddziału.

Zanim wróciła Polska jest interesującym wyborem pamiętników, dotyczącym nie tylko kształtowania się świadomości narodowej przed ukazem tolerancyjnym 1905 r., ale również losów późniejszych. Obok reedycji publikowanego już w 1895 r. pamiętnika Heleny Filipczuk (1857-1920) i tłumaczenia opracowania popa Nikołaja Liwczuka, znalazł się tu fragment wspomnień ks. Antoniego Kotyłły (1877-1945) opartych na notatkach z lat 1902-1914, znanych z anonimowej publikacji z 1934 r. Dalsi Autorzy to Ewa Iwanczewska (1860-1908), której wspomnienia, podobnie jak H. Filipczuk, odnalazł wydawca w archiwum Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek w Szymanowie i urodzony w 1865 r. organista Wiktor Walewski, członek Ligi Narodowej w latach 1900-1908 (potem Fronda), którego pamiętnik powstały w latach 1920-1921 udostępniły T. Krawczakowi córki Walewskiego. Wreszcie Maria i Ludwika Tymickie, których pamiętnik pochodzi z 1974 r. We wstępie T. Krawczak podsumowuje zasięg polityki represyjnej lat siedemdziesiątych XIX w. na Podlasiu: około 80 zabitych i tysiąc zesłanych. Brak mi we wstępie nawiązania do sytuacji unii na ziemiach zabużańskich po 1831 r. Lista

osób biorących udział w pracy religijno-oświatowej na Podlasiu pokrywa się z aktywem Ligi Narodowej. Odnośnie niektórych z tych osób brak danych, by tam angażowali się, innych brakuje (Władysław Rytel, Zenobiusz Borkowski), zniekształcone jest nazwisko Jana Załuski. Do takich wniosków prowadzi lektura książki Stanisława Kozickiego *Historia Ligi Narodowej* i biogramów w PSB.

Publikację *Zanim wróciła Polska*, wydaną jako tom V *Unitów Podlaskich*, finansowały KBN i Stowarzyszenie Martyrium[6].

Krzysztof Groniowski

[6] Rec. O. J. Cygana, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny" 1995, nr 1, s. 72-74.

Józef Geresz,
Międzyrzec Podlaski. Dzieje miasta i okolic,
Biała Podlaska-Międzyrzec Podlaski 1995,
s. 426, ilustr. 159, plany 4, aneks 1

Dorobek historiografii Podlasia, wciąż jeszcze niewielki i niewspółmierny do możliwości postaci istniejącej bazy źródłowej, wzbogacony został o próbę ujęcia monograficznego dziejów miasta Międzyrzec Podlaski pióra Józefa Geresza. Nauczyciel języka niemieckiego szkół średnich z zawodu, miłośnik i badacz dziejów Podlasia z zamiłowania w obszernym i bardzo szczegółowym opracowaniu ukazał historię miasta na przestrzeni dziejów, wychodząc od omówienia położenia geograficzno-topograficznego, genezy miasta, opisania czasów staropolskich i nowożytnych, a kończąc na dniu dzisiejszym. Wbrew pierwotnemu celowi wskazanemu we wstępie do tej monografii, że praca ta „ma charakter kompendium i chce służyć szerokim kręgom odbiorców" (s. 4) sposobem ujęcia zaprzeczył. W trzydziestu rozdziałach pracy, wyodrębnionych w sposób nie zawsze uzasadniony, opracował dzieje miasta Międzyrzeca Podlaskiego zbyt szczegółowo, za obszernie z szeregiem wtrąceń, aby zaciekawić i zainteresować przygodnego czytelnika.

Zasadniczy wykład o 600-letnich dziejach miasta poprzedził wstępem, a następnie trzema krótkimi rozdziałami traktującymi o położeniu, genezie i prehistorii obszaru, na którym później zostało lokowane miasto. Rozwiązanie to trudno uznać za trafne w sytuacji, kiedy pierwszy z zasadniczych rozdziałów otrzymał tytuł: *Najstarsze dzieje osady* (s. 19-22). Czytelnik po lekturze nie został przekonany do istnienia wcześniejszego ośrodka osadniczego w miejscu później powstałej osady, udokumentowanej źródłowo w końcu XIV w. Zbyt dużo szczegółów, nieprzekonujących hipotez i powtórzeń, by tę część tego opracowania zaliczyć do udanych, jeżeli chodzi o faktogra-

fię i percepcję. Podobne uwagi można po części odnieść do rozdziału pt.: *Początki miasta* (s. 23-30). Proces lokalizacji miasta od strony prawej jak i formularno-technicznej nie wypadł dobrze. Słusznie została tutaj zaakcentowana pierwsza wzmianka o Międzyrzecu z 1390 r., a następne znaczenie władania tymi ziemiami przez Mikołaja Nasutę i jego syna Nasutowicza dla początków lokalizacji miasta. Nie udało się autorowi wnieść nowych informacji w interesującej sprawie. Niedostatek badań nad wczesnym osadnictwem na tym obszarze, ale i całego Podlasia w sposób zasadniczy zaważył na jakości dwu pierwszych zasadniczych rozdziałów. O wiele lepiej natomiast wypadł portret miasta Międzyrzeca w XVI w. w rozdziale: *Rozwój miasta w wieku XVI* (s. 31-41). Szereg uporządkowanych informacji spotykamy, jeśli chodzi o właścicieli miasta, którymi byli tacy panowie Wielkiego Księstwa Litewskiego jak Jan Zabrzeziński czy Lew Sapiecha. Natomiast nie mamy żadnych bliższych danych co do wielkości miasta pod względem ludnościowym i przestrzennym. Pewne wtrącenia i zbędne informacje zacierają obraz Międzyrzeca jako miasta na prawie magdeburskim, którego ustrój wcale nie odbiegał od innych miast lokowanych w Koronie Polskiej, czy Wielkim Księstwie Litewskim. Trzy porządki (ordynki), o których pisze autor w odniesieniu do tego miasta obowiązywały w czternastu innych ośrodkach miejskich lokowanych w pierwszej połowie XVI w. w zachodniej części ziemi brzeskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego (s. 34-35). W drugiej połowie XVI w. miasto Międzyrzec jawi się jako znaczący ośrodek miejski w tejże ziemi brzeskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego o charakterze rolniczo-handlowym, posiadającym ponad 200 włók „pod sobą". Na całość organizmu miejskiego składają się Stare Miasto z rynkiem w centrum i usytuowanym przy nim ratuszem, z wagą, postrzygalnią sukna, więzieniem, jatkami, układem ulic, murowanym kościołem rzymskokatolickim pw. św. Mikołaja z zabudowaniami probostwa, przytułkiem i szkołą. Na Starym Mieście były też cerkiew prawosławna pw. św. Mikołaja z zabudowaniami popowskimi, synagoga z domem rabina, łaźnią i szkołą, oraz zabudowania wójtostwa międzyrzeckiego. Drugą część miasta stanowiło tzw. Nowe Miasto, także z rynkiem w centrum, kościołem rzymskokatolickim pw. św. Jakuba z przytułkiem dla ubogich, cerkwią prawosławną pw. św. Piotra i Pawła Apostołów, wzniesioną początkowo na placu pod zamkiem, a w 1583 r. przeniesioną i usytuowaną przy rynku. Miasto stanowiło centrum znacznych dóbr międzyrzeckich, sąsiadując z gruntami należącymi do istniejących dwu zamków właścicieli. Sprzyjające rozwojowi miasto było także pierwsze półwiecze XVII w. Omawiając ten okres dziejów Międzyrzeca w oddzielnym rozdziale: *Miasto w I poł. XVII w.* (s. 43-53), autor słusznie podkreśla zasługi kolejnych

właścicieli w osobach Gabriela Tęczyńskiego, Jana Mikołaja Daniłowicza. Wydobywa szereg ciekawych i nieznanych epizodów z dziejów tego ośrodka miejskiego, m.in. erekcję nowego kościoła rzymskokatolickiego pw. św. Pięciu Braci Męczenników: Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystiana, fundację probostwa szpitalnego i nie zrealizowaną sprawę fundacji szkolnej. Z lektury opracowania w dalszej kolejności dowiadujemy się o losach miasta w okresie wojen i niepokojów wewnętrznych rzeczypospolitej szlacheckiej w latach 1648-1660 (s. 55-61). Miasto Międzyrzec Podlaski jako jedno z koronnych miast w staropolskim woj. podlaskim, podobnie jak całe Podlasie uległo w tym okresie w ponad 60% zniszczeniu i wyludnieniu. Jednocześnie było świadkiem wielu znaczących epizodów, które autor przypomina, m.in. sprawa koncentracji wojsk polskich i litewskich na wyprawę moskiewską 1660 r.

Trudowi odbudowy miasta i podnoszenia rentowności dóbr przez Izabelę, a następnie Stanisława Opalińskich poświęcony został odrębny rozdział: *Po zniszczeniach wojennych w drugiej połowie XVII wieku* (s. 63-71). Zdaniem recenzenta za zbędne natomiast uznać należy przypomnienie epizodu związanego z Antonim Stanisławem Szczuką (s. 69). W prezentacji dziejów miasta Międzyrzeca Podlaskiego, jeżeli w odniesieniu do dwu poprzednich stuleci można by uznać za wskazane wydzielanie kilku okresów w odrębnych rozdziałach, to w odniesieniu do VIII w. wydaje się to nie tylko niecelowe, ale wręcz wadliwe. Prezentacji miasta, przestrzegając układu chronologicznego w tym co prawda ciekawym stuleciu, autor poświęca aż pięć rozdziałów. Biorąc pod uwagę fakt ważny w dziejach miasta, jakim była zmiana właściciela, która miała miejsce w 1731 r. poprzez przejęcie dóbr międzyrzeckich przez ród Ks. Czartoryskich, można by zaproponować czytelnikowi inne rozwiązanie bardziej czytelne, łamiąc sztywną konwencję. Mimo klęsk elementarnych, które miasto Międzyrzec Podlaski dotknęły w pierwszej połowie XVIII w., m.in. spowodowane wylewami rzek (1743), pomorem bydła, zniszczeniem upraw przez szarańcze (1748), dzięki staraniom Aleksandra Augusta Ks. Czartoryskiego wyrosło na największe miasto w tym czasie w woj. podlaskim. Fakt ten należało podkreślić, udokumentować, ale niekoniecznie przez wydzielenie rozdziału pod tym tytułem (s. 95-98). Natomiast za trafne uznać należy wyodrębnienie rozdziału poświęconego sprawom związanym z Insurekcją Kościuszkowską 1794 r. na Podlasiu (s. 99-104). Ważne to wydarzenie w dziejach historii Polski nie doczekało się całościowego nowatorskiego ujęcia, jeśli chodzi o Podlasie, stąd stałe wzbogacenie wiedzy przy pisaniu monografii miast i miasteczek tego regionu Polski wydaje się ze wszech miar celowe.

Wykład o dziejach miasta Międzyrzeca Podlaskiego w okresie staropolskim, pełen faktów czasami zupełnie nowych, autor nie zamknął stosowną próbą podsumowania. Nie tylko od strony merytorycznej, ale i metodologicznej spojrzenie porządkujące autora winno się znaleźć, gdyż okres staropolski w dziejach państwa stanowi ustaloną jedność nie tylko prawno-historyczną.

Przeglądając następne strony opracowania monograficznego dziejów miasta Międzyrzec Podlaski czytelnik ma okazję poznać dzieje tego ośrodka miejskiego w czasach nowożytnych. Losom miasta w trudnym okresie zaborów poświęconych zostało aż siedem kolejnych rozdziałów. Nasuwa się ponownie pytanie: czy i w tym przypadku była potrzeba wydzielania aż tylu rozdziałów, gdyż jak wiadomo nadmierna ich liczba zaciera przejrzystość każdego opracowania. Z drugiej strony należy docenić starania autora o to, by miasto to i jego najbliższe okolice „odkryć" dla czytelnika i zaciekawić szeregiem nowych faktów. Stąd pierwszy z rozdziałów nosi tytuł: *Pod zaborem austriackim* (s. 107-116), dwa następne omawiające dzieje miasta w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (s. 117-134). Udanie uwypuklony został tutaj Międzyrzec Podlaski jako największe miasto nowożytnego woj. podlaskiego, leżące w obwodzie administracyjnym radzyńskim. Podobnie za celowe należy uznać wydzielenie odrębnego rozdziału poświęconego omówieniu dziejów miasta w okresie trwania Powstania Listopadowego 1830-1831 r. (s. 135-147). Przypomina czytelnikowi, że właśnie tutaj pod Międzyrzecem Podlaskim w dniu 29.VII.1831 r. miała miejsce zwycięska bitwa Wojska Polskiego w tym powstaniu, nie zaszkodzi. Tym bardziej, że bitwa ta jedynie ma skutek nieodpowiedzialnej i dwuznacznej roli gen. Hieronima Ramorino nie przerodziła się w duże zwycięstwo polskie. Dostarczając czytelnikowi szeregu ciekawych informacji o mieście w latach 1832-1861 w odrębnym rozdziale (s. 149-162), m.in. przypominając postać jednego z wybitnych międzyrzeczan jakim był matematyk Henryk Niewęgłoski, użył autor szereg niefortunnych sformułowań. Pierwszym z takich zwrotów, który zaliczyć należy do nieudanych brzmi cytat: „Zniszczony wojną kraik musiał zapłacić wysoką kontrybucję i utrzymać przez najbliższe 2 lata 100-tysięczną armię okupacyjną" (s. 149). Nawet ówcześni Rosjanie na Królestwo Polskie nie mówili, że to „kraik", lecz kraj, za który w powstaniu listopadowym zginęło, zmarło lub zostało rannych ok. 70 tys. żołnierzy rosyjskich. Kontrybucja o charakterze ukrytym narzucona została dopiero w 1835 r., a społeczeństwo polskie musiało nie tylko utrzymywać przez cały ten okres armię okupacyjną, ale dostarczyć ponadto 225 tys. rekrutów do odbycia 15-letniej służby wojskowej w armii zaborczej. Innym nieudanym sformułowaniem, niosącym w sobie błędną informację, jest zdanie cyt.: „Ponieważ w 1837 r.

zlikwidowano województwo podlaskie, Międzyrzec przyłączono do guberni siedleckiej" (s. 152). Istniejące od 1816 r. woj. podlaskie we wspomnianym 1837 r. nie uległo likwidacji, a jedynie podobnie jak pozostałe siedem województw Królestwa Polskiego przemianowane zostało na gubernię, w tym przypadku gubernię podlaską. Stan taki trwał do końca 1844 r. Na skutek nowego podziału administracyjnego Królestwa, obowiązującego od 1 stycznia 1845 r., gubernię podlaską połączono z gubernią lubelską z nazwą gubernia lubelska. Miasto Międzyrzec Podlaski położone w woj. podlaskim, następnie w guberni podlaskiej, a od 1845 r. w guberni lubelskiej Królestwa Polskiego nie tylko należało do większych ośrodków miejskich, ale stanowiło centrum dóbr międzyrzeckich Ks. Czartoryskich, a od 1844 r. hr. Potockich obejmujących 18 folwarków, 49 wsi o ponad 3100 włókach, które swoją wielkością ustępowały jedynie Ordynacji Zamojskich. O ile, jak wskazywaliśmy, można kwestionować liczbę rozdziałów, zbytnią drobiazgowość w prezentacji miasta w I poł. XIX w., to zamknięcie w odrębny rozdział nocy styczniowej 1863 r. należy uznać za interesujące rozwiązanie (s. 163-167). Lektura rozdziału o mieście w latach 1861-1864 dostarcza szeregu ważnych informacji o prowincjonalnym ruchu spiskowym, o udziale mieszkańców miasta w powstawaniu czy próbach opanowania tego miasta. Szkoda natomiast, że prawie nic nie dowiadujemy się o Radzie Miejskiej powołanej do życia z dniem 27 XI 1862 r. Działalność jej w dziejach miasta stanowiła na pewno epizod, ale wart przypomnienia. W odróżnieniu od dziejów miasta w I połowie XIX w., losom jego w drugiej połowie tego stulecia poświęcony został tylko jeden rozdział. W rozdziale tym noszącym tytuł: *Przywiślińskim kraju* (s. 177-197), przypominając różne zdarzenia z życia miasta, autor wydobył kwestię unicką, dostarczając czytelnikowi szeregu ciekawych informacji. Nie pominął rozwoju demograficznego miasta, powstania i rozwoju różnych zakładów przemysłowych, które to czynniki wpłynęły na to, że Międzyrzec Podlaski w 1902 r. ustępował wielkością jedynie gubernialnym Siedlcom.

Prezentację miasta w XX stuleciu autor rozpoczął rozdziałem: *Międzyrzec w okresie Rewolucji 1905-1907* (s. 199-205). Miasto Międzyrzec Podlaski w początkach tego stulecia, jako znaczny ośrodek przemysłowy i koncentracji klasy robotniczej, był miejscem szeregu strajków i wystąpień o podłożu socjalnym i narodowym. Autor plastycznie oddał na kartach tego rozdziału klimat tamtych lat. W podobny sposób ukazane zostało miasto w przededniu wybuchu I wojny światowej w drugim rozdziale odnoszącym się do XX w. i zatytułowanym: *Miasto w latach 1907-1914*, z podtytułem: *W obliczu groźby wcielenia do cesarstwa rosyjskiego* (s. 207-217). Obok zaakcentowania antypolskiej polityki zaborcy, autor przypomniał czytelnikowi

różne formy aktywności miejscowego społeczeństwa. Przy tym sposobie ujęcia uległ jednakże zniekształceniu portret miasta. Także w dwu następnych rozdziałach, pierwszym: *Listopad 1918* (s. 218-227), drugim: *Pierwsze lata niepodległości. Wojna 1920 r.* (s. 243-253) problemy miasta zepchnięte zostały na drugie miejsce. Wykład w tych rozdziałach posiada jednostronną polityczną treść. Czytelnik nie otrzymuje portretu miasta i jego mieszkańców w tym niewątpliwie ciekawym czasie, a jedynie informacje o wydarzeniach ogólnopolskich, które odbiły się jakimś echem w życiu miasta. Okres II Rzeczypospolitej stanowi jedną integralną całość, dyskusyjne wydaję się wyodrębnienie dwóch podokresów i omawianie dziejów miasta w dwu odrębnych rozdziałach. Spotykamy się w partii tego opracowania, odnoszącego się do okresu międzywojennego, z dużym nasyceniem faktów i nowymi informacjami. Znajdujemy jednakże wątki całkowicie zbędne (np. wątek działalności komunistów). Wydarzenia polityczne na przemian mieszają się z faktami z dziedziny gospodarczej, oświatowo-kulturalnej. Czytelnik w efekcie nie otrzymuje uporządkowanego wizerunku Międzyrzeca Podlaskiego w latach 1918-1939. Próbę monograficznego ujęcia dziejów miasta Międzyrzeca Podlaskiego autor zamyka trzema obszernymi rozdziałami przedstawiającymi okres 1939-1994. W pierwszym z rozdziałów: *Lata drugiej wojny światowej 1939-1945* (s. 295-335) przypomina wydarzenia związane z krótką okupacją sowiecką, a następnie pięcioletnią niemiecką. Obraz miasta ma urozmaicony i wielowątkowy charakter. Przypomina o okropności wojny, terrorze okupanta, eksterminacji ludności żydowskiej z pozycji wydarzeń rozgrywających się w tym mieście, ma to duże znaczenie dydaktyczne. Na uwagę zasługuję też ten fragment, w którym jest mowa o stacjonowaniu wojsk węgierskich w tym mieście latem 1944 r. W przedostatnim rozdziale opisującym dzieje miasta w latach 1944-1989, który uznał autor za jednorodny, dał kontrowersyjny w treści nadtytuł: *Pod rządami PRL* (s. 337-372). W kontekście omawiania dziejów miasta Międzyrzeca Podlaskiego, miasta o lokalnym charakterze, to jednak duża przesada, aby posługiwać się kategoriami geopolitycznymi czy konstytucjonalnymi. W latach 1944-1989 Polska Rzeczpospolita Ludowa była legalnym państwem z sankcją międzynarodową, a nie jedynie formą sprawowania władzy pod patronatem innego państwa. Ponadto okres ten nie był jednorodny w charakterze nie tylko w odniesieniu do całego państwa, ale dziejów tego konkretnego miasta. Wydzielenie pewnych podokresów staję się zasadne i to z różnych względów. Przyjęcie takiej koncepcji konstrukcji nie tylko stworzyłoby lepszą sposobność do wyodrębnienia gorszych i lepszych lat w egzystencji miasta Międzyrzec Podlaski po II wojnie światowej, ale też pod względem konstrukcyjnym czasy współcze-

sne nie kontrastowały ze sposobem wykładu historii miasta w czasach staropolskich i nowożytnych. Niemniej lektura rozdziału poświęconego dziejom miasta w okresie Polski Ludowej wypada zachęcająco. Podobny w charakterze jest też ostatni rozdział: *Dzieje miasta w III Rzeczypospolitej 1989-1994* (s. 373-386). Spotykamy się na jego kartach z wieloma ciekawymi danymi, mówiącymi o mieście i życiu mieszkańców na progu powstania III Rzeczypospolitej. Wielka szkoda, że autor, prezentując ponad 600-letnie dzieje miasta na ponad czterystu stronach, nie zamknął opracowania próbą podsumowania. Bogate i ciekawe dzieje miasta Międzyrzeca Podlaskiego, leżącego na strategicznym szlaku Wschód-Zachód, wymagają takiej próby. Natomiast dołączony w formie aneksu materiał informacyjny o mieście z 1976 r. uznać należy za zbędny, a treść jego powinna być włączona do rozdziału o mieście w latach 1944-1989. Podobnie za zbędne należy uznać zestawienie bibliograficzne, wobec informacji zawartych we wstępie do opracowania. Natomiast trafne było dodanie wykazu źródeł, ilustracji i indeksu nazwisk. Zdaniem recenzenta należałoby też dołączyć indeks miejscowości, z uwagi chociażby na tytuł tego opracowania. Strona techniczna opracowania też może budzić kilka drobnych uwag krytycznych, natomiast projekt okładki autorstwa A. Szczerbickiego należy uznać za bardzo udany.

Pomimo szeregu uwag krytycznych odnoszących się w niewielkim stopniu do zawartości merytorycznej, a większym do metodologicznej, stwierdzić należy, że otrzymujemy nową próbę monograficznego opracowania dziejów Międzyrzeca Podlaskiego. Dopiero opierając się na tym opracowaniu, można by pokusić się o opracowanie kompendium.

Tomasz Demidowicz

Żydzi w obronie Rzeczypospolitej,
redakcja naukowa J. Tomaszewski,
Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 1996, ss. 156

Z dziejami zagrożenia narodu polskiego nierozerwalnie wiązały się losy mniejszości żydowskiej, od wieków zamieszkującej obszary Rzeczypospolitej. Niejednokrotnie przychodziło obu narodom razem występować w obronie wspólnego dorobku. Współpraca ta nie była jednak pozbawiona kontrowersyjnych, a często tragicznych w skutkach wydarzeń.

Problemom walki Żydów w obronie Rzeczypospolitej poświęcona została konferencja historyków, która w dniach 17 i 18 października 1993 roku odbyła się w Warszawie. Książka *Żydzi w obronie Rzeczypospolitej*, pod redakcją naukową Jerzego Tomaszewskiego, jest zbiorem referatów wygłoszonych podczas konferencji. Jak dowiadujemy się ze wstępu, materiały zamieszczone w książce są tylko częścią prac przedstawionych w Warszawie (nie wszystkie referaty redakcja otrzymała). A szkoda, gdyż jak zapewnia nas Jerzy Tomaszewski, brakujące teksty spotkały się z żywym zainteresowaniem uczestników spotkania. Omawiana praca jest pierwszą tego typu publikacją w powojennej Polsce i pierwszą tak znaczącą próbą naukowego zbadania problemu. Narosłe w przeszłości stereotypy, powielane w kolejnych wydawnictwach antysemickich, przedstawiały Żyda jako człowieka tchórzliwego, wszelkimi sposobami unikającego służby wojskowej. Taki negatywny obraz narodu żydowskiego szczególnie rozpowszechniony był w II Rzeczypospolitej, czemu sprzyjała aktywna akcja propagandowa skrajnej prawicy. Odpowiedzią na zarzuty była wydana w 1938 roku, z inicjatywy Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, książka J. K. Urbacha *Udział Żydów w walce o niepodległość Polski*. Stanowiła ona jeszcze jedną próbę ratowania honoru i godności polskiego Żyda-żołnierza.

Książkę *Żydzi w obronie Rzeczypospolitej* rozpoczyna referat Jakuba Goldberga *Żydzi wobec wrogów Rzeczypospolitej.* Autor w ciekawy sposób zestawił zagadnienia militarne doby Polski szlacheckiej z ówczesną sytuacją społeczną Żydów. Szczególną uwagę zwrócił na stosunek wyznawców judaizmu do służby wojskowej, którym to „(...) pobyt w wojsku nie stwarzał warunków dla prowadzenia trybu życia według nakazów Biblii i Talmudu" i zmuszał do zaprzestania studiowania tekstów religijnych. Nie sprzyjało to zainteresowaniu się Żydów służbą wojskową i przyczyniło się do „(...) krążącej w Polsce od XVI wieku opinii o rzekomej nieprzydatności militarnej społeczeństwa żydowskiego i niechęci Żydów do angażowania się w obronie kraju". Artykuł Jakuba Goldberga jest jedynym tekstem zamieszczonym w książce, zajmującym się w całości problemami Żydów w rzeczpospolitej szlacheckiej. Wszystkie następne referaty dotyczą XIX i XX wieku. Otwiera je interesująca praca Daniela Grinberga *Diaspora żydowska w Europie i w Stanach Zjednoczonych Ameryki wobec polskich zrywów narodowych w XIX wieku.* Daniel Grinberg omawia mało znane postawy zachodnich Żydów wobec zachodzących zmian w Europie Wschodniej. Żyd ze wschodu był dla swojego współwyznawcy z Francji, Anglii czy Stanów Zjednoczonych przypomnieniem tego, od czego starano się uciec. Zatem wszystkie napięcia i próby zmiany sytuacji w dziewiętnastowiecznej Rosji czy Austrii stwarzały realne zagrożenia masowego napływu na zachód „odmiennych kulturowo pobratymców w czarnych kapotach". Wschód stanowił swoisty rezerwat tradycjonalistów, który należało podtrzymać i stopniowo unowocześniać w celu uniknięcia ewentualnego, nagłego exodusu.

Wiele informacji wartych naszej uwagi zawierają referaty poświęcone przełomowym wydarzeniom na ziemiach polskich w XIX wieku (Hanna Węgrzynek – *Ludność żydowska wobec powstania listopadowego*, Krzysztof Makowski – *Ludność żydowska wobec wydarzeń Wiosny Ludów na ziemiach polskich*, Wiktoria Śliwowska – *Polacy wyznania mojżeszowego w ruchu niepodległościowym lat sześćdziesiątych XIX wieku*). Ze wszystkich trzech prac dowiadujemy się, że ortodoksyjna część ludności żydowskiej unikała angażowania się w sprawy polityczne, poprzestając na płaceniu obowiązkowych świadczeń na potrzeby wojska. Inaczej przedstawiała się sytuacja częściowo lub całkowicie zintegrowanych Żydów. Ulegając w większości akulturacji w XIX wieku, nie mając duchowego związku z historyczną Rzeczpospolitą, wyznawcy judaizmu utożsamiali się z ówczesną strukturą państwową. Żyjąc i wychowując się w środowisku polskim, zachowywali lojalność wobec administracji zaborców, co szczególnie dobrze widać było na przykładzie Prus (Krzysztof Makowski – *Ludność żydowska...*). W Królestwie Polskim,

gdzie atrakcyjność kultury zaborcy była wyraźnie słabsza, asymilujący się Żydzi częściej utożsamiali się z Polakami. Na początku lat 60. XIX wieku wydawało się, że możliwe jest zbratanie się obu narodów. W przedpowstaniowym wzroście nastrojów patriotycznych, wspólnie uczestniczono w manifestacjach, odprawiano nabożeństwa w intencji ojczyzny w kościołach i synagogach. Ten stan przedwojennego uniesienia przybliżyła nam w swoim referacie Wiktoria Śliwowska. Jedyne, co można zarzucić autorce, to zbyt pobieżne potraktowanie przyczyn, które doprowadziły do jedynego, tak charakterystycznego w historii obu narodów momentu zbliżenia. Zdecydowanie za dużo miejsca autorka poświęciła, zdaniem piszącego te słowa, echom tych wydarzeń w następnych latach.

Jan Kancewicz w artykule *Udział Żydów w konspiracjach antycarskich (do roku 1914)* zwrócił uwagę na dylematy wyboru pomiędzy rosyjskim lub polskim charakterem partii socjalistycznych a judaizmem Bundu. Dla Żydów działalność w szeregach SDPRR, SDKPiL czy PPS niejednokrotnie oznaczała rezygnację z własnej tożsamości narodowej. Szczególnie aktywnie zasymilowani Żydzi uczestniczyli w pierwszych organizacjach rewolucyjnych na terenie Rosji i Królestwa Polskiego. W ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku w środowisku żydowskich robotników obok dążeń internacjonalistycznych, silnie reprezentowane były tendencje narodowościowe, co w konsekwencji zaowocowało powstaniem Bundu.

Część poświęconą losom Żydów w II Rzeczypospolitej otwiera referat Jerzego Tomaszewskiego *Polskie formacje zbrojne wobec Żydów 1918-1920.* Porusza on jeden z bardziej kontrowersyjnych problemów w dziejach obu narodów. Każdej wojnie towarzyszą różnego rodzaju nadużycia i nieprawości, ale czym można wyjaśnić antyżydowskie poczynania oddziałów dowodzonych przez gen. Hallera czy zaskakującą decyzję o internowaniu w obozie w Jabłonnej dużej części żołnierzy i oficerów żydowskich, i to w okresie największych niepowodzeń wojska polskiego na froncie, jak nie jawnym antysemityzmem. Trafnie Tomaszewski zauważył, że część polskiego korpusu oficerskiego nie dostrzegała lub nie chciała dostrzegać różnic w politycznych postawach ludności żydowskiej, uznając wszystkich Żydów za zwolenników komunizmu i nieprzyjaciół Polski. Bez wątpienia pierwsze trudne lata kształtowania się państwa polskiego wywarły silny wpływ na dalsze stosunki polsko-żydowskie. Okresowi II Rzeczypospolitej poświęcone są też prace Marka Jabłońskiego *Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski (1929-39)* i Jerzego Kochanowskiego *W obliczu wojny. Apel Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Nadwórnej do Żydowskiego Koła Parlamentarnego (25 VIII 1939).* Godny polecenia jest również artykuł Jerzego

Malinowskiego przybliżający sylwetkę i działalność Aleksandra Lessera – prekursora malarstwa historycznego. Kolorowa reprodukcja obrazu Lessera przedstawiająca pogrzeb pięciu ofiar manifestacji w Warszawie w 1861 roku, umieszczona została na okładce prezentowanej książki.

Naród żydowski złożył w obronie naszej wspólnej ojczyzny olbrzymią ofiarę krwi. Najlepszym tego dowodem są rozsiane po całej Europie polskie cmentarze wojskowe, na których obok krzyży wznoszą się nagrobki oznaczone gwiazdą Dawida. Stefan Zwoliński w referacie *Żydzi w polskich regularnych formacjach wojskowych podczas II wojny światowej* podjął próbę ustalenia liczby poległych żołnierzy żydowskich. W przypadku braku jednoznacznych deklaracji religijnych, autorowi za kryterium narodowości służyły żydowsko brzmiące nazwiska i imiona żołnierzy. Przyjmując tę zasadę pomija się osoby, które posiadały spolszczone nazwiska i imiona. Nie jest to z pewnością metoda doskonała, ale przy dzisiejszym stanie badań jedyna możliwa do zastosowania.

Pracę *Żydzi w obronie Rzeczypospolitej* kończy artykuł Anatola Leszczyńskiego *Głos w dyskusji.* Referat Anatola Leszczyńskiego wydaje się być trafną próbą podsumowania i zamknięcia książki. Autor, odnosząc się do części problemów poruszonych w czasie konferencji, wzbogaca je o wiadomości zaczerpnięte z własnych badań, a często wręcz z autopsji.

Trudno jest całościowo oceniać pracę 12 różnych autorów. Każdy referat stanowi zamkniętą, oddzielną całość o wielowątkowej treści opowiadającą historię wybranego problemu. Z pewnością ten typ publikacji (zbiór referatów) nie jest zbyt atrakcyjną formą przedstawienia problemu szerszemu gronu miłośników historii. Zachodzi zatem obawa, że książka *Żydzi w obronie Rzeczypospolitej* znajdzie czytelników głównie pośród historyków i badaczy dziejów stosunków polsko-żydowskich. Dodatkowo słabą stroną omawianej pozycji jest niewątpliwie skromna szata graficzna. Do plusów natomiast można zaliczyć przejrzysty aparat krytyczny, który z pewnością ułatwi zapoznanie się z materiałami wykorzystanymi przez autorów. Podsumowując, wyrazić można tylko radość, że na naszym rynku wydawniczym ukazała się jeszcze jedna publikacja przedstawiająca w sposób kompetentny i rzeczowy ważny fragment skomplikowanych dziejów stosunków polsko-żydowskich.

Wojciech Śleszyński

Marian Leczyk,
Polska i sąsiedzi. Stosunki wojskowe 1921-1939,
Białystok 1997, ss. 440

Marian Leczyk – historyk dziejów najnowszych – jest autorem ponad 230 publikacji, w tym są: studia, artykuły, recenzje, skrypty, zbiory źródeł oraz 10 książek, wśród których znajdują się: monografie i syntezy oraz zbiory esejów historycznych[1].

Recenzowana książka *Polska i sąsiedzi. Stosunki wojskowe 1921-1939*, składa się ze wstępu, trzech rozdziałów, zakończenia i indeksu osobowego. Jest dobrze udokumentowana źródłowo. Każdy z rozdziałów ma odpowiednio: 381, 434 i 406 przypisów.

Podkreślić należy, że Marian Leczyk w ostatniej swej książce podejmuje tematykę mało dotychczas znaną w najnowszej polskiej literaturze historycznej. Przede wszystkim znacznie wzbogaca najnowszą polską historiografię wojskową. Stąd też książka ta jest przedsięwzięciem ze wszech miar pożytecznym i pożądanym w najnowszych dziejach Polski. Stanowi oryginalny wkład autora w zebranie w jedną zwięźle przedstawioną całość istniejących dotychczas informacji i ocen dotyczących aspektów wojskowych polskiej polityki zagranicznej w latach 1921-1939. Istotnym jest to, że Marian Leczyk znacznie poszerza naszą dotychczasową wiedzę o tym problemie.

Autor wykorzystał w książce bogatą bazę źródłową, dotyczącą omawianego tematu, znajdującą się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (doku-

[1] Marian Leczyk opublikował dotychczas m.in. następujące prace: *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917-1919*, Warszawa 1966; *Kształt społeczno-polityczny II Rzeczypospolitej (1918-1923)*, Warszawa 1979; *Odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 roku*, Warszawa 1982; *Historia żywa*, Warszawa 1983; wspólnie z W. Ryżewskim – *Rok 1920 w Polsce*, Warszawa 1984.

menty ataszatów wojskowych RP) oraz w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie (dokumenty Oddziału II Sztabu Głównego WP). Większość z nich została zaprezentowana przez M. Leczyka w Polsce po raz pierwszy. Pracę swą oparł nie tylko na polskiej, ale też angielskiej, francuskiej i niemieckiej literaturze przedmiotu.

Niewątpliwą zaletą książki M. Leczyka jest to, że systematyzuje dotychczasową wiedzę zawartą w wymienionych źródłach, pamiętnikach i opracowaniach. Pod względem merytorycznym osiągnęła wysoki poziom naukowy, a jej zaletą jest także to, że przedstawione w niej oceny i wnioski są wyważone i solidnie źródłowo uzasadnione.

Książka zawiera 424 strony tekstu, 2 tabele oraz indeks nazwisk. Cezurą początkową książki jest luty 1921 r., a końcową – lipiec 1939 r.

W rozdziale pierwszym, opracowanym głównie na podstawie nie publikowanych dotąd materiałów archiwalnych, obejmującym 137 stron tekstu, autor przedstawia sytuację strategiczną Polski w lutym 1921 r., a następnie kładzenie podwalin pod sojusz wojskowy z Francją. M. Leczyk podkreśla na s. 31, że w podpisanej z Polską w lutym 1921 r. konwencji wojskowej – Francja nie wyraziła zgody na polski dezyderat „...aby jej flota broniła polskiego wybrzeża i dostępu do Gdańska oraz blokowała porty niemieckie i rosyjskie..." Stanowiska tego Francuzi nie zmienili, mimo naszych zabiegów czynionych podczas wizyt Władysława Sikorskiego w Paryżu (8.9.-18.10.1922 r. oraz 14.10.-8.11.1924 r.) i Stanisława Hallera (8-23.5.1924 r.), a także w czasie pobytu marszałka F. Focha w Warszawie (2-14.5.1923 r.).

W pkt. 3 rozdziału autor szeroko omawia przygotowania oraz podstawowe postanowienia polsko-rumuńskiego sojuszu wojskowego z 3 marca 1921 r. W punkcie tym M. Leczyk przybliża szczegóły dotyczące tworzenia w Europie Środkowej (z inicjatywy Francji) – Małej Ententy. Oddział II polskiego Sztabu Generalnego podejmował w latach 1922-1925 działania na rzecz zbliżenia polsko-czechosłowackiego na płaszczyźnie wojskowej (s. 82-85). Polski Sztab Generalny i jego Oddział II bardzo uważnie śledził podjętą po Rapallo (16.4.1922 r.) współpracę wojskową Moskwy z Berlinem, która w istotny sposób zagrażała bezpieczeństwu Polski. Stąd też z inicjatywy Polski podejmowano w tym czasie szereg przedsięwzięć dyplomatycznych na rzecz stworzenia obronnego sojuszu wojskowego państw nadbałtyckich (Polska, Łotwa, Estonia, Finlandia oraz Rumunia, a nawet Ukraina). Zdecydowanym przeciwnikiem polskiej idei Związku Bałtyckiego była Rosja Radziecka, która głosiła ideę „małego" Związku Bałtyckiego, bez Polski, ale z Litwą (s. 111).

W polityce zagranicznej, w „kwestii bałtyckiej", Polska popierana czę-

ściowo przez francuski Sztab Generalny (s. 116), podejmowała także próby zawarcia porozumienia sztabów generalnych państw nadbałtyckich w miejsce krytykowanej przez te państwa konwencji wojskowej.

Istotnym, chociaż nieudanym przedsięwzięciem w zakresie tworzenia w rejonie Bałtyku wspólnego wojskowego programu polityki morskiej Polski, Finlandii, Łotwy i Estonii – była konferencja ekspertów wojskowych tych państw w Rydze (18-20.8.1923 r.). Delegacji polskiej przewodniczył kadm. Jerzy Zwierkowski, który z upoważnienia rządu i Sztabu Generalnego przedstawił dezyderat dotyczący wzajemnej współpracy państw leżących we wschodniej strefie Bałtyku w zakresie wspólnego wykorzystania portów i linii kolejowych w warunkach wojny (s. 111-120). Ponadto, kadm. J. Zwierkowski wyraził pogląd, że Polska może być zmuszona do samodzielnego prowadzenia działań wojennych na lądzie i morzu, dlatego musi dążyć do stworzenia silnej floty, odpowiedniej dla takiej sytuacji, przeto nie może zgodzić się na jakiekolwiek limity w tej dziedzinie. Delegacje polskie zajmowały podobne stanowisko na kolejnych konferencjach ekspertów wojskowych państw bałtyckich (16-17.2.1924 r. w Warszawie i 30.3.-3.4.1925 r. w Rydze). Po konferencji w Rydze polski Sztab Generalny wyciągnął zbyt optymistyczne wnioski, uznając, że rosną wpływy Polski „na Bałtyku" (s. 123). Polska, chcąc je utrwalić, uaktywniała swoją politykę wojskową w Finlandii, dążąc do podpisania dwustronnych układów wojskowych z państwami nadbałtyckimi.

Finlandia, Łotwa i Estonia, a szczególnie Litwa, naciskane w tym czasie przez Rosję i Niemcy, niechętnie odnosiły się do polskich propozycji. Podejmowały tylko współpracę z Polską w zakresie wywiadu wojskowego skierowanego przeciwko Armii Czerwonej oraz w zwalczaniu wspólnego zagrożenia ze strony Międzynarodówki Komunistycznej.

Po konferencji w Locarno (16.10.1925 r.) w polityce zagranicznej i wojskowej strona polska prezentowała w Lidze Narodów oraz na różnych konferencjach międzynarodowych stanowisko, że najpierw należy uzyskać gwarancje dla swoich granic wschodnich i zachodnich, a dopiero potem dyskutować o rozbrojeniu.

Głównym celem polskiej polityki zagranicznej i wojskowej było odtąd: zapewnienie nienaruszalności terytorium państwa i niedopuszczenie do osłabienia sojuszu polsko-francuskiego. Uznano też, że głównym środkiem, jaki może przeciwstawić się niemieckim machinacjom wojennym jest armia polska, którą wg szefa Sztabu Generalnego, Stanisława Hallera – należało rozbudowywać i modernizować.

Do końca 1925 r. w polityce wojskowej nie udało się Polsce umocnić

północnego skrzydła obrony, opierając się na sojuszu wojskowym z państwami nadbałtyckimi. Stąd też uważnie śledzono rozwój Armii Czerwonej oraz próby wciągnięcia nas przez ZSRR w orbitę swoich zainteresowań.

W rozdziale II, obejmującym 152 strony tekstu i dwie tabele, Marian Leczyk przedstawia ewolucję miejsca Polski we francuskim bloku wojskowym w latach 1926-1932, w tym okoliczności powołania w Polsce Komitetu Obrony Państwa (25.10.1926 r.). Francja od listopada 1927 r. dążyła do rewizji konwencji wojskowej podpisanej z Polską w lutym 1921 r. W tych okolicznościach doszło do ponownego podpisania konwencji wojskowej z Rumunią (jej przeciwnikami byli Rosjanie, Niemcy, a także część prasy amerykańskiej). Autor podkreśla, że Rumuni do 1929 r. nie byli przygotowani do wojny i udzielenia pomocy Polsce. Już wówczas widoczna była u nich chęć ściślejszej współpracy z Niemcami (s. 191). Nic więc dziwnego, że polski Sztab Generalny już od 1927 r. podejmował kroki zmierzające do przyśpieszenia reform w armii rumuńskiej. Owocem takich działań było odnowienie (30.6.1931 r.) polsko-rumuńskiej konwencji wojskowej. Potwierdzeniem ponownego umocnienia się polsko-rumuńskiego sojuszu wojskowego była dwukrotna wizyta marsz. Józefa Piłsudskiego w Rumunii na przełomie lat 1931/1932 oraz zakupienie w 1932 r. przez Rumunów kilkudziesięciu samolotów w Polsce.

Na początku lat 30. nastąpiło – zdaniem M. Leczyka – ożywienie kontaktów wojskowych polsko-czechosłowackich oraz polsko-jugosłowiańskich, czym była zainteresowana Francja.

W drugiej połowie lat 20. i na początku lat 30. polskie koła wojskowe ponownie zwróciły znaczną uwagę na rozwój dwustronnej współpracy z krajami nadbałtyckimi, a szczególnie z Łotwą i Estonią. Bacznie obserwowano wówczas także rozwój armii litewskiej i fińskiej. Armia łotewska (s. 235) liczyła 9 tys. oficerów i 12 tys. szeregowych, posiadała 14 czołgów i 48 samolotów. W skład marynarki wojennej Łotwy wchodził dywizjon łodzi podwodnych (2 łodzie), dywizjon trawlerów (2 okręty) i jedna kanonierka. W 1927 r. Polska wymieniła z Łotwą zapasy uzbrojenia. Zakupiła wówczas na Łotwie kilkadziesiąt ciężkich i lekkich karabinów maszynowych t. Maxim oraz 2 mln naboi do karabinów francuskich. W 1931 r. floty wojenne (polska i łotewska) uzyskały na podstawie porozumienia zawartego w porcie Bulduri – prawo zawijania do portów drugiej strony, bez uprzedniego awizowania.

Dobrze układały się również stosunki wojskowe Polski z Estonią. W 1927 r. Polska zgodziła się sprzedać Estonii 5 tys. sztuk karabinów angielskich wraz z amunicją oraz kilkadziesiąt ckm t. Maxim, a także kilkanaście

armat rosyjskich. Armia estońska liczyła w tym czasie 2100 oficerów oraz 10 970 podoficerów i szeregowych. Estończycy liczyli na poparcie Polski w razie ataku ZSRR na ich państwo.

Od 1925 r. znacznie trudniej układały się wojskowe stosunki polsko-fińskie. Zaważyła na nich obecność oficerów niemieckich w armii fińskiej. W latach 1926-1932 odnotowano 3 konferencje przedstawicieli oddziałów II sztabów Polski i Finlandii, na których dokonywano wymiany wiadomości dotyczących *ordre de bataille* Armii Czerwonej w rejonie Morza Bałtyckiego. Armia fińska liczyła w tym czasie ok. 30 tys. ludzi, a marynarka wojenna Finlandii posiadała: 2 torpedowce, 3 łodzie podwodne, 4 kutry torpedowe, 8 trawlerów, 2 stawiacze min i 6 kanonierek. W 1928 r. fiński Sztab Generalny zamówił w Polsce 12 tys. pocisków do moździerzy.

Po 1926 r. Polska podjęła kontakty wojskowe z neutralną Szwecją, której armia w połowie 1934 r. liczyła ok. 80 tys. żołnierzy (s. 247), a flota wojenna posiadała: 10 pancerników, 3 krążowniki, 13 kontrtorpedowców, 16 łodzi podwodnych i 8 kutrów torpedowych. W 1933 r. Gdynię odwiedziła eskadra szwedzkiej floty wojennej. Generalnie problem ujmując, Marian Leczyk podkreśla, że stosunki wojskowe Polski z państwami nadbałtyckimi po 1925 r. (za wyjątkiem Szwecji) – zostały rozluźnione (s. 248).

W podrozdziale 5 rozdziału III pt. *Wobec wzrostu siły militarnej Niemiec i ZSRR*, autor omawia (opierając się na analizach Sztabu Generalnego WP) rozwój wojskowej współpracy niemiecko-radzieckiej oraz porównuje ówczesne możliwości wojskowe Polski i Niemiec, oraz Polski i Związku Radzieckiego. Porównania te są zdecydowanie niekorzystne dla naszego kraju. Mając powyższe na względzie, od połowy lat 20. wywiad polski pilnie śledził poczynania zbrojeniowe Niemiec i Rosji Radzieckiej. Podobnie obserwowano proces militaryzacji Gdańska, który będąc w rękach Niemiec, wg opinii Kierownictwa Marynarki Wojennej był czynnikiem decydującym o polskiej przegranej nad Bałtykiem. Dlatego – zdaniem M. Leczyka – bardzo ważnym pod względem wojskowym było, kto opanuje Gdańsk z chwilą wybuchu wojny – Polska czy Niemcy?

Jerzy Świrski postulował w lipcu 1930 r. (s. 259), aby Polska w wypadku wojny zajęła Gdańsk i w ten sposób poprawiła swoje możliwości obrony Pomorza od strony lądu i morza. Natomiast polski Sztab Generalny podkreślał wówczas, że nie można w toku wojny utracić Gdyni, która – jego zdaniem – stanowiła naturalną bazę wypadową przeciwko komunikacji morskiej: Niemcy – ZSRR oraz Niemcy – Prusy Wschodnie. Posiadanie Gdyni umożliwiało polskiej flocie kontrolę drogi morskiej do Pilawy i Kłajpedy oraz dróg do Łotwy, Estonii i Finlandii.

Na s. 260-261 autor prezentuje poglądy Józefa Piłsudskiego na zagrożenie Polski. Marszałek cały czas, gdy był ministrem spraw wojskowych oraz generalnym inspektorem sił zbrojnych podnosił, że główne niebezpieczeństwo dla Polski stanowi Rosja rządzona przez bolszewików. Podkreślał również, że wojna może wybuchnąć także z powodu Litwy popieranej przez ZSRR.

Należy podkreślić, co autor książki czyni na s. 305, że Józef Piłsudski dostrzegał także niebezpieczeństwo dla Polski ze strony Niemiec. Mając na względzie stan floty wojennej Niemiec (w 1930 r. – 42 okręty) oraz Rosji (w 1931 r. – 61 okrętów na Bałtyku), polski Sztab Generalny na początku lat 30. wiele uwagi poświęcał kwestii bezpieczeństwa Polski na morzu. Wówczas był nawet przeciwny redukcji zbrojeń morskich w rejonie Bałtyku oraz głosił potrzebę rozwoju własnej floty (liczącej w 1931 r. 19 okrętów) do tonażu 150 000 t. Tylko bowiem taka flota mogłaby równoważyć siły flot wojennych Niemiec i Rosji Radzieckiej.

Na s. 264 M. Leczyk omawia poglądy wojskowe Michaiła Tuchaczewskiego, który był zwolennikiem systemu terytorialnego oraz rozwoju techniki wojennej, mającej zadecydować o wynikach przyszłej wojny. Z tego powodu ZSRR chętnie korzystał w latach 1925-1932 z pomocy niemieckiej w rozwoju przemysłu zbrojeniowego i modernizacji jego armii. Niemcy pomogli Rosjanom w budowie fabryki samolotów w Filach pod Moskwą oraz fabryk chemicznych – w Moskwie i Leningradzie, a także w produkcji czołgów i szkoleniu kadr dowódczych Armii Czerwonej. Rosjanie zezwolili za to Niemcom na szkolenie ich personelu wojsk lotniczych, pancernych i chemicznych na swoich poligonach oraz w ośrodkach szkolenia kadr wojskowych (Lipieck k. Woroneża, Borysoglebsk k. Moskwy oraz Krym).

Wielce interesujący jest również rozdział III pracy M. Leczyka pt. *Rachunek sił (1933-1939)*. Autor prezentuje w nim rozmiary zagrożenia niemieckiego i rosyjskiego, oceniane w tym czasie przez polski Sztab Generalny na podstawie raportów attachatów wojskowych w Moskwie i Berlinie. Poza uporządkowaniem w tym rozdziale wielu spraw znanych – istotnie rozszerza naszą wiedzę o rozwoju sił zbrojnych Niemiec i Rosji Radzieckiej w latach 1933-1939. Podkreśla, że w tym czasie armia niemiecka wzrosła ze 150 tys. do 850 tys. żołnierzy, w tym marynarka wojenna liczyła 50 tys. ludzi, a Armia Czerwona została powiększona z 940 tys. do 1 mln 600 tys. żołnierzy.

M. Leczyk, na tle militaryzacji Niemiec i ZSRR, analizuje słabnięcie i animację sojuszu polsko-francuskiego. Generał T. Kutrzeba podkreślał w specjalnym studium opracowanym dla Sztabu Głównego WP w połowie 1935 r., że Polska nie może liczyć na pomoc Francji w wypadku naszej wojny

z Niemcami. Polska, mimo tych obaw, nadal starała się podtrzymywać sojusz z Francją w obowiązującej formie. Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Nadrenii, sytuacja na linii Paryż – Warszawa zaczęła się stopniowo poprawiać. Wpłynęły na to wizyty gen. Maurice Gamelina w Warszawie w lipcu 1936 r. oraz gen. Edwarda Rydza-Śmigłego w Paryżu we wrześniu 1936 r. Polska uzyskała wówczas obietnicę Francji o udzieleniu nam kredytu w wysokości 2 mld franków. Francja przystąpiła do przedłużenia i rozbudowy linii Maginota oraz upaństwowienia przemysłu wojennego. W latach 1934-1939 znacznie powiększono armię francuską (z 502 tys. do 2 mln 418 tys. personelu). Armia niemiecka wzrosła w tym czasie z 250 tys. do 3 mln 706 tys. żołnierzy. Faktyczny rozwój sojuszu wojskowego Polski i Francji nastąpił jednak dopiero po rozmowach gen. Tadeusza Kasprzyckiego i gen. Maurice Gamelina w dniach 15-17 maja 1939 r.

Podobnym przeobrażeniom w latach 1933-1939 podlegał również sojusz polsko-rumuński. Znaczne oziębienie w stosunkach Polski i Rumunii – zdaniem M. Leczyka – miało miejsce po podpisaniu przez Polskę paktu o nieagresji z ZSRR w 1932 r. Wkrótce nastąpiła poprawa stosunków.

W 1934 r. armia rumuńska liczyła ok. 200 tys. osób personelu. Posiadała w swoich szeregach ok. 50% analfabetów; rozpoczęła szerzej korzystać z polskich doświadczeń w zakresie szkolenia wojska. Rumunia importowała z Polski samoloty PZL, maski gazowe i zapalniki do granatów ręcznych. W całym omawianym okresie współdziałały ze sobą oddziały II sztabów. W marcu 1936 r. przedłużony został na kolejne 5 lat sojusz z Rumunią. Następne napięcie w stosunkach polsko-rumuńskich miało jednak miejsce wiosną 1938 r. po przelocie przez terytorium Rumunii do Czechosłowacji rosyjskich samolotów wojskowych. Po Monachium nastąpiło kolejne zbliżenie stosunków.

Różnym przeobrażeniom ulegały też w tym czasie stosunki wojskowe Polski i Czechosłowacji. Istotną uwagę w latach 1933-1939 zwracały polskie władze wojskowe na wzrost roli wojska w państwach nadbałtyckich. Dobrze układały się formalno-rutynowe stosunki wojskowe między Polską i Estonią. Wyrażało się to w wymianie wizyt delegacji wojskowych obu stron. Wymieniano informacje wywiadowcze dotyczące rozmaitych dziedzin życia w ZSRR. Wywiad estoński, skupiający główną uwagę na rozpoznaniu marynarki wojennej ZSRR w Zatoce Fińskiej, chętnie przekazywał uzyskane informacje kierownictwu polskiej marynarki wojennej. Stąd też w tych latach dochodziło do częstych wizyt polskich okrętów w portach estońskich. W 1935 oraz w 1936 r. Estonię wizytowały polskie okręty podwodne: „Żbik", „Ryś" i „Wilk". W sierpniu 1937 r. port w Tallinie odwiedził dywizjon pol-

skich kontrtorpedowców: „Grom", „Burza" i „Wicher" pod dowództwem kmdr. Stanisława Hryniewieckiego. W kwietniu 1939 r. Polskę odwiedził naczelny dowódca armii estońskiej, gen. Johan Laidoner. W połowie 1939 r. pod naciskiem Niemiec i ZSRR stosunek władz estońskich, w tym także wojskowych, do Polski – uległ gwałtownemu pogorszeniu.

W podobnym charakterze jak z Estonią rozwijały się polsko-łotewskie stosunki wojskowe. Ich krótkotrwałe załamanie miało miejsce w połowie lat 30. Wkrótce jednak nastąpiło ożywienie, w czym uczestniczyły również okręty polskiej MW. W obawie przed Rosją i Niemcami w połowie 1939 r. Łotwa odmówiła przystąpienia do koalicji antyniemieckiej.

Falowaniu politycznemu podlegały także stosunki polsko-fińskie. Władze fińskie od 1934 r. prezentowały znaczną nieufność wobec Polski. Nie zmieniły jej wzajemne wizyty i rewizyty polityków wojskowych, a w tym także okrętów, co miało miejsce w latach 1935-1936.

Reasumując, książka M. Leczyka ma charakter źródłowy i dlatego jest bezcennym przyczynkiem do poszerzenia naszej wiedzy o sytuacji wojskowej Polski w latach 1921-1939 oraz o stosunkach wojskowych w Europie Środkowej w tym okresie.

Publikacja ta jest interesującą lekturą nie tylko dla historyków zajmujących się najnowszymi dziejami naszego narodu. Jest dla dowódców wojskowych szczególnie cennym źródłem poznawania problemów wojskowych Europy Środkowej i Północnej lat międzywojennych.

Jedynym mankamentem pracy M. Leczyka – zdaniem recenzenta – jest brak w niej map sytuacyjnych oraz zdjęć, m.in. polityków i wojskowych, o działalności których Autor pisze.

Jerzy Przybylski

Zigmas Zinkevičius,
Wostocznaja Litwa w proszłom i nastojaszczem,
Vilnius 1996, ss. 387

Zigmas Zinkevičius dał się poznać w końcu 1996 r. jako niefortunny minister nauki i oświaty Republiki Litwy, który uznał, iż należy zlikwidować szkoły dla mniejszości narodowych, ponieważ utrudniają one powrót do korzeni wynarodowionych Litwinów. Okazuje się, że wypowiedź ta, która spowodowała jego dymisję, nie była przypadkowa, ale wynikała z poglądów prezentowanych także w pracach naukowych.

Wyraźnym potwierdzeniem tego jest recenzowana książka, pracę nad którą autor zakończył w drugiej połowie 1991 roku. Jej pierwsze wydanie w języku litewskim ukazało się w r. 1993[1]. W prezentowanym wydaniu w jęz. rosyjskim nie wprowadzono żadnych zmian. Książka, choć ma nakład tylko 1000 egz., kierowana jest do szerokiego kręgu czytelników i ma ich przekonać, że mieszkańcy Wschodniej Litwy, nawet ci podający się za Polaków czy Białorusinów, tak naprawdę w zdecydowanej większości są rdzennymi Litwinami. Autor odwołuje się głównie do argumentów językoznawczych – sam jest językoznawcą. Ponad połowa tekstu dotyczy jednak wieku XX i tu zdecydowanie dominuje historia oraz polityka.

Pod pojęciem Litwy Wschodniej rozumiany jest obszar Wileńszczyzny, a dokładniej terytorium pomiędzy obecną granicą litewsko-białoruską a przedwojenną granicą polsko-litewską, choć na ogół autor analizuje wydarzenia na większym obszarze a dla czasów po I wojnie światowej szczególnie ulubioną linią odniesienia jest granica litewsko-radziecka wytyczona układem z 12 lipca 1920 r.

Odrodzona w r. 1918 Polska przedstawiona jest w książce jako państwo

[1] Z. Zinkevičius, *Rytu Lietuva praeityje ir dabar*, Vilnius 1993.

szczególnie agresywne wobec sąsiadów – nawet wojnę z Rosją Radziecką zaczęli wyłącznie Polacy. Przynależność Wileńszczyzny do państwa polskiego pokazana jest w samych czarnych barwach. O ile trudno dziwić się zarzutom o polonizację, to zaskakują stwierdzenia, że ziemia ta stała się wtedy jedną z najbardziej zacofanych prowincji Polski i służyła jako „trampolina" dla ekspansji na kraje sąsiednie. W dodatku nawet w czasach caratu tamtejsi Litwini byli w lepszej sytuacji, bo mogli wyrażać swoje opinie w prasie i bronić się w sądzie.

Problemem spornym jest określenie liczby Litwinów na ziemiach, które weszły w skład II Rzeczypospolitej. Zinkevičius podaje 300-400 tys. (s. 219), co wyraźnie odbiega nie tylko od danych spisowych, ale nawet ustaleń polskiego historyka, który na pewno nie zaniża danych, Bronisława Makowskiego, skłaniającego się ku liczbie 200-250 tys.[2]

Nie ma oparcia w faktach stwierdzenie, że po zajęciu Wilna w 1920 r. przez wojska Żeligowskiego zaczęto tam urządzać pogromy Litwinów (s. 196). Nadużyciem jest też określenie wyborów do Sejmu Wileńskiego jako „farsy wyborczej". Dużo przesady jest również w pisaniu o prześladowaniu prasy litewskiej, a zwłaszcza karaniu za sam jej kolportaż, za narodowe wychowanie dzieci lub słuchanie radia Kaunas. Choć sam tytuł rozdziału brzmi *Wschodnia część Litwy pod władzą Polski* to w tekście autor często używa ulubionego terminu „polska okupacja". Jako czołowego „litwinożercę" wymienia arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, który jego zdaniem – prowadził poprzez Kościół katolicki systematyczną polonizację. Obwinia go o wszystkie konflikty polsko-litewskie w obrębie funkcjonowania Kościoła. Zupełnie przy tym kpi z faktów ironizując, że oto ten nienawidzący Litwinów arcybiskup na starość musiał szukać u nich schronienia (s. 207). Zapomniał tylko dodać, iż odsunięcie Jałbrzykowskiego i przymusowe internowanie w klasztorze marianów w Mariampolu było właśnie efektem zabiegów litewskich.

W książce jest wiele innych błędnych informacji, np. że w ciągu 20 lat istnienia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ukończyło go tylko około 20 Litwinów (s. 203). Oczywiście, z różnych względów w USB studiowało zbyt mało Litwinów, ale jednak więcej niż podaje autor: w r. 1929 na 3177 studentów narodowość litewską podało 42, żydowską – 967, a białoruską – 57[3].

---

[2] B. Makowski, *Litwini w Polsce 1920-1939*, Warszawa 1986, s. 28.

[3] *Z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego,* Kraków 1996, s. 239.

Zinkevičius przesadza pisząc o szybkiej polonizacji Litwinów w okresie międzywojennym, gdyż akurat ta grupa narodowościowa wtedy była na nią bardziej odporna. Służy mu to jednak do wysunięcia tezy, że „słowianizacja", która nastąpiła w czasie „polskiej okupacji" zadecydowała, iż Stalin postanowił „oderwać od Litwy" i włączyć do BSRR obszar o powierzchni ponad 20 tys. km^2 (s. 228). Punktem odniesienia jest tu zapewne linia graniczna z układu litewsko-radzieckiego z 1920 roku[4].

To, co złego działo się na Wileńszczyźnie w latach II wojny światowej, zdaniem autora było spowodowane przez innych: Rosjan, Polaków i Żydów. W Komunistycznej Partii Litwy Litwini stanowili tylko 20% członków, ponad połowa była Żydami. Żydzi, także niezorganizowani, byli nastawieni prokomunistycznie i dlatego narodowcy obarczali ich odpowiedzialnością za terror sowiecki z lat 1940-1941 – tłumaczy Zinkevičius. Ale nowy rząd, który powstał po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej, natychmiast odciął się od akcji prowadzonych przeciwko Żydom i wezwał do okazania im pomocy, co wywołało nawet rozdrażnienie Niemców – podsumowuje. Dalej podaje przykłady pomocy Żydom, niestety, zupełnie pomija przypadki odwrotne.

Wiele słów krytyki pada w książce pod adresem Armii Krajowej. Literaturę dotyczącą tej organizacji w Polsce ocenia się jako tendencyjną. AK była według Zinkevičiusa armią kolonialną, zbrojoną przez Niemców, która wiosną 1944 r. (przy ich milczącym przyzwoleniu) rozpoczęła akty terrorystyczne przeciwko litewskiej administracji – podaje, że w walkach z AK zginęło około 150 żołnierzy litewskich. Jako przykład okrucieństwa wymienia oskalpowanie działacza litewskiego. Stwierdza też, powołując się na relacje mieszkańców, że księża Polacy obiecywali podczas kazań 40 dni odpustu za każdego zabitego Litwina (s. 260). Ciekawe, iż z kolei polski autor Roman Korab-Żebryk, powołując się na „wiarygodnych świadków", pisze, że księża Litwini: „Litwinom obiecywali z ambony sto dni odpustu za zlikwidowanego Polaka"[5].

Także po przejściu frontu AK jakoby rozstrzeliwała Litwinów, ale: „Na szczęście AK wkrótce została rozbrojona przez armię bolszewicką, która weszła do Wilna" (s. 260). Przy takiej ocenie tej organizacji, nic dziw-

[4] Przypomnę, że z kolei na początku r. 1991 władze Białoruskiej SSR zapowiedziały wystąpienie z żądaniami terytorialnymi, jeśli Litwa wystąpi z ZSRR – chodziło o terytoria odłączone od BSRR i przyłączone do LSRR w 1940 r. (Druskienniki – Dubicze, Soleczniki – Dziewieniszki i Święciany – jezioro Dryświaty).

[5] R. Korab-Żebryk, *Biała księga w obronie Armii Krajowej na Wileńszczyźnie*, Lublin 1991, s. 58.

nego, że autor ma za złe litewskim Polakom stawianie pomników AK, gdyż jest to obraza uczuć narodu litewskiego i demonstracja nielojalności wobec Litwy.

Według autora książki ludność, która napłynęła na Wileńszczyznę po I wojnie światowej w ogromnej większości repatriowała się po II wojnie, a na miejscu pozostali jedynie spolonizowani Litwini. Litwę Wschodnią spotkało jednak kolejne nieszczęście – osiedliło się tam około 200 tys. przybyszy z ziem białoruskich. Ponieważ utrwaliła się praktyka stawiania na czele miejscowych władz nie-Litwinów (Stalin uznał, że lituanizacja Wileńszczyzny jest wbrew interesom ZSRR), kontynuowano politykę przedwojennych „okupacyjnych" władz polskich: dławiono przejawy litewskości, tworzono polskie szkoły („Tyle polskich szkół nie zostało założonych nawet przez polskie władze okupacyjne" – s. 299), a Wileński Instytut Pedagogiczny przygotował dla nich w ciągu 40 lat około 1000 antylitewsko nastawionych specjalistów – narzeka Zinkevičius. We wszystkim widzi on zagrożenie polonizacją. Jest przeciwko tworzeniu polskiego uniwersytetu na Litwie (co rzeczywiście nie ma specjalnego sensu), ale argumentacja jest wręcz humorystyczna: bo Litwini w „Sejneńsko-Puńskim Kraju" też nie mają uniwersytetu.

Co prawda, pod koniec książki Zigmas Zinkevičius apeluje, aby nie wypaczać prawdy historycznej, ale sam – niestety – postępuje zupełnie odwrotnie. Książka była pisana w atmosferze walki politycznej i miała dostarczyć argumentów w tej walce. Szkoda tylko, że przyczynia się do utrwalania mitów, stereotypów i fobii.

Jan Jerzy Milewski

„Bierasciejski Chranograf"
z. 1, Brest 1997, ss. 88

Wydział Historyczny Państwowego Uniwersytetu w Brześciu wydał swój pierwszy zeszyt naukowy w nakładzie zaledwie 100 egzemplarzy. Został on przygotowany przez Katedrę Historii Powszechnej i Historii Kultury pod kierownictwem W. Nikitenkowa, ale jako redaktorzy występują historycy z Mińska: W. Kusznier i P. Łojka, zaś wśród autorów, poza brześcianami, są także historycy z Grodna.

Tytuł i wstęp, w którym A. Wabiszczewicz wyjaśnia tytuł, są w języku białoruskim, reszta jest w większości (w 2/3) napisana w języku rosyjskim. Jest to w zasadzie cienki zeszycik, ale zawiera aż 21 artykułów, choć może lepiej byłoby je nazwać artykulikami, gdyż na każdy przypada około 4 strony druku. Niektóre z artykułów są oparte tylko na literaturze, inne – głównie na źródłach; część ma bogaty aparat naukowy (kilkadziesiąt przypisów do kilku stron tekstu), niektóre są zupełnie bez przypisów. Jeśli chodzi o zasięg chronologiczny, to chociaż dotyczą one czasów od w. III po współczesność, zdecydowanie przeważa wiek XIX i XX (zaledwie 4 poświęcone są okresom wcześniejszym). Pod względem terytorialnym dominuje tematyka związana z Brześciem i Ziemią Brzeską, ale jest też np. artykuł dotyczący problemów współczesnej południowej Afryki.

Jakość wchodzących w skład zbioru arytykułów też jest bardzo zróżnicowana. J. Rozenblat, autor notatki *O niektórych formach oporu ludności żydowskiej Pińszczyzny wobec polityki władz radzieckich w latach 1939-1941*, usiłuje przełamać dotychczasowe stereotypy na temat masowego wspierania przez Żydów władz sowieckich. Okazuje się, że część z nich organizowała różne formy sprzeciwu wobec antyreligijnej polityki tych władz, zwłaszcza

przeciwko obowiązkowi pracy w soboty. Trzeba przyznać, że Rozenblat jest w tej dziedzinie dobrym specjalistą, znany jako autor książki o losach Żydów pińskich w czasie ostatniej wojny[1].

Z kolei wiele stwierdzeń zawartych w artykule A. Bodaka na temat zmian zachodniej granicy Białorusi w latach 1944-1955 budzi – delikatnie to oceniając – zdziwienie. Autor kompromituje się na samym początku, serio traktując „wybory" przeprowadzone 22 X 1939 r. przez władze radzieckie na ziemiach zajętych przez Armię Czerwoną i w dodatku nazywając je plebiscytem w sprawie przynależności tych ziem. Można zrozumieć, że Bodak boleje nad utratą w 1944 r. Białegostoku, ale trudno zgodzić się z opinią, że Białystok był centrum białoruskiego życia narodowego i kulturalnego, niemal porównywalnym z Wilnem.

O poprawkach granicy polsko-radzieckiej po r. 1944 pisze jak o grabieży białoruskiego terytorium i karmieniu przez radzieckie kierownictwo swojego satelity, czyli Polski, kosztem Białorusinów.

Dane odnośnie liczby Białorusinów w Polsce po wojnie czerpie z białoruskiej prasy emigracyjnej – nic więc dziwnego, że pisze o 600-700 tysiącach. Zastanawia się też, czemu tak mało z nich skorzystało z możliwości przesiedlenia się do BSRR, co odegrało większą rolę: niechęć do systemu totalitarnego w ZSRR czy przymus polskich władz(!)? Należy tu dodać, iż jak wynika z opracowań historycznych, Białorusini są wdzięczni za to, że polska władza nie zmuszała ich do wyjazdu do BSRR. W artykule Bodaka jest też kolejna rewelacja: istnienie białoruskiej powstańczej armii w polskiej części Puszczy Białowieskiej, która została rozbita wspólnymi siłami organów bezpieczeństwa Polski i ZSRR.

Życząc „Brzeskiemu Chronografowi" pomyślnego rozwoju, liczę że wśród autorów więcej będzie Rozenblatów niż Bodaków.

Jan Jerzy Milewski

[1] J. Rozenblat, I. Jelenskaja, *Pinskije jewrei, 1939-1944 gg.*, Brest 1997.

Jerzy Kułak,
Białostocczyzna 1944-1945 w dokumentach podziemia i oficjalnych władz,
Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1998

Obowiązkiem historyka jest dotarcie do wszystkich możliwych źródeł pomocnych w odkrywaniu prawdy. Prawda w PRL nie mogła szkodzić ustrojowi ani „przyjaźni" ze Związkiem Radzieckim. Możliwości jej badania były więc mocno ograniczone. Przez ponad 40 lat wiele dokumentów było niedostępnych. Białostocczyzna w początkach Polski powojennej, chociażby ze względu na bliskość granicy wschodniej, była miejscem wielu ciekawych i tragicznych wydarzeń nie znanych i nie wyjaśnionych do dzisiaj. Przed historykami stoi więc zadanie poszerzania wiedzy dotyczącej m.in. tego okresu. Taki też cel postawił sobie Jerzy Kułak w swojej książce pt. *Białostocczyzna 1944-1945 w dokumentach podziemia i oficjalnych władz.* Publikacja ukazała się w znanej już serii „Dokumenty do dziejów PRL".

W swojej pracy autor wykorzystał materiały Archiwum Państwowego w Białymstoku, Archiwum Urzędu Ochrony Państwa Delegatury w Białymstoku oraz Archiwum Sądu m.st. Warszawy. Ponadto w jednym przypadku przedstawił zbiory własne, cytował także treść dokumentów za W. Zajdlerem-Żarskim[1] oraz za A. F. Noskową[2]. Jednak, jak podkreślił autor, ze względu na ograniczony dostęp do archiwów MSW i NKWD w Moskwie, brakuje wielu źródeł mogących wzbogacić publikację.

Zgodnie z zapowiedzią w tytule, książka składa się z dokumentów podziemia i oficjalnych władz. W sumie zawiera 105 dokumentów przedstawionych w dwóch wymienionych już częściach poprzedzonych wstępem. Na

[1] W. Zajdler-Żarski, *Ruch oporu w latach 1939-1944 na Białostocczyźnie*, WIH 1967-1968 (druk wewnętrzny), cz. I, *Dokumenty*, s. 18.

[2] A. F. Noskowa (red.), *NKWD a polskie podpolje*, Moskwa 1994, s. 57-58.

początku Jerzy Kułak krótko przedstawił sytuację militarno-polityczną Białostocczyzny w latach 1944-1945. Omówił udział AK Okręgu Białystok w akcji „Burza", oceniając go jako „niemrawy". Przedstawił także struktury AK do momentu wejścia oddziałów Armii Czerwonej. Następnie ukazał położenie białostockiej konspiracji w początkach PRL, aż do momentu uchwalenia Ustawy o amnestii 20 lutego 1947 roku. Zdaniem autora dokumenty zgromadzone w tej książce obalają wysuwaną przez innych historyków tezę o „wojnie domowej" prowadzonej wówczas na Białostocczyźnie. Według Jerzego Kułaka była to okupacja Polski przez Armię Czerwoną i próba samoobrony Polaków.

Dokumenty podziemia w żywy sposób ukazują początki wspólnej walki „po jednej stronie barykady" (s. 23) żołnierzy polskiego ruchu oporu i Armii Czerwonej, przeciwko okupantowi niemieckiemu. Poznajemy sytuację w mieście w lipcu 1944 roku, przed wyzwoleniem Białegostoku. Według źródła „od 1 lipca do 26 lipca włącznie wywozili Niemcy maszyny z fabryk, towary ze sklepów, surowce, narzędzia i materiały z kolei, amunicję, sprzęt lotniczy, meble z lotniska, archiwa z policji" (s. 26). W tym czasie „bolszewicy silnie bombardowali" Białystok (s. 26). Dowiadujemy się, że wkraczający żołnierze Armii Czerwonej wywarli jak najgorsze wrażenie na ludności miejskiej „tym więcej, że każdy musiał się dobrze wystrzegać, aby nie być okradzionym" (s. 28). Zaraz potem „władze sow. wywożą co się da z miasta [...]. Przeprowadzane są w mieście rewizje przez sow. (wojsko) jakoby pod pozorem poszukiwania broni i rzeczy wojskowych. Zabierają przy tym rzeczy wartościowe, jak zegarki, złoto, odzież, obuwie" (s. 32). Widzimy próby nawiązania współpracy pomiędzy przedstawicielami AK a radzieckimi władzami wojskowymi. Wspólna walka okazała się krótkotrwałym epizodem. Polską delegację mającą prowadzić rozmowy z Rosjanami i pracowników Deklegatury Rządu podstępnie aresztowano. Nastąpił trudny okres dla mieszkańców Białostocczyzny, „w terenie całego okręgu armia dopuszcza się również bezprzykładnej w ciągu całego okresu wojny grabieży" (s. 43). Zdecydowana większość dokumentów, a są to przeważnie raporty sytuacyjne, ukazuje okrucieństwo Rosjan. Następują aresztowania żołnierzy podziemia. Grypsy więzienne, stanowiące załączniki do raportów sytuacyjnych, informują nie tylko o warunkach w jakich przetrzymywani byli więźniowie, ale ukazują postawę aresztowanych żołnierzy AK. Stanowią więc bardzo cenny szkic psychologiczny przybliżający nas do realiów tamtego okresu. Niemniej ciekawe są dokumenty oficjalnych władz. Pisma urzędowe meldują o kradzieżach, demontażu i wywożeniu wartościowszych rzeczy na wschód. Dyrektor białostockiej elektrowni wymieniał 17 przypadków demontażu przez woj-

ska radzieckie sieci elektrycznej (s. 161). Naczelnik Służby Drogowej skarżył się do Pełnomocnika PKWN, że wojska radzieckie wywożą wyposażenie warsztatów kolejowych w Starosielcach (s. 162). Oficjalne dokumenty zawierają skargi na postępowanie wojsk radzieckich wobec ludności polskiej: „w m. Sokółka oddział wojskowy zabrał od miejscowego samorządu młockarnię. W majątku Dojlidy, powiat Białystok, nieznany oddział wojskowy zabrał wszystkie plony, nie zostawiwszy ani ziarna, ani nasion" (s. 169). Wśród oficjalnych dokumentów przytoczone jest „pismo zastępcy szefa NKWD Iwana Sierrowa do Ławrentija Berii o sytuacji w województwie białostockim i środkach podjętych w celu likwidacji AK" (s. 172). Cytowane jest też pismo Rosjan „do Berii o organizowaniu operacji specjalnych, aresztowaniach żołnierzy AK i innych organizacji konspiracyjnych" (s. 175). Książka zawiera także raporty milicyjne „w sprawie zwalczania oddziałów partyzanckich". Jerzy Kułak bardzo krytycznie podszedł do tych dokumentów. Umieścił stosowne przypisy i wyjaśnienia. Brakuje jedynie wykazu źródeł, na podstawie których dokonywane są uwagi autora. Ponadto dokumenty ukazują dążenia „nowej władzy" do zorganizowania walki z podziemiem, zawierają protokoły posiedzeń Wojewódzkiego Komitetu Politycznego do Walki z Bandytyzmem. Obrazują także pierwsze próby wprowadzenia porządku w regionie i sytuację jego mieszkańców: „ruch handlowy wskutek zniszczenia miasta przeniósł się na trzy małe bazary, natomiast ulicami miasta można przejść 500 metrów i nie spotkać żadnego sklepu. Restauracji jest tylko dwie, aptek trzy, rzekomo kilka ukrytych" (s. 233).

Autor osiągnął zamierzone cele. Książka wnosi wiele nowych informacji i niewątpliwie wzbogaca wiedzę dotyczącą tematu. Cytowane dokumenty wydają się potwierdzać wysuwaną przez autora tezę, że okres pierwszych lat Polski Ludowej jest raczej czasem okupacji radzieckiej i próbą samoobrony Polaków niż „wojną domową". Pomimo że publikacja stanowi zbiór dokumentów nie zawsze dotyczących tego samego problemu, to w odbiorze jest bardzo przejrzysta i jasna. Jestem pełen uznania dla sposobu doboru dokumentów ukazujących kolejne etapy historii Białostocczyzny w latach 1944-1945. Praca może zainteresować „regionalistów" oraz historyków wojskowości. Mogą po nią sięgnąć także nauczyciele historii. Niektóre dokumenty mogą ożywić lekcje. Znane miejscowości i ulice pobudzają wyobraźnię, zainteresują historią regionu. Praca może być adresowana do szerszego grona odbiorców. Zawarte w niej informacje z pewnością zainteresują wielu Białostoczan, ciekawych przeszłości swego miasta i regionu.

Artur Pasko

Dzieje stosunków polsko-litewskich w XX wieku
(wybór nowości wydawniczych 1992-1997)

Opracowania:

Arvydas Anušauskas, *Lietuvos slaptosios tarnybos (1918-1940)*, Vilnius 1993, ss. 339.

Praca poświęcona litewskim tajnym służbom w latach 1918-1940. Autor opisuje m.in. rolę tych służb w okresie konfliktu z Polską o granice w 1919 i 1920 r., a także walkę litewskiego kontrwywiadu przeciw polskiemu wywiadowi wojskowemu w Litwie w okresie międzywojennym oraz zwalczanie polskiego podziemia na Wileńszczyźnie w latach 1939-1940.

Armia Krajowa Lietuvoje, red. K. Garšva, Kaunas 1995, ss. 142.

Opracowanie poświęcone dziejom Armi Krajowej na Litwie, ze szczególnym uwzględnieniem konfliktu polsko-litewskiego na Wileńszczyźnie w czasie II wojny światowej.

Grzegorz Błaszczyk, *Litwa współczesna*, Warszawa-Poznań 1992, ss. 400.

Kompendium wiedzy o Litwie, tytułem i formą nawiązujące do opracowania Władysława Wielhorskiego z 1938 r. Zawiera także rozdziały poświęcone historii kraju w XX wieku oraz dziejom i współczesności Polaków na Litwie. Wartość pracy podnoszą szczegółowe wskazówki bibliograficzne oraz indeks osobowy.

Arunas Bubnys, *Lenku pogrindis Lietuvoje 1939-1940*, Kaunas 1994, ss. 64.

Dzieje polskiego podziemia na Litwie w latach 1939-1940 w opracowaniu litewskiego historyka.

Julius Būtėnas, Mečys Mackevičius, *Mykolas Sleževičius. Advokatas ir politikas*, Vilnius 1995, ss. 261.

Biografia jednego z najwybitniejszych litewskich polityków okresu międzywojennego, wielokrotnego premiera w latach kształtowania się niepodległości kraju i w 1926 roku, lidera partii ludowców. Praca zawiera interesującą charakterystykę poglądów Sleževičiusa i innych czołowych polityków na problem stosunków z Polską. W 1926 r. kierowany przez niego rząd zapoczątkował politykę liberalnego kursu wobec polskiej mniejszości narodowej. Gabinet obalono w drodze zamachu stanu, m.in. pod propagandowym pretekstem zbytniego polonofilstwa.

Zigmantas Butkus, *Lietuvos ir Latvios santykiai 1919-1929 metais*, Vilnius 1993.

Praca poświęcona stosunkom litewsko-łotewskim w latach 1919-1929. Zawiera wiele interesujących informacji także o wzajemnych relacjach obu państw z Polską.

Pranas Čepėnas, *Naujųjų laiku Lietuvos istorija*, t. 1-2, wyd. drugie, Vilnius 1992, ss. 543 (t. 1) + 840 (t. 2).

Pierwsza krajowa edycja znanej książki emigracyjnego litewskiego historyka (pierwsze wydania w Chicago, t. 1 – 1977 r., t. 2 – 1986 r.). Systematyczny wykład obejmuje okres od lat sześćdziesiątych XIX wieku (geneza i początek litewskiego odrodzenia narodowego) do uchwalenia konstytucji niepodległego państwa w 1922 r. i przyłączenia do niego Kłajpedy w 1923 r. Obszerne fragmenty autor poświęca narodzinom i eskalacji polsko-litewskiego konfliktu. Książka jest jak do tej pory najobszerniejszym zarysem historii Litwy lat 1863-1923. Prace nad trzecim tomem, obejmującym okres istnienia niepodległej Republiki (do 1940 r.), kontynuują następcy autora, zmarłego w 1980 r.

J. Dapkevičiūtė, *Knyga Seinų-Punsko krašto lietuvių kultūroje (iki 1939 m.)*, Punskas (Puńsk) 1996, ss. 42.

Dzieje litewskiej kultury okolic Puńska i Sejn do 1939 r.

A. Edintas, *Kazys Grinius*, Vilnius 1993.

Biografia litewskiego męża stanu, cenionego lekarza, działacza odrodzenia narodowego, premiera w latach 1920-1922 i prezydenta Republiki Litewskiej w 1926 r.

K. Ėringis, *Lietuvos kariuomenės tragedija: Faktai, prisiminimai, dokumentai*, Vilnius 1993, ss. 271.

N. Gaškaitė, D. Kuodytė, B. Kašėta, B. Ulevičius, *Lietuvos partizanai 1944--1953 m.*, Kaunas 1996, ss. 493.

Opracowanie dokumentujące dzieje litewskiej partyzantki antysowieckiej w latach 1944-1953.

Konrad Górski, *Divide et impera*, Białystok 1995, ss. 484.

Praca zmarłego w 1990 r. znanego językoznawcy, profesora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Książka napisana w okupacyjnym Wilnie (ukończona na początku 1944 r.) na zamówienie Biura Informacji i Propagandy Wileńskiego Okręgu Armii Krajowej. Autor przedstawia polski punkt widzenia na problem genezy konfliktu polsko-litewskiego, żywo polemizuje z poglądami reprezentowanymi przez stronę litewską. Jak stwierdza we wstępie prof. Piotr Łossowski, praca, „choć napisana przed pięćdziesięcioma laty, nie straciła na swym znaczeniu. Bowiem dokonana w niej dogłębna analiza postaw, zachowań, motywacji działania strony litewskiej nadal jest aktualna".

A. Gumiliauskas, *Historia Litwy: Od roku 1915 do 1953*, Kaunas 1994, ss. 206.

Polskojęzyczny podręcznik dla szkół średnich.

Zenon Krajewski, *Geneza i dzieje wewnętrzne Litwy Środkowej (1920-1922)*, Lublin 1996, ss. 171.

Jedna z pierwszych w polskiej historiografii próba ukazania całości dziejów Litwy Środkowej. Autor oparł się głównie na polskich źródłach archiwalnych, w tym przechowywanych w Instytucie im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku.

Česlovas Laurinavičius, *Lietuvos-Sovietų Rusijos Taikos sutartis*, Vilnius 1992, ss. 214.

Praca litewskiego badacza młodego pokolenia, poświęcona aspektom litewsko-sowieckiego traktatu pokojowego z 12 lipca 1920 roku. Opracowanie jest oparte na solidnym materiale źródłowym (dokumenty archiwalne cywilnych i wojskowych urzędów litewskich i sowieckich, protokoły ze spotkań obu delegacji itp.). Opracowanie jest bardzo rzetelne i obiektywne, nie przemilcza problemów z różnych względów niedocenianych lub marginalizowanych w litewskiej historiografii, jak np. roli i charakteru współdziałania litewsko-sowieckiego w 1920 roku. Książka wnosi także bardzo wiele do poznania tematu politycznych stosunków polsko-litewskich w momencie największej eskalacji konfliktu latem i jesienią 1920 roku.

A. Liekis, *Signatarai. Vasario 16*, Vilnius 1996, ss. 407.
Sylwetki sygnatariuszy aktu niepodległości Litwy z 16 lutego 1918 r. (wśród nich także Stanisława Narutowicza, rodzonego brata Gabriela).

Lietuvos Respublikos Prezidentai, red. A. Liekis, Vilnius 1997, ss. 510.
Sylwetki prezydentów Republiki Litewskiej.

Lietuvos Respublikos Vyriausybės (1918 XI 11-1940 VI 15), red. Č. Bauža, V. Kašauskienė, Kaunas 1993, ss. 77.
Władze Republiki litewskiej od 1918 do 1940 r.

Lietuvos Rytai, pod red. K. Garšva i L. Grumadienė, Vilnius 1993, ss. 415.
Zbiór opracowań autorów litewskich, których wspólną myślą przewodnią była dokumentacja dziejów, kulturalnej tradycji oraz teraźniejszości Litwy Wschodniej, przez Polaków zwanej Wileńszczyzną. Tom zawiera opracowania z dziedziny językoznawstwa, historii, socjologii i nauk prawnych. Autorzy skupili się głównie na eksponowaniu związków Wileńszczyzny z resztą Litwy. Poszczególne artykuły zawierają sformułowania często dyskusyjne dla polskiego czytelnika. Redaktorzy nie ukrywają jednak, że idea tomu powstała jako odpowiedź wobec projektu utworzenia polskiego okręgu autonomicznego wokół Wilna, wysuwanego w czasie odzyskiwania przez państwo suwerenności na początku lat dziewięćdziesiątych. Do najciekawszych opracowań należą:
- Arunas Bubnys, *Lenku pogrindis Lietuvoje 1939-1940 metais* (Polskie podziemie na Litwie 1939-1940)
- Nastazija Kairiūkštytė, *Vilniaus krašto gyventojų sudėties pokyčiai 1939-1946 m.* (Zmiany składu narodowościowego Wileńszczyzny w latach 1939-1946)
- Gintautas Surgailis, *POW Lietuvoje ir jos veikla* (POW na Litwie i jej działalność)
- Benediktas Šetkus, *Lietuvos vyriausybės požiūris į lenkų tautinės mažumos mokyklas Lietuvoje 1919-1940* (Punkt widzenia litewskich rządów na kwestię polskiego szkolnictwa mniejszościowego w Litwie w latach 1919-1940)

Piotr Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918-1920*, Warszawa 1996, ss. 250.
Kolejna praca najbardziej kompetentnego polskiego znawcy polsko-litewskich stosunków w XX wieku, profesora, pracownika Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk. Autor tytułem i tematyką nawiązuje do swojej książki z 1966 r. (*Stosunki polsko-litewskie w latach 1918-1920*), jednak najnowsze opracowanie jest także wynikiem nowych poszukiwań źródłowych.

Najwięcej miejsca poświęcono tu analizie dyplomatycznych i wojskowych aspektów konfliktu na tle nastrojów ludności, osobistego zaangażowania polityków i wojskowych oraz sytuacji międzynarodowej. Całość uzupełniona została cennym materiałem ilustracyjnym.

Grzegorz Łukomski, *Walka Rzeczpospolitej o kresy północno-wschodnie 1918-1920*, Poznań 1994.

Opis militarnych zmagań Polski o ziemie Wileńszczyzny i Białorusi na tle ówczesnej sytuacji międzynarodowej.

A. Martinionis, *Generolo Raštikio tragedija*, Vilnius 1994, ss. 32.

Postać generała Stasysa Raštikisa, głównodowodzącego litewskich sił zbrojnych w latach trzydziestych.

Rimantas Miknys, *Lietuvos demokratř partija 1902-1915 metais*, Vilnius 1995, ss. 256.

Opracowanie poświęcone dziejom Demokratycznej Partii Litwy w latach 1902-1915.

Polska – Litwa. Historia i kultura, pod red. J. Mizińskiego i J. Święcha, Lublin 1994, ss. 169.

Staraniem wydawnictwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie ukazały się materiały stanowiące plon międzynarodowej konferencji poświęconej kulturowym i dziejowym związkom polsko-litewskim (Lublin 21-25 października 1991). Tom w pierwszej części składa się z materiałów poświęconych postaci znanego litewskiego uczonego, tłumacza i publicysty Tomasa Venclowy. W drugiej części zawiera teksty trzynastu wystąpień m.in.:

- Gintautas Vyšniauskas, *O niektórych źródłach historycznych konfliktów litewsko-polskich i polsko-litewskich.*
- Grzegorz Błaszczyk, *Litwa w latach 1988-1990. II Odrodzenie narodowe.*
- Mieczysław Buczyński, *Wzajemne związki językowe polsko-litewskie.*
- Krzysztof Stępnik, *Waśń plemienna (Epoka rozbratu 1905-1914).*

Alfred E. Seen, *Lietuvos valstybės atkurimas 1918-1920*, Vilnius 1992, ss. 191.

Litewskie wydanie książki znanego amerykańskiego historyka od lat zajmującego się dziejami Litwy dwudziestowiecznej. Opracowanie poświęcone odbudowie niepodległego państwa w latach 1918-1920.

J. Surwiło, *Rachunki nie zamknięte: Wileńskie ślady na drogach cierpień*, Wilno 1992, ss. 326.

Społeczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939-1941, pod red. M. Giżejewskiej i T. Strzembosza, Warszawa 1995, ss. 404.

Plon konferencji naukowej z listopada 1993 r. poświęconej dziejom stosunków polsko-białorusko-litewskim na terenie tzw. Białorusi Zachodniej. Część referatów poświęcono bezpośrednio relacjom polsko-litewskim po przejęciu Wileńszczyzny przez Litwę w 1939 r., są to np.:

- Algis Kasperavičius, *Stosunek władz i społeczeństwa Litwy do Polaków na Wileńszczyźnie (wrzesień 1939-czerwiec 1940).*
- Gintautas Vilkialis, *Żołnierze polscy internowani na Litwie w latach 1939-1940.*
- Longin Tomaszewski, *Społeczeństwo Wileńszczyzny wobec władzy litewskiej i sowieckiej (wrzesień 1939-czerwiec 1941).*
- Piotr Niwiński, *Warunki rozwoju organizacji podziemnych w Wilnie (październik 1939-lipiec 1940).*
- Jarosław Wołkonowski, *Penetracja polskiego podziemia na Wileńszczyźnie przez litewską policję bezpieczeństwa (listopad 1939-lipiec 1940).*

Aleksander Srebrakowski, *Sejm wileński 1922 roku. Idea i jej realizacja*, Wrocław 1993, ss. 142.

Solidnie udokumentowane źródłowo opracowanie poświęcone genezie Litwy Środkowej i Sejmowi Wileńskiemu. Autor wskazuje m.in. na zróżnicowanie opinii wśród wileńskich Polaków na temat problemu przyszłości Wileńszczyzny po tzw. buncie gen. Żeligowskiego. Pierwotnie Litwa Środkowa miała być czynnikiem nacisku na Litwę w celu odnowienia unii z Polską. Autor zwraca jednak uwagę, iż koncepcja ta była zwalczana przede wszystkim w samym Wilnie, gdzie zdecydowaną przewagę zdobywała sobie opcja nastawiona na bezwarunkową inkorporację Litwy Środkowej przez Polskę. Nowością w polskiej historiografii jest przybliżenie samych obrad Sejmu Wileńskiego i kontrowersji wynikających z forsowania idei inkorporacji.

V. Tininis, *Sniečkus. 33 metai valdžioje*, Vilnius 1995, ss. 192.

Biografia wieloletniego szefa komunistycznego establishmentu na Litwie Antanasa Sniečkusa.

Longin Tomaszewski, *Kronika wileńska 1939-1941* (wyd. III), Warszawa 1994, ss. 288. – *Kronika wileńska 1941-1945*, Warszawa 1992, ss. 306.

Opracowanie w pierwszym tomie poświęcone dziejom Wilna pod okupacją od wkroczenia Armii Czerwonej we wrześniu 1939 r., poprzez okres władzy litewskiej i ponownie sowieckiej do czerwca 1941 r. Drugi tom za-

wiera opis warunków okupacji niemieckiej, działalności polskiego podziemia w Wilnie, wreszcie walk w 1944 roku i ostatecznej sowietyzacji Wileńszczyzny. Opracowanie przynosi także wiele cennych informacji na temat trudnych polsko-litewskich stosunków w okresie II wojny światowej.

Liudas Truska, *Antanas Smetona ir jo laikai*, Vilnius 1996, ss. 411.

Biografia jednego z najwybitniejszych litewskich polityków XX wieku, przewodniczącego Taryby, przywódcy stronnictwa narodowców, wreszcie prezydenta i dyktatora. W okresie autorytarnych rządów (1926-1940) Smetona odcisnął wyraźne piętno na stosunkach litewsko-polskich. Zadaniem, które przed sobą postawił była ostateczna emancypacja narodu i państwa: uwolnienie Litwy od polskich wpływów politycznych, a Litwinów od wpływów polskiej kultury. W okresie jego rządów Litwa kontynuowała politykę odgradzania się od Polski „chińskim murem", ale także podejmowała nieliczne i niekonsekwentne próby normalizacji kontaktów z Polską. Przeszkodę stanowiła tu niezmiennie tzw. sprawa wileńska, którą w tym okresie uczyniono aksjomatem litewskiej racji stanu. Autor ukazuje postać Smetony głównie na tle ciekawych, a mało w Polsce znanych, wewnątrzlitewskich uwarunkowań politycznych i społecznych.

Liudas Truska, *Lietuva 1938-1953 metais*, Kaunas 1995, ss. 212.

Opracowanie poświęcone dramatycznemu okresowi historii Litwy od polskiego ultimatum z marca 1938 r., poprzez utratę Kłajpedy, zajęcie Wilna, wreszcie sowietyzację kraju, okupację niemiecką i ponowne włączenie w skład ZSRR w 1944 r. oraz długotrwałą wojnę partyzancką.

Halina Turska, *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie* (Галина Турска, *О происхождении польскоязычных ареалов в Вильнюсском крае*), Vilnius 1995, ss. 263.

Dwujęzyczna, polska i rosyjska, edycja pracy wileńskiej uczonej – językoznawcy. Pierwsze wydanie zostało przygotowane do druku tuż przed wybuchem II wojny światowej. Tom zawiera interesujący wstęp (w jęz. rosyjskim i litewskim, pióra Valeriusa Čekmonasa) poświęcony postaci autorki opracowania oraz językowi, dziejom, współczesności, a także problemom tożsamości narodowej litewskich Polaków.

Maria Wardzińska, *Sytuacja ludności polskiej w Generalnym Komisariacie Litwy czerwiec 1941-lipiec 1944*, Warszawa 1993, ss. 292.

Praca składająca się z dwóch części: w pierwszej autorka przedstawia systematyczny wykład dotyczący sytuacji ludności polskiej i żydowskiej, druga to zbiór 98 dokumentów związanych z powyższym problemem.

Wilno – Wileńszczyzna jako krajobraz i środowisko wielu kultur, pod red. Elżbiety Feliksiak, Białystok 1992, ss. 498 (t. 1) + 380 (t. 2) + 322 (t. 3) + 561 (t. 4).

Materiały I międzynarodowej konferencji odbywającej się w Białymstoku w dniach 21-24 września 1989. Podczas konferencji wygłoszono prawie 80 referatów w czterech sekcjach (co znajduje swoje odzwierciedlenie w tytułach tomów): *Krajobraz i ludzie*, *Historia i pamięć*, *Nauka, oświata, wychowanie* oraz *Literatura i język*. Wśród tekstów poświęconych historii XX wieku zwracają uwagę m.in.:

- Dariusz Złotkowski, *Stosunki polsko-litewskie w świetle niektórych tytułów prasy polskiej w Wilnie 1905-1907.*
- ks. Tadeusz Krahel, *Archidiecezja wileńska w czasie II wojny światowej.*
- Waldemar Dagilis, *Stosunki kulturalne na Kresach Wschodnich w II Rzeczypospolitej.*
- Krzysztof Woźniakowski, *Początek drogi. Od Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Polaków na Litwie do Związku Polaków na Litwie.*
- Jan Snopko, *Wilno w koncepcjach wojskowo-politycznych Józefa Piłsudskiego: walki o Wilno w 1919 roku.*

Gediminas Vaskela, *Lietuvos kaimo gyventojai 1920-1940 (socialinis ir ekonominis aspektas)*, Vilnius 1992, ss. 223.

Historyczno-socjologiczna i ekonomiczna analiza problemów litewskiej wsi w okresie istnienia niepodległego państwa w latach 1920-1940. Próba uchwycenia dynamiki przemian w warunkach zmiany struktury własności ziemi, związanych głównie z reformą rolną eliminującą polską wielką własność.

Tomas Venclova, *Kształty nadziei*, Warszawa 1995, ss. 297.

Wybór tekstów publicystycznych znanego litewskiego intelektualisty. Część z nich poświęcona jest problemom trudnego polsko-litewskiego sąsiedztwa w warunkach odradzania się litewskiej suwerenności na początku lat dziewięćdziesiątych. Tom zawiera m.in. także słynny dialog autora z Czesławem Miłoszem, poświęcony Wilnu i pojednaniu obu narodów w nowych warunkach historycznych.

Z. Zinkevičius, *Rytų Lietuva praeityje ir dabar*, Vilnius 1993, ss. 318.

Przeszłość i współczesność Wileńszczyzny.

Wydawnictwa źródłowe, informatory oraz inne opracowania:

Mykolas Biržiška, *Vilniaus Golgota*, Vilnius 1992.

Dziennik znanego litewskiego działacza narodowego, dokumentujący dolę (tytułową „Golgotę”) wileńskich Litwinów w mieście „okupowanym przez Polskę” w latach międzywojennych.

Jonas Cicėnas, *Vilnius tarp audru*, Vilnius 1993, ss. 308.

Jan Ciechanowicz, *Trzynastu sprawiedliwych*, Wilno 1993, ss. 221.

Dabar i visados: Juozo Urbšio laikas ir asmenybė, red. R. Norkus, Kaunas 1993, ss. 366.

Listy i dokumenty charakteryzujące postać Juozasa Urbšysa, litewskiego ministra spraw zagranicznych w okresie międzywojennym.

Kai kurie tiesos faktai. Armija Krajowa, red. S. Jegelevičius, K. Grušnis, Vilnius 1994, ss. 100.

Zbiór dokumentów dotyczących działalności Armii Krajowej na Wileńszczyźnie.

Laisvės kovos 1944-1953 metais: dokumentų rikinys, red. D. Kuodytė i in., Kaunas 1996, ss. 625.

Obszerny wybór dokumentów dotyczących litewskiego antysowieckiego ruchu oporu po 1944 r.

Lietuvos okupacija ir aneksija 1939/1940. Dokumentų rinkinys (pod red. L. Brevslavskienė i in.), Vilnius 1993, ss. 408.

Zbiór 194 dokumentów ilustrujących utratę suwerenności i niepodległości przez Litwę oraz włączenie kraju w skład ZSRR w 1940 r.

Joanna Mackiewiczowa, *Polacy na Litwie w latach II Wojny Światowej*, Bydgoszcz 1996, ss. 136.

Wspomnienia Polki, w okresie międzywojennym obywatelki litewskiej. Od września 1939 r. pracowała ona w Litewskim Czerwonym Krzyżu, w agendzie zajmującej się sprawą polskich uchodźców. Dzięki zmysłowi obserwacyjnemu i licznym kontaktom służbowym, wspomnienia i przemyślenia autorki rzucają nowe światło na mało znane epizody z polsko-litewskiej historii. Opracowanie jest cennym źródłem także do badania mało w Polsce znanych dziejów polskiej mniejszości na Litwie. Integralną część pracy, doskonale ilustrującą klimat epoki, stanowią trafnie dobrane liczne karykatury prasowe i fotografie, dotąd zwykle nie publikowane.

Stasys Raštikis, *Įvykiai ir žmonės: Iš mano užrašų*, Vilnius 1996, ss. 615.
– *Lietuvos likimo kelias: Iš mano užrašų*, Vilnius 1996, ss. 791.

Dzienniki generała Stasysa Raštikisa, wywodzącego się z Wileńszczyzny, głównodowodzącego litewskich sił zbrojnych w latach trzydziestych.

Eugeniusz Romer, *Dziennik 1914-1923*, t. 1-2, Warszawa 1995, ss. 641 (t. 1) + 589 (t. 2).

Pierwsze wydanie dziennika polskiego ziemianina z Litwy, potomka znanego i rozgałęzionego rodu Romerów. Tekst dziennika, opracowany naukowo przez profesora Piotra Łossowskiego, w pierwszym tomie obejmuje lata wojennej tułaczki tzw. bieżeństwa autora i jego najbliższej rodziny. Romer jest wnikliwym i aktywnym obserwatorem kryzysu Imperium Rosyjskiego, wreszcie obu rewolucji i początku władzy bolszewików. Zapiski zawarte w drugim tomie rozpoczynają się od powrotu na Litwę do rodzinnego majątku Cytowiany w powiecie rosieńskim wiosną 1918 roku. Autor jest świadkiem umacniania się niepodległości Litwy, aktywnie włącza się w życie społeczne polskiego ziemiaństwa, zagrożonego reformą rolną. Wyjątkowo cenne są obserwacje Romera dotyczące relacji między nową litewską władzą a dotychczasowym „narodem politycznym" kraju. Dziennik jest fascynującym zwierciadłem epoki, w której zasadniczym zmianom uległy relacje polsko-litewskie.

Žygis i Vilnių: 1939 m. spalio 27-29 d., red. A. Martinionis, Vilnius 1997, ss. 362.

Kronika zajęcia Wilna przez armię litewską w październiku 1939 r.

Informator z archiwaliów z kresów północno-wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej w zasobie archiwów białoruskich i LCVA w Wilnie, opracował Jan Jerzy Milewski, Białystok 1996, ss. 51.

Cenny przewodnik po zasobach archiwów białoruskich w Brześciu, Grodnie, Mołodecznie oraz Litewskim Centralnym Archiwum Państwowym (LCVA) w Wilnie. Ze względu na to, iż do niedawna dostęp do wielu materiałów był praktycznie niemożliwy, opracowanie to jest obowiązkową lekturą dla historyków zajmujących się nie tylko stosunkami polsko-litewskimi w XX wieku.

Przewodnik po zbiorach rękopisów w Wilnie, opracowała Maria Kocójowa, Kraków 1993, ss. 359.

Przewodnik po zbiorach: Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego, Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk, Litewskiej Biblioteki Narodowej, Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego i Litewskiego Centralnego

Archiwum Państwowego (LCVA). Zawiera najważniejsze informacje o 1561 pozycjach (najczęściej w formie zespołów archiwalnych), w tym obejmujących także historię Litwy w XX wieku.

opracował *Krzysztof Buchowski*
współpraca: *Simona Žilienė i Algimantas Katilius*

INSTYTUT HISTORII UNIWERSYTETU W BIAŁYMSTOKU W LATACH 1968-1998

W 1998 roku Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku obchodził swoje trzydziestolecie. Jego dzieje zaczynają się jednak w momencie powstania Filii Uniwersytetu Warszawskiego, która została powołana zarządzeniem ministerialnym z 15 lipca 1968 r. Przewidziano w niej także Wydział Humanistyczny, początkowo m.in. z trzyletnimi wyższymi studiami zawodowymi na kierunku: filologia polska z historią. Wobec braku na miejscu dostatecznej liczby wykładowców (kadry) zapraszano profesorów z Instytutu Historycznego UW, w tym Aleksandra Gieysztora i Stanisława Herbsta. Od 1969 r. stały kontakt z nową placówką akademicką nawiązał doc. dr hab. Andrzej Wyrobisz i przejął on opiekę nad zajęciami z historii, oraz kierownictwo Zakładu. W 1971 r. przeprowadzono pierwszy nabór na trzyletnie studia historii z przysposobieniem obronnym, w 1973 r. uruchomiono studia magisterskie historii (wówczas kurs 4-letni). W roku akademickim 1973/1974 studiowało historię łącznie 113 studentów dziennych i 56 zaocznych. Wzrastała i liczba pracowników w Zakładzie Historii. Pierwszym stałym pracownikiem był dr Adam Dobroński (1972 r.), a w 1974 r. przyjęto liczną grupę pracowników samodzielnych (prof. Andrzej Wyczański, doc. dr hab. Ewa Wipszycka-Bravo, docenci kontraktowi: Teresa Monasterska, Mieczysław Wrzosek, następnie Michał Gnatowski). W roku akademickim 1973/1974 realizowano już w Zakładzie Historii 2700 godzin dydaktycznych. Dawało to szansę przyjmowania asystentów, w tym również własnych wychowanków (jako pierwsi podjęli pracę Józef Maroszek i Jan Jerzy Milewski).

W 1975 r. kierownictwo Zakładu Historii przejęła doc. dr hab. Elżbieta Kaczyńska. Zaczęto zabiegać o utworzenie nowych specjalizacji (bi-

bliotekarstwo, archiwistyka). Dynamicznie zwiększała się liczba pracowników w związku z koniecznością otwierania nowych seminariów magisterskich i obsadzania zajęć specjalistycznych na wyższych latach studiów. Nadal jednak dominowali wykładowcy zatrudnieni etatowo w Warszawie, a stałym pracownikiem został od 1 października 1977 r. doc. dr hab. Stanisław Alexandrowicz. W dziesiątym roku istnienia Filii na kierunku historia mieliśmy 173 studentów dziennych i 93 zaocznych. W 1977 r. dyplomy magisterskie otrzymało pierwszych 48 historyków (26 na studiach dziennych i 22 na zaocznych). Wyraźnie wzrosła aktywność naukowa pracowników Zakładu, a kilkoro z nich znalazło się w składzie władz akademickich. Regułą stały się przyjazdy do Filii wybitnych historyków na gościnne wykłady i spotkania warsztatowe. Kłopotów przysparzały skromne warunki lokalowe, co utrudniało także powiększanie zasobów bibliotecznych. Korzystano natomiast w szerokim zakresie ze staży i urlopów naukowych, nawiązywano kontakty zagraniczne. Dobrze pracowało Studenckie Koło Naukowe, wzbogacono programy objazdów naukowych.

Prof. A. Wyrobisz z grupą współpracowników od 1 września 1979 r. przystąpił do organizowania Instytutu Historii i 1 lutego 1980 r. został jego pierwszym dyrektorem. Instytut liczył już 10 samodzielnych pracowników naukowych (w tym 4 z UW i jeden z PAN na 1/2 etatu), 8 adiunktów, 11 asystentów i stażystów. Ponadto 4 osoby przebywały na studiach doktoranckich. Utworzono Radę Naukową z udziałem m.in. prof. prof. Andrzeja Garlickiego, Antoniego Mączaka (przewodniczący) i Benedykta Zientary. Instytut podzielił się na cztery Zakłady: historii starożytnej i średniowiecznej (kierownik doc. S. Alexandrowicz), historii nowożytnej XVI-XVIII w. (prof. A. Wyrobisz), historii najnowszej XIX-XX w. (doc. T. Monasterska), historii Polski Ludowej i świata współczesnego (doc. M. Gnatowski). Imponująco wypadł ogólnopolski debiut naukowy IH FUW w postaci sesji naukowej „Polska czasów saskich" (21-24 IV 1980 r.).

Nadchodziły miesiące niepokojów i nadziei. We wrześniu 1980 r. pracownicy naukowo-dydaktyczni Instytutu powitali z radością zmiany dokonujące się w ruchu związkowym, opowiedzieli się m.in. za weryfikacją treści nauczania przedmiotów ideologicznych i odejściem od tajnego systemu opiniowania w uczelniach. W opinii wielu, w tym i władz białostockich, Instytut stał się siedliskiem „niebezpiecznych nowinek", miejscem przenoszenia programów i postulatów z akademickiego środowiska warszawskiego. W czerwcu 1981 r. dyrektorem został wybrany dr hab. A. Dobroński, a od października wprowadzono nowy program studiów. Zaszły dość istotne zmiany w obsadzie personalnej; pracę na pół etatu podjęli m.in. docenci Andrzej Paczkowski

i Wiesław Władyka. Normalny tok pracy przerwał stan wojenny, zawieszono przejściowo zajęcia, rozpoczęły się szykany wobec niektórych pracowników (ich kulminacja to wnioski o zwolnienia sformułowane w trakcie przeglądu kadrowego, ale zablokowane w UW) i studentów (aresztowania, proces). W Instytucie panowała nadal „daleko posunięta jedność poglądów na zasadnicze kwestie, wzajemna życzliwość i powaga". Zastanawiano się nad możliwością jeszcze ściślejszego powiązania z Instytutem Historycznym UW, szczególnie w sprawach dydaktycznych i naukowych. Zgłoszono zarazem wnioski o otwarcie studiów podyplomowych i utworzono zespół do opracowania dziejów miasta Białegostoku, prowadzono studium wiedzy o historii regionu północno-wschodniego (29 wykładów). Powracała sprawa przenosin do nowego budynku.

W marcu 1983 r. zaszła konieczność dokonania zmiany na stanowisku dziekana Wydziału Humanistycznego, więc dyrektorem IH FUW ponownie został prof. A. Wyrobisz, a na czele Rady Naukowej stanęła prof. E. Wipszycka. Uznano, że „pomimo wielu trudności i w nieprzychylnej często atmosferze praca dydaktyczna i naukowa przebiega normalnie". W styczniu 1984 r. opracowany został wniosek o powołanie Pracowni Badań Regionalnych i w październiku podjęła ona pracę (kierował nią prof. S. Alexandrowicz). W 1985 r. Instytut zatrudniał na własnych etatach 33 pracowników dydaktycznych, którzy realizowali 5360 godzin. Na kilkunastu seminariach magisterskich stopnie magistrów uzyskało do tego roku 293 osoby. Łącznie w czerwcu 1985 r. wśród 38 pracowników naukowych IH FUW znajdowało się 2 profesorów, 7 docentów, 16 doktorów, 12 magistrów. Takie proporcje świadczyły o tworzeniu się miejscowego środowiska historycznego.

Rozwój Instytutu przebiegał już w spokojniejszej atmosferze w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Instytutem od roku akademickiego 1984/85 kierował prof. A. Wyczański, a Radą Naukową prof. E. Wipszycka (do 1988 r.) i przybyły z Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Władysław A. Serczyk. Wprowadzono istotne zmiany programowe i w 1988 r. dokonano rekonstrukcji Zakładów, nadając im obowiązujące aktualnie nazwy. Upowszechnił się zwyczaj tzw. wykładów równoległych, przybyło konwersatoriów. Na pierwsze lata studiów dziennych przyjmowano coraz więcej osób, a ponadto pracownicy IH prowadzili zajęcia z historii na wielu innych kierunkach studiów. Zmniejszyła się natomiast nieco liczebność studentów zaocznych, zmalała przeciętna ich wieku. W tym okresie Instytut wyróżniał się w Filii pod względem rozwoju naukowego własnej kadry. W marcu 1991 r. było w nim 9 profesorów, 13 adiunktów, jeden starszy wykładowca i 10 asystentów. In-

stytutem kierował prof. Adam Manikowski, zaś przewodnictwo Rady Naukowej sprawował prof. A. Wyczański. W 1993 r. Instytut Historii uzyskał prawo nadawania stopnia naukowego doktora i do tej pory wypromował 2 doktorów.

Za wcześnie jeszcze na ocenę lat ostatnich. Z całą pewnością przybywało szybko publikacji, a wizytówką Instytutu stały się „Studia Podlaskie". Zarazem zaznaczył się odpływ pracowników samodzielnych z długim stażem pracy w Instytucie. Ich miejsce zajmują nowi (prof. Barbara Stępniewska-Holzer, prof. Hanna Zaremska, prof. Marian Leczyk, a ostatnio prof. Albertyna Szczudłowska-Dembska).

Na uwagę i przypomnienie zasługują także osoby, które śmierć zabrała z naszego grona: prof. dr hab. Andrzej Woltanowski, uznany specjalista okresu stanisławowskiego oraz dziejów Polaków na Syberii w XIX w., i dr Teresa Monasterska, przez wiele lat zajmująca się dziejami partii politycznych II Rzeczypospolitej.

Od 1994 roku Instytutem kieruje prof. dr hab. Barbara Stępniewska-Holzer, a wicedyrektorami są: dr hab. Cezary Kuklo – ds. studiów dziennych i wieczorowych oraz dr Włodzimierz Jarmolik – ds. studiów zaocznych i podyplomowych. Przewodniczącym Rady Naukowej pozostał prof. A. Wyczański.

Ostatnie trzy lata charakteryzowały się, co także warto podkreślić, szybkim uzyskiwaniem habilitacji przez grono białostockich doktorów – Hannę Konopkę, Halinę Parafianowicz, Jerzego Urwanowicza, Antoniego Mironowicza, Cezarego Kuklę. Liczba przewodów habilitacyjnych, sądząc z zapowiedzi wydawniczych, nie powinna maleć, albowiem w ciągu najbliższych paru miesięcy ukażą się drukiem następne 2-3 rozprawy.

Wraz z uzyskaniem przez Filię statusu samodzielnego Uniwersytetu w Białymstoku w roku 1997, rozpoczął się nowy rozdział w działalności Instytutu.

W chwili obecnej (1998/99) w Instytucie pracuje 8 profesorów tytularnych, 10 profesorów uczelni, 2 doktorów habilitowanych, 7 adiunktów, 4 starszych wykładowców i 15 asystentów. Trzydziesty pierwszy rok studiów historycznych zainaugurowało 323 studentów dziennych, 418 zaocznych i 118 wieczorowych.

W Instytucie Historii prowadzone jest 18 seminariów magisterskich, kontynuowane są też w ramach Instytutu seminaria doktorskie: jedno prowadzone przez prof. A. Wyczańskiego, drugie łącznie prowadzone przez prof. prof. A. Dobrońskiego, M. Gnatowskiego i M. Wrzoska.

Instytut prowadzi kształcenie na 5-letnich magisterskich studiach histo-

rycznych w następujących formach: studia stacjonarne, wieczorowe i zaoczne oraz na 2-letnich studiach podyplomowych z podziałem na absolwentów historii i absolwentów innych kierunków.

Kierunki badań uprawianych w ostatnich kilkunastu latach w Instytucie Historii można by podzielić na trzy lub cztery grupy.

Szczególną, gdyż pierwszoplanową pozycję zajmują najszerzej zakrojone studia nad dziejami regionu i ziem północno-wschodnich Polski oraz krajów ościennych ujmowane w długiej perspektywie od starożytności po współczesność. Historią Podlasia, Wielkiego Księstwa Litewskiego, Białorusi w okresie przedrozbiorowym zajmują się od lat prof. prof. S. Alexandrowicz, A. Mironowicz, J. Urwanowicz, dr dr A. Czapiuk, E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, J. Maroszek. Swoje zainteresowania koncentrują oni wokół problematyki struktur społecznych i gospodarczych miast i miasteczek z uwzględnieniem ich podstaw prawnych oraz problemu folwarku i gospodarki chłopskiej. Należałoby wspomnieć również o badaniach nad organizacją i duchowieństwie Kościoła katolickiego i prawosławnego, a także nad funkcjonowaniem i znaczeniem instytucji życia politycznego społeczeństwa staropolskiego jak sejmy, sejmiki czy konfederacje wojskowe.

Rosnący z roku na rok dorobek w tej dziedzinie pozwolił już w chwili obecnej zaprojektować na najbliższe kilka lat pierwszą oryginalną próbę ich podsumowania w postaci oddzielnych tomów prezentujących historię miasta Białegostoku oraz dzieje i rolę Podlasia do końca Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Dziejami tych terenów w okresie rozbiorów zajmują się prof. prof. A. Dobroński, B. Stępniewska-Holzer, dr J. Godlewski. Zwracają uwagę nowocześnie ujmowane studia nad uwarstwieniem społecznym i kondycją gospodarczą ziemiaństwa w tzw. „guberniach zachodnich".

Z kolei studia prof. M. Gnatowskiego, dr dr J. J. Milewskiego, A. Miśkiewicza, E. Pankiewicz przybliżyły stosunki wewnętrzne (np. postawy i poglądy polityczne ludności polskiej i mniejszości narodowych, uwarunkowania działalności partii Drugiej Rzeczypospolitej) i wydarzenia polityczne (okupację sowiecką i niemiecką, ruch oporu, kształtowanie się polskiego państwa podziemnego) w regionie białostockim i na ziemiach należących obecnie do północno-wschodnich sąsiadów Polski w okresie międzywojennym i II wojny światowej.

Drugą ważną specjalizacją białostockiego środowiska naukowego stanowią badania nad dziejami powszechnymi. Prof. W. A. Serczyk do jesieni 1998 roku realizował szeroko zakrojone badania nad dziejami społeczno-politycznymi i kulturą Ukrainy i Rosji, prof. S. Meller (obecnie urlopowany

w związku z pełnieniem funkcji ambasadora RP we Francji) zajmuje się wielkim problemem jaki stanowi rewolucja francuska 1789 r. z uwzględnieniem jej podstawowych problemów ustrojowych i rewolucji kulturalnej, prof. D. Grinberg – dziewiętnastowiecznymi ideologiami, prof. M. Leczyk – uwarunkowaniami położenia międzynarodowego II Rzeczypospolitej i dr hab. H. Parafianowicz – polityką zagraniczną USA w pierwszej połowie XX w.

Badania nad dziejami powszechnymi, tak w sensie poszczególnych krajów, jak też związków międzynarodowych obejmują politykę wewnętrzną i zagraniczną, oraz uwzględniają ponadto szeroko pojęte zagadnienia społeczno-gospodarcze. Prof. A. Manikowski zajmuje się wyjaśnieniem specyfiki przekształceń gospodarczych i społecznych czasów nowożytnych obserwowanych przez pryzmat działań właścicieli wielkich majątków ziemskich w siedemnastowiecznej Toskanii, prof. H. Ruciński – osadnictwem Spisza i Orawy do końca XVIII w., prof. B. Stępniewska-Holzer – zacofaniem i modernizacją obszarów pozaeuropejskich w XIX i początkach XX w., a prof. J. Kofman – zjawiskiem nacjonalizmu gospodarczego w krajach Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym.

O pozycji Instytutu Historii w badaniach nad dziejami powszechnymi może świadczyć fakt, iż to właśnie z tego ośrodka wyszła inicjatywa napisania w ciagu paru najbliższych lat nowego, ośmiotomowego zarysu *Dziejów powszechnych* dla Wydawnictwa Naukowego PWN pod redakcją naukową prof. A. Manikowskiego. W przygotowywanym wydawnictwie, które w zamiarze autorów ma odzwierciedlać poglądy tzw. średniego pokolenia historyków dwa tomy będą pisane przez profesorów z Instytutu (D. Grinberg, A. Manikowski). Dwaj inni pracownicy – prof. A. Wyczański i dr hab. C. Kuklo uczestniczą od 1989 r. w pracy zespołu badawczego w GUS-ie w Warszawie (odpowiadają za okres do 1795 r.), którego celem jest opracowanie unikalnej publikacji, nie mającej swego odpowiednika w innych krajach Europy – *Historia Polski w liczbach* – odtwarzającej statystyczną przeszłość kraju od najstarszych, możliwych do ujęcia liczbowego, czasów aż po dzień dzisiejszy.

Osobne i szczególne miejsce zajmują interdyscyplinarne badania prof. A. Wyczańskiego nad społeczeństwem, gospodarką i kulturą Polski ujmowane na tle wczesnonowożytnej Europy; dla epoki średniowiecza realizowane przez prof. H. Zaremską.

Historia wojskowości od połowy XVIII w. po II wojnę światową, ostatnio ze szczególnym uwzględnieniem walki zbrojnej o kształt państwa polskiego i jego granice w latach 1914-1921 uprawiana jest przede wszystkim

za sprawą licznych studiów prof. M. Wrzoska, także prof. A. Dobrońskiego i dr. J. Snopki.

Prof. H. Konopka sporo uwagi poświęciła w ostatnich latach dziejom oświaty w Polsce powojennej, kładąc szczególny nacisk na sprawę nauczania religii w polityce państwa w szkołach podstawowych i średnich. Prowadzi również badania nad historią stosunków państwo – Kościół w Polsce.

Spośród innych tematów badawczych, które zdobyły uznanie środowiska wymienić należy badania demograficzne struktur rodzinnych i gospodarstw domowych społeczeństwa staropolskiego w szerokim ujęciu komparatystyki europejskiej realizowane przez dr. hab. C. Kuklę z zastosowaniem technik informatycznych. Jest on również współautorem oryginalnego systemu komputerowego pozwalającego przetwarzać informacje zaczerpnięte ze źródeł masowych XVI-XVIII w. jak księgi metrykalne, przedstatystyczne spisy ludności, księgi sądowe włącznie z automatyczną rekonstrukcją rodzin.

Z kolei za sprawą badań dr. J. Trynkowskiego wzbogacono też znajomość losów Polaków (w tym ich pracy i życia codziennego) zsyłanych przez carat na Syberię w XIX stuleciu.

W latach 1992-1995 pracownicy otrzymali dwa imienne granty Komitetu Badań Naukowych: dr hab. C. Kuklo – Informatyczny system rekonstrukcji rodzin, gospodarstw domowych i społeczności lokalnych w Polsce przedrozbiorowej; prof. A. Woltanowski – Grodno w XVIII wieku. Miasto i ludność. Po 1995 roku imienne granty KBN otrzymali: mgr I. Kulesza, mgr E. Bezubik oraz mgr M. Karczewski.

Wiele prac badawczych pracowników Instytutu Historii, zarówno już zakończonych, jak i nadal kontynuowanych, byłoby niemożliwe do zrealizowania bez współpracy międzynarodowej, zwłaszcza z nauką zachodnią. Współpraca ta m.in. z Ecole des Hautes Etudes en Sciences Sociales w Paryżu, z Instituto di Storia Economica „F. Datini" w Prato, czy Harvard University Center for Italian Renaissance Studies, przybrała postać licznych stypendiów przede wszystkim dla młodszych pracowników, tj. asystentów i adiunktów. Dłuższe i krótsze pobyty owocowały dokształcaniem młodszej kadry tak w zakresie przejmowania najnowszej problematyki badawczej, jak i najnowszych metod. Kilkakrotnie na stypendiach w USA była dr hab. H. Parafianowicz, staże w Paryżu odbyli m.in. dr dr E. Dubas-Urwanowicz i I. Pugacewicz, dr hab. C. Kuklo, prof. J. Urwanowicz, mgr I. Kulesza, we Włoszech – dr J. Maroszek, w Izraelu – dr J. Godlewski. Z kolei profesorowie białostoccy (D. Grinberg, A. Manikowski, S. Meller) mieli możliwość głoszenia wykładów w najbardziej prestiżowych ośrodkach naukowych jak w EHESS w Paryżu, Arbor University, Emory University w Atlancie (USA).

Współpraca międzynarodowa Instytutu Historii ma miejsce z krajami byłego ZSRR. Powstanie nowych państw za naszą granicą wschodnią ożywiło wcześniejsze kontakty z tamtejszymi placówkami naukowymi. Przede wszystkim nastąpiło szersze otwarcie archiwów państwowych w Wilnie, Mińsku i Grodnie czy Lwowie. Wielu pracownikom podejmującym problematykę „kresów" w różnych okresach historycznych sytuacja ta umożliwiła dotarcie do źródeł, często podstawowych, a przedtem nieznanych. Wielokrotnie na dłuższe i krótsze pobyty naukowe do Wilna, Grodna, Mińska, Kijowa, Lwowa, Czerniowiec, Kazania i innych ośrodków uniwersyteckich byłego ZSRR wyjeżdżali prof. prof. A. Dobroński, M. Gnatowski, A. Mironowicz, W. A. Serczyk, B. Stępniewska-Holzer, M. Wrzosek, dr dr A. Czapiuk, J. Maroszek, J. J. Milewski, A. Miśkiewicz, mgr mgr K. Buchowski, M. Liedke.

Wreszcie o randze białostockiego środowiska historycznego może w jakimś stopniu świadczyć fakt, że Instytut Historii tylko w ostatnich paru latach gościł znakomitych zagranicznych uczonych. Wygłaszali wykłady i odczyty oraz brali udział w dyskusjach naukowych m. in. prof. prof. Antoinette Fauve-Chamoux (EHESS), Jean-Pierre Bardet, Jean Berenger, Daniel Tollet (wszyscy z Université de Paris-Sorbonne) z Francji, Walter Leitsch z Austrii, Jakub Goldberg z Izraela, Jozef Bad'urik ze Słowacji.

Obecnie Instytut Historii współpracuje szerzej z następującymi instytucjami zagranicznymi: Ecole des Hautes Etudes en Sciences Sociales w Paryżu, Université de Paris-Sorbonne, Instituto di Storia Economica F. Datini w Prato (Włochy), Instituto di Storia Economica – Universita di Parma, Facolta di Lettere – Universita di Siena, Ecole Francaise de Roma, Harvard University – Center for Italian Renaissance Studies, University of Kansas, Indiana University, University of California w Los Angeles, George Washington University, University of Texas, Hoover Institution on War, Revolution and Peace, Virginia Community College System, Uniwersytet Karola w Pradze, Uniwersytet Komeńskiego w Bratysławie, Instytut Historii Białoruskiej Akademii Nauk w Mińsku, Wydział Historyczny Uniwersytetu Wileńskiego, Wydział Historyczny Uniwersytetu Grodzieńskiego, Wydział Historyczny Uniwersytetu w Czerniowcach, Wydział Historyczny Uniwersytetu w Mohylewie.

Instytut Historii posiada własne ogólnopolskie czasopismo naukowe „Studia Podlaskie" redagowane przez prof. M. Gnatowskiego. Od 1989 r. ukazało się 7 tomów, na łamach których obok historyków z Krakowa, Lublina, Poznania, Warszawy pisali również autorzy z Austrii, Australii, Białorusi, Francji, Izraela, i Łotwy, które zyskały już uznanie środowiska nau-

kowego. Ponadto wydano dwa tomy innego wydawnictwa – „Białostockich Tek Historycznych" pod red. prof. M. Wrzoska.

Od 1994 r. ukazało się także 15 tomików czasopisma popularnonaukowego „Gryfita" Białostockiego Magazynu Historycznego redagowanego obecnie przez dr. W. Jarmolika, skierowanego do młodzieży szkół średnich i innych miłośników dziejów Podlasia i ziem ościennych. „Gryfita" jest również miejscem debiutów pisarskich najmłodszych pracowników Instytutu i najlepszych studentów historii.

Instytut ma bogate dalsze plany badawcze, m.in. ukierunkowane na tematy wschodnie. Trwają dyskusje nad wyborem nowych specjalności kształcenia, również w systemie studiów podyplomowych. Jednocześnie rozpoczęto prace związane z uzyskaniem przez Instytut akredytacji kierunku studiów – historia, nadawanej przez Uniwersytecką Komisję Akredytacyjną. Jej uzyskanie będzie potwierdzeniem wysokiej jakości kształcenia w naszej placówce oraz spełnienia wysokich standardów europejskich w tym zakresie.

Cezary Kuklo

30 LAT STUDIÓW HISTORYCZNYCH W BIAŁYMSTOKU.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA – „GRANICE I POGRANICZA" BIAŁYSTOK 15-17 X 1998

30-lecie uniwersyteckich studiów historycznych w Białymstoku stało się okazją do zorganizowania przez Instytut Historii międzynarodowej konferencji. Jej hasło „Granice i pogranicza. Historia codzienności i doświadczeń" odpowiadało specyfice regionu i podstawowemu profilowi badań sporej części historyków białostockich, ale także wkomponowywało się w popularny w ostatnich latach obszar zainteresowań leżący na przecięciu wielu dyscyplin. Szeroka formuła, nie wskazująca na żadne konkretne pogranicze, epokę czy aspekt problemu, spotkała się z dużym odzewem. Temat zainteresował historyków badających dzieje polityczne, gospodarkę, kulturę, wojskowość, ale także językoznawców, badaczy literatury i pedagogów. Chęć czynnego uczestnictwa w jubileuszowej konferencji zgłosiła blisko połowa pracowników Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku, pracownicy zaprzyjaźnionych jednostek tej uczelni i liczna grupa naukowców spoza Białegostoku. Goszczono przedstawicieli polskich ośrodków uniwersyteckich, głównie tych leżących na terenach przygranicznych, a więc specjalizujących się w badaniach tego typu – Wrocławia, Katowic, Opola, Gdańska, Szczecina, Lublina. Przyjechali do Białegostoku też goście z innych polskich uczelni i instytucji prowadzących badania historyczne: WSP w Rzeszowie i Bydgoszczy, Niemieckiego Instytutu Historycznego z Warszawy i kilka osób samodzielnie prowadzących pracę naukową. Co szczególnie ważne, przyjechało też kilkunastu gości z zagranicy, reprezentujących cztery kraje. Najliczniejszą grupę stanowili Białorusini z Grodna, Mińska i Mohylewa, szczycono się uczestnictwem przedstawicieli paryskiej Sorbony, goszczono naukowców z Wilna i Rygi.

Zaplanowane początkowo na dwa dni obrady, ze względu na duże zainteresowanie zostały wydłużone i trwały od 15 do 17 października 1998 roku. W trakcie konferencji wygłoszono 69 referatów, z czego 22 przygotowali pracownicy IH UwB, 6 – inni pracownicy tej uczelni i 41 – goście, w tym 14 – zagraniczni. Warto zaznaczyć, że część tej ostatniej grupy referowała w języku polskim, a prawie wszyscy posługiwali się nim w rozmowach kuluarowych, co spotkało się z uznaniem i ciepłym przyjęciem.

Konferencja otwarta została 15 października w auli Wydziału Humanistycznego przez J.M. Rektora Uniwersytetu w Białymstoku prof. dr. hab. Adama Jamroza i Dyrektora Instytutu Historii prof. dr hab. Barbarę Stępniewską-Holzer. W uroczystości uczestniczyli prezydent Białegostoku Krzysztof Jurgiel, wojewoda łomżyński Sławomir Zgrzywa (absolwent instytutu – jubilata), przedstawiciele wojewody białostockiego oraz zaprzyjaźnionych placówek naukowych i oświatowych Białegostoku. Obrady plenarne zainaugurowane zostały przez prof. Andrzeja Chodubskiego (Gdańsk), który wygłosił referat pt. *Cywilizacyjna interpretacja kresów.* W tej turze uczestniczyli także: prof. Daniel Grinberg (Białystok), który mówił o idei pogranicza w historiografii, prof. Daniel Tollet (Paryż) referujący zagadnienie przywrócenia katolicyzmu w Mołdawii za czasów Jana III Sobieskiego i prof. Algis Kasperavičius, który opowiadał o spojrzeniu z Kowna na mieszkańców Wileńszczyzny w latach ostatniej wojny.

Ze względu na liczne grono uczestników dalsze obrady odbywały się z podziałem na sekcje. Referaty przedstawiane w sekcji I dotyczyły głównie problemów mniejszości narodowych i religijnych zamieszkujących tereny Polski, obejmując okres od średniowiecza do dnia dzisiejszego. Dyskutowano między innymi o Kozakach, Tatarach i pograniczu polsko-ruskim w dobie Rzeczypospolitej szlacheckiej, o stosunkach z Litwinami, o sytuacji narodowościowej na Śląsku, Mazurach, Pomorzu w XIX-XX wieku. Zastanawiano się wspólnie nad kryteriami podziałów etniczno-narodowych, definiowaniem świadomości narodowej na pograniczach, polityką władz państwowych wobec mniejszości i stosunkiem Polaków do innych narodowości.

Sekcja II zajmowała się zagadnieniami walki o granice, ich wytyczaniem, skupiając się na aspektach politycznych i militarnych. Duża grupa referatów dotyczyła formowania się granic w Europie Wschodniej po I wojnie światowej i ukształtowanych wówczas stosunków politycznych między Polską a jej wschodnimi sąsiadami. Część referentów omawiała natomiast problematykę stosunków politycznych i walki zbrojnej na kresach północno-wschodnich Polski oraz stosunków narodowościowych na ziemiach polskich w okresie

II wojny światowej. W ramach obrad tej sekcji poruszano też tematy z zakresu historiografii polskiej i białoruskiej.

Obrady sekcji III poświęcone były problemom społecznym, kulturowym i ekonomicznym terenów przygranicznych. Dyskutowano tu na temat szkolnictwa na pograniczach, przeszłości gospodarczej terenów wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, zastanawiano się nad mentalnością, świadomością społeczeństw pograniczy, stereotypami dotyczącymi innych narodów. W ramach tej sekcji referowali też poloniści, opowiadając o przedstawieniu kresów w beletrystyce, o literackiej wizji społeczeństwa żyjącego na styku kultur.

Wobec zaprezentowania przez historyków z różnych ośrodków problematyki wszystkich pograniczy Polski, samoistnie nasunęły się porównania. Ciekawe wnioski jakie wyciągano, wskazujące na wiele podobieństw, doprowadziły do postulatu przeprowadzenia badań komparatystycznych terenów nadgranicznych.

Ważnym i pouczającym doświadczeniem była możliwość skonfrontowania efektów badań i poglądów polskich historyków z ustaleniami i wizją problematyki wspólnych pograniczy reprezentowaną przez naukowców białoruskich, litewskich, łotewskich. Okazało się, że istnieją spore różnice w interpretacji faktów historycznych, nazewnictwie. Nie uniemożliwiają one jednak dyskusji i życzliwej wymiany doświadczeń i poglądów, która może poprawić stan badań i dopomóc w obiektywnym przedstawieniu przeszłości.

Rocznicowy charakter konferencji podkreśliło uroczyste spotkanie, które urządzono pierwszego wieczoru. Obok uczestników konferencji zaproszono nań dawnych pracowników Instytutu Historii, osoby z nim współpracujące oraz gości honorowych – wicewojewodę białostockiego Józefa Klima (także absolwenta białostockiej historii) i rektora UwB. W części oficjalnej przypomniano 30-letnią historię studiów historycznych w Białymstoku i uhonorowano osoby, których wkład w ich budowę i działalność był szczególnie duży *Złotą* (prof. prof. Andrzej Wyrobisz, Adam Manikowski, Henryk Ruciński) i *Srebrną* (dr hab. Cezary Kuklo, dr dr Jan Jerzy Milewski i Jan Trynkowski) *Odznaką Zasłużony Białostocczyźnie.* Wszyscy dawni i obecni pracownicy IH otrzymali piękne medale pamiątkowe, wybite specjalnie z tej okazji. Część nieoficjalna spotkania była okazją do snucia wspomnień z dawnych lat instytutu.

Obrady zakończyły się w południe 17 października, kiedy to podsumowania konferencji dokonał kierujący jej organizacją dr Jan Trynkowski. Pozytywnie oceniając plon prac zapowiedział kolejne spotkania o podobnym charakterze, niekoniecznie organizowane z okazji okrągłych rocznic.

Joanna Sadowska

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA MUZEUM WOJSKA W BIAŁYMSTOKU

Trzydzieści lat temu we wrześniu 1968 r. podjęto decyzję o utworzeniu w Białymstoku Muzeum Wojska jako oddziału Muzeum Okręgowego. Powstała placówka była efektem wieloletniej pasji badawczej i zbierackiej dużego grona osób rozmiłowanych w wojskowej przeszłości Białostocczyzny oraz społeczeństwa ziemi białostockiej pragnącego udokumentować orężne zmagania przodków – od początku powstania państwa polskiego aż po okres walk niepodległościowych po zakończeniu II wojny światowej w latach 1945-1956. Pierwszym dyrektorem muzeum został ówczesny pracownik Studium Wojskowego Akademii Medycznej w Białymstoku kpt. Zygmunt Kosztyła. To za jego dyrektorowania w 1976 r. Muzeum Wojska z oddziału Muzeum Okręgowego zostało przekształcone w samodzielne muzeum specjalistyczne (obecnie jedno z 5 na terenie Polski zajmujące się tą tematyką). Od końca 1990 r. dyrektorem Muzeum Wojska jest dr Krzysztof Filipow. Swoim zasięgiem działania muzeum obejmuje tereny województw: białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego, ostrołęckiego i olsztyńskiego, a także krajów sąsiednich (Republiki Litwy oraz Republiki Białorusi).

Oprócz działalności wystawienniczej muzeum prowadzi bogatą działalność naukowo-wydawniczą, szczególnie po powołaniu przy muzeum w 1980 r. Ośrodka Badań Historii Wojskowej, stanowiącego do tej pory samodzielny dział w ramach muzeum. Za swój główny cel ośrodek ma prowadzenie badań naukowych i przedsięwzięć wydawniczych na rzecz Muzeum Wojska. Początkowo działalność wydawnicza muzeum była ograniczona cenzurą. Do najwartościowszych publikacji tego okresu należy zaliczyć: pierwszy tom *Z dziejów wojskowości ziem północno-wschodnich Polski* (pod red. Z. Kosztyły, Białystok 1986), *Puszcze i lasy w działaniach wojennych* (pod red.

Z. Kosztyły i A. Dobrońskiego, Białystok 1980), *Obok orła znak Pogoni... Powstańcy styczniowi na Białostocczyźnie* (Białystok 1985).

Początek „odwilży" nastąpił w muzeum wraz z powstaniem nowego stałego wydawnictwa pod nazwą „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska". Pretekstem do jego wydawania była przypadająca w 1988 roku dwudziesta rocznica utworzenia placówki. Od tegoż roku sukcesywnie co rok wychodzi jeden tom „Zeszytów Naukowych" (w 1989 r. nawet dwa), od 5 tomu są numerowane. Do chwili obecnej wyszły tomy 1-11 (lata 1988-1997), tom pierwszy pod red. Janusza Figury, od tomu drugiego pod przewodnictwem Krzysztofa Filipowa. Należą one do nielicznych tego typu wydawnictw w kraju, wychodzą sukcesywnie bez opóźnień. Prezentują efekty badań zarówno pracowników muzeum, jak i grona historyków z nim zaprzyjaźnionych, a także najciekawsze eksponaty (zabytki) znajdujące się w posiadaniu muzeum.

„Zeszyty Naukowe Muzeum Wojska" w pierwszym rzędzie nastawione są na prezentację zagadnień militarnych Kresów Wschodnich od czasów najdawniejszych po najnowsze. Wiele artykułów dotyczy tematyki z zakresu historii wojskowości, dotychczas nie podejmowanej w historiografii, jak również zagadnień związanych z szeroko rozumianą regionalistyką.

W działalności wydawniczej Muzeum Wojska po 1990 r. dominuje tematyka regionalna ukierunkowana na problemy mało znane, bądź w ogóle nie poruszane w historiografii wojskowej. W latach 1992-1997 Ośrodek Badań Historii Wojskowej wydał w ramach wydawnictw ciągłych dziewięć serii tematycznych. Były to: historie pułków kresowych (stacjonujących na terenie dawnego, przedwojennego województwa białostockiego); seria „generalska"; pamiętniki, bibliografie; seria źródłowa; monografie tematyczne, materiały sesyjne i inne.

Dzieje pułków białostockich zapoczątkowane zostały w 1992 r. wydaniem monografii 10 Pułku Ułanów Litewskich (A. Dobroński, K. Filipow: *„Dziesiątacy z Białegostoku". 10 Pułk Ułanów Litewskich*, Białystok 1992). W ślad za nią poszły następne: A. Dobroński, K. Filipow: *„Dzieci Białostockie". 42 Pułk Piechoty im. J. H. Dąbrowskiego*, Białystok 1993, drugie wydanie, Białystok 1996, z okazji odbudowy pomnika 42 pp zniszczonego przez bolszewików w 1940 r.; J. Lisicki: *„Strzelcy Grodzieńscy". 81 Pułk Strzelców Grodzieńskich im. króla Stefana Batorego*, Białystok 1995; A. Dobroński, K. Filipow: *„Strzelcy Kresowi z Zambrowa"*, Białystok 1996.

W popularnej i poszukiwanej serii „generalskiej" ukazały się dotychczas zarysy biograficzne: Henryka Minkiewicza (Tadeusz Radziwonowicz: *Generał Henryk Minkiewicz. Suwałki 1880 – Katyń 1940*, Białystok 1994), Niko-

dema Sulika (Krzysztof Filipow: *Generał Nikodem Sulik. Kamienna Stara 1891 – Londyn 1954*, Białystok 1996), Stefana Wiktora Pasławskiego (*Generał Stefan Pasławski. Zarys biografii*, Białystok 1996), oraz praca zbiorowa *Komendanci Główni Policji Państwowej 1918-1939* przedstawiająca pełne biografie wszystkich siedmiu komendantów z okresu międzywojennego. W 1998 r. ukazała się biografia generała brygady Sawy – biskupa polowego Wojska Polskiego w armii gen. Andersa (*Arcybiskup Generał Brygady Sawa (Jerzy Sowietow). Wybór dokumentów*). Jest to pierwsza tego typu praca prezentująca postać biskupa prawosławnego okresu II Rzeczypospolitej na podstawie dokumentów archiwalnych. Dotyczy zwierzchnika Prawosławnego Duszpasterstwa Wojskowego, którego tradycje kontynuuje obecnie Prawosławny Ordynariat Wojska Polskiego. Dokumenty przedstawione w książce z jednej strony prezentują postać arcybiskupa Sawy, który zorganizował duszpasterstwo wojskowe dla żołnierzy prawosławnych w 2 Korpusie Wojska Polskiego, z drugiej ukazują Kościół Prawosławny i jego położenie w II Rzeczypospolitej, stosunek do niego ówczesnych władz oraz nastroje w rządzie emigracyjnym i w Wojsku Polskim na uchodźstwie.

Ważnym elementem działań muzeum, poza biografistyką, jest edycja serii pamiętników. W ciągu lat 1992-1997 wydano pamiętniki pięciu osób związanych z historią naszego regionu, dotyczące okresu od Powstania Styczniowego do II wojny światowej. Do ciekawszych z nich należą wspomnienia z okresu pierwszej wojny światowej, uzupełnione wspomnieniami z lat trzydziestych gen. Nikodema Sulika, wydane z okazji pochówku prochów jego i żony Anieli w Kamiennej Starej w 1994 roku (N. Sulik: *Okruchy wspomnień*, oprac. K. Filipow, Białystok 1994), oraz pamiętnik z okresu Powstania Styczniowego Pawła Powierzy (ojca emigracyjnego generała Władysława Powierzy) – *Moje wspomnienia z powstania 1863 r.*, oprac. L. Bokauszyn i K. Filipow, Białystok 1996.

Do interesujących wydawnictw Muzeum Wojska należy także zaliczyć słownik biograficzny generałów związanych z konfliktem polsko-bolszewickim lat 1919-1920 (wszystkich stron związanych i zaangażowanych w konflikcie), opracowany przez kierownika archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego w Londynie, Andrzeja Suchcitza (A. Suchcitz: *Generałowie wojny polsko-sowieckiej. Mały słownik biograficzny*, Białystok 1993).

W 1998 r. Muzeum Wojska zainicjowało dwie nowe serie wydawnicze. Pierwszą z nich jest seria „Pomniki Niepodległości". Rozpoczęła ją książka Urszuli Kraśnickiej: *Kościół-Pomnik (Kościół na wzgórzu św. Rocha – Pomnik wdzięczności za odzyskaną niepodległość)*. Ukazuje ona nie-

zwykle interesujące dzieje powstania jednego z najładniejszych kościołów w Polsce, wybudowanego w samym centrum Białegostoku – jako pomnik wdzięczności Bogu i Matce Bożej za odzyskanie niepodległości w 1918 roku i ochronę Ojczyzny przed Armią Czerwoną w 1920 r. Budowniczym kościoła był ks. Adam Abramowicz, projektantem inż. Oskar Sosnowski – profesor Politechniki Lwowskiej i Warszawskiej. Białostocka świątynia jest jedyną zrealizowaną z koncepcji litanijnej związanej ze ślubami inżynierów polskich złożonymi w Rzymie w czasie I wojny światowej. Ślubowali oni wtedy, że jeśli Polska odzyska niepodległość to jej terytorium przyozdobią 50 świątyniami, których wezwanie będzie zaczerpnięte z Litanii Loretańskiej. Budowa kościoła na wzgórzu św. Rocha trwała od 1926 do 1946 roku, kiedy to odbyła się jego uroczysta konsekracja. Ostatnie prace budowlane przy świątyni ukończono w 1966 roku. Dużą wartością niewielkiej książeczki – doskonale mieści się w kieszeni, aby wziąć ją ze sobą na zwiedzanie świątyni – jest bogaty materiał fotograficzny pokazujący historię wzgórza, na którym wznosi się kościół, poprzez etapy budowy świątyni, aż po obraz w dniu dzisiejszym.

Drugą serią wydawniczą jest seria „Ordery Polskie". W jej ramach w bieżącym roku ukazała się książka *Krzyż i Medal Niepodległości* autorstwa Krzysztofa Filipowa. Przedstawia okoliczności rodzenia się w Polsce potrzeby ustanowienia odznaczenia, którym będą mogli być uhonorowani wszyscy ci, którzy położyli szczególne zasługi w dziedzinach zmierzających do odzyskania przez Polskę niepodległości w okresie przed I wojną światową, w okresie Wielkiej Wojny oraz walk lat 1918-1921, z wyłączeniem wojny polsko-bolszewickiej (za udział w niej dekorowano Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1920). Nowe odznaczenie o niezwykle wysokiej randze społecznej powstało dopiero na mocy rozporządzenia prezydenta Ignacego Mościckiego 29 października 1930 r. Było jednym z najpiękniejszych pod względem artystycznym w II Rzeczypospolitej. Pod krótką nazwą mieściła się cała idea związana z dekoracją nowym wyróżnieniem. Jak odznaczenie wyglądało, w jaki sposób i za co je przyznawano, kto otrzymywał krzyż z mieczami, kto bez, a kto Medal Niepodległości możemy dowiedzieć się ze stron książki. Autor nie zapomniał także o „emigracyjnych" losach Krzyża i Medalu Niepodległości, chociaż początkowo odznaczenie miano przyznawać tylko do 1932 roku, przedłużając następnie do 1938 roku. Wydanie uregulowania kończącego nadawanie wyróżnienia uniemożliwił wybuch II wojny światowej. Dużą wartością książki jest jej piękna szata graficzna. Twarda lakierowana okładka, kredowy papier, kolorowe ilustracje przedstawiające w dużej mierze eksponaty Muzeum Wojska w Białymstoku, związane z pre-

zentowanym tematem, czynią, że każdy czytelnik z dużą przyjemnością weźmie ją do ręki.

Reasumując należy stwierdzić, że dorobek pracy naukowo-badawczej i wydawniczej Muzeum Wojska jest duży. Wszystkich zainteresowanych szczegółową działalnością muzeum odsyłam do bibliografii Muzeum Wojska w Białymstoku 1968-1994, oprac. M. Krajewska, Białystok 1994, uzupełnienie za lata 1995-1997, oprac. B. Jasielczuk można znaleźć w „Zeszycie Naukowym Muzeum Wojska" nr 12, Białystok 1998.

Urszula Kraśnicka

SPIS TREŚCI

I. Studia i rozprawy 3

Marian Leczyk, Wielkie mocarstwa a sprawa polska w czasie I i II wojny światowej. Próba paraleli 5

Adam Miodowski, Demokraci polscy w Rosji w latach 1917-1918 . . 19

Mieczysław Wieliczko, „Granica" niemiecko-radziecka pomiędzy Bugiem i Niemnem w latach 1939-1941 35

Krzysztof Tarka, Rząd polski wobec Litwy w latach drugiej wojny światowej 57

II. Miscellanea 67

Adrian Konopka, Służba zdrowia III Korpusu Polskiego w latach 1917-1918 69

Algis Kasperavičius, Dyskusje w społeczeństwie litewskim o przyszłości Wilna oraz kwestie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską w 1934 r. 83

Andrzej Sadowski, Mniejszość białoruska w Polsce po zmianie granic w 1944 roku 97

Hanna Konopka, Porozumienie kwietniowe 1950 roku – sukces komunistów, czy klęska episkopatu? 113

III. Problemy historiografii i informacji naukowej 129

Sigitas Jegelevičius, Dzieje Litwy Wschodniej w latach 1939-1940 w litewskiej historiografii 131

Zbigniew Romaniuk, Katalog żydowskich ksiąg pamięci z Polski północno-wschodniej 147

Halina Parafianowicz, Jacqueline Kennedy Onassis: legendarna amerykańska First Lady w amerykańskich publikacjach 157

IV. Źródła i materiały 163

Mieczysław Wrzosek, Przekazy źródłowe do dziejów polskiego ruchu wojskowego w rosyjskiej 2 Armii (1917-1918) 165

Michał Gnatowski, Problemy SZP-ZWZ w regionie białostockim w latach 1939-1941 w świetle dokumentów NKWD (NKGB) . 227

V. Artykuły recenzyjne, recenzje i noty wydawnicze 301

„Studia Podlaskie" 1989/1990-1997 – Marian Leczyk 303

Volumina Constitutionum, vol. 1, 1493-1526 – Andrzej Wyczański . 309

Tadeusz Krawczak, *W szlacheckim zaścianku*; *Ksiądz generał Stanisław Brzóska*; *Zanim wróciła Polska* – Krzysztof Groniowski . . 313

Józef Geresz, *Międzyrzec Podlaski. Dzieje miasta i okolic* – Tomasz Demidowicz 320

Żydzi w obronie Rzeczypospolitej, redakcja naukowa J. Tomaszewski – Wojciech Śleszyński 327

Marian Leczyk, *Polska i sąsiedzi. Stosunki wojskowe 1921-1939*, Białystok 1997 – Jerzy Przybylski 331

Zigmas Zinkevičius, *Wostocznaja Litwa w proszłom i nastojaszczem*, Vilnius 1996 – Jan Jerzy Milewski 339

„Bierasciejski Chranograf" z. 1, Brest 1997 – Jan Jerzy Milewski . 343

Jerzy Kułak, *Białostocczyzna 1944-1945 w dokumentach podziemia i oficjalnych władz*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1998 – Artur Pasko 345

Dzieje stosunków polsko-litewskich w XX wieku (wybór nowości wydawniczych 1992-1997) – Krzysztof Buchowski 348

VI. Informacje 359

Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku w latach 1968-1998 – Cezary Kuklo 361

30 lat studiów historycznych w Białymstoku. Międzynarodowa konferencja naukowa – „Granice i pogranicza", Białystok 15-17 X 1998 – Joanna Sadowska 370

Działalność wydawnicza Muzeum Wojska w Białymstoku – Urszula Kraśnicka 373